

krw

KRZYSZTOF
WARSZEWICKI.

1543-1603

I JEGO DZIEŁA.

Monografia historyczno-literacka

PRZEZ

Teodora Wierszowskiego.

WARSZAWA.
Druk Józefa Bergera.
1887.

Cena rs. 3.

Cena niższa
Rs. 1

910
Kraw

aus Eipteln



KRZYSZTOF WARSZEWICKI.

3011392. C. 101
891.85.09
KRZYSZTOF

WARSZEWICKI

1543 — 1603

I JEGO DZIEŁA.

MONOGRAFIA HISTORYCZNO-LITERACKA

PRZEZ

Teodora Wierzbowskiego.



WARSZAWA.

W Drukarni Józefa Bergera,

Elektoralna, Nr. 14.

1887.

92 (Warszewicki K.): 9 (438) 15": 884-09

dub. K 266, R 87731

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



FUW0277546

Дозволено Цензурою.

Варшава, 3 Декабря 1886 года.

Bibl. Publ. m. st. W-wy
Rezerwa 2384

306324



Bibl. Publ. m. st. W-wy
Wymiana



SPIS RZECZY.

Przedmowa	str. 1
Wstęp	1

CZĘŚĆ I.

Życiorys Krzysztofa Warszawickiego.

Rozdział I. Ród Warszawickich	41
Rozdział II. Młodzieńcze lata Krzysztofa Warszawickiego, 1543—1572	56
Rozdział III. Warszawicki stronnikiem Henryka Walezyusza i Maksymiliana II, 1572—1579.	67
Rozdział IV. Warszawicki sługą Stefana Batorego, 1580—1586	94
Rozdział V. Warszawicki stronnikiem arcyksięcia Maksymiliana, 1587—1597	110
Rozdział VI. Ostatnie lata życia Warszawickiego, 1598—1603	124

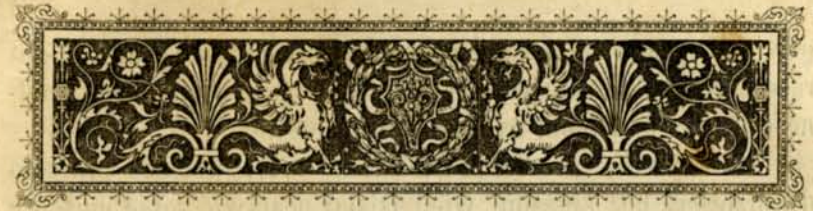
CZĘŚĆ II.

Dzieła Krzysztofa Warszawickiego.

Podział dzieł Warszawickiego na grupy	135
Rozdział I. Dzieła teologiczne	142
Rozdział II. Dzieła polityczne.	164
Rozdział III. Dzieła historyczne	222
Rozdział IV. Mowy i panegiryki	281
Rozdział V. Pamflety	314
Rozdział VI. Wydania i tłumaczenia	326
Zakończenie	331

D o d a t k i.

	str.
Dodatek I. O łacińskim języku i stylu Warszewickiego	349
Dodatek II. Dokumenty, odnoszące się do Warszewickiego i jego działalności	369
Dodatek III. Uzupełnienie do bibliograficznego wykazu dzieł Warszewickiego	382
Dodatek IV. Wykaz dzieł Warszewickiego, ułożony przez niego samego	383
Dodatek V. Uzupełniające wiadomości o Warszewickich z 1576 roku	388
 Spis osób i miejscowości	389
Omyłki druku	407



PRZEDMOWA.

Inicyatywę do specjalnych badań w zakresie literatury polskiej dał Józef Maksymilian Ossoliński zbiorem studyów: „Wiadomości historyczno-krytyczne do dziejów literatury polskiej“, wydanym między 1819 a 1822 rokiem. Na swój czas było to znakomite dzieło; mimo to jednakże przeszło bez wpływu, gdyż w przeciągu następnych niemal czterdziestu lat bibliografia nie wykazuje pracy, którą możnaby postawić na równi z monografią o Stanisławie Orzechowskim. Zaszczyt wznowienia badań w tym kierunku należy się Józefowi Przyborowskiemu, jako autorowi monografii: „Wiadomość o życiu i pismach Jana Kochanowskiego (Poznań, 1857) i Antoniemu Małeckiemu, jako autorowi specjalnej rozprawy o Andrzejcu Fryczu Modrzewskim (Lwów, 1864). Małecki, który wówczas zajmował w uniwersytecie lwowskim katedrę historii literatury polskiej, najlepiej mógł odczuwać brak krytycznych i częściowych badań w zakresie wykładanego przezeń przedmiotu i ocenić zarazem niewielką wartość i niedostateczność wszystkich podręczników historii literatury, których kilkanaście pojawiło się w druku między 1840 a 1864 rokiem. Wskutek tego w przedmowie do wspomnianej rozprawy o Modrzewskim wypowiedział myśl, że nie układanie i kompilowanie podręczników, ale monograficzne studia nad pojedyńczymi pisarzami

powinny „stanowić dzisiaj najwłaściwsze zadanie pracy“ i gorąco zachęcał do nich wszystkich, poświęcających swoje zdolności i czas badaniom nad literaturą ojczystą.

Od chwili, gdy to powiedziane było, ubiegło przeszło dwadzieścia lat; słusznie więc dzisiaj postawić sobie możemy pytanie: co w ciągu ubiegłego dwudziestolecia zrobiono dla nauki we wskazanym kierunku i o ile starano się urzeczywistniać program badań literatury polskiej, wskazany przez jednego z pierwszych jej znawców i umiejętnych krytyków?

Przedewszystkiém zauważyć należy, że w ciągu tego dwudziestolecia stosunki i okoliczności, mogące mieć wpływ dodatni na rozwój podobnych badań, zmieniły się bardzo i przytém na lepsze. W uniwersytetach poprzybywały katedry tego specjalnie lub pokrewnych przedmiotów; powstały instytucje i towarzystwa, które bezpośrednio zajmują się tą nauką lub spieszą z pomocą pracującym nad nią; założono specjalne wydawnictwa, poświęcone téjże nauce; powiększyła się téż niepomrotnie i liczba inteligentnych czytelników, z chęcią biorących w rękę książkę, traktującą o kwestjach z zakresu literatury polskiej. Bezpośredni następstwem tego był wzrost liczby pracowników na téj niwie i, co zatém idzie, zwiększenie literackiej produkcji.

O pracowników jednakże nie można powiedzieć, ażeby wszyscy z powołanych byli wybrani; nie można również twierdzić, ażeby ich praca przysparzała nauce korzyści, zwłaszcza w tym kierunku, który jej wskazał Małecki. Między piszącymi o literaturze są tacy, którzy nie posiadają dostatecznego przygotowania i metodycznego wykształcenia. Inni znowu, chociaż im nie brak krytycznego daru i odpowiedniego uzdolnienia, jednakże, nie będąc w odpowiednich warunkach, nie pracują dla samej nauki, ale zważają na to, żeby z pracy mieli i materialną korzyść; nie mogą więc czynić zadość wszystkim wymaganiom metodyki i wszechstronnie wyczerpywać

traktowanych kwestyj; ale mając na widoku głównie tę okoliczność, ażeby ich prace lub studia mogły być pomieszczane w licznych czasopismach, traktują rzeczy czasami za bardzo pobieżnie i powierzchownie, albo téż z téj tylko strony, która więcej może zająć przeciętnie wykształconego czytelnika, aniżeli badacza lub specjalistę; z tego również powodu pisarze ci chętniej zajmują się literaturą nowszą, aniżeli dawniejszą, literatura zaś polsko-łacińska ignorowaną jest przez nich niemal zupełnie. Inni wreszcie, których i materialne względy nie krepują, ale przeciwnie mogłyby im ułatwić pracę, i którzy z uzdolnienia i obowiązków, jakby się zdawało, powinni by się specjalnie poświęcać téj nauce i przyczyniać się do jej rozwoju w tym kierunku, jaki dla niej najbardziej jest korzystny, nie czują powołania do ścisłej metodycznej pracy, do wyczerpującego i systematycznego opracowania téj lub owéj kwestyi albo pisarza i ograniczają się na wydawaniu prac w mniejszym zakresie, w których nie zawsze dopatrzyć się można zalet naukowej gruntowności i ścisłości.

W przeciągu ostatniego dwudziestolecia pojawiło się kilkanaście nowych rozmaitej objętości ogólnych podręczników historyi literatury, które sprawę jej znajomości nie o wiele więcej od poprzednich naprzód posunęły. W nich inny tylko punkt zapatrywania, inny szemat wykładu lub inny podział na peryody; w każdym niemal obfitość bio- i bibliograficznych danych nieproporcjonalnie przeważa nad uogólnieniami albo ogólniejszemi poglądami; w każdym z nich także kołaczę się jeszcze wiele błędów lub zdań mylnych, powtarzanych za autorami dawniejszych podręczników i opracowań o encyklopedycznym zakresie. Wyliczyliby nadto można, pomijając surowe materiały drukiem ogłoszone, kilkadziesiąt specjalnych studyów, charakterystyk, szkiców i rozpraw, napisanych w ciągu tegoż czasu i traktujących bądź to o całych grupach literackich utworów, bądź to o działalności literackiej

pojedynczych pisarzy, a nawet o pojedynczych ich utworach. I w tym oddziale są rzeczy bez wartości, przeważnie jednak stanowią go prace bardzo cenne, które wyjaśniają życie pisarzy, podają rozbiór najważniejszych utworów literatury naszej, wykazują genetyczny związek nowszych utworów z dawnymi lub też wskazują należyty punkt zapatrywania na tę lub ową dobę umysłowego rozwoju i jej piśmiennicze za- bytki. Korzyści i znaczenia tego rodzaju szkiców i rozpraw nikt pewno nie zapoznaje, ale też każdy przyzna, że dla przyszłego historyka literatury są one nie wystarczające i niedostateczne. Jego życzeniom i wymaganiom zadosyć uczynić może tylko krytyczna i wyczerpująca monografia o każdym pi-sarzu, w którejby znalazł zestawienie wszystkich faktów, od- noszących się do jego działalności na polu społecznym i lite- rackim, monografia, w którejby znalazł treść i ocenę każdej pracy jego, w którejby miał również podaną gotową odpowiedź na wszystkie pytania i kwestye, jakie względem danego auto- ra wyniknąć mogą. Takich monografij, przyznać należy, do- tąd... nie mamy.

Tym sposobem zadanie, przez Maleckiego wskazane ba- daczom literatury jeszcze przed dwudziestu laty, dotąd nie stra- ciło prawa bytu i na przyszłość kierować się niemi trzeba, gdyż jest to bezwątpienia najpewniejsza droga, którą postępując, dojść kiedyś będziemy mogli do prawdziwej i umiejętnej histo- ryi naszego umysłowego rozwoju i dorobku.

Doświadczenie ubiegłych lat dwudziestu czyli rozważanie badań nad literaturą w oznaczonym czasie, pozwala uzupełnić program Maleckiego jedną ważną wskazówką. Dzisiejsi hi- storycy i krytycy literatury z małemi wyjątkami piszą swoje prace, że się tak wyrażę, nie wyglądając po za próg własnego gabinetu, ograniczając się tym tylko materiałem, którego im dostarczyć mogą biblioteki, znajdujące się w miejscu ich sta- łego zamieszkania lub, co najwyżej, który się im uda dostać

przy osobistych stosunkach z pozamiejscowych zbiorów. Rzecz prosta, że praca w takich podjęta i prowadzona warunkach z zasady wyczerpującą być nie może, niema bowiem i nie bę- dzie takiej biblioteki lub archiwum, w których byłyby zebrane wszystkie dzieła danego pisarza lub materiały, dotyczące się jego osobistości i działalności. Badanie historyi literatury w monografiach o pojedynczych pisarzach, skierować należy na tę drogę, którą dąży obecnie badanie dziejów politycznych narodu... na drogę archiwalnych poszukiwań i szperań po wszystkich bibliotekach i to nie tylko krajowych. Biografia pisarza zawsze dostarczy w tym względzie należytych wska- zówek, byle tylko nie szczędzić trudu, czasu i kosztów, ale, że tak powiem, krok w krok podążać za badanym pisarzem w te miejsca, gdzie on się niegdyś zatrzymywał i gdzie prze- bywał. Sądzę, że postępując tym sposobem, będzie można odkryć wiele jeszcze cennych i nieznanych rzeczy, tudzież wiele jeszcze zrobić dla znajomości historyi literatury naszej i jej przedstawicieli.

Takiemu pojęciu i zadaniu historyczno-literackiej mono- grafii, o jakich wyżej była mowa, odpowiadać ma niniejsza praca. O okolicznościach, wśród których powstała myśl o niej i o stopniowym gromadzeniu do niej materiałów wspomniałem już w przedmowie do „Krzysztofa Warszewickiego niewyda- nych pism“ (Warszawa, 1883) i niżej (str. 34—37) dotykam jeszcze tej kwestyi. Nadmienię tylko, że starałem się co do Krzysztofa Warszewickiego zrobić wszystko, co było do zro- bienia i na co mi pozwoliły środki, jakimi rozporządzać mo- głem... faciant meliora potentes.

Uważam jeszcze za stosowne podać tu kilka słów objaśnie- nia, ażeby uniknąć nieusprawiedliwionych zarzutów. Stres- czając dzieła Warszewickiego, umyślnie zachowałem taki sam tok myśli, jaki mu jest właściwy, a to w celu scharakteryzo- wania i uwidocznienia jego sposobu argumentacyi, łączenia

myśli i przechodzenia od jednej kwestyi do drugiej; niech więc czytelnik nie będzie pochopny do przypisywania *mnie* logicznych błędów lub mylnych wniosków. Liczne wyjątki z dzieł jego w tymże celu także podałem w oryginalnym łacińskim tekście; nie tłumaczyłem ich również dla tego, że w przekładzie polskim straciłyby swój koloryt i swoją cechę, pomijając już tę okoliczność, że przekład, zupełnie odpowiadający oryginałowi, byłby w pewnych razach niemożliwym, a przynajmniej nie tak zrozumiałym, jak tekst łaciński.

Niektóre ustępy niniejszej pracy w tej formie, jak tutaj są podane, napisane były jeszcze w roku 1883. Przed kilku miesiącami cała rozprawa była wydana w języku rosyjskim. Obecne wydanie jest pełniejszym i poprawniejszym: dodano w niem w odpowiednich miejscach kilka ważnych i nowych szczegółów, tudzież wyjątków z dzieł Warszewickiego, zwłaszcza w I-jej części rozprawy; poprawiono także dostrzeżone błędy i omyłki, np. w opisie niedrukowanego dzieła Warszewickiego: „*Inventarium privilegiorum regni*“ i innych.

W przedmowie do „Krzysztofa Warszewickiego niewydanych pism“ obiecywałem wydać niniejszą pracę w roku 1884. Chociaż niedotrzymanie terminu nastąpiło nie z mojej winy, spotkał mnie za to zarzut ze strony X. L. w Sybel'a „*Historische Zeitschrift*“ (1886, IV, 160). Szanowny krytyk przypuszczał zapewne, że zapowiadana monografia będzie miała znacznie mniejsze rozmiary; nie uwzględnił również i tego, że od czasu ogłoszenia „*Niewydanych pism*“ wydałem kilka prac, stanowiących z górą 2000 drukowanych stronnic, i to nikim się przy tém nie wyreuczając i jedynie w czasie wolnym od profesorskich zajęć i obowiązków. Nie odemnie zaś to zależało, że przed ogłoszeniem niniejszego dzieła musiałem wydać inne.

T. W.

Warszawa, 1 grudnia 1886.

WSTĘP.

Reformacya osiągnęła swój cel najbliższy i jej rola dziejowa skończyła się w chwili, kiedy północne Niemcy, państwa Skandynawskie i Anglia zerwały stosunki z Rzymem i ogłosiły swoją niezależność od stolicy apostolskiej.

Odtąd w historyi Europy zaczyna się nowy peryod. Wszystkie narody i państwa tworzyły dotychczas jakby jedną rodzinę, związaną wspólnymi węzły religijnych przekonań i duchownej hierarchii: teraz zaś dzieli się na dwie wielkie grupy — romańską i germańską. Reformacya, która w znacznej części była wynikiem rasowych przeciwieństw i różnic cywilizacyj, silnie i na długo pokłóciła ze sobą narody i państwa tej i owej grupy, gdyż ich aspiracye, polityka, interesy dążą odtąd w dwie zupełnie przeciwne strony, rezultatem czego musiała być koniecznie gorąca i długoletnia walka: jedni bowiem nie chcieli wyrzec się nadziei odzyskania tego, co stracili, drudzy zaś nie mogli odstąpić od tego, co uzyskali z trudem i poświęceniem. W rozwoju historycznym państw obu tych grup, jeden tylko zauważamy rys wspólny: wytworzenie silnej monarchicznej władzy i wzmocnienie jej przez nadanie wyłącznej przewagi i praw wszelkich jednemu tylko wyznaniu lub obrządkowi w imię zasady — *uius regio, eius religio*. Dla tego też nazwa „okresu religijnej reakcyi“ jest najstosowniejszą i najlepiej charakteryzuje przeciąg czasu od połowy mniej więcej XVI wieku aż do wybuchu trzydziestoletniej wojny.

W katolickich państwach południowo-zachodniej Europy religijna reakcyja zaczęła się wkrótce po zamknięciu soboru try-

K. Warszewicki.

denckiego. Postanowienia soboru były poniekąd teorią i podstawą nowego kierunku: tak jak ostatni rezultatem zastosowania tych postanowień. Jeżeli teoria, czyli owe postanowienia, które były tworem rzymskiej kuryi i jej przedewszystkiem przynosiły korzyść, otrzymały moc prawa dzięki jedynie porozumieniu się Piusa IV z głową Habsburgów Ferdynandem I po za soborem: to oczywista, że i praktyka, czyli wykonanie tych dekretów, możebném było w takichże samych warunkach, to jest, przy zgodzie, wzajemném współdziałaniu i przymierzu przedstawicieli władzy duchownej i świeckiej, papieżów i Habsburgów, tém bardziej, że postanowienia soboru najprzód można było i należało zastosować w krajach podległych berłu tych władców, ich bowiem posiadłości i państwa były opoką katolicyzmu, w nich więc przedewszystkiem trzeba było podnieść ducha gorliwości i wytepić ostatnie nawet resztki i ślady protestantyzmu i rozmaitych innych „nowinek.“

Wzajemne stosunki papieży i Habsburgów od chwili zamknięcia soboru przez ciąg lat kilkudziesięciu opierają się rzeczywiście na szczerém porozumieniu. Polityka kuryi rzymskiej i polityka austriacko-hiszpańska idą ręką w rękę i zgodnie płyną jednym prądem. Wszyscy następcy Piusa IV aż do Urbana VIII popierają wszędzie i zawsze hiszpańskich i austriackich władców, orędują za nimi i bronią ich interesów, a wzajemnie przedstawiciele obu linii Habsburgów okazują się wiernymi i przywiązanymi synami stolicy apostolskiej, postępują za jej wskazówkami i gotowi są zawsze chwycić za oręż w obronie wiary i kościoła.

Uchwały soboru w tej postaci, w jakiej życzone sobie w Rzymie, ażeby były przyjęte przez sobór, przedewszystkiem przynosiły korzyść papieżu; dla tego też Pius IV pierwszy podał rękę do zgody tym, od których zależało pomyślne zakończenie soboru. Lecz długotrwałe porozumienie nie mogłoby mieć miejsca, jeżeliby i przeciwna strona nie ciągnęła z niego zysków, czyli inaczej mówiąc, istnienie owego porozumienia byłoby niemożliwem, jeżeliby się nie opierało na obopólnych korzyściach, jeżeliby nie było uwiecznane ciągłymi powodzeniami i zyskami każdej ze stron, które się na nie zgodziły. Tak było bezwątpienia. Obydwie strony ciągnęły korzyść z tego porozumienia i obydwie potrzebowały ciągle wzajemnego poparcia i pomocy: papież dla

celów religijnych i kościelnych, Habsburgowie zaś — dla interesów politycznych i przedsięwzięć dynastycznych.

Przyjęcie przez sobór zredagowanych w Rzymie uchwał było zwycięstwem papieżstwa w teorii. Uchwały te przyznawały papieżom i wzmacniały ich najwyższą i wyłączną powagę i władzę w kościele katolickim. One ostatecznie określiły naukę kościoła o wielu spornych kwestiach, wywołanych przez reformację i zarazem określiły stosunek kościoła do wszelkich innych wyznań. Uchwały soboru, potępiając wszystkie inne sekty i wyznania i odrzucając możebność jakiegokolwiek dla nich ustępstw i paktów, wyrzucały zarazem z łona kościoła katolickiego wszystkie pierwiastki fermentu, które byłyby znowu zdolne do powstania przeciwko wyłącznemu prawu papieży, objaśniania i tłumaczenia kościelnej nauki. Uchwały soboru, na które się złożyły w części dawne, a w części nowe przepisy i postanowienia, mogły przywrócić kościelną subordynację, odrodzić moralnie duchowieństwo, wzmożnić związek członków tej korporacji z jej głową i wrócić kościołowi katolickiemu siły potrzebne nie tylko dla niego samego, ale i dla walki z marnotrawnemi — z jego punktu widzenia — dziećmi. Ustawy soboru wreszcie mogły być punktem wyjścia, podstawą a zarazem środkiem podbudzającym do wszystkich prób powrotu do kościelnej jedności i starań o nawrócenie prawie całej Europy północnej.

Osiągnąć to wszystko, otrzymać zwycięstwo w praktyce — było odtąd zadaniem papieży, lecz możebném do urzeczywistnienia tylko przy szczerzej pomocy świeckich monarchów, i dla tego to Pius IV trwał przy porozumieniu się z Ferdynandem I. Ale ponieważ cele tak wielkie i dalekie nie mogły być osiągnięte w krótkim przeciągu czasu, więc następcy jego widzieli się w konieczności podtrzymywać to porozumienie, tém bardziej, że więcej mieli na widoku interesy religii, aniżeli politykę świecką, że więcej uważali się za głowy kościoła, niżeli za monarchów i władców tego świata.

Z drugiej znowu strony Habsburgowie, zaprowadzając w swoich państwach porządku zgodne z duchem uchwał trydenckiego soboru, zmuszając swoich poddanych do uległości stolicy apostolskiej, wzmacniali tém samém swoją władzę, powiększali swoją własną powagę, łamali i znosili ograniczające ich przywileje; co więcej, jeżeli było potrzeba orężem uśmierzać buntujących się

przeciwko nim z powodów religijnych, to otrzymywali od kuryi rzymskiej pieniężną pomoc; powiększenie zatem własnej potęgi i władzy, nie ich, rzecz można, nie kosztowało. Właściwie jednak nie ta była główna przyczyna, dla której podtrzymywali dobre porozumienie z papieżami. Rzeczywistą i najważniejszą przyczyną tego należy szukać gdzieindziej: w ich stosunku do Turków i do Polski; tu i tam bowiem, to jest przeciwko Turkom i w Polsce, papież mogli im świadczyć i świadczyli istotną i niezbędną przysługę.

W połowie XVI wieku zabórce dążności Turków słabną nieco, ale Turcy wciąż jeszcze ożywieni są duchem Solimana II: marzą ciągle o podboju całego niemal świata i wojnę z niewiernymi uważają za pierwszy obowiązek prawowitego muzułmanina. Nie stracili jeszcze swojej ekstensywnej siły. Zmiana sułtana lub wielkiego wezyra, jedna intryga w haremie mogła tę siłę w ruch wprowadzić. Buda, leżąca prawie w środku Europy, była rezydencją tureckiego baszy, a ze strony morza Turcy mieli wolny dostęp do państw południowych: zatem droga do dalszych zabórów w Europie była dla nich otwartą. W razie przedsięwzięcia jakichkolwiek usiłowań w tym celu, turecka nawała zalałaby przedewszystkiem posiadłości Habsburgów. Lecz pominąwszy nawet niebezpieczeństwo jeneralnej wojny Turków przeciwko chrześcijaństwu, samo sąsiedztwo z nimi groziło ciągłą obawą częściowej wojny, z której Habsburgowie, pozostawieni sami sobie, nie mogliby zapewne wyjść zwycięsko.

Panowanie nad morzem Śródziemnym było de facto w rękach tureckiej floty i muzułmańskich korsarzy, gnieźdzących się w północnej Afryce. Handel nie mógł się swobodnie rozwijać, życie i mienie nadmorskich mieszkańców było w ciągłym niebezpieczeństwie. Monarchowie hiszpańscy zmuszeni byli utrzymywać znaczne wojskowe siły w celu ochrony własnego państwa i włoskich posiadłości i zawsze być gotowymi do odparcia niespodziewanych rozbójniczych napadów. Jeżeli zaś nie zawsze udawało się im skutecznie obronić swoich poddanych, ponieważ bardzo często brakło im na ten koniec i ludzi, i pieniędzy, i floty; to tym bardziej o własnych siłach nie byli w stanie położyć kresu ostatecznego podobnej korsarskiej wojnie i zapewnić stałego pokoju nadmorskim pobrzeżom swojego państwa.

W jeszcze mniej korzystnym położeniu byli ich Austriacy

bracia i kuzyni. Ferdynand I w 1527 roku posiadał tylko niewielką część Węgier. Przeciwnie mu stronnictwo narodowe, nie zdolawszy oprzeć się skutecznie jego pretensjom, przywołało Turków na pomoc. Turcy nie omieszkali skorzystać z tak dobrej sposobności i opanowali Węgry. Od tej chwili zawisli nad Austrią, jak złowróżbna chmura, grożąca co chwila spowodzić straszną burzę i ostateczną zagładę. Dla Ferdynanda i jego następców przyszedł czas ciągłych trosk, wydatków i poniżenia. Turcy dają mu uczuć swoją siłę i przewagę, żądają odstąpienia reszty Węgier i ciągle mówią o wojnie przeciw niemu. Austriacy Habsburgowie nie mogli się im skutecznie oprzeć, dla tego też płacą haracz, nazywany honorową pensją, dają prezenty osobistościom wpływowym na sułtańskim dworze, austriacy zaś dyplomaci robią wszelkie wysiłki, ażeby udobruchać baszów i wezyrów w Budzie i Konstantynopolu i wyjednać zawarcie stałego i honorowego pokoju. Lecz Turcy nie chcą nawet słuchać o tym; zaledwie że się zgadzają od czasu do czasu na kilkoletnie zawieszenie broni, które nie przynosi Austrii oczekiwanych korzyści, ponieważ napaści Turków, miejscowe walki i potyczki na długiej pogranicznej linii nie ustają zupełnie i, mogąc dać powód do otwartej wojny, zmuszają Habsburgów utrzymywać ciągle na granicy tureckiej gotowe i zdolne do boju wojska, wojenne obozy, a zamki i twierdze w ciągłej gotowości do wytrzymania nieprzyjacielskiego oblężenia. Można by wprowadzić znieść podobny ciężar, ale mając po temu należyte środki. Lecz niestety, co jest nie mniej ważnym, brakowało ich prawie zawsze. Dochody państwowe były niewielkie; finansowe gospodarstwo nie systematyczne i źle urządzone, a przeciwnie wielkie nieraz sumy cesarze i arcyksiężęta tracili na drobiazgi i zadowolenie swoich słabostek. Ich kasa była zazwyczaj pusta, tak że nawet niezbyt liczne wojsko, stojące na granicy tureckiej nie odbierało w swoim czasie żołdu, nie mogło więc być należyłą ochroną i zapewnić państwu bezpieczeństwa i spokoju. Z braku środków nadto pograniczne wojenne zastępy nie były bardzo liczne, a zatem przewagi lub zwycięstwa, otrzymywane nad Turkami od czasu do czasu, albo heroiczne czyny pojedynczych osobistości nie mogły być należycie wyzyskane i służyć za punkt wyjścia czyli podstawę wojny napastniczej.

W Austrii stosunki nie poprawiały się na lepsze; potęga

zaś turecka i jej parcie na Austryę wcale się nie zmniejszało. Habsburgowie sami widzieli, że nie są w stanie stanąć z turkami do równej walki, odebrać im Węgry, być ochroną i przedmurzem pozostałej Europy. Z tego powodu są też tak ustępliwi w kwestyach europejskiej polityki, szukają ciągle sprzymierzeńców i obcej pomocy. Święte państwo rzymskie, którego koronę nosili na swych skroniach, nie było bezpośrednio zainteresowane w sprawie tureckiej, miało swoje potrzeby i niezbyt pragnęło nadmiernego wzrostu dynastycznej potęgi Habsburgów, a wskutek tego nie bardzo szafowało pieniędzmi na wojnę z turkami. Któż więc mógł być w tym celu wiernym i tak pożądanym sprzymierzeńcem wielkiej dynastii? Jedynie tylko papież, który, odzyskując znowu swoją powagę i dążąc do zaprowadzenia w świecie katolickim jedności i zgody na podstawie jednej wiary i jednej polityki, mogli w imię wielkiej idei, obrony chrześcijaństwa, powołać i złączyć wszystkich w jedną ligę przeciwko turkom, lub co najmniej przyjść Habsburgom z pomocą pieniędzmi i środkami, obficie napływającymi do Rzymu. Na taką pomoc Habsburgowie liczyli i dla tego w powadze kościoła widzą oni dla siebie punkt oparcia, dla tego są tak prawowierni, popierają dążności stolicy apostolskiej i podtrzymują z nią serdeczne stosunki i ściśle porozumienie.

Stosunek kuryi rzymskiej i Habsburgów do Polski był również wynikiem tego porozumienia, opartego na wspólnych interesach i korzyściach.

Polska była jedną z najmłodszych cór zachodniej cywilizacji, więc nowe prądy lub przejawy społecznego życia, które były rezultatem działania ogólnych warunków rozwoju zachodnio-europejskich narodów, objawiały się w niej daleko później, aniżeli na zachodzie. Ruch reformacyjny dosięgał na zachodzie kulminacyjnego punktu, kiedy w Polsce zaczynała się doba jego najbardziej ruchliwa i świetna. Początkiem jej było wstąpienie na tron Zygmunta Augusta, z osobistością którego inicjatorowie ruchu łączyli najlepsze nadzieje i marzenia. Reformacja, znalazłszy u nas przygotowany dla siebie grunt w polityczno-państwowym i społecznym stanowisku i stosunku duchowieństwa do szlachty, zaczęła się prędko rozszerzać, i jak w innych krajach jednym z pierwszych punktów programu, do urzeczywistnienia którego dążyła, była zmiana stosunków kościelnych, oraz utworzenie na-

rodowego, niezależnego kościoła. Przez lat kilkanaście trwała dosyć gorąca, chociaż nie orężna walka między stronnikami dawnej religii i jej przywilejów a zwolennikami nowych wyznań. Ci ostatni mieli wielkie widoki powodzenia i przeciągnięcia Rzeczypospolitej na stronę państw północno-europejskich, które przeprowadziły u siebie podobną reformę; przedstawiciele wyższej hierarchii duchownej i Rzym nawet tracili nadzieję zachowania Polski dla katolicyzmu. Dopiero wówczas kiedy po porozumieniu się Piusa IV z Ferdynandem I obrady soboru zostały uwieńczone pomyslnym skutkiem, stolica apostolska, poczuwszy znów twardy grunt pod nogami, okazała chęć ratowania Polski wszelkim możliwym sposobem: najprzód z powodów czysto religijnych; powtóre, dla tego że Polska, będąc katolicką, zapewniała od północy pokój Habsburgom, sprzymierzeńcom kuryi, i szerokim pasem rozdzielając protestanckie Niemcy od prawosławnego Moskiewskiego carstwa, wstrzymywała parcie ich na Austryę; po trzecie, dla tego że Polska, jako najbardziej wysunięta na północ placówka katolicyzmu, mogła być jeżeli nie sprzymierzeńcem papieża w usiłowaniach restauracji katolicyzmu w Szwecyi i propagandy tegoż w Moskiewskim carstwie, to przynajmniej wygodnym terenem, z którego możnaby kierować podobnymi usiłowaniami,—dobrą stacją, lub też ostatecznie schronieniem w razie nieudania się takowych.

Kardynałowi Commendone powiodło się zwyciężyć w najkrytyczniejszej i najniebezpieczniejszej chwili przeszkodzeniem w latach 1564 i 1565 zwołaniu narodowych synodów, na których, jak przypuszczano, miała być zatwierdzona niezależność, a przynajmniej wyłączność kościoła polskiego. Reformacja zaczyna odtąd upadać, dla tego że ją opuszczają możni panowie, jej protektorzy i orędownicy; dla tego że sama dla siebie nie była celem, ale tylko środkiem lub orężem w walce szlachty z duchowieństwem; dla tego wreszcie, że ogólna uwaga skierowaną została w inną stronę na nie mniej ważną kwestyą, którą w krótkim przeciągu czasu trzeba było decydować trzy razy: kwestyą o następstwie tronu, a raczej o wyborze króla.

Początek upadku reformacji w Polsce był zarazem początkiem odrodzenia się katolicyzmu. Dostojnicy kościoła, nuncjusze papiescy i jezuici sprowadzają na łono pierwotnej wiary znakomitszych stronników nowych wyznań; nuncjusze i legaci zachę-

cają biskupów do jednomyślnego działania i wspólnej pracy; duchowienstwo wyższe i niższe przenika się coraz bardziej duchem dekretów trydenckich; synody prowincjonalne potępiają pretensje dysydentów do swobody wyznania; wszyscy zaś pracujący na korzyść katolicyzmu, znajdują poparcie u Stefana Batorego, który trafnie zrozumiał doniosłość nowego kierunku i chciał skorzystać z niego dla celów monarchicznych, jako też u Zygmunta III, który podobnie żywił zamiary, chociaż za mało miał na to rozum, a za dużo ślepego zaufania do jezuitów.

W roku 1565 nie można było przypuszczać, że katolicyzm odniesie zwycięstwo tak łatwo i względnie tak prędko. Przykład Zygmunta Augusta przekonał kuryą, że i w Polsce sojusz z królem jest najpewniejszym środkiem dojścia do pożądanego celu. Wskutek tego, kiedy było prawie pewnem, że Zygmunt August umrze bezdzietnym i kiedy tak się rzeczywiście stało, stolica apostolska proteguje do tronu polskiego tych, o prawowierności których nie miała powodu wątpić i z którymi była w przymierzu, to jest przedstawicieli starszej linii Habsburgów—austriackich arcyksiążąt. Orędowaniem austriackim interesom należy objaśnić ten fakt, że Commendone powstaje na rozwód Zygmunta Augusta z Katarzyną jako na przeciwny Bogu i religii (gdyż w razie nowego małżeństwa król mógłby mieć dzieci, droga do tronu dla arcyksiążąt byłaby zamknięta i Polska mogłaby prowadzić nieprzyjazną Austrii politykę) a następnie tak gorliwie pracuje na korzyść arcyksięcia Ernesta (dopóki jednakże nie przekonał się, że cesarz Maksymilian II, ojciec kandydata do korony, gotów wejść w porozumienie z polskimi dysydentami). Tém się również objaśnia, że nuncyusz Wincenty Laureo był główną sprężyną elekcyi Maksymiliana II w 1575 i że Hanibal z Kapui tak gorliwie popierał wybór Maksymiliana w roku 1587. Z tych samych powodów Sykstus V godzi arcyksięcia Maksymiliana z Zygmuntem III, a jeszcze pierwój Pius V przez Commendone'a, następnie zaś Klemens VIII przez Gaetani'ego, pośredniczy między Austrią i Polską o zawarcie ligi przeciwko turkom i stara się zbliżyć oba państwa propozycjami małżeństwa Zygmunta III z Anną i Konstancją, austriackimi arcyksiężniami.

Austrija swoją drogą także usiłowała wciągnąć Polskę w sferę swojej polityki. Podstawą pokojowych stosunków obu państw było porozumienie, osiągnięte jeszcze na kongresie wiedeńskim

w roku 1515. Dom austriacki trzymał go się tém lojalniej, im bardziej angażował się w Węgrzech. Nie dość na tém, Habsburgowie widząc, że walka o koronę węgierską a następnie wojna z turkami wymagają większych środków, niż te, któremi rozporządzać mogli, wzięli sobie za cel swojej polityki pokłócić Polskę z Turcyą i zmusić ją w przymierzu ze sobą wystąpić do boju z Portą, ażeby tym sposobem, rozdzieliwszy tureckie siły na dwie części, osłabić parcie Turków na Austrią od strony Węgier, a nawet wypędzić ich ztąd zupełnie. Bezpośrednie urzeczywistnienie tego było niemożliwe, gdyż dla Zygmunta Augusta i Stefana Batorego przymierze z Turcyą było wygodnym orężem przeciw Habsburgom, ażeby ich zmusić do ustępstw na inném polu, mianowicie w sprawach pruskiej i inflanckiej; więc też i Ferdynand I, i Maksymilian II i Rudolf II tradycyjnie dążą do tego celu ubocznie, pośrednio. Za inicjatywą Austrii poruszana jest w literaturze polskiej kwestya turecka: ¹⁾ wielu autorów prozą i wierszami przedstawia czytelnikom niebezpieczeństwo, grożące Polsce od Turków, i dowodzi, że walka z nimi jest obowiązkiem i koniecznością obrony nie tylko samych siebie, ale całego świata chrześcijańskiego. Wyprawy magnatów małopolskich do Multan i na Wołoszczyznę odbywają się tak często dla tego, że są tajemnie popierane przez gabinet wiedeński. Ferdynand I tak chętnie wydaje swoje córki za Zygmunta Augusta, dla tego żeby uzyskać wpływ na kierunek polityki polskiej i, mówiąc figurycznie, skierować wodę tej polityki na młyńskie koło austriackich interesów. Maksymilian II dosyć zimno i obojętnie przyjmuje zniewagę wyrządzoną jego siostrze, królowej Katarzynie, dla tego że Zygmunt August ludził go obietnicą ogłoszenia jego syna swoim następcą na tronie polskim. Gdy do tego nie przyszło Habsburgowie starają się wszelkim możliwym sposobem dostać koronę polską wówczas, kiedy ta po śmierci Zygmunta Augusta stała się elekcyjną. W czasie pierwszego bezkrólewia dążą do niej, ufając swojej powadze, familijnym związkom i pokrewieństwu z Jagiellonami, świetności własnego imienia i stanowiska,

¹⁾ Można dowiedzieć, że wielu autorów, którzy pisali lub wydawali w Polsce broszury w tej kwestyi, było wychowanych w Wiedniu lub pozostawali w pośrednich albo bezpośrednich stosunkach z austriackim dworem i jego posłami w Polsce.

wreszcie pośrednictwu Czechów. Lecz wszystko to nie przemówiło skutecznie do szlachty polskiej, dla tego w drugim bezkrólewiu wybierają się pewniejsze środki: Maksymilian II usiłuje pociągnąć ku sobie i zjednać wielkich panów, senat polski, używając na ten cel pieniędzy, prezentów, grzecznych słówek i obietnic. Kiedy i ten sposób nie okazał się skutecznym, Habsburgowie w osobie arcyksięcia Maksymiliana zamierzają dojść do celu, korzystając w czasie trzeciego bezkrólewia z niezgody partyj w Polsce i popierając mniemane prawa orężem. Lecz i ten środek zdyskredytował ich tylko; chcąc znowu przyjść do jakiegokolwiek wpływu w Polsce i mieć z niego przeciw Turkom korzyść, wrócili do stariej zasady: tu felix Austria nube (Anna i Konstancja małżonki Zygmunta III) i poprzedniej polityki: proponować wprost lub przy papieskim pośrednictwie zawarcie ligi przeciwko Osmanom, takiej jednakże, w której nie trzebaby równo ponosić wszystkich jej ciężarów, ale za to wyzyskać dla siebie wszystkie jej korzyści.

Reakcyja na korzyść katolicyzmu, źródłem której był Rzym, i dążność zmusić Polskę do walki z Turkami, biorąc początek w Wiedniu,—oto są dwa główne kierunki, które jak wiatry południowe, dęły wciąż na Polskę z zewnątrz w ciągu drugiej połowy XVI wieku i podstawą których było wzajemne porozumienie i zwiążek Habsburgów, przedewszystkiem zaś starszej ich linii, z kuryą rzymską. Przedstawiłem w krótkości genezę i łączność obu tych kierunków dla tego, że w niniejszym dziele mówić mam o osobistości, która była jednym z ważniejszych przodowników i obrońców obu kierunków w politycznym życiu i w literaturze, mianowicie o Krzysztofie Warszawickim. Na tém tle, które pobieżnie naszkicowałem, osobistość jego przedstawi się nam daleko jaśniej i daleko łatwiej pojmujemy łączność jej działalności z biegiem historii polskiej i powszechnej.

Wpierw jednak nim przystąpię do przedstawienia politycznej i literackiej działalności Warszawickiego, uważam za stosowne dać czytelnikowi historyczno-literacki, a zarazem i krytyczny przegląd tego, co o Warszawickim pisali moi poprzednicy, jakie ja sam prowadziłem przygotowawcze studia, ażeby odpowiedź moja na dany temat była gruntowną i wyczerpującą.

Antoni Possewin był pierwszym, który w swoim dziele „Apparatus sacer“¹⁾ zrobił krótką wzmiankę o Warszawickim i jego dziełach. Z biograficznych szczegółów dwa tylko przytacza: że nasz autor pochodził z Mazowsza, — „quae provincia in regno Poloniae valde catholica est“—i że piastował godność kanonika krakowskiego, pomimo że z Warszawickim i jego bratem Stanisławem był w bliższych stosunkach, a zatem więcej okoliczności i szczegółów z jego życia musiało mu być znanych. Z jego prac literackich wylicza te, które wchodziły w zakres dzieła, a mianowicie prace teologicznej treści w jednym tomie wydane w roku 1599 i 1600²⁾; a chociaż się zastrzega, że „politicis orationes et eiusmodi alia hic non adteximus“, przytacza jednak dzieła Nr. 43, 46 i 48³⁾, które należą do literatury politycznej; nadto jeszcze cytuje jakieś *Quatuor ecclesiae doctorum encomia*, których Warszawicki nie pisał, a które przez kogo innego wydane może bezimennie przypisał Warszawickiemu pewnie przez pomyłkę: czemu się nikt nie będzie dziwił, kto zna ogromną treść tej pracy Possewina a zarazem brak w niej naukowej ścisłości. Possewin korzysta ze źródeł drugorzędnych, powtarza fakty lub tytuły dzieł ze słyszenia, nie cytuje zazwyczaj miejsca i roku wydania lub określa je niedość pewnie, jak to i w danym razie ma miejsce: wyliczywszy bowiem tytuły dzieł Warszawickiego, kończy swój artykuł następującymi wyrazami: „et haec quidem pleraque Cracoviae in Polonia excussa sunt, quaedam Vilnae in Lithuania, Praegae in Bohemia, Stockholmi in Suecia“. Possewinowi widocznie nie był znany wykaz dzieł Warszawickiego, ułożony przez niego samego i wydany na czele dzieł Nr. 54 i 55, gdyż w przeciwnym razie wskazówki jego byłyby dokładniejsze.

Szymon Starowolski, uważany powszechnie za pierwszego historyka literatury, chociaż ten zaszczyt w pewnej części należy się Warszawickiemu, nie pominął tegoż w swojej „*Exatortas*

¹⁾ Coloniae Agrippinae, 1608, tom I, str. 355; jest to najlepsza edycja dzieła poprawiona i uzupełniona przez samego autora; poprzednich dwóch wydań nie miałem w ręku.

²⁾ Krzysztofa Warszawickiego Niewydane pisma, część IV, Nr. 52—53.

³⁾ Dzieła Warszawickiego dla krótkości oznaczam temi liczbami, jakie noszą w spisie bibliograficznym, wydanym jako czwarta część zbioru „Niewydane pisma“ (Warszawa, 1883).

seu centum illustrium Poloniae scriptorum elogia et vitae“¹⁾, powiadając o nim to samo, co św. Augustyn o Terencjuszu Warro-
nie: „plura eum scripsisse, quam ut legere quidquam vacaret, et
plura vicissim legisse, quam ut scribendi otium suppeteret“—zda-
nie w ogóle biorąc słuszne ze względu na olbrzymią erudycją
Warszewickiego i literacką płodność, jakimi do czasów Staro-
wolskiego nie odznaczył się oprócz Długosza, żaden pisarz polski.
Starowolski nie wiele zanotował szczegółów z życia Warszewi-
ckiego i z nich godne uwagi dwa tylko: że Warszewicki wybor-
nie władał siedmioma językami i że w katedrze krakowskiej
w miejscu, gdzie był pochowany, nie było ani nagrobka, ani na-
wet napisu. Pochwały szczerze udzielone Warszewickiemu są
dosyć ogólnikowe i panegiryczne, jak w ogóle całe *Exatonia*.
Zresztą podziwienie Starowolskiego, że Warszewicki pomimo ciąg-
łego pobytu na dworach panujących mógł „in dicendo peritiam, in
scribendo laborem, in tractando argumento iudicium acquirere“,
o tyle nie jest usprawiedliwione, że Warszewicki nie ciągle na
tych dworach przebywał i nie zajmował na nich wydatnego stano-
wiska, więc zgiełk dworski²⁾ nie mógł być dla niego przeszkodą
w literackiej pracy.

Starowolski również nie znał wykazu dzieł Warszewickiego,
ułożonego przez niego samego. Z pomiędzy ich liczby cytuje Nra
9, 22, 24, 36, 43, 46, 47, 48³⁾, 50, 53⁴⁾, 58⁵⁾, 59⁶⁾, 63 i 65. Prócz
tego przypisuje Warszewickiemu jeszcze następujące dzieła: *Ma-
styx libertatis*, *De morte Rudolphi II Imperatoris Romani*, *De rebus
gestis eiusdem*, *Historia turcica*, *Modus acquirendae divinae gratiae*⁷⁾,

¹⁾ Wenecja, 1627, str. 205, Nr. 92; Wrocław, 1733, str. 105, Nr. 92.

²⁾ „Cum pacatiores litterae turbas hominum fugiant“ mówi z tego powodu
Starowolski.

³⁾ Zapewne było mu znane i wydanie Nr. 57.

⁴⁾ Zapewne były mu znane i oddzielne wydania niektórych z nich, jak np.
Nr. 17, 18.

⁵⁾ Niedokładnie za cytowane, jako noszące tytuł „De origine Polonorum“.

⁶⁾ Cytuje niedokładnie i opisowo, jako: „Elogia illustrium Poloniae
scriptorum“.

⁷⁾ We wrocławskim wydaniu *Exatonia* 1733 roku, opuszczono to
dzieło w wykazie prac Warszewickiego, ale zapewne przez nieuwagę tylko zecera
lub korektora.

Contiones de iubilato et ecclesia, wreszcie łacińskie tłumaczenie
dzieła Pawła Paruty, wenecyanina, noszącego w oryginale tytuł:
„Della perfettione della vita politica libri tre“¹⁾.

Co do pierwszego, to Warszewicki nie napisał takiego dzie-
ła, lecz tylko jednemu rozdziałowi w swoich *Paradoxa*²⁾, miano-
wicie zaś 3-mu, dał tytuł: „Libertas libertatis mastyx“. Należy
przypuszczać, że Starowolski miał niedokładne notatki lub też
niekompletny egzemplarz dzieła, skoro tytuł części przeniósł na
całość.

Warszewicki umarł w 1603 roku, cesarz zaś Rudolf II
w 1612: pierwszy więc nie mógł pisać o śmierci drugiego. Oczy-
wiście Starowolskiemu przytrafił się lapsus memoriae albo lapsus
calami: zamiast *Rudolphi II* powinno być: *Maximiliani II*, po
śmierci którego Warszewicki rzeczywiście wydał w Ratysbonie
pochwalną mowę³⁾, dedykowaną Rudolfowi II.

Przypuszczenie Starowolskiego, że Warszewicki pisał dzie-
ło *De rebus gestis Rudolphi II* oparte jest zapewne na źle zrozu-
mianych słowach naszego autora. Warszewicki, dedykując swoje
dzieło „Caesarum, regum et principum vitarum parallelarum libri
duo“⁴⁾, Rudolfowi II, zwraca się doń z następującymi słowami:
„Id equidem quoque videre videor mihi convenire: ut quantus
quantus sum, qui scio quam ratione tui sim semperque fuerim nul-
lus, praesbiter quidem certe, rogem obtesterque te, ut historiam actio-
num tuarum omnium, veluti quandam habeas cynosuram; testem ho-
norum aut secus morum, nunciam eventuum, pedissequam Divino-
rum oraculorum et lucem ac thesaurum veritatis, nihil enim falsi
audet, nec veri non audet dicere historia: cuius scriptori ante illud
supremum tribunal reddenda erit ratio, et nullis prorsus mendis aut
assentatione scatere debet narratio. Ad cuius quidem ego historiae
exemplum magno Imperatore dignum, offero tibi librum Caesarum,

¹⁾ Venetia, 1579. Starowolski nie podaje tytułu dzieła, mówiąc jedynie:
„lingua latina librum Pauli Parutae italicum cunctis ad legendum dedit“, co do ty-
tułu dzieła nie może być żadnej wątpliwości, jak o tém będzie niżej (str. 15).

²⁾ W trzecim ich wydaniu: Cracoviae, 1598, pag. 65; w innych wyda-
niach ten sam rozdział ma odmienne tytuły (patrz w II części niniejszej pracy
rozbiór dzieła).

³⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 4.

⁴⁾ Loc. cit., Nr. 65.

Regum, et maximorum Principum vitarum Parallelarum; quod non propterea facio, ut de te suspicer (quod absit) aliquid mali, qui bona laetaque omnia, et optare et sperare volo atque debeo, sed ut (quemadmodum facis) divinam in humanis rebus agnoscas potentiam, et tam laetos quam tragicos ex illis Regum exitus, in historia intueare¹⁾. Ponieważ Starowolski nie znał dobrze szczegółów wszystkich z życia Warszawickiego i jego stosunków z dworem wiedeńskim a miał na celu jak najwięcej dobrego powiedzieć o tych osobach, o których pisał: mógł więc łatwo na podstawie powyższych słów przyjść do wniosku, że Warszawicki pisał lub co najmniej miał zamiar pisać historią Rudolfa II.

Jeżeli Starowolski mówi, że Warszawicki pisał „historią turecką“, to widzę w tém jedynie dowód, że mu był znany poemat *Wenecya*, ogłoszony przez Warszawickiego w roku 1572 bezimienne²⁾, a raczej drugie tylko wydanie tegoż, na którym było już podane nazwisko mniemanego autora poematu: „Krzysztof Warszawicki mówiącą wводи Wenecyą“³⁾. W poemacie rzeczywiście opowiedzianą jest historia Turków i ich zaborów od czasów najdawniejszych aż do zwycięstwa nad nimi w bitwie pod Lepanto (7 Października 1571 roku), zajmuje ona dużo miejsca w poemacie⁴⁾, ale nie stanowi jego głównej treści. Przypuszczam, że Starowolski znajdował pewne trudności w dokładnym wyrażeniu po łacinie tytułu poematu w drugim jego wydaniu, więc też nazwał go wedle tego, co mu się najbardziej rzuciło w oczy.

Z pewnością mogę twierdzić, że Warszawicki nie pisał i nie wydał nigdy dzieł: *Modus acquirendae divinae gratiae* i *Contiones de iubilatio et ecclesia*, gdyż nie ma o nich wzmianki w spisie własnych dzieł, który ułożył w roku 1600⁵⁾, ani też w innych dziełach nie napomyka nawet, żeby miał zamiar napisać coś w tym rodzaju. Przypuszczenie, że podobne prace mogły zostać w rękopisach i że Starowolski w tej postaci je widział, zdaje mi się, że jest nieprawdopodobne i z wielu względów; najważniejszym z nich jest ten,

¹⁾ Nr. 65, dedykacja, druga karta.

²⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 1.

³⁾ Tamże, Nr. 27.

⁴⁾ W pierwszym wydaniu poemat ma 2538 wierszy; historia Turków opowiedziana w wierszach od 295 do 990-go.

⁵⁾ Patrz dodatek IV.

że nie mogły być napisane przed 1600 rokiem a po 1600 roku Warszawicki nie miał czasu na ich napisanie.

Z tłumaczeniem dzieła Paruty rzecz się ma tak samo jak z owém mniemaném dziełem „De rebus gestis Rudolphi II“. W dedykacji swojej mowy: „Ad Serenissimam Venetorum Republicam oratio“¹⁾ Janowi Delfino, prokuratorowi rzeczypospolitej weneckiej, Warszawicki między innemi wyraził się, jak następuje: „Quod et ante te Paulus Paruta, decus vestrae patriae, fecit et libros suos italicos latine a me reddi voluit.“ Ponieważ Paruta umarł w roku 1598²⁾, przeto powyższe wyrażenie może się stosować tylko do jego dzieła „*Dell'a perfettione della vita politica libri tre*“, które było drukowane za życia autora (Wenecya, 1579). Z przytoczonych słów wynika, że Paruta *chciał*, ażeby Warszawicki przetłumaczył jego dzieło na język łaciński, ale skończyło się tylko na życzeniu; niema na to bowiem dowodów lub wskazówek, żeby Warszawicki wziął się kiedykolwiek do podobnej pracy.

Do artykułu Starowolskiego w *Exatortas* dodane są dwa epigramaty na cześć Warszawickiego. Jeden z nich napisany przez Jana Skrobkowicza³⁾ jest zanadto bombastyczny, drugi zaś—Jana Jaskrowicza⁴⁾, za zbyt ogólnikowy: w żadnym z nich nie wskazano ani jednego jakiegokolwiek oryginalnego rysu Warszawickiego, jako człowieka lub pisarza; oba epigramaty zarówno dobrze mogłyby być zastosowane do każdej innéj osobistości mniej lub więcej znanéj.

W inném dziełku: „De claris oratoribus Sarmatiae“, wydaném w rok po *Exatortas*⁵⁾, Starowolski po raz wtóry zrobił

¹⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 63.

²⁾ Jöcher, Allgemeines Gelehrten Lexicon, tom III, str. 1273.

³⁾ Ex auro fieri solet ex lauroque corona,
Quarum haec militibus, regibus illa datur.
Harum utramque tuo suspendam vertice, namque
Convenit ista tibi, convenit illa tibi.
Laurea te decoret, comitatum castra Minervae,
Aurea conspiciunt nobilitate virum.

⁴⁾ Prodis te libris numerosis, prodis et arte,
Quantus es ingenio, tantus et eloquio.

⁵⁾ Florencya, 1628; jest to wydanie bardzo rzadkie; korzystałem z drugiego wydania w Mizlera de Koloff, Acta litteraria, Varsaviae, 1756, pag. 91.

o Warszawickim krótką i bardzo pobieżną wzmiankę, w której, powiedziawszy, że „multa disertissime facundissimeque in publico declamasset et libros innumerabiles, variisque de rebus orationes edidisset“, przytacza tylko dwa jego dzieła: *Turciae quatuordecim* (Nr. 43) i *De cognitione sui ipsius* (Nr. 52—53), uważając to ostatnie za najlepsze ze wszystkich dzieł Warszawickiego ¹⁾. Następnie rozszerzywszy się więcej nad ważnością znajomości samego siebie, aniżeli nad dziełem w tej materii, kończy swoją wzmiankę ogólnikiem również, że nieszczęścia fortuny bardzo często były dla Warszawickiego przeszkodą w literackiej pracy ²⁾. Przytoczone wyjątki dowodzą także, że Starowolski przedewszystkiem cenił Warszawickiego jako stylistę.

Jan Innocenty Petrycy w „Comitia sapientium“ ³⁾, mówiąc o sławnych ludziach w Polsce (z pominięciem jednakże takich, jak Modrzewski, Klonowicz, Skarga), nie zapomina i o Warszawickim, ale zalicza go do tych, „quorum ingenia ac doctrinam ipsae infulae, domesticaeque nobilitas ac fortuna notitiae hominum exponebat“, pomimo że żaden z wymienionych powodów nie był dla naszego pisarza podstawą zasługi lub sławy u swoich i obcych.

Hipolit Marracci w pierwszej części swojej „Bibliotheca Mariana“ ⁴⁾ pomieścił i Warszawickiego z racyi jego „Beatissimae Virginis Mariae encomium“ ⁵⁾, o którym powziął wiadomość od Starowolskiego, albo też od Possewina. Przez omyłkę korektora Warszawicki nazwany tu został „Maronita“, zamiast „Masovita“.

Piotr Hiacynt Pruszczyński w dziele: „Forteca duchowna Królestwa Polskiego“ ⁶⁾ nazywa Warszawickiego „miłośnikiem bożym“ za autorstwo pism moralno-teologicznej treści, które jedynie przytacza ⁷⁾; ze sposobu jego wyrażenia się wnioskować można, że nawet te dzieła Warszawickiego nie były mu bliżej znane.

¹⁾ „De sui ipsius cogitatione (!) libros tres pulcherrimos inter ingenii et stili sui monumenta reliquit“.

²⁾ „Haec atque alia multa stilo felicissimo Varssevicius conscripsit, sed hoc ipso infelix fuit, quod sibi saepissime fortunae impedimenta properantem calamum averterent“.

³⁾ Cracoviae, 1628, str. 99.

⁴⁾ Romae, 1648, pag. 282.

⁵⁾ Wydane w zbiorze Nr. 52—54, fol. 189—190.

⁶⁾ Kraków, 1662, str. 201; Kraków, 1737, str. 239.

⁷⁾ Mianowicie wydane w zbiorze Nr. 52—54.

W. G. Struve'emu autorowi zbioru: „Selecta bibliotheca historica“ ¹⁾ znane są tylko dwie małe prace Warszawickiego: *In mortem Maximiliani II, imperatoris Romani, oratio* ²⁾ i *Oratio de christianorum contra Turcas victoria in Slavonia ad Sissek parva* ³⁾, które przytacza jako źródła do historii Maksymiliana II i Węgier, nie robiąc nad nimi żadnych uwag.

Samuel Jan Hoppius w dziele „De scriptoribus historiae polonicae schediasma literarium“ ⁴⁾ cytuje dziełko Warszawickiego Nr. 59 ⁵⁾; następnie między źródłami do historii Stefana Batorego przytacza ⁶⁾ Nra 10, 11, 20 (niesłusznie uważając dwa ostatnie za jedno i to samo dzieło), 30, 36 i 71; wreszcie w oddziale literatury politycznej cytuje ⁷⁾ Nra 31, 43, 45, 46, 48, 68, 74 i 76. Hoppius przytacza jedynie tytuły tych dzieł; o jednym tylko *Turciae quatuordecim* (Nr. 43) powtarza za Starowolskim, że napisane „ad exemplum Philippicarum Ciceronis“.

Dawid Braun, pierwszy umiętny i poważny krytyk polskich pisarzy historycznych i politycznych, w dziele „De scriptorum Poloniae et Prussiae virtutibus et vitiis cathalogus et iudicium“ ⁸⁾ dosyć szczegółowo ocenił dzieła Warszawickiego Nra 6 ⁹⁾; 24 ¹⁰⁾; 31, 48, 57 ¹¹⁾; 33, 43 ¹²⁾; 46 ¹³⁾; 65 ¹⁴⁾; 59, 73 ¹⁵⁾. Zrobił wzmiankę i o dziele Nr. 25, ale rozbiór jego, jak powiada: „non operae fuit pretium deducere“ ¹⁶⁾. Krytyka Brauna, wogóle mówiąc, jest surowa i słuszna, chociaż widać w niej prusaka i protestanta.

¹⁾ Jena, 1705, pag. 175, 519.

²⁾ K. W. Niewydane pisma, część IV, Nr. 4.

³⁾ Loc. cit., Nr. 37 albo 38.

⁴⁾ Gedani, 1705.

⁵⁾ Str. 7.

⁶⁾ Str. 43, uwaga 1-sza.

⁷⁾ Str. 112.

⁸⁾ Coloniae, 1723.

⁹⁾ Str. 112—114.

¹⁰⁾ Str. 110—111.

¹¹⁾ Str. 109—110.

¹²⁾ Str. 58—61.

¹³⁾ Str. 111—112.

¹⁴⁾ Str. 53—58.

¹⁵⁾ Str. 223—224.

¹⁶⁾ Str. 12.



Rozbierając odpowiednie dzieła Warszewickiego, nie raz znajdzie sposobność polemizować z Braunem, tymczasem więc ograniczam się przytoczeniem tylko bibliograficznych wskazówek.

Kacper Niesiecki w znanym dziele: „Korona polska“¹⁾ bardzo się przysłużył swoim następcom, gdyż uzupełnił wiadomości poprzedników swoich o Warszewickim i ułożył dosyć szczegółowy wykaz dzieł, przez niego wydanych. Niektóre wiadomości o stosunkach genealogicznych, o wysłaniu Warszewickiego za granicę za radą Piotra Myszkowskiego powziął Niesiecki z dzieł samego autora; z kroniki zaś Bielskiego zaczerpnął szczegóły o roli Warszewickiego na zjeździe warszawskim 1574 roku i o jego poselstwie do Szwecji w roku 1582. Z dzieł Warszewickiego znane są Niesieckiemu Nra 2, 3, 4, 6, 10, 11, 22, 24, 25, 28, 30, 31, 40, 43, 46, 47, 48, 49, 50, 50b²⁾, 52, 53, 57, 59, 65, 66, 72, 72a³⁾, 73 i 74. Wykaz ten dowodzi, że biblioteki jezuickie w Polsce były bardzo zasobne i że miały porządnie urządzone katalogi. Oprócz tego Niesiecki powtórzył za Possewinem wiadomość o dziele „Quatuor doctorum ecclesiae encomia“, za Starowolskim zaś—o mniemanych dziełach Warszewickiego; widać, że zbytnio a bezzasadnie dowierzał powadze wspomnianych autorów.

Józef Jabłonowski w swoim: „Museum polonum“⁴⁾ wyliczył 31 dzieł Warszewickiego, na podstawie wykazu Niesieckiego. Tak jednak gorliwie i nieuważnie przepisywał Niesieckiego, że jego cytate „Possevinus in Apparatu“ wziął za osobne dzieło Warszewickiego, stawiając je w swoim wykazie pod Nr. 25. Pod Nr. zaś 28 niesłusznie umieścił dzieło „Reformatio morum Poloniae, polonico idiomate“, którego autorem, jak dziś powszechnie wiadomo, był Szymon Starowolski.

Józef Jędrzej Załuski w drugiej części „Polski w obszernych wiadomościach swoich skróconej“⁵⁾, którą Józef Muczkowski wydał pod tytułem: „Biblioteka historyków, prawników, polityków i innych autorów polskich“⁶⁾ zrobił wzmiankę o dziełach War-

¹⁾ Lwów, 1743, tom IV, str. 462—463; Lipsk, 1842, tom IX, str. 236—238.

²⁾ Patrz dodatek III-ci do niniejszej rozprawy.

³⁾ Tamże.

⁴⁾ Leopoli, 1752, pag. 265—267.

⁵⁾ Załuski pisał ją w latach 1767—1773.

⁶⁾ Kraków, 1832, str. 9, 11, 13, 28, 158.

szewickiego Nra 12, 20, 21, 36, 65, o Nr. zaś 59 i 73 wyraził się w następujący sposób:

Warszewicki Christophor, kanonik krakowski,
Wydał ci Reges, sancti, Bellatores, także
Scriptores polonici. Rozumiałby tu kto,
Że znajdzie opisanie życia cnych Polaków
W tej dziwnie rzadkiej książce; lecz *prima Aprilis* —
Same tylko imiona gołe: sto trzydzieści.
Poznański edycyi w życiu nie widziałem.

Za nim powtarzali to zdanie inni historycy literatury¹⁾, jeżeli im wypadło wspomnieć o tym dziełku Warszewickiego; lecz żaden z nich nie miał go w ręku i zdania Załuskiego nie sprawdzał.

W III-jej części tego samego dzieła, z której wyjątek podał do druku Leon Rogalski,²⁾ wspomniany jest Warszewicki, jako autor dziełka: „Historia de Calvo Monte“³⁾ z dosyć dziwną jak na Załuskiego omyłką, że Warszewicki był „Italus ordinis Praedicatorum.“

Karol Henryk Tromler w „De polonis latine doctis diatribe“⁴⁾ rzecz całą o Warszewickim przepisał ze Starowolskiego, zacytowawszy niektóre tylko jego dzieła, a mianowicie Nra 9, 12, 24, 36, 43, 53, 57 i 67; mylnie jednak tak zwaną przez Starowolskiego *oratio de victoria* (Nr. 9) uważa za utwór różny od *oratio de pace ad Zapolsciam confecta* (Nr. 12), a nadto, nie zrozumiawszy marginesowej uwagi Starowolskiego w 3-ém wydaniu *Exatortas* o Stanisławie Warszewickim, dwie te osobistości złączył w jedną i mniemanemu Krzysztofowi—Stanisławowi przypisał także tłumaczenie historyi etyopskiej Heliodora⁵⁾, które jest pracą i zasługą Stanisława Warszewickiego.

Ignacy Krasicki w „Zbiorze potrzebniejszych wiadomości“⁶⁾

¹⁾ Np. F. Bentkowski, *Historia literatury polskiej*, I, 3; A. Tyszyński, Szymon Starowolski (*Biblioteka Warszawska*, 1871, III, 68; *Wizerunki polskie*, str. 134).

²⁾ *Pamiętka katolicka*, Warszawa, 1856, str. 270.

³⁾ Wydana w zbiorze Nr. 52—54, fol. 103—107.

⁴⁾ *Varsaviae et Lipsiae*, 1776, pag. 42—43.

⁵⁾ *Basileae*, 1552 i 10 innych wydań.

⁶⁾ Warszawa, 1781. Dzieła Ignacego Krasickiego, Warszawa, 1831, tom XVI, str. 136—138.

przepisał tylko z Niesieckiego spis dzieł Warszewickiego, przy-
czém jednakże popełnił ważny błąd, że wskazane przez Niesie-
ckiego tytuły pojedynczych rozdziałów w dziełku *Paradoxa* wziął
za oddzielne utwory Warszewickiego i pierwszy był powodem,
że niektórzy zaczęli następnie uważać za oddzielne dzieło jeden
z owych rozdziałów, noszący tytuł *De ambitionis vitio*.

Feliks Bentkowski w I tomie „Historji literatury polskiej,
wystawionój w spisie dzieł drukiem ogłoszonych“ ¹⁾ powtarza
z Żaluskiego przytoczony wyżej ustęp o dziełkach Nr. 59 i 73,
w II zaś tomie cytuję dzieła Warszewickiego Nr. 20, 21, 24 i 36.
Przy Nr. 24 notuje podział materji na rubryki i o jednej z nich
Inventores rerum et disciplinarum robi uwagę, że Warszewicki po-
mieścił w niej wiele rozmaitych rzeczy, na które nie było w dzie-
le osobnych rubryk.

Hieronim Juszyński w „Dykeyonarzu poetów polskich“ ²⁾
uważa Warszewickiego za znakomitego pisarza, „licząc bowiem
26 dzieł od niego wydanych.“ Juszyński stosownie do zakresu
swego dzieła zajmuje się tylko jednym utworem Warszewickiego:
Wenecyą (Nr. 1), podając krótką treść jego. Ponieważ *Wenecya*
była wydana bezimiennie i następne wydanie (Nr. 29) z roku
1587 jest mu nieznane, przeto idzie za powagą Gwagnina ³⁾ i przy-
pisuje poemat Warszewickiemu a pretensye Paszkowskiego ⁴⁾ do
autorstwa odrzuca jako niesłuszne. Juszyński przyznaje jeszcze
Warszewickiemu autorstwo łacińskiego epigramatu *Do przyjaciela*,
jakoby wydrukowanego w końcu dziełka Nr. 66. Gdy jednak
w owym dziełku, którego parę egzemplarzy miałem w rękach,
niema owego epigramatu, należy przypuścić, że Juszyński nie
widział samego dziełka a wiadomość o mniemanym epigramacie
podał na podstawie mylnego źródła, takiego na przykład, jak ów
katalog biblioteki klasztoru jędrzejowskiego, który cytuję w koń-
cu, refutując podaną w nim wiadomość o istnieniu *wiersza* o śmierci
Anny Rakuszanki, jakoby również napisanego przez Warsze-
wickiego.

¹⁾ Warszawa, 1814, tom I, str. 3; tom II, str. 693, 715 i 785.

²⁾ Kraków, 1820, tom II, str. 299.

³⁾ Kronika Sarmacyi Europejskiej, Kraków, 1611, księga X, str. 74.

⁴⁾ Dzieje Tureckie, Kraków, 1615, str. 71.

Joachim Lelewel, mówiąc w „Bibliograficznych ksiąg dwo-
je“ ¹⁾ o drukarniach w Polsce, z powodu Siebeneychera zrobił
wzmiankę o wydanych przez niego dziełach Warszewickiego Nr.
52 i 65, przytoczył także dwa wileńskie druki Nr. 5 i 7, których
jednak nie widział, tylko wiadomość o nich wziął z notat ławnika
Andrzeja Schott'a. W 2-im tomie tegoż dzieła ²⁾ do rzadkich
druków policzył tłumaczenie dzieła Cerioli *De concilio et conciliariis
principis* (Nr. 43), nie słusznie jednak powiada, że było tłumaczone
na łacinę z włoskiego; gdyż na tytule wydawca dzieła wyraźnie
mówi: „ex hispanico in latinum versum.“ Lelewel zapewne wie-
dział, że Stanisław Warszewicki tłumaczył z włoskiego na łacinę
dzieło Granady „Przewodnik grzesznych“ (Poznań, 1577) i przyj-
mując go za jedną osobę z Krzysztofem, przyszedł do mylnego
wniosku.

Jerzy Samuel Bandtkie w „Historji drukarni w Królestwie
Polskiem i Wielkiem Księstwie Litewskim“ ³⁾ wyliczając polsko-
łacińskie druki różnych tłoczni, z dzieł Warszewickiego zacyto-
wał Nr. 5 ⁴⁾, 7, 13 ⁵⁾, 43, 45, 48, 57, 65, 67, 68, 69 i 74 ⁶⁾; zwraca
przytém uwagę czytelnika na to, że tekst Nru 57 jest pełniejszy
od Nr. 48 i że Nra 67 i 69 były drukowane we Frankfurcie nad
Odrą a nie we Frankfurcie nad Menem. Wreszcie, opisał pod
względem bibliograficznym ⁷⁾ te dzieła, które znalazł w bibliotece
Jagiellońskiej, jako to Nra 12, 17, 18, 22, 23, 24, 28, 43, 44, 46, 47,
49, 50 i 53, kilka słów pochwały za treść ciekawą udzielając dzie-
łu *De optimo statu libertatis* (Nr. 46).

Lukasz Gołębiowski w dziele „O dziejopisach polskich, ich du-
chu, zaletach i wadach“ ⁸⁾ wspomniął tylko o *Dialogus de origine
seu derivatione generis et nominis poloni* w wydaniach Vilnae, 1518 (!)
i Cracoviae, 1598, wydawszy o dziełku sąd taki: „jeśli bajeczne
i niepewne czyni dochodzenia i wątpliwe domysły, gromi atoli po-

¹⁾ Warszawa, 1823, str. 180 i 199, uwaga 9.

²⁾ Str. 208.

³⁾ Kraków, 1826.

⁴⁾ Tom II, str. 275; tom III, str. 184.

⁵⁾ Tom II, str. 283 i 154.

⁶⁾ Tom III, str. 187, 186, 184, 64—67, 187.

⁷⁾ Tom III, str. 197—206.

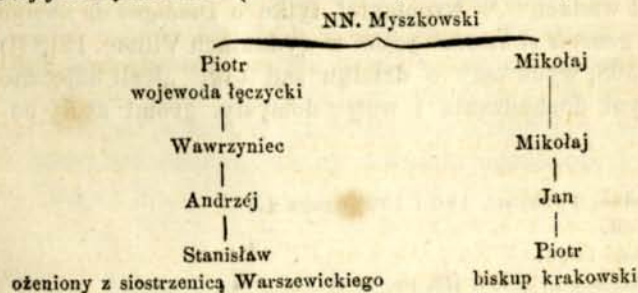
⁸⁾ Warszawa, 1826, str. 206.

dobnego rodzaju marzenia,“ z czego widać, że Gołębiowski ani widział, ani też czytał dziełka, o którym mówi.

Źródłem *Franciszka Siarczyńskiego* do dzieła „Obraz wieku panowania Zygmunta III“¹⁾, co się tyczy *Warszewickiego*, był herbarz *Niesieckiego*. Nie wiem tylko na jakiej podstawie *Siarczyński* twierdzi, że *Piotr Myszkowski*, biskup krakowski, był wujem *Warszewickiego*, kiedy w rzeczywistości raczej ten ostatni był w podobnym stopniu pokrewieństwa z jednym z *Myszkowskich*, mianowicie zaś ze *Stanisławem*²⁾. *Siarczyński* zna następujące dzieła *Warszewickiego*: Nra 1, 2, 4, 6³⁾, 7, 17, 18, 22, 24⁴⁾, 25, 28, 31, 40, 43, 46⁵⁾, 47, 48⁶⁾, 49, 50, 51, 52, 53, 57, 59, 65, 66, 72, co dowodzi, że ułożył wykaz według dzieł *Niesieckiego* i *Juszyńskiego*. Od siebie *Siarczyński* dodał krótką treść lub charakterystykę dzieł Nra 6, 24, 43, 46, 48, 59 i 65. *Siarczyński* wreszcie pierwszy zakomunikował wiadomość, dochowaną przez

¹⁾ Lwów, 1828, część II, str. 290—293.

²⁾ „*Stanislaus Miscovius sororis meae germanae filiam uxorem habuerit*“ powiada *Warszewicki* Nr. 52—54, fol. 102. Ten *Stanisław* był zapewne lubelskim podczaszym (*Niesiecki*, *Korona polska*, II wydanie, tom VI, str. 500); był on prawnukiem *Piotra*, wojewody łęczyckiego, *Piotr* zaś biskup krakowski był prawnukiem *Mikołaja*, rodzonego brata wojewody *Piotra*, a zatem podczasz *Stanisław* był w czwartym stopniu stryjecznym bratem biskupa *Piotra*; z czego wynika także, że raczej *Warszewicki* był przez swoją siostrzenicę wujem *Piotra Myszkowskiego*, biskupa krakowskiego. Jeżeliby byli w bliższym stopniu pokrewieństwa, to *Warszewicki* nie omieszkałby zapewne pochwalić się z tém, mówiąc o stosunku rodziny swojej do *Myszkowskich* (w Nr. 52—54, fol. 101—102).



³⁾ Cytuje jednak nieistniejące wydanie tego dzieła: Cracoviae, 1589.

⁴⁾ Wskazuje mylny rok wydania: 1588, zamiast 1585.

⁵⁾ Jako rok wydania podano 1589, zamiast 1598.

⁶⁾ Mylnie podano rok wydania 1599, zamiast 1598.

współczesnego profesora w Gdańsku *Bartłomieja Keckermanna*, że dzieło *Warszewickiego* *Caesarum, regum et principum vitarum parallelarum libri duo* (Nra 65, 67, 69) było zabronione w Polsce¹⁾.

Zygmunt Bartoszewicz w „*Historii literatury polskiej*“²⁾ zaliczył *Warszewickiego* do poetów III-go okresu historii literatury (1506—1622), odsyłając czytelnika po bliższe szczegóły o naszym pisarzu do wspomnianego wyżej dzieła *Juszyńskiego*.

Ignacy Chodźnicki w swoim „*Dykeyonarzu uczonych polaków*“³⁾ opowiada o *Warszewickim* to, co znalazł w dziełach *Starowolskiego*, *Niesieckiego*, *Bentkowskiego*, *Juszyńskiego* i *Siarczyńskiego*; sam nic nowego nie dodał do wiadomości o nim, ani też nie sprawdzał swoich poprzedników: powtórzył bez krytyki zarówno pewne, jak i mylne szczegóły albo daty.

Adam Jocher w „*obrazie bibliograficzno-historycznym literatury i nauk w Polsce*“⁴⁾ opisał jedynie pod względem bibliograficznym następujące dzieła *Warszewickiego*: Nra 12⁵⁾, 17⁶⁾, 18⁷⁾, 49⁸⁾ i 53⁹⁾.

Edward Dembowski w „*Piśmiennictwie polskiem w zarysie*“¹⁰⁾ powiedział o *Warszewickim* tylko tyle, że jego *Listy* znajdują się w kolońskim wydaniu historii *Kromera*; w rzeczywistości przedrukowano tam tylko jedną mowę *Warszewickiego* (Nr. 36).

Michał Wiszniewski, autor obfitej w treść i na bezpośrednich studiach opartej „*Historii literatury polskiej*“¹¹⁾ był pierwszym z nowszych uczonych, którzy poważnie i krytycznie zaczęli badać

¹⁾ *Siarczyński* nie wskazał dokładnie, gdzie *Keckermann* o tém powiada; wynalazłem, że w dziełku „*De natura et proprietatibus historiae commentarius*“, które znam z ogólnego zbioru, noszącego tytuł: „*Systematis systematum.....*“ (*Hannoviae*, 1613), tom II, str. 1870.

²⁾ Wilno, 1828, str. 36.

³⁾ Lwów, 1833, tom III, str. 308—313.

⁴⁾ Wilno, 1840, 1842, 1855 (trzy tomy).

⁵⁾ Tom III, str. 656.

⁶⁾ Tom III, str. 408, Nr. 8174.

⁷⁾ Tom II, str. 212, Nr. 2918, i tom III, str. 468, Nr. 8739.

⁸⁾ Tom III, str. 108, Nr. 6603.

⁹⁾ Tom II, str. 342, Nr. 4149.

¹⁰⁾ Poznań, 1845, str. 260.

¹¹⁾ Kraków, 1840—1857, 10 tomów; tom VII wydany w 1845 roku, VIII—w 1851, IX—w 1857.

działa Warszewickiego i czerpać z nich dowody, argumenty lub przykłady ¹⁾. Wiszniewski w kilku miejscach swego obszernego dzieła pokrótce wyłożył treść i ocenił dzieła Warszewickiego Nra 9 ²⁾, 18 ³⁾, 24, 25 ⁴⁾, 57 ⁵⁾, 59 ⁶⁾, 65 ⁷⁾ tudzież przytoczył same tytuły dzieł Nra 1 ⁸⁾, 12 ⁹⁾, 17 ¹⁰⁾, 22 ¹¹⁾, 30 ¹²⁾, 45 ¹³⁾, 46 ¹⁴⁾, 47 ¹⁵⁾, 52 ¹⁶⁾, 53 ¹⁷⁾, 68 ¹⁸⁾, 67 i 69 ¹⁹⁾, 72a ²⁰⁾, 73 ²¹⁾ i 74 ²²⁾. Oprócz tego Wiszniewski po raz pierwszy podał ²³⁾ wiadomość o dwóch niedrukowanych jeszcze wówczas utworach Warszewickiego, a mianowicie o historii bezkrólewia po śmierci Zygmunta Augusta ²⁴⁾ i o „Rationes et argumenta pro Regno Poloniae recuperando“ ²⁵⁾, które były mu znane z kopij, znajdujących się w biblio-

¹⁾ Por. tom II, str. 120, 134; tom VI, str. 125, 344, 350; tom VII, str. 355, przytoczono zdania lub ustępy z dzieł Warszewickiego Nra 43, 58, 59, 65.

²⁾ Tom VIII, str. 9.

³⁾ Tom IX, str. 81.

⁴⁾ Tom VIII, str. 145.

⁵⁾ Tom IX, str. 545.

⁶⁾ Tom VIII, str. 145.

⁷⁾ Tom VIII, str. 145—147.

⁸⁾ Tom IX, str. 364.

⁹⁾ Tom VIII, str. 9 i 285.

¹⁰⁾ Tom VIII, str. 167.

¹¹⁾ Tom IX, str. 302, 364.

¹²⁾ Tom VIII, str. 145, nota 123.

¹³⁾ Tom IX, str. 376.

¹⁴⁾ Tom IX, str. 377.

¹⁵⁾ Tom IX, str. 371.

¹⁶⁾ Tom IX, str. 464.

¹⁷⁾ Tom VIII, str. 167, nota 186; str. 213, nota 250; tom IX, str. 81, 183 i 463.

¹⁸⁾ Tom IX, str. 376.

¹⁹⁾ Tom VIII, str. 145, nota 126.

²⁰⁾ Patrz Dodatek III-ci do niniejszego dzieła.

²¹⁾ Tom VIII, str. 145, nota 125.

²²⁾ Tom IX, str. 377.

²³⁾ Tom VII, str. 444.

²⁴⁾ *Rerum polonicarum libri III* po raz pierwszy przezeń wydane w K. W. *Niewydane pisma* (Warszawa, 1883) str. 3—43.

²⁵⁾ Według niezupełnej i niedokładnej kopii było wydane przez S. Tarnowskiego w „Rozprawach i sprawozdaniach z posiedzeń wydziału filologicznego Akademii Umiejętności w Krakowie“, tom I, str. 215—222; według zaś autografu przezeń w K. W. *Niewydane pisma*, str. 68—76.

tece Ossolińskich we Lwowie. Wiszniewski powtórzył ¹⁾ za Krasieńskim i Siarczyńskim wiadomość o nieistniejącem dziele Warszewickiego „De ambitionis vitio“ i przytacza ²⁾ dzieło „De consiliis et consiliarii officio“ w wydaniach Basileae, 1563, Cracoviae, 1595, Wittembergae, 1597, jakie wcale nie istnieją.

W dziewiątym tomie „Historii literatury“ Wiszniewski poświęcił Warszewickiemu osobny rozdział, w którym opisał bieg jego życia i rozebrał jego dzieła politycznej treści. W biografii znajdujemy wiele nowych danych i interesujących szczegółów, wziętych z samych dzieł Warszewickiego, ale również kilka mylnych wiadomości, opartych na bezpodstawnych przypuszczeniach i domysłach. Ojciec Krzysztofa nazwany Jakóbem, kiedy mu było na imię Jan; Warszewicki odebrał od papieża breve ³⁾ z pochwałą za swoje wystąpienie na zjeździe warszawskim w 1574, nie zaś za dzieło *Pro Christi fide et Petri sede oratio*, jak chce Wiszniewski. Mylną jest również wiadomość, że Warszewicki bał w Pradze, Lubecie i Londynie w charakterze posła Zygmunta III. Biografią Warszewickiego Wiszniewski kończy słowami: „Umarł około roku 1613, mając lat przeszło siedemdziesiąt“ ⁴⁾. Prawdziwą jest tylko druga połowa wyrażenia i o tyle, że gdyby Warszewicki umarł w 1613 roku, to w istocie miałby 70 lat; rzeczywiście umarł w 1603 roku, mając lat sześćdziesiąt.

W drugiej części rozdziału Wiszniewski dosyć szczegółowo zajmuje się utworami Warszewickiego Nra 2, 22, 27, 40, 41, 43 ⁵⁾, 50, 51, 56 i 66. Podaje ich treść, przytacza z nich w przekładzie po kilka ustępów, robiąc tu i owdzie krytyczne lub historyczno-literackie uwagi, z których osobliwie interesującą okazała się na pierwszy rzut oka uwaga o stosunku dzieła Wicquefort'a *Mémoires touchant les ambassadeurs et les ministres publics* ⁶⁾ do *De legato le-*

¹⁾ *Historia literatury polskiej*, tom IX, str. 463.

²⁾ Tom IX, str. 376.

³⁾ Wydrukowane przez samego Warszewickiego na odwrotnej stronie karty tytułowej w dziele Nr. 52, ale z mylnym rokiem: 1573, zamiast 1574. Oryginałną kopiją tego brewe czytałem w archiwum watykańskiem (Epistolae Gregorii XIII ad principes viros et alios, arm. 44, vol. 22, fol. 269). Porównad zresztą, co się mówi niżej w biografii Warszewickiego.

⁴⁾ *Historia literatury polskiej*, tom IX, str. 363.

⁵⁾ Mylnie podaje rok wydania 1596, zamiast 1595.

⁶⁾ Cologne, 1677.

gationeque Warszewickiego. W poszczególnych wypadkach, przy rozbiórce odpowiednich dzieł, będę miał sposobność mówić o zdaniach Wiszniewskiego i wykazać ich wartość, na teraz więc porzucam na ogólną uwagę, że Wiszniewski, nie znając szczegółowo politycznej działalności Warszewickiego i nie traktując jej w związku z literacką działalnością, nie mógł należycie zrozumieć wielu rzeczy i dać nam wiernego portretu człowieka i pisarza. Między innemi, co jest główną rzeczą, nie dopatrzył się wielu sprzeczności w osobie i działalności Warszewickiego, a więc nie wyjaśnił przyczyny i źródła pesymistycznych poglądów, niechęci i niezadowolenia ze wszystkiego i wszystkich, objawiającego się nieraz bezpośrednią nawet skargą na los swój i ojczyznę, że nie była dlań matką, lecz macochą: w przeciwnym razie Wiszniewski nie potrzebowałby się dziwić, że Warszewicki mimo tylu danych i pozorów, za nim przemawiających, nie zrobił świetnej politycznej kariery i nie dobił się wyższych godności lub wpływowego stanowiska.

Ludwik Kondratowicz (Władysław Syrokomla) w „Dziejach literatury w Polsce“ ¹⁾ umieścił ²⁾ w polskim przekładzie wziętą z dzieła Warszewickiego anegdotę o sługach Jana Przerębskiego i zrobił wzmiankę tylko o dwóch dziełach naszego autora: *De factis et dictis Jesu Christi* (Nr. 17) i *Rerum polonicarum libri tres*: wszystko według historii literatury Wiszniewskiego. Od siebie zaś puścił w kurs o *Rerum polonicarum libri tres* taki frazes: „Warszewicki gorliwością ortodoksalną wiedziony, z jezuickiego ³⁾ stanowiska przygląda się rzeczom, zresztą kreśli wypadki po prostu, po kronikarsku“ ⁴⁾. Oczywiście niema w tém ani słowa prawdy; dodać należy, że Kondratowicz nie mógł nawet widzieć dzieła, o którym podobny sąd wydał.

W drugim wydaniu tego dzieła ⁵⁾, uzupełnionem i popra-

¹⁾ Wilno, 1850 i 1852, dwa tomy.

²⁾ Tom I, str. 178.

³⁾ Kondratowicz zapewne przypuszczał, że Krzysztof i Stanisław, który był jezuitą, są jedną osobą.

⁴⁾ Tom II, str. 126—127.

⁵⁾ Warszawa, 1875, 3 tomy; pierwszemu wydaniu odpowiadają: w I tomie stronnica 230, w II-im—str. 202 i 268.

wionem przez W. Szymanowskiego ¹⁾, przydano krótki życiorys Warszewickiego, napisany na podstawie artykułu F. M. Sobieszczańskiego ²⁾ i wspomniano nadto o dziele *Turcicae quatuordecim* (Nr. 43) jako o najważniejszej pracy Warszewickiego, wedle mniemania autora uzupełnienia.

Wacław Aleksander Maciejowski zgodnie z zakresem swego dzieła: „Piśmiennictwo polskie“ ³⁾ zajął się dwoma tylko utworami Warszewickiego: Nra 27 i 29, napisanemi po polsku, tudzież wspominał o współczesnych tłumaczeniach dwóch innych (Nra 13 i 51) na język polski. Zdanie Maciejowskiego o dwóch pierwszych dziełach jest dowolne i nieprawdziwe. Maciejowski przerzucił kartki obu, wyrwał ze środka dwa lub trzy ustępy i na podstawie tego materiału wydawał sąd o całości.

Dopiero w czwartym wydaniu ⁴⁾ podręcznika, noszącego nazwę *Leśława Łukaszewicza „Rys dziejów piśmiennictwa polskiego“*, podano wiadomość o dwóch dziełach Warszewickiego Nra 27 i 29, streszczoną z Maciejowskiego. W poznańskim wydaniu 1860 roku ⁵⁾ przydano do tego tytuły następujących dzieł Nra 5, 6 ⁶⁾, 24, 31, 43, 46, 48, 52, 53, 57 ⁷⁾, 59, 65, 67, 69 i 73, przyczem w kilku słowach podano treść Nru 48. Ostatnie wydanie tegoż dziełka ⁸⁾ pełniejsze jest od poprzednich tylko o jeden błąd: dodano w niem wiadomość o nieistniejącem osobnem dziele Warszewickiego „De ambitionis vitio.“ Źródłem wszystkich tych uzupełnień było dzieło Wiszniewskiego.

Ludwik Łętowski w „Katalogu biskupów, prałatów i kanoników krakowskich“ ⁹⁾ dosłownie przepisał o Warszewickim wszystko to, co powiedział Siarczyński, uzupełniwszy opowieść dodatkami, które znalazł w dziełach Starowolskiego, Niesieckiego i Juszyńskiego. Jedyną zasługą Łętowskiego jest wskazanie ro-

¹⁾ K. Estrejcher, Bibliografia polska, tom VI, str. 375.

²⁾ Encyklopedia powszechna, tom XXVI, str. 544—547.

³⁾ Warszawa, 1851, tom I, str. 619—624.

⁴⁾ Kraków, 1851, str. 46—47.

⁵⁾ Str. 97.

⁶⁾ Wskazano i nieistniejące wydanie: Cracoviae, 1589.

⁷⁾ Z mylnym rokiem wydania: 1600 zamiast 1601.

⁸⁾ Poznań, 1866, str. 163.

⁹⁾ Kraków, 1853, tom IV, str. 207—211.

ku śmierci Warszawickiego (1603) na podstawie pewnego źródła: aktów kapituły krakowskiej; dziwna, że autor, mając pod ręką to źródło nie wyczerpał z niego innych wiadomości ¹⁾.

Maksymilian Łyszkowski w „Krótkich wiadomościach z dziejów piśmiennictwa polskiego“ ²⁾ dosłownie powtarza o Warszawickim tylko to, co się znajduje w czwartym wydaniu L. Łukaszevicza „Rysu dziejów.“

Karol Mecherzyński szczegóły biograficzne o Warszawickim dla swojej „Historyi wymowy w Polsce“ ³⁾ wziął od Starowolskiego i Siarczyńskiego, parafrazując jednak ich wiadomości, wymyślił dwa nowe ale nieprawdziwe fakty: że Warszawicki wstąpił do stanu duchownego na początku swojej politycznej kariery ⁴⁾ i że Stanisław Miński w „mowie pogrzebowej“ należycie ocenił zasługi Warszawickiego ⁵⁾. Mecherzyński robi wzmiankę i o tém, że Warszawicki proponował Stefanowi Batoremu ustanowienie instytucji w rodzaju ministerium oświaty ⁶⁾; ponieważ jednak nie cytuje dzieła Nr. 7 (w którym owa propozycja jakoby się znajdować miała), przeto prawdopodobnie zapożyczył się co do niej u Tadeusza Czackiego ⁷⁾. Sądy Brauna i Maciejowskiego Mecherzyński przyjmuje bez żadnych zastrzeżeń i ostatniego nawet dosłownie wypisuje co do dzieł Nra 13, 27 i 28 ⁸⁾, obszerniej tylko podając treść Nru 28 ⁹⁾. Wogóle Mecherzyński z tytułów

¹⁾ Por. K. W. Niewyd. pisma, str. 206—207 i 233—239.

²⁾ Warszawa, 1855, str. 57—58. W „Bibliografii polskiej“ (tom III, str. 24) powiedziano, że jest to drugie uzupełnione wydanie dzieła Dembowskiego. Na jakiej podstawie? gdyż nawet podział na okresy nie jest jednakowy w obu dziełkach.

³⁾ Kraków, 1856, 1858 i 1860, 3 tomy.

⁴⁾ Warszawicki został kanonikiem krakowskim w 1598 roku, to jest w 55 roku swojego życia.

⁵⁾ Miński wychwala Warszawickiego w liście pisanym do niego 25 listopada 1594 roku; list ten wydrukowany został przez Warszawickiego w końcu dzieła Nr. 43.

⁶⁾ Tribunal instructionis publicae.

⁷⁾ O litewskich i polskich prawach, Dzieła Tadeusza Czackiego (Poznań, 1843) tom I, str. 63, nota 257.

⁸⁾ Tom I, str. 511—512, 518.

⁹⁾ Tom I, str. 343—345.

zna następujące dzieła: Nra 2 ¹⁾, 4 ²⁾, 18 ³⁾, 25, 30, 36 ⁴⁾, 40 ⁵⁾, 47, 50 ⁶⁾, 51, 66 ⁷⁾, 69 ⁸⁾, 72a ⁹⁾, 74 ¹⁰⁾ i w kilku słowach podaje treść Nr. 5 ¹¹⁾. Charakterystyka dzieł Nra 6 ¹²⁾, 22 ¹³⁾, 44 ¹⁴⁾ i 45 ¹⁵⁾ jest dobra, ale za to zbyt przecenione wartość i znaczenie dzieła Nr. 46 ¹⁶⁾; o Nr. 65 robi ¹⁷⁾ pobieżną uwagę na podstawie Wiszniewskiego ¹⁸⁾. Najwięcej miejsca Mecherzyński poświęcił dziełu Warszawickiego *Turcicae quatuordecim* (Nr. 43), które tu po raz pierwszy obszerniej jest streszczone i ocenione w kilku słowach, ale słusznie i sprawiedliwie.

Julian Bartoszewicz w „Historyi literatury polskiej“ ¹⁹⁾ przytacza z drugiej ręki niektóre zdania Warszawickiego, wypowiedziane w dziełach Nra 6 i 7, zwraca także po raz pierwszy uwagę na poemat Grochowskiego *August Jagiello wzbudzony*, napisany w odpowiedzi na dzieło Warszawickiego Nr. 65; następnie poświęca naszemu autorowi jedną stronicę, na której nowych wiadomości o nim nie podaje, z dzieł zaś jego przytacza Nra 1, 4, 9, 13, 14, 22, 25, 27, 47, 51, 81 i 82. Nra 14, 81 i 82 są przez niego po raz pierwszy wspomniane. W drugim wydaniu tego dzieła

¹⁾ Tom I, str. 517, z mylnym rokiem 1573, zamiast 1574.

²⁾ Tom I, str. 511, i tom II, str. 563.

³⁾ Tom I, str. 511.

⁴⁾ Tom II, str. 563.

⁵⁾ Tom I, str. 517, z mylnym rokiem 1587, zamiast 1594.

⁶⁾ Tom I, str. 518 i tom II, str. 563.

⁷⁾ Tom I, str. 518.

⁸⁾ Tom I, str. 521.

⁹⁾ Tom II, str. 563, por. dodatek III do niniejszego dzieła.

¹⁰⁾ Tom I, str. 519.

¹¹⁾ Tamże.

¹²⁾ Tom I, str. 520.

¹³⁾ Tom II, str. 581.

¹⁴⁾ Tamże, z mylnym rokiem wydania 1590, zam. 1595.

¹⁵⁾ Tom I, str. 519, z mylnym rokiem 1591, zamiast 1597; podane tu wydanie *De concilio et conciliaris, Basileae, 1603*, wcale nie istnieje.

¹⁶⁾ Tom I, str. 581.

¹⁷⁾ Tom I, str. 521.

¹⁸⁾ *Historia literatury polskiej*, tom VIII, str. 146.

¹⁹⁾ Warszawa, 1861, w jednym tomie; Kraków, 1877, tom I, str. 57 i 170. W drugim wydaniu w spisie nazwisk (tom II, str. 374) jest błąd: Stanisław Warszawicki tylko raz jest wspomniany na str. 168, wszystkie zaś inne liczby stronic odnoszą się do Krzysztofa Warszawickiego.

Karol Bartoszewicz dodał pobieżną uwagę ¹⁾ o dziełach Nr. 45 i 46, na podstawie podręcznika L. Łukaszewicza.

Franciszek Maksymilian Sobieszczański napisał o Warszawskim artykuł do „Encyklopedyi powszechnej“ ²⁾. Powiada tu, że Warszawicki urodził się w roku 1524, ale nie przedstawia na to żadnych dowodów; inne zaś szczegóły biograficzne wzięte są z dzieła Łętowskiego. Z prac Warszawickiego znane są Sobieszczańskiemu z tytułów następujące: Nra 1 ³⁾, 4, 6, 7, 9 ⁴⁾, 12, 13, 14, 17, 18 ⁵⁾, 20, 21, 22, 23, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 36 ⁶⁾, 40, 43, 44, 45 ⁷⁾, 47, 48, 50 ⁸⁾, 51, 53, 57, 58, 59, 66, 67, 69, 72 ⁹⁾, 72a ¹⁰⁾, 73, 74, 75, 78, 80, 82, 83; krótkie wiadomości podaje nadto o Nr. 5, 24, 46, 49 i 65, tudzież przytacza „Rerum polonicarum libri tres“ i „Rationes et argumenta pro regno Poloniae recuperando.“ Z tego widać, że Sobieszczański zebrał razem bibliograficzne wskazówki, jakie znalazł w pracach poprzedników i że pierwszy wskazał nieznane dotychczas dzieła Warszawickiego lub ich wydania, a mianowicie Nra 23, 26, 75, 78 i 80. Sobieszczański jednakże nie dość krytycznie wywiązał się z zadania, albowiem powtarzał wszystko bez sprawdzania, wskutek czego omyłki lub błędy poprzednich historyków literatury dostały się i do jego artykułu. Do takich należą wiadomości: o oddzielném dziele „De ambitionis vitio“ i trzech jego wydaniach, o trzecim krakowskiem wydaniu dzieła „Paradoxa“, o „Dialogus de origine generis et nominis poloni“ w wydaniu *Cracoviae 1601*, wreszcie o dziełku „De miraculis Sanctae Crucis in Monte Calvo historia“ jakoby wydaném w Krakowie w 1601 roku. Co więcej, Sobieszczański sam zrobił kilka nowych bibliograficznych błędów: najprzód, zacytował nieistniejące wydania dziełka „De morte et immortalitate animae“

¹⁾ Tom I, str. 344, uwaga.

²⁾ Warszawa, 1867, tom XXVI, str. 544—547.

³⁾ O treści jego powiada: „Jest to krótka historia tej Rzeczypospolitej“ (Wenecyi).

⁴⁾ Mylnie podając miejsce wydania: *Cracoviae*, zamiast *Vilnae*.

⁵⁾ Z mylnym rokiem wydania: 1584, zamiast 1583.

⁶⁾ Z mylnym rokiem wydania: 1584, zamiast 1589.

⁷⁾ Wskazał mylny rok wydania: 1591, zamiast 1597.

⁸⁾ Podaje jednak mylny rok wydania: 1585, zamiast 1598.

⁹⁾ Podaje mylny rok wydania: 1615, zamiast 1613.

¹⁰⁾ Patrz dodatek III-ci do niniejszego dzieła.

Cracoviae 1629 i *Vilnae 1631*; po drugie, mylnie powiada jakoby polski przekład (nie mamy go) mowy Nr. 30 wydany był w „Bibliotece polskiej“ K. J. Turowskiego za rok 1859; po trzecie, mówi, że dzieła Warszawickiego *Historia turcica*, *De rebus gestis Rudolphi Caesaris* i *Quatuor doctorum ecclesiae encomia* pozostały w rękopisach, gdy tymczasem, jak dowiedliśmy wyżej, dzieła takie wcale nie istniały.

Adam Kulickowski biograficzne szczegóły o Warszawickim w „Zarysie dziejów literatury polskiej“ ¹⁾ podał według Wiszniewskiego i Sobieszczańskiego, krótkie zaś oceny dzieł jego Nra 1, 24, 43, 45, 46 i 65 — według Wiszniewskiego. Należy zauważyć, że w I-ém wydaniu „Zarysu“ jest daleko więcej szczegółów o działalności Warszawickiego, aniżeli w III-ém: w tém ostatniem wykreślono wiadomość o herbie Warszawickiego, o wysłaniu go dla wykształcenia za radą Myszkowskiego za granicę i kilka innych wiadomości z lat 1576—1598. W 3-ém wydaniu Kulickowski przytacza ²⁾ szkic Tarnowskiego o Warszawickim, ale widocznie nie korzystał z niego. Poprawić także trzeba jeden błąd gruby: autor „Zarysu“ powiada ³⁾, że Warszawicki uczęszczał do akademii krakowskiej; jeżeliby tak było, tobyśmy go znaleźli w albumie akademii, tymczasem nie ma tam jego nazwiska.

Leon Rogalski w „Historyi literatury polskiej“ ⁴⁾ mimojazzdem robi wzmiankę ⁵⁾ o dziełach Warszawickiego Nra 43 i 65, mówiąc o krakowskich drukarniach; następnie zaś rozprawia ⁶⁾ tylko o tych dziełach, które były napisane lub tłómaczone na język polski, jako to Nra 1, 13, 27, 29 i 51; jedyném źródłem jego wiadomości są prace Maciejowskiego i Mecherzyńskiego.

Szkic Stanisława Tarnowskiego „Krzysztof Warszawicki“ ⁷⁾

¹⁾ Pierwsze wydanie Lwów, 1869, § 43, str. 129—131; drugie wydanie Lwów, 1880, tego nie miałem w rękach; trzecie wydanie Lwów, 1884, § 65, str. 148—150.

²⁾ Str. 512.

³⁾ „Wychowanie (!) odebrać musiał w akademii krakowskiej, na co wskazuje (!) biegłość w języku łacińskim, którą w mowach zadziwiał“, wydanie I, str. 129. Podkreślony frazes opuszczony został w trzecim wydaniu.

⁴⁾ Warszawa, 1871, 2 tomy.

⁵⁾ Tom I, str. 334 i 335.

⁶⁾ Tom II, str. 584—587.

⁷⁾ Kraków, 1874, w Rozprawach i sprawozdaniach z posiedzeń wydziału

bardzo zręcznie napisany i może zaciekać czytelnika, ale nie dotrzymuje tego, co tytuł zapowiada, gdyż autor szkicu podaje treść jedynie politycznych pism (Nra 27, 43, 46, 48 i 50) Warszawskiego i charakteryzuje go głównie jako polityka. Charakterystyka ta w ogóle jest wierna i udatna; byłaby zupełniejszą, jeżeliby Tarnowski rozebrał wszystkie polityczne dzieła naszego pisarza tak szczegółowo jak to czyni z dziełem *De optimo statu libertatis*, jeżeliby następnie określił stosunek Warszawskiego, jako pisarza politycznego, do jego poprzedników i jeżeliby znał dobrze jego polityczną działalność. Na ostateczne wnioski Tarnowskiego nie zgadzam się w zupełności i co do szczegółów innego jestem zdania, co w swoim miejscu będę się starał umotywować.

Do swojego szkicu Tarnowski dołączył dwa dodatki¹⁾: bibliograficzny wykaz dzieł Warszawskiego i znany dotychczas tylko z tytułu memoriału: *Rationes et argumenta pro Regno Poloniae recuperando*.

W bibliograficznym wykazie zacytowane są następujące dzieła Warszawskiego i ich różne wydania: Nra 1, 2²⁾, 3, 4, 5, 6³⁾, 7⁴⁾, 8, 9, 10, 11⁵⁾, 12, 13, 17, 18, 19⁶⁾, 22, 24, 25, 26⁷⁾, 27, 28, 29⁸⁾, 31⁹⁾, 33, 43¹⁰⁾, 44, 45¹¹⁾, 46, 47, 48, 49¹²⁾, 50, 51, 53, 54, 59,

filologicznego Akademii Umiejętności,“ tom I, str. 133—205; zdaje mi się, że tytuł powinien być uzupełniony wyrazami „jako pisarz polityczny“ lub „jako polityk.“

¹⁾ Loc. cit., str. 206 i 215.

²⁾ Z mylnym rokiem wydania 1573, zamiast 1574.

³⁾ Tytuł niedokładnie przytoczony.

⁴⁾ Powiedziano, że drukarz, miejsce i rok wydania nie są wskazane; tymczasem wszystkie te szczegóły są podane na tytułowej karcie dzieła.

⁵⁾ Z mylnym rokiem wydania: 1580, zamiast 1582.

⁶⁾ Zacytowane bez wskazania miejsca i roku wydania.

⁷⁾ W tytule mylnie podano *Sereniss*, zamiast „*permissu*.”

⁸⁾ W tytule błędnie podano *uwodzi*, zamiast „*wwodzi*“ (wprowadza).

⁹⁾ Błędnie powiedziano, że w tytule znajdują się wyrazy: „*ad Stephanum I, regem Poloniae*” i że na karcie tytułowej nie ma imienia i nazwiska drukarza.

¹⁰⁾ Jako rok wydania wskazano „*A. D. 4593*” jest to zapewne podwójny błąd drukarski: zamiast 1595.

¹¹⁾ Mylnie powiedziano *Turci*, zamiast „*Furii*.”

¹²⁾ Błędnie powiedziano, że jest to „wydanie czwarte w tymże roku.” Poprzednie wydania są z lat 1582, 1593 i 1594.

65, 67, 69¹⁾, 73 i 79. Wykaz ten nie jest może kompletny, gdyż w nim nie są pomieszczone dzieła Nr. 14, 20, 21, 23, 30, 36, 40, 57, 58, 66, 72, 72a, 74, 75, 78, 80, 81, 82 i 83, cytowane już przez J. Bartoszewicza i F. M. Sobieszczańskiego. Z drugiej jednak strony należy dodać, że są w nim Nra 8, 19, 33, 54 i 79, nieznane żadnemu z poprzednich bibliografów i historyków literatury. Tarnowski także włączył do wykazu i nieistniejące dzieła Warszawskiego lub ich wydania, jako to: „*De ambitionis vitio*, Pragae 1588, Cracoviae 1598, Romae 1601²⁾” i „*De consiliis et consiliarii officio*, Basileae 1563. Niesłusznie nadto znalazło się tu dzieło: „*Żwierciadło człowieka chrześcijańskiego*, Poznań 1577.” Nie jest to praca oryginalna, lecz tłumaczenie dzieła Ludwika Granady³⁾, uskutecznione przytęm nie przez Krzysztofa Warszawskiego, ale przez jego brata—Stanisława.

Memorandum *Rationes et argumenta pro Regno Poloniae recuperando*, stanowiące drugi dodatek, wydrukowane jest według bardzo nędznej kopii; tekst jego jest niekompletny⁴⁾ i ma wiele błędów.

Aleksander Zdanowicz (właściwie Leonard Sowiński) w „*Rysie dziejów literatury polskiej*“⁵⁾ zajmuje się dziełami Warszawskiego Nra 1 i 27, o których wiadomości dosłownie przepisał od W. A. Maciejowskiego, i dziełami Nra 3, 9, 18, 44, 46, 47, 50 i 66, treść i ocena których podana jest według pracy K. Mecherzyńskiego.

Karol Estreicher w „*Bibliografii polskiej XV—XVI stulecia*“⁶⁾ przytacza dzieła Warszawskiego Nra 1, 2, 3, 4, 5, 7, 10, 11, 13, 14, 16, 17, 18, 19, 22, 24, 25⁷⁾, 26, 27⁸⁾, 28, 29, 30, 33⁹⁾, 36, 41, 43¹⁰⁾, 44¹¹⁾, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 53, 54 i 56, a w „*Bi-*

¹⁾ Tytuł niedokładnie przytoczony.

²⁾ Memorial de la vida cristiana, Salamanka, 1566.

³⁾ Bez pierwszej części; podano z niej tylko jeden ustęp z uwagą, że jest wzięty z innego memoriału tejże treści.

⁴⁾ Wilno, 1874—1878, tom I, str. 375, 490 i 570—571.

⁵⁾ Kraków, 1875, str. 206—207.

⁶⁾ Wydanie pod tytułem: „*Funus....*” nie istnieje.

⁷⁾ Wydania z roku 1586 niema.

⁸⁾ Z mylnym rokiem: 1599, zamiast 1589.

⁹⁾ Na str. 44 podano nieistniejące wydanie: *De consiliis et consiliarii officio*, Basileae 1563.

¹⁰⁾ Wydania tego dzieła z roku 1590 zupełnie niema.

K. Warszawicki.

bibliografii polskiej XIX stulecia¹⁾—dzieła Nra 81, 82 i 83. W obu bibliografiach dzieła Stanisława nie są odróżniane od dzieł Krzysztofa Warszewickiego: obaj bracia biorą się za jedną osobistość.

W I tomie 2-jej części tegoż wydania²⁾, zawierającym chronologiczny wykaz polskich druków od 1455 do 1799 roku włącznie, znowuż są wyliczone dzieła Warszewickiego i ich wydania, ale ze wszystkimi błędami i omyłkami, jakie notowaliśmy wyżej. Ponieważ wykazałem je w inném miejscu³⁾, przeto tego samego po raz drugi powtarzać nie będę.

Dla zupełności niniejszego przeglądu uważam za stosowne dodać, że artykuł o Krzysztofie Warszewickim w *Encyklopedyi powszechnej* (mniejszej) S. Orgelbranda⁴⁾ jest streszczeniem artykułu F. M. Sobieszczańskiego; obok niewielu biograficznych danych, wspomniano w nim dzieła Nra 5, 6, 27, 43, 46, 48, 53, 57, 58, 65, 67, 69, 74, 75 i 78. Artykuł zaś umieszczony w *Encyklopedyi ogólnej wiedzy ludzkiej* Józefa Ungra⁵⁾ ułożony jest jedynie na podstawie podręcznika A. Kulickowskiego; z dzieł Warszewickiego cytowano w nim Nra 24, 43, 45, 46 i 65. Wreszcie Włodzimierz Spasowicz w „Historji literatur słowiańskich“⁶⁾ wzmiankę czyni o Warszewickim jako jednym z tych, którzy „zbliżają się do Skargi, jako kaznodziei.“

Tyle dotychczas zrobiono w literaturze naszej dla znajomości Warszewickiego i jego dzieł. Reasumując wszystko, co było powiedziane wyżej, musimy przyznać, że dotychczas zwracano głównie uwagę na bibliografię dzieł Warszewickiego, ale i ta nie została skompletowana, że wiadomości o autorze i jego dziełach są bardzo szczupłe i niepewne, że po podręcznikach błąka się dużo zdań mylnych lub nieuzasadnionych, że wiele kwestyj w tym

¹⁾ Kraków, 1880, tom V, str. 20.

²⁾ Kraków, 1882, ogólnego zbioru tom VIII.

³⁾ Przegląd bibliograficzno-archeologiczny (Warszawa, 1882), tom III, str. 461—462.

⁴⁾ Warszawa, 1876, tom XII, str. 41—42.

⁵⁾ Warszawa, 1877, tom XII, str. 117.

⁶⁾ Petersburg, 1881, tom II, str. 513.

przedmiocie dotąd jest niewyjaśnionych lub spornych, szczególnie zaś, że we wszystkich niemal krytykach i historykach widoczny jest brak gruntownej znajomości dzieł Warszewickiego i wierniej oceny jego działalności politycznej i literackiej.

Zadaniem niniejszej pracy będzie zadosyćuczynić tej potrzebie znajomości człowieka i pisarza.

Prawdziwie zainteresowałem się Warszewickim, przeczytawszy szkic Tarnowskiego. Wydany przy nim bibliograficzny wykaz dzieł jego pozwalał się spodziewać, że zbadanie ich wszystkich sowiciej się opłaci, lub co najmniej wskazywał, że trzeba przedsięwziąć koniecznie podobne badanie w interesie samej nauki. W roku 1877, pracując w wiedeńskim archiwum państwowém trafiłem na rozmaite listy i notatki, które rzuciły światło na nową stronę działalności Warszewickiego, mianowicie zaś dowiodły, że był on gorliwym stronnikiem habsburskiej kandydatury do tronu polskiego i jednym z wybitnych członków austriackiej partji w Polsce w czasie bezkrólewia. Wtedy postanowiłem wziąć się samemu do napisania o nim monografii i w tym celu we wszystkich archiwach i bibliotekach, w których odtąd miałem sposobność pracować, począłem zbierać materiały i notatki, które mogłyby mi być potrzebne lub przydatne do tej pracy.

Nie mogę się uskarżać na to, ażeby poszukiwania moje były bezowocne¹⁾. W wiedeńskim archiwum znalazłem korespondencją Warszewickiego z Dudyczem, jego listy do Piotra Myszkowskiego i rozmaite oderwane wiadomości o jego działalności w latach 1573—1576. Jednocześnie w wiedeńskiej bibliotece nadwornej odszukałem autograf jego memoriału *Rationes et argumenta pro Regno Poloniae recuperando* i *Rerum polonicarum libri tres*, znajomość zaś charakteru jego pisma pozwoliła mi w bezimiennych pismkach *Apologiae duae* i *Oratio pro Maximiliano* odkryć ich prawdziwego autora. Nowe przyczynki do zebranych materiałów znalazły się w archiwum krajowém w Pradze i w archiwum namiest-

¹⁾ Dokładniejsze szczegóły znaleźć można w moich „Отчеты I—VIII о научныхъ занятіяхъ за границею въ 1876—1881 годахъ“, Warszawa, 1884 (Odbitka z Warszawskiej Uniwersyteckiej Izwestij), tudzież w „Отчетъ о научныхъ занятіяхъ за границею съ 15 іюня по 1 августа 1883 года“ (Варшавскія Университетскія Извѣстія, за rok 1883, zeszyt 5).

nietwa w Insbruku. Archiwum watykańskie dostarczyło mi wszystkie, zdaje się, listy Warszawickiego do kardynała J. F. Commendone i M. A. Graziani, jego sekretarza, oraz kilku wiadomości w listach legatów W. Laureo i J. Morone; w rękopisach zaś biblioteki watykańskiej odnalazło się również kilka listów i utworów Warszawickiego *Lechitae et Bohemi colloquium*. Z rękopisu medyolańskiej biblioteki Ambrosiana przepisałem listy króla szwedzkiego Jana III i jego żony Katarzyny. W roku 1881, w czasie drugiej bytności w Wiedniu, wyzyskałem w tym celu materiały z lat 1586—1589, w których się znalazły korespondencja Warszawickiego z Rudolfem II i inne dokumenty, wyjaśniające stosunek jego do arcyksięcia Maksymiliana, wybranego królem polskim przez partją Zborowskich. W Krakowie przepisałem z rękopisów archiwum kapitulnego wszystko, co się odnosiło do lat, w których Warszawicki był kanonikiem krakowskim. Po powrocie do Warszawy z zagranicznych studyów przejrzałem zasoby archiwum głównego, w których znalazłem niektóre wiadomości o finansowych stosunkach Warszawickiego; w bibliotece Ordynacji hrabiów Zamoyskich przepisałem cztery listy Warszawickiego do wielkiego hetmana i kanclerza koronnego Jana Zamoyskiego. Wreszcie w różnych czasach odebrałem kopije dokumentów, znajdujących się w archiwach Stockholmu i Kromieryża, gdzie sam być nie mogłem, tudzież Gdańska i Lwowa, dokąd w tym celu nie wypadło mi jechać po raz drugi.

We wszystkich tych miastach, w których przebywałem, nie omieszkalem także zajrzeć do ważniejszych bibliotek i sprawdzałem dokładnie, jakie w nich są dzieła Warszawickiego lub ich wydania. Tym sposobem po przejrzeniu różnych bibliotek w Wiedniu, Pradze, Insbruku, Neapolu, Rzymie, Florencyi, Medyolanie, Dreźnie, Gdańsku, Poznaniu, Wrocławiu, Krakowie, Lwowie i Warszawie ¹⁾ byłem w stanie, jak sądzę, ułożyć kompletną bibliografią dzieł Warszawickiego.

Na podstawie zebranych materiałów napisałem recenzją ²⁾

¹⁾ Co do zawartości w tym względzie Cesarzkiej Publicznej Biblioteki w Petersburgu i bibliotek Uniwersyteckiej w Padwie i św. Marka w Wenecyi nadesłano mi uprzejmie wiadomości.

²⁾ Przegląd bibliograficzno-archeologiczny, Warszawa, 1882, tom III, str. 461—462.

o pierwszych dwóch zeszytach VIII-go tomu wydawaną przez K. Estrejchera „Bibliografią polską”, gdzie wykazałem głównie wszystkie omyłki, dotyczące się dzieł Warszawickiego. Jednocześnie podałem do druku „Przyczynki do bibliografii polskiej XVI—XVII wieku” ¹⁾, w których między innymi przytoczone są dawniej drukowane dziełka Warszawickiego, nieznane dotychczas bibliografom polskim ²⁾. Następnie przed wydaniem niniejszej pracy postanowiłem ogłosić najprzód materiały, na których miała się głównie opierać. Zbiór ten wyszedł z pod prasy pod tytułem „Krzysztofa Warszawickiego niewydane pisma, listy do znakomitych ludzi, tudzież inne dokumenty, odnoszące się do jego życia i działalności, wraz ze spisem dzieł tegoż autora, dotąd drukiem ogłoszonych” ³⁾ i, jak sam tytuł wskazuje, dzieli się na cztery części. W pierwszej zebrane są w chronologicznym porządku (stosownie do treści) niedrukowane dotychczas utwory Warszawickiego i ulotne pisma; w drugiej części—jego korespondencja, dotychczas niewydana; w trzeciej—różne dokumenty wprost lub pośrednio odnoszące się do Warszawickiego; w czwartej wreszcie—chronologiczny wykaz wszystkich dzieł jego i ich wydań. Jednocześnie z niniejszą pracą wychodzą z pod prasy dwa zeszyty „Biblioteki zapomnianych poetów i prozaików polskich XVI—XVIII wieku”, z których pierwszy zawiera przedruk poematu „Wenecya” i krytyczny wstęp, poświęcony rozbirowi tego utworu pod względem językowym, literackim i historycznym; w drugim zaś zeszycie przedrukowane są „Mowy Krzysztofa Warszawickiego, wypowiedziane i wydane w roku 1602”, według egzemplarzy-unikatów, znajdujących się w bibliotece św. Marka w Wenecyi i Nadwornéj w Wiedniu.

¹⁾ Wiadomości bibliograficzne, Warszawa, 1882, tom I. Nra 7 i 8, str. 196—200 i 225—228. W Nr. 8, str. 225—227, po raz pierwszy wprowadzone są do bibliografii polskiej dzieła Warszawickiego Nra 32, 34, 35, 37, 38, 39, 55, 60, 61, 62, 63, 64.

²⁾ W dodatkowych kartach VIII tomu „Bibliografii polskiej” (str. LXXVIII—LXXXV) zrobione są poprawki i dopelnienia co do dzieł Warszawickiego na podstawie dwóch powyższych moich artykułów.

³⁾ Warszawa, 1883, str. IV, VII, VIII, 276; wydanie z zapomogi Kasy pomocy imienia dra Józefa Mianowskiego.

W tej nareszcie monografii, którą obecnie oddaję w ręce czytelnikowi, zebrane są rezultaty wszystkich badań i poszukiwań moich co do Warszewickiego i jego dzieł. Podzieliłem ją na dwie części. W pierwszej opisuję życie i działalność Warszewickiego polityczną w związku z literacką twórczością, w drugiej zaś przedstawiam systematyczny rozbiór wszystkich prac jego pióra. W dodatkach znalazło miejsce wszystko to, co w samym tekście rozprawy nie mogło być pomieszczone, jako to charakterystyka łacińskiego języka i stylu Warszewickiego (dodatek I-szy), dopełnienie do drugiej i trzeciej części „Niewydanych pism,” zawierające kilka nowych dokumentów, odnoszących się do Warszewickiego lub przez niego pisanych (dodatek II-gi) i dopełnienie do czwartej części tychże „pism,” na które się złożyły trzy bibliograficzne cytaty nieznanych mi poprzednio wydań mów Warszewickiego (dodatek III-ci). W dodatku IV-ym uważałem za stosowne przedrukować wykaz dzieł Warszewickiego w tej formie, jaką mu dał sam autor i w jakiej doszedł do nas przy dwóch tylko egzemplarzach jego dzieł Nra 54 i 55.

CZEŚĆ I.

Życiorys Krzysztofa Warszewickiego.

ROZDZIAŁ I.
Ród Warszawickich.
1476—1606.

Polityczny i społeczny ruch szlachty w XVI wieku. — Odbicie się tego ruchu w historii rodziny Warszawickich. — Gniazdo jej rodzinne—wieś Warszewice. — Jej przedstawiciele: Paweł i Jakób. — Synowie Jakóba: Henryk i Jan. — Synowie Jana: Stanisław, Andrzej i Krzysztof. — Jan i Mikołaj Warszewicy.

Koniec XIV i pierwsza połowa XV wieku były w historii polskiej par excellence peryodem możnowładztwa. Świeccy magnaci i duchowni dygnitarze, nabywszy w epoce podziałów wielu przywilejów, bogaectw i wielkiego wpływu, chwycili w swoje ręce ster państwa po śmierci ostatniego Piasta—Kazimierza III. Świadomi będąc swych sił i podbudzani patryotycznym uczuciem stworzyli, rzec można, nową Polskę. Zdołali odwrócić niebezpieczeństwo, jakiem groziła Polsce dynastyczna polityka Andegaweńskiego i Luksemburskiego domu; dzięki ich inicjatywie nastąpiła unia Litwy z Polską i skutkiem téjże pogrom krzyżaków pod Grunwaldem—dwa wypadki, w następstwie których skromne dziedzictwo Piastów rozrosło się w potężne państwo i zajęło jedno z pierwszych miejsc w rządzie wielkich mocarstw europejskich.

Lecz była to dopiero połowa zadania. Wzniósłszy gmach, imponujący wielkością zewnętrznych kształtów, trzeba go było należycie wzmocnić odpowiednią zmianą wewnętrznych stosunków i porządków tak, żeby wskutek ich wadliwości dotychczasowej nie runęła w gruzy sama budowa. Ci, którzy położyli

pod nią fundamenty i postawili zewnętrzne ściany, okazali się do dalszej pracy niezdolnymi, ponieważ w tym razie trzeba już było ogólnemu dobru przynieść w ofierze osobiste korzyści, zrzec się pewnych przywilejów i nie tylko ciągnąć zyski z wyjątkowego położenia swego, ale i ponosić ciężary odpowiednie posiadany przywilejom. Arystokracja nie była zdolną do takiej ofiary, a kiedy królowie podjęli zadanie wzmocnienia państwowego ustroju, stanęła w opozycji do króla i takim sposobem z dodatniego pierwiastku państwowego życia i dalszego postępu stała się pierwiastkiem ujemnym, szkodliwym.

Kazimierz Jagiellończyk pierwszy doświadczył tego; po nim zaś — wszyscy jego potomkowie i następcy, ilekroć razy starali się wprowadzić państwowe reformy, którym arystokracja nie chciała dać inicjatywy. Wprowadzenie reform było tymczasem konieczne i niezbędne. Dla tego Kazimierz Jagiellończyk, żeby zdławić opozycję, którą robili magnaci, i po prostu dla zachowania równowagi w państwie, zmuszony był wynaleźć sobie sprzymierzeńca i znalazł go rzeczywiście w innym stanie — w szlachcie.

Stopniowe powoływanie szlachty do udziału w życiu państwowym, samodzielna dążność szlachty do tegoż celu, rola, jaką szlachta odegrała w zmianie politycznych i społecznych stosunków w Polsce, poczynając od końca XV-go aż do początku XVII stulecia, wypełniają całą wewnętrzną historję Polski w owym czasie i stanowią jej treść główną i charakterystyczną. Dla tego też, jak poprzedni okres z punktu widzenia wewnętrznych stosunków nazwalismy możnowładczym, tak ten, następujący po nim bezpośrednio, słusznie nazwać możemy okresem szlacheckim.

Szlachta, jako stan, dobrze rozumiała zadanie i nadzieję, jakie pokładali w niej Kazimierz Jagiellończyk i zwłaszcza najbliżsi jego następcy, Jan Olbracht i Aleksander, następnie zaś Zygmunt August. W ciągu wspomnianego okresu czasu, szlachta zawsze podtrzymuje króla i zawsze gotowa przyjąć mu z pomocą we wszystkich zamiarach i reformach, mających na celu ograniczenie władzy i wpływu wielkich arystokratycznych familij, w szczególności zaś w sprawach sądownictwa i wewnętrznego rządu. Ale z drugiej strony szlachta nie zapomina także o sobie, o interesach swojego stanu. Świadomie dąży do wzmocnienia swojego stanowiska, powagi i wpływu na wszystkie nawet pierwszorzędne sprawy państwowe. Co więcej, stara się tak

wzmocnić i obwarować swój wpływ, żeby go już nigdy nie stracić. Szlachta rozumie dobrze, że pierwszym warunkiem do tego jest bogactwo, ekonomiczna niezależność i osiąga je rzeczywiście przez poddaństwo kmieci i obrócenie na swą korzyść pracy ich rąk, przez zapewnienie sobie nieograniczonego i wolnego zbytu dla produktów rolnych i własnego gospodarstwa, przez zachowanie dla siebie licznych i bogatych duchownych prebend i beneficj. Szlachta rozumie dobrze, że drugim warunkiem do odegrania poważnej politycznej roli, jest znajomość téjże i uzdolnienie do niej, dla tego, mając już zapewnione materialne środki, z otwartemi rękami przyjmuje wszystkich propagatorów i apostołów oświaty, przybywających z południa i zachodu, i całemi tłumami sama szuka téj oświaty we wszystkich niemal zakątkach południowej i zachodniej Europy, nabywając zarazem zewnętrznej oglady, dobrych manier, delikatnego obejścia się i skłonności do wystawnego i wygodnego życia. Jednocześnie prawie targa średniowieczne węzły za zbyt silnie wiążące ją z kościołem, uciekając się do reformacji, jako środka zupełnej emancypacji i wyłamania się z pod władzy kościelnej. Dopiąwszy tego, świadomie i samodzielnie przedstawia królowi swój plan państwowych reform, nie zarzekając się bynajmniej iść z nim ręką w rękę w celu przeprowadzania ich do skutku.

Brak energii i stanowczości w Zygmuncie Augustcie, tudzież okoliczność, że kwestja religijnej reformy była wysunięta na pierwszy plan, przeszkodziły ciąglemu i szczeremu przymierzowi szlachty z królem, a co za tém idzie, urzeczywistnieniu w całej pełni politycznego jej programu. Tylko pewne punkty tego programu stały się ciałem; w walce o pozostałe osłabła energia szlachty i niszczały zasoby jej siły. Szlachta, widząc próżne swe usiłowania, zaczęła tracić z oczów ów program wraz ze świadomością celu i zadania, które wypadki i historia włożyły jej na barki. Jak arystokracja sto lat przedtém, tak szlachta w końcu XVI wieku zaczyna dbać tylko o wyłączne korzyści swego stanu i staje się także pierwiastkiem zastoju, nie zaś postępu państwowego życia i rozwoju. Myśleć o tém samemu królowi przypadło znowu w udziale. Dążył do tego Stefan Batory i zwrot w ogólnym życiu narodów dał mu odpowiedniego i nowego sprzymierzeńca w katolickiej reakcyi, opierając się na której mógł zrobić to, czego się dawna arystokracja wyrzekła i czego nie mogli zrobić jego

poprzednicy w przymierzu ze szlachtą. Los jednak za krótko pozwolił mu panować, jego zaś następcy nie byli skrojeni według miary Fidyasza.

Ten polityczny i społeczny ruch szlachty, który wypełnia historią naszą w końcu XV-go i przez cały wiek XVI-sty, to przejście główniej, pierwszorzędnej roli od arystokracji do szlachty bardzo silnie uwidocznia się nawet na zewnątrz: ogólną przemianą albo, jeżeli się można tak wyrazić, przetasowaniem nazwisk i rodzin, pojawiających się na dziejowej widowni, począwszy od pierwszych dziesiątków lat XVI-go wieku. W szesnastym stuleciu nie spotykamy się już więcej z Mielsztynskimi, Odrowążami, Rytwiańskimi, Gruszczyńskimi, Szamotulskimi, Kurozwęskimi, których nazwiska błyszczą na świetnych kartach historii XV-go wieku. Zamiast nich zjawia się masa nowych ludzi i rodzin, nieznanych dotąd w historii, którzy powoli zajmują miejsca i stanowiska, opróżnione przez tamtych. Na widowni dziejowej występują teraz Łascy, Bielscy, Uchańscy, Myszkowscy, Taszycki, Modrzewski, Przyluski, Rej, Krasiński, Padniewski, Ocieski, Orzechowski, Kochanowski, Trzecieski, Górnicki, Kazanowski, Zamoyski, Orzelski i tylu innych ze szlacheckiej sfery, odznaczających się na polu polityki, nauki i społecznego życia. I znowu, kiedy na początku XVII-go wieku ruch wśród szlachty ustaje, wówczas i jego ludzie i rodziny znikają znowu ze sceny. Jedni wymierają, drudzy wyradzają się lub dają początek nowym arystokratycznym rodzinom, ze swoich zalet i błędów bynajmniej nie lepszym od arystokracji poprzedniego okresu i dawnego pokroju.

Wybitnym albo typowym nawet przykładem tego, cośmy powiedzieli wyżej, służy rodzina Warszewickich. Z dziejowej pomroki ukazuje się nam dopiero w końcu XV wieku. Wskutek gospodarności i koligacji przychodzi do majątku; członkowie jej na początku XVI wieku otrzymują urzędy ziemskie a następnie senatorskie krzesło. Trzecie pokolenie przyjmuje już żywy udział w politycznym, kościelnym i umysłowym życiu swojej ojczyzny i nawet zdobywa sobie głośne imię. Kiedy zaś w końcu stulecia w każdym z tych zakresów ruch słabnie i wszystko niejako sprowadza się znowu do jednego mianownika, wówczas i rodzina ich traci na znaczeniu i siłach twórczych: czwarte jej pokolenie znika znowu w szarym a liczonym szlacheckim tłumie.

Rodzinnym gniazdem ¹⁾ Warszewickich była wieś Warszewice albo Warszowice, leżąca dawniej w województwie mazowieckim, obecnie zaś położona w gminie Sobienie-Jeziory, w powiecie garwolińskim guberni siedleckiej. Znajduje się w lesistej i błotnistej okolicy o dwie wiorsty od Wisły ²⁾. W połowie XVI wieku kapryśna rzeka musiała przepływać bliżej, skoro trzeba było poprawiać i ustanawiać granicę między wsią Warszewice a terytoryum miasta Czerska, położonego na przeciwnym lewym brzegu Wisły, należącego zaś do dóbr królewskich ³⁾. Obecnie wieś ma 819 morgów, 41 dymów, 312 mieszkańców; posiada także kościół parafialny, postawiony przez Franciszka Bielińskiego, marszałka koronnego, w 1736 roku ⁴⁾; wówczas gdy była w posiadaniu Warszewickich należała do parafii Radwanków, rozciągającej się na przeciwnym brzegu Wisły ⁵⁾.

Warszewiccy byli herbu Kuszaba albo Paprzyca ⁶⁾ — wyraz, który dosłownie oznacza żelazną płytę albo sztabkę, na której się obraca młyński kamień. Ten kamień z paprzycą znajduje się na ich herbownej tarczy; w koronie zaś nad herbem widać ośmioro szczeniąt, które według legendy, opowiadanej przez heraldyków polskich ⁷⁾, umieszczone tam zostały na pamiątkę uratowania ośmiu chłopców-bliźniąt, które występna matka kazała utopić jak

¹⁾ Paweł w końcu XV wieku nazywa się de Warszewice (Kodeks księstwa mazowieckiego, str. 275) tak samo i Jakób na początku XVI wieku (Księgi ziemskie warszawskie, vol. VIII, fol. 149, Mss.). Jan, syn jego, pierwszy nazywa się Warszewiczki (Metryka koronna, vol. 51, fol. 214, Mss.); Stanisław syn Jana dedykacją w dziele „*Heliodori Aetiopicae historiae libri X*, Basileae 1552” podpisał: „*ex Warszewice paterno rure*, 12 calendis Augusti 1551.” Krzysztof, brat Stanisława, sam siebie nazywa Warszewicki de Warszewice (Akty ziemi i grodu warszawskiego, vol. 63, fol. 454, Mss.).

²⁾ Wiadomości o dzisiejszym stanie wsi Warszewice zawdzięcza uprzejmości Bronisława Chlebowskiego, który mi ich udzielił z materiałów, zebranych do Słownika geograficznego.

³⁾ Dokument ustanowienia granic pisany przez królewskich komisarzy 20 czerwca 1556 roku, potwierdzony zaś przez Zygmunta Augusta 14 października tegoż roku, znajduje się w Metryce koronnej, vol. 87, fol. 526, Mss.

⁴⁾ Księga ziemi czerskiej, str. XI.

⁵⁾ Loc. cit., str. IX na początku i str. III w końcu książki.

⁶⁾ Wyraz ten prawie w tej samej formie (perpriča) znany jest tylko słoweńcom.

⁷⁾ K. Niesiecki, Korona polska, II wyd., tom VII, pod wyrazem Paprzyca.

szczenięta. Paprocki twierdzi ¹⁾, że herb ten z Czech pochodzi, ale kto i kiedy go przyniósł do Polski, o tém milczą herbarze, zapewne dla tego że rodziny noszące go nie odznaczyły się znakomitemi czynami, ani im mogło chodzić o to, żeby mieli rzeczywiste lub wymyślone podania o swoich pradziadach. „O przodkach herbu tego — powiada Paprocki — w historii nie znacznie nie czytamy, a jeśli i na nie patrzymy, dla nieznakomitego opisanie historyków znać ich, ani wiedzieć o nich nie możemy, jednak znać, że z dawna byli możnymi.“ Historia rzeczywiście nic o nich nie wie, gdyż pierwsze wiadomości pochodzą z czasu względnie późnego.

Pierwsza wzmianka o wsi Warszawice odnosi się do roku 1252. Jest o niej mowa w dokumencie ²⁾ Boguśła, biskupa poznańskiego, który, zakładając kościół w Górze (pod Czerskiem), uposażył go między innymi dziesięciną ze wsi Warszawice. Najstarszym, jakiego się nam udało wysledzić, członkiem tej rodziny był Paweł z Warszawic, dziedzic tej wsi i dwóch innych: Brzozy i Woli Brzosińskiej ³⁾. Konrad, książę mazowiecki, uwalnia te trzy wsie w roku 1476 od obowiązków budowy i reperacji twierdzy i zamków ⁴⁾; o Pawle wiemy nadto, że każdą ze swoich córek dał w posagu po 100 kóp groszy ⁵⁾. Biorąc to na uwagę, przypuszczać można, że był dosyć bogatym ziemianinem ⁶⁾.

¹⁾ Herby rycerstwa polskiego (wyd. K. J. Turowskiego), str. 633.

²⁾ Dokument ten drukowany w rzadkiej książce, wydanej przez Stefana Wierzbowskiego, biskupa poznańskiego, pod tytułem: „Vinea Christi sive iura et privilegia antiquitus Gora,“ Varsoviae, 1680; bez paginacji drukowana; w środku karta A.

³⁾ Wola Brzoska była założona w roku 1468, zapewne przez Pawła z Warszawic. Księga ziemi czerskiej, str. XLIV, uwaga.

⁴⁾ Kodeks dyplomatyczny księstwa mazowieckiego, str. 275.

⁵⁾ Księga ziemi czerskiej, str. LXVIII, bez powołania się na źródło tej wiadomości. Sto kóp ówczesnych groszy równało się około 1800 rs.

⁶⁾ K. Niesiecki (Herbarz, II wyd., tom I, str. 202) pod 1501 rokiem cytuje Stanisława Warszawickiego, między wojewodami mazowieckimi, powołując się na Okolskiego i *Acta terrestria Ravensia*. Okolski nie jest powagą w podobnych rzeczach, akty zaś ziemskie rawskie z tego czasu nie dochowały się, trudno więc sprawdzić bezpośrednio prawdziwość tej wiadomości. Zdaje mi się jednak, że ona jest mylną, ponieważ, najprzód, wojewodą mazowieckim do 1484 roku był Mikołaj Wąż z Dobrzankowa albo z Rogatej (Księga ziemi czerskiej, str. XCIX; Kodeks dyplomatyczny księstwa mazowieckiego, str. 275); w 1496 roku wojewodą mazowieckim był Jan z Gołynina (Metryka mazowiecka, tom IX, fol. 194, Mss.)

„Księga ziemi czerskiej“ ¹⁾ świadczy, że w latach 1499—1511 Jan Warszawicki był czerskim podczaszym. Jest to błąd. Warszawicki, który był podczaszym czerskim, miał imię Jakób, jak tego dowodzą niepodlegające żadnej wątpliwości źródła: księgi ziemskie warszawskie ²⁾ i zakroczymskie ³⁾. Według tegoż źródła ⁴⁾ Jakób w roku 1511 był czerskim wojtkim. Ponieważ Krzysztof Warszawicki nazywa go swoim dziadem, to oczywista, że musiał on być ojcem Jana, późniejszego kasztelana warszawskiego. Jakób Warszawicki prowadził spór z Konradem, księciem warszawskim i czerskim, zapewne o granice posiadłości i wkrótce potem, jak Konrad 20 kwietnia 1496 roku ⁵⁾ otrzymał od Jana Olbrachta w lenną posiadłość oba wspomniane księstwa. Stanisław Tęczyński, wojewoda ruski, bronił w tej sprawie Warszawickiego, jak o tém Krzysztof po stu latach jeszcze z wdzięcznością wspomina przed wnukami Tęczyńskiego Gabryełem, Andrzejem i Janem ⁶⁾. Ten Jakób Warszawicki był zapewne synem Pawła. Żona jego, której imię nie jest nam znane, pochodziła z rodziny Łosiów ⁷⁾, jednej z pierwszych w Mazowszu.

W Metryce Koronnej ⁸⁾ przechował się dokument, z datą 21 stycznia 1548 roku, w którym opisane są granice majątków

a w 1504 roku nominowany został wojewodą Jan z Zamienia, kasztelan czerski (Kodeks księstwa mazowieckiego, str. 327). Po drugie, żadne ze znanych nam źródeł nie wspomina o Stanisławie Warszawickim, mającym żyć w końcu XV i na początku XVI wieku. Po trzecie, jeżeliby Stanisław Warszawicki w 1501 roku był wojewodą mazowieckim, to przedtém występowałby w dyplomatach i księgach ziemskich w godności kasztelana, sędziego, podczaszego lub t. p., tymczasem wszystkie te urzędy i godności w Mazowszu w owym czasie piastowane są przez inne osobistości.

¹⁾ Str. CII.

²⁾ Księgi ziemskie warszawskie, Mss., vol. VIII, fol. 149, 588, 991, robia o nim wzmiankę w latach 1501, 1502 i 1505.

³⁾ Księgi ziemskie zakroczymskie, Mss., vol. II, fol. 21, pod rokiem 1509.

⁴⁾ Księga ziemi czerskiej, str. CIII.

⁵⁾ Kodeks dyplomatyczny księstwa mazowieckiego, str. 305.

⁶⁾ „Nam cum Jacobum, avum meum, Stanislaus Tencinicus, Russiae palatinus contra Conradum, Masoviae ducem; magno cum comitatu adiuturus in Masoviam venisset, effecit ille certe, ut effervescentem principis cupiditatem praesentia sua frenaret.“ K. Warszawicki, dzieło Nr. 58, dedykacja.

⁷⁾ K. Warszawicki, Niewyd. pisma, str. 234.

⁸⁾ Mss., vol. 74, fol. 82.

Jana Warszewickiego i Kacpra Boglewskiego. Z tego dokumentu dowiadujemy się, że Jakób Warszewicki miał dwóch synów: Jana i Henryka, że Henryk umarł przed rokiem 1548 i że pozostawił jedną tylko córkę Annę, żonę właśnie Kacpra Boglewskiego; z tego dokumentu także wynika, że Jakób zostawił w spadku Janowi wieś Warszewice, Henrykowi zaś — Brzozę, czyli że Jan musiał być zapewne starszym synem jego, skoro pozostał w rodzinnej wiosce.

Źródła, któremi rozporządzamy, pozwalają nam przedstawić ważniejsze przynajmniej fakty z historii kariery Jana Warszewickiego. W roku 1536 po śmierci Ścibora Świdorskiego otrzymał godność podsędka czerskiego ¹⁾. W roku 1539 był wybrany posłem ziemskim na sejm krakowski i wraz ze swoim kolegą Aleksym Cieciszowskim wyjechał u Zygmunta I przeniesienie sądów ziemskich z Czerska do Garwolina ²⁾. Na tymże sejmie król wyznaczył go na poborcę podatków w ziemi czerskiej, uchwalonych przez sejm, z wynagrodzeniem za tę pracę w ilości 11 1/2 marki ³⁾. Obowiązki posła spełniał zapewne i w roku 1543, ponieważ królewskim mandatem z 12 kwietnia tegoż roku ⁴⁾ powtórnie nominowany został poborcą podatków na ziemi czerską i liwską, uchwalonych na sejmie krakowskim 1542 roku ⁵⁾. W nagrodę zapewne za gorliwość w pełnieniu tych obowiązków powołany został w roku 1544 do senatu, w godności kasztelana liwskiego ⁶⁾. Od tej chwili dosyć prędko szedł coraz wyżej po drabinie mazo-

¹⁾ „Anno domini millesimo quingentesimo tricesimo sexto, feria vero tertia post dominicam Judica (4 kwietnia) officium subiudicatus terrae Czernensis post mortem et obitum generosi olim Stibori Swiderski vacantis, datum est generoso Joanni Warszewiczki in forma cancellariae solita.“ Metryka koronna, Mss., vol. 51, fol. 212. Wobec tego rok nominacji 1527-my podany w „Księdze ziemi czerskiej“, str. CIII, należy uważać za mylny.

²⁾ Metryka koronna, Mss., vol. 55, fol. 273.

³⁾ Volumina legum, vol. I, pag. 552; 11 1/2 marki = około 60 rs.

⁴⁾ Metryka koronna, Mss., vol. 64, fol. 265.

⁵⁾ „Exactor publicarum contributionum et exactionum in proxime praeteritis comitiis decretarum.“

⁶⁾ Metryka koronna, Mss., vol. 68, fol. 264: „Dignitatum ducatus Masoviae distributio: castellania Livensis Joanni Varschewiczki, subiudici Czernensi.“ Daty niema; poprzedzający jednak dokument nosi datę 8 listopada, następujący zaś — 11 listopada 1544.

wieckich kasztelanij drażkowych. 20 lipca 1554 roku został kasztelanem ciechanowskim ¹⁾, 30 czerwca 1555 roku — kasztelanem zakroczymskim ²⁾, w rok zaś później, 22 lipca 1556 roku, — kasztelanem wyszogrodzkim ³⁾. Jako kasztelan ciechanowski był obecnym na sejmie piotrkowskim 1555 roku ⁴⁾, jako zaś kasztelan wyszogrodzki zasiadał na sejmie warszawskim 1557 roku ⁵⁾; w tymże roku osobiście zapewne przyjął udział w wyprawie króla do Infant, ponieważ w obozie pod Pozwolem, 17 września, Zygmunt August oddał mu najwyższą w Mazowszu kasztelanią — warszawską ⁶⁾. W tym charakterze prezydował na tak zwanych sądach wojewódzkich 1563 roku, które dla ziem: warszawskiej, czerskiej, liwskiej i kamieńskiej zostały otwarte w dniu 21 maja ⁷⁾. Wkrótce potem musiał zejść z tego świata, ponieważ w wykazie właścicieli i ma-

¹⁾ „Vilnae 20 die mensis Julii MDLIV generoso Joanni Varschewiczki, castellano Livensi, super castellanatum Cziechanoviensem.... litterae sunt datae.“ Metryka koronna, Mss., vol. 86, fol. 320.

²⁾ W Metryce koronnej niema wzmianki o zanominowaniu go kasztelanem zakroczymskim; fakt ten jednak nie podlega wątpliwości w obec następującego ustępu w Metryce koronnej, Mss. vol. 87, fol. 415: „castellanatus Zacroczimensis, per evectionem ex eo generosi Joannis Varszewiczki, castellani Zacroczimensis, ad castellanatum Wiszegradensem, generoso Arnolphi Uchański, castellano Cziechanoviensi et capitaneo Wiszegradensi, datus.“ Ponieważ w tym samym tomie Metryki koronnej (fol. 46) znajduje się nominacja Walentego Nadarzyńskiego kasztelana zakroczymskiego na kasztelana wyszogrodzkiego, datowana „Ostroviae ultima Junii 1555“, przeto i Warszewicki wtedy musiał zostać kasztelanem zakroczymskim.

³⁾ „Castellanatus Wiszegradensis, per evectionem ex eo generosi Valentini Nadarzyński ad castellanatum Viznensem vacans, generoso Joanni Varszewiczki datus. Datum Vilnae vigesima secunda die mensis Julii anno quo supra (1556).“ Metryka koronna, Mss., vol. 87, fol. 415.

⁴⁾ K. Warszewicki, dzieła Nr. 52 — 54, fol. 102.

⁵⁾ 1-go i 13 stycznia występuje jako świadek w dokumentach, wydanych przez Zygmunta Augusta (patrz: Paprocki, Herby rycerstwa polskiego, str. 598, i moje Uchańsciana, tom II, str. 67); 12 stycznia Stanisław Górski z Górki i Słomina zwraca mu dług 200 złotych (Akty ziemi i grodu warszawskiego, Mss., vol. 44, fol. 1146).

⁶⁾ In castris apud Pozwolie decima septima Septembris anno millesimo quingentesimo quinquagesimo septimo datus est generoso Joanni Varszewiczki castellanatus Varschoviensis post mortem Georgii Jeżewski in forma cancellariae solita.“ Metryka koronna, Mss., vol. 90, fol. 263.

⁷⁾ Akty ziemi i grodu warszawskiego, Mss., vol. 61, fol. 82.

jątków ziemskich, ułożonym w roku 1564, nie spotykamy się już z jego nazwiskiem: właścicielką dóbr Warszawice, Filipówka i Miastkowo, według tego wykazu, jest już Helena Warszawicka, jego druga żona ¹⁾.

Jan Warszawicki dwa razy wstępował w związki małżeńskie. Pierwszą żoną jego była Anna Chinowska herbu Nałęcz ²⁾, z którą się ożenił w 1525 lub 1526 roku i z którą miał dwóch synów: Stanisława ³⁾ i Andrzeja ⁴⁾. Po raz drugi ożenił się z Heleną Parysówną, zapewne około 1540 ⁵⁾ roku. Dostał za nią w posagu co najmniej wsie Jastrzębia i Jazwiny ⁶⁾. Z tego małżeństwa także miał dwoje dzieci: syna Krzysztofa ⁷⁾ i córkę niewia-

¹⁾ Księga ziemi czerskiej, str. III i IV w końcu.

²⁾ J. Korytkowski, Prałaci i kanonicy katedry metropolitalnej gnieźnieńskiej, tom IV, str. 226.

³⁾ Urodził się w roku 1527 (Korytkowski, loc. cit.); akt instalacji na kanonię poznańską, przytoczony przez Korytkowskiego, dowodzi, że był synem Jana i że matką jego była Anna Chinowska.

⁴⁾ W Metryce koronnej (Mss., vol. 109, fol. 575) znajduje się dokument, datowany w Warszawie 18 maja 1571 roku, którym Zygmunt August zatwierdza testament Andrzeja Warszawickiego, wniesiony przez tegoż jeszcze za życia do ksiąg ziemskich w Garwolinie 26 listopada 1566 roku. W testamencie nazywa sam siebie: „*Andreas Warszawicki, filius olim Joannis Warszawicki, quondam castellani Varsoviensis*.” Matką Andrzeja była Anna Chinowska, ponieważ 1) Stanisława, prałata poznańskiego, nazywa fratrem suum germanum, 2) jednym z opiekunów jego dzieci jest Adryan Łoski z Woli Chinowskiej, zapewne kuzyn matki, 3) pisze testament w roku 1566, mając troje dzieci, musiał więc być wówczas w dojrzałym wieku, a więc i synem Jana z pierwszej nie zaś z drugiej żony.

⁵⁾ Krzysztof, urodzony z tego małżeństwa, przyszedł na świat w roku 1543; nie wiemy, czy Radzymińska, jego siostra, była starszą, czy też młodszą od niego.

⁶⁾ W cytowanym wyżej dokumencie (str. 8, nota 47) granicznym między Janem Warszawickim i Kacprem Boglewskim, pierwszy z nich tytułuje się dziedkiem wsi Jastrzębia i Jazwiny, których ojciec jego zdaje się, że nie posiadał; Krzysztof Warszawicki, urodzony z Parysówny, otrzymuje te wsie w spadku, i Elżbieta z Parysów Warszawicka ma dożywocie na Jazwinach (patrz dokumenty, które niżej przytaczam).

⁷⁾ Krzysztof był synem Jana, ponieważ 1) sam mówi: „*patrem meum castellani Varsoviensem*” (dzieła Nra 52—54, fol. 102), 2) nazywa się synem tegoż w umowie zawartej ze Stanisławem Miłoszewskim (Metryka koronna, Mss., vol. 108, fol. 152, patrz niżej). Że matką jego była Parysówna, dowodzą własne jego słowa: „*ex patris tui germana sorore natus sum*,” wypowiedziane w liście do Hieronima Parysa (list wydrukowany przezeń w dziele Nr. 57). O imieniu jej dowiadujemy się z umowy (Metryka koronna, Mss., vol. 108, fol. 166), zawartej

domego imienia, żonę następnie Wojciecha Radzymińskiego ¹⁾. Córka tegoż z Warszawickiej wydana była potem za męża za Stanisława Myszkowskiego ²⁾. Elżbieta Warszawicka żyła jeszcze na początku 1572 roku, ponieważ Jan Borucki 3 stycznia tego roku oddaje jej w dożywocie wieś Jazwiny ³⁾.

Jan Korytkowski napisał już biografią Stanisława Warszawickiego ⁴⁾, w której zrecznie połączył wszystkie wiadomości, znajdujące się w źródłach drukowanych, z temi danemi, jakich mu mogły dostarczyć bogate archiwa kapituł poznańskiej i gnieźnieńskiej. Nie będę więc powtarzał już tego, co jest znane; korzystając jednak ze sposobności, jaka mi się w tém dziele nastrecza, podaję kilka nowych wiadomości i faktów z życia scholastyka gnieźnieńskiego, nieznanych Korytkowskiemu, a to na podstawie dokumentów i notat, które zrobiłem w archiwum watykańskiem.

Stanisław Warszawicki udał się do Rzymu na jesieni 1567 roku. Współkoledzy jego, kanonicy poznańscy, zaopatrzyli go w list do kardynała Commendone, polecając zarazem zdać kardynałowi relacją o stanie kościoła w Polsce za ostatnie dwa lata, to jest od chwili, gdy Commendone wyjechał z Polski ⁵⁾.

Cytowany przez Korytkowskiego ⁶⁾ list Piusa V do Anny Jagielonki, który Warszawicki przywiózł jej z Rzymu, nosi datę

10 grudnia 1569 roku między Krzysztofem Warszawickim a Stanisławem Miłoszewskim, według której Krzysztof obowiązany był nie rozporządzać samowolnie wsią Jazwiną, stanowiącą dożywocie jego matki Elżbiety Warszawickiej.

¹⁾ W cytowanym wyżej liście do Parysa, Warszawicki mówi o Radzymińskim „*germanae sororis meae filius*.”

²⁾ „*Stanislaus Miscovius sororis meae germanae filiam uxorem habuerit*,” mówi Warszawicki w dziełach Nra 52—54, fol. 102.

³⁾ Metryka koronna, Mss., vol. 110, fol. 276.

⁴⁾ Prałaci i kanonicy katedry metropolitalnej gnieźnieńskiej, tom IV, str. 226—237.

⁵⁾ Kapituła poznańska pisze do Commendone'a z Poznania, 24 września 1567 roku: „*Non ignorat Ill^{ma} Pat^{ras} V^{ra} quis sit hic status dioecesis et ecclesiarum in ea nostrarum; suis oculis fere omnia, quae nobis essent scribenda, Ill^{ma} Pat^{ras} V^{ra}, dum hic esset, vidit, suisque auribus audivit. Quod si aliqua rerum post facta sit mutatio: id Ipsa cum ex aliis, tum maxime ex confratre nostro doctissimo et piissimo viro, domino Warszawicki istic Eam didicisse confidimus*.” Mss., oryginał w archiwum watykańskiem, Litterae principum, vol. 27, nr. 77.

⁶⁾ Prałaci i kanonicy, tom IV, str. 231, według dzieła Rostkowskiego, Historia lithuanica Societatis Jesu, księga I, str. 39.

8 marca 1570 roku ¹⁾, a zatem wskazuje mniej więcej dokładnie czas jego powrotu do Polski. Papież upoważnia go tym listem ustnie zapewnić królową o życzliwości jego dla niej i oświadczyć, że jej pobożność i gorliwość w sprawach religii są mu dobrze znane; wyraża przytęm nadzieję, że wysłucha propozycji Warszawickiego robionych w jego imieniu i poprze jego usiłowania. Zda się mi się wątpliwem, ażeby Warszawicki przybył do Polski razem z Wawrzyńcem Magiusem ²⁾, ponieważ z listu Piusa V do Zygmunta Augusta z 3 maja 1571 roku ³⁾ wynika, że Magius zjawił się w Polsce dopiero wtedy, z polecenia papieża, ażeby odradzać królowi usilne staranie się o rozwód z Katarzyną, siostrą cesarza Maksymiliana II ⁴⁾. Magius nie był jeszcze wówczas prowincyałem jezuitów w Polsce, gdyż Pius V we wspomnianym dopiero co liście tytułuje go: „jezuity, Austriae provinciae praepositus.“ Jako prowincyał także i „polskiej prowincyi“ występuje on dopiero w liście Grzegorza XIII z 18 lipca 1573 roku, kiedy od papieża miał poleconém udać się do Prus, ażeby się tam spotkać z Warszawickim, wyjeżdżającym do Szwecyi ⁵⁾. W innym liście z téjże daty Grzegorz XIII poleca Warszawickiemu przed odjazdem do Szwecyi czekać na Magiusa w Brunsberdze ⁶⁾. Warszawicki na podróż do Szwecyi dostał od papieża 200 dukatów ⁷⁾, wówczas jednak—w 1573 roku—podróż ta nie przysła do skutku i odłożoną została na kilka miesięcy. Dopiero 10 marca 1574 roku Grzegorz XIII pisze list ⁸⁾ do Katarzyny, królowej szwedzkiej, polecając jej Warszawickiego, jako swego pełnomocnika, i prosząc,

¹⁾ Mss., Epistolae Pii V ad principes viros et alios pontificatus anno quinto (1570), w archiwum watykańskiem, armarium 44, vol. 15, fol. 34.

²⁾ Jak mniema Korytkowski (loc. cit., vol. IV, pag. 230), powołując się na dzieło Sacchini, Historia Societatis Jesu, pars III, fol. 293.

³⁾ Mss., Epistolae Pii V ad principes viros et alios pontificatus anno sexto, archiwum watykańskie, arm. 44, vol. 16, fol. 99.

⁴⁾ Patrz moje Uchańsciana, tom I, str. 148.

⁵⁾ Mss., Gregorii XIII epistolae ad principes viros et alios pontificatus anno secundo et tertio, archiwum watykańskie, arm. 44, vol. 22, nr. 87.

⁶⁾ Mss., loc. cit., nr. 86.

⁷⁾ List kardynała di Como do Stanisława Hozjusza z 25 lipca 1573 roku (Mss., kopia z archiwum watykańskiego w moich rękopiśmiennych źródłach, odnoszących się do Hozjusza).

⁸⁾ Mss., Gregorii XIII epistolae, loc. cit., nr. 244.

ażeby mu przysła z pomocą; jednocześnie zaś i jemu donosi ¹⁾, że kardynałowi di Como kazał napisać dla niego instrukcyę ²⁾, a zarazem zachęca go starać się gorliwie służyć sprawie, która mu została zleconą. Warszawicki spędził w Szwecyi kilka miesięcy: 2 września był już z powrotem w Gdańsku i ztąd wysłał do Rzymu na ręce kardynała di Como dwa listy (2 i 3 września 1574 roku), zdając w nich relacyę o tém, co porabiał w Szwecyi. Papież pochwalił rozsadek i gorliwość, dowód których Warszawicki złożył w czasie pertraktacyj z Janem III i upominał go, ażeby nie opuszczał rozpoczętej sprawy — restauracyi katolicyzmu w tym kraju. Należy mi dodać, że celem podróży Warszawickiego do Szwecyi nie była wyłącznie sprawa religii, ale także i polityczne kwestye: król i królowa szwedzcy życzyli sobie, ażeby papież zachęcił cesarza Maksymiliana II do pośrednictwa w celu zawarcia pokoju między Szwecyą i Danią. Jakoż Grzegorz XIII wysłał do Wiednia odpowiednie polecenia ³⁾.

Z Gdańska Warszawicki powrócił do Wilna do swoich poprzednich prac i obowiązków: zarządu kolegium i walki z kalwinizmem. Niektóre szczegóły o téj stronie jego działalności znajdują się w jego własnych listach, które w latach 1570—1575 pisał do Rzymu do kardynała Commendone i jego sekretarza Graziani ⁴⁾, lub też do Polski—do Piotra Myszkowskiego i jezuitów pułtuskich.

Te ostatnie nie dochowały się; wiemy jednak o nich z listu Myszkowskiego do Andrzeja Dudycza, któremu tenże komunikował wiadomości, otrzymane tą drogą z Wilna. Dowodzą one, że w czasie drugiego bezkrólewia, kiedy austriacki kandydat do tronu polskiego najwięcej miał widoków powodzenia, jezuita nie byli dlań tak obojętni jak w czasie bezkrólewia pierwszego, i że zbierali stronników dla arcyksięcia Ernesta ⁵⁾, zwłaszcza

¹⁾ Mss., loc. cit., nr. 245.

²⁾ Kopia jej znajduje się w archiwum watykańskiem, Nunziatura di Polonia, vol. 172, fol. 132.

³⁾ Wszystkie te szczegóły komunikuję według listu kardynała di Como do Stanisława Warszawickiego z 4 grudnia 1574 roku; brulion listu w archiwum watykańskiem.

⁴⁾ Dochowały się w oryginałach w archiwum watykańskiem, Nunziatura di Polonia, vol. 1b (korespondencya Commendone'a).

⁵⁾ Myszkowski do Dudycza ze Złotoryi 23 stycznia 1575 roku pisze: „Da

zaś między katolicką arystokracją, pomimo tego, że podobna polityka ich nie była chwilowo zgodna z polityką kurii, urzędowym przedstawicielem której w Polsce był papieski nuncyusz ¹⁾.

Jak pierwój z Commendonem, tak następnie z prowincjałem jezuitów w Polsce Franciszkiem Sunnerem i innymi nuncyuszami, Janem Andrzejem Caligari i Hanibalem z Kapui, Stanisław Warszawicki prowadził poufną korespondencją, donosząc im o swoich czynnościach w czasie powtórnego pobytu w Szwecji lub też w Mołdawii ²⁾.

O Andrzeju Warszawickim bardzo mało mamy wiadomości; najważniejszą z nich zawdzięczamy Krzysztofowi, który mówi ³⁾, że Andrzej w 1553 roku towarzyszył do Turcji Stanisławowi Tęczyńskiemu, wówczas kasztelanowi wojnickiemu i posłowi Rzeczypospolitej dla zawarcia pokoju z Solimanem II. Z testamentu,

Varsawiczki si ricevetton lettere piene di molti boni offitii, fatti con tutti quei primi lithuani, i quali pareva che fossero ottimamente volti verso il arciduca Ernesto... Attende a tenerli in edificatione et tra poco più d'un mese si destenderà ancora in quelle parti il padre Massimo jesuita et Varsawiczki, il quale dove potrà con honore del suo ministero farà offitio desiderabile per l'imperatore." Mss., oryginał, w archiwum państwowym w Wiedniu, Polonica z 1575 roku.

¹⁾ Nuncyusz Wincenty Laureo do sejmu stężyckiego (12 maja 1575) był obrońcą praw Henryka Walezyusza. Potem, przekonawszy się o niemożności utrzymania go na tronie, przeszedł na stronę austriackiej partyi i całym wpływem swoim przyczyniał się do wyboru cesarza Maksymiliana II.

²⁾ Por. listy Warszawickiego, pisane ze Stokholmu z 17 czerwca 1579, ze Swarki z 28 grudnia 1580, z obozu wojewody mołdawskiego z 7 września 1588 roku. Mss., oryginały w archiwum watykańskiem, Nunziatura di Polonia, vol. 16, fol. 167; vol. 14, fol. 401; vol. 33, fol. 425. Przy tej sposobności zrobić także uwagę, że A. Załęski (Wiadomość o życiu i pismach Jana Ostroroga, wojewody poznańskiego, Biblioteka Warszawska, 1844, I, 423) i W. Chomętowski (Jan Ostroróg, wojewoda poznański, tamże, 1864, IV, 201 i Biblioteka Ordynacyi Krasińskich, Muzeum Konstantego Świdzińskiego, tom II, str. 33) mylnie twierdzą, że Ostroróg, wyrzekłszy się protestantyzmu, uczynił pierwsze wyznanie wiary przed Krzysztofem Warszawickim. Stało się to zapewne przed Stanisławem, który wówczas był już jezuitą. Nie mogłem dostać dziełka Ostroroga „Ad filios admonitoria epistola contra scriptum: Monita privata Societatis Jesu“ (Lwów, 1616), w którym ma być o tém mowa i na które powołują się Załęski i Chomętowski.

³⁾ „Stanislaus Tencinius, Cracoviae palatinus, legatus in Turciam profecturus, Andream Varsevicium, fratrem meum, habere secum voluit," dziełko Nr. 58, dedykacja. Krzysztof nie nazywa Andrzeja frater meus germanus: widocznie nie byli zrodzeni z jednej matki.

o którym wspominałem wyżej, dowiadujemy się, że Andrzej był żonaty z Heleną Sienicką, i że z nią miał troje dzieci: Zofią, Katarzynę i Stanisława, na opiekunów których na wypadek swojej śmierci wybrał: Stanisława Warszawickiego rodzonego brata, Adryana Łoskiego z Woli Chinowskiej, Wojciecha Glinieckiego, rejenta czerskiego, Stanisława Cieciszowskiego, Jana Czerskowskiego i Andrzeja Rosochowskiego. Opiekunowie ci wraz z matką powinni byli zarządzać majątkiem i kierować wychowaniem dzieci, dopóki ich matka nie wyszła powtórnie za mąż. Ponieważ testament datowany jest 26 listopada 1566 roku, Zygmunt August zaś potwierdził go 18 maja 1571 roku ¹⁾, przeto należy przypuścić, że Andrzej Warszawicki musiał umrzeć na początku tego roku, w którym testament był potwierdzony przez króla.

Co się tyczy innych członków rodziny Warszawickich, żyjących w końcu XVI i na początku XVII wieku, to posiadam wiadomości jedynie o dwóch: Janie i Mikołaju; nie jestem jednak w stanie wskazać stopnia ich pokrewieństwa z tymi, o których wyżej była mowa. Jan Warszawicki z Warszawic jest wspomniany w wizycie kościelnej parafii czerskiej z roku 1598 ²⁾. Mikołaj zaś Warszawicki na sejmie warszawskim 1596 roku 9 kwietnia odbiera 300 złotych od jakiegoś Wojciecha Służewickiego na rachunek 700 złotych, które tenże w ogóle był mu dłużny ³⁾. Z innego dokumentu, znajdującego się tamże, ⁴⁾ dowiadujemy się, że Mikołaj był żonaty z córką owego Służewickiego — Jadwigą. On też zapewne był tym, który według relacyi Niesieckiego ⁵⁾ zginął w Moskwie w 1606 roku.

¹⁾ Testament i potwierdzenie przez króla w Metryce koronnej, Mss., vol. 109, fol. 575.

²⁾ Vineae Christi sive iura et privilegia antiquitus Gora, Varsoviae, 1680, w środku książki karta A₁.

³⁾ Acta conventionalia, Mss., vol. IX, fol. 1326.

⁴⁾ Acta conventionalia, Mss., vol. XIV, fol. 602.

⁵⁾ Herbarz (II wydanie), tom IX, str. 238. Niesiecki powołuje się jako na źródło tej wiadomości na dzieło Sebastjana Petrycego: „Historiae moscoviticae libri tres."

ROZDZIAŁ II.

Młdzieńcze lata Krzysztofa Warszawickiego.

1543—1572.

Rok jego urodzenia.—Pobyty w Wiedniu, podróż do Londynu, powrót do ojczyzny.—Pobyty na uniwersytetach w Lipsku i Wittenberdze.—Podróż do Włoch.—Nauka w Bolonii.—Powrót do Polski.—Pierwszy występ na polu politycznym w charakterze posła ziemi czerskiej na sejm w Parczewie 1564 roku.—Urywkowe wiadomości o jego działalności i miejscach pobytu między 1564 a 1572 rokiem.

Krzysztof Warszawicki urodził się w roku 1543. Ani on sam, ani żadne ze znanych źródeł nie podaje nam tej wiadomości: dochodzimy do niej za pomocą kombinacji, zestawiając uboczne wskazówki o tym samym Krzysztofie i jednej ze współczesnych mu osobistości, z którą był w bliskich stosunkach. W dedykacji dziełka „De monte et miraculis sanctae crucis in Monte Calvo historia,” pisaną w roku 1599, Warszawicki powiada: „ego ipse qui nondum sum sexagenarius.“¹⁾ w mowie zaś do Jakóba I, pisaną na początku 1603 roku, także mimojazdem powiada: „mihi ultra quam sexagenario.“²⁾ Z tych dwóch wzmianek wynika, że nasz Warszawicki przyszedł na świat między 1540 a 1543 rokiem. Uboczna wiadomość jednego ze współczesnych pozwala nam bliżej określić rok żądany. Wincenty Laureo, nuncjusz papieski, opisując zjazd warszawski 1574 roku, opowiada o napaściach i zarzutach, jakie spotkały Warszawickiego ze strony przeciwników

¹⁾ Dzieła Nr. 52—54, str. 101.

²⁾ Dzieło Nr. 66, karta B₁.

za poprzednie jego prowadzenie się, zwłaszcza za nierozważny postęp—o czém będzie niżej—którego się dopuścił we Włoszech „piętnaście lat temu,” a zatem w roku 1559, „mając lat szesnaście.“¹⁾ Odjąwszy te liczby od 1574 otrzymamy pewną datę urodzenia jego: 1543; musiał przytém ujrzyć światło dzienne w pierwszych miesiącach tego roku, gdyż, pisząc mowę do Jakóba I na wiosnę 1603 roku, nie mógłby się wyrazić: „mihi—*ultra* quam sexagenario.“ Autentyczność dat podanych przez nuncjusza nie ulega żadnej wątpliwości, gdyż miał je od samego Warszawickiego.

Miejscem jego urodzenia była wieś Warszewice (nie posiadamy przynajmniej żadnych wskazówek, któreby przeczyły temu), leżąca prawie w samym środku Mazowsza. Ta część Polski oddawna słynęła swoją szlachtą bardzo liczną, ale biedną, umysłowo nierozwiniętą i niewykształconą, lecz za to szczerze oddaną katolicyzmowi. Sława jej ortodoksji tak szeroko głoszoną była przez wielu cudzoziemców, że przechodziła nawet po za klasztorne mury w daleką Hiszpanię. Jan Tęczyński, wojewoda sandomierski, opowiadał pewnego razu, że podróżując po Hiszpanii, zmuszony był raz prosić o gościnność w jakimś klasztorze. Nie chciano go przyjąć, albowiem jego oświadczenie, że jest polakiem, nie zostało przez mnichów zrozumiane: zaczęli się go dopytywać, kim jest i z kąd pochodzi? Dopiero gdy jego dworzanin Druzbicki powiedział, że jest rodem z Mazowsza: otwarły się przed nim gościnne podwoje klasztoru, jako przed mieszkańcem prowincji, w której nie było ani jednego heretyka!²⁾ Nie ulega wątpliwości, że taka rodzinna tradycja i religijny nastrój całego otoczenia były najpierwszym powodem ściśle katolickich przekonań, jakie Warszawicki ujawnił w ciągu całego swojego życia, i że te same powody wpływały na jego stosunki tylko z takimi ludźmi, którzy podobnie przekonania żywili.

¹⁾ K. Warszawickiego Niewydane pisma, str. 217.

²⁾ „Cum enim in monasterium quoddam divertere tarde iam debuissem, quis essem quaesitus, Polonium me esse respondebam. Sed cum, quis et unde essem, agnosceret me nemo, Druzbicius, meus puer Masovius, cum nomen suum et provinciae, ex qua exierat, confiteretur, agnitus est subito, quod nimirum ex ea esset provincia, in qua inter tot toto Poloniae regno haereticus nemo inveniretur, monachi ipsi testarentur. Quo fiebat, ut et ego exciperer et qui mihi debebatur hero, delatus honos fuerit meo puero propter catholicae religionis in Masovia firmitatem.“ Tak opowiada Warszawicki słowami Tęczyńskiego w dziełku Nr. 58, str. 41.

Wychowanie małego Krzysztofa było, zdaje się, bardzo zaniedbane. Stary ojciec i młoda matka musieli zbyt pieścić swojego beniaminka: pobłażali kaprysom i nie zapędzali do nauki, chociaż natura nie odmówiła mu do niej zdolności. Ojciec marzył tylko o tém, żeby syn zrobił świetną karierę i zamiast do szkoły posłał go na dwór Ferdynanda I, wówczas króla czeskiego, gdzie mały Krzysztof przyjęty był do liczby paziów ¹⁾. Niewiadomo, kto tam był opiekunem lub kierownikiem chłopca, to tylko pewna, że życie dworskie jeszcze więcej, aniżeli pieśczęty rodziców, skrzywiły charakter jego w samym zarodku rozwoju. Sądzę, że i wówczas nauka jego była zaniedbywana, skoro jedenastoletni malec zapewne z posłami Ferdynanda, wysłany był do Londynu z powodu małżeństwa Filipa II z Maryą, królową angielską. Świetny wjazd królewicza hiszpańskiego do stolicy Anglii 25 lipca 1554 roku, pomimo młodego wieku Krzysztofa, sprawił już silne wrażenie na jego umyśle ²⁾, z którego bezwątpienia obok wrażeń, odebranych w Wiedniu lub Pradze, rozwinęły się pojęcia jego o wielkiej potędze habsburskiej dynastii i sympatye dla niej, jakie następnie wypowiadał niejednokrotnie w swoich pismach. Opuszczenie rodzinnego kraju w tak młodym wieku i dalekie podróże, które wówczas odbywał rozwinęły w nim także pewną obojętność dla własnej ojczyzny i namiętność do ciągłego włóczenia się po cudzych krajach i szukania tam wrażeń lub przyjemności, jakich nie mógł znaleźć w Polsce, wśród swoich współrodaków.

Powróciwszy z Londynu do Polski, Krzysztof przebywał zapewne przy dworze Jana Tarnowskiego, kasztelana krakowskiego lub też przy dworze Jana Tęczyńskiego, wojewody sandomierskiego, z rodziną którego dziad i ojciec Krzysztofa byli w bliskich stosunkach ³⁾. Przesiadывał także i w rodzicielskim domu, ba-

¹⁾ „Ferdinandi quippe tui avi (mówi Warszewicki do cesarza Rudolfa II w dedykacji dzieła Nr. 65) *puer nobilis.... fui ab obsequiis destinatus.*“

²⁾ „Fui ego Londini, cum Philippus, Hispaniarum rex, Angliam cum decem millibus circiter militum pacate ingressus, regno licet non sine metu ac suspitione quadam insidiarum secure potiretur“ mówi Warszewicki w dziele Nr. 66, karta A₃.

³⁾ Dziełko Nr. 58 Warszewicki napisał w formie rozmowy między Tarnowskim i Tęczyńskim, dla tego że, jak sam powiada tamże (str. 11), rozmowę ich w tej materii sam słyszał, będąc chłopcem („quos quoniam *audieram puer...*“).

raszkując nad brzegami pobliskiej Wisły, podobnie jak młody Rej nad brzegami Dniestru. W każdym razie niczego się wówczas nie uczył, albowiem Piotr Myszkowski, spotkawszy się z jego ojcem na sejmie piotrkowskim w 1555 roku, namawiał go, żeby syna posłał za granicę, gdzie może odebrać lepsze wykształcenie ¹⁾. Jakoż kasztelan posłuchał rady Myszkowskiego i postanowił wysłać syna do Niemiec.

Na wiosnę 1556 roku Krzysztof udał się w tę drogę razem z Franciszkiem Zabłockim i Janem Głoskowskim ²⁾. W końcu kwietnia ³⁾ przyjechali oni do Lipska i zapisali się jako studenci „polskiej nacyi“ ⁴⁾ na letni semestr. Nie bardzo dobrze wiodło im się tu lub podobało, gdyż po dwóch miesiącach opuścili Lipsk i udali się do Witenbergi, gdzie także zapisali się na uniwersytet w miesiącu lipcu tegoż roku ⁵⁾. Lecz i tu także, przynajmniej sam Warszewicki nie bawił dłużej, niż parę miesięcy.

W ciągu tak krótkiego czasu czternastoletni chłopiec niewiele mógł się nauczyć i nawet najlepsi profesorowie nie mogli mieć dodatniego i stanowczego wpływu na rozwój jego zdolności

¹⁾ „Petrus Miscovius, episcopus Cracoviensis,.... secretarius regius adhuc cum fuisset, in Petricoviensibus comitiis, ad patrem meum, castellanum Varsaviensem, in hospitium venit, auctorque fuit culturae ingenii ergo ad exteros mei non dubitanter dimittendi, quod naturam non mala ratione et confirmatione doctrinae variaque peregrinatione exultam suo tempore fruges non ignobiles edituram testaretur.“ Warszewicki, dzieła Nr. 52—54, karta 101. Ponieważ Warszewicki w maju 1556 roku był już w Lipsku, więc spotkanie się jego ojca z Myszkowskim mogło mieć miejsce tylko w roku 1555.

²⁾ Przypuszczam, że ci trzej razem odbywali podróż, gdyż i w Lipsku i w Witenberdze razem i jednocześnie zapisują się na uniwersytet.

³⁾ Letni semestr w uniwersytecie lipskim rozpoczynał się 23 kwietnia, jak mi o tém uprzejmie doniósł prof. dr. Zarneke.

⁴⁾ Stanisław Tomkowicz, *Metrica nec non liber nationis polonicae Universitatis Lipsiensis* (Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce, tom II, str. 430) powiada, że Warszewicki wpisał się do albumu studentów w 1556 roku na letni semestr wraz z pięciu innymi polakami; tymczasem dr. Foerstemann, obecny kustosz uniwersyteckiej biblioteki w Lipsku, pisze mi dosłownie jak następuje: „Die Rubrik „Poloni“ enthaelt in diesem Semester 40 Namen, von diesen ist Warschewickj der neunte.“ Cóż więc Tomkowicz zrobił z 34 pozostałymi polakami-studentami?

⁵⁾ Album academiae Vitebergensis ab anno Christi 1502 usque ad annum 1560, ex autographo edidit Carolus Eduardus Foerstemann. Lipsk, 1841, str. 320.

umysłowych. Wobec tego zbytecznym byłoby zajmować się kwestią ówczesnego stanu lipskiego i witenberskiego uniwersytetów, dysputować o ich naukowych siłach i na tej dosyć kruchej (z powodu braku wiadomości bezpośrednio odnoszących się do planu nauk Warszawskiego) podstawie robić wnioski o tém, czego Warszawski mógł się nauczyć w tém lub owém miejscu. Krótki pobyt Krzysztofa w Lipsku i Witenberdze dowodzi, że ani ojciec, który go posłał za granicę, ani jego kierownik, jeżeli miał nad sobą jakiego, ani też on sam nie myśleli o gruntownej i systematycznej nauce lub poważnym studjowaniu jakiegokolwiek umiejętności i że w szczególności, ostatnim kierowała tylko chęć poznania obcych stron i oglądania tych miast lub okolic, które były miejscem pamiętnych w dziejach wypadków. Bardzo też być może, że ojciec Krzysztofa obawiał się, ażeby protestanci nauczyciele i otoczenie nie mieli złego wpływu na religijne pojęcia chłopca, dla tego kazał mu opuścić nie tylko powyższe uniwersytety, ale nawet Niemcy wogóle, a udać się natomiast do samej ojczyzny humanizmu—pięknej Italii.

Krzysztof odbywał tę nową podróż przez Pragę i Wiedeń, dla tego zapewne, że tam mógł dostać potrzebne do Włoch polecające listy. Wyjeżdżając z Wiednia, zabrał jakimś włochowi pieniądze i konia, lecz dogoniony w Villach zmuszony był zwrócić zabrane rzeczy. Trudno przypuścić, żeby to było zwyczajne lub umyślne złodziejstwo, jak twierdził Mikołaj Dłuski w osiemnaście lat później: ¹⁾ raczej dziecinna chęć zemsty lub złośliwość były pobudką tego wybryku: coś podobnego zdarzyło mu się jeszcze we Włoszech, w trzy lata potem.

Najbliższym celem jego podróży była Bolonia. Spędził w niej na nauce przeszło dwa lata i sam przyznaje, że co do wykształcenia umysłowego najwięcej zawdzięcza bolońskiemu uniwersytetowi ²⁾.

¹⁾ W roku 1574. Orzelski m. w. „Nicolaus Dłuscus, ex nuntiis unus. adiecit Viennae eundem (Warszawicium) quodam tempore italo cuidam equum et pecuniam furto abstulisse, Villacique pervestigatum, ablata coactum restituisset, eius rei insignes aliquot testes nominavit.“ K. W. Niewyd. pisma, str. 214.

²⁾ „...Bononiam, cui ab adolescentia ob culturam ingenii debeo plurimum,“ dziełko Nr. 62, karta A₂.

Nie mogłem znaleźć źródeł ¹⁾ do skreślenia stanu, w jakim się znajdował pod względem naukowym ówczesny uniwersytet boloński, ani też nie posiadam żadnych wiadomości o Warszawskim z owego czasu. Wiem jedynie, że przynajmniej przez czas krótki musiał być słuchaczem sławnego humanisty Franciszka Robortelli, który w latach 1558—1561 zajmował w bolońskim uniwersytecie katedrę wymowy. Co zaś do zakresu nauk lub zajęć Warszawskiego, jedynie dzieła jego dają nam niejaki wskazówki. Na podstawie ich możemy przypuszczać, że się uczył logiki ²⁾, głównie zaś studiował język łaciński i klasycznych pisarzy ³⁾; obznajmiał się również z ówczesnym naukowym ruchem w innych zakresach i jego przedstawicielami ⁴⁾.

Kombinując dane, które niżej przytoczę, przychodzi do wniosku, że Warszawski nie bawił w Bolonii dłużej, niż do jesieni 1559 roku. Wówczas to, opuszczając Bolonię, postanowił przed powrotem do Polski zwiedzić nieznane sobie jeszcze miasta włoskie i w tym celu wybrał się najprzód do Neapolu, następnie zaś do Rzymu, Florencji, Ferrary ⁵⁾ i Wenecji ⁶⁾. O tej podróży doszły nas wieści, nie bardzo korzystnie świadczące o Warszawskim. Z Neapolu powracał konno z jakimś Krzysztofem Lwowskim. Koń, na którym jechał, wypadkiem czy umyślnie kopnął drugiego konia, na którym siedział towarzysz Warszawskiego. Lwowski rozgniewany tém, uderzył konia Warszawskiego i zranił go. Warszawski, nie mogąc dostać od Lwowskiego wynagrodzenia,

¹⁾ Karol Malagola w dziełku „I polacchi in Bologna“ nie robi żadnej wzmianki o Warszawskim.

²⁾ W swoich dziełach używa często wyrazów lub wyrażeń z tamąd pochodzących, jak np. *sylogismus*: dzieła Nr. 18, fol. A₂; Nr. 43, pag. 31; Nr. 46, pag. 176; Nr. 53, fol. 60; Nr. 57, pag. 2; *speculativus*: Nr. 53, fol. 69; *terminus a quo, terminus ad quem*: Nr. 53, fol. 65; *ad substratum actus*: Nr. 46, pag. 19.

³⁾ Por. powiedziane niżej, w ogólnej charakterystyce.

⁴⁾ Np. w dziele Nr. 43, str. 48, przytacza nazwiska rozmaitych współczesnych uczonych w różnych krajach, których znał lub których dzieła czytał.

⁵⁾ Wiemy że był w Ferrarze, gdyż świadczy o tém Piotr Kłoczewski (K. W. Niewyd. pisma, str. 213—214), a z Neapolu do Ferrary musiał zapewne jechać przez Rzym i Florencję.

⁶⁾ W mowie, mianej w Wenecji w marcu 1602 roku (Nr. 63, fol. A₁), powiada: „post quadragesimum annum ad Vos appuli.“

zabrał mu w nocy złoty łańcuch i przeniósł się do innej oberży. Oskarżony przez towarzysza o kradzież łańcucha, przesiedział przez trzy dni w areszcie, dopóki po oddaniu łańcucha nie był uwolniony za staraniem Jerzego Tyczyńskiego, polskiego ajenta w Neapolu ¹⁾. Zarzucano także Warszewickiemu, że podczas podróży po Włoszech popełniał grzech sodomski i że w Ferrarze i innych miastach włoskich zaciągał długi, o oddaniu których wcale nie myślał, podrywając przez to kredyt i poważanie Włochów dla Polaków ²⁾. Wszystkie te zarzuty, robione Warszewickiemu dopiero po szesnastu latach (na zjeździe warszawskim 1574 roku) w chwili namietnego ścierania się przeciwnych politycznych stronnictw, były zapewne nieco przesadzone, ale zawsze rzucają cień na jego charakter i dowodzą, że dalekim był od tego celu i postępowania, jakie współczesny Rej uważał za obowiązujące dla młodzieńca szlacheckiego pochodzenia, podróżującego po obcych krajach: „staraj się, abyś zakwitnął pięknymi sprawami a obyczajami twojemi, aby najprzód Pan twój, który cię tak stworzył, cześć a chwałę z ciebie miał, przyjaciele radość a pociechę, a ty też zasię pocziwość a sławę... nie dajże się ani młodości, ani złemu przyrodzeniu, ani złemu towarzystwu uwodzić“ ³⁾.

Z Wenecyi powracał znowu przez Wiedeń, gdzie zabawił czas jakiś, odnawiając dawne stosunki lub zawierając nowe znajomości ⁴⁾. Na wiosnę 1561 roku musiał już być w Polsce, gdyż sam powiada ⁵⁾, że się znajdował w Warszawie podczas pamiętnego synodu, na którym Orzechowski składał swoje wyznanie wiary.

Kilka najbliższych lat potem spędził w rodzicielskim domu.

¹⁾ K. W. Niewyd. pisma, str. 217.

²⁾ Tamże, str. 213—214.

³⁾ Żywot człowieka pocziwego (wydanie K. J. Turowskiego), str. 38.

⁴⁾ Sam powiada o tej bytności w Wiedniu: „Quo loco non possum non meminisse, quod Herbersteinum senem, Turcicis et Moschoviticis legationibus clarum, apud cardinalem Osium, tum apud caesarem Ferdinandum Pii IV Pontificis Maximi legatum, Viennae una nobiscum assidentem audire memorantem, cum etc.“ Nr. 43, str. 90—91. Hoziusz jako legat Piusa IV przyjechał do Wiednia w kwietniu 1560, a wyjechał ztamtąd 5 lub 6 sierpnia 1561 roku, por. Eichhorn, Stanislaus Hosius, tom I, str. 329, i tom II, str. 38.

⁵⁾ Dzieło Nr. 46, str. 14; por. ustęp, przytoczony niżej przy rozbiórce dzieła.

Pierwsza wiadomość, jaką mamy o nim odnosi się do roku 1564: 18 lutego pojawia się w Warszawie, gdzie przed aktami grodzkimi kwituje Andrzeja Mniszewskiego z odbioru czterdziestu dukatów ¹⁾. 30 maja tegoż roku współziemianie Warszewickiego wybierają go na posła ziemi czerskiej na sejm parczewski ²⁾, chcąc zapewne przez to uczcić pamięć świeżo zmarłego kasztelana warszawskiego, aniżeli młodego i mało znanego im jego syna. Krzysztof jednak pomimo młodego wieku rwał się do czynnej roli i wybitnego stanowiska; był może zresztą najwięcej uzdolnionym i najbardziej wybitnym z pomiędzy mazowieckich posłów, skoro jemu było poleconem żegnanie króla mową przy zamknięciu sejmu, dnia 15 sierpnia ³⁾.

Ciche i jednostajne życie na wsi, tudzież praca około roli nie nęciły Warszewickiego. Jak wielu innych młodzieńców jego stanu, zamiast gospodarzyć, wolał udać się na dwór jednego z senatorów. Wybrał sobie w tym celu dwór Adama Konarskiego, biskupa poznańskiego, z którym musiał się poznać na ostatnim sejmie. Wiadomości, które Warszewicki umiał okazać, ogląda, jakiej nabył za granicą, znajomość wielu ludzi i języków obcych były zapewne pobudką, że Konarski powierzył mu obowiązki swojego sekretarza. Tak wnioskuje przynajmniej z listów Konarskiego do kardynała Commendone, które czytałem w rękopisie w archiwum watykańskim ⁴⁾, a które pisane są ręką Warszewickiego. Miejsca i daty owych listów dowodzą, że Warszewicki w ciągu czterech lat, od 1565 do 1568 roku, wszędzie towarzyszył Konarskiemu, przebywając przy nim to w Ciężeniu ⁵⁾, to w Lubieniu ⁶⁾, to znowu w Poznaniu ⁷⁾. W roku 1567

¹⁾ Mss., Akty ziemi i grodu warszawskiego, vol. 63, fol. 454.

²⁾ Loc. cit., vol. 65, fol. 79.

³⁾ Por. wykaz mów Warszewickiego, ułożony przez niego samego w dodatku IV-ym do niniejszej rozprawy.

⁴⁾ Litterae principum, vol. 27, nr. 61—65, 73—76, 78—84, 86, 88, 90.

⁵⁾ 15 października, 15 i 26 listopada 1566, 28 lipca i 28 września 1567 roku.

⁶⁾ 12 lutego 1566 roku.

⁷⁾ 18 sierpnia 1567 i 10 stycznia 1568 roku. W dziele Nr. 43, str. 136, robi wzmiankę o „antiquissimum Posnaniae positum epitaphium“, Bolesława Chrobrego. A. Bielowski (Monumenta Poloniae historica, tom I, str. 319) nie wie o tej najstarszej wzmiance Warszewickiego o napisie grobowym.

jeździł także z Konarskim do Włoch, dokąd tenże udał się dla poratowania zdrowia ¹⁾.

Ojciec zostawił Krzysztofowi dosyć znaczny majątek. Stanowiły go wsie: Jastrzębia, Borowo, Filipówka, Miastkowo, Gliniki, Jażwiny, Brzeska albo Stara Wola i udział w Rzeczycy ²⁾. Dochód z nich jednakże nie wystarczał Warszewickiemu, następstwem czego musiały być długi. W ciągu czterech lat, 1565—1568, Warszewicki pożyczył od rozmaitych osób ogółem 5240 złotych ³⁾. Potrzebując pieniędzy na zapłacenie tych długów i na nowe wydatki, 29 listopada 1568 roku, wziął od Stanisława Miłoszewskiego większą pożyczkę, w ilości 10000 złotych, oddawszy mu w zastaw swoje posiadłości (z wyjątkiem Jażwin i Stariej Woli) do 1 stycznia 1572 roku z tym warunkiem, że jeżeli mu nie odda w oznaczonym terminie pożyczoną sumę, to Miłoszewski, łowczy bełski, będzie miał prawo trzymać w zastawie jego dobra przez sześć lat następnych ⁴⁾. 4760 złotych, jakie mu pozostały po spłaceniu długów, wydał bardzo prędko, albowiem już w następnym roku znowu pożycza od Miłoszewskiego 2300 zł. i wkrótce potem jeszcze 3000 zł., gdyż, pożyczając tę ostatnią sumę, oświadcza 10 grudnia 1569 roku, że ogółem winien jest Miłoszewskiemu 15300 zł.; w zamian za to oddaje mu jeszcze w zastaw wieś Starą Wolę i obowiązuje się nie zaciągać żadnych długów na zastaw wsi Jażwiny, na której miała dożywocie jego matka, Elżbieta Warszewicka ⁵⁾.

Krzysztof przewidywał, że nie będzie w stanie oddać Miłoszewskiemu na 1 stycznia 1572 roku pożyczoną sumę, dla tego już w lipcu 1570 roku wyszukał sobie nowego wierzyciela w osobie Jana Boruckiego, chorążego brzeskiego. Zobowiązał się wówczas od-

¹⁾ List z Padwy z 21 marca 1567 roku.

²⁾ Metryka koronna, Mss., vol. 108, fol. 163.

³⁾ 29 listopada 1569 roku Warszewicki upoważnia Stanisława Miłoszewskiego do zapłacenia jego długów: Łukaszowi Mikołajewskiemu 1100 zł., Mikołajowi Boglewskiemu 100 zł., Wojciechowi Sempelborskiemu 600 zł., Janowi Wilckiemu 600 zł., Stanisławowi Głoskowskiemu 300 zł., Wojciechowi Żabickiemu 1320 zł., Antoniemu Latercyanowi i jego synowi Pomponiuszowi 1050 zł., Melchiorowi Walbachowi, mieszczaninowi warszawskiemu, 170 złotych. Metryka koronna, Mss., vol. 108, fol. 161.

⁴⁾ Metryka koronna, Mss., vol. 108, fol. 152.

⁵⁾ Tamże, Mss., vol. 108, fol. 163.

dać w zastaw swoje dobra ¹⁾ i zdaje się, że na rachunek tego dostał od Boruckiego jakąś zaliczkę w gotówce, która, jak sądzę, była mu potrzebna na nową podróż i dłuższy pobyt we Włoszech. I tym razem udał się tam w roku 1571 w charakterze sekretarza Konarskiego ²⁾.

W pierwszych dniach 1572 roku Warszewicki jest już w stolicy Mazowsza. Odbiera tu 600 zł. od Franciszka Zwolskiego, które tenże winien był Miłoszewskiemu ³⁾ i załatwia z Boruckim sprawę o dobra. 2 stycznia Borucki spłacił Miłoszewskiego sumą 16600 ⁴⁾ złotych i objął w posiadanie majątek Warszewickiego ⁵⁾. Ponieważ z innego dokumentu albo umowy ⁶⁾, zawartej współcześnie, dowiadujemy się, że Borucki był winien Warszewickiemu 12940 zł. a oprócz tego nabył od niego prawa do wsi Jażwiny za 8000 zł. ⁷⁾, to jest, że ogółem miał zapłacić Warszewickiemu 20940 zł., Warszewicki zaś był winien Boruckiemu 16600 zł., to z tego wynika, że Warszewicki w lipcu 1570 roku musiał wziąć od Boruckiego zaliczkę w sumie 4540 zł.: albowiem, jak dowodzą dokumenty zamiany dóbr, na początku 1572 Warszewicki tyleż jest dłużny Boruckiemu, ile Borucki Warszewickiemu. Wskutek tego Borucki oddaje Warszewickiemu w posiadanie własne dobra Bełzewo i Więclawice, położone w województwie brzeskiem, ⁸⁾ i obaj znowu 10 stycznia tegoż roku mieniają się na to, co według umów posiadają: Warszewicki ustępuje Boruckiemu wsie Bełzewo i Więclawice, Borucki zaś jemu — wsie: Jastrzębia, Borowo, Brzeska albo Stara Wola i Rzeczycę ⁹⁾.

W styczniu i lutym 1572 roku Warszewicki znowu przeby-

¹⁾ Akty ziemi i grodu warszawskiego, Mss., vol. 77, fol. 435.

²⁾ Listy Konarskiego z Padwy z 18 maja i 10 sierpnia 1571 pisane są ręką Warszewickiego.

³⁾ Metryka koronna, Mss., vol. 110, fol. 256.

⁴⁾ Zbywające 1000 zł. musiał zwrócić zapewne za ulepszenia gospodarskie lub inwentarz.

⁵⁾ Metryka koronna, Mss., vol. 110, fol. 257.

⁶⁾ Loc. cit., fol. 266.

⁷⁾ Loc. cit., fol. 272.

⁸⁾ Metryka koronna, Mss., vol. 110, fol. 266.

⁹⁾ Loc. cit., fol. 276.

wa na dworze Konarskiego w Winogórze ¹⁾. 14 maja spotykamy go w Warszawie, gdzie Jan Bogusz, podkomorzy lubelski, zwraca mu dług wynoszący 200 złotych ²⁾, które zapewne były użyte na pokrycie kosztów wydania poematu *Wenecya*, będącego pierwszym, chociaż bezimiennym występowaniem Warszewickiego na niwie literackiej. Treść poematu odpowiadała bieżącej chwili i zadaniu nowego poselstwa do Polski kardynała Commendone; ale Warszewickiemu nie przyczyniła sławy i nie zrobiła, jak się zdaje, wrażenia, gdyż wszyscy przygnębieni byli grasującym w całej Polsce morowem powietrzem i smutnymi przeczuciami, jakie wywoływały stan królewskiego zdrowia i obawa jego śmierci.

¹⁾ Listy Konarskiego do Commendone'a z 25, 26, 28 stycznia, 1 i 9 lutego 1572 roku pisane są ręką Warszewickiego.

²⁾ Akty ziemi i grodu warskiego, Mss., vol. 82, fol. 418.

ROZDZIAŁ III.

Warszewicki stronnikiem Henryka Walezyusza i Maksymiliana II.

1572 — 1579.

Stan Polski w chwili śmierci Zygmunta Augusta. — Mazowsze i znaczenie jego. — Sejmik mazowieckiej szlachty w Zasławie. — Warszewicki agituje za Henrykiem Walezyuszem. — Jego wystąpienie na sejmie koronacyjnym w Krakowie i działalność na zjeździe warszawskim 1574 roku. — Podróż do Francji. — Henryk Walezyusz porzucony przez swoich stronników. — Warszewicki przechodzi do obozu stronników Maksymiliana II. — Jego działalność na Mazowszu. — Ucieczka do Ratyzbony. — Powrót do Polski.

Sam Warszewicki na początku pierwszej księgi swojej „Historji polskiej“ ¹⁾ dosyć wiernie charakteryzuje nastrój umysłów i ogólny stan Polski w owej chwili, kiedy wśród knyszynskich lasów umarł ostatni potomek Jagiellonów — Zygmunt August. „Długa cisza w Polsce, często zwiastunka wielkiej zmiany, i zakorzeniona pod pozorem wolności swawola, która zrodziła wszelkiego rodzaju zbytek i domowe fakcje, wreszcie próżna nadzieja królewskiego potomstwa, które stanęłoby na czele Rzeczypospolitej w krytycznym i pełnym niebezpieczeństw czasie bezkrólewia, zaniepokoiły umysły wielu w chwili, kiedy Zygmunt August, król polski, swoją śmiercią w pięćdziesiątym drugim roku życia zasmucił nie tylko stany, lecz i wszystkich ludzi.“

Rzeczywiście, wszyscy mogli być zaniepokojeni i wszyscy

¹⁾ K. W. Niewyd. pisma, str. 3.

mogli się zadumać nad tém położeniem, w jakim Rzeczpospolita znalazła się po śmierci króla. Stosunki wewnętrzne były bardzo naprężone wskutek religijnych sporów i antagonizmu pomiędzy szlachtą i magnatami z jednej, pomiędzy duchowieństwem a świeckim stanem z drugiej strony. Wszystkie sądy wstrzymały wymiar sprawiedliwości, każda swawola lub bezecność mogły ująć bezkarnie. Litewscy magnaci okazywali separacyjne dążności, pomimo niebezpieczeństwa, jakie groziło głównie Litwie i przyłączonym do niej Inflantom ze strony Iwana Groźnego. Obawa intryg cudzoziemskich kandydatów do tronu była powszechna, tembardziej, że sposób powołania na tron nowego króla nie był ściśle określony i nikt dobrze nie wiedział, kto powinien należeć do elekcji i czy prędko takowa nastąpić może; tradycyjne zaś zwyczaje, obserwowane w tym razie za dawnych czasów, zostały zapomniane i zresztą nie odpowiadały obecnemu stanowi państwa i innemu ugrupowaniu i stosunkowi stanów. Trudność położenia powiększał zadawniony antagonizm składowych części Rzeczypospolitej, zwłaszcza Mało- i Wielkopolski, Prus i Litwy, z których każda miała przedewszystkiem na oku swoje interesy prowincjonalne lub też objawiała pretensje do przewodniczenia innym w imię rzeczywistych lub urojonych praw pierwszeństwa.

Oczywista, że w takim stanie rzeczy sceną najważniejszych wypadków i wspólnym dla wszystkich neutralnym terytorium mogła być ta część Polski, która do pewnego stopnia obcą była myśli współzawodnictwa z innemi i która najmniej miała za sobą danych do przewodniczenia pozostałym częściom. Tą prowincją było Mazowsze. Ono nadawało się do tej roli jeszcze i dla tego, że leżało prawie w samym środku ówczesnej Polski i stykało się swemi granicami z innemi jej częściami. Nastrój jego mieszkańców był więc zachowawczy; szlachta na Mazowszu była bardzo liczna, łatwiej ją było zgromadzić w jedno miejsce i ktoby potrafił przeciągnąć ją na swoją stronę, ten mógłby być pewnym, że przemoże swoich przeciwników i otrzyma zwycięstwo.

Nawet dysydenci myśleli o tém; senatorowie ich partyi szukali stronników między mazowiecką szlachtą i znajdowali nawet wielu. Gorszyło to niewymownie przedstawicieli partyi katolickiej, którzy na mazowszanach głównie opierali swoje nadzieje; przeto, żeby wytrącić z rąk przeciwników ten oręż, w koń-

cu 1572 roku zwołali sejmik wszystkiej szlachty do Zasłowa, pod Warszawą, i dali inicjatywę postanowieniu, na mocy którego wszystka szlachta mazowiecka obowiązana była stawieć się osobiście na polu elekcyjnym, pod groźbą kar, wyznaczonych przez konstytucje sejmowe za niestawiennictwo. Inicjatorem tego postanowienia był Krzysztof Warszewicki; on też głównie przyczynił się do przyjęcia go przez sejmikujących, wyzyskując w tym celu swoje rodzinne stosunki, znajomości z dygnitarzami ziemskimi i wymowę swoją, która była jednym z lepszych a najtańszym środkiem jednania sobie stronników ¹⁾. Sejmik w Zasłowie dowiódł, że Warszewicki zdatnym był na agitatora. Wkrótce potem zapewne, skoro nazwisko jego stało się głośnym, musiał wejść w stosunki z Montluc'em, posłem francuskim, który właśnie potrzebował takich ludzi, i od tego zapewne czasu czynnym był poplecznikiem kandydatury Henryka Walezyusza.

O tej stronie działalności Warszewickiego nie mamy jednak z owego czasu szczegółowych wiadomości. Jeden ze współczesnych mówi o niej tylko w ogólnych wyrazach, zapewniając nas, że Warszewicki bardzo się przysłużył sprawie Henryka ²⁾; domyślać się należy, że w ciągu pierwszych trzech miesięcy i na elekcyjnym sejmie 1573 roku. Z opisu zjazdu konwokacyjnego w styczniu 1573 roku, podanego we własnych pamiętnikach ³⁾, domyślać się tylko możemy, że Warszewicki znajdował się wówczas w Warszawie, ale jako prywatny człowiek i spostrzegacz; gdyby bowiem piastował godność posła ziemskiego lub też publicznie występował, to nie omieszkaby się z tém pochwalić w ułożonym przez siebie opisanu zjazdu. Dopiero na sejmie elekcyjnym pojawia się na publicznej widowni. W dniu 8 kwietnia wypowiada do szlachty mazowieckiej mowę ⁴⁾, ułożoną zapewne w tym samym duchu jak mowa, wypowiedziana parę miesięcy temu na

¹⁾ K. W. Niewyd. pisma, str. 23.

²⁾ W 1575 roku nuncyusz Wincenty Laureo pisał o Warszewickim, że „sia per apportare non manco profitto alle cose di Sua Maestà (Maksymiliana II), che già fece al tempo dell' altra elezione in favore del Duca d'Angiū.“ K. W. Niewyd. pisma, str. 219.

³⁾ K. W. Niewyd. pisma, str. 24—38.

⁴⁾ Wykaz mów Warszewickiego ułożony przez niego samego w dodatku IV-ym.

sejmiku zasłowskim. Zdaje się, że prócz tego podczas całego trwania sejmku odgrywał rolę pośrednika pomiędzy mazowiecką szlachtą a francuskim posłem i przywódcami królewskiego stronnictwa.

Od tego czasu znika nam z oczu i z historycznej widowni prawie na rok cały. Nie tracił jednakże tego czasu na próżno: układał mowę: *Ad Henricum Valesium Poloniarum Regem et Magnum Lithuaniae Ducem*, której nie miał sposobności wygłaszać ustnie; podał ją tylko do druku i zapewne sam ją ofiarował nowemu elektowi w czasie jego koronacji, w dniu 20 lutego 1574 roku. Na sejmie koronacyjnym występował już jako jeden z mazowieckich posłów ¹⁾ i przyjął czynny udział w sporze o potwierdzenie przez króla warszawskiej konfederacji i przywilejów koronnych. Posłowie ziemscy prawie jednomyślnie żądali ich potwierdzenia w tej osnowie, którą zaprzysięgli posłowie francuscy i na którą sam Henryk złożył przysięgę w Paryżu; katolicka zaś partya usilnie sprzeciwiała się temu, nie chcąc wprowadzać do zbioru konstytucyj i prawa państwowego takiego dokumentu, któryby zapewniał różnowercom polityczne równouprawnienie i gwarantował im zupełną swobodę wyznania. Na czele tej partyi stał nuncyusz Wincenty Laureo. Na prywatnych audyencyach podjudzał on króla, ażeby się nie zgadzał na żądania posłów ziemskich, i kierował tymi, którzy w izbie poselskiej i senacie podawali głosy przeciwko wszelkim nowym zmianom. Mając takie oparcie, Warszewicki postanowił wystąpić śmiało i otwarcie. Jakoż 20 marca wypowiedział wobec króla, senatu i posłów ziemskich mowę ²⁾, piorunującą na warszawską konfederację i dysydentów, a 27 tegoż miesiąca ³⁾ wraz z dwoma innymi posłami mazowieckimi publicznie odczytał w senacie oświadczenie, że posłowie mazowieccy przybyli na sejm jedynie dla tego, żeby obecnymi byli podczas koronacji i przysięgi króla, że wcale nie aprobują konstytucyj, ułożonych podczas bezkrólewia, i że żądają potwierdzenia przywilejów koronnych w takiej formie i osnowie, jak te,

¹⁾ Ś. Orzelski, *Bezkrólewia ksiąg ośmioro*, tom I, str. 262; K. W. Niewyd. pisma, str. 211.

²⁾ *Dziela Warszewickiego* Nr. 52—54, fol. 203.

³⁾ Ś. Orzelski, *Bezkrólewia ksiąg ośmioro*, tom I, str. 260.

które były dane przez poprzednich królów ¹⁾. Oprócz tego, zdaje się, że sam od siebie, podał królowi memoryał ²⁾, w którym dowodził, że posłowie polscy do Francyi, przekroczyli dane im pełnomocnictwo, zmuszając króla do zaprzysiężenia takich artykułów, które zostały mu przedstawione bez zgody na nie wszystkich stanów koronnych, i radził Henrykowi, ażeby ich nie zatwierdzał powtórnie. Warszewicki doświadczył za to wielu nieprzyjemności jeszcze w Krakowie podczas sejmku, ponieważ dysydency zwłaszcza posłowie, z marszałkiem szlachty Stanisławem Szafrancem na czele, jego wyłącznie uważali za jedyną przyczynę niezgody stanów, tudzież uporu króla: ³⁾ ale mógł się tym pocieszać, że bronił jeżeli nie zupełnie dobrej sprawy, to przynajmniej takiej, którą wszystkimi siłami gotowi byli podtrzymać daleko silniejsi od niego orędownicy i że ci orędownicy w razie potrzeby byli w stanie obronić go lub dać mu satysfakcyę, moralną albo materyalną. Sejm skończył się na niczem, gdyż do czego dążyło jedno stronnictwo, na to drugie nie chciało się zgodzić, a co proponowało to ostatnie, tego pierwsze nie myślało uważać za dostateczne. Senatorowie i posłowie, straciwszy dużo czasu na daremnych sporach, rozjechali się z nienawiścią i goryczą w sercu jedni dla drugich, odkładając załatwienie tej kwestyi do przyszłego sejmku, który król obiecał zwołać w krótkim czasie.

Nim jednak doszło do tego, wcale niespodziewanie rozeszła się pogłoska, że król pozostawił Polskę jej własnemu losowi a sam, jak zbieg, potajemnie uciekł do Francyi.

¹⁾ Ś. Orzelski, loc. cit., tom I, str. 262—263; K. W. Niewyd. pisma, str. 211.

²⁾ Ś. Orzelski, loc. cit., tom II, str. 24; K. W. Niewyd. pisma, str. 212.

³⁾ „Pro avita retinenda religione ad regem Henricum mea aliquando oratio, tanta quidem cum haereticorum habita invidia, ut me unum maxime, inter catholicos omnes, qui tum temporis nuntii, ut vulgus vocat, terrestres fuerant, denegatae a rege iurium confirmationis, in inaugurationis eius comitiis, auctorem fuisse affirmaverint: dixeritque mihi aliquando Schafranecius, vir bonus, sed reliquorum antesignanus, ut qua die ab illorum congregatione abesse vellem, ea in religionis discerret, praestiti me suasorem, ut aetate et auctoritate non diffiterer fuisse inferiorem. Sed tamen non poteram in causa videlicet tam bona illud ab eo sine voluptate audire.” Warszewicki, *Dziela* Nr. 52—54, fol. 202. Por. także K. W. Niewyd. pisma, str. 145.

Warszewicki od czasu zamknięcia ostatniego sejmiku koronacyjnego przemieszczał w Krakowie i dopiero 21 lipca (w mieście po ucieczce króla)¹⁾ udał się do Proszowic, chcąc się dowiedzieć, jakiego zdania i myśli jest małopolska szlachta, która tam zebrała się właśnie na sejmik prowincjonalny. Z Proszowic zaś wyjechał na Mazowsze w celu zachęcania swoich współziemian do obstawiania za królem i jego sprawą. Mazowszanie wybrali Warszewickiego jednym z posłów na zjazd jeneralny, zwołany do Warszawy na koniec sierpnia 1574 roku. Najważniejszą kwestyą, którą zjazd miał zdecydować, była ta, jak należy uważać obecną sytuację, to jest, czy ogłosić bezkrólewie i nową elekcję, czy też uważać jeszcze Henryka za króla? Stronnicy konfederacji warszawskiej i nowych praw byli za bezkrólewem, Henryka zaś broniła tylko niezbyt liczna partya katolicka. Mówiąc innemi słowy, utworzyły się na zjeździe dwa stronnictwa, te same, które rywalizowały ze sobą podczas sejmiku koronacyjnego: nawet ciż sami przywódcy występowali po jednej i po drugiej stronie. Ponieważ zdania województw różne były w tym względzie, postanowiono przeto wybrać z każdego stronnictwa trzech posłów, którzy publicznie wobec wszystkich powinni byli przedstawić wszystkie dowody i argumenty, przemawiające na korzyść tego zdania, którego broniła ich partya. Jednym z takich jeneralnych mówców swego stronnictwa był Warszewicki i w tym charakterze wypowiedział 1 września²⁾ mowę, broniąc w niej praw Henryka Walezyusza do tronu. Mowa ta, jak również mowy dwóch jego towarzyszy: Bykowskiego i Niedziałkowskiego, nie sprawiły pożądanego skutku³⁾. Stronnicy bez-

¹⁾ Niewyd. pisma, str. 146.

²⁾ Orzelski, Bezkrólewia ksiąg ośmioro, tom II, str. 22. Warszewicki w wykazie swoich mów, ułożonym dopiero w 1600 roku (Dodatek IV) powiada, że miał mowę 29 sierpnia. Data, podana przez Orzelskiego, szczegółowo opisującego przebieg zjazdu, wydaje mi się pewniejszą.

³⁾ Orzelski, loc. cit.; Niewyd. pisma, str. 211, i list Andrzeja Dudycza do cesarza Maksymiliana II, w którym donosi z Krakowa pod dniem 17 września 1574 roku jak następuje: „Tres sunt ex omni numero delecti, qui regis causam oppugnarent et interregnum esse firmis rationibus demonstrarent: capitaneus Radziwiłłowski (Rafał Leszczyński), Abraham Zbąski et Orzelski. His oppositi sunt tres alii: Niedziałkowski, Warszewicki, Bykowski. Sed hi causa ceciderunt, sive quod auditoribus gratius est interregnum, sive quot ut autoritate et opibus sic prioribus

królewia nie tylko mieli za sobą większość, ale nawet ośmielili się zdyskredytować przeciwników, poruszając kwestyą, czy nie należałoby przeprowadzić śledztwa w celu pewnego dowiedzenia się, którzy to posłowie sprzeciwiali się na sejmie koronacyjnym potwierdzeniu przez króla konfederacji warszawskiej i wszystkich praw w tej formie i osnowie, jakich domagała się większość posłów. Wszyscy po kolei zaczęli wskazywać na Warszewickiego, jako głównego winowajcę, a marszałek izby poselskiej, ten sam Stanisław Szafraniec, wykazywał wszystkie złe następstwa jego zachowania się wówczas i postępowania. Warszewicki zasłaniał się danemi mu, jako posłowi, instrukcjami, powoływał się także na innych mazowieckich posłów, lecz ci ostatni przy osobistej konfrontacji wyparli się z nim solidarności, oświadczając, że byli przeciwni jedynie zatwierdzeniu konfederacji warszawskiej. Gdy więc tym sposobem dowiedziono Warszewickiemu, że nadużył danego mu pełnomocnictwa, uznany został winnym głosami wszystkich województw z wyjątkiem mazowieckiego, a widząc, że mu grozi surowa kara, upadł na kolana i publicznie błagał o przebaczenie, obiecując nigdy już nie odważyć się na coś podobnego. „Jego pogardy godzien sposób prowadzenia się i pokorne prośby — powiada jeden ze współczesnych¹⁾ — zmiękczyły serca wszystkich, uznających go za godnego surowej kary, tak że przebaczyli kornie proszącemu i darowali mu popełnioną winę, do której sam się przyznał i którą sam nazwał hańbiącą.“ Lecz na tém sprawa nie skończyła się jeszcze.

Na drugi dzień po opisaném zajściu, mianowicie 2 września, Abraham Zbąski oświadczył na zgromadzeniu posłów, że Warszewicki nie tylko nie jest godzien pełnić obowiązków posła ziemskiego, ale nawet znajdować się w tak zaszczytném zgromadzeniu posłów, a to z powodu swoich hańbiących postępów. Warszewickiego nie było w izbie poselskiej podczas tego oświadczenia; więc też Zbąski nie powiedział więcej, lecz kiedy Warszewicki pojawił się w kole poselskiem, Zbąski począł znów mówić prze-

illis ingenio et eloquentia cedunt.“ Mss., oryginał w archiwum państwowém w Wiedniu, w oddziale Polonica.

¹⁾ Orzelski, Bezkrólewia ksiąg ośmioro, tom II, str. 25; K. W. Niewyd. pisma, str. 212.

ciw niemu. Warszewicki, usłyszawszy na co się zanosi, opuścił zgromadzenie, lecz powrócił znowu po pewnym czasie. Wówczas Zbąski po raz trzeci rozpoczął mowę, oskarżając Warszewickiego w obecności wszystkich posłów o ukradzenie Lwowskiemu łańcucha, popełnianie grzechu sodomskiego i robienie długów we Włoszech. Piotr Kłoczewski, starosta małogoski, potwierdził prawdziwość słów Zbąskiego, a Mikołaj Dłuski opowiedział, w jaki sposób Warszewicki zabrał pewnemu włosowi ¹⁾ w Wiedniu konia i pieniądze. Wszyscy trzej przytém powoływali się na świadków naocznych i pokazywali prywatne listy na dowód prawdziwości opowiedzianych faktów; Zbąski obiecał nawet wydostać dokumenty, dotyczące się owój sprawy o kradzież łańcucha.

Warszewicki uskarżał się z początku na to, że go znieważają, lecz podniecany przez mazowszanów do bardziej stanowczej odpowiedzi swoim oskarżycielom, nazwał wszystkie ich oświadczenia „baśniami Ezopa i sennemi marami.“ dodając, że gotów jest z orężem w ręku bronić swojego honoru i niewinności. Mazowieccy posłowie ujęli się za nim i koło poselskie postanowiło odłożyć decyzją w tej sprawie do chwili, kiedy Zbąski przedstawi obiecane dokumenty, po które też rzeczywiście posłał do Włoch niezwłocznie.

Mazowszanie, chcąc ratować Warszewickiego, wybrali go do komisji dziesięciu, która miała na celu obmyślenie środków, zapewniających przeprowadzenie do skutku postanowień zjazdu warszawskiego; lecz właśnie dzięki temu, że Warszewicki był członkiem komisji, obrady jej nie przysły do skutku, albowiem inny członek téjże, Jan Tomicki, kasztelan gnieźnieński, powstał przeciw Warszewickiemu, dla tego, że będąc oskarżonym o ciężkie winy, nie próbował nawet bronić się i uniewinnić.

Po takićj powtórnej kompromitacji, Warszewicki zgromadził wszystkich swoich krewnych i przyjaciół i 8 września udał się razem z nimi do izby poselskiej, gdzie zaczął czytać z karty mowę, w której rzucał obelgi na Zbąskiego; posłowie jednak przeszkadzili mu w tém, Zbąski zaś bronił prawdziwości zrobionych

¹⁾ W „K. W. Niewydanych pismach,“ str. 214, wiersz 3 od góry, jest niepoprawiony błąd drukarski: zamiast „stało,“ powinno być: *italo*.

zarzutów, oświadczając zresztą, że Warszewicki jako pozbawiony honoru, nie może nikogo obrazić ¹⁾.

Warszewicki rzeczywiście obawiał się, ażeby Zbąski nie spełnił swojej obietnicy co do owych dokumentów, postarał się więc zaraz przeszkodzić temu za pośrednictwem nuncjusza, na protekcją którego mógł słusznie liczyć, postępując wedle jego wskazówek i w Krakowie na sejmie koronacyjnym, i na obecnym zjeździe. Nuncyusz przesłał zaraz do Rzymu opis całego zajścia w przychylnym dla Warszewickiego duchu ²⁾ i na skutek jego prośby wyjednał u kardynała di Como, sekretarza stanu, zakaz wydawania komukolwiek kopij dokumentów, dotyczących się sprawy o kradzież łańcucha. Co więcej, nuncyusz, chcąc się odwzajemnić Warszewickiemu i rehabilitować go przynajmniej w oczach katolickiej partji, wyjednał dla niego od papieża specjalne brewe, z 26 listopada 1574 roku ³⁾, napisane w pochlebnych bardzo wyrazach, w którym Grzegorz XIII wychwala postępowanie Warszewickiego na zjeździe warszawskim i zachęca go nadal postępować w tym samym kierunku i duchu. Kardynał zaś di Como, przesyłając nuncyuszowi to brewe, zapewniał go, że papież bardzo się ucieszył, dowiedziawszy się o postępowaniu naszego pisarza, i że dokumenty, kompromitujące Warszewickiego, będą spalone, jeżeli się znajdą, w każdym zaś razie nie dostaną się do czyichkolwiek rąk obcych ⁴⁾.

¹⁾ Orzelski, Bezkrólewia ksiąg ośmiorgo, tom II, str. 24—27, 35—37, 50; K. W. Niewyd. pisma, str. 212—215.

²⁾ K. W. Niewyd. pisma, str. 216—217.

³⁾ Mss. archiwum watykańskiego, Epistolae Gregorii XIII ad principes viros et alios, vol. 22, fol. 269. Drukowane przez samego Warszewickiego na odwrotnej stronnicy karty tytułowej w dziełach Nr. 52—54, ale z mylnym rokiem „1573“, zamiast 1574.

⁴⁾ „Nostro Signore fra l'altre cose ha sentito piacer grande de li buoni portamenti del signor Christoforo Varsovischi si come conoscerà dal breve, che sarà con questa, quale Vostra Signoria gli farà havere con fargli piena fede de la satisfattione ricevuta da Sua Beatitudine di questa sua honorata attione et de le memorie che in ogni occasione è per tener de li molti meriti suoi. Si è fatto cercar con molta diligenza quel processo: ma sin hora non si trova; trovandosi si farà levar dal mondo et in ogni caso almeno posso assicurare che non sarà in mano d'alcuno.“ Mss., listy kardynała di Como do nuncjusza Wincentego Laureo z 6 listopada i 4 grudnia 1574 roku, archiwum watykańskie, Nunziatura di Polonia, vol. 171, fol. 268, i vol. 172.

Pomimo silnej opozycji i uporu zwolenników bezkrólewia, stronnictwo katolickie otrzymało przynajmniej połowiczne zwycięstwo: Henryk Walezyusz nie był ogłoszony za pozbawionego tronu i nimby upłynął ostateczny termin (12 maja 1575 roku) wyznaczony mu do powrotu do Polski, można jeszcze było zwiększyć liczbę stronników króla i poprawić jego sprawę na lepsze. Jakoż nuncyusz, który wówczas był najgorętszym jej orędownikiem, nie tracił pod tym względem nadziei, a zarazem nie marnował na próżno czasu. W tonie listu stanów koronnych do króla czuć było w każdym razie ducha i usposobienie jego przeciwników. Henryk Walezyusz mógł więc mieć rzeczywiste obawy o swoją koronę polską. Ci, którym było polecone wręczenie królowi listu (Jan Dymitr Solikowski i Tomasz Drohojowski), chociaż, być może, życzliwie usposobieni byli dla Henryka (zwłaszcza Solikowski), nie mogli jednakże wbrew treści samego listu podniecać w królu nadzieje lub zapewniać go o tém, że w Polsce istnieje dosyć liczne stronnictwo, które chętnie popierać go będzie za jakąkolwiek cenę jedynie z obawy, ażeby w razie nowej elekcji nie dostał się na tron taki kandydat, któryby mniej był oddany katolicyzmowi i mniejszą przedstawiał gwarancją opieki i bronięcia interesów katolickiej religii i kościoła. Nuncyusz wziął na siebie uwiadomić o tém Henryka i wejść z nim w porozumienie. Żeby jednak z tego wynikała niezawodna korzyść, należało skutecznie to szybko, bezpośrednio i prędkiej, nim urzędowi posłowie polscy zdążą przybyć do Francji i wręczyć królowi dany im list stanów.

Nuncyusz powierzył tę misję Warszewickiemu ¹⁾ i zachęcił go udać się do Francji. 28 października Warszewicki był już w Krakowie ²⁾, jak sądzę, w celu porozumienia się z Janem Tęczyńskim, podkomorzym koronnym, także jednym z gorących popleczników króla ³⁾, i ztąd rozstawnymi końmi jechał najprzód do Awinionu

¹⁾ Nie mam na to bezpośredniego dowodu; zestawienie jednak wszystkich znanych faktów, odnoszących się do stosunku Warszewickiego do Wincentego Laurego, upoważnia mnie do przypuszczenia, że Warszewicki nie działał w tym razie na własną rękę i własną odpowiedzialność, zwłaszcza że to było wkrótce po tych zajęciach, jakie miały miejsce na zjeździe warszawskim.

²⁾ Niewyd. pisma, str. 148.

³⁾ Wynika to z listu Henryka, pisanego w odpowiedzi na list Tęczyński-

a następnie do Lionu ¹⁾, gdzie Henryk Walezyusz znajdował się wówczas. Król i jego otoczenie przyjęli Warszewickiego bardzo życzliwie. Prowadził z królem częste narady i, jak sam pisze ²⁾, starał się wszelkimi sposobami przekonać go, ażeby nie zaniedbywał swojej sprawy w Polsce, skoro tam ma stronników takich, na których z pewnością liczyć może. Rozumie się, że wskutek tego na Solikowskiego i Drohojowskiego nie patrzono chętnym okiem ³⁾ i starano się ich pozbyć jak najprędzej. Jakoż 21 stycznia 1575 roku odesłano ich z niczem ⁴⁾. Warszewicki tymczasem, otrzymawszy tytuł sekretarza królewskiego ⁵⁾, wśląd za Henrykiem udał się w końcu stycznia do Reims, gdzie był obecnym na jego uroczystej koronacji na króla francuskiego, podczas której wypowiedział na cześć jego pochwalną mowę, wydaną następnie w Paryżu, dokąd się przeniósł w końcu lutego wraz z dworem królewskim. Instrukcja dla posła królewskiego, zawierająca propozycje, które miały być przedstawione szlachcie na sejmikach wojewódzkich, poprzedzających sejm stężycki, datowana z Paryża 28 lutego 1575 roku, była niezawodnie ułożona według wskazówek podanych przez Warszewickiego. Ułożono ją tak zręcznie i napisano takim eleganckim stylem, że nawet Orzelski, zdeklarowany przeciwnik króla, właśnie dla tego uważał za stosowne w całej osnowie pomieścić ją w swoich „ośmiu księgach bezkrólewia“ ⁶⁾.

Warszewicki mieszkał w Paryżu przez pięć tygodni i w ciągu tego czasu wydał swoje *Ad Henricum eius nominis tertium Galliarum et Poloniarum regem in inauguratione Rhemensi oratio*. Król

go; wydrukował go jeszcze B. Paprocki, Herby rycerstwa polskiego (wydanie K. J. Turowskiego), str. 90—91.

¹⁾ „Nam ut vetustiora taceam et in Gallis Awiniono Lugdunum et inde Rhemos cum Henrico eiusdem nominis rege tertio in turba aulica proficiscens...“ Warszewicki, dziełko Nr. 56, dedykacja.

²⁾ W liście do kardynała Commendone, Niewyd. pisma, str. 148.

³⁾ Orzelski, Bezkrólewia ksiąg ośmiu, tom II, str. 95; K. W. Niewyd. pisma, str. 215.

⁴⁾ Niewyd. pisma, str. 149.

⁵⁾ Po raz pierwszy z tym tytułem wspomniany jest w liście Henryka Walezyusza do Jana Tęczyńskiego, pisany 14 lutego 1575 roku (w wigilię koronacji), B. Paprocki, Herby, str. 91.

⁶⁾ Tom II, str. 81—88.

obieczał mu nadworną referendaryą po Stanisławie Czarnkowskim, a oprócz tego przed samym odjazdem jego z Paryża wyznaczył mu 1 kwietnia 6000 franków rocznej pensyi za zasługi położone „ita de nobis, familiaque nostra, atque adeo de universo gallico nomine“¹⁾.

4 kwietnia 1575 roku Warszewicki był jeszcze w Paryżu²⁾, ale zdaje się, że wkrótce potem opuścił stolicę Francyi, ponieważ 11 maja jest już w Gdańsku i publicznie przemawia do rady miejskiej, zachęcając jej członków do wytrwania w wierności swojemu królowi³⁾. Wówczas to zapewne zawarł także związki małżeńskie z córką Rennera Mollera, burgrabiego i konsula gdańskiego⁴⁾.

Data bytności Warszewickiego w Gdańsku dowodzi, że nie był obecnym na stężyckim sejmie. Prawdę mówiąc, nie było mu tam po co jechać, albowiem w Stężycy również nie uniknąłby takich samych zarzutów i nieprzyjemności, jakich niemal rok temu doświadczył w Warszawie, tym razem za podróż swoją do Francyi i intrygi przeciwko posłom Rzeczypospolitej i żądaniom, postawionym królowi przez stany⁵⁾. Z Gdańska zjechał wprost do Warszawy, zapewne dla tego żeby nuncyuszowi zdać sprawę ze swoich rozmów z królem i czynności we Francyi⁶⁾.

Podczas nieobecności Warszewickiego ogólne położenie znacznie się zmieniło i to na niekorzyść króla, pomimo wszystkich starań i zabiegów nuncjusza. Stronnicy króla nie zdołali wstrzymać decyzji stężyckiego sejmiku odsuwającej go od tronu: powiodło

¹⁾ Por. dokument pod Nr. 1 w dodatku II-im.

²⁾ Niewyd. pisma, str. 152.

³⁾ W wykazie mów Warszewickiego jest zacytowana: „Henrici Galliae et Poloniae regis nomine ad Gedanenses habita 11 Maii 1575 oratio“; patrz Dodatek IV-ty.

⁴⁾ Mamy o tém tylko pośrednią wiadomość: w dokumencie Nr. 4 (w dodatku II-im) burgrabia i konsul gdański Renner Moller (*nobilis ac egregius vir*) nazwany jest *teściem* Warszewickiego.

⁵⁾ Orzelski, Bezkrólewia ksiąg ośmioro, tom II, str. 95; K. W. Niewyd. pisma, str. 215; R. Heidenstein, *Rerum polonicarum libri XIII*, pag. 65.

⁶⁾ Nuncyusz niejednokrotnie powołuje się lub przytacza wiadomości otrzymane od Warszewickiego; np. 16 czerwca 1575 roku pisze do kardynała di Como: „ero stato avvertito dal Varsovischi.“ Mss., oryginał w archiwum watykańskiem, *Nunziatura di Polonia*, vol. 10.

się im tylko przeszkodzić wyborowi na króla kogokolwiek innego. Jeżeliby Henryk Walezyusz przybył wówczas do Polski lub przynajmniej napewno obiecał przyjechać jeszcze w roku 1575, potwierdził konfederacyą warszawską i konstytucyę z czasów bezkrólewia a tymczasem przysłał pieniądze dla zacieźnego wojska i swoich stronników, to możnaby jeszcze spodziewać się, że jego przeciwnicy ukorzą się i zgodzą uznać go powtórnie królem. Ale ponieważ nikogo i niczego nie przysłał, sprawa jego musiała koniecznie upaść. Zapobiegliwość i gorliwość samego nuncjusza słabnąć zaczęły, kiedy widział, że król zaniedbuje swoją sprawę, że szlachta nie chce o nim słyszeć, a ci senatorowie, którzy byli mu oddani i mogliby go podtrzymać, przeszli już na stronę cesarza Maksymiliana II lub gotowi byli lada chwila powiększyć swymi osobami koło cesarskich stronników. Letnie miesiące 1575 roku (od sejmiku stężyckiego do konwokacyi warszawskiej) były czasem przejściowym: nuncyusz wahał się jeszcze, czy ma pozostać we francuskim obozie, czy też wstąpić do szeregów austriackiej partyi: nie porzucił ostatecznie pierwszego i nie pozbawił nadziei drugiego. Kiedy wreszcie na warszawskiej konwokacyi postanowiono zwołać nowy sejm elekcyjny na 7 listopada i kiedy Henryk Walezyusz nie dawał żadnego prawie znaku życia: wówczas i nuncyusz porzucił jego sprawę i przeszedł na stronę cesarza Maksymiliana II, tembardziej, że otrzymał z Rzymu bezpośrednio co do tego wskazówki. Jednocześnie i razem z nim powiększyli zastępy austriackiego stronnictwa wszyscy ci, których nuncyusz prowadził na pasku i w liczbie których pierwsze miejsce zajmował prymas Jakób Uchański, a niepoślednie nasz Krzysztof Warszewicki¹⁾.

Co się tyczy ostatniego, przejście do austriackiego obozu nie było dlań trudnem; musiały się w nim odezwać wspomnienia wczesnej młodości i przyjsć mu na pamięć stosunki z Dudyczem, który, jak się zdaje, jeszcze rok temu²⁾ próbował pozyskać w Warszewickim swego stronnika. 19 października 1575 roku

¹⁾ Według relacyj nuncjusza Wincentego Laureo, które w całości niezadługo ogłoszę.

²⁾ Tak można sądzić z listu Warszewickiego do Dudycza z 25 września 1574 roku, wydrukowanego w K. W. Niewyd. pismach, str. 147.

Łukasz Podoski pisał do Dudycza, że „Warszewicki jest nasz“ i że się wybiera na sejmik mazowieckiej szlachty do Wyszkowa, ażeby agitować za Maksymilianem II ¹⁾, którego sprawę, jak się wyraził nuncyusz ²⁾, gorąco wziął do serca i mógł dla niej wiele zrobić. Osobiste stosunki, rodzinne związki i wymowa ułatwiały mu to zadanie i moglibyśmy nazwać kilka osobistości ³⁾, które przy jego pośrednictwie zostały zjednane dla stronnictwa cesarskiego i pomiędzy którymi Albert Radzyński, podwojewodzi mazowiecki, był największą figurą. Podczas elekcyjnego sejmiku Warszewicki był czynny pośród drobnej mazowieckiej szlachty, namawiając ją na cesarską stronę i przeciwdziałając kandydaturze wielkiego księcia moskiewskiego, którego szlachta chciała wybrać z własnego popędu, tudzież Zborowskim i Annie Jagielonce, którzy szukali stronników dla Stefana Batorego. Warszewicki jednakże darmo się nie trudził: żądał za swoją pracę wynagrodzenia albo „honorowego wsparcia“ i nuncyusz podtrzymywał jego żądanie. W ostatniej prawie chwili, kiedy austriacy posłowie porozumieli się już ze swymi stronnikami w Polsce co do ogłoszenia królem cesarza Maksymiliana II, Warszewicki wymawiał sobie, ażeby nowy król dał mu starostwo czerskie, prasnyskie lub sannickie; sam jednak Piotr Myszkowski, biskup płocki, prosił go, ażeby ograniczył swoje żądania; jakoż Warszewicki zadowolnił się obietnicą otrzymania po Stanisławie Czarnkowskim koronnego referendaryatu i oprócz tego rocznej pensji w sumie 3000 złotych ⁴⁾.

Po ogłoszeniu królem Maksymiliana II i zamknięciu elekcyjnego sejmiku, nuncyusz i Warszewicki pozostali w Warszawie, ażeby w stolicy Mazowsza pilnować interesów swego elekta. Stronnicy Stefana Batorego chcieli wnieść do ksiąg grodzkich akt ogłoszenia go królem, „aleśmy im nie pozwolili na to,“ donosi

¹⁾ „Varshovicus noster est; ad conventum provinciae istius, qui die lunae proximo (24 października) apud Viscoviam habebitur, hodie hinc discedit, quocum una ego usque ad dominum Plocensem (Piotra Myszkowskiego, biskupa płockiego) proficiscar, inde ipse excurrat.“ Mss., list oryginalny z 19 października 1575 roku w archiwum państwowym w Wiedniu, w oddziale Polonica.

²⁾ K. W. Niewyd. pisma, str. 219.

³⁾ Loc. cit., str. 218, 220.

⁴⁾ Loc. cit., str. 156, 157, 159.

Warszewicki Myszkowskiemu ¹⁾. Nie długo jednakże cezaryanie, jak ich nazywano, okazywali taką energiczną postawę, albowiem było ich niewielu i Maksymilian II **wcale** się nie spieszył z przybyciem do Polski zaraz po elekcyi, jak to obiecywali jego posłowie: był to najcięższy cios, jaki cesarz mógł zadać własnemu stronnictwu. Szeregi jego zaczęły się przerzedzać, tém bardziej, że przeciwna partya była daleko liczniejsza i jej przywódcy nie tracili czasu; ale i energicznem postępowaniem, i stanowczemi oświadczeniami zapewniali sobie przewagę. Anna Jagielonka, która, właściwie mówiąc, była przez nich wybrana królową, także usilnie popierała sprawę własną i wybranego dla niej przez stany małżonka. Odpadali więc od cesarza szczególnie ci, którzy byli namówieni lub pozyskani dla jego sprawy obietnicami i podarunkami. Sejmik mazowieckiej szlachty, zwołany do Ostrowa w początkach stycznia, postanowił już, ażeby z każdych trzydziestu włók ziemi wysłać do Jędrzejowa jednego uzbrojonego jeźdźcę ²⁾; do Jędrzejowa z własnego popędu udali się Andrzej Zborowski, marszałek nadworny, Stanisław Kryski, kasztelan raciański, i Grzegorz Zieliński, sędzia płocki, wraz z licznymi zastępami szlachty, zebranymi na Mazowszu; gdy tymczasem stronników cesarza w tej prowincyi można już było policzyć na palcach. Anzelm i Stanisław Gostomscy, Radzyński, Karczewski, Arynek, Głoskowski, Parys, Ręcajski, Grzybowski, Leśniowski Jerzy i wreszcie Warszewicki oprócz kilku podrzędnych klientów, jakich każdy z nich mógł mieć obok siebie — oto niemal wszyscy, którzy na Mazowszu stanowili cesarskie stronnictwo. Lecz i ci nawet nie w jednakowym stopniu byli gorliwi i nie wszystkim zarówno ufać było można; niektórzy z nich, jak np. Arynek i Parys, nie chcieli nawet wziąć pieniędzy, wyznaczonych przez Maksymiliana II na utrzymanie małych oddziałów wojska lub potrzebującej wsparcia drobnej szlachty. W takim stanie sprawy Warszewicki nie wiele mógł zrobić i jego rola ograniczała się tylko na tém, że przysyłał Dudyczowi do Krakowa wiadomości o bieżących wypadkach i służył za pośrednika między nim a nuncyuszem, który nie mógł i nie chciał bezpośrednio komunikować się z Dudyczem, jako herety-

¹⁾ K. W. Niewyd. pisma, str. 157.

²⁾ Loc. cit., str. 158.

kiem i apostatą. Warszawicki dosyć gorliwie spełniał te obowiązki, zwłaszcza przez cały styczeń 1576 roku, albowiem dostał wówczas od Dudycza 400 złotych ¹⁾, na rachunek tej pensyi, która była mu obiecana na sejmie elekcyjnym i na zmniejszenie której do 2000 złotych zgodził się sam Warszawicki, byle tylko natychmiast coś z niej dostać ²⁾.

Gdy na stronę Stefana Batorego przeszli Franciszek Krasński, biskup krakowski, Jan Kostka, wojewoda sandomierski, i wielu innych senatorów; gdy cesarscy posłowie, z Wilhelmem z Rosenberga na czele, nie mogli uzyskać od batoryanów żadnego ustępstwa; gdy zjazd w Jędrzejowie dowiódł, że stronnictwo wojewody siedmiogrodzkiego ma stanowczą przewagę i wszystkie szanse za sobą; gdy wreszcie nawet Dudycz, jako cesarski agent, musiał opuścić Kraków: wówczas stronnicy cesarza jeszcze więcej przycichli i upadli na duchu. Tém bardziej że Maksymilian II na nie zdecydować się nie mógł, nie udzielał im żadnej zachęty, nawet, rzec można, zapomniał o tém, w jak przykrém znajdują się położeniu; dodać albowiem wypada, że stronnictwo Batorego nie oszczędzało im pogrozek i zniewag. Dopiero uroczyste przyjęcie korony polskiej przez cesarza w dniu 24 marca 1576 roku i wysłanie przezeń posłów na sejm, zwołany przez prymasa do Warszawy na 9 kwietnia, nawiązały znowu rwące się nici stosunków i wzajemnego zaufania między Maksymilianem a nieliczną garstką wiernych mu dotychczas stronników.

Ładysław Lobkowic, Jan Kobentzel, Fryderyk z Żerotina i Andrzej Dudycz zjawili się na tym sejmie, jako posłowie cesarza, z jego zaś stronników w Polsce obecnymi byli: Jakób Uchański, arcybiskup gnieźnieński, Anzelm Gostomski rawski, Jan Działyński chełmiński wojewodowie, Paweł Uchański bełski, Stanisław Gostomski sochaczewski, Jan Dulski chełmiński kasztelanowie, Albert Radzymiński, starosta liwski, Jan Bogusz, podkomorzy lubelski, Albert Ręczajski i Krzysztof Warszawicki ³⁾. Posłowie przybyli do Warszawy 13 kwietnia; tego samego dnia odwiedzili ich Paweł Uchański i Warszawicki, oświadczając, że

¹⁾ K. W. Niewydz. pisma, str. 165.

²⁾ Loc. cit., str. 159.

³⁾ Dziennik sejmowy i czynności posłów, ułożony przez Lobkowica. Mss., w archiwum państwowem w Wiedniu, w oddziale Polonica.

„stany“ chcą przyjąć posłów na audyencyi 16 kwietnia. Wszyscy, którzy się zgromadzili na ten zjazd, przypuszczali, że posłowie wiozą stanowcze polecenia lub przynajmniej że określą pewny i ostateczny termin przybycia cesarza do Polski. Oczekiwanie zupełnie ich zawiodło. Maksymilian nie mógł się ośmielić na krok tak stanowczy przed zamknięciem sejmu rzeszy niemieckiej, od którego spodziewał się wyjednać sobie niezbędną pomoc. Z tego powodu posłowie jego, wysłani do Polski, otrzymali polecenie wyjaśnić jego stronnikom rzeczywistą przyczynę zwłoki co do jego przyjazdu; prócz tego dostali instrukcyę, która ich upoważniała podzielić między stronników cesarza sumę stu tysięcy złotych: ci bowiem ustawicznie się skarżyli na brak pieniędzy. Posłowie nie mieli jednak ze sobą owę sumę: wypłacać ją miała według ich poleceń kamera szlaska we Wrocławiu. Lecz i ta nie posiadała pieniędzy w gotówce i zbierała je dopiero między duchowieństwem szlaskiem, które na skutek prośby cesarza, chociaż nie bardzo chętnie, zgodziło się dać mu pożyczkę do wysokości stu tysięcy złotych ¹⁾.

Brak środków i stanowczości w cesarzu nie mógł zachęcić jego trwożliwych stronników w Polsce do jakiegokolwiek energicznego i czynnego wystąpienia w jego sprawie. Podzielili między sobą owe 100000 złotych ²⁾, przeznaczając je na utrzymanie wojska albo, jako mówiono wówczas, „na pocztę.“ Warszawickiemu i Karczewskiemu, obu razem, dostało się z tej sumy 16300 złotych. Postanowiono następnie zwołać nowy sejm do Warszawy na 3 czerwca i wreszcie w imieniu wszystkich stronników wysłać do cesarza Fryderyka z Żerotina. Sejm trwał tylko dni kilka. Po zamknięciu go Andrzej Dudycz powrócił do Bielska na Szląsku, skąd miał dalej zdawać cesarzowi sprawę o tém, co się dzieje w Polsce; Lobkowic zaś i Kobentzel pozostali w Warszawie (skąd wkrótce przenieśli się do Łowicza, rezydencyi prymasa), ażeby podtrzymywać ducha i pilnować tych stronników, którzy

¹⁾ Dokumenty w tej sprawie znajdują się w Wiedniu w państwowem archiwum w oddziale Polonica z 1576 roku i w archiwum ministerium finansów, fascykuł „Nr. 171, die polnische Bezahlungen betreffend, 1576.“

²⁾ Notatka, zawierająca podział tej sumy, znajduje się w archiwum państwowem w Wiedniu, Polonica z 1576 roku, sine data.

oświadczali chęć i gotowość wytrwać nadal w uczuciach wierności dla cesarza i jego sprawy ¹⁾.

Instrukcją dla Fryderyka z Żerotina datowaną 19 kwietnia ułożył Krzysztof Warszawicki ²⁾. Dokument ten wymownie świadczy o rozpaczliwym położeniu cesaryanów w owej chwili. Kategorycznie oświadczają, że zwlekaniem i dyplomacją cesarz nic nie osiągnie; zapewniają go, że jedynie prędkie przyjazd jego do Polski i zbrojne zastępy mogą uratować jego sprawę. Dwaj posłowie, którzy się zostali w Polsce, donosili mu także ³⁾, że jeżeli się nie zdecyduje na to, czego od niego żądają, to wszyscy stronnicy porzucą go stanowczo. Nawet i to napomnienie nie odniosło skutku. Maksymilian był niewzruszony i konsekwentny w swojej polityce, do jakiej zresztą zmuszały go inne ważniejsze względy: jeżeliby bowiem udał się do Polski, turcy nie omieszkiliby natychmiast wtargnąć w południowe granice jego posiadłości;

¹⁾ We wspomnianym dzienniku Lobkowica znajdujemy o Warszawickim jeszcze następujący ustęp: „Vicesima die (aprilis) petiit a nobis Christophorus Varssevicius, ut ipsi quoque de duobus millibus florenorum, ipsi debitis ac Vratislaviae persolvendis, litteras communicaremus; nos itaque eius postulationi assensi, Vratislaviae debitum ipsius exsolvendum litteris nostris reieciimus.“ Jakoż kamera wrocławska na skutek listu posłów z 20 kwietnia wydała słudze Warszawickiego 1000 zł. (dodatek, oznaczony literą F., do listu radców kamery do cesarza z 19 maja, w archiwum ministerium finansów w Wiedniu w fascykule, zacytowanym w poprzedniej uwadze). Posłowie jednak zapytali jednocześnie cesarza, czy należy wydawać Warszawickiemu tę pensję? Maksymilian II 3 maja (A. Mosbach, Wiadomości do dziejów polskich z archiwum prowincji szląskiej, str. 118) zwrócił się z zapytaniem w tej kwestyi do Marcina Gerstmann'a, biskupa wrocławskiego, pierwszego swojego posła na sejmie elekcyjnym. Gerstmann odpisał cesarzowi 18 maja (list oryginalny w archiwum państwowym w Wiedniu, między Polonica), że nie o tém nie wie i że zapewne Dudycz musiał Warszawickiemu przyrzec tę pensję. Cesarz tymczasowo nie dał stanowczej decyzji, zdaje się jednak, że nie miał zamiaru cofnąć Warszawickiemu pensyi, nie chciał tylko płacić jej za nic, albowiem jeszcze przed odebraniem listu od Gerstmann'a, mianowicie 16 maja (brulion listu w archiwum państwowym, w oddziale Polonica) poleca swoim posłom w Polsce, ażeby zapytali Warszawickiego, czyby się podjął prowadzić kontrolę sum, wydawanych cesarskim stronnikom w Polsce na utrzymanie wojska, uwiadamiając ich zarazem, że w takim razie przysłałby Warszawickiemu do pomocy (istotnie dla kontroli znowu nad nim) jakiego rachmistrza z kamery wrocławskiej.

²⁾ Patrz w dodatku II, dokument Nr. 2.

³⁾ Dziennik Lobkowica pod dniem 20 kwietnia, Mss., w archiwum państwowym w Wiedniu, w oddziale Polonica.

tych zaś nie mógł skutecznie obronić bez pomocy ze strony Niemiec. Dla tego, pomimo rozpaczliwych próśb swoich stronników i posłów, zmuszony był czasowo sprawę polską odroczyć i osobście udać się pierwój do Ratyzbony, gdzie w pierwszych dniach lipca miał się zgromadzić sejm rzeszy niemieckiej.

Polityka cesarza Maksymiliana mogłaby doprowadzić do jakichś pomyślnych rezultatów w tym tylko razie, jeżeliby przeciwnie mu stronnictwo i Stefan Batory byli bezczynni i spokojnie oczekiwali tego, co sprowadzą ze sobą czas i wypadki. Lecz na szczęście było przeciwnie. Zjazd jędrzejowski podniecił energią batoryanów i zagnił Stefana Batorego do niezwłocznego przyjęcia (8 lutego) ofiarowanej mu korony. W końcu kwietnia Stefan Batory był już w Polsce a 1 maja koronował się i wziął ślub z Anną Jagiellonką. Krok ten przechylił szalę zwycięstwa na jego stronę. Dotychczasowi stronnicy cesarza przeszli na jego stronę; kiedy wreszcie głowa cesaryanów prymas Jakób Uchański złożył mu przysięgę, kiedy Litwa i Prusy uznały go królem, można było słusznie powiedzieć, że niema już w Polsce stronnictwa Maksymiliana; za stronnictwo bowiem nie można było uważać tych kilku osób, jako to Olbrachta Łaskiego, wojewody sieradzkiego, Jana Konarskiego, kasztelana kaliskiego, Stanisława Czarnkowskiego, referendarza koronnego, Jana Zborowskiego, Mikołaja Wolskiego i Krzysztofa Warszawickiego, którzy mu pozostali wiernymi, lecz byli zmuszeni opuścić Polskę. W takim samym położeniu znalazł się i nuncyusz, który swoim obstawianiem za cesarzem skompromitował stolicę apostolską i jej politykę. Otrzymawszy od Stefana Batorego rozkaz opuszczenia Polski, przybył 22 czerwca ¹⁾ do Wrocławia, gdzie postanowił czekać na nowe polecenia z Rzymu.

Co się tyczy Warszawickiego, to stronnicy Stefana Batorego próbowali namówić go, ażeby przeszedł na stronę ukoronowanego już króla i ukorzył się ²⁾; ale Warszawicki, jak powiadał, „nie

¹⁾ List Wincentego Laureo do Maksymiliana II pisany z Wrocławia 25 czerwca; Mss., oryginał w archiwum państwowym w Wiedniu, między Polonica.

²⁾ W mowie do cesarza, o której będzie niżej, Warszawicki, nadmienając o tych, którzy uznali Stefana Batorego królem, wyraził się: „Quod ut ego etiam facerem, multi et magni fuerunt mihi auctores: qui non solum meo, sed plurimorum aliorum nomine verba a me ad aemulum tuum fieri postulabant.“ Dziełko Nr. 35, karta A_{II}.

chciał siedzieć na dwóch stolkach i sprzedawać służb swoich,¹⁾ i śladem nuncjusza wyjechał do Wrocławia, ażeby odebrać tu od radzców kamery szląskiej drugą połowę swojej pensyi²⁾ i mieć za co udać się do Ratyzbony, dokąd go cesarz powoływał³⁾ w zamiarze skorzystania z jego zdolności i znajomości sprawy. Dostawszy od nuncjusza polecające listy do cesarza⁴⁾ i legata na jego dworze kardynała Jana Morone⁵⁾, Warszewicki w końcu lipca udał się do Ratyzbony. W drodze do tego miasta znalazł dobrą sposobność przysłużenia się cesarzowi. W Kladzku (Glatz) zażądał od miejscowego starosty, Krzysztofa Schellendorfa, ażeby kazał zaaresztować Samuela Łaskiego⁶⁾ i odebrać mu listy, które tenże podstępem wyludził od jakiegoś cesarskiego kuryera, wysłanego zapewne do Prus polskich. Po przybyciu do Ratyzbony, Warszewicki 3 sierpnia witał cesarza mową⁷⁾, w której

¹⁾ „Nihil est enim turpius aut periculosius, quam duabus (quod aiunt) sedere sellis et tum huic, tum illi operam officiaque sua venditare.“ Loc. cit., karta BII.

²⁾ „So hat uns auch Christoff Warshawiczky, der Cron Polen secretarius, so personlich alheer gen Bresslau khomben, mündtlich vnnnd zuleest vermoege des Einschlues mit H. (Tego dodatku nie znalazłem już przy liście) schriftlich von wegen erlegung der ime noch hinderstelligen, ain tausent an denen in Warschau verordneten zwey tausent gulden angelant vnnnd hefftig angehalten mit fuergeben, er were vorhabens an Eurer Majestät hof zuverraisen, weil wir aber von Eurer Mt., hievor befehl gehabt ime ein merers nicht, als die alberait empfangen ain tausent gulden, zu geben; haben wir ine auch mit glimpfen abbeschiden, vnnnd als er sich aber nit abscheiden wellen lassen, zum verzugkh vermanet, biss wir solches an Eure Kays. Mt. gehorsamist bringen moechten, darueber sich dann Eure Kays. Mt. auch gnedigist zuerkleren werden wissen, was wir in weiter beschaiden sollen.“ List radzców kamery szląskiej do cesarza z 28 czerwca 1576 roku w archiwum ministerium finansów w Wiedniu, Mss., fascykuł „Nr. 171 die polnische Bezahlungen betreffend, 1576.“

³⁾ W mowie Nr. 35, karta AII powiada co do swojej podróży do Ratyzbony: „uti mandatum mihi fuit.“

⁴⁾ K. W. Niewyd. pisma, str. 220.

⁵⁾ Tamże, str. 221.

⁶⁾ Łaski 16 lub 17 lipca wysłany był z Ratyzbony do Stefana Batorego przez posłów J. D. Solikowskiego i J. Krotowskiego; ich list do podkancelarza Jana Zamoyskiego z Ratyzbony 16 lipca 1576 roku, Mss., w archiwum państwowym w Wiedniu, w oddziale Hungarica, w niemieckim przekładzie z polskiego oryginału.

⁷⁾ Ad Maximilianum II caesarem in comitiis Imperii Ratisponensibus oratio III Augusti anno domini MDLXXVI, dzieło Nr. 35, karta AII — BIV.

chwaląc jego stałość i konsekwencją, zachęcał go, ażeby się nie rzekał swoich praw do korony polskiej.

Warszewicki nie zastał już w Ratyzbonie polskich posłów Jana Dymitra Solikowskiego i Jana Krotowskiego, albowiem jeszcze 9 lipca mieli u cesarza audyencją¹⁾, 23 zaś tegoż miesiąca w powrocie do Polski byli już zatrzymani w Linzu²⁾ na skutek cesarskiego rozkazu, wydanego wówczas, gdy się rozeszła wieść, że w Polsce poznano i ujęto cesarskiego agenta Zygmunta Kurzbacha, z tajemnymi poleceniami wysłanego przez Maksymiliana II do Gdańska. Nadmienić wypada, że Solikowski i Krotowski wysłani byli do cesarza przez senat polski³⁾ w tym celu, ażeby mu przedstawili w prawdziwym świetle przebieg elekcyjnego sejmiku a tém samém przekonali go o niesłuszności jego pretensyj do tronu, z których mogłaby wynikać zgubna w swoich skutkach wojna. Maksymilian II przyjął do wiadomości sprawozdanie posłów i w ogólnych słowach odpowiedział, że chociaż wie, że rzecz miała się nie tak, jak posłowie opowiadali, jednakże wejrzy dokładniej w tę sprawę i da ostateczną odpowiedź przez swoich własnych posłów⁴⁾. Jasnym było, że cesarz nie chciał palić za sobą wszystkich mostów i wyrzekać się nowych pertraktacyj ze Stefanem Batorem, lecz ponieważ obecność tych posłów w Ratyzbonie nie była mu bardzo na rękę, przeto chciał się ich jak najprędzej pozbyć. Kiedy zaś Warszewicki zjawił się w Ratyzbonie, cesarz polecił mu najprzód ułożyć odpowiedź na mowę Solikowskiego i Krotowskiego (którzy ją cesarzowi wręczyli także w odpisie), czyli napisać odwrotną historią elekcyjnego sejmiku, taką mianowicie, któraby dowodziła, że wybór Maksymiliana II był jedynie prawny i prawomocny, pretensye zaś Stefana Bato-

¹⁾ List Jana Krotowskiego do kanclerza koronnego Piotra Wolskiego, pisany z Ratyzbony 16 lipca 1576 roku; Mss., kopia w archiwum państwowym w Wiedniu, w oddziale Hungarica.

²⁾ List posłów do Stefana Batorego, pisany z Linzu 12 sierpnia; Mss., oryginał i kopia w témże archiwum, w oddziale Polonica.

³⁾ Kopie instrukcji (danęj posłom 10 maja przez senat polski) i równobrzmiące z nią mowy posłów do cesarza znajdują się w archiwach państwowych w Wiedniu (między Polonica) i w Dreźnie.

⁴⁾ Cytowany wyżej (uw. 1) list Jana Krotowskiego do Piotra Wolskiego z 16 lipca 1576 roku.

rego do tronu — zupełnie nieuzasadnione. Warszewicki chwycił za pióro i napisał ów memoriał, noszący tytuł *De rebus in Polonia gestis in regem eligendo*, i przezemnie po raz pierwszy ogłoszony w jego „Niewydanych pismach“ (str. 44—54).

Sejm rzeszy niemieckiej postanowił złożyć cesarzowi milion guldenów pod pozorem wojny przeciw turkom. Wsparcie to, zarówno jak pieniądze i orężne zastępy, których mu obiecali dostarczyć przedstawiciele jego państw dziedzicznych, pozwoliły wreszcie Maksymilianowi pomyśleć o bardziej stanowczym i czynnym poparciu swoich pretensyj do korony polskiej. Polacy, znajdujący się na jego dworze w Ratyźbonie otrzymali teraz więc więcej wpływowego głosu w jego radzie i nie ostatnie miejsce między nimi zajął nasz Warszewicki. Kilka wzmianek w późniejszych jego dziełach ¹⁾ dowodzi, że był dosyć blisko samego cesarza, a inny dokument, który obecnie wydajemy ²⁾, świadczy, że przyjmował w na-

¹⁾ W dziele *De legato legationeque* (Nr. 43, pag. 296; Nr. 74, pag. 110) powiada: „Maximilianus caesar, admirabili princeps ingenio, secretam instructionem, quam regni Poloniae procures ad Stephanum regem legatis in Transilvaniam dederant suis, magno studio quaesitam, habuit et nobis Ratisponae ostendit.“ W mowie Nr. 81, str. 25 mówi: „Przypatrzmy się zaś co za sposób, co za porządek, co za zwyczaj jest tureckiego wojowania; tego wszystkiego od nieboszczyka cesarza a od króla Stefana jam się dowiedział, którzy wszyscy w granicy z nim siedzieli i wielką wiadomość o rzeczach tureckich mieli.“ W *Turcae quatuordecim* (Nr. 43, str. 16) powiada znowu: *Memini ego Maximilianum caesarem in postremis Ratisponensibus dicentem comitiis, cum de quibusdam Germaniae regulis, tardius pro fide comitiis adventantibus quaestus esset. Existimant, inquit, boni isti principes rem esse nihili, cum de Poloniae agitur regno, aliis nostris regnis adiungendo. Errant, qui mea forte causa, et non multo magis reipublicae gratia me de hac re sollicitum esse opinantur. Sed veniet procul dubio tempus et illucescet illa dies, qua me humanis perfuncto rebus, utinam quidem salvis iis, salutaria consilia secutum esse me deprehendent. Et absorptis a Turca, quae leviori militia et maiori in victu moderatione assuefactae sunt, nationibus, quantum Germanis belli contra Turcam gerendi incumbet onus, secum ipsi, sed sero fortasse recognoscent.*“ W témże dziele Nr. 43, str. 50, mówi jeszcze: „Quid postremo de Maximiliano secundo caesare dixerō? qui ad Henricum III Galliarum regem, cui in petitione Poloniae regni cum Ernesto eius filio summa fuit aemulatio, ex Polonia ad se venientem comiter humaniterque non habuit? non donis muneribusque eum ornavit? non filiis etiam suis in iter concomitantibus honoravit? quem ego ipsum Maximilianum dicentem audivi aliquando, cum num tantum tamque paucis comitatum hospitem apud se videre speravisset, interrogaretur. Et vidi, inquit, et eo quo par fuit honore habui, cum ille totum meae concedisset vicissim se potestati.“

²⁾ Patrz w dodatku II-im, dokument Nr. 3.

radach czynny udział. Jest to „zdanie w sprawie polskiej“ przez Warszewickiego zredagowane i przedstawione cesarzowi w imieniu polskich jego stronników. Radzą w nim cesarzowi, ażeby niezwłocznie przeniósł tymczasową rezydencją swoją do Wrocławia, wysłał do Polski trzy oddziały wojska: jeden ku Krakowowi, drugi do Wielkopolski, trzeci zaś do Prus, i ażeby jednocześnie wydał manifest, oświadczając w nim, że idzie do Polski jako jej prawy król dla zadosyćuczynienia przyjętym na się zobowiązaniom ¹⁾, jako też — co już było bardzo śmiesznym — powinien przytém przestrzedz polaków o niebezpieczeństwie, jakie im grozi z owładnięcia tronu przez Stefana Batorego, „tureckiego niewolnika.“

Oprócz tego „zdania“ Warszewicki przedstawił cesarzowi 7 września inny jeszcze memoriał *Rationes et argumenta pro regno Poloniae recuperando* ²⁾, w którym szczegółowiej niż w mowie z 3 sierpnia i w „zdanii“ wyłożył argumenty, jakie miały utwierdzić Maksymiliana w raz powziętej myśli.

Przed zamknięciem sejmu cesarz Maksymilian nie mógł wystąpić z żadną akcją. Dopiero 11 października miał zupełnie rozwiązane ręce. Jednakże wówczas losy dały zupełnie niespodziewany, ale najlepszy obrót sprawie: w tej samej niemal chwili kiedy w ratyżbońskiej katedrze śpiewano hymn dziękczynny z powodu zamknięcia sejmu, Maksymilian przygotowywał się do podróży do lepszego świata.

Zgon cesarza (upamiętniony przez Warszewickiego w pochwalnej mowie) ³⁾ uwolnił Stefana Batorego, jeżeli nie od niebezpiecznego, to przynajmniej od poważnego współzawodnika i wyrównał zupełnie drogę do pomyślnego porozumienia i dobrych stosunków między Polską, cesarstwem i kurją rzymską. Ostatni cezaryanie, jako tacy, utracili rację bytu, jeżeli się tak wyrazić można, i zaczęli myśleć o powrocie do ojczyzny. Wolski i Czarnkowski, jak się zdaje, powrócili do Polski wkrótce po śmierci Maksymiliana II. Łaski, Konarski, Zborowski i Warszewicki

¹⁾ Pacta conventa, zaprzysiężone w dniu 24 marca 1576 przy odbiorze od posłów dokumentu elekcyjnego.

²⁾ K. W. Niewyd. pisma, str. 68—76.

³⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 4.

znajdowali się w Ratyzbonie jeszcze 4 listopada, lecz i ci wkrótce potem opuścili ją, kiedy syn i następca Maksymiliana—Rudolf II wyjechał do Pragi w połowie tegoż miesiąca. Olbracht Łaski udał się do Pragi ¹⁾. Konarski wrócił zapewne do Polski. Zborowski zaś i Warszewicki również wyjechali, ale, co nam opowiedzieć należy, przed samym wyjazdem pokłócili się jeszcze, zapewne w przytomności całego dworu, gdyż Rudolf II każdego z nich skazał na trzydniowy domowy areszt ²⁾ i, zabroniwszy im pokazywać się na dworze, polecił im powiedzieć, ażeby się nie napastowali, a jeżeli mają do siebie jakie pretensje, to niech je wyrównają po za granicami państw jego. Powodem tych niesnasek była zapewne zazdrość o łaskę pańską, różnica pojęć, tudzież swarliwy charakter Zborowskiego. Zdaje się, że Zborowski wywołał starcie, gdyż po uwolnieniu z aresztu natychmiast wyjechał z Ratyzbony, Warszewicki zaś pozostał w miejscu, skarżąc się, że chociaż był napastowany, spotkała go taka sama kara, jak i jego przeciwnika. Chciał się uniewinnić przed cesarzem ³⁾, lecz Rudolf II nie miał chęci i czasu na zajmowanie się takimi drobiazgami i wyjechał do Pragi, nie dawszy mu żadnej satysfakcji. Warszewicki skonfundowany trzymał się jeszcze dworu w podróży do Linzu ⁴⁾, ale widząc, że patrzą na niego obojętnym okiem,

¹⁾ Zapewne z dworem cesarskim, a zatem nie na początku 1577 roku, jak chce A. Kraushar, Olbracht Łaski, wojewoda sieradzki, tom II, str. 132.

²⁾ „Non restano qui altri che il signore Łaski, il castellano di Calissia, il signor Christoforo Sboroski et il Warseviski et questi dui ultimi sono stati sequestrati in casa da Sua Maestà per alcuni dispareri et mentite seguite fra di loro.“ Mss., list Delfino, nuncjusza przy dworze cesarskim, do kardynała di Como, pisany z Ratyzbony 4 listopada 1576. Archiwum watykańskie, Nunziatura di Germania, vol. 73.

³⁾ „L'imperatore per un decreto in scritto ha liberato li signori Sboroski et il Warsevischi, che haveva sequestrati in casa per parole che erano seguite fra loro, con questo però, che non possono andare in corte, ne si diano più molestia et si pur hanno qualche differenza insieme, che la vadino a decidere fuori dei suoi stati, et così, il Sboroski è partito subito et l'altro restato dolendosi che essendo esso d'ingiurato sia stato condannato della medesima pena et dice di non voler partire senza parlare prima a Sua Maestà.“ Delfino do kardynała di Como w liście pisanym z Ratyzbony 9 listopada 1576 roku, Mss., oryg. w archiwum watykańskim, Nunziatura di Germania, vol. 73.

⁴⁾ „Postremo cum pater Ratisbonae moreretur, funebri oratione triduo post impressa, vitam et laudes ipsius sum prosequutus, et Lyncii denique quo tu Ra-

zboczył z Linzu do Wiednia, gdzie zabawił do końca roku i gdzie szukał protekcji u arcyksięcia Ernesta, brata Rudolfa II. Jakoż dostał od niego do cesarza polecający list, w którym arcyksiążę wstawiał się za nim do brata, przypominając jego zasługi i wierne służby rakuskiemu domowi ¹⁾. Warszewicki powrócił z tym listem na dwór cesarski do Pragi około 15 stycznia 1577 ²⁾ i pozostawał w Pradze do 20 marca ³⁾. Listy, jakie w tym czasie pisał do kardynała Commendone i jego sekretarza M. A. Graziani'ego, dowodzą, że interesował się wypadkami w Polsce i że nieprzyjaźnie sądził Stefana Batorego, pomimo tego, że zamysłał już o powrocie do Polski. Nie wiemy, co Warszewicki porabiał w ciągu 1577 roku. Musiał oddawać się lekturze albo literackim zajęciom; przypuszczać należy, że szukał także sposobu udobrochania Stefana Batorego, który przynajmniej w pierwszej chwili nie bardzo był pochopny ⁴⁾ do przyjęcia do swojej łaski zwłaszcza takiego Warszewickiego, o którym musiał wiedzieć, że na obczyźnie w złém przedstawiał świetle jego postępowanie i politykę ⁵⁾.

Stary przyjaciel, który popychał Warszewickiego do tego, pomógł mu także wydobyć się z drażliwego położenia względem nowego króla. Mam na myśli nuncjusza Wincentego Laureo, który po śmierci cesarza Maksymiliana II, odebrał z Rzymu polecenie pełnić nadal obowiązki nuncjusza w Polsce i starać się najprzód o sprowadzenie dobrych stosunków pomiędzy nim a cesarzem Rudolfem II. W propozycji, jaką nuncjusz w tej sprawie przedstawił Stefanowi Batoremu, był także artykuł, według brzmienia którego król powinien był przyjąć do swojej łaski wszystkich stronników zmarłego cesarza i oddać im zabrane dobra i urzędy, których ich pozbawił ⁶⁾. Na prywatnych audyen-

tisbona ieras aderam.... powiada sam Warszewicki w dziele Nr. 65, przedmowa, karta 4b.

¹⁾ List ten datowany 27 grudnia 1576 roku, patrz K. W. Niewyd. pisma, str. 222.

²⁾ Loc. cit., str. 169.

³⁾ Tamże, str. 169, 172.

⁴⁾ Tamże, str. 169.

⁵⁾ Tamże, str. 169—172.

⁶⁾ „Postremo et imperatoris dignitati et regis clementiae congruum est, ut qui in regni Poloniae contentione partes Maximiliani caesaris secuti, bonis ac dignitatibus suis privati sunt, in integrum restituantur.“ Memoryał przysłany z Wro-

cyach, które nuncyusz miał u Stefana Batorego w początkach maja 1577 roku, król obiecał przebaczyć cezaryanom, ale urzędów i godności powrócić im nie mógł, gdyż już były rozdane innym; obiecał jednak nuncyuszowi pamiętać o nich w razie nowych wakansów ¹⁾. Po takim oświadczeniu króla Warszawicki mógł już wrócić do Polski. Jakoż 6 czerwca, spotkawszy króla w Sochaczewie ²⁾, złożył mu przysięgę wierności i był przyjęty do łaski, jak świadczy o tém jeden ze współczesnych świadków przeciwnego obozu ³⁾. Nie mam żadnej wskazówki co do tego, czy Warszawickiemu skonfiskowano jego dobra, czy téż sam pozbył się ich jeszcze wcześniej; pewnem jest tylko, że 29 listopada 1577 roku, pożyczając sto złotych od Jana Karczewskiego z Glinianki, tytułuje się już tylko dziedzicem na Jastrzębi ⁴⁾.

Po powrocie do Polski, Warszawicki przemieszczał się w Warszawie ⁵⁾ lub na Mazowszu ⁶⁾, korespondując z dawnymi przyjaciółmi i szukając nowych znajomości i stosunków na dworze królowej i króla. W listopadzie 1578 roku w imieniu Anny

clawia przez nuncyusza Stefanowi Batoremu. Mss., kopia jego przy liście nuncyusza do kardynała di Como z Wrocławia z 10 marca 1577 roku. Archiwum watykańskie, Nunziatura di Polonia, vol. 12.

¹⁾ „Quanto poi a li signori, che havevano seguita la parte cesariana et che hora si trovano fuori del regno, se ben non possa render loro le medesime dignità, li ricompenserà in modo ne le prime vacanze, che haveranno occasione di restar contenti di lui, come hanno fatto gli altri dela medesima fattione, ne li quali m'afferma trovar maggior constanza et affetione verso di lui, che in quelli che hanno seguita la banda sua.“ Przytacza nuncyusz pośrednio słowa Stefana Batorego w liście swoim do kardynała di Como, pisanym z Warszawy 10 maja 1577 roku. Mss., w archiwum watykańskim, Nunziatura di Polonia, vol. 12.

²⁾ W wykazie swoich mów (Dodatek IV) Warszawicki przytacza swoje: „Ad Stephanum regem Sochaceviae 6 Jan. habita oratio.“ Zdaje mi się, że miedziąc mylnie wskazany: Jan. zamiast Jun.

³⁾ Jakiś „D. l'Abbé“, który z Wiednia 8 sierpnia 1577 roku pisze między innymi do Antoniego z Mogielnicy, arcybiskupa praskiego: „Dominus Christophorus Varsevicius et alii Poloni (exceptis Referendario [Stanisław Czarnkowski], Lasky et iuniore Sborowsky) in gratiam regis Poloniae recepti sunt.“ Mss., oryg. list w archiwum arcybiskupim w Pradze; kopia w archiwum krajowem tamże.

⁴⁾ Akty ziemi i grodu warszawskiego, Mss., vol. 94, fol. 148.

⁵⁾ K. W. Niewyd. pisma, str. 172—175; Akty ziemi i grodu warszawskiego, Mss., vol. 94, fol. 148.

⁶⁾ 24 września 1579 roku Warszawicki pozywany jest do sądu za najazd udziału we wsi Glinki, Acta conventionalia, Mss., vol. Ia, fol. 71.

Jagielonki jeździł na wesele królewskiego ulubieńca i byłego posła w Polsce, Marcina Berzeviczy, w którym znalazł nowego protektora ¹⁾. Pomimo tego, dawnych stosunków nie zerwał zupełnie, albowiem w następnym roku dopomina się jeszcze, ażeby Rudolf II wypłacił mu zaległą pensyą. Była ona wypłaconą przez kamerę szluską służąc Warszawickiego na skutek listu cesarza z 29 sierpnia 1579 roku ²⁾. Wypłaconą zaś była dla tego, że Rudolf II, trzymając się względem Stefana Batorego polityki szpiegostwa, spodziewał się, że Warszawicki będzie mu komunikował takie wiadomości z dworu królewskiego, których skądinąd otrzymaćby nie można. Zaiste, Warszawicki giętkie miał sumienie, mówiąc słowami Skargi; jednocześnie bowiem, kiedy brał ową pensyą, pisał dedykacją swoich *Paradoxa*, w której, zwracając się do Stefana Batorego ze słowami: „tu es mihi crede gloriosior et admirabilior, cui nihil dedit rectum et tractabile ingenium tuum pulchrius quam quod potes veri et falsi nosse discrimen“ ³⁾ witał go, jako zwycięzcę z pod Połocka ⁴⁾, i chwalił, jako bohatera i wzór wszystkich królów; w samą zaś księżkę, potępiając różne przywary i występki społeczne i polityczne, wypowiadał myśli i projekty, odpowiadające ideałom i dążnościom króla. Widoczna, że celem tego dziełka było utorować autorowi drogę do rzeczywistej łaski królewskiej. Jakoż w czasie drugiej i trzeciej moskiewskiej wojny Warszawicki znalazł sposobność znajdować się przy boku Stefana Batorego i wystąpić na szerszem polu działalności publicznej.

¹⁾ Niewyd. pisma, str. 174—175.

²⁾ A. Mosbach, Wiadomości do dziejów polskich z archiwum prowincyi szlaskiej, str. 161.

³⁾ Dzieło Nr. 5, fol. AIII.

⁴⁾ Niewyd. pisma, str. 175.

ROZDZIAŁ IV.

Warszewicki sługą Stefana Batorego.

1580—1586.

Jego udział w drugiej i trzeciej moskiewskiej wojnie. — Udział w pertraktacjach o zawarcie pokoju z Iwanem Groźnym. — Podróż do Warszawy i Rygi. — Poselstwo do Szwecyi. — Zdarzenie w Lublinie i obecność na sejmie 1585 roku. — Literacka działalność w latach 1583—1585.

Zdobycie Połocka (29 sierpnia 1579 roku) i okolicznych zamków, zakończyło pierwszą wojnę Stefana Batorego z Iwanem Groźnym. Środki wyznaczone na tę wojnę przez sejm ostatni wyczerpały się; potrzeba było nowych; dla tego Stefan Batory, zostawiwszy w zajętych krajach część wojska, powrócił do Warszawy, dokąd zwołany był sejm na 23 listopada. Otrzymawszy od sejmu na dalsze prowadzenie wojny takie same podatki, jakie były wyznaczone przez sejm 1578 roku ¹⁾, król energicznie zajął się przygotowaniami do wojny i w lecie następnego 1580 roku znowuż osobiście udał się w pochód.

Podczas tej wojny ²⁾ Warszewicki znajdował się już w świ-

¹⁾ B. Heidenstein, *Rerum poloniarum libri XII*, str. 119 i 143.

²⁾ W drugim wydaniu dziełka *De morte* (Nr. 53, fol. 145) mówi Warszewicki: „Ego vero vel nuper Dnisnae Polocia capta a te (rege Stephano) mihi oblata reverenter gratias tibi prius actis, reieci ampla sacerdotia, non alia sane de causa, quam quod tantum munus etiam angelicis humeris tremendum reformidarem et nullius rei iacturam animae comparandam arbitrarer.“ W drugim także wydaniu dziełka *Apologia* (Nr. 53, fol. 199) powiada: „Sed tu si Regius es, a rege etiam discere id potes, num quem mihi offerebat, ultro episcopatum avide arripue-

cie królewskiej, według wszelkiego prawdopodobieństwa, jako korespondent Anny Jagielonki. Królowa najprędzej mogła mu wyjednać potwierdzenie tytułu sekretarza królewskiego i prosić swojego męża, ażeby przyjął Warszewickiego do grona swoich dworzaków: takim sposobem szybko mogła odbierać wiadomości o postępie wojny i bieżących wypadkach, w szczególności zaś o ile one dotyczyły Stefana Batorego. Ponieważ Warszewicki kilka razy w swoich dziełach ¹⁾ przytacza słowa i opowiadania, słyszane z ust Stefana Batorego, można się więc domyślać, że znajdował się w najbliższym otoczeniu królewskim. Dało mu to zapewne sposobność zasłużyć na zaufanie króla i pozyskać jego względy. Jakoż jeszcze w Szczudycie 15 lipca otrzymuje „z łaski“ 100 złotych z nadwornej kasy ²⁾. Kiedy wojsko polskie, minąwszy Witebsk, zbliżało się ku granicom moskiewskiego carstwa, idąc przez lesiste i błotniste okolice, Warszewicki (na początku sierpnia) ofiarował królowi w rękopisie niewielki traktat pod tytułem: „Rozmowa o śmierci.“ ³⁾ napisany pod wpływem poważnych myśli o niepewnej przyszłości, jaka czekała każdego w tak ciężkiej wojnie. Wkrótce zaś potem, gdy i w obecnej

rim, ut tu existimas, tam repente.“ Zdaje mi się, że obydwie wiadomości, o bytności Warszewickiego przy królu podczas pierwszej wojny moskiewskiej jakoteż o ofiarowaniu mu biskupstwa, nie są prawdziwe, pomimo tego, że pochodzą od samego autora. Trudno byłoby pogodzić z niemi fakty podane wyżej; trudno także przypuścić, żeby Stefan Batory chciał Warszewickiego już wówczas nominować na biskupią katedrę. Dla czegoż zresztą Warszewicki nie podał tych wiadomości w pierwszych wydaniach wspomnianych dziełek (Nr. 8 i 19), drukowanych za życia Stefana Batorego w latach 1581 i 1584, ale dopiero w kilkanaście lat po śmierci króla, w roku 1600?

¹⁾ Nr. 25, str. 4: „ex ipsius (Stefana Batorego) ore aliquando audivi;“ tamże str. 14: „memini ego hunc ipsum regem in castris ad Plescoviam dicentem mihi.“ Nr. 81, str. 18: „Toć zaprawdę król nieboszczyk Stefan nam przepowiedział. Bodajbym tak na prawicy stojąc głos Chrystusów słyszał, jakom ten słyszał od niego, więcej niż raz i nie dziw mię temu najmniej, bo widział jakim pędem do zginienia bieży, jako bez rządu, zgody i ufności przysięśmy mieli na to zaburzone królestwo.“ Patrz także wyżej, str. 88 uw. 1.

²⁾ A. Pawiński, *Źródła dziejowe*, tom IX, część II, str. 25.

³⁾ Dziełko Nr. 8, gdzie w dedykacji królowi, datowanej 18 lipca 1581 roku, powiada: „non potui ac ne debui quidem non proferre in apertum Dialogum illum, quem superiori anno ad Vitepscum in castris tibi obtuli, quum per silvestria et difficillima loca iter faceremus in Moschoviam.“

wojnie szczęście stale sprzyjało królowi, Warszawicki 18 sierpnia pod Uświatem miał do króla mowę ¹⁾ panegiryczną zapewne i weselszej treści. I tę mowę ofiarował królowi na piśmie ²⁾.

Po wzięciu Wielkich Łuk i Zawołocia, Warszawicki powracał z wojny razem z królem i w drodze do Wilna „z nudów przydługiej i uciążliwej podróży“ napisał na cześć Stefana Batorego utwór, który słusznie nazwał panegirykiem, ponieważ w nim wyśławiał dzielność króla i opisywał jego wojenne czyny ³⁾. 15 listopada był już w Wilnie i, jak mi się zdaje, bawił tu aż do 18 czerwca następnego 1581 roku ⁴⁾, ponieważ wówczas drukowały się w Wilnie trzy niewielkie utwory jego, napisane w ostatnim czasie ⁵⁾. Oczekiwał także na króla, mając udać się za nim na trzecią wojnę, najbliższym celem której było wzięcie Pskowa. Podczas pochodu pod Psków Warszawicki ułożył *Commentarium de factis et dictis Jesu Christi* i ofiarował go Stefanowi Batoremu w dniu przybycia pod Psków, to jest 28 sierpnia ⁶⁾. W nagrodę za wspomniane prace, jako też za udział w wojnie i poniesione z tego powodu wydatki król kazał mu wypłacić 500 złotych ⁷⁾ i oprócz tego podczas samego oblężenia Pskowa (1 października 1581 roku) wyznaczył mu 1000 złotych rocznej pensyi ⁸⁾. Warszawicki nie mógł się więc skarżyć ani na skąpstwo króla, ani na to, że trudy i prace podjęte wcale mu się nie opłacają.

Stefan Batory rozpoczął wojnę z Iwanem Groźnym z powodu Inflant i postanowił nie składać oręża do tej chwili, aż car

¹⁾ W wykazie swoich dzieł (Dodatek IV) przytacza: „Ad Stephanum regem ad Usviatum in castris 18 augusti habita oratio.“ Mowa ta nie doszła do nas i nie jest znana nawet z treści.

²⁾ W dedykacji dzieła Nr. 7 powiada: „obtuli Maiestati Vestrae in castris orationes duas,“ to jest: rozmowę o śmierci i mowę pod Uświatem.

³⁾ Dzieło Nr. 7; dedykacja królowi datowana jest w Wilnie, 15 listopada 1580 roku.

⁴⁾ Taką datę nosi dedykacja dziełka Nr. 8.

⁵⁾ Dziełka Nr. 6, 7 i 8.

⁶⁾ Dziełko Nr. 17; w dedykacji, datowanej „in castris ad Plescoviam 28 augusti anno 1581,“ powiada Warszawicki: „quem (commentarium) etiam prima die castris ad Plescoviam positus tibi (Stephano regi) offerendum censui.“

⁷⁾ A. Pawiński, Źródła dziejowe, tom IX, część II, str. 59.

⁸⁾ K. W. Niewyd. pisma, str. 223. Za 1582 rok Warszawicki dostał tę pensyą w 1583 roku, por. A. Pawiński, loc. cit., str. 108.

zgodzi się na odstąpienie mu całych Inflant — do morza Bałtyckiego i rzeki Narwy ¹⁾. Jeszcze w 1580 roku, po wzięciu Wielkich Łuk, posłowie moskiewscy, przysłani przez Iwana Groźnego do Warszawy, ofiarowywali Stefanowi Batoremu całe Inflanty, tak jednak chytrze prowadzili pertraktacje, że takowe skończyły się na niczym. Dalsze prowadzenie wojny było koniecznym. Oblężenie Pskowa i przypuszczenie, że twierdza głodem będzie zmuszona do poddania się, zniewoliły Iwana Groźnego zgodzić się na poważne rokowania o zawarcie pokoju na podstawie zręczenia się na korzyść zwycięzcy całych Inflant. Stefan Batory był więc bliskim osiągnięcia celu trzech ciężkich wojen, gdy niespodziewanie jego mniemani sprzymierzeńcy — szwedzi szturmem wzięli Narwę i zaczęli zdobywać w Estonii jeden po drugim zamki, będące jeszcze w posiadaniu Iwana Groźnego.

Dla lepszego zrozumienia sprawy, trzeba powiedzieć, że jeszcze w początkach panowania Stefana Batorego, Jan III, król szwedzki, zachęcał go do wojny z Iwanem Groźnym, napomykając przytém o korzyściach prowadzenia jej wspólnymi siłami. Stefan Batory wskutek tego wysłał do Szwecyi kasztelana sanockiego Jana Herburtę, który zawarł z Janem III taką umowę, że w razie pomyślnego zakończenia wojny z Iwanem Groźnym całe Inflanty (a zatem nie wyłączając Estonii) przyłączone będą do Polski; wszystko zaś co będzie wzięte lub zawojowane za rzeką Narwą czy to przez polaków, czy to przez szwedów, czy też połączonemi siłami obu narodów, należeć będzie do Szwecyi. W roku 1579 Stefan Batory powtórnie posłał do Stockholmu Wawrzyńca Goślickiego z wiadomością, że rozpoczyna wojnę z Iwanem Groźnym, i polecił także posłowi zaprosić króla szwedzkiego do wspólnej i jednoczesnej akcji i w tym celu przedstawić wypracowany przez siebie plan wojennych działań. Ale Jan III, chcąc skorzystać z wojny Stefana Batorego z Iwanem Groźnym, aby łatwiej ovladnąć Estonią, odpowiedział Goślickiemu, że nikt nie

¹⁾ W dziełku Nr. 25, str. 14, Warszawicki mówi: „Memini ego hunc ipsum regem in castris ad Plescoviam, memini, inquam, dicentem mihi, cum in Sueciam legatum missurus prius in locum tractandae paci cum Moscho destinatum me allegaret, decrevisse se, ut extrema pati, quam ut in fraudem Reipublicae vel tantillum in Livonia terrae, in qua Moschus vestigium faceret, ei relinqueretur.“

ma prawa dyktować mu, co ma robić i dokąd posyłać wojsko. Wskutek tego Goślicki złożył tylko oświadczenie, ażeby Jan III Inflanty zostawił w spokoju, gdyż Polska ma pretensją do ich posiadania i że właśnie o nie król polski z carem będzie prowadził wojnę ¹⁾.

Kiedy w roku 1580 Iwan Groźny po raz pierwszy oświadczył chęć ustąpienia Polsce całych Inflant, Stefan Batory nie omieszkając uwiadomić o tém Jana III. Lecz król szwedzki, nie zwracając uwagi na to oświadczenie, w następnym roku, kiedy polacy Psków oblegli, kazał swojemu generałowi Pontusowi de la Gardie zdobyć miasto Narwę i brać inne zamki, leżące z téj strony rzeki Narwy, zdobycie których nie przedstawiało wielkich trudności, albowiem ich garnizony i uzbrojenie z rozkazu cara były pościągane do Pskowa, w celu obrony tegoż, jako najsilniejszej twierdzy i najważniejszego w kraju strategicznego punktu.

To niespodziewane zjawienie się szwedów na teatrze wojny po téj stronie rzeki Narwy było rzuceniem rękawicy Stefanowi Batoremu. Nie dość, że Jan III nie dotrzymał umowy co do wspólnej wojny, ale rezultaty zwycięstw polaków chciał wyzyskać dla siebie i nadto w téj prowincyi, o którą polacy, jako o swoją, prowadzili wojnę. Stefan Batory, pragnąc załatwić sprawę drogą pokojową, jeszcze z obozu pod Pskowem chciał wysłać do Szwecyi Krzysztofa Warszawickiego ²⁾. Ponieważ jednak Possevino prosił króla, ażeby Warszawickiego przeznaczyć mu do pomocy przy pertraktacjach o zawarcie pokoju z carem, przeto Stefan Batory zgodził się oczekiwać wprzód na rezultat tych pertraktacyj a sprawę szwedzką odłożyć do czasu późniejszego. Tym sposobem Warszawicki w grudniu 1581 roku wraz z innymi pełnomocnikami polskimi udał się do Zapola.

Possevino żądał, ażeby jednocześnie traktować również o pokój ze Szwecyą. Było to także życzeniem królowej szwedzkiej, popieraném przez jej siostrę Annę Jagielonkę ³⁾. Ponieważ pełnomocnicy szwedzcy nie przyjeżdżali, Possevino przypuszczał, że Warszawicki, którego król przeznaczał na posła do Szwecyi, be-

¹⁾ R. Heidenstein, *Rerum polonicarum libri XII*, str. 168—169.

²⁾ Por. wyżej str. 97 uwaga.

³⁾ R. Heidenstein, *Rerum polonicarum libri XII*, str. 187.

dzie orędownikiem interesów szwedzkich, i dla tego chciał go mieć przy sobie w Zapolu. Prócz tego religijna gorliwość i ortodoksja Warszawickiego były znane Possevinowi, sądził więc zapewne, że będzie miał sposobność pouczyć go, ażeby, będąc w Szwecyi posłem, mógł wyświadczyć jakąś przysługę także i sprawie katolicyzmu w tym kraju, nad którą pracowali i sam Possevino i brat Krzysztofa — Stanisław Warszawicki, wówczas przebywający nawet w Stockholmie ¹⁾.

Warszewicki nie dostał żadnych specjalnych poleceń lub instrukcyj ani od Stefana Batorego, ani też od wielkiego kancлера Jana Zamoyskiego, który ze swojego obozu pod Pskowem kierował pertraktacjami. Zdaje się, że Zamoyski tylko ustnie polecił Warszawickiemu, ażeby mu donosił o postępie rokowań. Jakoż Warszawicki wedle możliwości i potrzeby wywiązywał się z tego zadania, zdając sprawę listownie samemu Zamoyskiemu lub też jego siostrzeńcowi Stanisławowi Żółkiewskiemu ²⁾. Doszły do nas jego listy pisane do Zamoyskiego ³⁾, ale te nie zawierają wobec innych dokumentów niczego ważnego i dowodzą, że Warszawicki zupełnie podrzędną grał rolę w rokowaniach o zawarcie pokoju. Kwestya pokoju ze szwedami była również poruszona, ale bezskutecznie, gdyż posłowie moskiewscy oświadczyli, że Iwan Groźny życzy sobie zawrzeć ze Szwecyą osobny pokój; twierdzili zresztą, że niema z kim o tém traktować, albowiem pełnomocnicy szwedzcy nie zjechali, a posłowie polscy nie mają na ten cel pełnomocnictwa. Dla tego Possevino, nie chcąc wywołać obrazy króla szwedzkiego, zaproponował ⁴⁾ Zamoyskiemu, ażeby wysłał Warszawickiego najprzód do Anny Jagielonki, a potem do Stock-

¹⁾ A. Starczewski, *Historiae ruthenicae scriptores exteri saeculi XVI*, tom II, str. 47; P. Pierling, *Antonii Possevini Missio moscovitica* (Paryż, 1882) str. 58.

²⁾ M. Kojalowicz, *Дневникъ послѣдняго похода Стефана Баторія на Россію и дипломатическая переписка, относящаяся къ заключенію запольскаго мира*, str. 487.

³⁾ Są drukowane w dziele M. Kojalowicza, *Дневникъ послѣдняго похода*, str. 456, 468, 483, 551, 558, i w K. W. Niewyd. pisma, str. 176; piérwszy z nich nosi datę 12 grudnia 1581, ostatni—7 stycznia 1582 roku.

⁴⁾ A. Starczewski, *Historiae ruthenicae scriptores*, tom II, str. 363; M. Kojalowicz, *Дневникъ*, str. 466.

holmu z wyjaśnieniem w kwestyi pominięcia Szwecyi w rokowaniach zapolskich.

Zamoyski zgodził się na propozycją Possevina. Stosownie do jego roszczenia ¹⁾ Warszawicki natychmiast po zawarciu pokoju (15 stycznia 1582) udał się do króla do Wilna. W drodze ułożył mowę, winszującą królowi pomyślnego zakończenia wojny i zawarcia pokoju ²⁾. Uczucia autora mowy podzielali niemal wszyscy, ciesząc się, że będą mogli swobodnie odetchnąć u domowego ogniska lub też poświęcić się innej pracy lub zawodowi. Do takich należał późniejszy kardynał Bernard Maciejowski, nadworny chorąży w ostatniej wojnie, który na zawsze złożyć zamierzał zbroję i oręż a przyjąć stan duchowny. Dopelniając wówczas tej ceremonii w sposób uroczysty, królewską chorągiew, którą nosił dotychczas ofiarował kościołowi św. Jana, miecz zaś swój podarował Krzysztofowi Warszawickiemu ³⁾, nie przypuszczając zapewne, że i nasz pisarz nie znajdzie sposobności władania nim z chwałą, ale pójdzie w ślady swojego przyjaciela i w lat kilkanaście oblecze także duchowną suknię.

Warszewicki nie długo bawił wtenczas w Wilnie. Stefan Batory, kazawszy mu wydać 100 złotych na koszt podróży ⁴⁾, wysłał go w końcu lutego do Warszawy dla wyjaśnienia królowej Annie przyczyny, dla czego Szwecya nie była włączona do pokoju w Kiwerowej Horce; zarazem miał ją też Warszawicki prosić, ażeby listownie wstawiła się od siebie do królowej szwedzkiej, by ta poparła u swego męża żądania Stefana Batorego co do opuszczenia Estonii przez wojska szwedzkie. 2 marca ⁵⁾ Warszawicki miał już w Warszawie audyencyą u Anny Jagielonki, na której składał królowej życzenia z powodu zawarcia pokoju i spełniał

¹⁾ M. Kojalowiec, loc. cit., str. 470.

²⁾ Wydał ją zaraz w Wilnie (Nr. 9), dedykacja królowi datowana w Wilnie 4 lutego 1582 roku.

³⁾ „Post commemorabiles illas Stephani regis in Moscoviam expeditiones tres vexillo, quod eius aulico comitatu praeferebas, in aede D. Joannis Vilnae locato, mihiq; eodem loco et tempore ense tuo donato....“ mówi Warszawicki do Maciejowskiego w dziełach Nr. 52—54, fol. 135,

⁴⁾ A. Pawiński, Źródła dziejowe, tom IX, część II, str. 80.

⁵⁾ W wykazie mów swoich (Dodatek IV) Warszawicki cytuje: „Ad Annam, reginam Poloniae, Stephani regis, eius mariti, nomine a bello reversi, in legatione oratio, habita Varsoviae 2 Martii.“

dane mu polecenia. O ile Anna Jagielonka ucieszyła się z pierwszej wiadomości, o tyle, a może i więcej, trwożyły ją naprężone stosunki ze Szwecją i możebność wojny między jej małżonkiem a mężem rodzonej siostry. Dla tego szczerze i serdecznie prosiła królową Katarzynę o wstawienie się do męża dla zadosyćuczynienia życzeniom Stefana Batorego ¹⁾. Warszawicki, wzięwszy list królowej, udał się z powrotem do Rygi. Po drodze zatrzymał się na krótko w Wilnie (18 marca) ²⁾, gdzie drukował się wówczas jego *Clypeus spiritualis*, który dedykował królewiczowi szwedzkiemu i miał zapewne zamiar wręczyć go osobiście.

Gdy Warszawicki był w podróży do Warszawy, Stefan Batory tymczasem opuścił Wilno i udał się do Inflant, ażeby przyjąć pod swoją władzę zdobytą prowincję i zaprowadzić w niej nowe porządki administracyjne. 12 marca król przybył do Rygi ³⁾ i, nie chcąc dłużej pozostawiać sprawy szwedzkiej niewyjaśnioną, natychmiast wysłał do Szwecyi Dominika Alamanni'ego, nadwornego kuchmistrza, znanego już królestwu szwedzkiemu jeszcze z owego czasu, kiedy był sługą Jana Tęczyńskiego, który prowadził rokowania o zawarcie małżeństwa między Janem III i Katarzyną.

Alamanni otrzymał instrukcję ⁴⁾, która polecała mu wyjaśnić królowi szwedzkiemu, że Stefan Batory rozpoczął trzecią wojnę z Iwanem Groźnym jedynie w tym celu, ażeby zdobyć Norwegię (albowiem car ofiarowywał mu całe Inflanty jeszcze w roku 1580) i zmusić go do jednoczesnego zawarcia pokoju z Polską i ze Szwecją. Tę dotkliwiej uczuł więc to, że król szwedzki wówczas, gdy polacy Psków oblegali, zamiast wtargnąć w granice państwa moskiewskiego z drugiej strony, kazał zdobywać Norwegię, a nawet wziął Biały Kamień i zaczął oblegać Parnawę, które Iwan Groźny odstąpił już był Polsce. Jeżeliby król polski mógł się spodziewać, że szwedzkie wojsko wtargnie do Estonii, to nie rozpoczynałby trzeciej wojny, a nawet ostatecznie nie byłby zmuszony zaprzestać oblężenia Pskowa i zawierać

¹⁾ Por. list Anny Jagielonki do Possevina z 3 marca 1582 roku, w dziele A. Starczewskiego, *Historiae ruthenicae scriptores*, tom II, str. 82.

²⁾ Tę datę nosi dedykacja w dziełku Nr. 15.

³⁾ R. Heidenstein, *Rerum polonicarum libri XII*, str. 196.

⁴⁾ Tamże, str. 197.

z Iwanem Groźnym oddzielnego pokoju. Postępowanie szwedów było więc zniewagą dla króla polskiego i naraziło go na straty. Alamanni miał żądać zadosyćuczynienia za to, czyli, mówiąc innemi słowy, domagać się od szwedów ewakuacji wszystkich zamków, które zdobyli w Estonii. Ponieważ jednak i Jan III miał do Polski uzasadnione pretensje, a mianowicie, polacy byli mu dłużni posag królowej Katarzyny i sumę, pożyczoną przezeń jeszcze Zygmuntowi Augustowi: przeto Alamanni dostał jeszcze inną tajną instrukcję, która go upoważniała do zapewnienia króla szwedzkiego, że jeżeli ustąpi z Estonii, to będzie miał wypłacone obydwie sumy i Stefan Batory podejmie się pośredniczyć o pokój między nim a Iwanem Groźnym, lub też w razie nieudania się pośrednictwa i nowej wojny przysła mu na pomoc 1000 jeźdźców.

Jan III obraził się srodze nie tylko żądaniami Stefana Batorego, ale i tém, że król wysłał do niego „włoskiego kucharza.“ „Mógłbyś zaprawdę—mówił z gorzką ironią do posła—nie opuszczać w tym czasie swojego miejsca przy królu, ale dogadzać mu słodkimi potrawami; te podania, które dla mnie przygotowujesz i ofiarujesz mi, wcale mi się nie podobają i zupełnie mi nie smakują.“¹⁾ Pogardliwie traktował posła i dla niego to zapewne kazał wystosować ową chępliwą odpowiedź, która kończyła się słowami: „czyż król polski nie wie z historii, że cymbrowie i goci, wtargnąwszy ongi do Włoch, zdobyli je, zburzyli Rzym i oznaczyli się męstwem; jestem przecież królem tego samego narodu i panuję nad całym królestwem, niewielką część którego stanowią wspomniani goci; ten sam duch, który ożywia moich przodków, ożywia i mnie i mój naród, w niczem nie ustępujący dotąd ani polakom, ani moskalom“²⁾.

¹⁾ A. Mosbach, Wiadomości do dziejów polskich z archiwum prowincyi szląskiej, str. 182.

²⁾ W. Müller, Polnische, Lißländische etc. Historien, str. 20; E. Mayer, w dziele „Stanislaus Pawłowski's Gesandtschaftsreisen nach Polen, str. 243, przytacza odpowiedź Jana III Dominikowi Alamanni, datowaną 29 maja 1582 roku, w której król szwedzki proponuje zdać rozstrzygnięcie sprawy na pełnomocników, wybranych ad hoc przez obydwie strony. Kombinując wszystkie fakty, odnoszące się do tej sprawy, przypuszczam, że ta odpowiedź była napisana pod wpływem niepomysłnych chwilowo wiadomości z teatru wojny szwedów z Iwanem Groźnym, ale nie została wręczona Alamanni'emu.

Alamanni wyjechał już do Szwecyi, kiedy Warszewicki z listami królowej przybył do Rygi. Stefan Batory, nie mając jeszcze żadnych wiadomości od pierwszego posła, wślad za nim wysłał Warszewickiego, dawszy mu 500 złotych na drogę i polecenie natychmiastowego powrotu, jeżeliby Alamanni uzyskał już to, czego powinien był żądać; w przeciwnym zaś razie Warszewicki miał się domagać tego samego, uciekając się zwłaszcza do pośrednictwa królowej szwedzkiej.

Warszewicki był lepiej przyjęty, chociaż i wobec niego Jan III nie bardzo był powściągliwy¹⁾, pomimo tego że Warszewicki wypowiadał żądania Stefana Batorego więcej umiarkowanym tonem, niż Alamanni, i w przyjacielski sposób starał się przekonać Jana III, ażeby nie tylko zgodził się na żądania króla polskiego, ale nawet porozumiał się z nim co do tego, w jakiby sposób ukrócić i wypłenić burzliwych inflanctyków, którzy ciągle będą jabłkiem niezgody między obydwojma monarchami. Ten ostatni argument na korzyść pokoju był osobistym wynalaskiem Warszewickiego, a źródłem jego była nienawiść katolika i polaka do protestantów i Niemców. Do podobnej szczerości i propozycji, zupełnie zbytecznej i bardzo niezręcznej, nie upoważniały Warszewickiego dane mu instrukcje; podobne wynurzania się nie odpowiadały urzędowemu charakterowi posła i były nawet szkodliwe dla Polski: wskazywały bowiem Janowi III bardzo wygodną dla niego broń, której on, jako protestant i szwed, z wielką dla siebie korzyścią mógł użyć przeciw Polsce nie tylko w Estonii, ale i w Inflantach.

Królowa Katarzyna okazywała Warszewickiemu życzliwość i dała mu sposobność przekonać się, że praca jego brata około wykształcenia królewicza szwedzkiego nie poszła na marne²⁾; ale co się tyczy owych żądań, nie chciała nawet słuchać o ich poparciu, uznając je za nieuczciwe, i nawet więcej niż jej mąż uskarżała się, że polacy dotychczas nie wypłacili jej należnego posagu.

Warszewicki zaraz więc po pierwszej audyencji, którą miał

¹⁾ W. Müller, loc. cit., str. 19; K. W. Niewyd. pisma, str. 177.

²⁾ W dedykacji Zygmuntowi III dzieła Nr. 39, Warszewicki powiada: „mater tua in Suecia humanissime me habuerat, mihiq(ue) (ut fit) in privatis sermonibus quaedam communicaverat religionis tuae fructum maximum te coepisse.“

8 czerwca ¹⁾, przekonał się, że wszystkie jego zabiegi o skłonienie Jana III do ustępstw będą daremne. Jakoż na drugiej audyencji w dniu 21 czerwca ²⁾ otrzymał stanowczą odpowiedź w tym samym duchu. Pomimo tego przesiedział jeszcze w Stockholmie prawie trzy tygodnie, oczekując nad odpowiedź piśmienną, z którą Jan III nie spieszył się, chcąc tymczasem zawrzeć zawieszenie broni z Iwanem Groźnym. Warszawickiemu znudziło się takie oczekiwanie i w dniu 8 lipca ³⁾ oświadczył piśmiennie królowi, który tymczasem przeniósł się do Upsali, że nie myśli dłużej czekać na obiecane listy, ale niezwłocznie wyjedzie ze Szwecyi.

Na drugi dzień odebrał oczekiwane listy. I ta druga odpowiedź ⁴⁾ Jana III nie mniej była kategoryczna i szorstka, niż pierwsza. Jan III, wykazując pokrótce bezzasadność żądań Stefana Batorego, które nazywa nierozsądnymi i nienczcziwymi, wymawiał sobie, ażeby mu nadal takowych nie stawiano, chociaż sam, robiąc aluzję do niewypłaconego mu długu i posagu królowej, poddawał w wątpliwość słuszność swoich praw do Estonii i zdawało się, jakoby ją zajął jedynie dla tego, żeby mieć gwarancją odebrania od Polski tego, co mu się słusznie należało. W tym samym duchu zredegowaną także była odpowiedź królowej Katarzyny ⁵⁾.

Powracając ze Szwecyi, Warszawicki miał sposobność przekonać się, jak nierozumną była rada, udzielona królowi szwedzkiemu co do infantczyków. Jan III nie omieszczał uwiadomić o niej mieszkańców Rygi, którzy do tego stopnia rozdrażnieni byli przeciw Warszawickiemu, że sam król powagą swoją musiał go bronić, żeby mu nie wyrządzili jakiejś krzywdy ⁶⁾. Niebezpieczeństwo, jakie mu groziło w Infantach, było zapewne powodem, że drogę ze Stockholmu do Grodna odbył bardzo prędko, bo w ciągu dni 8 ⁷⁾.

¹⁾ K. W. Niewyd. pisma, str. 177; w wykazie mów (Dodatek IV) przytacza: „Ad Joannem regem Sueciae nomine Stephani regis in legatione Stocolmiae habita oratio 8 Julii (zam. Junii) anno 1582.“

²⁾ Niewyd. pisma, str. 178.

³⁾ Tamże, str. 178.

⁴⁾ Loc. cit., str. 224.

⁵⁾ Tamże, str. 226.

⁶⁾ W. Müller, Polnische, Liffländische etc. Historien, str. 19.

⁷⁾ Niewyd. pisma, str. 178, i A. Pawiński, Źródła dziejowe, tom XI, str. 240. Odległość ze Stockholmu do Grodna wynosi około 110 mil.

16 lipca w Grodnie Warszawicki wręczył Stefanowi Batoremu odpowiedź króla Jana III i jego żony Katarzyny. Łatwo sobie wyobrazić, jakie sprawiła ona wrażenie na królu i jego najbliższem otoczeniu. Cudzoziemiec Wawrzyniec Müller powiada ¹⁾, że polacy silnie ją odczuli; historycy zaś polscy przemilczeli o niej, wstydząc się zapewne za swoich współczesnych, mianowicie za szlachtę, że spokojnie zniosła zniewagę, wyrządzoną królowi i narodowi. Stefan Batory gotów był schwycić za oręż i wypowiedzieć szwedom wojnę, ponieważ rozesłał na sejmiki odpowiedź króla szwedzkiego i zapytywał szlachtę, co należy począć w tym wypadku ²⁾. Szlachta czytała ją i oburzała się na szwedę ³⁾, ale pieniędzy na wojnę dać nie chciała, radząc wprzód próbować jeszcze rokowań, zanim wypadnie uciec się do ultima ratio ⁴⁾. Na sejmie 1582 roku nie doszło nawet do publicznego poruszenia tej kwestyi, gdyż sejm skończył się na niczem „wskutek intryg i sporów kłótniowych ludzi“, jak się wyraził jeden z naocznych świadków i uczestników jego ⁵⁾.

Warszewicki również był obecnym na tym sejmie, zdala jednak od intryg przeciwnego królowi stronnictwa. Podczas sejmu, we wrześniu i w październiku, pisał swoje *Pro Christi fide et Petri sede orationes tres* ⁶⁾, które 18 listopada ofiarował Janowi Zamoyskiemu, wielkiemu kanclerzowi i hetmanowi koronnemu. Po skończeniu zaś sejmu udał się do Krakowa, gdzie dogodniej i taniej mógł wydrukować utwory, napisane w ciągu ostatnich trzech lat, dotąd zaś będące w rękopisach.

Ponieważ na wydanie ich potrzeba było Warszawickiemu pieniędzy, więc przypomniał sobie ową pensję, którą mu wyznaczył Henryk Walezyusz, a której nie pobierał od czasu wyjazdu z Francyi, i przyjechawszy do Krakowa, 24 stycznia 1583 roku, Winadowi Korneliuszowi, obywatelowi amsterdamskiemu, dał

¹⁾ Polnische, Liffländische etc. Historien, str. 20.

²⁾ A. Pawiński, Źródła dziejowe, tom XI, str. 240.

³⁾ A. Mosbach, Wiadomości do dziejów polskich z archiwum prowincyi szląskiej, str. 181.

⁴⁾ A. Mosbach, loc. cit., str. 183.

⁵⁾ Jakób Brzeźnicki, kanonik poznański, w liście do Marcina Gerstmann'a, biskupa wrocławskiego, A. Mosbach, loc. cit., str. 187.

⁶⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 18.

upoważnienie do odebrania jęj za lata upłynione, zrzekając się za to na jego korzyść połowy tęg sumy, jaką w ogóle odbierze, i obowiązując go drugą połowę odesłać do Gdańska na ręce Rennera Mollera, gdańskiego burgrabiego i konsula a swego teścia ¹⁾. Tymczasem zaś przystąpił do wydania swoich utworów. W pierwszym kwartale 1583 roku wyszła na nowo z pod prasy mowa z powodu zawarcia pokoju w Zapolu albo Kiwerowej Horce ²⁾. Przed samą Wielkanocą (10 kwietnia) wydany został *Commentarius de factis et dictis Jesu Christi* ³⁾, wkrótce zaś po nim dopiero co wspomniane trzy mowy „pro Christi fide et Petri sede,” ⁴⁾ które najwięcej zwróciły na siebie powszechną uwagę i nawet przez nuncjusza Alberta Bolognetti uznane zostały jako bardzo pocieszający objaw w walce katolicyzmu z dysydentami ⁵⁾.

W drugiej połowie 1583 roku Warszewicki układał *Inventarium privilegiorum regni* ⁶⁾. Zdaje mi się, że ta sprawa spowodowała go do przedsięwzięcia wycieczki do Wilna, w marcu 1584 roku. Tam bowiem w oznaczonym czasie wydał niewielką broszurkę, zatytułowaną *Apologia* ⁷⁾, w której odpowiada na zarzuty jakiegoś Mikołaja Regiusa, zrobione jego mowom „pro Christi fide et Petri sede” w liście pisanym niby do przyjaciela.

Pod koniec 1584 roku Warszewicki przybył do Lublina — nie wiem w jakim celu: może w charakterze komisarza królewskiego na sejmik województwa lubelskiego. Zaraz po zamknię-

¹⁾ Patrz Dodatek II, dokument Nr. 4.

²⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 16.

³⁾ Loc. cit., Nr. 17.

⁴⁾ Tamże, Nr. 18.

⁵⁾ W liście Bolognetti do kardynała Karola Boromeusza, pisanym z Krakowa 16 lipca 1583 roku, znajdujemy następujący ustęp: Et i catholici anche essi scrivono varie opere (przeciw dysydentom) secondo il bisogno, delle quali mandarei copia a V. S. Ill. se non fossero in lingua polacca; pero mando solamente tre orationi del signor Christoforo Varsevicio, il qual, sebene per esser soldato et cortegiano, non fa professione di theologia, nondimeno difende oratoriamente et con molto zelo, come Ella vedra, la causa nostra, nela quale ogni giorno si va acquistando massime per opera di questi reverendi patri giesuiti.“ Oryginał w bibliotece Ambrosiana w Medyolanie, Mss., korespondencya K. Boromeusza, vol. 46, Nr. 183.

⁶⁾ Rękopis jego znajduje się w archiwum III-go Departamentu Rządzącego Senatu w Petersburgu. Dokładniejszą wiadomość o tęg pracy podają w III rozdziale II-ęg części niniejszęg pracy.

⁷⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 19.

ciu sejmiku zdarzył mu się nieprzyjemny wypadek. Kiedy pewnego dnia jechał konno do kościoła, Mikołaj Oleśnicki z Chmielnika i Jan Spinek z Bełżyc napadli na niego z czeredą swoich sług, kazali go ściągnąć z konia i niemiłosiernie obić. Silnie poturbowanego i nieprzytomnego pozostawili na drodze ¹⁾. Nie wiem, jakimi były dotychczasowe stosunki Warszewickiego z Oleśnickim i Spinkiem, więc nie mogę napewno powiedzieć, co spowodowało tęg napasć. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę, że Warszewicki w swoim oświadczeniu przeciw napastnikom powiada, że go napadli „non denunciata inimicitia,” to słuszném może będzie przypuszczenie, że ta napasć wywołaną została nie przez prywatną nienawiść lub osobiste pobudki, ale że stoi w związku ze sprawą ogólniejszęg natury.

Na sejmie 1585 roku miała być sądzona sprawa Zborowskich—Krzysztofa, Andrzeja i Jana, oskarżonych o zdradę kraju. Warszewicki, oddawna mając zwyczaj bywania na sejmach koronnych ²⁾ choćby tylko jako postronny obserwator, miał zamiar udać się i na ten sejm, albowiem przebieg jego mógł być ciekawszy i obecność na nim Warszewickiego mogła być pożądaną dla stronnictwa królewskiego. Jeżeli bowiem uwzględnimy znany nam już stosunek Warszewickiego do króla i Jana Zamoyskiego i jeżeli przypomnimy sobie opisane wyżej (str. 90) zajście, jakie Warszewicki miał ze Zborowskim w Ratyźbonie, to słuszenie przypuszczać możemy, że Warszewicki nie był dalekim od wystąpienia na sejmie w charakterze świadka przeciw Zborowskim ³⁾ i że Oleśnicki i Spinek napadli na niego z namowy Zborowskich, ażeby przeszkodzić w opisany sposób obecności Warszewickiego na sejmie.

Tak czy owak, Warszewicki dosyć prędko wyleczył się z otrzymanych ran i guzów i nie zaniedbał pospieszyć do Warszawy w celu wytoczenia sprawy przed sąd sejmowy. 21 stycz-

¹⁾ Acta conventionalia, Mss., vol. IV, fol. 18: Experientia Warszewicki contra Olesniczki.

²⁾ W dedykacyi dziełka Nr. 18 sam powiada: „annis circiter triginta, quibus comitiis interesse in Polonia soleo.“

³⁾ Porównać to, co Warszewicki mówi o Zborowskich w dziele Nr. 79, str. 3—4 i 52—53.

nia złożył do ksiąg sejmowych oświadczenie ¹⁾, które miało służyć za podstawę wytoczenia sprawy jego napastnikom. Warszewicki za zbyt był znany królowi, ażeby można było wątpić o tém, że nie dostanie zadosyćczynienia i że jego przeciwnicy unikną zasłużonej kary. Główny winowajca w tej sprawie Mikołaj Oleśnicki także się nie spodziewał uniewinnienia go przez sąd sejmowy, ale mógł przypuszczać, że będzie musiał dać gardło. Wolał więc porozumieć się z Warszewickim i wykupić się od kary pieniędźmi. Warszewicki, który ich potrzebował zawsze, przyjął widać propozycją, gdyż 15 lutego zawarto umowę, według której Oleśnicki obowiązany był w ciągu dwóch tygodni wypłacić mu tysiąc złotych, drugie zaś tysiąc złotych zobowiązał się dać Warszewickiemu w Krakowie 28 kwietnia tegoż 1585 roku ²⁾.

Warszewicki nie omieszkiał przybyć do Krakowa na oznaczony termin, dokąd zresztą powoływały go literackie sprawy. Zajęcie się w archiwum koronném dawnymi aktami i dokumentami zachęciło go, jak się domyślam, do historycznych studyów i układania dzieł w tym zakresie. W ostatnich latach napisał *De laudibus Joannis Tarnovii* ³⁾ i synchronistyczne zestawienie na tablicach najważniejszych wypadków dziejów powszechnych ⁴⁾ — prace, które wydane zostały w Krakowie w połowie 1585 roku. Zamożni mecenasi, którzy interesowali się temi pracami, przyszli zapewne Warszewickiemu z pomocą, opłacając część kosztów, poniesionych przez autora na ich wydrukowanie. Pozostałej części Warszewicki nie mógł spłacić ze swoich zasobów a ponieważ, jak sądzę, nie odebrał z Francji owę pensję, przeto dla zapłacenia drukarza pozostał mu tylko jeden środek: uciec się do łaski królewskiej. Jakoż nie oszukał się: Stefan Batory z nadwornej kasy wypłacić kazał 140 złotych, należących się za drukowanie książek ⁵⁾, jak się zdaje, Maciejowi Wierzbicę, albowiem z jego tłoczni wyszły oba dopiero co wspomniane dzieła Warszewickiego.

Nie wiemy co Warszewicki porabiał przez rok 1586. Zdaje

mi się, że bawił na królewskim dworze. Tam go spotykamy 8 września w Grodnie, gdzie zawiera umowy o drobne sumy z Piotrem Wojsławskim, dowódcą królewskiej straży ¹⁾. Pod koniec roku powrócił do Warszawy i tu zapewne doszła go wiadomość o śmierci króla w dniu 12 grudnia ²⁾. Pod pierwszém wrażeniem tej wieści napisał mowę na cześć zmarłego, chcąc i tym sposobem, jak lubił mawiać ³⁾, „złożyć dowód stałości swoim królom i panom.“

¹⁾ Cytowana wyżej „Experientia Warszewiczki contra Olesniczki“ w Acta conventionalia, Mss., vol. IV, fol. 18.

²⁾ Acta conventionalia, Mss., vol. IV, fol. 550.

³⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 22.

⁴⁾ Loc. cit., Nr. 24.

⁵⁾ A. Pawiński, Źródła dziejowe, tom IX, część II, str. 137.

¹⁾ Metryka koronna, Mss., vol. 132, fol. 196.

²⁾ Litterae procancellarii (Alberta Baranowskiego) ad ordines Regni Poloniae de obitu regis, datowane z Grodna 22 grudnia 1586 roku. Kopia w archiwum namiestnictwa w Insbruku, Mss., F. 339.

³⁾ Np. w dedykacji dziełka Nr. 25 lub w K. W. Niewyd. pismach, str. 180 i inne.

ROZDZIAŁ V.

Warszewicki stronnikiem arcyksięcia Maksymiliana.

1587—1597.

Stosunek jego do partyj Zamoyskiego i Zborowskich.—Jego postępowanie na warszawskim sejmie konwokacyjnym.—Przejście do austriackiego obozu.—Stosunek do arcyksięcia Maksymiliana.—Ucieczka z pod Bieczyny do Pragi.—Starania o uzyskanie pozwolenia na powrót do Polski.—Podróż do Szwecyi.—Przyjazd do Polski.

Stefan Batory był cudzoziemcem, nie pochodził z królewskiego rodu i zupełnie niespodziewanie był wybrany królem polskim, jednakże pomimo tego zaraz po wstąpieniu na tron potrafił zająć odpowiednie nową godności stanowisko i wkroczyć na prawdziwą drogę w wewnętrznej i zewnętrznej polityce, drogę, która odpowiadała duchowi czasu i potrzebom Polski. Jego plany były genialne i szeroko pomyślane, i jemu nie brakowało energii dla przeprowadzenia ich do skutku: panował tylko zbyt krótko, ażeby mógł choć część ich urzeczywistnić. Nie zdążył nawet wytworzyć tak silnej partyi, przy pomocy której zawsze osiągnąłby to, czego chciał, i która mogłaby być spadkobierczynią jego idei i pomysłów: umarł w chwili najgorętszego ruchu i wrzenia, wywołanego w społeczeństwie przez swoją politykę. Jedni powstawali przeciw jego wojennym przedsięwzięciom, drudzy zaś rozdrażnieni byli tem, że zamyslał położyć kres szlacheckiej wolności złotej, czyli, otwarcie mówiąc, swawoli.

Całe nawet panowanie Stefana Batorego było walką dwóch stronnictw: jednego, które popierało króla, — drugiego, które mu stawiało ciągłą opozycją. Łatwo więc zrozumieć, że po

śmierci jego nienawiść tych stronnictw wybuchła silniej, i jeszcze łatwiej można było przypuszczać, że przebieg bezkrólewia i sam wybór nowego króla zależęć będzie od tego, które z tych dwóch stronnictw przemoże i weźmie górę nad przeciwnem.

Partya królewska, na czele której stał Jan Zamoyski, wielki kanclerz i hetman koronny, nie była o tyle silną, żeby coś przedsięwziąć i przeprowadzić, licząc jedynie na własne siły, nie biorąc pod uwagę olbrzymich trudności i przeszkód, jakie jej mogło nasunąć przeciwne stronnictwo, dla tego też po pewnym czasie wachania się i oczekiwania poparła kandydaturę Zygmunta, królewicza szwedzkiego, wybór którego w danej chwili najwięcej miał widoków powodzenia i przedstawiał najwięcej korzyści. W przeciwnym stronnictwie rej wodzili Stanisław Górka, wojewoda poznański, i familia Zborowskich; tymi, mówiąc prawdę, nie kierowała żadna myśl polityczna, a jedynie nienawiść do Zamoyskiego i chęć pozbawienia go stanowiska i powagi, jakie posiadał w kraju; czego najlepszym dowodem jest ten fakt, że postawili i podtrzymywali kandydaturę austriackiego arcyksięcia, przeciwko której najgłośniej gardłowali w czasie pierwszego i zwłaszcza drugiego bezkrólewia.

W którym z tych dwóch stronnictw znajdował się Krzysztof Warszewicki? Zdawałoby się, że go spotkamy w obozie Zamoyskiego, ponieważ w ciągu kilku lat ostatnich był w dosyć bliskich stosunkach z kanclerzem i miał bardzo wysokie pojęcie o jego rozumie, powadze i władzy¹⁾. Bynajmniej. Warszewicki, jak sądzę, porzucił stronnictwo Zamoyskiego dla tego, że musiał być na niego obrażony i należeć do malkontentów. Zdaje mi się, że Warszewicki podczas pobytu na królewskim dworze w 1586 roku czynił usilne zabiegi o jakieś dobre starostwo, referendaryę koronną lub t. p., ponieważ otrzymanie podobnego urzędu lub godności było najskrytszém jego życzeniem: z tego powodu nawet ukorzył się przed Stefanem Batorym i starał się pozyskać sobie jego względy i łaskę. Król i kanclerz jednakże, pomimo wszelkich jawnych dowodów lojalności, składanych przez Warszewickiego, znając zapewne dobrze wszystkie jego sprawy, całą poprzednią działalność i charakter, nie mieli do niego zaufania,

¹⁾ Por. dedykacye dzieł Nr. 18 i 24.

wszystkie więc zabiegi jego pozostały bez skutku. Warszewicki oszukany w swoich nadziejach, musiał zubożeć dla Zamoyskiego, a po śmierci króla jeszcze mniej liczyć na poparcie ze strony kanclerza. Dla tego też mową na cześć Stefana Batorego, spłaćwszy, jak mu się zdawało, dług wdzięczności względem zmarłego, uważał się za zupełnie wolnego od wszystkich zobowiązań, przyjętych na siebie własnymi czynami i postępami ostatnich lat siedmiu i w innym obozie zaczął szukać zadosyćuczynienia dla swojej ambicji i próżności. Nie od razu jednakże.

W samych początkach bezkrólewia, Warszewicki zajął na pozór niezależne stanowisko polityka, stojącego niby ponad stronnictwami i mającego niby na celu jedynie ogólne dobro. W tym duchu ułożona została mowa, którą wygłosił w Warszawie 18 lutego 1587 roku na zjeździe szlachty województwa mazowieckiego¹⁾. Mówił w niej w ogóle o niebezpieczeństwach, które grożą państwu, o zepsuciu obyczajów i zachowaniu prawdziwej wolności. Ponieważ jednak w istocie Warszewicki myślał tylko o swoich korzyściach i nigdy nie kierował się podobnie szlachetnymi zasadami, jak ogólne dobro, chociaż bardzo lubił i ładnie umiał deklamować o nich, przeto sam nie mógł się utrzymać na takim wzniósłym stanowisku, tém bardziej że czasy były nie po temu: każdy szlachcic, przyjmujący jakikolwiek udział w publicznym życiu, musiał się wówczas stanowczo zdecydować, kogo będzie popierał, Zamoyskiego czy Zborowskich. I Warszewicki więc uległ ogólnemu prądowi, a skoro go nie było w obozie Zamoyskiego, musiał się koniec końców znaleźć w partyi Zborowskich.

Na sejm konwokacyjny, zwołany przez prymasa Stanisława Karnkowskiego do Warszawy na 2 marca 1587 roku, zjechali się sami zwolennicy Zborowskich, jako też wszyscy niezadowoleni z rządów Batorego i zazdroszczący Zamoyskiemu jego stanowiska i powagi. Stronników kanclerza było niewielu, dla tego przeciwnie mu stronnictwo dało zupełną swobodę wylewowi swoich uczuć niezadowolenia i nienawiści: wśród krzyków, wymyślań i pogrzykiwania orężem żądano, żeby Zamoyski uznany został za odpowiedzialnego za to wszystko, co się działo za panowania Ste-

fana Batorego. Warszewicki, z jednego obozu patrząc na sytuację i wypadki uderzony był zapewne tą pozorną siłą, wielkością i zgodą partyi Zborowskich; musiały go one pociągać; byli współtowarzysze jego, dworzanie zmarłego króla, przeciągnęli go ostatecznie na stronę przeciwników Zamoyskiego.

Owi dworzanie, pod pozorem miłości ojczyzny i pietyzmu dla pamięci zmarłego króla, pojawili się na sejmie konwokacyjnym, ażeby według własnego zapewnienia powiadomić stany koronne o tém, co im było wiadomém i co, według ich zdania, należało podać do publicznej wiadomości. Przyszedłszy najprzód do Warszewickiego zaproponowali mu, ażeby w ich imieniu miał do stanów publiczną o tém mowę. Warszewicki, unikając podejrzenia, jakoby był inicjatorem i kierownikiem tej sprawy, nie przyjął propozycji, ale poradził towarzyszom, żeby swoje pretensje i oświadczenia wyłożyli na piśmie i przeczytali takowe na sejmie; podjął się jednakże swoim przemówieniem przygotować słuchaczy do tego, co usłyszeć mieli od dworzanów¹⁾. Taką była zapewne treść owej mowy, którą powiedział na sejmie 26 marca²⁾. Po tej mowie jeden z dworzanów, Marcin Broniowski, przeczytał głośno memoriał ułożony za wspólnym porozumieniem się dworzanów i podpisany przez nich wszystkich³⁾. Dwa tylko punkty tego oskarżenia zasługiwały na uwagę, a mianowicie: nieco zagadkowa śmierć króla i wywiezienie z Grodna królewskiej kasy. Wszystkie inne oświadczenia i skargi, odnoszące się do tykocińskiego skarbcza, wojennych przedsięwzięć Stefana Batorego, jego zamachów na szlachecką wolność, umyślnego wygubienia na wojnie szlacheckiej młodzieży, rozdawania urzędów i dostojenstw, protegowania mądziarów i nieudanych sejmów, mogły zdawać się słusznymi, tylko przy ocenianiu tego rodzaju faktów ze stronnego i niskiego punktu widzenia; w każdym zaś razie dworzanie królewscy nie mieli najmniejszego prawa wywlekać tego rodzaju fak-

¹⁾ Warszewicki, dzieło Nr. 79, str. 5.

²⁾ W wykazie mów (Dodatek IV) przytacza: „in conventu generalis totius regni ad Ordines aulicorum regionum nomine oratio, habita Varsaviae 26 martii anno 87.“

³⁾ Warszewicki podaje dokładną treść tego dokumentu w dziele Nr. 79, str. 5—6.

¹⁾ Dzieła Nr. 27 i 28 i data w wykazie mów (Dodatek IV): „in primo et generali totius Masoviae conventu habita oratio, Varsaviae 18 februarii anno 1587.“

tów przed forum sejmowe, jak również stany koronne *od nich* nie powinny były przyjmować skarg i zażaleń w takich kwestiach. Tylko nienawiść do kanclerza, nazwisko którego było wspominane otwarcie jako głównego winowajcy i prawej ręki króla, spowodować mogła Broniowskiego i jego towarzyszków do podobnego wystąpienia. Stronnictwo Zborowskich, mające na sejmie olbrzymią większość, oklaskami przyjmowało oświadczenia dworzanów i nie dopuściło nawet do głosu tych, którzy, jak np. Marcin Leśniowski, kasztelan podlaski, chcieli bronić zmarłego króla i Zamoyskiego od niesłusznych zarzutów i obelg.

Lecz wróćmy się do Warszewickiego. Solidaryzując się z oskarżycielami kanclerza, tym samym już publicznie przyznawał się do jednomyślności z jego przeciwnikami, a także i swoimi dawnymi nieprzyjaciółmi. Nie był to jednakże jedyny punkt, co do którego był teraz z nimi w zgodzie. Drugim styczonym punktem dla nich była osoba kandydata do tronu. Zborowscy i Górka, których zupełnie słusznie uważano dotychczas w Wiedniu za najżarliwszych przeciwników oddania korony polskiej w habsburskie ręce, zaczęli obecnie popierać rakuszanina, z tego jedynie powodu, jak wspominałem, że nie chciał się za nim oświadczyć Zamoyski. Warszewicki zaś, skoro porzucił Zamoyskiego, mógł iść tylko za własną tradycją i poprzednimi sympatjami, tym bardziej, że mu odkrywały teraz świetniejsze widoki dochrapania się czegoś, a co najmnij wydobycia owej pensji (500 talarów), którą mu wyznaczył Rudolf II i której już nie odbierał od roku 1580.

Nie było racji wątpić o tym, że synowie cesarza Maksymiliana II, jeżeli nie wszyscy, to przynajmniej jeden z nich, będą i teraz czynili zabiegi o uzyskanie korony polskiej. Było ich trzech: Ernest, Maksymilian i Maciej, nie licząc najstarszego — cesarza Rudolfa II. Ani jeden z trzech młodszych arcyksiążąt nie piastował w swęj dłoni królewskiego berła; żaden z nich nawet nie posiadał odpowiedniego stanowisku osobistego majątku. Otrzymanie korony polskiej byłoby bardzo korzystnym zarówno dla każdego z nich, jak i dla Austrii, albowiem położenie jej w niczem się nie zmieniło na lepsze i nie zostały usunięte, ani przestały działać te przyczyny, które w celach politycznych zachęcały Maksymiliana II do starania się o tron polski dla swojej

dynastii. Arcyksiążęta mogli więc także liczyć na poparcie swoich zabiegów przez ich cesarskiego brata.

Warszewicki skorzystał z bytności w Warszawie cesarskiego radcy Daniela Printz'a, który przybył tu do królowej z kondolencją z powodu śmierci Stefana Batorego, i jeszcze w marcu 1587 roku ofiarowywał przez niego cesarzowi swoje usługi. We dwa miesiące później 18 maja ¹⁾ wysłał do Rudolfa II poufnego sługę swojego z ustnymi wskazówkami i radami co do prowadzenia sprawy o tron polski i zapewne z żądaniem wypłacenia pensji. Wówczas, jak się zdaje, nie uzyskał, albowiem Rudolf II odłożył jakąkolwiek rezolucją aż do czasu przyjazdu swoich posłów do Warszawy na sejm elekcyjny, który zwołany został na 30 czerwca tegoż roku.

Stanisław Pawłowski, biskup ołomuniecki, dowiedziawszy się, że cesarz przeznaczył go na swojego posła, odniósł się listownie do Warszewickiego ²⁾, prosząc go o wynajęcie w Warszawie odpowiedniego dla posłów mieszkania i przygotowanie wszystkiego na ich przyjazd. Warszewicki wziął stąd dostateczny asumpt do ponownego upominania się o pieniądze. Rudolf II i teraz nie odrzucał jego prośby, ale się nie spieszył z zadosyćuczynieniem; zachęcał tylko Warszewickiego do większej gorliwości i nowych dowodów przywiązania.

Warszewicki w taki sam sposób jak pierwój służył sprawie cesarza i jego braci. Dawał posłom rady, jak powinni prowadzić poleconą im sprawę, kogo i jakim sposobem zjednać dla swojej partyi; wreszcie między mazowiecką szlachtą agitował za austriackim kandydatem nie tylko ustnie, ale i piśmiennie. Pewne aluzje do tego kandydata można nawet znaleźć w jego mowie z 18 lutego; podczas elekcji otwarcie już przemawiał za nim w jednym z pamfletów, noszących tytuł „Rozmowa polaka z czechem“ ³⁾.

Jednocześnie z tym Warszewicki nie zapominał i o sobie, nachodząc ciągle cesarskich posłów o pieniądze ⁴⁾, do tego stopnia

¹⁾ K. W. Niewyd. pisma, str. 181.

²⁾ Tamże, str. 183.

³⁾ Tamże, str. 74 i 184—185.

⁴⁾ Tamże, str. 185—187.

nawet, że więcej mieli kłopotów z nim ¹⁾, aniżeli z tymi, których on zjednał dla ich kandydata. Liczba tych stronników nie była zbyt wielką. Sofistyczna wymowa i wpływ Warszewickiego i innych podobnych mu agentów nie wiele pomogłyby austriackiemu kandydatowi, jeżeliby go nie popierali silniejsi orędownicy i jeżeliby wybór jednego z arcyksiążąt nie był przez nich postanowiony w zasadzie. W tém tylko leżała cała trudność, że nie mogli zdecydować się na jednego; dodać przytém wypada, że oprócz wspomnianych trzech synów Maksymiliana II starał się także o koronę i stryj ich — arcyksiążę Ferdynand. Po długich wreszcie naradach i rokowaniach wszyscy zgodzili się na wybór arcyksięcia Maksymiliana i on był ogłoszony królem 22 sierpnia 1587 roku, w trzy dni po wybraniu na króla Zygmunta, królewicza szwedzkiego, przez partją Zamoyskiego.

W liczbie tych, którzy podpisali dokument elekcyi Maksymiliana, był także Warszewicki, jako „dworzanin i sekretarz królewski“ ²⁾. Znajdujemy jego podpis także na drukowanym uniwersale, którym stronnictwo arcyksięcia broniło prawności jego wyboru na króla ³⁾. Ponieważ między stronnikami Maksymiliana

¹⁾ Por. ustęp w liście posłów do cesarza z 18 lipca 1587 roku w dziele E. Mayer'a Stanislaus Pawłowski's Gesandtschaftsreisen nach Polen, str. 49, uwaga 2. W kilka dni potem ciż posłowie pisali do cesarza: „Wir wollen E. K. Mt. zu underthenigkeit auch nit verhalten, wie sich der alte Referendarius Czarnkowsky, nicht wenig beklagt, dass er zu befurderung dess löblichen hauses zu Osterreich vil uncosten angewendet und noch merklich schaden täglich fühle und gleichwol wie er were vertroestet worden, bisshero gar geringe ergeczlichait erlanget. Zu deme findet sich auch der *Varsovitius*, E. Mt. gnaden oder pension breve fürlegende, nichts weniger lamentando klangend, wie ihme nuhn etzliche pension verhalten weren, und also ebenfalls gar geringe ergeczlicheit seiner trewen angewendten dienste, durch welche er nichts weniger, als auch er Czarnkowsky, ime vieler ungost, hass und neidt gerathen were, bisshero gespüret hette. Derowegen fleissig gepetten, wir wollen E. R. K. Mt. sie zu allernedigstes Bedenckung einleiben und commendiren, damit sy baide dennoch mit verdienter und billicher ergeczlicheit ehist in gnaden mochten bedacht werden, welches wir also E. Mt. unangemeldet auch nicht haben hinlassen wollen.“ Mss., kopia listu posłów do cesarza z Warszawy z 24 lipca 1587 roku w archiwum państwowém w Wiedniu w oddziale Polonica.

²⁾ „Christophorus Warszawicki, aulicus et secretarius regius.“ Kopia tego dokumentu, z oryginału przepisana przez samego Adama Naruszewicza w 1781 roku, znajduje się w Tekach Naruszewicza, Mss., tom 92, nr. 37, w archiwum XX. Czartoryskich w Krakowie.

³⁾ „Uniwersal i reces kola Generalnego Uprzywilejowanego około postęp-

nie było ani kanclerza, ani podkanclerzego, przeto wyborcy Warszewickiemu polecili ułożyć instrukcyą ¹⁾ dla tych posłów, którzy mieli wręczyć elektowi dokument wyboru i zaprosić go do przedkiego przyjazdu do Polski. Kiedy się wszyscy rozjechali po sejmie, Warszewicki na skutek prośby posłów pozostał w Warszawie w tym celu, ażeby donosić do Wiednia o wszystkim, co się na Mazowszu dzieje. On i papieski nuncyusz Hannibal z Kapui byli jedynymi wówczas stronnikami Maksymiliana w tej prowincyi, albowiem Anna Jagielonka przeciągnęła innych na stronę Zygmunta III i nawet podmówiła mazowiecką szlachtę do oświadczenia gotowości bronić jego sprawy z orężem w ręku. Warszewicki znowu się znalazł w przykrém położeniu, tém bardziej że posłowie cesarscy nie przysyłali mu obiecanych pieniędzy. Wskutek tego, po wtargnięciu Maksymiliana do Polski, opuścił Warszawę i udał się do obozu arcyksięcia i od tej chwili ciągle mu towarzyszył aż do bitwy pod Byczyną, będąc, jak się zdaje, członkiem jego przybocznej rady ²⁾. Po przybyciu do obozu Warszewicki miał do Maksymiliana mowę, 27 października w mogilnickim klasztorze ³⁾, która w każdym razie świadczy o bystrości jego poglądów na stan rzeczy i prawdomówności wobec arcyksięcia. Warszewicki ostro krytykował w niej wycieczki Maksymiliana i jego wojska to ku Rawie, to pod Wislicę, to znowu pod Kraków; dziwił się bardzo temu, że arcyksiążę nie dotrzymał obietnic, danych na elekcyi przez posłów, i przyszedł do Polski z nielicznym oddziałem wojska; według jego zdania byłoby lepiej, jeżeliby Maksymilian udał się wprost do Wielkopolski i tutaj kazał się koronować; radził wreszcie arcyksięciu, ażeby zastąpił drogę Zygmuntowi, który chciał się przedostać z Gdańska do

ków elekcyi,“ datowany „in conventione generali regni, in loco et campo ad Varsoviam pro electione regis publicato XXV die mensis Augusti anno domini 1587.“ Dzieśięć kart druku in folio. Znajduje się w wiedeńskim archiwum państwowém, w oddziale Polonica.

¹⁾ Patrz Dodatek II, dokument Nr. 5.

²⁾ Warszewicki dzieło Nr. 79, str. 81—82; dowodzi tego i mowa Warszewickiego z 17 stycznia 1588 roku, o której będzie niżej.

³⁾ Warszewicki w wykazie mów (Dodatek IV) sam przytacza: „Ad Maximilianum archiducem Austriae in Mogilano monasterio 27 octobris anno 87 oratio;“ była przez niego drukowaną w dziełku Nr. 35, karta Biv, ale z mylną datą „25 września,“ zamiast prawdziwej—27 października.

Krakowa, i ażeby posłał do Litwy zręcznego ajenta, któryby przeciągał na jego stronę litewskich magnatów; co się zaś tyczy polaków, zalecał Maksymilianowi postępować uprzedzająco i zabezpieczyć wojsku grabieży i rabunków, ofiarą których padali nawet stronnicy arcyksięcia.

Maksymilian nie usłuchał powyższych rad naszego pisarza. Chciało mu się najprzód zdobyć Kraków i tu odbyć koronację. Stał z wojskiem pod Krakowem prawie przez cały miesiąc, a gdy próba wzięcia miasta szturmem (23 listopada)¹⁾ nie powiodła się i Zygmunt tymczasem zbliżał się coraz bardziej, zmuszony był cofnąć się ku granicy szląskiej. Po ustąpieniu Maksymiliana Zygmunt III przybył do Krakowa 9 grudnia, i po koronacji, która się odbyła 28 dnia tegoż miesiąca²⁾, wysłał Zamoyskiego przeciw Maksymilianowi. Arcyksiążę stał kwaterą w Wieluniu, kiedy mu doniesiono o zbliżaniu się wojska Zamoyskiego. 17 stycznia 1588 roku³⁾ zwołał radę wojenną dla obmyślenia sposobu dalszego postępowania. Warszewicki, który także był obecnym na radzie, wiedział, że wojsko arcyksięcia jest w złym stanie, że daje się czuć wielki brak pożywienia, że Maksymilian nie na wszystkich stronnikach polegać może: radził więc arcyksięciu nie narażać się na niebezpieczeństwo, ale, zamknąwszy się w jakimś warownym miejscu, oczekiwać na pomocnicze wojsko, które zostało już wysłane z Wrocławia. Maksymilian cofnął się do Byczyny, leżącej już w granicach Szląska, w tém przypuszczeniu, że Zamoyski nie odważy się przejść granicy i napastować go na cudzym gruncie. Wielki hetman jednakże, mając nieograniczoną swobodę działania i w odwet za nieprzyjacielskie wkroczenie do Polski arcyksięcia, przeszedł granicę i zmusił go do przyjęcia bitwy pod Byczyną. Następstwa jej są wiadome. Sam Maksymilian i znakomitsi jego stronnicy zostali wzięci do niewoli; zaledwie kilku osobom z jego świty udało się ratować ucieczką. W ich liczbie znajdował się i Warszewicki⁴⁾, który uciekł

¹⁾ R. Heidenstein, *Rerum polonicarum libri XII*, str. 276.

²⁾ Loc. cit., str. 276, 278.

³⁾ K. W. Niewyd. pisma, str. 117; Warszewicki dzieło Nr. 35, karta DIII, i Nr. 79, str. 71.

⁴⁾ Dzieło Nr. 79, str. 82; Heidenstein, loc. cit., str. 282.

z tém jedynie, co miał na sobie, najprzód do Wrocławia, a potem do Pragi¹⁾, ażeby tu zapewnić i przekonać cesarza Rudolfa II o przywiązaniu i wierności swojej, a także uzyskać jakiegokolwiek wsparcie, w zamian za cały swój dobytek, który pod Byczyną stał się łupem zwycięzcy²⁾.

Warszewicki stale przebywał odtąd w Pradze w ciągu prawie lat pięciu. Był to zapewne najprzykrejszy peryod w jego życiu. Nie mając żadnych środków, żył jedynie z pensji, wyznaczonj mu przez cesarza; ponieważ jednak i cesarska kasa była często pustą, więc i ta pensja dochodziła go nieregularnie, a każdorazowe otrzymanie jej wymagało wielu zabiegów i specjalnej decyzji cesarskiej. Warszewicki uciekał się w tym celu do rozmaitych środków: to wydawał drobne dziełka, któremi starał się zwrócić na siebie uwagę cesarza³⁾, to podawał Rudolfowi piśmienne prośby⁴⁾, to znowu prosił arcyksiążąt Ferdynanda⁵⁾ albo Ernesta⁶⁾, ażeby się wstawili za nim do cesarza, lub téż pisał pamflety, w których dowodził praw Habsburgów do korony polskiej⁷⁾, żeby i tym sposobem uzyskać łaskę Rudolfa i zachęcić go do większej albo częstszej szczodrości.

Jednocześnie Warszewicki starał się wedle możności służyć sprawie samego Maksymiliana. Wprowadzał zapewne na dwór Macieja Oborskiego i ułożył mu albo raczej własnoręcznie napisał plan ucieczki Maksymiliana lub uwolnienia go z niewoli przez zbrojny napad na Krasnystaw⁸⁾. Doradzał także Rudolfowi II zerwać sejm, zwołany przez Zygmunta III do Warszawy na kwiecień 1589 roku, i wywołać w Polsce ruch na korzyść uwię-

¹⁾ Heidenstein, loc. cit.; K. W. Niewyd. pisma, str. 121.

²⁾ Niewyd. pisma, str. 195, „Verum cum in Bicinensi proelio, quae habueram, amissem,“ sam powiada w dziele Nr. 53, fol. 60.

³⁾ Por. dzieła Warszewickiego Nr. 31—35, 37, 38.

⁴⁾ K. W. Niewyd. pisma, str. 195.

⁵⁾ Loc. cit., str. 193.

⁶⁾ Tamże, str. 194.

⁷⁾ Tamże, pagg. 55, 96, 130.

⁸⁾ E. Mayer, Stanislaus Pawłowski's Gesandtschaftsreisen nach Polen, str. 143; K. W. Niewyd. pisma, str. 126.

zionego arcyksięcia ¹⁾. Żaden z tych planów nie udał się. Maksymilian został uwolniony z więzienia dopiero po zawarciu będzińskiego traktatu i kiedy w 1589 roku powracał do Pragi, Warszewicki wyjechał naprzeciw niego do Brandyża i tam 7 września witał go mową, chwając jego męstwo i stałość umysłu ²⁾.

Maksymilian, opuszczając granice Polski nie podpisał zrzeczenia się korony polskiej, do czego był obowiązany na mocy będzińskiego traktatu, jednakże, skoro traktat był zatwierdzony i zaprzysiężony przez Rudolfa II, sprawę jego można było ostatecznie uważać za upadłą i skończoną. Jego stronnicy, którzy przebywali jeszcze za granicą, zostali zwolnieni od wszystkich zobowiązań względem niego, jako też i on względem nich. Wskutek tego i Warszewicki, który teraz mógł się spodziewać jeszcze mniej akurattnej wypłaty pensji, widział się znowuż zniewolonym na początku 1590 roku myśleć o sposobie powrotu do Polski. Jak poprzednio, tak i teraz uciekł się do pośrednictwa papieskiego nuncjusza, Hannibala z Kapui. Jakoż nuncyusz wyjednał mu u Zygmunta III przebaczenie i pozwolenie powrotu ³⁾. Warszewicki nie był jeszcze zadowolony z tego: chciał otrzymać od króla i pensję, którą mu kiedyś wyznaczył Stefan Batory; domagał się zaś jęj na tęg podstawie, że owa pensja była mu przyznana dożywotnie. Ta okoliczność, że stracił do nięj prawo przez swoje postępowanie, bynajmniej nie zbijała go z tropu: tłuma-
czył się wolnością głosowania, z jakieg korzystał każdy szlachcic; widocznie, że jego niewrażliwe sumienie nie mogło odnaleźć tęg granicy, gdzie się kończyła owa wolność, a zaczynało jęj nadużycie. Niepokoili ciągle nuncjusza swojemi listami o uzyskanie wzmiankowanej pensji ⁴⁾; nie zdołał jednakże wyrobić jęj sobie na tęg drodze, w dodatku zaś tracił jeszcze zaufanie cesarza Ru-

¹⁾ K. W. Niewyd. pisma, str. 128.

²⁾ W wykazie swoich mów (Dodatek IV) cytuję: „Ad Maximilianum archiducem Brandisii oratio habita 7 septembris anno 1589“; drukowana w dziele Nr. 35, karta F₁.

³⁾ K. W. Niewyd. pisma, str. 196.

⁴⁾ Tamże, str. 196—199.

dolfa, który o tych zabiegach Warszewickiego dobrze był powiadomiony i źle względem niego uprzedzony ¹⁾. Zdaje się, że musiano dać to poznać Warszewickiemu w tym celu, ażeby go się pozbyć. Warszewicki, widząc, że w Pradze nic nie wskóra i że nuncyusz wyjechał z Polski, nic nie zrobiwszy dla niego, zdecydował się opuścić Pragę i osobiście popierać swoją sprawę na dworze samego Zygmunta III.

W sierpniu 1593 roku Warszewicki wydał w Pradze „Clypeus spiritualis“, napisawszy do niego nową dedykacją Zygmunto-
towi III ²⁾. Z tą „tarczą duchowną“ udał się z Pragi do Lubeki i tu wsiadł na okręt udający się do Szwecji. Wyszedłszy ca-
ło z silnég burzy morskiej ³⁾, w końcu listopada lub też na począt-
ku grudnia przybył do Sztokholmu ⁴⁾, gdzie już bawił czasowo Zygmunt III z powodu koronacji swojej na króla szwedzkiego. Osobiste zabiegi Warszewickiego, zasługi jego brata Stanisława względem Zygmunta, protekcja wreszcie nuncjusza Germanika Malaspiny w imieniu samego papieża Klemensa VIII zjednały mu nakoniec łaskę królewską i wyznaczenie požądanej pensji 1000 złotych w dniu 20 grudnia ⁵⁾. Warszewicki jeszcze pod-
czas pobytu w Szwecji starał się odwzajemnić królowi za tę łaskę, wysławiając go w mowie, którą napisał z powodu jego ko-

¹⁾ Jakiś Jan Krzyżanowski pisał z Krakowa 7 sierpnia 1590 roku do Jakóba Kurtza, cesarskiego wice-kanclerza: „Warszewicki omnibus modis, ut in gratiam recipiatur, elaborat et audio iam ipsi pensionem, quam a rege Stephano habuit, impetratam. Sed ab hoc homine summopere vobis cavete.“ Mss., oryginał w archiwum państwowém w Wiedniu, w oddziale Polonica.

²⁾ Dzieło Nr. 39.

³⁾ „Tandem vero sexennio post Praga Lubecam et Lubeca in Sueciam traiecturus, in tot ac tantis postremo procellis et periculis fui.... ipsum etiam me in extremo periculo vitae constitutum, de salute omnium iam penitus desperante nauclero“ sam powiada w dziele Nr. 53, fol. 60. Mylnym jest wniosek Wiszniewskiego, jakoby Warszewicki bawił wówczas w Pradze i Lubecie jako poseł polski (Historia literatury polskiej, tom IX, str. 362).

⁴⁾ Andrzej Zbylitowski w poemacie „Droga do Szwecji“ (wyd. K. J. Turowskiego, Kraków, 1860, str. 48) mylnie powiada, że Warszewicki przybył do Szwecji w czasie koronacji Zygmunta III (1 marca 1594 roku). Dokument wydany w K. W. Niewyd. pismach, str. 230, stanowczo przeczy temu.

⁵⁾ K. W. Niewyd. pisma, str. 231.

ronacyi ¹⁾, i w panegiryku, wydanym z powodu narodzin córki królewskiej ²⁾.

Dopóki Zygmunt III był w Szwecyi, Warszewicki bawił na dworze i w świetle królewskiej powrócił do Gdańska 18 sierpnia 1594 roku ³⁾. Pierwszą wiadomością, jaką otrzymał, stanawszy na ziemi polskiej, była ta, że turcy z wielkimi siłami chcą napaść na Europę środkową. Cesarz Rudolf II i papież Klemens VIII zamierzali wciągnąć Zygmunta III do ligi przeciwko osmanom. Warszewicki powziął wówczas myśl propagowania wojny z Turkami w drodze literackiej i w tym duchu napisał zaraz jednaście „mów tureckich“ i postanowił wydać je razem z temi trzema, które drukował w Pradze w roku 1589. Sam udał się do Krakowa, ażeby doglądać drukowania téj pracy. Dzieło było już wydrukowane w połowie 1595 roku ⁴⁾; ponieważ jednak sejm, na którym miano rokować o zawarciu ligi przeciwko Turkom, zwołany został na 26 marca 1596 roku, przeto Warszewicki wstrzymał się z puszczeniem w obieg téj pracy i postanowił razem z nią wydać dwie inne prace, mianowicie zaś oryginalne dzieło: „de legato legationeque liber“ i tłumaczenie książki Fryderyka Ceriali: „de concilio et conciliariis principis“ ⁵⁾. Z temi trzema dziełami, stanowiącemi jedną książkę, przybył do Warszawy na sejm i rozdawał ją swoim protektorom i znajomym ⁶⁾. Mniemam, że Warszewicki dla tego tak szczegółowo wyłożył turecką kwestyę, obowiązki posła i królewskiego doradcy, ażeby utorować sobie drogę do służby dyplomatycznej

¹⁾ Dzieło Nr. 40.

²⁾ Dzieło Nr. 41 i wykaz prac Warszewickiego (Dodatek IV), gdzie przytacza „Ad Sigismundum regem Panegyrica (oratio) in partu filiae.“

³⁾ S. Lubieński, Opera posthuma, str. 21, i dzieło Warszewickiego Nr. 43, str. 3, gdzie powiada: „Cum una ex Suecia tecum, Sigismunde Rex, Dantiscum appulissem....“

⁴⁾ Dedykacya „mów tureckich“ Zygmuntovi III datowana jest „Cracoviae 13 februarii 1595.“

⁵⁾ Por. K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 43.

⁶⁾ Krzysztof Kurtz (Curtius), który przedrukował te dwie prace Warszewickiego w Rostoku w 1597 roku (K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 45), powiada w przedmowie do swojego wydania, że pierwsze ich wydanie (Nr. 43) dostał od samego Warszewickiego, będąc w Warszawie, w roku 1596 podczas sejmu.

lub krzesła w senacie. Oczekiwanie jednak zupełnie go zawiodło: nie miał żadnego udziału nawet w rokowaniach o zawarciu ligi przeciwko Turkom. Zdaje się, że to bardzo go obeszło i zniechęciło do stanu świeckiego, w którym nie widział już dla siebie żadnej przyszłości. Postanowił więc przyjąć duchowną suknię. Rok 1596 i 1597, tudzież większą połowę 1598 roku spędził zapewne w Warszawie ¹⁾, przygotowując się do nowego powołania i starając się o duchowne beneficjum.

¹⁾ Por. K. W. Niewyd. pisma, str. 200, 232, tudzież daty dedykacji w dziełach Nr. 46, 47 i 48.

ROZDZIAŁ VI.

Ostatnie lata życia Warszawickiego.

1598 — 1603.

Wstąpienie do stanu duchownego. — Otrzymanie kanonii krakowskiej. — Podróż do Włoch. — Powrót do Krakowa. — Zajęcie w klasztorze. — Ostatnie literackie prace. Śmierć i pogrzeb.

Czytelnikowi niniejszej pracy, znającemu dotychczasowy bieg życia Warszawickiego nie będzie się wydawać dziwnym, że Warszawicki w ten sposób, jak wspomnieliśmy w końcu przeszłego rozdziału, postanowił zakończyć albo raczej na nowo rozpocząć swoją karierę.

Sposób życia i przygody, oddanie się pracom literackim i podróże pochłoneły cały jego majątek. Swoimi dziełami nie mógł w ówczesnych stosunkach dorobić się nowego majątku, ani też zapewnić sobie jakiegokolwiek bytu. Niestalość zasad i przekonań politycznych, sprzeczność postępów i czynów z tém, co głosił w pismach swoich, jak to zobaczymy później, niewielka, albo raczej żadna moralna wartość jego przeszkodziły mu wybić się na wierzch i dojść do wpływowego stanowiska lub otrzymać zyskowny urząd. Znalazł się na progu starości ze skromną jedynie pensyjką tysiąca złotych, która zaledwie wystarczyć mogła na opędzenie niezbędnych potrzeb życia. Zresztą i nią zadawałby się, jeżeli ją odbierał regularnie i bez kłopotu i jeżeliby mógł mieć nadzieję, że z czasem potrafi zasłużyć sobie na zaufanie królewskie i dojść do czegoś lepszego, więcej odpowiadającego jego życzeniom i ambicyi. Lecz miał już 55 lat i prędzej mógł

się spodziewać zapomnienia, aniżeli szczęśliwego zbiegu okoliczności, któryby mu pozwolił odznaczyć się znowu na polu działalności politycznej; brakło mu już na to czasu i sił żywotnych, których za młodu zbyt nie oszczędzał. Położenie jego nie było jednakże rozpaczliwe do tego stopnia, ażeby go pozbawiało wszelkiej nadziei na przyszłość.

Warszewicki był zawsze bardzo prawowiernym, zawsze głosił katolickie zasady, stale bronił katolickiego kościoła i jego interesów, gorliwie i z pożytkiem służył nuncyuszom i polityce kuryi, narażając się nieraz na niepopularność, napaści i nawet niebezpieczeństwo życia. Te zasługi właśnie mógł jeszcze wyzyskać na swoją korzyść. Przyjmując duchowną suknią, uwieńczył niejako swoją działalność i miał słusne prawo liczyć na to, że kościół, dając mu jakieś beneficyum, zapewni mu co najmniej kawałek spokojnego chleba na starość. Opuszczając zresztą stan świecki, nie potrzebował wyrzekać się wszelkich ambicyj, ale przeciwnie: mógł dostać bogatą prelaturę lub nawet biskupią godność, zwłaszcza przy protekcyi i stosunkach, na jakich mu nie zbywało w duchownych sferach, tudzież przy dobrej opinii, jaką miano o nim w Rzymie.

Zdaje się, że myśl wstąpienia do stanu duchownego przychodziła Warszawickiemu do głowy jeszcze dawniej. Dowodem tego mogą służyć dedykacje jego prac rozmaitym biskupom polskim, jako to Stanisławowi Karnkowskiemu, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, w 1584 roku ¹⁾, Piotrowi Kostce, biskupowi chełmińskiemu, w latach 1585 i 1587 ²⁾, i Marcinowi Kromerowi, biskupowi warmińskiemu, w roku 1587 ³⁾. Mikołaj Regius w swoim liście przeciwko mowom Warszawickiego *pro Christi fide et Petri sede* otwarcie zarzuca mu, że napisał je w zamiarze utorowania sobie drogi do biskupiej godności ⁴⁾. Rozmaite wreszcie przygody lub niepowodzenia, jakie spotykały go w życiu, tłumaczył sobie jako ostrzeżenia, zesłane mu z nieba, żeby odmienił sposób

¹⁾ Dzieło Nr. 19.

²⁾ Dzieła Nr. 23 i 28.

³⁾ Dzieło Nr. 25.

⁴⁾ Por. w dziele Nr. 19 Nicolai Regii Germanii epistola i w dziele Nr. 53, fol. 199.

zycia ¹⁾. Ostateczne jednak postanowienie co do tego powziął na pewne dopiero w roku 1596, gdy się przekonał, że w stanie świeckim niczego się nie dochrapie, a nie było jeszcze ostatecznie zbyt późno dla próbowania nowej kariery w stanie duchownym.

Dla Warszawickiego nie było korzystnym dostać beneficyum lub kanonią w jakimś drugorzędnym biskupstwie. Starać się też mógł tylko o dostanie prezenty na kanonią gnieźnieńską lub krakowską, dla tego że takowe były najlepiej uposażone i te kapituły cieszyły się większą powagą i znaczeniem, niż wszystkie inne.

Biskupi także mieli prawo obsadzać kilka wakujących kanonij i najłatwiej było tym sposobem otrzymać wzmiankowaną godność. Nie wiem napewne, czy Warszawicki przedsięwziął jakie starania o dostanie się do kapituły gnieźnieńskiej. Jest to możebne, ale wzięwszy na uwagę, że arcybiskup gnieźnieński, Stanisław Karnkowski, po za sprawami religijnymi, zawsze był w przeciwnym obozie, niż Warszawicki, słusznie przypuszczać można, że prymas niechętnie widziałby go w swojej kapitule i nominacyi przez kogo innego mógł stawiać opozycją. Droga do kanonii krakowskiej była łatwiejszą, albowiem biskupem krakowskim od roku 1593 był Jerzy Radziwiłł, wielki przyjaciel jezuitów, których sławę wysoko podniosły zasługi niedawno zmarłego Stanisława Warszawickiego, i stronnik habsburski. Nasz Warszawicki musiał go bliżej poznać na ostatnim elekcyjnym sejmie, gdzie Radziwiłł był największą figurą w stronnictwie arcyksięcia Maksymiliana. W celu skaptowania sobie Radziwiłła Warszawicki dedykował mu w roku 1595 przekład dzieła „de concilio et conciliaris principis“ ²⁾ i od niego też na początku 1598 roku dostał prezentę na kanonią krakowską. Instalacya w osobie jego pełnomocnika Walentego Młodzianowskiego odbyła się 23 maja ³⁾, 30 zaś września tegoż roku Warszawicki pierwszy raz był obecnym na posiedzeniu kapituły.

Warszawicki stale przebywał odtąd w Krakowie ⁴⁾ i tylko

¹⁾ Dzieło Nr. 53, fol. 60.

²⁾ Patrz dzieło Nr. 43, str. 195.

³⁾ K. W. Niewyd. pisma, str. 233.

⁴⁾ Warszawicki według protokołów posiedzeń kapituły (Mss., w archiwum

od czasu do czasu przedsięwziął na czas krótki wycieczki to do Tarnowa ¹⁾, gdzie mieszkał Janusz Ostrogski, kasztelan krakowski, to na Święty Krzyż na Łysiej górze, uciekając przed morową zarazą, to na sejm do Warszawy ²⁾. Zgodnie z nowym powołaniem najwięcej zajmował się wówczas teologią, w szczególności zaś studjowaniem biblii i kościelnych pisarzy. Przerobił i uzupełnił poprzednie swoje prace tej treści, napisał nowe dzieło *De cognitione sui ipsius*, które wydał razem z poprzednimi w jednym tomie, w Krakowie w latach 1599 i 1600 ³⁾. Zbiór ten miał mu zapewne służyć za rekomendacye w Rzymie, dokąd postanowił się udać nie tylko z powodu jubileuszu, ale i dla odnowienia stosunków na dworze papieskim; może być, że chciał także zapewnić tam sobie protekcyą na wypadek starania się o wyższą godność duchowną.

Dostawszy dwie zapomogi: 150 złotych od kapituły krakowskiej ⁴⁾ i 100 dukatów od magistratu gdańskiego ⁵⁾, Warszawicki udał się w tę podróż w końcu października 1600 roku. Jechał zapewne przez Pragę, gdyż potem był w Mnichowie ⁶⁾, gdzie odwiedził księcia bawarskiego Wilhelma V, znanego mu z czasów dawniejszych. Następnie bawił w Augsburgu, gdyż tu podał do druku swoją mowę, którą miał do Wilhelma ⁷⁾. Z Augsburga skierował podróż na Insbruck, gdzie również zatrzymał się czas jakiś, dopóki zapewne nie była wydrukowana nowa karta tytułowa do jego „mów tureckich“ ⁸⁾ i wraz z nią wykaz wszystkich

kapitułnym w Krakowie) obecnym był na posiedzeniach kapituły dnia 30 września, 2—6, 12, 16 października 1598 roku; 24 lutego, 10, 11, 12, 14, 17, 21 maja, 2, 11, 17, 24 czerwca, 30 września, 2 października 1599 roku; 10, 12 maja, 2, 9, 16, 21, 23 czerwca, 7, 28 lipca, 4, 11, 12, 18, 19, 25 sierpnia, 1, 8, 15, 22, 30 września, 2—7, 13 października 1600 roku.

¹⁾ Dzieło Nr. 53, str. 175.

²⁾ „Volui et ego hoc praesertim formidolosae pestilentiae tempore (podczas Bożego Narodzenia 1599 roku) montem Sanctae Crucis pro comitiis Varsaviam proficiscens invisere, inque loco sacro sacris meditationibus commentandis aliquid denuo impendere laboris haud ita mediocris.“ Nr. 53, fol. 101.

³⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 52—54.

⁴⁾ Tamże, str. 236.

⁵⁾ Tamże, str. 204.

⁶⁾ Dzieło Nr. 56, dedykacya.

⁷⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 56.

⁸⁾ To jest do dzieła Nr. 43.

dział, które dotychczas były przezeń ogłoszone drukiem lub które zamierzał jeszcze wydać ¹⁾. W lutym 1601 roku był w Mantui ²⁾ i na wiosnę tegoż roku przybył wreszcie do Rzymu. I tu wydał trzy nowe dziełka ³⁾, chcąc zapewne nowymi także pracami dać się poznać dygnitarzom papieskiego dworu, posłom cudzoziemskim ⁴⁾ i kardynałom, między którymi, jak sam powiada, miał do tuzina znajomych ⁵⁾. Miał także audyencję u papieża Klemensa VIII, który go znał już dawniej ⁶⁾ i który mu dał pochlebny list polecający nie tylko do weneckiego doży ⁷⁾, ale zapewne i do innych udzielnych książąt włoskich. 22 października Warszawicki był już z powrotem w Genui, gdzie oglądał osobliwości miasta i gdzie wydał panegiryk na cześć Filipa III, króla hiszpańskiego ⁸⁾. Na 7 grudnia Warszawicki podążył do Medyolanu, gdyż był to uroczysty dzień św. Ambrożego, patrona miasta. Warszawicki miał zamiar powiedzieć w katedrze medyolańskiej kazanie o św. Ambroży; ponieważ nie przyszło do tego, więc napisane przez siebie *De vita et miraculis sancti Ambrosii encomium* kazał tylko wydrukować, pragnąc chociażby w ten sposób odwdziżyć się medyolańczykom i ich arcybiskupowi Fryderykowi Boromeuszowi, za okazaną mu gościnność ⁹⁾. Z Medyolanu udał się do Mantui, chcąc podziękować Wincentemu Gonzadzie za okazywaną sobie życzliwość i od niego samego wyjednać sobie pozwolenie na obejrzenie „świętych relikwii i krwi Chrystusa,“ przechowywanych w tém mieście ¹⁰⁾. I tu zabawiwszy niedługo

¹⁾ Por. Dodatek IV i K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 55.

²⁾ „Equidem cum anno ab hinc exacto Romam per Mantuam proficiscerer“ powiada w roku 1602 w dziełku Nr. 62, karta 7.

³⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 57, 58 i 59.

⁴⁾ Z którymi widać szukał stosunków, gdyż np. w Nr. 62, karta 3, powiada: „Mihi ipsi nunquam satisfecero pro iis beneficiis, que primum quidem Mantuae, postea etiam Romae per legatum tuum certatim cumulateque in me contulisti.“

⁵⁾ K. W. Niewyd. pisma, str. 201.

⁶⁾ Klemens VIII, jako kardynał legat Hipolit Aldobrandini, był w przejeździe w Pradze w 1588 roku, udając się do Polski.

⁷⁾ Dzieło Nr. 63, karta A₂.

⁸⁾ Patrz dziełko Warszawickiego Nr. 60.

⁹⁾ Tamże, Nr. 61.

¹⁰⁾ „Fretus quidem benignitate tua audeo petere, ut reliquias sacras et innocentissimum servatoris nostri, qui hic sancte asservatur, sanguinem videre per te mihi concedatur,“ powiada w mowie Nr. 62, fol. B₃.

wyjechał do Wenecyi, gdzie najuroczyściej był przyjmowany. 4 marca 1502 roku na posiedzeniu rady wielkiej przeczytano list Klemensa VIII, potem zaś Warszawicki miał mowę, w której wychwalał instytucje i patrycyuszów weneckich; niektórzy z nich, osobiście znający Warszawickiego, wzajemnie polecali go doży i towarzyszom, sławiąc jego polityczną i literacką działalność ¹⁾. Na drugi dzień ²⁾ Warszawicki wyjechał do Bolonii, gdzie wydał swoją mowę do Wincentego Gonzagi ³⁾; wkrótce jednak wrócił znowu do Wenecyi i spędził w niej „wiele przyjemnych i pamiętnych dla siebie dni,“ oglądając wszystkie osobliwości miasta pod przewodnictwem Jana Delfino, prokuratora rzeczypospolitej, z którym się był dawniej poznał i z którym prowadził przyjacielską korespondencją ⁴⁾. Warszawicki bawił w Wenecyi prawie przez cztery miesiące, gdyż dopiero w pierwszych dniach sierpnia przybył do Wiednia, gdzie miał powitalno-gratulacyjną mowę do arcyksięcia Macieja ⁵⁾. W miesiąc potem był już w Krakowie. 13 września po raz pierwszy po swoim powrocie zasiadał w kapitule.

Warszewicki jako jeden z najmłodszych kanoników nie dostał pomieszkania w żadnym z domów, będących własnością kapituły. Ponieważ musiał stale mieszkać w Krakowie, więc franciszkanie, proszeni zapewne o to, dali mu pomieszkanie w swoim klasztorze. Lecz Warszawicki pomimo tego, jak się zdaje, zbyt lekceważył sobie mnichów, zwłaszcza teraz, kiedy podróż do Włoch i stosunki ze znakomitemi osobami podniecić musiały jego pychę i dobre mniemanie o sobie. Pokłócił się z zakonnikami, zaczął ich obmawiać, wymyślać im, a jednego z nich nawet pobił. Zakonnicy poszli nań ze skargą do kapituły i oświadczyli (29 listopada 1602 roku) ⁶⁾, że sobie nie życzą więcej widzieć go u siebie. Warszawicki, który był obecnym przy tém, zwymyślał zakonników wobec całej kapituły. Za taki brak uszanowania dla

¹⁾ Dziełko Nr. 63, tytuł i dedykacja.

²⁾ Dedykacja w dziełku Nr. 62 datowana jest „Bononiae die 5 mensis Martii 1602.“

³⁾ K. W. Niewyd., pisma, część IV, Nr. 62.

⁴⁾ Dziełko Nr. 63, dedykacja.

⁵⁾ K. W. Niewyd., pisma, str. 237.

⁶⁾ Tamże, str. 237.

towarzyszów, pozbawiony został dziennych dochodów i prawa uczęszczania na posiedzenia kapituły. Oprócz tego poradzono mu, ażeby się pogodził z mnichami i prosił biskupa Bernarda Maciejowskiego o zwolnienie od cenzury kościelnej, której podległ ipso facto, to jest przez pobicie braciszka i bezpośrednie odprawienie potem nabożeństwa. Warszewicki musiał się poddać, ażeby uniknąć surowszej kary; lecz z drugiej strony i kapituła przyszła mu z pomocą, gdyż wyznaczyła mu mieszkanie w jednym z domów kapitulnych na ulicy św. Piotra ¹⁾.

Po powrocie z za granicy Warszewicki regularnie uczęszczał na posiedzenia kapituły ²⁾ i gorliwie pracował nad ułożeniem „porównawczych biografij“, które wydał już na początku 1603 roku ³⁾. Zamierzał wziąć się następnie do pisania historii współczesnych mu wypadków. Prosił wskutek tego radę miejską w Gdańsku, ażeby mu wyznaczyła sto dukatów rocznej zapomogi, obiecując za to nie pisać o wypadkach gdańskich w nieprzyjaznym duchu ⁴⁾. Rada miejska jednakże nie zgodziła się na tę propozycję. Na wiosnę 1603 roku, kiedy Stanisław Cikowski, podkomorzy krakowski, wysłany był przez Zygmunta III do Anglii ⁵⁾, Warszewicki wydał ⁶⁾ gratulacyjną mowę z powodu koronacji Jakóba I na króla angielskiego i posłał ją królowi w dowód swojej życzliwości, ponieważ zgrzybiałe lata i słabość nie pozwalały mu osobiście udać się do Londynu. Była to ostatnia jego praca. Choroba zapewne, o której wspominał w mowie, wkrótce położyła kres jego życiu. Umarł 10 lub też 11 września 1603 r. ⁷⁾,

¹⁾ Loc. cit., str. 237—238.

²⁾ Według protokołów posiedzeń kapituły (Mss., w archiwum kapitulnym w Krakowie), Warszewicki był obecnym na posiedzeniach dnia 13, 20, 26 i 30 września, 1—9, 14, 18, 25, 31 października; 8, 16, 22, 29 listopada; 13, 20, 24 grudnia 1602 roku; 3, 6, 10, 17, 31 stycznia; 5—7, 14 lutego; 7, 14, 21, 26 marca; 4, 5, 8, 11, 25 kwietnia; 2, 10, 12, 13, 15, 16, 23, 30 maja; 3, 6, 7, 13 czerwca; 4, 11, 18 lipca 1603 roku.

³⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 65; dedykacja datowana „Calendis Januarii anno 1603.“

⁴⁾ K. W. Niewyd. pisma, str. 205—206.

⁵⁾ W. Kętrzyński, Katalog rękopisów biblioteki zakładu narodowego imienia Ossolińskich, tom I, str. 425.

⁶⁾ Niewyd. pisma, część IV, Nr. 66.

⁷⁾ Tamże, str. 238.

mając lat sześćdziesiąt. Umarł w takiej biedzie, że nie było nawet za co go pochować. Kapituła wyasygnowała na pogrzeb sto złotych z tym warunkiem jednak, ażeby zwrócone jej zostały ze sprzedaży ruchomości. Pochowany został w katedrze krakowskiej; nikt mu jednak nie postawił nagrobku, ani też nie położył napisu w tém miejscu, gdzie go położono na wieczny spoczynek ¹⁾. Spadkobiercy nie zgłaszali się zapewne ze swojemi prawami, bo nie było do czego; najcenniejsze rzeczy, jakie pozostawił: książki, rękopisy i korespondencja ²⁾, zostały zapewne sprzedane przez publiczną licytację na zaspokojenie dłużników, a rozszedłszy się po świecie, niszczały i zostały dla nas może na zawsze stracone ³⁾.

¹⁾ S. Starowski, *Exatona*, Wrocław, 1733, str. 105, Nr. 92.

²⁾ Por. Dodatek IV.

³⁾ Znaną mi jest tylko jedna książka, która niezawodnie była własnością Krzysztofa Warszewickiego; jest to własne jego dzieło „Delegato legationeque“ w rostockiem wydaniu 1597 roku (K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 45); na białej karcie, poprzedzającej tytułową, znajduje się w nim następująca ręką skreślona dedykacja: „Magnifico ac Generoso Viro Domino Christophoro Varsevitio Equiti Polono officiose hunc libellum mittit ac dedicat Laurentius Alberti civis ac bibliopola Lubecensis Anno Christi 1600 die XV Februarii.“ Obecnie książka ta znajduje się w bibliotece XX. Czartoryskich w Krakowie.

CZEŚĆ II.

Dzieła Krzysztofa Warszawickiego.

PODZIAŁ

dział Warszawickiego na grupy.

Chrześcianizm i humanizm były najważniejszymi czynnikami w historii cywilizacji dawniej Polski. One zwały ją nierozzerwanymi węzłami z cywilizacją zachodu i dały początek samodzielnemu jej rozwojowi w państwowym i umysłowym zakresie. Głównym orężem zarówno jednego, jak i drugiego był język łaciński. Po przyjęciu chrześcijaństwa łacina stała się językiem kościoła, państwa, nauki, wyższych sfer społecznych i utrzymała się na tym stanowisku aż do końca wieków średnich. Humanizm, od pojawienia się którego zaczynają się czasy nowsze, jeszcze wyżej podniósł znaczenie języka łacińskiego, tak że na długo byłby wyłącznie panującym, jeżeliby nie reformacja, która, dając życiu i myśli narodowej inny kierunek, upomniała się o prawa ojczystej mowy. Znakomici pisarze, pracując nad jej rozwojem i wyrobieniem, uczynili ją zdolną skutecznie rywalizować z łaciną. W siódmym dziesiątku lat XVI wieku język polski zdobył sobie zupełne równouprawnienie z łacińskim.

Użycie tego lub owego języka w życiu prywatnym lub publicznym zależało zupełnie od woli i chęci każdego. Na weselach, pogrzebach lub innych jakichkolwiek uroczystościach wygłaszano mowy to po polsku, to po łacinie, względnie do tego jaki język podobał się mówcy: łaciński język rozumiały dobrze nawet kobiety. W sprawach sądowych każdy mógł się posługiwać tym językiem, którym zechciał. W sejmach i w senacie oba języki zarówno były uprawnione i używano jednego albo drugiego względnie do okoliczności. W konstytucjach sejmowych niema żadne-

go przepisu co do używania w danym razie języka polskiego albo łacińskiego, pomimo tego że łacinę rozumieli nawet niewykształceni ludzie ¹⁾ i pomimo tego, że królowie Henryk Walezyusz i Stefan Batory nie umieli po polsku.

To równouprawnienie i, jeżeli tak rzec można, współrzedne używanie w Polsce obu języków najlepiej uwidoczni się w literaturze. Najznakomitsi pisarze tej epoki, jak np. Orzechowski, Kochanowski, Klonowicz, Skarga, jednocześnie piszą swoje utwory zarówno w języku polskim, jak i w języku łacińskim i nie jesteśmy w stanie objaśnić, dla czego mianowicie ten lub ów utwór napisany został po polsku a inny, niekiedy téżże treści i z tego samego pochodzący czasu, odziany został w łacińską szatę? Dosyć przytoczyć np. Foricoenia i Fraszki Kochanowskiego, tegoż ode *Ad concordiam* ²⁾ i pieśń do Mikołaja Firleja ³⁾ lub téż Klonowicza poemat polski *Worek Judaszów* i łaciński *Victoria deorum*.

¹⁾ Wszystkim znana jest przypowieść, albo przysłowie, że w XVI wieku nawet stangreci mówili w Polsce po łacinie, nie wszyscy jednak wiedzą, że Warszawicki najwięcej się przyczynił do spopularyzowania tego zdania. W dziele *De legato legationeque* Warszawicki opowiada następującą anegdotę: „Non possum non meminisse, quid Joanni Przerembio, Gnesnensi archiepiscopo, summo illis temporibus viro, sed paulo in suos indulgentiori, Sigismundi regis Poloniae apud Ferdinandum caesarem legato, Viennae acciderit, cum eius quidam aurigae praegrandi curru octo aequis iunctis ad secunda ligna extra urbem discessissent et aut alterius silvae ignari, aut longius iter veriti, in proximiorum et Viennae magis vicinam silvam divertissent, quae Imperatoris ipsius non tam usibus, quam delitiis servabatur. Ex hac igitur silva cum praegrando illum lignis onustum currum Viennam traherent, Ferdinandus, ut eos est conspicatus, ira subito exarsit et aurigas, cuiusnam essent, quaesitum mittere et ipse demum interrogare ipsos non dubitavit. Tum quidem aurigas illos barba paucis illis latinis vocalibus (si Deo placebant) sapientes, archiepiscopi Gnesnensis, legati nati et regni Poloniae primatis ac apud Caesarem Maiestatem Poloniae regis oratoris esse se testati sunt et adeo latino sermone Caesari respondere non dubitaverunt. Quo magis re, ut fit, in risum versa, et quod vel ipsi etiam aurigae apud polonos latine loquerentur, omnibus inter se iocantibus, iussi tandem impune sunt proficisci, non sine tamen tacita quadam reprehensione, quod vel aurigae tantum sibi sumpsissent in alieno solo libertatis: insolentiae enim fere semper, pudoris et moderationis nunquam aiunt aliquem poenituisse.“ *Dziela*, Nr. 43, str. 265, i Nr. 74, str. 50. Słuszność każe przyznać, że Warszawicki powtórzył tę anegdotę za Modrzewskim.

²⁾ Kochanowski: *Lyricorum libellus ode IV*, *Dziela* (wydanie jubileuszowe), tom III.

³⁾ Kochanowski, *Dziela*, tom I, str. 314.

Przykłady te i wiele innych dowodzą jedynie, że język utworu nie jest w związku z jego treścią, że nie może mieć wielkiego znaczenia przy ocenie danego utworu a, co najmniej, że nie może być brany za podstawę klasyfikacji literackich utworów owego czasu.

Tymczasem aż dotąd niemal wszyscy historycy literatury polskiej wprowadzają taki podział albo klasyfikację w swoich podręcznikach i historyach literatury. Nie ulega wątpliwości, że przy podobnej szkolarskiej klasyfikacji wykład przedmiotu jest łatwiejszy, ale tej korzyści nie wynagradzają inne wady i niedogodności, stąd wynikające. Najważniejszą z nich jest ta, że ci pisarze, którzy pozostawili utwory w obydwóch językach, przedstawiają się nam w takich podręcznikach zawsze w profilu: to z jednej, to z drugiej strony, gdyż osobno rozbiegają się i charakteryzują ich polskie utwory, osobno zaś łacińskie; ogólnego więc pojęcia o tych pisarzach i o całości ich literackiej działalności nie mamy, gdyż przy takim traktowaniu rzeczy brak już owym historykom literatury czasu i miejsca na podanie wzmiankowanej ogólnej charakterystyki.

Podobny los spotkał w części i Warszawickiego. W. A. Maciejowski i jego kompilatorowie zajmują się tylko polskimi utworami tego pisarza; inni zaś historycy literatury biorą pod uwagę tylko łacińskie jego dzieła i nie wszyscy nadto—najważniejsze. Wynikła z tego najprzód ogromna niejasność i zamieszanie zdań co do historycznej lub literackiej wartości dzieł Warszawickiego, a powtóre to, że żaden z historyków literatury nie przyszedł do niezbitego wniosku co do rezultatów literackiej jego działalności, co do jego idei i dążeń, co do jego stanowiska w historii literatury polskiej.

Warszewicki jako pisarz był niezwykle płodny i literacka działalność jego była bardzo różnostronna. Mając zamiar podać niżej rozbiór wszystkich dzieł jego, uważam za konieczne podzielić je pierwój na pewne grupy, mając na względzie nie język utworów ¹⁾, ale ich treść, ideę zasadniczą lub kierunek.

¹⁾ Dzieł Warszawickiego nie można dzielić na dwie grupy, biorąc za podstawę język, w jakim były wydane, jeszcze i z tego powodu, że Warszawicki przeważnie i najważniejsze dzieła pisał po łacinie. Wypowiedział po polsku jedynie

Z tego punktu widzenia dziełę wszystkie dzieła Warszewickiego na sześć grup następujących:

I. *teologiczne*, do których należą: 1) Dialogus de morte; 2) De factis et dictis Jesu Christi commentarius, a w drugiem wydaniu: De factis et dictis Jesu Christi meditationes tres; 3) Paraphrasis in septem psalmos poenitentiales; 4) In iubilum divi Bernhardi de nomine Jesu paraphrasis; 5) De cognitione sui ipsius libri tres; 6) De Beata Maria Virgine encomium.

II. *polityczne*: 1) Paradoxa; 2) Turcicae quatuordecim; 3) De legato legationeque liber; 4) De optimo statu libertatis libri duo.

III. *historyczne*: 1) De origine seu derivatione generis et nominis poloni; 2) Inventarium privilegiorum regni; 3) De laudibus Joannis Tarnovii; 4) Memorabilium rerum et hominum coaevalorum descriptio; 5) Rerum polonicarum libri tres; 6) Rerum polonicarum liber decimus tertius; 7) De monte et miraculis sanctae crucis historia; 8) Reges, sancti, bellatores, scriptores poloni; 9) Caesarum, regum et principum vitarum parallelarum libri duo.

IV. *mowy i panegyryki* miane lub wydane w różnych okolicznościach: 1) Ad Henricum Valesium, Poloniarum regem; 2) Pro avita retinenda religione; 3) Ad Henricum, Galliarum et Poloniarum regem, in inauguratione Rhemensi; 4) Ad Maximilianum caesarem in comitiis Ratisponensibus; 5) In mortem Maximiliani II, imperatoris Romani; 6) Ad Stephanum, Poloniae regem, post Polocensem et Vielgolucensem victoriam; 7) Ad Stephanum, Poloniae regem, de pace ad Zapolsciam cum Moscho confecta; 8) Pro Christi fide et Petri sede orationes tres; 9) Apologia contra Nicolaum Regium; 10) In obitum Stephani I, regis Poloniae; 11) Po śmierci króla Stefana na pierwszym i głównym zjeździe Mazowieckim mowa; 12) Ad Maximilianum, archiducem Austriae in Mogillano monasterio; 13) Ad Maximilianum, archiducem Austriae,

kilka mów, mianowicie 15 sierpnia 1564 roku na sejmie parczewskim; 8 kwietnia 1573 r. na sejmie elekcyjnym w Warszawie; 1 września 1574 r. na zjeździe warszawskim; 2 marca 1582 r. do Anny Jagielonki w Warszawie; 18 lutego i 26 marca 1587 r. w Warszawie na zjeździe mazowieckiej szlachty i na sejmie konwokacyjnym. Z tych mów jedna tylko mowa z 18 lutego 1587 roku, była przez Warszewickiego w tymże roku ogłoszona drukiem w Krakowie; wszystkie pozostałe miał zamiar wydać w *łacińskim* tłumaczeniu. Por. Dodatek IV.

Vielunii ante conflictum Bicinensem; 14) Ad caesarem Rudolphum II, Pragae; 15) Ad caesarem Rudolphum II de victoria ad Sixtum de Turcis relata; 16) Ad Maximilianum, archiducem Austriae, Brandisii in reditu; 17) Ad caesarem Rudolphum II victoriae nomine, de Turcis ad Sissek partae; 18) Ad Sigismundum III, Poloniae et Suetiae regem, in inauguratione Suetica seu Upsaliensi; 19) Ad Sigismundum III, Poloniae et Suetiae regem, in partu filiae; 20) Ad Sigismundum III, Poloniae et Suetiae regem, nato Vladislao principe; 21) In mortem Annae Austriacae, Poloniae Suetiaeque reginae; 22) In mortem Philippi II, Hispaniarum regis; 23) Ad Bavariae ducem Guilhelmum V; 24) Ad Philippum III, Hispaniarum regem; 25) De vita et miraculis sancti Ambrosii encomium; 26) Ad Vincentium Gonzagam, ducem Mantuae et Montisferrati; 27) Ad Venetorum rempublicam; 28) Ad Matthiam, archiducem Austriae; 29) Ad Jacobum I, Angliae regem.

V. *pamflety*: 1) De rebus in Polonia gestis in regem eligendo; 2) Rationes et argumenta pro regno Poloniae recuperando; 3) Lechitae et Bohemi colloquium; 4) Apologiae duae; 5) Pro Maximiliano electo Poloniae rege oratio.

VI. *przekłady i wydania*: 1) Wenecya, a w drugiem wydaniu: Krzysztof Warszewicki mówiącą wwdzi Wenecyą; 2) Clypeus spiritualis; 3) M. A. Mureti oratio ad cardinales; 4) L. F. Ceriolae de concilio et conciliariis principis.

Uważam za stosowne nadmienić, że, wogóle biorąc, każde z tych dzieł wydane było oddzielnie. Wyszło jednakże prócz tego *pięć* zbiorów, z których każdy zawiera po kilka większych lub mniejszych utworów naszego pisarza.

Pierwszy zbiór wydany został przez Warszewickiego w Pradze w 1589 roku pod tytułem: *Diversis locis et temporibus habitae quaedam orationes* ¹⁾ i takowy zawiera pięć mów Warszewickiego, wyjaśniających jego stosunek do Habsburgów; są to mianowicie Nra 4, 12, 13, 14 i 16 IV-jej grupy.

Drugi zbiór, który został wydany również przez Warszewickiego w Krakowie, w 1595 roku, nie ma ogólnego tytułu; zawiera zaś trzy dzieła: *Turcicae quatuordecim*, *De legato legationeque* i tłumaczenie dzieła Cerioli *De concilio et conciliariis prin-*

¹⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 35.

epis ¹⁾. Nowa karta tytułowa do tego zbioru z napisem: „Omnia quotquot extant et quae nondum in lucem prodierunt opera“ ²⁾ była wydrukowana w Insbruku w roku 1600, wraz ze spisem wszystkich dzieł Warszewickiego ³⁾. Dwa ostatnie dzieła tego zbioru były przedrukowane i wydane razem przez Wawrzyńca Alberti w Rostoku w 1597 ⁴⁾ i przez Jerzego Foerster'a w Gdańsku w 1646 roku ⁵⁾.

Trzeci zbiór także ułożony został przez samego Warszewickiego i za jego życia wydany. Do tego zbioru weszły wszystkie dzieła I-jej grupy, Nr. 7 z III-jej i Nr. 2 z II-jej grupy. Zbiór niniejszy wydany został pod trzema tytułami, albo raczej z trzema tytułowymi kartami. W *pierwszym* tytule, zaczynającym się od słów: „De cognitione sui ipsius etc...“ wyliczono wszystkie dzieła, jakie się znajdują w tym jednotomowym zbiorze (oprócz mowy Nr. 2, która została pomieszczona w końcu tomu, ale na karcie tytułowej nie została zacytowana), w końcu zaś podano: „Cracoviae, in officina typographica Jacobi Sibeneycher, anno domini MDXCIX“ ⁶⁾. W *drugim* tytule wyliczono wszystkie dzieła, z których zbiór się składa; stylizacja tytułu jest pełniejsza i pod tytułem dodane są słowa: „Omnia et singula subiiciuntur iudicio et auctoritati Ecclesiae Orthodoxae“, niżej zaś: „Cracoviae, in officina Jacobi Sibeneycher, Anno Domini MDC“ ⁷⁾. *Trzecia* karta tytułowa zaczyna się od słów: „Omnia quotquot extant et quae non extant opera etc...“ i u dołu ma napis taki sam jak poprzednia: „Cracoviae, in officina Jacobi Sibeneycher, Anno Domini MDC“ ⁸⁾. Po tej karcie tytułowej dodano wykaz dzieł Warszewickiego ⁹⁾ i dedykacją zbioru papieżowi Klemensowi VIII: wszystkiego cztery karty, które wklejone są na początku do zbioru, mającego już *pierwszy* ze wspomnianych tytułów. Jedyne

¹⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 43.

²⁾ Tamże, Nr. 55; jedyny egzemplarz takiego wydania widziałem w bibliotece Barberini w Rzymie.

³⁾ Por. Dodatek IV.

⁴⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 45.

⁵⁾ Tamże, Nr. 74.

⁶⁾ Tamże, Nr. 52.

⁷⁾ Tamże, Nr. 53.

⁸⁾ Tamże, Nr. 54.

⁹⁾ Por. Dodatek IV.

znany mi egzemplarz tego rodzaju znajduje się w bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie. Najpospolitszym jest zbiór z *drugą* kartą tytułową, znajduje się bowiem we wszystkich większych bibliotekach w Polsce i za granicą.

Czwarty zbiór był wydany przezemnie w Warszawie w roku 1883 pod tytułem: „Krzysztofa Warszewickiego Niewydane pisma etc.“ Do tego zbioru weszły mowy Nr. 13 i 14 (w pierwotnej oryginalnej redakcyi) i wszystkie utwory V-jej grupy.

Piąty zbiór wydałem w Warszawie w roku 1885 (jako drugi zeszyt Biblioteki zapomnianych poetów i prozaików polskich XVI—XVIII stulecia) pod tytułem: „Mowy Krzysztofa Warszewickiego miane i wydane w roku 1602“; przedrukowałem w nim tylko trzy mowy Warszewickiego (IV-jej grupy) Nra 26, 27 i 28.

Dodaję wreszcie, że dzieła Warszewickiego I-jej grupy Nra 2—6, II-jej grupy Nra 2 i 3, III-jej grupy Nra 5 i 7, IV-jej grupy Nra 2, 4, 12, 13, 14 i 16, V-jej grupy Nra 1—5 i VI-jej grupy Nr. 4 oddzielnie wydawane nie były, lecz weszły w skład dopiero co wspomnianych zbiorów i książeczki *Clypeus spiritualis*, (VI-jej grupy Nr. 2) czterokrotnie wydawaną przez samego Warszewickiego ¹⁾.

Dzieło III-jej grupy Nr. 2 (Inventarium privilegiorum regni) dotychczas pozostaje w rękopisie; postaram się jednakże ogłosić je drukiem, jeżeli po bliższem zbadaniu okaże się, że posiada jakąkolwiek wartość lub zawiera coś nowego.

¹⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nra 15, 39, 42 i 49.

ROZDZIAŁ I.

Dzieła teologiczne.

Dialogus de morte.— De factis et dictis Jesu Christi commentarius.—De iisdem meditationes tres.— In septem psalmos poenitentiales paraphrasis.— In iubilum divi Bernardi de nomine Jesu paraphrasis.—De cognitione sui ipsius.—De Beata Maria Virgine encomium.

Powiedziałem wyżej (str. 125), że Warszawickiemu jeszcze za panowania Stefana Batorego przychodziła do głowy myśl o wstąpieniu do stanu duchownego. Jednym więc dowodem tego może służyć pierwsza jego praca teologicznej treści, nosząca tytuł *Dialogus de morte*.

W lecie 1580 roku, na początku drugiej wojny z Iwanem Groźnym, sam król i wojsko byli w dobrém usposobieniu ducha, oczekiwali pomyślnego przebiegu wojny, marzyli o zwycięstwach i sławie, pomimo wszelkich trudności i przeszkód, jakie napotykali w wojennym pochodziu i jakie jeszcze napotkać mogli w obcym i mało znanym kraju. Jedynie może tylko Warszawicki nie podzielał tych uczuć i nadziei, zapewne z tego powodu, że po raz pierwszy brał udział w wojnie, prowadzonej na wielką skalę i pełnej niebezpieczeństw. Widoczna, że nie miał usposobienia do wojny, pomimo że szablę nosił przy boku; pojmował ją tylko jako „targowisko śmierci“ i drżał widać o własne życie, chociaż mniej od innych narażony był na niebezpieczeństwa, albowiem nie służył w szeregu, lecz należał do królewskiej świty i znajdował się w otoczeniu króla.

Pod takiem tylko wrażeniem mógł powziąć myśl napisania „rozmowy o śmierci.“ Utwór ten w rękopisie ofiarował królowi

podeczas pochodu ¹⁾ a po roku dopiero wydał go w Wilnie ²⁾ i po raz drugi w Krakowie ³⁾ pod pełniejszym tytułem: *Dialogus de morte et immortalitate animae* Wydanie drugie prawie niczem nie różni się od pierwszego. Zrobiono w niem tylko stylistyczne zmiany ⁴⁾ i oddzielną w pierwszym wydaniu dedykacją dziełka Stefanowi Batoremu bezpośrednio połączono tutaj ze wstępem.

W tym ostatnim autor rozprawia o niestałości wojennego szczęścia i na dowód swojego twierdzenia przytacza liczne przykłady z dziejów powszechnych. Potem objaśnia czytelnika, dla czego swojemu utworowi dał formę dyalogu między Gotfrydem i Balduinem. Warszawicki wyczytał gdzieś wiadomość, że Gotfryd de Bouillon i brat jego Balduin po drodze do Jerozolimy mieli rozmowę o śmierci ⁵⁾, a widząc podobieństwo między ich pochodem do Palestyny i pochodem Stefana Batorego ku granicom carstwa Moskiewskiego (obydwa pochody połączone były z wielkimi trudnościami) ⁶⁾, postanowił wyprowadzić na scenę tych dwóch bohaterów pierwszej krzyżowej wojny.

Rozmowa skraca drogę ⁷⁾, zaczyna Gotfryd i proponuje bratu porozmawiać o śmierci, ponieważ takowa ciągle im zagraża

¹⁾ „Superiori anno cum per silvestria et difficillima loca iter faceremus in Moschoviam,“ powiada w dedykacji pierwszego wydania, datowanej: „Vilnae 18 iunii 1581.“

²⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 8.

³⁾ Tamże, Nr. 52—54, fol. 79—100.

⁴⁾ Oto np. początek utworu w obydwóch wydaniach:

Wyd. 1581 r.

Wyd. 1600 r.

Qui bella nundinas mortis dixit esse ne ille et bene dixisse et sapienter sensisse mihi videtur: ut enim nusquam maior, quam in nundinis rerum copia proponitur, ita nullibi quam in bellis mortis et interitus occasio facilius reperitur.

Qui bella nundinas mortis, Stephane Rex, dixerat nae haud ille tam multa quam multum dixisse et a longe omnia videtur dispexisse. Ut enim nundinae mercibus, sic bella replentur caedibus, quas mors sive obitus hoc indicium committatur.

⁵⁾ Qua in profectione (w czasie pierwszej krzyżowej wojny) piam et castissimam vitam duxerunt, de morte sermones miscuerunt et demum Deo duce et auspice hostes etiam pervicerunt.“ Nr. 53, fol. 80b.

⁶⁾ O tej wojnie Stefana Batorego Warszawicki mówi jeszcze i w dziełku Nr. 20, str. 25: „non illa in Syriam quingentos ante annos Christianorum expeditio longior et difficilior fuerat.“

⁷⁾ Gotfryd zaczyna rozmowę od łacińskiego przysłowia: „Facundus comes pro vehiculo fuerit.“

i żołnierze zawsze o niej powinni myśleć. Na pytanie Balduina, co to jest śmierć? Gotfryd odpowiada, że jest to kara za grzech pierwszych rodziców, po której następują wieczne męki lub też wieczna szczęśliwość. Następnie kreśli obraz umierającego człowieka, którego czeka wieczne potępienie, i dziwi się, że wielu ludzi żyje tak, jakby nie wiedzieli o tém, co ich spotka w przyszłym życiu, i jakby spodziewali się od Najwyższego Sędziego uzyskać tylko przebaczenie za swoje występki i złe czyny. Godzina śmierci tymczasem jest niewiadomą. Śmierć grozi człowiekowi na każdym kroku i gdy go już spotka, wtedy zmuszony będzie zdać sprawę ze swoich czynów: nie będzie mógł wybłagać sobie odroczenia lub powierzyć tego komu innemu, nie będzie miał dokąd uciec od kary i nierychło już będzie oddawać się wtedy skrusze lub unikać wyrzutów sumienia. Wszystko to może człowieka napawać strachem; dla tego ci, którzy się nie boją śmierci i pogardzają nią, słusznie mogą być przedmiotem podziwu. Wszyscy powinni ich naśladować i brać z nich przykład dla tego, ażeby się nie bać śmierci, tém bardziej, że śmierć nikogo spotkać nie może bez dopuszczenia bożego.

Balduin robi uwagę, że ludzie zazwyczaj tém więcej przywiązują się do życia, im bardziej bliżsi są zgonu. Jego interlokutor nie uznaje tego za słuszne i zbawienne. Dowodzi, że życie człowieka jest mizerne i pełne wszelakich nieszczęść. W wieku dziecięcym człowiek żyje jak zwierzątko; w młodzieńczych latach zaczyna pracować i wystawiać się na niebezpieczeństwa, które zwiększają się w miarę tego, jak dosięga męskiego wieku; gdy stanie się mężem, miotają nim ambicja i namiętności; wreszcie, w sędziwych latach dzieli los wszystkiego, co jest niendolnym i słabym w naturze; znowu staje się dzieckiem. A cóż dopiero mówić o tych wspólnych nieszczęściach, jakoto choroby, utrata majątku, zły wpływ natury, nienawiść ludzka, które w równej mierze spotkać mogą tak młodych, jak i starych. Wszystko to nie pozwala człowiekowi cieszyć się w życiu prawdziwym i zupełnym spokojem bez względu na to, jakiegokolwiek jest stanu. Weźmy jako przykład nawet królów i książąt. Zdawałoby się, że pędzą życie szczęśliwe i błogie, tymczasem w rzeczywistości tak nie jest. Udziałem ich jest potęga, wielkość i honory, ale też największą podlegają ambicyi, która jest najsilniejszą ze wszystkich namiętności; brak im szczerých przyjaciół i doradców; poddani

knują przeciwko nim intrygi; wspaniałość i etykieta dworska są dla nich ciężarem: tymczasem ciągle myślą o rządzie państwem, o zachowaniu pokoju z sąsiadami i utrzymaniu spokoju między własnymi poddanymi, o rozdawnictwie urzędów, o zawieraniu traktatów i prowadzeniu wojny. Jeżeli rozsądnie zadosyć nie czynią tym obowiązkom, to narusza się równowaga w państwowym ustroju i giną wraz z państwem. Rządy ich są pomyślne w takim tylko razie, jeżeli potrafią łączyć potęgę z mądrością; ponieważ jednak niewielu jest takich, którzy mieliby świadomość tego, że są zarówno potężni, jak mądrzy: to dla nich spokój i zadowolenie są rzeczą niedostępną i życie ich porównać raczej można z mękami Tantala.

Balduin nie zbija tego jednostronnego dowodzenia i raczej dla tego tylko, żeby ułatwić współbiednikowi dowiedzenie tego, wygłasza zdanie, że wszystko, co było powiedziane przez Gotfryda słusznym jest, o ile się dotyczy królów i książąt, którzy zajmują pierwsze miejsce w społecznej hierarchii; ale nie jest prawdziwym w zastosowaniu do innych stanów i to jedynie z tego powodu, że, mówiąc słowami poety, „quum ima tenent pacem, perflant altissima venti.“ Gotfryd jest przeciwnego zdania. Według jego widzenia rzeczy królowie i książęta mają tylko więcej środków dla ulżenia cierpieniom ciała i duszy, a więc takowe są daleko dotkliwsze dla innych ludzi, którzy nie rozporządzają tak wielkimi środkami. Na dowód tego on w taki sam jednostronny sposób opisuje życie dworzanów, żołnierzy, posiadaczy ziemi, wreszcie filozofów i wyprowadza ztąd wniosek: im kto dłużej żyje, tém więcej ma powodów do pogardzania życiem, które jest tylko próżnością, próżności i w którym wszystko jest próżnością. Na tém się kończy pierwsza część utworu.

Całe powyższe dowodzenie Gotfryda jest dla nas miarą życzeń i dążności samego Warszewickiego; on bowiem ukrywa się pod tém imieniem. Chęciom Warszewickiego nie odpowiadały te zajęcia i powołania, które skrytykował przez usta Gotfryda. Lecz jeżeli mu się nie podobały ciche i spokojne życie na wsi, intrygi i zgilek dworu, niespokojne życie żołnierskie, ani też zamknięte w sobie życie filozofa, to jakiemu powołaniu mógł się oddać lub jaki otrzymać urząd, będąc już wówczas, jak się zdaje, wyzuty z ojczyzny ziemi, mając jednakże wyższe od wielu innych wykształcenie

i lepsze wychowanie? Miał przed sobą tylko dwie drogi: poświęcić się stanowi duchownemu lub szukać kariery na drodze dyplomatycznej. Warszewicki musiał niewątpliwie myśleć o tym przy pisaniu niniejszej „Rozmowy“ i chciał nią nasunąć królowi podobneż myśli względem siebie. Jest to główna, jak mi się zdaje, myśl a raczej tendencja tego utworu i nie w innym celu autor ofiarował go i dedykował Stefanowi Batoremu. Lecz wróćmy się do dalszego ciągu „rozmowy.“

Autor, wypowiedziawszy już przez usta Gotfryda to, co chciał wypowiedzieć, przy pomocy drugiego interlokutora Balduina, przechodzi do innej kwestyi. Według Gotfryda ludzie boją się śmierci najprzód dla tego, że śmierć wszystko unicestwia, powtóre dla tego, że po niej następuje kara. Ponieważ zaś takowa możebna jest tylko w razie nieśmiertelności duszy, przeto rozprawa o nieśmiertelności duszy stanowi treść drugiej połowy dyalogu.

Balduin robi uwagę, że o nieśmiertelności duszy powątpiewali Aleksander Wielki, Arystoksen, Dicearch, Pliniusz, Galen i Epikur, po pierwsze dla tego, że wszystko, co ma początek, musi mieć i koniec; powtóre dla tego, że Bóg wszystko z niczego stworzył, więc wszystko musi się w nic obrócić; po trzecie dla tego, że istnienie duszy bez ciała jest niepojętym. Gotfryd nazywa te argumenty śmiesznymi i, zbijając je pokrótce, przytacza rozmaite inne, dowodzące nieśmiertelności duszy. Rozum ludzki, powiada najprzód, posiada wrodzoną nieograniczoną zdolność poznawania: im więcej poznaje, tém więcej chce poznać; ponieważ w doczesnym życiu nie można zupełnie zadowolnić tej zdolności, to koniecznym jest przypuszczenie o pozagrobowym życiu, w którym wszystko będzie zrozumiałem i jasnym. Drugim argumentem jego na korzyść bronionej tezy jest ten, że dusza ludzka żyje niezależnie od życia ciała i sama w sobie ma zarodek takiego życia, dla tego jest wieczną i umrzeć nie może. Jednocześnie z temi argumentami, wziętymi z filozofii starożytnej, Warszewicki-Gotfryd przytacza i inne mniej poważne, jak np. ten, że małe dzieci (ale tylko chłopcy!) chociaż płaczą niekiedy, idąc spać, jednakże we śnie uśmiechają się, dla tego że mają przeczucie przyszłego bardziej błogosławionego lub szczęśliwszego życia. W historii religijnych podań rozmaitych narodów autor mógłby znaleźć liczne dowody swojej tezy, jednakże nie korzysta z tego

źródła, ograniczając się na wypowiedzeniu ogólnikowych słów, że „wszyscy ludzie wszystkich nacyj przezuwają nieśmiertelność duszy i rozprawiają o niej.“ Pomiął to źródło, jak sądzę, dla tego że mu pilno było przenieść spór w sferę religii, która, według jego mniemania, podaje najpewniejsze i niezbite dowody nieśmiertelności duszy. Takimi są: śmierć Jezusa Chrystusa, męczeństwa i dobrowolna śmierć wszystkich świętych, wreszcie pismo św., które często mówi o karach lub nagrodach, czekających ludzi w piekle, w czyście i w niebie. Kwestya sprowadza się obecnie do tego, ażeby dowieść istnienia tych ostatnich. Balduin stawia pytanie: gdzie się znajduje piekło i czyściec? Gotfryd nie wątpi o ich istnieniu, dla tego żeby nie być w sprzeczności z pismem św.; ponieważ jednak w biblii nie ma mowy o tém, gdzie jest piekło, więc i on opowiada Balduinowi jedynie to, co mu się zdarzyło czytać lub słyszeć o tej kwestyi.“ Następnie tekstami z pisma św. dowodzi, że zmarli wiedzą, co się dzieje na tym świecie i co dla nich robią żyjący, których widywali lub kochali na ziemi. W taki sam sposób, to jest powołując się jedynie na pismo św., dowodzi strasznych i wiecznych mąk, jakie są udziałem grzeszników po śmierci. Ponieważ czas ich nastąpienia czyli godzina śmierci jest niewiadoma, przeto trzeba o niej ciągle pamiętać i tak żyć, ażeby się nie bać ani śmierci, ani straszego dnia ostatecznego i surowego sądu. Trzydziestoma tekstami pisma św., zestawionemi bezpośrednio na dwóch wielkich stronicach (Nr. 53, fol. 99b—100a), dowodzi autor, że ten sąd nastąpi kiedyś i nikt go nie uniknie.

Taką jest treść niniejszego utworu. Mówiłem wyżej, jakie okoliczności wywołały go i jaka jego tendencja. Dla charakterystyki jego literackiej strony dodać należy, że został napisany pod wpływem literatury rzymskiej, w szczególności zaś dzieł Seneki: „de vita beata“ i „de brevitae vitae.“ Warszewicki zapożyczył się u rzymskiego filozofa co do niektórych myśli, nie ukrywając się z tém, gdyż kilkakrotnie powołuje się na Senekę, nazywając go mądrym rzymianinem lub filozofem (Nr. 53, fol. 82, 85, 91). „Rozmowa o śmierci“ nie jest jednakże próbą popularyzowania filozofii stoickiej, ponieważ Warszewicki za mało znał takową i zwłaszcza w drugiej części utworu porzucił ogólnie-etyczne pole a obraca się w ciasnych ramach kościelnej nauki, idąc za uznaną powagą ojców kościoła i pisma św.; wskutek tego druga

część utworu podobną jest raczej do kazania, aniżeli do rozprawy z zakresu etyki. Forma dyalogiczna zastosowaną została do utworu mechanicznie. Mówi i rozprawia tylko Gotfryd - autor. Jego przeciwnik nie jest przedstawicielem przeciwnych poglądów i nie przyczynia się swojemi pytaniami lub odpowiedziami do wyjaśnienia kwestyi; ale zjawiając się jak dens ex machina, pomaga jedynie autorowi przejść do innego tematu gdy o poprzednim autor nie już więcej do powiedzenia nie miał, lub gdy chciał mówić o tém, co nie wiązało się ściśle z poprzednim tematem. Wogóle, treść tego utworu nie przedstawia niczego nowego lub interesującego; forma nie jest artystyczną, ani język wytwornym.

Drugie dzieło téj grupy *De factis et dictis Jesu Christi commentarius* (Objaśnienie czynów i słów Jezusa Chrystusa) było napisane w lecie 1581 roku i w tymże roku 28 sierpnia ¹⁾ ofiarowane Stefanowi Batoremu w obozie pod Pskowem; wydaniem zaś zostało dopiero w 1583 roku w pierwszej połowie kwietnia ²⁾. Czytanie pisma św. lub jakiegoś dziełka w rodzaju *Postylli* Jakóba Wujka ³⁾ albo *Skarbnicy biblij* Hieronima Powondowskiego ⁴⁾ musiało zachęcić Warszawickiego do napisania tego utworu. Treść jego nie zasługuje na uwagę. Wstęp i zakończenie podobne są do dziękczynnych modlitw do Chrystusa za wszystkie dobrodziejstwa, wyświadczone ludziom. Główną treść stanowi opowiadanie o życiu i czynach Zbawiciela, ubarwione lirycznymi epizodami, wyrażającymi uczucia pobożności, uniesienia lub wdzięczności; podobne epizody często kończą się frazesami zapożyczonemi od pisarzy rzymskich ⁵⁾. Osobliwość utworu polega na formie. Autor tak jak w modlitwie, ciągle zwraca mowę do samego Jezusa Chrystusa i stosownie do tego używa często piątych przypadków a orzeczenie zazwyczaj stawia w drugiej osobie liczby

¹⁾ Nr. 17, dedykacya.

²⁾ Loc. cit., w końcu dziełka domówienie od autora do czytelników, datowane „Cracoviae calendis Aprilis.”

³⁾ Wilno, 1573.

⁴⁾ Poznań, 1581.

⁵⁾ Np. Omnis simulatio est turpis, dissimulatio etiam necessaria aliquando, Nr. 17, fol. F₁; nihil enim mortalibus in vita iucundius vita, fol. F₁; in malis perversisque rebus facilius initium invenitur, quam modus statuitur, fol. F₃.

pojedynczej czasu przeszłego. Oto małeńki przykład jego stylu i języka: „Etenim posteaquam natus es, quod non exemplum dedisti pietatis, sanctimoniae, continentiae, moderationis et mansuetudinis tuae singularis? Summus et excelsus Deus iacuisti in praesepio, vagiens super foenum: duorum animalium stetisti in medio: in balneo fuisti lotus muliebri officio. Quid? an infantiles necessitates cunctas homo omnium mitissimus non pertulisti? An linteis vilissimis involutus non fuisti? An sacratissimis uberibus virgineis lactari te non permisisti? et an octavo post ortum die ex lege Mosaica circumcisis sanguinem pro nobis non fudisti? non quod nos eadem lege teneri voluisses, sed ut istam, ut ita dicam, circumcisionem animi, hoc est, omnium motuum animi, a recta ratione aversorum, extirpationem nobis sequendam proponeres?” ¹⁾. Czytanie utworu robi skutek tego na czytelniku takie wrażenie, jak jazda wozem wpoprzek świeżo zoranych zagonów. Cały utwór zaś wygląda na gramatyczne wypracowanie na jedną z form koniugacyi, treść którego wzięta została z czterech ewangelij.

W 1599 roku, będąc w świętokrzyskim klasztorze na Łysiej górze, Warszawicki przerobił to „objaśnienie” ²⁾ i wydał je po wtórnie w Krakowie w 1600 roku, pod tytułem *De factis et dictis Jesu meditationes tres* („Trzy rozmyślania o czynach i słowach Jezusa”) ³⁾. Tekst utworu jest w tém wydaniu dwa razy większy i całość podzielona na trzy części: w pierwszej (fol. 107—115) mówi się o życiu Chrystusa aż do powołania apostołów ⁴⁾; w drugiej (fol. 116—126)—o przypowieściach i cudach Zbawiciela ⁵⁾; w trzeciej zaś (fol. 127—133)—o męce, śmierci i zmartwychwstaniu ⁶⁾. Przytoczony wyżej ustęp z pierwszego wydania w tém drugim przerobiony został w następujący sposób: „Primum quidem de summo ad haec ima descendens coelo, quod non dedisti exemplum? quod, non adumbratum, sed expressum vestigium non reliquisti virtutis, pietatis, sanctimoniae, mansuetudinis et patientiae tuae

¹⁾ Nr. 17, fol. A₃.

²⁾ Por. Nr. 53, fol. 103.

³⁾ Dzieła Nr. 52—54, fol. 107—133.

⁴⁾ Ta część odpowiada pierwszym trzem kartkom (A₁—A₃) pierwszego wydania.

⁵⁾ Odpowiada szesnastu środkowym kartkom (A₄—E₄) pierwszego wydania.

⁶⁾ Odpowiada siedmiu ostatnim kartkom (F₁—G₃) pierwszego wydania.

singularis. Summus et altissimus Deus in stabulo iaces Betlehemo, reclinaris in praesepio, non restat locus ullus vel in diversorio, sed super foenum vagiens, inter animalia duo stetisti, infantiles necessitates omnes patienter tulisti et vel octiduo a nativitate tua sanguinem pro nobis fundere protinus incoepisti. Non quod ea circumcisionis lege nos teneri voluisses, sed ut per eam vitiorum extirpationem imitandam nobis tradidisses. Puritas quippe animi haud ita gravate et corporis ipsius praestiterit etiam puritatem. Age, an in hac ipsa humili et abiecta nativitate tua non nihilominus summa spectabatur divinitas, amplitudo et maiestas? Ut rursus a maiestate humilitas, a virtute infirmitas, ab aeternitate suscepta est mortalitas. Illa vero ortus tui hora quam multa habuit sublimia, quam adeo nova, quam inaudita? cum vigilantibus pastoribus laetissimum submisisti nuntium, quo obstupefacti repente ad videndum te ierunt et divinos quosque honores certatim tibi detulerunt. Adsunt tibi angeli unigena Jesu, conveniunt filii ad te unum Syon, concurrunt undequaque mortales, admirantur te omnes: demus et nos gloriam in excelsis Deo, aeterno Patris Verbo, qui humi quidem excipitur foeno et nascitur in foetenti stabulo; sed maxima nihilominus est eritque semper ipsius amplitudo. Qui nos e cunis sic alloquitur: Hodie meo, inquit exemplo, mundi contemptum, humilitatem, charitatemque discatis et paupertatem divitiis praeferatis. At enim tu ipse hoc in nobis perficias Jesu, qui sine te ne hiscere quidem possumus, si vel maxime cupiamus. Sed age progrediamur, nam postea quam natus fuisses...¹⁾

Z porównania tych dwóch ustępów widać, że autor zatrzymał w przeróbce ten sam sposób zwrotu mowy i że nie starał się uniknąć dysharmonii, pochodzącej od częstego powtarzania jednakowobrzmiących zakończeń i użycia jednej formy w orzeczeniach; pomimo tego styl przeróbki jest daleko płynniejszy, albowiem osnowa jest pełniejszą, wskutek czego jednakowe zakończenia i formy nie powtarzają się tak często, jak w pierwszym wydaniu. Porównanie obydwóch ustępów pokazuje nam także, w jaki sposób tekst został rozszerzony, mianowicie zaś, przez użycie pełniejszych wyrażen, większą frazeologią i przez dodanie do pierwsze-

¹⁾ Nr. 53, fol. 109.

go tekstu wielu nowych szczegółów. Źródłem tych zmian i uzupełnień były własna fantazja i uczucia autora, tudzież pismo św., w szczególności zaś „dzieje apostołskie“, skąd Warszewicki zaczerpnął i podał tu w końcu pierwszego „rozmyślenia“ wszystkie szczegóły o losach pierwszych apostołów¹⁾. Niniejsza przeróbka dowodzi także, że Warszewicki był przede wszystkim stylistą i że w wysokim stopniu posiadał zdolność wyrażania tej samej myśli innemi słowami, lecz zarazem widać z niej, że miał również skłonność do frazeologii i niepotrzebnego przelewania z pustego w próżne.

Najlepiej uwidoczni się ta skłonność w innej pracy tej grupy, noszącej tytuł: *In septem psalmos, quos vocant poenitentiales, paraphrasis* („Parafraza siedmiu psalmów, które nazywają pokutnemi“).

Warszewicki napisał ją między 1582 a 1593 rokiem. Oddzielnie drukowaną nie była, lecz wydał ją trzy razy w *Clypeus spiritualis* (Praga 1593, Sztokholm 1594, Kraków 1598) i czwarty raz w zbiorze dzieł teologicznych w Krakowie w roku 1600²⁾. Drugiego wydania nie znam, co się zaś tyczy trzech innych, tekst ich nie jest równobrzmiący: każde następne wydanie jest pełniejsze pod tym względem wskutek stylistycznych zmian i uzupełnień³⁾.

¹⁾ Dzieło Nr. 53, fol. 110—115.

²⁾ Dzieła Nr. 52—54, fol. 177—183.

³⁾ Oto np. początek parafrazy 32-go psalmu:

wyd. 1593 r.	wyd. 1598 r.	wyd. 1600 r.
O quam vere Deus illos, quibus scelera remittit, vere beavit. Quae gravia fuerint enormiaque licet, tamen per poenitentiam remissa perpetua oblivione sunt deleta.	O quam vere eos, quibus peccatorum veniam dedit, Deus beavit. Quae quantumvis licet enormia fuerint, semel per poenitentiam deleta perpetuae oblivioni tandem mandantur.	O quam vere illos Deus Optimus Maximus, quibus peccatorum semel concessit veniam, in perpetuum beavit et solida felicitate cumulavit. Quae ut sane multa enormiaque sint et fuerint, semel per poenitentiam deleta perpetua oblivione apud Deum Optim. Max. sunt oblitterata.
O fortunatos natos, qui non illorum merito, sed infinita sua liberat Deus reatu clementia, neque inferorum condemnat ad poenas. Qui non tantum apparentis	O fortunatos natos, quos non ipsorum merito, sed infinita sua a reatu liberat Deus clementia, neque ad perpetuos gehennae amandat cruciatus; qui non mo-	O fortunatos natos, quos non ipsorum merito, sed

Do psalmów pokutnych zaliczają psalmy Dawida 6-ty, 32-gi, 38-my, 50-ty, 102-gi, 130-ty i 142-gi. Ogólno ludzki charakter tych psalmów, przejawiające się w nich głębokie i szczere uczucie pokory i świadomości swoich grzechów, połączonej z uczuciem bojaźni sprawiedliwej kary i z uczuciem żalu i z modlitwą o przebaczenie, były powodem, że kościół uznał je za hymny kościelne i zalecił odmawiać je zwłaszcza przy odprawianiu sakramentu pokuty. Reformacja podniosła ich znaczenie, robiąc z nich składową część liturgii. Dla tego, nie mówiąc o licznych wydaniach i przekładach psalterza, wzięto się do parafrazowania nie tylko całego psalterza, ale i oddzielnych psalmów, z pomiędzy których przytoczone wyżej najwięcej zawsze znajdowały zwolenników. Dość będzie zacytować choćby tylko najwięcej znane i względnie najlepsze prace tego rodzaju zarówno prozą jak i wierszami Franciszka Bonada ¹⁾, Jana Kampenkiego ²⁾, Eobana Hessa ³⁾, Jerzego Buchanana ⁴⁾ lub Grzegorza Boersmann'a ⁵⁾. W Polsce to samo ma miejsce. Zarówno katolicy jak i protestanci parafrazują psalterz lub pojedyncze psalmy. Stanisław Hoziusz wydaje „In psalmum 50 paraphrasis carmine conscripta“ (Kraków, 1538), Paweł Milejewski ogłasza „Psalmy Dawidowe na modlitwy chrze-

extra notantur sceleris, sed neque adeo in recessu cordis latentem retinent pravitatem. do apparentis nullus notantur sceleris, sed neque adeo in abditis cordis secreto se occultantem retinent pravitatem.

infinita sua Deus clementia a reatu in libertatem ponit, neque ad aeterna inferni supplicia destinat et detru-dit: qui non modo nullius notantur extrinsecus scele-
ris, sed neque in abditis cordis secreto se occultan-tem retinent pravitatem.

Według tekstu Wulgaty odpowiadające temu dwa wiersze brzmią:

Beati, quorum remissae sunt iniquitates et quorum tecta sunt peccata.

Beatus vir, cui non imputavit Dominus peccatum, nec est in spiritu eius dolus.

¹⁾ Bonadus, Regia Davidis oracula ad psalmorum seriem CL numeris poetice exarata. Parisiis, 1531.

²⁾ Joannes Campensis, Psalmorum omnium paraphrastica interpretaetio. Norimbergae, 1532.

³⁾ Eobanus Hessus (Helius), Psalterium carmine elegiaco conscriptum, Marburgi, 1537.

⁴⁾ Paraphrasis psalmorum Davidis poetica. Argentorati, 1566.

⁵⁾ Carmina, Lipsiae, 1576.

ściańskie przełożone“ (Raków, 1584), w ślady pierwszego wstępuje Stanisław Reszka swoją „Paraphrasis in septem psalmos poenitenciales“ (Kraków, 1591).

Warszewicki miał więc poprzedników i wzory. Jakoż naśladował tylko innych w tym względzie, chociaż bezpośrednio z nich nie korzystał. Jego parafraza siedmiu psalmów pokutnych jest oryginalną pracą. Inna rzecz, jaki jest jej stosunek do tekstu Wulgaty, jaki charakter i wartość literacka?

W odpowiedzi na te pytania, zauważę najprzód, że Warszewicki w wielu miejscach parafrazuje tekst Wulgaty zupełnie mechanicznie i powierzchownie. Tak np. gdzie w Wulgacie orzeczenie stoi w trybie rozkazującym, on stawia je w czasie teraźniejszym trybu łączącego, lub naodwrot; często zmienia tylko porządek wyrazów, lub też zamiast jednego albo dwóch wyrazów używa odpowiednich synonimów, np. *commiserearīs* zamiast *miserere*, *miserīcors* zamiast *propter misericordiam*, *preces* zam. *deprecatio*, *illos* zam. *eos*, *arrexīt aures mihi benignas* zam. *orationem meam suscepit* ¹⁾ i t. p. Zazwyczaj jednakże Warszewicki rozszerza, a nawet, dokładniej mówiąc, rozgadnia tekst oryginału, tak np. zamiast prostego i zrozumiałego wyrażenia: „*delictum meum cognitum tibi feci*“ stawia następujący okres, uzupełniony pobocznymi motywami, wziętymi z innych psalmów, lub ulubionymi frazesami Warszewickiego: „*unum autem iuvit me vel potissimum, quod in tot tantisque aerumnis et animi aegritudine mea opportuna mihi suggessisti consilia, ut tum a spinis, quae mihi infigebantur meis, tum a fustuario tuo veluti a quodam expergefactus somno, ad te quasi postliminio rediissem*“ ²⁾. Jeżeli się trafi, że w dalszym ciągu psalmu znajduje się ten sam motyw, który już użyty był przez Warszewickiego w parafrazie, w takim razie nasz autor nie robi sobie wielkich ceremonij z wiernym oddaniem myśli oryginału, lecz zupełnie ją zmienia; np. 5-ty wiersz 6-go psalmu: „*quoniam non est in morte, qui memor sit tui*“ parafrazuje w następujący sposób: „*nam quem tandem interitus fructum perciperes mei*“ ³⁾, to jest, w parafrazie przejawia się uczucie jakiegoś

¹⁾ Dzieło Nr. 53, fol. 177.

²⁾ Tamże.

³⁾ Nr. 49, fol. 36.

wyrzutu, fałszywej pokory i przymusowego uznania wyższej siły, którego niema w parafrazowanym ustępie ¹⁾. Lub np. 7-mu wierszowi 32-go psalmu: „pro hac (impietate mea) orabit ad te omnis sanctus“ odpowiada w parafrazie następujący ustęp: „quibus iisdem vestigiis omnis institerit homo. Etenim qui non peccaverit, procul dubio reperitur nemo, sed unum illud invabit plurimum, fundere ad Deum Optimum Maximum continuo preces, ardorem ut extinguat in nobis delinquendi“ ²⁾. Nie jest to już parafraza, ale raczej objaśnienie do pierwotnego tekstu, chociaż nie zupełnie udatne i dokładne. Wogóle parafraza Warszewickiego nie jest artystyczną, gdyż w niej zniknęły wdzięk i piękność poetycznej prozy łacińskiego tekstu. Zamiast prawdy, uczucia i prostoty, znajdujemy w jego parafrazie zbytnią obfitość słów, suchą i chłodną retorykę. Do jej zalet nie możemy zaliczyć wyszukanego i fantazyjnego następstwa albo szyku wyrazów, gdyż takowe utrudniają jedynie zrozumienie myśli. Język jej pełen jest właściwej Warszewickiemu maniery, chociaż okazuje staranie autora o piękność, która jednak nie została osiągnięta, gdyż nie była owocem jakowegoś chwilowego natchnienia, ale skutkiem kilkokrotnego polerowania tekstu i przedsięwziętej na zimno zamiany biblijnych wyrażań na frazesy, zapożyczone z klasycznej łaciny a duchowi utworu wcale nieodpowiadające. Oto chociażby jeden przykład: w 11-ym wierszu 32-go psalmu słowa Boga: „nolite fieri sicut equus et mulus, quibus non est intellectus“ sparafrazowane są w następujący sposób: „Quae cum ita se habeant et cum ego, o filii hominum, ad bene de vobis merendum promptus et alacer sim semperque fuerim, par quidem est etc.“ ³⁾. Zamiast surowej powagi—trywialność!

Oprócz tej parafrazy Warszewicki napisał jeszcze inną: *In iubilum divi Bernhardi de nomine Jesu*. Odniesić ją należy do początku 1598 roku, ponieważ po raz pierwszy była drukowana dopiero w czwartym wydaniu dziełka *Clypeus spiritualis* ⁴⁾ i po raz

¹⁾ W ostatniem wydaniu (Nr. 53, fol. 177) zmienił to wyrażenie na inne łagodniejsze: „nam quis tandem fructus mei esset interitus.“

²⁾ Nr. 53, fol. 178.

³⁾ Nr. 49, fol. 41.

⁴⁾ Nr. 49, fol. 84—93.

drugi w zbiorze dzieł teologicznych, wydanym w Krakowie w roku 1600 ¹⁾. Jest to przeróbka modlitwy św. Bernarda zupełnie tej wartości jak parafraza psalmów pokutnych. Ze zwrotu mowy i panegirycznego tonu jest bardzo podobną do *De factis et dictis Jesu Christi commentarius*, o którym mówiliśmy już wyżej.

Najważniejszą i najobszerniejszą pracę teologiczno-moralną treści Warszewicki napisał już jako kanonik krakowski. Tytuł jej jest *De cognitione sui ipsius* („O poznaniu samego siebie“). Była ona pisana w Krakowie ²⁾ w latach 1599 i 1600 i ukończoną nie później, niż we wrześniu ostatniego roku ³⁾ i natychmiast wyszła z pod prasy pod trzema rozmaitemi tytułami ⁴⁾.

Dzieli się na trzy księgi. Autor postawił sobie za zadanie rozprawiać w pierwszej księdze o tém, czém jest człowiek z natury swojej, w drugiej—czém jest przez łaskę boską, w trzeciej—czego się ma spodziewać przez pokutę ⁵⁾. Zobaczmy jaką jest w rzeczywistości treść każdej księgi tego traktatu.

Człowiek, powiada Warszewicki w pierwszej księdze (Nr. 53, fol. 1—29), stworzony jest na podobieństwo boskie. Duch, rozum i zdolność poznawania są cechami tego podobieństwa. Dzięki im, człowiek poznaje Boga i całą przyrodę, znajduje wszystko niezbędne dla życia, robi potrzebne i użyteczne wynalaski, wreszcie wszystkiem rządzi. Człowiek należy do najprzedniejszych i najpiękniejszych stworzeń boskich na tym świecie; zewnętrzną postacią i wzmiankowanymi zdolnościami albo darami odróżnia się od zwierząt i wszystkie przewyższa. Warszewicki cytuje w tém miejscu klasyczny ustęp z Owidiusza:

Pronaque cum spectent animalia caetera terram,
Os homini sublime dedit, coelumque tueri
Jussit et erectos ad sidera tollere vultus,

¹⁾ Nr. 52—54, fol. 185—187.

²⁾ Na początku trzeciej księgi powiada: „his ipsis diebus, dum haec scriberemus, in summo Cracoviae templo...“ Nr. 53, fol. 50.

³⁾ Dedykacja dzieła papieżowi Klemensowi VIII datowana w Krakowie 29 września 1600 roku.

⁴⁾ Por. K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 52—54.

⁵⁾ Dosłownie: quid homo sit per naturam, quid sit per gratiam, quid speraverit per poenitentiam.

i powiada, że człowiek dla tego matwarz wzniesioną ku niebu, ażeby myślał o sprawach niebieskich, rozumu używał dla poznania Boga i temuż cześć oddawał, jako najwyższemu stwórcy. Człowiek z pomiędzy wszystkich stworzeń boskich najpodobniejszy jest do aniołów. Wpadłszy na ten temat, Warszewicki epizodycznie, ale bardzo szczegółowo, przytacza wszystko, co mu jest wiadomem o aniołach z pisma św. i ojców kościoła. Dzieli ich na chóry, mówi o ich liczbie, stosunku do ludzi, przymiotach, zdolnościach i wreszcie robi porównanie między nimi i ludźmi, wskazując czém aniołowie przewyższają ich, w czém są podobni do nich i czém ludzie wyżsi są od aniołów ¹⁾. Żeby jednak człowiek z powodu téj wyższości nie stał się pysznym, dla tego stworzony został z gliny, poczęcie jego jest grzechem, urodzenie jego—karą, życie jego pełne jest trosk i trudów, śmierć zagraża mu ciągle a po śmierci obraca się w nicość. Ludzie są stworzeni nie dla doczesnego, ale dla przyszłego życia i o tém ostatniem powinni myśleć, póki żyją na ziemi. W tym celu trzeba pogardzać światem i jego uciechami, niedowierzać swojej naturze, nie zadawałniać swoich żądz i namiętności, lecz starać się poznać samego siebie. Cały ten wywód objaśniany jest co chwila tekstami pisma św., cytatai z pisarzy klasycznych i średniowiecznych, rozmaitemi argumentami i wreszcie przykładami historycznemi, z których (jako przykład tego, że nie można zbyt dowierzać samemu sobie) nowym i ciekawym dla nas jest jeden, gdyż w nim mowa o Hoziuszu, Andrzeju Dudyczu i stosunku Warszewickiego do tegoż ²⁾.

¹⁾ Przeciętny czytelnik, nie obznajmiony z tajnikami teologii scholastycznej, ciekawy jest zapewne dowiedzieć się, na czém polega owa wyższość. Otóż Warszewicki, opierając się na pisarzach kościelnych, tak ją tłumaczy: 1) Jezus Chrystus z ojca i z matki był bratem ludzi, nie aniołów; 2) ludzi nie aniołów odkupił krwią swoją; 3) ludzie mogą uzyskać przebaczenie za swoje grzechy, aniołowie zaś, którzy zgrzeszyli, skazani są na potępienie wieczne; 4) ludzie w przyszłym życiu otrzymają w niebiosach lepsze miejsce, niż aniołowie: twarzą w twarz samego Boga, aniołowie zaś otaczają tylko tron boski.

²⁾ „Et nostra aetate (ut Vergerium aut Ochinum, aliosque plures eius farinae homines, aut in figura hominum portenta quaedam potius naturae sileam) in Tridentino concilio, Andream Duditium Sbardellatum, alicuius industriae, utinam quidem aequalis constantiae virum, sacris ordinibus se initiantem, magnus ille cardinalis Hosius, apostatam fore aliquando praedixerit, coniectura inde capta, quod las-

To poznawanie samego siebie, według zdania Warszewickiego, „nie powinno być próżniaczem rozważaniem, lecz niech „każdy zbada i rozbierze jak najskrupulatniej wszystko, co się „odnosi do niego i do jego zbawienia“ (fol. 15); potem dokładniej objaśnia, że każdy człowiek powinien badać wszystko, co się tyczy jego natury, stanowiska w społeczeństwie, zwyczajów, nawyknień, stosunków życiowych i następnie sprawdzać, czy jego czynny odpowiada myślom, wystawiać na próbę własne namiętności i uczucia, potem zaś oczyścić się przez pokutę ze wszystkich wad i grzechów, ponieważ nieczyste sumienie jest największém udręczeniem. Można zaś mieć czyste sumienie, będąc zawsze panem samego siebie, znając swoje pożądlivości i popędy, zdając sobie sprawę z każdego czynu, nic nie robiąc bez namysłu. Tego zdania między innymi był także wielki król i człowiek — Stefan Batory, który każdemu oszczercy zwykle odpowiadał: „poznaj siebie samego“ ¹⁾. Zachowując to, co było powiedziane, zły człowiek starać się powinien być dobrym, dobry zaś—lepszym, a każdy niech pamięta zawsze o strasznym sądzie i uznaje swoje winy, licząc na pomoc boską w sprawie własnego doskonalenia się.

W drugiej księdze (fol. 29—49) Warszewicki dziwi się te-

civus fuerat et sibi ipse praefidebat. Non enim tam adeo error, quam sui ipsius amor et in errore pertinacia haereticum faciunt. Quo loco non possum non meminisse, quid eidem ob lasciviam acciderit Dudicio. Cum Maximiliani eius nominis secundi, imperatoris Romani, legatus ad Sigismundum Augustum, Poloniae regem, venit et in eadem legatione sui quodammodo oblitus et ex episcopo aposcopus factus, ad nuptias illas execrandas convolvit. Ut autem viduus factus fuerat, tantum abest, ut se recolleret, et ad novas etiam nuptias denuo properavit impotenter. A quo consilio magno quodam viro Vincentio Laureo, qui tum Gregorii XIII, pontificis maximi, in Polonia nuntius et demum in cardinalium collegium ab eodem fuerat cooptatus, cum dehortante et alterum episcopatum pontificis nomine promittente (quoniam nuntio ipsi non licebat) me autem agere suo nomine cum eo voluerat. Omnia se experiri voluisse, nec poenituisse facti, postremo mihi responderit. Quod ideo quidem refero, ut quam praeceps et periculosa viris etiam magnis sui ipsius confisio et lascivia et quam rursus necessaria sui cognitio, ac quidam veluti despiciatus sit, sciamus: et tum aliorum, tum vel Dudicii huius exemplo moniti (apoplexia enim tactus, Vratislaviae subitanea morte est mortuus) ab huius mundi vanitatibus caveamus.“ Nr. 53, fol. 9.

¹⁾ „Magnus magnarum rerum et dictorum auctor Stephanus rex Poloniae, habebatur. Qui cum obtrectantem aliquem audisset alteri, crebris hoc dictum usurpabat sermonibus: Nosce te ipsum.“ Nr. 53, fol. 24.

mu, że starożytni umieścili na delfickiej świątyni napis „poznaj samego siebie,” dla tego, że nie pojmowali dobrze znaczenia tej sentencji. Prorocy Starego Testamentu, według jego zdania, wyżsi są od Sokratesa, dla tego że lepiej uczyli i wskazali, jakie należy mieć pojęcie o człowieku i czego się należy trzymać w tym i przyszłym życiu. Życie ludzkie jest mizerne i krótkie. Byli o tym przeświadczeni nawet królowie i książęta, albowiem wielu z nich wyrzekło się swoich tronów, władzy i honorów a oddali się życiu pustelniczemu, religijnemu. Przytoczywszy wiele historycznych przykładów tej treści, Warszewicki korzysta ze sposobności, ażeby epizodycznie znowu pogadać o życiu klasztornym i wypowiedzieć o nim zdania rozmaitych pisarzy. Następnie ogólnie rozprawia o życiu religijnym, dowodzi, że jest pożyteczne dla zbawienia duszy, i roztrząsa przeszkody, jakie ludzie spotykają na drodze do urzeczywistnienia ideału takiego życia. Za najważniejszą przeszkodę uważa bogactwo i ukazuje złe strony jego ¹⁾, w szczególności zaś potępia chciwość i zaleca przeciwną jej cnotę—jałmużnę. Objaśniwszy swoje słowa tekstami pisma świętego i historycznymi przykładami, niespodziewanie robi zwrot: „lecz ponieważ, jak się nam zdaje, dosyć i wiele powiedzieliśmy o pogardzie bogactw, mówmy dalej o dążeniu do honorów i sławy“ (fol. 36). Jakoż na kilku kartach rozprawia znowu o szkodliwości ambicji i pożytku przeciwnych cnót—pokory i cichości. Następnie rozbiera i potępia w taki sam sposób inne namiętności i wady, jako to: gniew, mściwość ²⁾, obżarstwo, pijactwo, lenistwo, zazdrość, gadatliwość, radząc ukrać je umartwieniem ciała, modlitwą i rozmyślaniami o życiu i czynach Jezusa Chrystusa.

W trzeciej księdze (fol. 49—79) Warszewicki rozprawia

¹⁾ Przy tej sposobności opowiada następującą anegdotę: „Quod haud scio si non duorum senatorum in Polonia exemplo potest doceri. Joannes Odnovius, palatinus Cracoviensis, unus et Nicolaus Sieniavius Russiae alter vocabatur; quorum hic cum convivis suis taurum apposuisset, centum tauris coenitasse; et rursus, cum ille centum, uno hospites suos aut altero dicebatur exceperisse.“ Nr. 53, fol. 35.

²⁾ Jako przykład przeciwniej cnoty przytacza z Kromera następujący fakt o Władysławie Jagiello: „Wladislaus Jagello, Poloniae rex, multorum victor, vicit quoque semet ipsum et coquam, quae circa moenia Toruniae obequiantem sive volens, sive nolens lotio perfuderat, a magistratu a morte condemnatam liberavit.“ Nr. 53, fol. 42.

o środkach albo sposobach poznania samego siebie. Jest ich trzy: modlitwa, krytyka własnych postępów i czynów w przeszłości i w przyszłości, oraz rady i wskazówki innych ludzi, którzy już doszli do tego celu. Szczegółowo zajmuje się tylko pierwszym z nich, to jest, modlitwą, mówiąc o jej korzyściach i pouczając, jak należy się modlić. Następnie rozprawia o poście ¹⁾, wierze nadziei i miłości, z którymi modlitwa musi być połączona. Zapominając, o czém miał mówić, a opamiętawszy się, że już dosyć napisał o wszystkich tych cnotach, robi czytelnikowi nagłą niespodziankę oświadczeniem: „lecz przejdźmy do drugiej części tej księgi i do sposobu życia, jaki obrać należy“ (fol. 55). Tutaj znowu powtarza to, co już raz mówił, mianowicie, że życie ludzkie jest krótkie i że zawczasu trzeba myśleć o przyszłym życiu, które osiągnąć można przez pokutę. Rozumie się, że kwestya predestynacji albo przeznaczenia, poruszona przez reformacją, sama nasuwała się tu pod pióro, więc i Warszewicki jej nie pominął. Poświęca jej kilkanaście kart i rozstrzyga ją oczywiście zgodnie z nauką kościoła katolickiego, to jest, że ludzie nie są a priori przeznaczeni do zbawienia lub skazani na potępienie, lecz jedno albo drugie zależy od nich samych. Warszewicki zgadza się z tym jednak, że Bóg zsyła pewnym ludziom znaki albo ostrzeżenia, jakby dla tego, że chce ich zbawienia; na dowód tego przytacza zdarzenie z życia Bernarda Wysockiego ²⁾ i trzy

¹⁾ Z powodu postu opowiada między innemi: „Erat Nicolaus Mielotius, palatinus Podoliae, ex illa Medicaei marchionis Marimiani disciplina, Stephani regis Poloniae, primo bello Moschovitico Polocensi exercitui praefectus imperator. Qui, Dei gratia et Petri Scargae presbyteri opera ex haeretico catholicus factus, adeo ieiunia stricte observaverat, ut singulis diebus Veneris tantum in pane et aqua ieiunaverit. Ad exemplum ducis in expeditione illa bellica fere etiam omnes non invitati componebant. Quid igitur factum? Omnes illae Moschoviticae expugnatae arces et nobilis ad Socolum inito proelio de hoste victoria diebus Veneris singulis singulae obtigerunt. Quo facto non nemo in admirationem tantique ducis imitationem rapi magis coeperat, divinaeque bonitati acceptum id ferre minime dubitaverat.“ Nr. 53, fol. 53.

²⁾ Quod cum in aliis multis, tum vero in quodam Visoccio, nobili polono, aetate nostra licuit vidisse, et adeo etiam laudavisse. Qui cum e rure quodam, in quo natus fuerat, in oppidum ad baptizandum infans veheretur, accidit, ut forte curru transversam acto oppressus pro mortuo haberetur, ibi parentes admodum consternati, Bernardi nomen, si revivisceret, imponendum ipsi dixerunt et adeo etiam in familiam Bernardinorum initiandum promiserunt. Sed ille cum adolevisset, castra

wypadki, które spotkały jego samego ¹⁾ i które zniewoliły go do pomyslenia o wstąpieniu do stanu duchownego. Ludzie, twierdzi dalej, powinni być wdzięczni Bogu za podobne ostrzeżenia, zważać na nie i stawać się lepszymi. Niechaj nikt nie wątpi o miłości boskiej, byle tylko silnie pragnął i dążył do dóbr wiecznych. Trzeba w tym celu czytywać pismo św., tam albowiem każdy odnajdzie analogiczne wypadki i potępienie tych wad i błędów, którym sam ulega. Należy czytać biblią „szczególniej w tych obyczajach i czasach, kiedy na rozcież otwartą jest droga nie tyle „do dobrego życia, ile do powątpiewania o wszystkiem na podstawie „czasowych wniosków, i kiedy ludzie żyją nie według miary prawdy, ale aż do zatraty jej uczą się poznawać najwyższe zagadnie-

militiamque secutus, de ea re nihil plane cogitavit, quoadusque tandem in quodam contra tartaros proelio, infinitis in acie circa eum proxime cadentibus, ipse solus salvus et incolumis et tartarorum manibus, quas iam ipsi iniecerant, evasisset. Ibi primum parentum suorum voti divinique erga se tanti recordatus beneficii, totum se recollegit et ordinibus primum sacris post et monasticae vitae initiavit.“ Nr. 53, fol. 59.

¹⁾ „Quo loco et de me ipso aliquid etiam loquar, divinae miserationis et beneficii erga me recordatus; non ut mihi aliquid gloriae tribuam, licet cum Apostolo, quae infirmitatis meae sunt gloriari possim: sed ut potius alios moneam, quam grati esse debeant Dei Optimi Maximi in omnes et singulos, qui eius capaces volunt esse admirabilis bonitatis. Eram a Stephani, regis Poloniae, obitu (in cuius gratiam multas et longinquas profectiones identidem susceperam) in itinere quodam aliam quando, cum media hieme ventorum vis subito oborta tanta fuerat, ut equos curru iunctos, frustra renitentibus aurigis in fugam verterit et in magno periculo me constituerit. Quae res nihilominus leviter pensa, nec satis a me fateor, fuerat intellecta. Verum cum in Bicinensi proelio, quae habueram, amissem, cogitare denuo coepi, quid illud sibi volebat coelitus datum mihi signum divinae voluntatis, nempe ut recolligerem me et bellis ac tumultibus non amplius immiscerem. Tandem vero sexennio post, Praga Lubecam et Lubeca in Sueciam traiecturus, in tot ac tantis postremo procellis et periculis fui, quanta de alio genere vitae et maiori quiete ad cogitandum procul dubio me incitarunt. Solveram ego, ut dixi Lubeca, eodem illo tempore, quo Sigismundus III, Poloniae rex, Dantisco magna instructaque classe, quam tempestatis vis ad eum modum disiecerat, ut cum scopulis sueticis propriores essemus, regem cum paucis navibus, qui quinquaginta et ultra comitatus Dantisco solverat, in summa iactatione videre et reliquas eius naves in quibusdam Daniae insulis offendere licuerit, ipsum etiam me in extremo periculo vitae constitutum, de salute omnium iam penitus desperante nauclero. Quo ipso loco vidi, quantum valebant catholicorum preces semper constantes, adeo ut haeretici etiam nautae ipsi, numen et nomen divinum veriti, litanias sacras, quas ridere initio coeperant, non gravatim sibi recitari paterentur.“ Nr. 53, fol. 60.

„nia, tak że ciągle i wszędzie spotyka się tyle rozumów, ile głów, „i tyle sekt tak różnych jedna od drugiej“ (fol. 67). Każdy powinien unikać grzechów a oddawać się pracy, lecz zarazem zwracać uwagę na to, o ile jego praca podoba się Bogu i jaki ma z niej pożytek dla zbawienia swojej duszy. Wszystko sprowadza się do tego, ażeby zachowywać przykazanie boskie, przystępować do sakramentów, robić dobre uczynki, iść drogą cnoty i we wszystkim naśladować Jezusa Chrystusa.

Taką jest w krótkości treść dzieła „O poznaniu samego siebie“. Zdaje się, że ono nie zadawalnia nawet skromnych żądań i nie daje czytelnikowi tego, czego mógł się spodziewać, biorąc książkę w rękę. Autor nie rozebrał nawet tych pytań, które obiecał rozebrać, a te rezultaty, do których w końcu przyszedł, znane są każdemu z katechizmu i żeby dojść do nich lub umotywić je w taki sposób, jak to czyni autor, nie warto było pisać tak obszernego traktatu.

Sądząc z tytułu i sposobu wykładu, zdaje się, że Warszawicki miał zamiar napisać na dany temat dzieło filozoficznej treści. W Polsce filozoficznymi badaniami zajmowali się wówczas wyłącznie księża, profesorowie krakowskiego uniwersytetu, którzy co do przekonań byli prawowiernymi katolikami, pod względem zaś wykształcenia — humanistami. W takich warunkach w traktowaniu filozofii mógł się rozwinąć eklektyzm, zadaniem którego było pogodzenie teoryj i poglądów starożytnych filozofów z nauką i etyką chrześcijańską. Zdaje się, że i zadaniem niniejszego dzieła było to samo. Czytając je bowiem ciągle zauważamy, że złożyły się na nie dwa składowe pierwiastki: klasyczny i chrześcijańsko-katolicki. Zdania, twierdzenia i wnioski ściśle ortodoksyjnych pisarzy ciągle mieszają się i zestawiają z myślami, cytatai i ustępami ze starożytnych pisarzy, zwłaszcza zaś należących do szkoły stoików, jako to Cycerona, Seneki i innych.

Czytając jednakże dzieło, przekonywamy się zarazem, że Warszawicki nie dorósł do zadania, którego się podjął. Za mało znał filozofią starożytnych, brak mu było krytycznego zmysłu i nie posiadał daru ścisłego i systematycznego wykładu swoich myśli i wiadomości. Wskutek tego poglądy starożytnych na poruszone w dziele pytania wyłożone są niejasno, pobieżnie i urywkowo; nie oznaczony ściśle stosunek do nich nauki chrześcijańskiej; są one odsunięte na drugi plan i giną niejako w wykładzie

kwestij z punktu widzenia nauki kościelnój. Nie należy się temu bardzo dziwić, albowiem te zasady autor miał wpajane od młodości, one zrosły się z nim i samo dzieło było pisane pod świeżem wrażeniem czytania biblii i pisarzy kościelnych, któremu Warszewicki oddawać się głównie musiał w tym czasie, kiedy zamierzał zmienić i rzeczywiście zmienił swoje powołanie. Dzieło nie było pisane bez planu i miało swoją ideję główną, ale cóż z tego kiedy autor nie zważał ani na jedno, ani na drugie; zapominał o nich ciągle, a traktował drobiazgowo nawet podrzędne pytania, biorąc do tego pochop z byle jakiej okoliczności. Wskutek tego powstało ogromne pêle-mêle, tak że czytelnik często nie może się zorientować wpośród masy szczegółów i zawiłości wykładu i nieraz zadaje sobie pytanie, czego chce autor i do jakiego celu dąży, a przeczytawszy dzieło, nie wiele więcej w danej kwestyi wie, niż przedtém. Niejasność wykładu i stąd pochodzi, że autor nie zważa wcale na odpowiednie ugrupowanie argumentów i dowodów też rozwijanych i że bardzo często powtarza pewne myśli, frazy lub zdania, których używał już raz w tém dziele i w „Rozmowie o śmierci,” ale przy zupełnie innej sposobności ¹⁾.

Jeżeli co w tém dziele pochwalić można, to chyba tylko olbrzymi zasób erudycji autora, w szczególności zaś literacko-kościelnój. Swoje argumenty lub dowody autor czerpie zazwyczaj z pisma św. lub dzieł ojców kościoła, lecz bardzo często korzysta z tego źródła jedynie w celu rozepchania tekstu do większej objętości. Tekstów pisma św. na jednej stronnicy spotykamy bardzo często po kilkanaście, a na stronnicy 67^a jest ich aż 21. Pierwszeństwo okazuje księgom Nowego Testamentu, zwłaszcza zaś ewangeliom i listom św. Pawła. Najwyżej jednak stawia psalterz Dawida, gdyż jak powiada na str. 67^a: „hic psalmista suggestit „philosophis et oratoribus materiam commentandi atque dicendi.“ Rzeczywiście, z tekstów psalterza, które przytacza, bierze nieraz pochop do pogadanki o tém lub owém, co nie jest w związku z tém, w dowód czego tekst był przezeń przytoczony. Co się ty-

¹⁾ Np.: ima tenent pacem, perfiant altissima venti powtarza się na fol. 42b i 86a; bella sunt nundinae mortis, fol. 72b i 79b; ars bene moriendi, non est ars tridui, fol. 72a i 79b; poenitentia sera, nunquam vera, fol. 7b, 24a, 71b i 79a; aurea tecta rumpunt quietem, fol. 7a, 31a i 85a; vita non tam vita, quam mors potius appellanda, fol. 7a i 82a, 89a, 93a, i wiele innych.

czy kościelnych pisarzy, to najczęściej przytacza wyjątki lub zdania z dzieł św. Augustyna, Hieronima, Cyprjana, rzadziej z dzieł św. Grzegorza, Orygenes, Dyonizego, Jana Złotoustego, Izydora, Anzelma, Bernarda i Tomasza z Akwinu. Zdaje się, jakoby głównem zadaniem jego w tém dziele było pochwalenie się kościelną erudycją i odcytaniem, jakoby chciał dowieść, że jest przygotowany do obowiązków nowego stanu. Chciał się z tém pochwalić w samym Rzymie, dokąd obecnie jechał przedstawić się w duchownych szatach, i dla tego zapewne dedykował niniejszy utwór i inne teologiczne prace samemu papieżowi Klemensowi VIII.

Historyczne przykłady i opowiadania służą w dziele za ilustracyą wywodów i twierdzeń; ale również zbytecznie rozszerzają tekst dzieła, jest ich bowiem za wiele. Dowodzą one, że Warszewicki największą miał predylekcyą do historii starożytnej i włoskiej. Przykładów z historii innych krajów i polskiej przytacza mało; te ostatnie, to jest uszczknięte na polskim gruncie, mają anegdotyczny charakter, zasługują jednak na uwagę i dla tego przytoczyliśmy je powyżej w całej ich osnowie.

Do tego działu prac Warszewickiego należy wreszcie *De beata Maria virgine encomium*, które jest pochwalną modlitwą na cześć Najświętszej Panny. Była ona napisaną w lipcu 1600 roku ¹⁾ i raz tylko w tymże roku drukowaną w zbiorze prac teologicznej treści, w którym zajmuje dwie karty ²⁾. Jest ona parafrazą łacińskich modlitw brewiarza do Matki Boskiej; ton i charakter jój taki sam, jak rozbieranych wyżej utworów *Commentarius* i *Jubilum*.

¹⁾ Dedykowana Mikołajowi Wolskiemu, marszałkowi nadwornemu; dedykacya ma datę 6 sierpnia 1600 roku.

²⁾ Dzieło Nr. 52—54, fol. 189 i 190.

ROZDZIAŁ II.

Dzieła polityczne.

Paradoxa. — *Turcicae quatuordecim.* — *De legato legationeque liber.* — *De optimo statu libertatis.*

Na ogólnikowe zapytanie, kto był Krzysztof Warszawicki, historycy literatury polskiej odpowiadają, że był pisarzem politycznym, albowiem jego dzieła téj treści uważają za najwybitniejsze między jego pracami literackimi. Pogląd ten stał się jeszcze popularniejszym od chwili ogłoszenia przez S. Tańrowskiego szkicu „Krzysztof Warszawicki“¹⁾, w którym autor, wychodząc z tego samego punktu, zajął się kilku tylko dziełami Warszawickiego politycznej treści i podał charakterystykę jego jako politycznego pisarza.

Nie zgadzam się na taki pogląd. Mniemam, że polityczne dzieła Warszawickiego nie należą do najlepszych i oryginalnych (z wyjątkiem *De legato*) prac jego i że nie za te prace należy mu się zaszczytne miejsce w rzędzie pisarzy naszych XVI wieku. O słuszności mojego zdania, przekona może czytelnika poniższy ich rozbiór. Jest ich wszystkich cztery, pierwszym zaś między niemi co do czasu napisania jest dziełko, zatytułowane *Paradoxa*.

Warszewicki napisał je w roku 1578 i cztery razy wydawał: w Wilnie w 1579, w Pradze w 1588, w Krakowie w 1598 i w Rzymie w 1601 roku²⁾. Każde następne wydanie było po-

¹⁾ Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń wydziału filologicznego Akademii Umiejętności, tom I, str. 133.

²⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 5, 31, 48 i 57.

prawiane i uzupełniane. Ponieważ zaś te uzupełnienia i poprawki mają pewną wartość dla charakterystyki samego dzieła, jakoteż i autora, uważam więc za stosowne oddzielnie mówić o każdym z tych wydań.

Zauważę przedewszystkiem, że tytuł dzieła nie jest własnością Warszawickiego, lecz pożyczony został od Cycerona albo Alciata. Cyceron pisał „*Paradoxa*“, które nawet w Krakowie dwukrotnie drukowane były w latach 1516 i 1527¹⁾. Alciato, włoski prawnik († 1548) również napisał „*Paradoxa*“ (rodzaj filologicznego studium o *Digestach*), które bezwątpienia również były znane Warszawickiemu, skoro w jednym ze swoich dzieł²⁾ robi wzmiankę o Alciacie, jako o znakomitym uczonym włoskim XVI wieku. Chociaż tytuł nie jest oryginalny, dobrany jednak został bardzo dobrze i zręcznie. Najprzód dla tego, że dziełko składa się z sześciu krótkich rozpraw różnej treści i każda z nich może uchodzić za całość zaokrągloną; powtóre, tytuły tych rozpraw rzeczywiście są paradoksalne; po trzecie, ponieważ sama treść ich, jak autor przypuszczał, wyda się czytelnikom dziwną, jako sprzeczną z ich poglądami i czynami. Słusznie więc Warszawicki w dedykacji pierwszego wydania Stefanowi Batoremu mógł powiedzieć o samém dziełku: „*neque immerito Paradoxa appellantur*“³⁾ a w przedmowie do wydania drugiego wyrazić się: „*quis vetat, quominus etiam invitis iis Paradoxa dicantur, non enim ea solum, inopinata sunt, quae in vulgus probari minus possunt, sed vel eo, etiam illa ipsa magis, quae propter inveteratam delinquendi consuetudinem, plurimis et maximis ingrata extiterunt*“⁴⁾.

W pierwszym wileńskim wydaniu 1579 roku⁵⁾ rozprawa pierwsza zatytułowana jest: „*Christiani inter se quanto magis vincunt, cadunt et iniurias quo plus remittunt—lucrantur.*“ Treścią jęj kwestya turecka. Warszawicki twierdzi, że przyczyną

¹⁾ Egzemplarze obydwóch wydań posiada biblioteka Ossolińskich we Lwowie.

²⁾ Nr. 43, str. 48.

³⁾ Nr. 5, karta A₃.

⁴⁾ Nr. 31, karta 2-ga.

⁵⁾ To wydanie jest bardzo niedbałe pod względem typograficznym i pełno omyłek, np. karta E₁, wydrukowano *labertham*, zam. *latebram*; E₁—*inthria*, zam. *iniuria*; G₁—*coaequaturum*, zam. *coaequaturum*; H₁—*ducae*, zam. *duae*; H₁—*Neliogabalus*, zam. *Heliogabalus* i wiele innych.

wszystkich powodzeń i potęgi Turków są ciągle wojny i niezgoda między chrześcijańskimi władzami i narodami, i stara się dowieść tego twierdzenia, zestawiając fakty z historii tureckich podbojów z faktami z dziejów państw europejskich. Zbliżane jednak i porównywane przezeń fakty nie mogą przekonywająco do czytelnika przemówić, ponieważ między nimi niema przyczynowości związku, jeden na drugi był bez wpływu, co gorsza, nawet zestawiane razem fakty nie były współczesnymi. Tak np. Warszewicki powiada, że Mahomet podbił Arabią, Syryą i Egipt, dla tego, że w tych krajach rozszerzała się sekta Aryusza. Turkom udawały się dobrze podboje w Azji, dla tego, że cesarz Albrecht I prowadził wojny w Niemczech i Czechach. Turcy zdobyli Adryanopol, dla tego, że w kościele katolickim była wówczas wielka schizma. Władysław został zwyciężony pod Warną, dla tego, że jednocześnie miały miejsce jakieś waśnie i niesnaski między francuzami a szwajcarami. Soliman II również zawojował Rodos i Cypr, kiedy Karol V prowadził wojnę z Franciszkiem I a Ferdynand I z Janem Zapolyą, kiedy domowe wojny wszczęły się w Niemczech i we Francji, kiedy Dania wojowała ze Szwecją, a Hiszpania nie myślała wcale o utrzymaniu pokoju, kiedy we Włoszech panowali cudzoziemcy i kiedy Anglia i Szwecya myślały, że to wcale się ich nie tyczy. A cóż Polska? Ona także była winną i autor nie szczędzi jej wyrzutów za przymierze z Turkami, którego wiernie dochowywała. „Polska, powiada Warszewicki, „splątana sieciami zdradliwego przymierza, sądziła, że oczekiwać „jej należy przebiegu rzeczy, aniżeli rozdrażniać przeciwko sobie potężnego wroga. Cóż więc? Czy w ten sposób nie wyrażano zdań przeróżnych i rozmaitych o prowadzeniu wojny, zaniedbawszy początków spraw i okoliczności i późno zawarłszy „pewne przymierza? Czy nie stracono wiele czasu na obrady? Czy nie spierano się bardzo i długo o to, która część zadania przypadnie każdemu w udziale? Czy nie myślano podle „i przed czasem o zdobyczy i grabieży? Czy nie śpiewano tryumfalnej pieśni przed zwycięstwem? A wreszcie gdyśmy zwyciężyli, czy potrafiliśmy korzystać ze zwycięstwa? ¹⁾ Czy ten za-

¹⁾ Warszewicki pisząc ten ustęp miał zapewne na myśli zwycięstwo odniesione pod Lepanto, ale uniesiony frazesami, zapomniał o logicznym związaniu tego ustępu z poprzednim.

„pał umysłów prędko nie ostygł? Czy nie zaniedbano korzystać „ze sposobności i czasu? Czy nie wstrzymano nędźnie zwycięstwa „w połowie drogi? Czy turek z powodu swojej klęski i zguby nie „stał się sroższym i ostrożniejszym? Czy nie rośnie do nieskończoności nasza niezgoda? Czy turek nie trzyma się gotowem posłuszeństwem i powolnością swoich. Czy nie rośnie coraz więcej i więcej jego umysł i potęga? Czy nie on podbił pod swoją „władzę ujścia morskie, gdy my zdobyliśmy okręty? Czemuz to? „Ponieważ on lubuje się w wojownikach, my w deklamatorach, „on w prędkim prowadzeniu sprawy, my zaś w finezyjach dysputy. Ponieważ tu spokój, tam interes, tu statuty, tam tarcze „w większej są cenie. Ponieważ tu jeden cieszy się z nieszczęścia drugiego, ma na pieczy swoją prywatę, niechętnie poddaje „się pod rozkazy kogo innego. Ponieważ gdy tu szerzą się sekty, „tak między sobą niezgodne, granice chrześcijańskiego cesarstwa „codziennie się zwężają. Ponieważ gdy mamy na myśli tryumf „i zwycięstwo nad swoimi, zdaje się, jakobyśmy chcieli olejem „ugasić pożar, nie wodą. Ponieważ wreszcie (bodajbym był fałszywym prorokiem) otwiera się tym sposobem droga nam do „ostatecznej zguby, Turkowi zaś do władzy nad światem“ ¹⁾.

Nie tylko jednakże międzynarodowe wojny, lecz także i wewnętrzne niezgody w pojedynczych państwach są przyczyną wzrostu tureckiej potęgi i ciągłych podbojów. Te niezgody wyczerpują siły i przyprowadzają do upadku zarówno państwa, jak i narody. Dowodem tego historia Rzymu i współczesne wypadki. Dosyć spojrzeć na te kraje, które były sceną wewnętrznych zamieszek, jak np. Czechy lub Francją, nie mówiąc już o Niemczech, Anglii lub Danii, ażeby się przekonać, o ile smutne i zgubne są następstwa domowych wojen. „Czyż posiada kto taką obfitość lub siłę wymowy, ażeby mógł, nie powiem, opisać, ale tylko „kolejno wyliczyć wszystkie ich nieszczęścia i biedy?“ ²⁾ Nawet ci nie zasłużyli sobie na pochwałę, którzy w domowej wojnie odnieśli zwycięstwo. Obywatele jednego kraju nie powinni myśleć o zemście nad współzemiańcami; lepiej jest cierpieć i darować zniewagę,—będzie to cechą łagodności, rozsądku i mądrości, to

¹⁾ Nr. 5, karta B₁.

²⁾ Nr. 5, karta B₂.

jest cnót, które wszyscy uznają za rodzicielki pokoju i zgody, za ochronę i podstawę wszystkich ustrojów państwowych. Tych cnót nauczył nas Chrystus i one były zalecane nawet przez starożytnych filozofów, pomimo tego, że ci nie mieli prawdziwego pojęcia o Bogu i nie znali nauki Chrystusa. „Dla tego, powiada „dalej autor, czém się zaczęła, niech na tém się skończy mowa: nie „nie jest sroższego nad chęć i usiłowanie zemsty i chrześciance im „więcej zwyciężają jedni drugich, tém więcej tracą, a im więcej „przebaczają, tém więcej zyskują“¹⁾. Domowe wojny, powtarza znowu, przyczyniają materialną szkodę, zmniejszają ludność i nie jeden naród poddały już pod tureckie jarzmo. Zamiast prowadzić wojny między sobą, lepiej połączyć siły i bić się z Turkami w ich własnym legowisku, na ich ziemi. Do tego przedsięwzięcia powinna spowodować chrześciance jeżeli nie nadzieja wielkiej zdobyczy, to przynajmniej chęć oswobodzenia Ziemi Świętej. „O siły, „o rady! woła Warszewicki, naśladować Cyncerona, ty Jezu Chryste, nie zawahałeś się przez śmierć i mękę swoją najokrutniejszą „wyrwać nas z piekielnej paszczy; my zaś dziedzictwo twoje, u- „święcone krwią twoją, miejsce cudów, ślady stóp twoich, pozosta- „wiamy w pazurach psów i wilków“²⁾, a zwracając mowę do monarchów chrześcijańskich, napomina ich, ażeby zapomnieli o wzajemnej nienawiści, ażeby nie byli gorsi od pogan, ażeby się nie unosili chęcią zemsty, życzliwością tłumy, lub znikomą ambicją, lecz szukali prawdziwej sławy i starali się zasłużyć na nią u potomnych, albowiem jeżeli tak nie uczynią „ita cui eveniat, ut de „republica quisque meretur“³⁾.

Druga rozprawa pod tytułem: „Turcica cohiberi potest vis et potentia, etiamsi fuerit in christianis discordia“ (fol. C₂—D₃) na pozór przeczy pierwszej; sądząc z tytułu, mógłby ktoś przypuszczać, że Warszewicki będzie w niej bronił zupełnie przeciwnej tezy. Tymczasem w rzeczywistości niniejsza rozprawa jest tylko dalszym ciągiem albowiem też uzupełnieniem pierwszej, ponieważ autor traktuje w niej o środkach na wojnę z Turkami, tak ażeby można było prowadzić ją nawet w tym razie, jeżeliby

¹⁾ Nr. 5, karta B₄.

²⁾ Nr. 5, karta C₁.

³⁾ Tamże, karta C₂; końcowy frazes dosłownie wzięty z Cyncerona, który temiż słowami zakończył drugą mowę przeciw Antoniuszowi (oratio Philippica II).

między monarchami lub narodami wynikły jakieś nieporozumienia lub walki. Takie ma znaczenie tytuł rozprawy i taką jest jej myśl główna.

Warszewicki, rozważając rozwój dziejowy i czyny Rzymian i Turków, znajduje między nimi wielkie podobieństwo. Jak Rzymianie, tak i Turcy poczynali od małego i stopniowo dochodzili do coraz większej potęgi. I Rzymianie i Turcy, chcąc zawładnąć jakimś krajem, starali się zawsze wynaleźć w nim osobistość, której spieszyli z pomocą i powoli dochodzili do celu. Turcy, tak jak i Rzymianie, popierali zawsze słabszą partję, z jej pomocą brali górę nad silniejszą a następnie zginiatali obydwie. Jak Rzymianie wreszcie zupełnie zagarnęli pod swoją władzę narody i miasta związkowe, tak i Turcy stopniowo podbijają pod swoje jarzmo te narody i państwa, z którymi początkowo byli w przy-mierzu. Powyższe porównanie objaśnione jest mnóstwem przykładów z rzymskiej i tureckiej historii i z zestawienia ich autor wyprowadza wniosek, że Turcy są niebezpiecznym wrogiem i że podobnie jak Rzymianie pokusić się mogą o panowanie nad całym światem. Należy zatem myśleć zawczasu o środkach obrony. Ponieważ Turcy zagrażają głównie północno-zachodnim pobrzeżom morza Śródziemnego czyli posiadłościom papieża, króla hiszpańskiego i Wenecyanów, ci zatem najprzód myśleć powinni o zebraniu sumy potrzebnej na wojnę. Warszewicki proponuje więc, ażeby wszyscy mieszkańcy krajów południowych, mający więcej nad 50 dukatów rocznego dochodu, płacili na ten cel 3% od dochodu, ale żeby go składali nawet w tym razie, jeżeliby między jednem i drugim państwem wybuchła wojna. Taki sam fundusz mógłby być zbierany i w innych państwach. Z tego źródła powstałby taki kapitał, że z niego możnaby utrzymywać wojsko i flotę dla obrony brzegów morza Śródziemnego, a nawet pokryć część wydatków na obronę granic węgierskich. Z tego kapitału mogłaby otrzymywać zapomogę i Polska, „która, stojąc jakby na „pikiecie jakiej, za innych pilnuje dzikie i srogie narody i plemio- „na i która upaść nie może, gdyż wskutek jej upadku osłabione „inne państwa i kraje runęłyby także.“ Warszewicki mniema, że Francja, Anglia, Dania i Szwecja zgodzą się na ten podatek, ponieważ tu idzie o sławę chrześcijaństwa, o bezpieczeństwo i spokój wszystkich państw europejskich i dla tego że „jak wsku- „tek bólu i słabości jednego członka cały człowiek czuje się pora-

„żonym, tak nieszczęścia państw i rzeczypospolitych zwykle rosną, prędko do nieskończoności, raptem zaś ustają i niema żadnego „kraju, ani ziemi tak odległej i niedostępnej, która nie mogłaby „być przebieżoną i zajętą przez wrogów, gdy w niej zapanuje bez- „karność i zwiększą się swawola i niesnaski.“ Zaiste, logiczny a naiwny motyw! Warszewicki nie wątpi dalej, że i Polska zgodziłaby się na ten podatek; ponieważ jednak nie rodzi się w niej złoto, ani srebro, słuszną jest, ażeby inne narody płaciły jej pieniężne wsparcie, chociaż z drugiej strony twierdzi, że Polska mogłaby się obejść bez takiego wsparcia i sama znaleźć u siebie niezbędne i dostateczne środki, ale musiałaby zaprowadzić u siebie inny system podatkowy. Podatek po dwa grosze z łanu—ciągnie dalej—nie jest racjonalny, albowiem ziemia nie jest jednakowo żyzną w rozmaitych miejscowościach; w niektórych miejscach kwitnie pszczeniectwo, sadownictwo lub przemysł leśny, w innych zaś choduje się bydło, gdzieindziej znowu wiele jest portów lub rogatek, na których się cło pobiera. Dla tego nie jest słusznym, ażeby wszyscy płacili jednakowy podatek, w jednakowej ilości, bez względu na dochody, jakie pobierają z daniej przestrzeni ziemi. Byłoby słuszniej i korzystniej przeprowadzić taksację dochodów każdego obywatela i zgodnie z nią określić wysokość podatku, nikogo nie uwalniając od niego pod żadnym pozorem. Nawet z piątej części zebranych w ten sposób pieniędzy możnaby utrzymywać stałe wojsko w dostatecznej ilości. Pospolite ruszenie, którego zwołanie pociąga za sobą tyle niedogodności i narzekań, okazałoby się zbyt ciężkim. Wojsko, otrzymując żołd na termin, lepiej i gorliwiej pełniłoby służbę; młodzież znalazłaby sposobność do ciągłego kształcenia się w sztuce wojennej, turcy zaś i tatarzy nie ośmieliliby się przedsiębrać napadów i grabieży. Mając pieniądze, łatwo byłoby zbudować na granicach szereg twierdz i zamków obronnych, w sąsiedztwie których możnaby osiedlić rozrodzone a ubogie rodziny szlacheckie, wkładając na nie obowiązek powstrzymywania napadów nieprzyjaciół lub utrudniania przejścia przez lasy przez robienie zasieków: w taki sposób skutecznie przeszkadzano niegdyś pochodowi Jana Olbrachta przez Bukowinę. Przy takim urządzeniu ogólnej obrony wszystkie państwa chrześcijańskie byłyby bezpieczne przed wtargnięciem hord tureckich a cesarstwo tureckie zwałoby się własnym ciężarem lub mogłoby być podbi-

te przez wszystkich chrześcian, jeżeliby ci zechcieli mieć wieczny pokój i zdobyć sobie sławę nieśmiertelną.

A zatem między pierwszą a drugą rozprawą jest pewien związek nawet dosyć bliski, albowiem obydwie przedstawiają jakby dwie strony jednej kwestyi. Myśl powszechniej wojny przeciwko turkom nie była nową wówczas kiedy „Paradoxa“ wydane zostały, nie tylko w polskiej, ale i europejskiej literaturze. Bardzo wielu pisarzy, począwszy od kardynała Bessariona aż do Stanisława Orzechowskiego i Jana Bielskiego poruszało ją, przedstawiając niebezpieczeństwa, jakimi zagraża Polsce i innym europejskim państwom turecka potęga. Warszewicki więc niczego nowego, ani oryginalnego nie powiedział; co więcej, nie poparł tej samej tezy ani jednym nowym argumentem; traktował ją nawet z mniejszym daleko zapalem i talentem krasomówczym, niż inni. Dla nas może być ciekawym tylko pytanie, co zachęciło Warszewickiego do poruszenia tej kwestyi? Łatwo znaleźć odpowiedź. Warszewicki dopiero co powrócił z Niemiec, gdzie wojna z turkami była na porządku dziennym. Wojna z turkami była jednym (choć dalszym) z punktów politycznego programu Stefana Batorego, a głównie wielką korzyść i ulgę przyniosłaby Austrii. Ponieważ zaś Warszewicki brał wówczas pensję od cesarza Rudolfa II, łatwo więc zrozumieć, dla czego w tych dwóch rozprawach gardłował za wojnę. Zadawałnial przez to obydwie strony: wyświadczał przysługę cesarzowi i popierał polityczne plany króla i od obydwóch za to spodziewał się nowych korzyści lub łaski. Zresztą, dodać należy, że przytoczony wyżej dłuższy ustęp z pierwszej rozprawy napisany być musiał pod wrażeniem „Satyra“ Kochanowskiego, z tą jedynie różnicą, że co Kochanowski mówił o Polsce, Warszewicki rozciągnął to do wszystkich wogóle państw chrześcijańskich. Myśl zaś o prowadzeniu wojny z turkami w samych granicach tureckich posiadłości bezpośrednio wziętą przezeń została z pierwszego rozdziału trzeciej księgi dzieła A. F. Modrzewskiego „O poprawie rzeczypospolitej.“

Nie jest oryginalną pod względem treści i druga rozprawa. Ani jedna myśl, ani jeden projekt, podany w tej rozprawie, nie jest własnością Warszewickiego. Nie jestem w stanie wskazać źródła jednego tylko projektu, według którego mieszkańcy krajów południowych mieli płacić rocznie 3% od dochodów swoich. Sądzę, że Warszewicki musiał go słyszeć w Ratyźbonie, gdzie

debatowano zapewne nad sposobami ściągnięcia miliona guldenów na turecką wojnę i gdzie chociażby prywatnym sposobem rzucono rozmaite projekty wynalezienia stałego i obfitego źródła dochodów. Wszystko inne, co w tej rozprawie mogłoby się nam zdawać nowém wzięte jest z dzieła Modrzewskiego, cytowanego wyżej. Projekt zaprowadzenia nowego systemu podatkowego wraz z motywami został wzięty z 11-go rozdziału III-jej księgi. Myśl o niedogodnościach pospolitego ruszenia była już wypowiedzianą przez Modrzewskiego we wstępie do III-jej księgi. Modrzewski również w 11-ym rozdziale téjże księgi wypowiedział myśli o ćwiczeniu młodzieży w sztuce wojennej; tamże w rozdziale I-ym projektował budowę twierdz pogranicznych i założenie szlacheckich kolonii; on również przytoczył tam jako przykład ów pochód Jana Olbrachta przez Bukowinę. Innemi słowy, niniejsza rozprawa Warszewickiego w głównej treści jest tylko zlepkiem myśli Modrzewskiego, dosyć pobieżnie wyrwanych z jego dzieła „O poprawie Rzeczypospolitej“ i należycie nie umotywowanych. Warszewicki uogólnił jedynie myśli Modrzewskiego w ten sposób, że zastosował do wszystkich państw europejskich to, co Modrzewski chciał zaprowadzić tylko w Polsce.

Trzecia rozprawa (karty D₃—E₁) ma tytuł: „Extremum libertatis initium servitutis.“ Warszewicki rozprawia w niej z początku wogóle o zgubnych następstwach politycznej swobody, przytaczając jako przykład starożytną Rzeczpospolitą ateńską, tudzież Węgry za panowania Ludwika II. Z rozważania tych przykładów wyciąga wnioski, że przyczyną upadku państw bywa rząd bezsilny i przewrotny, bunt i swawola obywateli. wreszcie zaś nienawiść między stanami. Z tego punktu widzenia ocenia ówczesne stosunki w Polsce. Nazwiska Polski i Polaków nie używa wprawdzie: nie może być jednak wątpliwości, że je ma jedynie na myśli, albowiem powstaje przeciw zbytnej wolności, jaką się cieszą dysydenci, przeciw religijnym nowościom i rozterkom, przeciw swawoli śmiałych i hardych osobistości, które robią co im się podoba i zawsze znajdują sposoby uchylenia się od kary; następnie potępia ucisk niższych stanów, nierówność wszystkich wobec prawa i nierówność kary za jedne i te same występki, w końcu zaś przywilej szlachty „neminem captivabimus nisi iure victum.“

Myśl o szkodliwości różnych sekt i zbytnej wolności reli-

gijnej nie była nową po dziełach Orzechowskiego „Dyalog około egzekucyi“ lub „Quincunx“; wszystkie zaś inne kwestye, poruszone przez Warszewickiego w tej rozprawie, były już poddane krytyce i szczegółowemu rozbirowi przez Modrzewskiego w mowach „o karze za zabójstwo“, w 3-im, 10-ym i 14-ym rozdziale II-jej księgi dzieła „o poprawie Rzeczypospolitej“, tudzież w 3-im rozdziale „przydatku“ do tego dzieła, noszącym tytuł: „krótkie przypomnienie niektórych wad Rzeczypospolitej.“

A zatem i w tej rozprawie żadna myśl nie jest nową. Nie mówiąc już o logiczności, jasności i konsekwencji wykładu, Warszewicki o tyle jeszcze niżej stoi od Modrzewskiego, że nie podaje żadnych środków na uleczenie tych wad Rzeczypospolitej, które wytknął, oprócz jedynie... modlitwy i częstej rady starania się o porzucenie swawoli. „Czy nie byłoby warto — mówi, kończąc „niniejszą rozprawę— ażebyśmy porzucili swawolę, pierwój niż nas „doprowadzi (bodajby się to nie stało) do ostatniej niewoli. Czy „wreszcie nie byłoby warto, ażebyśmy więcej dbali o potomnych „i o sławę, aniżeli o czasowe korzyści, i ażebyśmy ciąglemi i naj- „czystsze modlitwami wypraszałi sobie u Najwyższego i Najlepszego Boga nie tylko to, od czego według naszego pojęcia zależy „czasowa korzyść i nasz spokój, lecz to także, coby nam pomogło „do osiągnięcia błogosławieństwa i wiecznej szczęśliwości w nie- „biosach“ (Nr. 5, karta E₁).

Z czwartej rozprawy, zatytułowanej: „Monarchia melius et prosperitate populo nihil molestius“ (karty E₁—G₂) widać, że Warszewicki należy do stronników władzy monarchicznej, powiada bowiem: „vix enim credibile iudices, quam praeceps et lubrica, „praeter hanc Monarchiae solam, omnis forma vel compositio est „Reipublicae adeo, ut cum omnes humanae res fluxae et instabiles „esse soleant, nullum tamen prius aut stabilius imperium sive regnum, Monarchia habeamus, quippe quod ad coeleste et perfectum „illud imperium propius accedere, et societatem hominum tuendo „atque conservando Divini numinis providentiam, cuius est regere „et moderari, universa aemulari videatur, et quod inter duas alias „optimatum et popularem gubernationis species, non tam adeo facile celeriterque deflorescit“ ¹⁾, i w inném miejscu: „reges et prin-

¹⁾ Nr. 5, karta E₁ (verso).

„cipes, tanquam e coelo demissos et divina auctoritate confirmatos, summa fide et veneratione coli debere et vel ipsam tyrannorum, in nos pietatem iustam, sed iniquam voluntatem, aestimari oportere“¹⁾. Warszewicki jednakże nie broni konsekwentnie tej tezy; nie ma jasnego pojęcia o tém, jaka władza monarchiczna jest lepszą i wypowiada pod tym względem zdania sprzeczne ze sobą. Przyczyną siedmusetletniego istnienia Sparty było to, że Likurg złączył razem wszystkie trzy formy rządu: monarchiczną, arystokratyczną i demokratyczną. Jednakże pomimo tego dowodzi, że najodpowiedniejszą i najkorzystniejszą dla państwa i jego długiego bytu jest monarchiczna forma rządu i zapalając się, wymaga od obywateli posłuszeństwa nawet nieograniczonej samowładczej władzy. Lecz jakby przeląkłszy się tego, co powiedział, cofa się znowu, robiąc uwagę, że nie znajdzie się zapewne nikt taki, kto sam mógłby rządzić wszystkimi częściami państwa, ponieważ nawet „et ipse praepotens atque immortalis naturae opifex et conditor Deus Optimus Maximus, quanquam nutu et pietate“²⁾ sua „cuncta regit et gubernat, tamen rerum causis, tanquam pedisequis, ad ordinem universitatis conservandum uti consuevit“³⁾. Ponieważ lepiej patrzeć dwoma oczami, aniżeli jedným okiem, i robić dwoma rękami, aniżeli jedną, więc i ci, którzy rządzą jednym lub kilkoma narodami powinni mieć współpracowników i doradców, z pomocą których „osiągnęliby to, do czego dążą“, z tém jednakże zastrzeżeniem, ażeby na doradców wybierali sobie ludzi uczciwych i godnych, którzyby więcej dbali o publiczne dobro, aniżeli o korzyść osobistą. „Tametsi quidem, ut nostra opinio fert, powiada znowu Warszewicki w dalszym ciągu, quo minor consiliarium numerus et princeps ipse ingenio et usu cognitioneque rerum, excellentior fuerit, eo inter consiliarios aemulatio, et in dicendis, sententiis varietas, et in explicatione executioneque rerum decretarum, difficultas minor sequetur. Quin imo expeditius una, qualibet de re principis iudicium, pondus muneris et administrationis maius, fervens cura et sollicitudo in providendo, celeritas, in conficiendo eius spectatur, ipsaque demum Respublica foelix et

¹⁾ Nr. 5, fol. F₁.

²⁾ Zdaje się jakby naumyślnie w tém miejscu i wyżej używa wyrazu *pietas* bojąc się powiedzieć *potestas*.

³⁾ Nr. 5, fol. F₁.

„beata, cum aut a Philosopho, aut a Philosophiae dedito gubernatur, iure et merito censetur“¹⁾.

Warszewicki nie przeczy temu, że rządzenie państwem jest trudne, wymaga więc od króla przedewszystkiém dwóch przymiotów: znajomości spraw i doświadczenia. Jako religiant, żąda następnie, żeby król był bogobojny i sprawiedliwy, odznaczał się męstwem i umiarkowaniem: te ostatnie cztery rysy wzięte są z tego ideału króla, jaki już Modrzewski narysował w 9-ym rozdziale I-jej księgi swego dzieła, a wszystkie razem są jakby żywcem wzięte z rzeczywistości... z samego Stefana Batorego. Taki król, który posiada wszystkie powyższe zalety, zdaje się, że jest zesłany przez Boga i nie potrzeba się obawiać, ażeby przy nim władza monarchiczna zmieniła się w tyraniją; taki król nie tylko strzeże powagi i godności władzy, ale zyskuje także względy swoich poddanych. „Et si rex, powiada dalej, seu princeps aliquis eam, quam debet auctoritatem inter suos retinet, si fide et benevolentia populum viget, si eques senatorem observat et colit, si senator equitem promovet et amat, si potentioribus ad sua obtinenda, invidia et tenuioribus ad altiora non obstat potentia“²⁾, to państwo odpowiada swojemu celowi, wzrasta i staje się potężnym. Jeżeli królowie lub książęta byli nawet źli, to i w takim razie winniśmy im posłuszeństwo, albowiem być może, że są zesłani przez Boga dla ukarania nas; jeżeli zaś w niczem nie poczuwamy się do winy, to, będąc posłusznymi ich władzy, powinniśmy ją znosić z cierpliwością i pokorą i tém więcej mieć pobłażania dla ich wad, albowiem oni ciągle troszczą się o rzeczpospolitą, pracują na jej pożytek i na swoich barkach niosą cały ciężar niebezpieczeństw i odpowiedzialności. „Quo magis impie et scelerate fit ab iis, qui praetextu quodam religionis et libertatis (si „religio et libertas est dicenda) populi furores et seditiones contra eos movent in suam multorumque perniciem, per eosque plebi et plebis feci rerum novarum suggeritur materia et licentia, contionum, tanquam flabellis seditionum, temeritas multitudinis concitatur et legum magistratusque auctoritas omni studio et contentione enervatur“³⁾. Jeżeli Grecya zginęła wskutek tego, jeżeli nauki

¹⁾ Nr. 5, fol. F₂.

²⁾ Nr. 5, fol. G₁.

³⁾ Nr. 5, fol. G₂.

i czujność w tych warunkach nie uchroniły od upadku Aten i Sparty, to „cóż nam pomoże nasza bezczynność i niedbalstwo? „Zaiste ilekroć razy rozważam to u siebie (czynię zaś to bardzo „często), tylekroć razy zwykłem dziwić się ludzi naszych (jak to „zawsze bywa) nierozsądkowi, połączonemu z lekkomyślnością“ i, bezpośrednio zwracając mowę do swoich rodaków, podobnie jak Kochanowski w „Satyrze“, wyrzuca im, że wśród nich wygaśł duch wojenny, że przyczyniają się sami do upadku własnej ojczyzny, zamiast żeby skorzystać z dobrej sposobności do wojny i znowu napędzić strachu swoim wrogom. „Jakież bowiem, powiada, „większe jest pole chwały i sławy od tego, które codziennie otwarte macie—walki z barbarzyńcami: a jednakowoż (że użyję słów „poety) pogrążacie miecze we własnych wnętrznościach, tyle i tak „wiele trudów i pieniędzy obracacie na zgubę swoich. I gdy przodkowie wasi, podbudzani chęcią sławy i chwały, wojując i daleko „a szeroko roznosząc chwałę swego imienia, nie wachali się wkra- „czać w najdalsze nieprzyjacielskie kraje: wy bezkarnie pozwalacie „barbarzyńcom łupić i uprowadzać tysiące ludzi i bydła. Oni „swoimi ramionami dachy sprzymierzeńców podpierali i bronili: „wy majątki i mieszkania, żony i dzieci wasze wystawiacie na ofiarę „pożądliwości i srogości wrogów. A czyż na całej kuli ziem- „skiej znajdzie ktokolwiek plemię lub naród, od którego wydawali- „byście się niżsi siłami umysłu lub ciała, okazałością koni, kwiatem „i mnogością szlachty, wreszcie dostatkiem wszystkich rzeczy? „Jednakże wskutek zaniedbania przez młodzież sztuki wojennej, „dzikie i barbarzyńskie narody mniej was się boją; albo wreszcie, „choć ktoś może myśli lub mówi, że nic wam nie brakuje zdol- „ności i tegości, jednakże jak wielu pomiędzy wami błędzi nawet „w najmniejszych rzeczach i rzadko spotyka się takiego, ktoby „podczas sprawy wiedział, co robić, rzadziej—ktoby wiedział o tém „przed sprawą i komuby rezultat, nauczyciel głupich, nie dowiódł „nieznajomości i głupoty“¹⁾.

Szczegółowiej wyłożyłem niemal słowami samego autora treść tej rozprawy, dla tego najprzód, że ona jest najciekawszą ze wszystkich sześciu, składających jego „Paradoxa“, a powtóre dla tego, żeby nikt nie zechciał dopatrywać się w niej tego, czego

¹⁾ Nr. 5, fol. G₃.

tam rzeczywiście niema. Jeżeli Warszewickiego można zaliczać do stronników władzy monarchicznej, to chyba tylko do stronników nieświadomych siebie i niewiedzących, czego chcą. Z treści tej rozprawy widać najprzód, że Warszewicki nie miał, jak powiedzieliśmy wyżej, jasnego pojęcia o rządzie monarchicznym, różnych odcieniach jego i pierszeństwie lub korzyściach takiego lub owego odcienia tego rządu. On jednakowo uznaje za dobre i w jednym rządzie stawia starożytne monarchie, ideały Platona i Arystotelesa, a wreszcie i te rodzaje monarchicznego rządu, jakie w owym czasie był w Polsce, w Austrii, w Hiszpanii, a nawet w carstwie Moskiewskiem¹⁾. Warszewicki nie potrafił przetrwać tego, co czytał, słyszał i widział w tym względzie, i nie umiał sprowadzić wszystkiego do tego wspólnego mianownika: jaki rodzaj albo odcień monarchicznego rządu byłby dla Polski najodpowiedniejszym i najzbawienniejszym? Warszewicki widział, że przy takich stosunkach głównych czynników państwowego życia (króla, senatu i sejmu), jakie były w Polsce, byt jej nie może być trwałym; być może nawet, że był przekonany o tém (choć nie przyszedł do tego przekonania samodzielnie, lecz wyrobił je sobie pod wpływem rozmów o Polsce, zasłyszanych na cesarskim dworze w Ratysbonie i Pradze), że dla Polski byłaby zbawienną reforma, mająca na celu wzmocnienie władzy królewskiej a ścieśnienie zakresu kompetencji senatu i sejmu. Nie wskazał jednak, jak daleko miała się rozciągać ta reforma, przez kogo, jakimi środkami i w jaki sposób powinna być przyprowadzona do skutku; co więcej, nie powiedział jasno, otwarcie i stanowczo nawet tego, że ona jest niezbędną lub choćby tylko potrzebną. Możnaż więc zaliczać Warszewickiego do walczących za władzę monarchiczną i do tego samodzielniejszą, niż ta, jaką miał wówczas król polski? Zdaje mi się, że nie, i sądzę, że niniejsza rozprawa nie była napisana w obronie zasady silniejszej władzy królewskiej, ale jedynie dla przypodobania się Stefanowi Batoremu, dla wzbudzenia większego zaufania do jego polityki i planów, w przeprowadzeniu których król spotkał się z silną opozycją ze strony burzliwych, egoistycznych i niemądrych pierwiastków w stanie szlacheckim.

¹⁾ Por. wyżej co powiada o „władzy“ tyrana; w carstwie panował wówczas Iwan Groźny.

Ta rozprawa zatem nie ma ogólniejszego charakteru i zasadniczego znaczenia, ale okolicznościowo-czasowe i prywatno-osobiste.

Piąta rozprawa (karty G₃—I₁) zatytułowana „*Aulae firmamentum veritas*“ traktuje o życiu dworskiem. Autor potępia w niej nienawiść, współubieganie się, pyszałkostwo, kłamstwo i obłudę dworskiego życia i dworzanów, jakoteż niechęć i intrygi jednej partii na dworze przeciwko drugiej, wskutek czego zdarza się niekiedy, że dobrzy i uczciwi ludzie nie są poważani i nie mają wpływu, a źli i chytry robią wszystko, co im się podoba i co zechcą. W całej rozprawie niema niczego, coby zasługiwało na uwagę; ogólnikowo mówi się w niej o takim charakterze dworskiego życia; nie spotykamy w niej żadnych aluzji do stosunków polskich albo współczesnych wypadków. Pomimo woli nasuwa się więc pytanie, dla czego Warszewicki wybrał taki temat? Zdaje mi się, że jego osobiste stosunki i pozycja zachęciły go do tego. Na dworze Stefana Batorego przeważny głos mieli ludzie, którzy nie sympatyzowali z Habsburgami i Austrią i którzy, co za tym idzie, nie mogli również lubić, poważać i protegować ludzi tego typu i rodzaju, jak Warszewicki. Oni to zapewne nie byli mu bardzo przychylni i niezbyt kwapili się do utorowania mu drogi do łaski królewskiej. Warszewicki musiał o tym wiedzieć i dla tego w niniejszej rozprawie zapragnął do pewnego stopnia uniewinnić się bezpośrednio przed samym królem i chociażby pozorowo ogólniejszemi przyczynami wyjaśnić niechęć ku sobie osób, mających inne ideały i inne przekonania. Tego rodzaju apelacja do samego króla i uniewinnianie się mogłyby mieć jakąś moralną wartość i być przyjęte za dobrą monetę, jeżeliby były głosem pokrzywdzonego lub niewinnie prześladowanego. Ale, niestety, wiemy już, że Warszewicki nie miał czystego sumienia i czystych rąk: posyłał bowiem wówczas swojego sługę do Rudolfa II po pensję. Nawet więc w takiej chwili, gdy się chciał wkraść w łaskę królewską, nie postępował uczciwie i nie żył prawdą, chociaż uważał to za pierwszy obowiązek dworzanina. A zatem niniejsza rozprawa posiada tylko wartość materiału dla charakterystyki Warszewickiego: jest wyborną ilustracją przeciwieństw w jego życiu i charakterze, sprzeczności czynów ze słowami, głoszonemi dla świata.

Szóstą rozprawę (karty I₁—K₄), mającą tytuł: „*Honoris et gloriae ambitio est sui ipsius oblitio*“, można do pewnego

stopnia uważać jako ekskurs czwartej. W tej ostatniej Warszewicki mimojazdem wytknął lekkomyślność i złośliwość „naszych ludzi“, powstających przeciw królewskiej władzy; tutaj zaś rozważa przyczyny tego objawu. Wynika on, według niego, z chciwości, zbytku i ambicyi albo domagania się sławy. Warszewicki przytacza wiele historycznych przykładów dla okazania do jakiego stopnia „ta chęć sławy ponad wszystkie inne przykrą i trudną „jest do zwalczenia i ci, umysły których raz ogarnie i zapali, sta- „rają się wydać nie takimi, jakimi są, ale jakimiby być chcieli „i dzień i noc męczą się żądzą nie wiem jakiego pierszeństwa przed „innymi“ (Nr. 5, fol. I₃). Za szkodliwą uznaje w szczególności taką ambicyą, celem której są władza i honory. „Lecz jeżeli każ- „da ambicya, powiada, złą jest i nienawistną, to ta najgorszą „i najbardziej nienawistną, która, wynikając z żądzy honorów i pa- „nowania, nie tylko świadomych i sprawców zbrodni, ale nawet „niewinnych robi uczestnikami największych bied i nieszczęść“ (Nr. 5, fol. I₃ verso) i znowu na dowód tego przytacza wiele historycznych przykładów, nie bardzo jednak zważając na ich chronologią i wartość, jako dowodu postawionej wyżej tezy, gdyż powołuje się na historią Juliusza Cezara, Aleksandra Macedońskiego, Pirrusa, potem znowu na Cezara, Dyonizego Starszego Syrakuzanśkiego, Abimelecha, Sennacheryba, Konstantyna Pagonata, Attyllę i Romulusa. Jeżeli w dobrze urządzonych państwach, powiada dalej, wydalać takich ambitnych ludzi „jako zgniłe i pozbawione krwi członki,“ to dla czegożby nam tego nie zrobić? Przykładem są Publiusz Kasjusz, Tyberiusz, Grakhowie, Marino Falieri¹⁾, prawo Publiusza Waleriusza Plebikoli i grecki ostracyzm. Warszewicki jednakże nie chce, ażeby w obywatelach państwa zupełnie wygasło to uczucie; żąda tylko, ażeby mu określono prawne granice i pozwala na nie o tyle, o ile tego wymaga dobro i pożytek ojczyzny. „Taka ambicya nie jest ani niewdzięcz- „na Bogu, ani przedwczesna, ani nienawistna i podejrzwana przez „ludzi, ani za zgubną i fałszywą nie jest uważana; taką codziennie „podtrzymują głosy ludzkie; taka wdzięcznym wspomnieniem „czczoną jest przez potomnych; taka otwiera drogę do wieczności“ (Nr. 5, fol. K₃). Tę prawdziwą ambicyą autor przeciwstawia

¹⁾ Którego nazywa tu „*Martinus Filetrus*.“

falszywej, która podnieca ludzi do nieuczciwych czynów i zdrady ojczyzny, a wreszcie, zakończając swoją rozprawę, powiada: „O szczęśliwe to królestwo, które pozbyło się takiej zarazy, biedne — które ją dopuszcza, oplakania godne — które ją podnieca. „Lecz niech będzie koniec, nie wolno bowiem źle wróżyć; ale raczej zbawienie i całość Rzeczypospolitej, o ile mogę, Bogu Najlepszemu i Najwyższemu polecam i was proszę, ażebyście czyny „tych naśladowali, których nieszczęścia i zgubę oplakujecie, i po „tylekroć razy doświadczwszy miłosierdzia Wszechmocnego Boga, nie wywoływali jego gniewu, lecz w tak wielkiej powolności „kary, raczej tym większych mąk od niego oczekiwali“ (Nr. 5, fol. K₁). Jest to jedyny ustęp, który dowodzi, że Warszewicki pisał tę rozprawę głównie dla swoich współrodaków; chociaż nie jest ona pozbawioną wartości dla charakterystyki samego Warszewickiego, jako pewnego rodzaju uniewinnienie albo obrona własnych jego ambitnych dążeń. Zresztą pod względem oryginalności nie zasługuje na uwagę, albowiem w części teoretycznej jest po prostu niezbyt udolną parafrazą 24-go rozdziału I-jej księgi dzieła Modrzewskiego „O poprawie Rzeczypospolitej.“ Różni się od oryginału tylko w części historycznej albo objaśniającej. Modrzewski popiera teorią głównie tekstami listów św. Pawła, Warszewicki zaś opiera ją wyłącznie i na większej ilości historycznych przykładów.

Z przedmowy do „Paradoksów“ widać, że Warszewicki miał zamiar w tym dziełku wskazać wady politycznego ustroju Rzeczypospolitej i swoich współrodaków ¹⁾. Z rozbioru samego dziełka wynika, że naśladował w tym względzie Modrzewskiego i Kochanowskiego, lecz w porównaniu z nimi nie powiedział niczego nowego. Nadto zaś, nie wskazał tych wad tak jasno i szczegółowo, jak wzmiankowani pisarze, a zwłaszcza Modrzewski, i nie podał środków do poprawienia się z nich i usunięcia, gdyż za mało miał do tego zdolności i za mało także obywatelskiej uczciwości i cywilnej odwagi. Pomimo tej powściągliwości powiada jeszcze w dedykacji: „Obawiam się, ażeby te paradoksy nasze nie wywo-

¹⁾ „Id quod medicis inani quadam tergiversatione profunditatem iudicii et scientiae suae assimulantibus, hoc nobis quoque faciendum fortasse aestimarent, ut dubios et difficiles Reipublicae morbos relinquendos, quam notandos et corrigendos potius duceremus.“ Nr. 5, fol. A₂.

„lały przeciwko nam nienawiści wielu ludzi i nie były nawet najwięcej krytykowane przez tych, którzy zwykli lekceważyć cudze „pisma wpierw, nim je czytali, i potępiać wprzód, nim je zrozumieli“ ¹⁾. Na podstawie zatem niniejszego dziełka nie możemy zaliczać Warszewickiego do wybitnych pisarzy politycznych, gdyż w rzeczywistości za nie należy mu się między nimi bardzo skromne i trzeciorzędne miejsce.

Chociaż w „Paradoksach“ niema niczego oryginalnego, jednakże samo zestawienie poruszonych w nich kwestyj zasługuje na uwzględnienie przy ocenie dziełka. Widzieliśmy, że Warszewicki oświadcza się w nich za wojną z Turkami, żąda stałych na ten cel funduszów, sympatycznymi rysami kreśli portret króla, domaga się większego poważania i zaufania ku niemu, potępia fałszywą ambicję magnatów i szlachty, która uzuchwalała ich przeciwko królowi i zachęcała do polityki na własną rękę. Wszystko to mutatis mutandis były cele i dążności Stefana Batorego. Warszewickiego więc, jako autora „Paradoksów“, można do pewnego stopnia uważać za przedstawiciela królewskiej polityki w literaturze, bez względu na istotne pobudki, jakie nim kierowały: nie szło mu bowiem o tę politykę; ale o udobruchanie króla i pozyskanie sobie jego względów. Jakoż ten cel osiągnął. Stefan Batory, który według słów ²⁾ samego Warszewickiego, lubiał „otaczać się doświadczonymi i rozsądnymi ludźmi,“ spodziewał się zapewne, że w Warszewickim znajdzie współpracownika i sługę, i dla tego wkrótce po ukazaniu się „Paradoksów“ w druku, przyjął do dworu ich autora i jeszcze podczas drugiej i trzeciej moskiewskiej wojny, jak widzieliśmy wyżej, okazał mu niejednokrotnie swoją łaskę.

Co się jeszcze tyczy czysto literackiej strony dzieła, to w niem zauważamy niesystematyczność w układzie myśli i często nielogiczność lub niejasność w ich związku, a także złe rozumienie i niedokładność w historycznych przykładach i cytatach. Styl „Paradoksów“ nie jest jednakowy i równy: od czasu do czasu zdarzają się ustępy, napisane z krasomówczym zapalem i oratorskim zacięciem; niekiedy znowu — ustępy, składające się z długie-

¹⁾ Nr. 5, fol. A₂.

²⁾ Tamże, fol. A₃.

go szeregu jednakowo zbudowanych i ułożonych zdań, zaczynających się zazwyczaj od jednego i tego samego wyrazu, lub też ustępy, napisane zwykłym naracyjnym stylem. Przyczyną tego jest zapewne małe jeszcze pisarskie wyrobienie się i brak wprawy, „Paradoksy“ albowiem są jednem z pierwszych dzieł Warszewickiego i napisane były, jak się zdaje, z pośpiechem. W języku dosyć jest wyrazów barbarzyńskich, nie uważam jednak, ażeby to była ujemna strona wyłącznie tej tylko pracy naszego autora ¹⁾.

Warszewicki powtórnie przerobił „Paradoksy“ w ciągu czerwca i lipca 1588 roku, mieszkając w Pradze, i tamże je wydał po raz drugi w tym samym roku ²⁾, na cześć książąt habsburskiej dynastii i ich przedstawicieli, którzy się wówczas zjechali w stolicy Czech w celu naradzenia się nad sposobami oswobodzenia z niewoli arcyksięcia Maksymiliana ³⁾. W krótkiej przedmowie autor powiada, że wydaje dziełko powtórnie, jako zasługujące na uwagę ze względu na treść swoją. Zdaje się, że pisząc to, miał na myśli głównie dwie pierwsze rozprawy, traktujące o wojnie z turekami, ponieważ w końcowym przemówieniu wyraża się o tych „paradoksach“: „które bodajby coś sprawiły i wszystkie wszyst-

¹⁾ D. Braun (De scriptorum Poloniae et Prussiae virtutibus et virtutis catalogus et iudicium, str. 109—110) obrażony tem, że Warszewicki Lutra i reformację uważa za przyczynę wzrastania tureckiej potęgi, bardzo surowo ocenił „Paradoxa“; a mianowicie, że są napisane bez żadnego systemu i planu; że w nich prawda pomieszana z kłamstwem i cudze poglądy z poglądami autora; że są upstrzone barbarzyńskimi wyrazami, że są zbiorem różnorodnych i luźnych brulionowych notatek i że Warszewicki wydał je dla tego tylko, żeby coś wydać. Pamiętać trzeba, że Braun wydał ten sąd na podstawie trzeciego wydania „Paradoksów.“ S. Tarnowski (Rozprawy i sprawozdania wydziału filologicznego, tom I, str. 197—199) również niesłusznie ocenia to dzieło i także według trzeciego wydania, chociaż i tego nie studiował gruntownie, ale pobieżnie je przeglądał.

²⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 31; podana w końcu przemowa: „Christophorus Varsevicius Lectori S.“ datowana jest: „Pragae, calendis Augusti anno LXXVIII“ (sic!).

³⁾ W końcowym przemówieniu (fol. 54) Warszewicki powiada, że każdy miesiąc 1588 roku upamiętnił się ważnym wypadkiem a między innemi: „Augustus ipse augusto summorum Austriacorum principum conventu est nobilitatus. Quo etiam placuit magis hoc tam mirabili anno et in tanta tantorum principum frequentia aliqua in lucem edere, quae haud dubie inscriptionis videbuntur rarioris.“

kich chrześcijańskich książąt chęci zapaliły do prowadzenia tej „jednej wojny z turekami.“

Tytuły trzech rozpraw (1-jej, 2-jej i 4-jej) są w tém wydaniu zmienione. Pierwsza (fol. 1—12) jest zatytułowana: „Vincendi christianos via victoriae est invia“; w niej dodano więcej szczegółów z historii tureckiej; opuszczono zaś zestawienie tureckich zaborów z rozszerzaniem się sekty Aryusza i klęski pod Warną z francusko-szwajcarskimi nieporozumieniami.

Druga rozprawa (fol. 12—22) ma w tém wydaniu tytuł: „Christianorum discordia non crescit turcica potentia“. Jest w niej kilka ciekawych dodatków, wstawionych w różnych miejscach pod wpływem tego otoczenia, w którym Warszewicki żył w Pradze. Proponuje tutaj jeszcze nałożenie podatku pogrównego i obrócenie na koszt wojny $\frac{1}{10}$ części wszystkich złotych i srebrnych naczyń zarówno kościelnych, jak i prywatną będących własnością. Przypuszcza także, że z sum zebranych na wojnę w krajach południowych możnaby dać zapomogę nie tylko Polsce, lecz i Węgrom. Radzi następnie, ażeby księża na kazaniach zachęcali naród do wojny z turekami i ażeby żołnierzy, którzy popełnili jakąś winę, skazywać na kary pieniężne i takowe przelewać do kasy wojennej. Wreszcie, co jest bardzo charakterystyczne, proponuje, ażeby ograniczyć liczbę kobiet, wstępujących do klasztorów, gdyż wskutek tego ludność się zmniejsza i niema komu iść na wojnę.

W trzeciej rozprawie (fol. 22—29), mającej ten sam tytuł (Extremum libertatis initium est servitutis) szczegółowiej i z bardziej *austryackiego* punktu widzenia rozebrany jest przykład Węgiei, na dowód tego, że zbytnia wolność prowadzi państwo do upadku.

Czwarta rozprawa (fol. 29—37) jest zatytułowana: „Unius unitas et aequalitas est inaequalitas.“ Niektóre myśli o rządzie monarchicznym i władzy wypowiedziane są tu jaśniej i bardziej stanowczo, pod wpływem zapewne habsburskiego dworu. Tak np. w pierwszym wydaniu czytamy: „quid quod omnem magistratum divinitus constitutum esse et eum qui ei resistat divinae voluntati potestatique resistere nemo dubitare queat aut debeat“ (Nr. 5, fol. F₁), tutaj zaś jasno powiedziano: „qui legitimo regum refragatur imperio, hic ne Dei quidem Optimi Maximi requiescit potestati. Quae enim, ciągnie dalej Warszewicki, Dei in omnes, ea

„*supremi in populum est auctoritas magistratus, adeo ut tyrannorum, aliquando potestas in nos iusta, iniqua saltem voluntas videri possit vel debeat*“ (Nr. 31, fol. 30), w pierwszym zaś wydaniu stoi w tém miejscu inne słowo: „*tyrannorum in nos pietatem iustam, sed iniquam voluntatem aestimari oportere*“ (Nr. 5, fol. F₁). W tém wydaniu wykreślony został końcowy ustęp poprzedniego, odnoszący się do polaków ¹⁾.

W piątój i szóstój rozprawie niema prawie żadnych różnic w drugim wydaniu zmieniono tylko porządek i następstwo niektórych myśli i redakcyja tekstu jest lepsza pod względem stylistycznym.

Pierwsze dwie rozprawy według tego wydania zostały przedrukowane przez Mikołaja Reussnera w Lipsku w 1596 roku w jego zbiorze: „*Selectissimarum orationum et consultationum de bello turcico volumen quartum*“ ²⁾.

W 1597 roku ³⁾ Warszewicki spotkał się w Warszawie z Aleksandrem Malaspina, cesarskim jenerałem, który z Belgii powracał do Rzymu przez Warszawę, chcąc odwiedzić tu rodzinnego brata Germanika, papieskiego wówczas nuncjusza przy dworze Zygmunta III. Malaspina, jako wódz doświadczony, wiele opowiadał Warszewickiemu o sztuce wojennej, prowadzeniu wojny, szykowaniu wojska i wojskowych rzeczach. Warszewicki skorzystał z tego, ażeby wydać swoje „paradoksy w pełniejszej osnowie, aniżeli przedtém“ ⁴⁾.

Nowe to wydanie autor dedykował Mikołajowi Zebrzydowskiemu, wówczas wielkiemu marszałkowi koronnemu i staroście krakowskiemu. Wydaném zostało w Krakowie, w 1598 roku ⁵⁾.

¹⁾ To jest prawie cała karta G₃; porównaj wyżej str. 176.

²⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 76 (właściwie powinien to być Nr. 45a).

³⁾ Dedykacya trzeciego wydania ma datę 1 marca 1598 roku.

⁴⁾ „Quo demum auctius quam unquam etiam ante edendo, cum aliorum, tum vel inprimis Alexandri marchionis Malaspinæ, clarissimi et experientissimi in re militari viri de bello gerendo, exercituque instruendo, artis et intelligentiæ rei militaris plena iuverunt me colloquia“ powiada w dedykacyi tego wydania M. Zebrzydowskiemu, karta 2.

⁵⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 48.

Za podstawę do téj przeróbki Warszewicki wziął ostatnie *praskie* wydanie. Pierwsza rozprawa (str. 4—33) ma zmieniony tytuł: „*Sectae inter se dissectae et civilia incivilia bella*“; treść jednak jest ta sama; osnowa tylko jest pełniejsza, albowiem niektóre myśli są szerszej rozwinięte i dokładniej wyjaśnione historycznymi przykładami i nawet urywkami z poetów rzymskich (np. str. 22).

W drugiej rozprawie (str. 23—65) pod nowym tytułem: „*In mediis christianorum discidiis turcicae servitutis occurratur periculis*“ szczegółowiej są opracowane ustępy o ćwiczeniu młodzieży w sztuce wojennej, utrzymaniu i uzbrojeniu wojska, złych stronach pospolitego ruszenia i korzyściach utrzymania stałego wojska. Znajdujemy tu po raz pierwszy wiadomość, że Jan Tarnowski i Abraham Struś brali udział w bitwie pod Osiekiem w 1593 roku (str. 47 i 52) i że Witold, wielki książę litewski, miał zwyczaj skazywać na kary pieniężne winnych dowódców i żołnierzy (str. 53). W tém wydaniu opuszczono już projekt ograniczenia liczby kobiet wstępujących do klasztoru, gdyż takowy byłby herezyą w ustach autora, który sam przygotowywał się do przyjęcia stanu duchownego.

W trzeciej rozprawie (str. 65—81), która ma tutaj tytuł: „*Libertas libertatis mastix*“ znajdujemy nowy urywek z Horacyusza (str. 66) i bardziej szczegółowe opisanie upadku Węgier z powodu nadużycia politycznej wolności. Tą samą przyczyną autor objaśnia upadek miejskich rzeczypospolitych w północnych Włoszech i przy téj sposobności mimojazdem opowiada fakt ciekawy dla archeologa polskiego ¹⁾. W pierwszych dwóch wydaniach téj rozprawy Warszewicki powstawał przeciwko uciskowi włościanów i mieszczanów. Tu zapomniał już o tych ostatnich i powiada tylko: „*colonis vestris*“ ²⁾, qui pecuniam impertiantur,

¹⁾ „Ac de principibus quidem illis (Italiae) inprimis est commemorabile, quod Ludovicus Sforza, qui arbiter Italiae videri volebat, tam misere sit mortuus, et regnum Arragoniorum nescio quis quodam libro thesaurum quaerens eruto, quid de eo ipsiusque progenie fieri divinitus debebat, legerit semivivus. Cuius rei etiamnum Varsoviae documenta extant in quadam Isabellae Arragonensis ducissae sacra suppellectili, quam Reginae Poloniae Bonae suae filiae donaverat, in qua liber inverso modo insutus, hunc annexum habet versiculum: *Lectio ne moveat fletum*“ (str. 68).

²⁾ W pierwszych dwóch wydaniach mówił: „*colonis et oppidanis*.“

„nisi prius avaritiae luxui et ambitioni vestrae imperaveritis, non imperabitis“ (str. 72). Zdaje się, że w ciągu lat ostatnich Warszewicki musiał mieć sposobność przypatrzeć się bogactwu i zbytkom warszawskich i krakowskich mieszczanów, dla tego nie uważał już za stosowne ujmować się za stanem średnim.

W czwartej rozprawie (str. 81—108) pod tytułem: „Uno bono melius et aequalitate nihil est inaequalius“ niema nowych wiadomości i myśli z wyjątkiem dwóch przykładów historycznych o Karolu V i Franciszku I (str. 91 i 93), o których nie było wzmianki w poprzednich edycjach tej rozprawy.

Piąta rozprawa (str. 108—129) ma także nowy tytuł: „Via regia magis compendiaria.“ Warszewicki szczegółowiej rozprawa w niej o prawdziwym szlacheństwie, dowodząc, podobnie jak Mikołaj Rej, że ono głównie polega na cnocie, przytém powstaje przeciwko tym, którzy mieszkając przy dworze tracą swój majątek: „exiguo interiecto tempore ex quo in aulam veniunt, naufragio patrimonii facto, deficiat eos aes et male succedant res et tu, „qui hac in parte adulatus ipsis fueras, cum iis pinguis non amplius es, ut habet proverbium“ (str. 115). Pyszny obrazek z własnego życia autora! Tutaj po raz pierwszy znajdujemy także ustęp (str. 118—121) z jakiegoś historyka (quidam historicus) o sprawiedliwości wschodnio-rzymskiego cesarza Justyna I, który broił niższe stany od ucisku ze strony możnych.

Szósta rozprawa (str. 129—151): „Honoris et gloriae ambitio sui ipsius est oblivio“ nie zawiera niczego nowego, oprócz kilku przykładów z historyi Włoch i Węgier, mających służyć do lepszego wyjaśnienia myśli autora.

Czwarte wydanie „Paradoksów“ przedsięwzięte zostało, również jak i drugie, głównie dla tego, że w nich była mowa o wojnie z Turkami, zagrażającymi ciągle europejskiemu pokojowi, i o niesnaskach w łonie chrześcijańskich narodów. W dedykacji bowiem tego wydania kardynałowi Piotrowi Aldobrandiniemu powiada: „Bóg karze każdą bezbożność i herezję i pozwala, ażeby królestwa i cesarstwa doświadczały pożogi za nieposłuszeństwo. Bódajby raczej ci (jeżeli się tak Bogu podoba) „z imienia a nie prawdziwi chrześcijanie nie doświadczyli kiedyś tego na sobie i gdy o niebo między sobą walczą, ziemi na korzyść „turka nie stracili, tak bowiem, jak powiadają, chcą losy i głupie

„rady.... Rzeczpospolita zachowuje się cała i zdrowa nie przelewem, ale obroną krwi chrześcijańskiej. O czém więcęć myśląc, „napisałem niegdys to dziełko i nazwałem je Paradoksy. Albowiem nawet przez to, że nie widzimy ani złego, ani lekarstw na „to złe i nie wiem do jakiej dążymy wolności sumienia, w turecką, „niestety, wpadamy niewolę. Turek, gdy my żyjemy i patrzymy „na to, codzień staje się bliższym sąsiadem i umysł nowatorów „nie przez religią, ale przez nieposłuszeństwo Bogu i władzy co „raz więcęć nędznieje“ (Nr. 57, fol. *3).

Warszewicki przygotowywał to wydanie do druku podczas podróży do Rzymu i wydał je wkrótce po przybyciu do wiecznego miasta, to jest na wiosnę 1601 roku ¹⁾. Znajduje się ono w takim stosunku do trzeciego, jak trzecie do drugiego, albo, inaczej mówiąc, jest poprawioną pod względem stylu i uzupełnioną nowemi dodatkami redakcją trzeciego wydania. Tytuły pojedynczych rozpraw są tutaj jeszcze bardziej paradoksalne, wyszukane i niejasne, aniżeli w trzech poprzednich wydaniach.

Pierwsza rozprawa (str. 1—41) nazwana tu: „Christianorum de christianis parta cadit victoria victa“; w niej niema żadnych nowych dodatków. Druga rozprawa (str. 42—96) zatytułowana jest: „Nec sero, nec nisi providendum serio, ne incerta spe Turciae pacis, pactio certa sit servitutis“; w niej opuszczono wiadomość o Abrahamie Strusiu, ale za to dodano anegdotę o Stańczyku ²⁾ i wzmiankę o wojnie kokoszej pod Lwowem w 1537 roku (str. 81). W trzeciej rozprawie (str. 97—116), noszącej tytuł: „Libertas vera perit immoderata“ jest bliższe wyjaśnienie co do owego szczegółu archeologicznego, o jakim była wzmianka w poprzedniej edycji ³⁾. W czwartej rozprawie (str. 117—150): „Ni-

¹⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 57, dedykacja ma datę 1 kwietnia 1601 roku.

²⁾ „Non temere Sigismundo I, Poloniae regi, Stancik suaserat histrio, ut ageret ipse quaestorem, si nollet quaerenda re necessaria, non necessarium ferre laborem“ (Nr. 57, str. 74).

³⁾ „Unde memorabile illud est, quod reginae Bonae Sforziae, suae filiae, Isabella Arragonia quondam donaverat et hodie in ecclesia ad sanctum Johannem Varsoviae asservatur (Lectio ne moveat fletum). Quaerendo namque thesauro quidam rex Arragoniae librum forte invenerat, in quo eorum scelerum series, quae Arragonii in regno Neapolitano patravrant et quorum causa punitionem meruerant,

hil aequalitate inaequalius“ silniej zaakcentowany jest w jednym miejscu pierwiastek i charakter rządu monarchicznego: „quale „divinum in mortales, tale ac tantum regis sit imperium in subiectos“ (str. 121). Po niej następuje w tém wydaniu rozprawa „Honorum et gloriae ambitio sui est oblivio“ (str. 151—186), która w innych wydaniach jest ostatnią; autor zapewne dla tego postawił ją na piątém miejscu, gdyż, jak mówiłem wyżej (str. 179), znajduje się ona w pewnym związku z czwartą. Są w niej tylko dwa nowe ustępy o kokoszej wojnie ¹⁾ i o śmierci kardynała Andrzeja Batorego w Siedmiogrodzie (str. 170). Ostatnia rozprawa (str. 187—213) ²⁾, która odpowiada piątój innych wydań, ma tutaj tytuł: „Regia via non nemini invia,“ treścią zaś niczém się nie różni od pomieszczonej w poprzednich edycjach tegoż dziełka.

Wogóle to ostatnie wydanie „Paradoksów“ lepsze jest od innych pod każdym względem; ortografia, język, styl i treść są piękniejsze i poprawniejsze ³⁾. Należy tylko dodać, że wskutek trzechkrotnych zmian i uzupełnień dzieło straciło w znacznej

continebatur. Ne igitur eius libri lectio moveret fletum, inverso ordine liber est pictus et in Poloniam tandem transmissus“ (Nr. 57, str. 101—102).

¹⁾ „Quod in illo maximo totius Poloniae conventu ad Leopolum coacto tantum non Poloniam? Cum Sigismundus, rex Poloniae, per campos volantes vociferantesque contra senatores equites, fuis ex fenestra arcis Leopolitanae ad Deum precibus, magis quam vi aut consilio aliquo tandem sedavit.“ Nr. 57, str. 169.

²⁾ W tém wydaniu daleko więcej stronnic, gdyż jest in 16-mo, poprzednie zaś trzy były in 4-to.

³⁾ Jako przykład poprawek i zmian stylistycznych przytaczam początek piątój (a w ostatniém wydaniu szóstej) rozprawy:

Wydanie 1579 roku: „Est hoc sermone tritum, et proverbio Graecorum, quod ii qui Citharedi esse non poterant, Auledi fuerant. Quod vel in hac communione et societate vitae etiamnum experimur. Etenim ii qui virtutis et ingenii gloria exaequari aliis non possunt: partim ad indignissimas, partim ad perniciosissimas res animum adieciunt...“ Nr. 5, fol. G₃.

Wydanie 1588 roku: „Communi sermone tritum Graecorum est proverbium eos qui cytharedi esse non poterant, factos fuisse aulaedos. Etenim ii qui virtutis et ingenii gloria aequare se aliis non potuerunt, partim quidem ad turpes, partim ad perniciosas res animum adiecerunt, et eo ipso nobilitari aliquando voluerunt. Est enim laudis cupiditas communis multis, sed dispar institutum vitae studiumque dignitatis“, Nr. 31, fol. 37.

Wydanie 1598 roku: „Graecorum sermonibus, tritum vetus est proverbium: Eos qui citharedi esse non poterant, factos auledos fuisse. Quod haud scio an moribus, temporibusque praesentibus adaptari posse non videatur. Etenim qui virtutis

części to specyalne znaczenie, jakie miało pierwsze jego wydanie i ostatecznie przyjęło charakter zbioru ogólnych polityczno-etycznych rozpraw, w części tylko będących w związku z bieżącymi kwestyami politycznymi.

Powiedziałem wyżej (str. 182), że do drugiego wydania „Paradoksów“ zniewoliła Warszewickiego, ta okoliczność, że w nich na pierwszym miejscu traktował o wojnie z Turkami. Ponieważ była to paląca kwestya dla Austrii, jej albowiem najwięcej groziło niebezpieczeństwo, przeto Warszewicki, korzystając z gościnności, okazywanej mu w Pradze na cesarskim dworze, postanowił poruszyć tę kwestyą powtórnie i w tym celu w następnym 1589 roku napisał i wydał trzy mowy o tureckiej wojnie. Noszą one w druku tytuł: „Turcicae tres. Praegae, typis M. Danielis Adami a Veleslavina, MDXCIX“ ¹⁾. Pod takim tytułem wyszły dwa wydania ²⁾. Obydwa in 4-to; pierwsze ma 47 kart nienumerowanych, drugie zaś—48 ³⁾; do 44 karty włącznie niema między nimi żadnej różnicy: oczywista, że w drugim wydaniu zmieniono tylko ostatni arkusz (karty 45—48) czyli jedynie koniec trze-

et ingenii gloria, aequari aliis minus aliquando potuerunt, partim ad indignas, partim ad perniciosas res, adiecerunt animum“, Nr. 48, pag. 108.

Wydanie 1601 roku: „Graecorum sermonibus tritum, vetus est proverbium, eos, qui cytharedi esse non poterant, auloedos factos fuisse, et qui in poenitiora aedium intromitti non meruerant, atrienses servos extitisse. Quo haud scio, si quid effingi similis dissimilibus sui his moribus et temporibus potuerit. Etenim, qui virtutis, ingeniique gloria aequari aliis non possunt, partim ad indignas, partim ad perniciosas res animum adieciunt“, Nr. 57, pag. 187.

¹⁾ Jest to omyłka, zamiast MDXCIX. Dzieło nie mogło być napisane w 1599 roku, gdyż: 1) Warszewicki nie był wówczas w Pradze, ale w Polsce; 2) pierwszą mowę zaczyna od słów: „Superavimus tandem mirabilem annum... nam ut singulorum mensium percurramus spatia et memoriam calamitatum recordemur omnium, mensis Ianuarius in Silesia Bicinensi conflictu est nobilitatus“ (mowa wi-docznie pisana na początku 1589 roku); 3) w dodatku do zmienionego wydania powiada: „Venit nuper Constantinopoli nuntius, qui quae superioribus diebus ibi acciderint, reddidit nos certiores“ i, opowiedziawszy owe wypadki, kończy: „atque haec quidem est cauda anni supra mille quingentos octaci et octuagesimi“; 4) w drugim wydaniu tych mów, wydaném w Krakowie w 1595 roku, powiada: facere non potui, quominus prioribus Turcicis meis tribus... undecim alias adiungerem.“

²⁾ K. W. Niewyd., pisma, część IV, Nr. 33 i 34.

³⁾ Obydwa wydania widziałem tylko w Nadwornój Bibliotece w Wiedniu (Hofbibliothek) pierwsze ma sygnaturę: 64.II.8, drugie—*44. V. 85.

cięż mowy. Zmiana polega na stylistycznych poprawkach i dodatku, podanym na dwóch ostatnich stronicach pod tytułem: „Christophorus Varsevicius Lectori S.“, w którym Warszewicki komunikuje szczegóły o buncie żołnierzy w Konstantynopolu, otrzymane, jak się zdaje, w czasie drukowania książki. Autor uważał za stosowne podać je do publicznej wiadomości, gdyż, jak się wyraził, „Turcicis nostris fidei quodam modo faciunt“, to jest, jeżeli w samej Turcji tworzą się bunt, to chrześcijanie powinni skorzystać z tej sposobności i rozpocząć z Turkami wojnę.

Dwie pierwsze mowy według tego wydania zostały przedrukowane przez Mikołaja Reussnera w zbiorze „Selectissimarum orationum et consultationum de bello turcico volumen quartum“, wydanych w Lipsku, 1596 roku ¹⁾.

W końcu 1594 roku, gdy Turcja znowu odgrażała się zaczęła przeciwko Austrii, a Rudolf II czynił zabiegi o zawarcie ligi z Polską, Warszewicki, który był przyjacielem Austrii i dla którego wojna z Turkami była pewnego rodzaju *idée fixe*, z własnej ochoty wziął się do propagowania idei związku drogą literacką. „Gdy ze Szwecji razem z tobą, królu Zygmuncie, przybyłem do Gdańska i otrzymałem wiadomość o pochodzie wielkiej, codziennie, nie zagrażającej Europie od Turków, pomimo mniejszych zdolności moich, gdy tu największą potrzebą, z miłości dla ojczyzny, „najpierwszej rodzicielki, nie mogłem i nie powinienem być tego „zaniechać, ażeby do trzech moich poprzednich mów tureckich, „którymi zachęcałem do wystąpienia na Turka, zajętego niedługo „wojną z Persami, nie dodać i nie ogłosić pod twoim uświęconym „imieniem jedenaście innych, napisanych na podobieństwo Filipika „Cycerona, chociaż z mniejszą sławą talentu i wymowy“ ²⁾. To wydanie opuściło prasę w 1595 roku w Krakowie ³⁾ i składa się tym sposobem, jak zapowiada tytuł: „Turcicae quatuordecim“, z czternastu mów, w skład których weszły, jako pierwsze, trzy mowy ⁴⁾, napisane poprzednio w Pradze w 1589 roku, i jedenaście

¹⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 76, właściwie powinien być Nr. 45a.

²⁾ Nr. 43, karta A₂.

³⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 43.

⁴⁾ Są przedrukowane z niewielkimi zmianami: w drugim wydaniu początek pierwszej mowy wstawiono jako ustęp w środek trzeciej mowy (Nr. 43, str. 45),

nowych, które zostały napisane w końcu 1594-go i na początku 1595 roku.

W pierwszej mowie (Nr. 43, str. 5–20) Warszewicki stara się przekonać wszystkich chrześcijan o konieczności prowadzenia wspólnymi siłami ogólnej wojny z Turkami. Turcy ciągle rozszerzają granice swoich posiadłości. Zwycięstwa Hunyada, Macieja Korwina, Skanderbega, Wenecjanów dowodzą, że Turcy mogą być zwyciężani. „Lecz zadaniem mowy naszej, powiada dalej „(str. 8), nie jest wyliczanie zwycięstw chrześcijan; ale okazanie „trudności, jakich doświadczają Turcy w tej wojnie perskiej“ ¹⁾. Pomimo tego, opisuje dalej, jak ciężkim i nieznosnym jest tureckie

dołączono w nim niektóre historyczne przykłady, nie przerobiono jednak odpowiednio niektórych ustępów. Oprócz tego w drugim wydaniu styl jest daleko pełniejszy i nieco rozszerzony, jak to widać np. z przytoczonego niżej przykładu:

Wyd. 1589 r., karta D₂:

„At credunt certe suis historicis Graeci, credunt Latini, credunt et Barbari: nos summis Jesu Christi cancellariis, vita innocentibus, miraculis claris, idem et unum spirantibus, non credamus? Et quidem quam magna sit istarum rerum disparitas, cognoscitur. Historici nullius fere auctoritate recepti sunt, et omnium sententia eorum etiam quidem, non tam ad veritatem historiae, quam ad imitationis exemplum, sua posteritati legenda reliquerunt: Evangelistarum libros infinita consilia, et cunctae fere gentes atque nationes acriter iudicio examinarunt prius, quam orbi terrarum commendassent. Quo etiam est factum, ut ex his nonnulla suppressa, et a multorum cognitione constet esse subtracta. Accessit vero his martyrum robur, qui pro testamento servatoris per acerbissimos cruciatus mortem subire minime dubitarunt.“

Wyd. 1595 r., str. 25:

„Quid? an non credunt suis Historicis Graeci? non credunt Latini? non credunt Barbari? et nos summis Jesu Christi cancellariis, vita innocentibus, miraculis claris, unum et idem spirantibus non acquiescimus? qui alioquin Historici, quam dispare inter se sint, semperque fuerint, facile est cognoscere. Historici nullius fere auctoritate recepti sunt; cum quidam ipsorum non tam ad veritatem historiae, quam ad imitationis exemplum multa literis prodissent. Evangelistarum libros tot ac tanta diversis locis et temporibus approbarunt Concilia, et cunctae orbis terrae gentes atque nationes prius examinarunt, quam sanctione et auctoritate sua confirmassent. Quo etiam ipso factum esse puto, ut ex his nonnulla suppressa, et a multorum cognitione constet esse subtracta. Praestat enim subdubitare de ambiguis, quam disceptare de arcanis. Quibus demum tot martyrum accessit robur et numerus, qui per acerbissimos cruciatus sui testamentum sanguine resperserunt et confirmarunt servatoris.“

¹⁾ „Hoc bello Persico“—jest to niepoprawiony błąd chronologiczny. Rozprawianie o tej wojnie, która miała miejsce w roku 1588, było zbyt późne w roku 1594.

jarzmo, między innemi i dla tego, że turcy z chrześcijańskich, zwłaszcza zaś słowiańskich chłopców, robią janczarów, najważniejszą podporę swojej potęgi. „Któż nie widzi, że zamilezę o ty, lu i tak wielu innych narodach i plemionach, ale nawet z tego „jednego najszlachetniejszego, daleko i szeroko najpotężniejszego „słowiańskiego plemienia, do którego i naród polski zaliczam, „tak wiele corocznie przybywa sił tureckiemu cesarstwu przez „poświęcenie nieczystemu Mahometowi tylu chrześcijańskich „chłopców“ (str. 11). W oratorskim zapale personifikuje te nieszczęśliwe ofiary tureckiej przemocy i każe im własnymi słowami uskarżać się na obojętność wszystkich chrześcijan, którzy spokojnie patrzą na taką grabież ludzi; w szczególności zaś polaków nawołuje do przebudzenia się z podobnego odrętwienia, „jeżeli nie „dla słowiańskiego plemienia, które zawsze szeroko słynęło i którego język cesarz Karol IV chciał, ażeby znali wszyscy cesarze, „jeżeli nie dla węgierskiego narodu, który tak długo siebie i innych obrania od Turków, to przynajmniej dla ocalenia własnego „i wszystkich chrześcijan“ (str. 13). W końcu mowy Warszewicki wychwala męstwo i dzielność Madziarów, i dowodzi, że najprzód trzeba bronić Węgier; jeżeli by bowiem turcy w zupełności je opanowali, to mieliby otwartą drogę do innych krajów europejskich i mogliby podbić nawet... wyspy Wielkiej Brytanii! (str. 17).

W pierwszej części drugiej mowy (str. 20—34) Warszewicki zupełnie poważnie dowodzi wyższości Chrystusa nad Mahometem i religii chrześcijańskiej nad mahometanizmem. Potem zaś powraca do tematu pierwszej mowy i dowodzi konieczności prowadzenia z Turkami wojny, dopóki ci są zajęci walką z Persami; radzi przytém wojskom chrześcijańskim iść prosto na Konstantynopol, a potem wyswobodzić Jerozolimę.

W trzeciej mowie (str. 34—69) opisuje wywyższanie się Habsburskiej dynastii, jej rodzinne związki, stosunki, potęgę, wychwala wszystkie czyny i zasługi jej, w szczególności zaś Maksymiliana I i Karola V — w wielkim jednak nieładzie, bez względu na chronologiczne następstwo wypadków lub ich wewnętrzną łączność. Następnie zaś wylicza ważniejsze wypadki XVI wieku, znakomitych dowódców i uczonych różnych krajów, żyjących w témże stóleciu. O ile to wyliczenie jest powierzchowne, niesystematyczne i dowolne, widać już choćby z tego, co Warszewi-

cki powiada o Polsce. „Polska wreszcie wydała nie tylu sławnych literackimi pomnikami mężów, ilu znakomitych w każdym wieku wojowników. Obecnie jednak odznaczyła się i tymi i owymi i nie wiem, czy był pomiędzy Polakami i Litwinami dowódzca „szczęśliwszy od Konstantego Ostrogskiego, rozumniejszy od „hrabiego Tarnowskiego, czujniejszy od Sieniawskiego, odważniejszy od Mieleckiego, uprzejmniejszy od Mikołaja Radziwiłła; „gdy zarówno bardzo wielu słynęło w naukach i w rozmaitych „drukiem ogłaszanych dziełach złożyli świadectwo swojej „świato- „bliwości i umiejętności. I między tymi któż jest świętszy od „kardynała Hoziusza? uczeńszy od Marcina Kremiera? wymowniejszy od Orzechowskiego? świetniejszy od Patrycego? pracowitszy „od Górskiego? czy znajdzie się mówca lepszy od Sokołowskiego?“ (str. 48). Kopernik, Janicki, Modrzewski, Kochanowski, Klonowicz, Skarga nie należeli oczywiście według Warszewickiego do tych, których należałoby wymienić także choćby tylko z nazwiska! Potem Warszewicki znowu wysławia potęgę Habsburgów i daje przegląd europejskich sił zbrojnych, wyprowadzając z niego ten wniosek, że wszystkie państwa Europy mają dostateczną liczbę wojska do pokonania Turków. Ponownie zachęca je do tej wojny, która w każdym razie lepszą jest od tureckiej niewoli i którą lepiej prowadzić, gdy turcy wplątani są w wojnę z Persją. „Lecz życia by mi brakło, gdybym chciał przytaczać „i wyliczać wszystkie argumenty, które na korzyść tego zdania „zebrać i powiedzieć można“ (str. 63). Mowę kończy apostrofą do papieża Sykstusa V ¹⁾ i do wszystkich chrześcijańskich narodów, ażeby ulitowali się nad nieszczęściami i godnym pożałowania losem narodów, podbitych przez Turków, i ażeby ich przykładem pouczeni, wiedzieli, co ich czeka w razie dłuższej obojętności i beczynności.

Czwartą mowę (str. 69—81) autor zaczyna od uwagi, że Turcy zerwali pokój z cesarzem przez wtargnięcie do Węgier. Zdarsza się to nie poraz pierwszy: oni nigdy nie dotrzymują pokoju

¹⁾ Sykstus V umarł 27 sierpnia 1590 roku; a zatem apostrofa do niego w mowie, wydanej w 1595 roku, zupełnie była nie na miejscu; należało jej unikać choćby ze względu na samego Klemensa VIII, tembardziej, że mowy nie zostały przedrukowane dosłownie, ale tekst ich był poprawiany.

i dla tego przy zawieraniu go nie przysięgają na koran, ale „na jakąś książkę z mydła zrobioną dla otumanienia chrześcian“ (str. 73). Ta obserwacja, że turcy nie dotrzymują pokoju i przymierzy zawartych z chrześcianami, zniewala Warszewickiego do zbadania kwestyi o zerwaniu pokoju między Amuratem II i Władysławem Warneńczykiem. Autor tak opowiada tę rzecz, ażeby mógł przyjść do wniosku, że przyczyną klęski pod Warną była ambicja Hunyada i młodzieńczy zapał króla polskiego i węgierskiego. W końcu rozprawia o wojnach domowych, radząc unikać ich, a natomiast prowadzić wojnę z turkami.

W piątej mowie (str. 81—88) Warszewicki przystępuje do wyłożenia przyczyn ciągłego wzrostu tureckiej potęgi; przytaczając i rozważając rozmaite fakty i dane z historyi Turków, stara się dowieść, że główną jej przyczyną są niesnaski i niezgoda między chrześciańskimi narodami.

Treść szóstej mowy (str. 88—100) jest następująca: turcy, widząc barbarzyńskie postępowanie i obchodzenie się jednych chrześcian z drugimi, sami również traktują ich w sposób barbarzyński. Śmieją się z niezgody chrześcian, która jest najlepszym ich sprzymierzeńcem. Byłoby bardzo niebezpiecznie przestać myśleć o wojnie z turkami, nie podejmować przeciwko nim żadnego kroku i czekać, dopóki cesarstwo tureckie nie upadnie siłą własnego ciężaru. Warszewicki w dalszym ciągu mowy przeciwstawia okrucieństwo i barbarzyństwo sultanów, łaskawości i pobłażliwości panujących z habsburskiej dynastyi i woła: któż nie podąży im z pomocą i pozwoli Turkom pochłaniać jedno państwo za drugim? Tymczasem jednak, powiada, są między nami tacy, którzy twierdzą, że lepiej być pod tureckim mieczem, aniżeli pod hiszpańską inkwizycją. Warszewicki broni tej ostatniej, wskazując na rezultaty działalności inkwizycyi i przyznając, że jej istnienie jest niezbędne dla wykorzenienia herezyi, „którą tak jak „gangrenę siłą i żelazem usunąć trzeba“ (str. 98).

W siódmej mowie (str. 100—110) Warszewicki przeprowadza porównanie między potęgą i bogactwem cesarstwa tureckiego a królestwa hiszpańskiego i przychodzi do wniosku, że jedynie Filip II może się skutecznie opierać Turkom i nie uleść ich parciu i naciskowi; dziwi się przytém, że się znajdują tacy, którzy woleliby patrzeć na upadek Hiszpanii, aniżeli na upadek Turcyi. W końcu wychwala religijną gorliwość Filipa II, jego szczodro-

bliwość dla miejsc świętych, klasztorów i t. p., tudzież zachęca wszystkie narody do wojny z Turkami pod dowództwem tegoż króla.

W ósmej mowie (str. 110—118) autor zamierzył wyłożyć „quae hostilitatis nostrae cum Turcis sit ratio et vicinitatis pro-„portio“ (str. 111). Opisuje więc najprzód kierunek pogranicznej linii tureckich posiadłości i państw chrześciańskich, ażeby okazać czytelnikowi, gdzie i o ile turcy mają wolny wstęp i otwartą drogę do innych krajów. Ponieważ gdy jedno państwo upadnie, sąsiednie z niem narażone jest na tém większe niebezpieczeństwo, konieczną więc jest rzeczą, odłożywszy na stronę wzajemne nienawiści, wspólnymi siłami uderzyć na Turka, nie czekając aż po kolei wszystkich zmusi do uległości swojej władzy. Nie należy ufać i polegać na traktatach i zawieszeniach broni, gdyż są to tylko środki, których turcy używają do poróżnienia chrześcian. Tutaj Warszewicki robi uwagę, że przymierza, zawierane przez Polskę z Turkami za panowania Zygmunatów, nie przyniosły jej żadnej korzyści, albowiem turcy, nie zważając na nie, podjudzali na Polskę Tatarów, a jednakże sami domagali się poskromienia Kozaków i przyjmowali od Polaków podarunki, a mimo to z pogardą zachowywali się względem polskich posłów i lekceważąc ich traktowali. Rozprawiając o tém, Warszewicki przytacza ciekawą anegdotę o Mikołaju Cikowskim, kasztelanie sądeckim, który pewnego razu bezceremonialnie i surowo obszedł się z tureckim posłem w Polsce ¹⁾.

Na początku dziewiątej mowy (str. 118—131) Warszewicki sam zauważa, że „już dosyć i aż nazbyt dużo rozprawiał o okolicznościach i konieczności podjęcia i prowadzenia wojny z Turkami,“ dla tego w tej mowie przechodzi do wyjaśnienia innej strony tej kwestyi, a mianowicie, „skąd, jakim sposobem i jak wielkie trzeba

¹⁾ „Quam gloriosum fuerat Nicolai Czikovii, castelani olim Sandecensis. et apud Isabellam reginam Hungariae summi Praefecti illud factum: quod cum legati Turcici unus post alterum duo in Poloniam aliquando ad eam venissent, et unus illorum nobilem quendam Polonum Golscium mensae accumbentem, cultro perfodisset, interrogato prius altero legato qui ea de re nondum inaudierat, quo modo illa caedes in Turcia punita fuisset, vel legati ipsius morte respondente; statim, reclamante etiam regina, capite truncari eum iussit, et sub patibulo extra oppidum Pertricoviae sepeliri.“ Nr. 43, pag. 116—117.

„wydostać środki do prowadzenia tej wojny, jakoteż za czyją poradą i w jaki sposób należy ją prowadzić“ (str. 118). Co się dotyczy środków, to proponuje tutaj następujące: jeden lub dwa procenty od dochodów każdego obywatela, podwójne poglówne od żydów, część złotych i srebrnych naczyń, tudzież obrócenie na ten cel połowy pieniędzy i sum, jakie bywają wydawane na wszystkie przedmioty zbytku, i połowę wszystkich kar pieniężnych. Mowa kończy się apostrofą do wszystkich królów i ludzi wszelkiego stanu, ażeby porzucili bezowocne i próżne narady, a wystąpili do boju z turekami: Bóg nie omieszką dać im zwycięstwa.

Dziesiąta mowa (str. 131—135), najkrótsza ze wszystkich, zawiera skargi na zbytek i zepsucie obyczajów ludzi XVI stulecia z tego powodu, że, jak mniema autor, „Węgry zginęły wskutek zaniedbania sztuki wojennej a przez ambycję magnatów, „zbytki i skłonność do nowinek religijnych“ (str. 133). Autor radzi naśladować przodków, zwłaszcza zaś co do ich ducha wojennego, albowiem te występki, wady i błędy, którym hołdują współcześni, najłatwiej i najprędzej podadzą ich w turecką niewolę.

W jedenastej mowie (str. 135—145) Warszewicki podziwiał zuchwałość tureków, że ośmielają się wystawiać na wojnę z tyloma państwami, jako to: Włochami, Niemcami, Hiszpanią, Francją, Anglią, Szwecją i wreszcie z Polską, „pokrewną Sławonii i Czechom“ (str. 136). Wychwala męstwo dawnych polaków z czasów Bolesława Chrobrego, a nawet z czasów Lecha i Wizimira, kiedy to zakładali miasta i zamki nad Łabą i Renem, kiedy to w owych stronach „język słowiański ciągle i wszędzie się rozlegał“ (str. 137). Za Kromerem ¹⁾ powtarza tu Warszewicki niektóre wiadomości z historyi osiedlania się słowian na dalekim zachodzie; jak daleko rozciągały się ich posiadłości, najlepiej dowodzą nazwiska miast niektórych, uformowane od słowiańskich rzeczowników popolitych, np. Lubeka od *lubek* (koszyk), Bremen—od *brzemie*, Rostok—od *roztok*, Szczecin—od *szczecina*, „a chociaż, powiada dalej, „wyda się komuś niejasnym pochodzenie i znaczenie tych imion „i nazwań, któż powątpiewałby o tém, że naród słowiański, od którego polacy biorą początek, zawsze się odznaczał sławą „wielkich czynów“ (str. 138). Następnie przytacza rozmaite

¹⁾ De origine et rebus gestis Polonorum liber II, cap. 1.

przykłady męstwa polaków, wyliczając bitwy, w których odnieśli nad wrogami zwycięstwo, i wyraża nadzieję, że się nie dostaną pod tureckie jarzmo. Autor ponownie opowiada czytelnikowi, jak ono jest ciężkiem i okrutnem i robi wyrzuty swoim współrodakom za to, że się oddają próżniactwu, kłócą między sobą i zachowują z turekami przymierze, zamiast żeby prowadzić z nimi wojnę; wreszcie zwraca mowę do Zygmunta III, upominając go nie czekać na tę chwilę, gdy turecy wtargną do Polski, lecz zawczasu wypowiedzieć im wojnę.

W dwunastej mowie (str. 145—157) autor znowu dowodzi, że turecy mogą być zwyciężeni przez chrześcijan: na dowód czego wylicza ważniejsze zwycięstwa ostatnich nad pierwszymi. Taki jest główny temat mowy; epizodycznie jednak autor roztrząsa i traktuje inne kwestye, jako to: niesnaski między chrześcijańskimi narodami (str. 146), nieumiejętność wyzyskania zwycięstw nad turekami (str. 151), ucisk narodów podbitych przez tureków (str. 152) i inne ¹⁾. W końcu mowy znowu radzi wojować z turekami, aniżeli odwlekaniem wojny i niezgodą własną pośrednio przyczyniać się do powodzenia ich oręża.

Na początku trzynastej mowy (str. 157—167) autor powiada, że przyczyną każdej wojny bywa chęć zysku lub nabycia bogactw. Osobliwie turecy w tym celu prowadzą wojny, albowiem utrzymanie licznego wojska wymaga ogromnych pieniędzy. Pomimo tego że ich tyle wychodzi, jednakże sułtan zebrał ogromne skarby. Źródłem ich jest rozumie się wojna z narodami chrześcijańskimi. Jeżeliby chrześcijanie pobili tureków, to ci nie mogliby ich grabić i wszystkie tureckie skarby stałyby się zdobyczą chrześcijan. Ci jednakże wcale nie myślą o tém i nawet tych

¹⁾ Przy tej sposobności opowiada następujący przykład ucisku chrześcijan pod panowaniem tureków: „Possem inquam eius generis exempla afferre quam plurima. Sed unum illud in multis sufficiat, cum Joannis Alberti Regis Poloniae legatus, Joannes Tencinius Constantinopolim proficiscens, in Tracia quendam offenderat, qui agrum arans sacros nescio quos hymnos occinebat, quem ad se vocari cum Tencinius imperasset, appropinquantemque propius arietinis cornibus redimitum conspexisset; quid illud esset interroganti, respondit, se aliquando in illis oris Episcopum fuisse, demum capto detracta cute Turcas capiti eius per ludibrium talia cornua affixisse, ut ita tandem vicina urbe expugnata, aratro victum sibi necessario quaereret, et quo fugere deberet, prorsus ignoraret“. Nr. 43, pag. 153.

środków, jakeimi rozporządzają, na walkę ze sobą używają. Zwycięzwszy Turków, odebraliby im to, co stracili: Hiszpania wzięła-by napowrót północną Afrykę, Polska—Wołochy, Węgry—Kroację, Wenecja—Cypr. Klęska upokorzyłaby Turków i zmusiła ich zaprzestać tak częstych najazdów i wojen. Lepiej jest umrzeć, aniżeli żyć w ciągłej obawie przed nimi i codziennie być narażonymi na zniewagę z ich strony. Wojna powinna być przedmiotem wszystkich narad i zjazdów chrześcian, o niej wszyscy powinni myśleć we dnie i w nocy. Jedno zwycięstwo zdoła odwrócić niebezpieczeństwo, grożące ze strony Turków, i połączyć wszystkich do dalszych przedsięwzięć wojennych.

Ostatnią czternastą mowę (str. 168—193) Warszewicki zaczyna od wypowiedzenia obawy, ażeby wszystkie narady i rokowania o wojnie z Turkami nie były już bezużytecznymi i ażeby niepewność położenia co do pokoju lub wojny z Turkami nie była przyczyną ostatecznej zguby wszystkich chrześcian, albowiem Turcy rozszerzają granice swoich posiadłości wciąż dalej i dalej, a jednocześnie zarazem rosną w pychę i chciwość ich także się zwiększa. Ponieważ setne lata każdego stulecia zaznaczyły się w historii ważnymi wypadkami (na wyliczenie ich autor poświęca duże dwie stronnice dzieła), przeto przypuszcza, że zbliżający się 1600-ny rok również się upamiętni w historii. Niektórzy twierdzą, że w tym roku Turcja upadnie. Warszewicki przeciwnego jest zdania: raczej chrześcian spotkają wielkie nieszczęścia, ponieważ wśród nich powstały rozmaite herezye i wielu z nich odłączyło się od kościoła powszechnego: wskutek tego upadła niegdyś Grecja, a nie tak dawno—Węgry. Warszewicki ponownie upomina chrześcian, ażeby naśladowali przykład żołnierzy pierwszych krzyżowych wojen i połączyli swoje siły przeciwko Turkowi; o ile pożyteczne i korzystne są takie związki, naoczny przykładem może posłużyć liga, utworzona za inicjatywą Piusa V, i otrzymane przez nią zwycięstwo nad Turkami pod Lepanto. Niestety jednakże, bardzo trudno namówić wszystkich do wytrwania w podobnym związku, gdyż każdy z uczestników ma na celu tylko swoją korzyść, wskutek czego związek pierwój się rozpada, aniżeli osiągnięciem zostanie to, dla czego został zawarty. Warszewicki po raz ostatni wskazuje na niebezpieczeństwo ze strony Turków, radzi wziąć je na uwagę i nie lekceważyć, ażeby potem, gdy rzeczywiście nastąpi, nie było powiedziane, że nikt

nie sądził, aby ono było tak bliskiem. „Wielu wojnom, powiada „w samym końcu, przeszkodził wzgląd na pokój albo je powstrzymała trudność prowadzenia, albo też złagodził je czas i sama „konieczność; ta jedyna turecka wojna ani nie może być bez niebezpieczeństwa, ani nie powinna być bez zniewagi Boga i ludzi „niedbale prowadzona lub do innego czasu odłożona, ani też przyglądać się jej nie można, gdy jej sprzymierzeńcy giną na obcej „ziemi“ (str. 193).

Taką jest w krótkości treść „czternastu mów tureckich“ Warszewickiego. Jeżeli z nich wyłączyć pochwały habsburskiej dynastji, rozmaite epizody, historyczne przykłady i anegdoty, tudzież retoryczne figury, to cóż z nich pozostanie? Nic więcej, oprócz czezych frazesów i nic nowego w porównaniu z tém, co Warszewicki powiedział już w dwóch pierwszych rozprawach swoich „Paradoksów“. Jeżeli dodamy, że tytuł dzieła nie jest oryginalny, ale pożyczony od Stanisława Orzechowskiego ¹⁾, że dzieło ma wiele innych wad i że nie jest napisane osobiście pięknym stylem; to rozumie się, że nie będziemy go mogli wogóle zaliczać do bardzo wybitnych utworów naszej literatury XVI-go wieku.

„Tureckich mów“ jest czternaście, dla tego tylko, że Cyce-ron napisał również czternaście filipik. Warszewicki naśladował Cycerona bez względu na to, że niema żadnej analogji pomiędzy stosunkiem Turków do chrześcian, a stosunkiem Antoniusza do rzymskiej Rzeczypospolitej i do samego Cycerona. Filipik jest czternaście, bo tyle razy Cyce-ronowi wypadło zabierać głos publicznie w sprawie Antoniusza; są one nie jednakowo długie i układ ich nie jest artystyczny, gdyż były wygłaszane w miarę potrzeby i okoliczności, stosownie do tego, jak się rozwijały wypadki. Warszewickiego nie obowiązywały zupełnie podobne warunki. Napisanie czternastu mów tureckich było głupiem naśladownictwem rzymskiego mówcy; niejednakowa długość mów ²⁾ i wady w układzie są błędem nie dającym się niczém uniewinnić

¹⁾ Stanisław Orichovii *Turcica secunda*, Cracoviae, 1544; tegoż *Turcicae duae*, Romae, 1594.

²⁾ Np. 10-ta mowa ma pięć stronnice druku; 5-ta i 8-ma—po siedm, 1-sza—piętnaście, 14-ta—dwadzieścia pięć, a 3-cia—trzydzieści cztery stronnice.

lub umotywować i przynajmniej jedenaście mów ostatnich powinno stanowić jakąś harmonijną i systematyczną całość, jeżeli już autor nie miał chęci albo czasu, ażeby stosownie do nich zmieniać treść i układ trzech pierwszych mów, napisanych przed kilkomalaty.

Ażeby w czternastu po większej części długich mowach rozprawiać i rozbierać jedną kwestyą albo temat, który możnaby dostatecznie wyłożyć a nawet wyczerpać w trzech mowach, i nie znużyć przytém czytelnika, na to potrzeba było być mówcą lub pisarzem bardzo pomysłowym i uzdolnionym. Warszewicki tymczasem nie był ani jednym, ani drugim. Wybrane przezeń cyceronowskie ramy czternastu mów były za obszerne dla ówczesnej „kwestyi wschodniej.“ Warszewicki, żeby je zapełnić, zmuszony był poruszać wiele podrzędnych kwestyj, przypuszczać niemożliwe kombinacye historyczne, robić samemu sobie i zbijać zarzuty, nielogiczne czasami i śmieszne, bronić tez, które czasami przeczyły jedna drugiej, a wreszcie powtarzać kilkakrotnie zarówno historyczne przykłady, jak i krasomówcze zwroty lub wyrażenia, bardzo dobrze znane czytelnikowi poprzednich jego utworów ¹⁾.

Zdolny i umiętny mówca, postanowiwszy pisać tyle mów o jednej i tej samej kwestyi, starałby się stopniowo coraz silniej przemawiać do rozumu i uczuć czytelnika albo słuchacza, tak żeby w ostatniej mowie przeciągnął go zupełnie na swoją stronę i sprawił na nim takie wrażenie, któreby tegoż czytelnika niemal zmusiło do czynu w tym kierunku lub zakresie, w jakim mówca

¹⁾ Tak np. dwa razy (str. 6 i 10) po dwakroć mówi o Cyprze; na str. 7, 121, 146 cytuje przykłady o Władysławie Warneńczyku, konstantynopolitańczykach i Bajazecie I, znane nam już z „Paradoksów“ (Nr. 5, fol. A₄, D₃). Te same wyrażenia powtarza np. na str. 14 i 83 (feliciane maritus, an imperator), na str. 37 i 81 (ab imis ad media, quam a mediis ad summa difficilius veniatur), str. 63 i 89 (aetas ipsa me deficeret). Na str. 19 powtarza apostrofę: Eripere tu nos Christe etc.“ znaną nam z Paradoksów (Nr. 5, fol. C₁); na str. 7 i 59: bella sunt nundinae mortis, co już było w „Dialogus de morte“ (Nr. 53, fol. 79); na str. 25: „quod non dedit exemplum sanctimoniae, mansuetudinis, doctrinae et potentiae suae singularis“ podobnie jak w „De factis et dictis Jesu“ (Nr. 17, fol. A₃; Nr. 53, fol. 109); na str. 51 powtarza znowu Cyceronowski frazes: „utinam ita ipsis eveniat etc.“, którym zakończył drugą rozprawę w Paradoksach (Nr. 5, fol. B₁); na str. 118 czytamy: „non destituit moribundos, quid non exagitit furibundos“ to samo, co w Paradoksach (Nr. 5, fol. G₃), i wiele innych.

chciał go powołać do czynnego wystąpienia. Warszewicki zupełnie zapomniał o tém zadaniu mówcy, chociaż mistrzem pod tym względem był Cyceeron, służący za wzór naszemu pisarzowi. Wcale się nie troszczy o podawanie coraz silniejszych dowodów i argumentów, tudzież o gradacyi albo coraz silniejszym natężeniu oratorskiego patosu. Wszystkie jego mowy, są jakby równoległe linie różnej tylko długości. Jedna podobna do drugiej, a każda z nich zarówno jest mdła i oschła; zaledwie gdzieś natrafi się na ustęp, w którym czuć jakieś natchnienie, naturalny zapal lub żywsze uczucie. Kończąc czytanie 10-tój lub 11-tój mowy nie możesz się domyśleć, co by jeszcze autor miał do powiedzenia w tej kwestyi; czytając trzy ostatnie mowy, przekonywasz się, że sam on jest znużony i pisze dalej jedynie dla tego, że koniecznie czternaście mów postanowił napisać; skończywszy książkę, przychodzisz do przekonania, że autor napróżno tracił czas i atłas, albowiem nie zdołał przekonać cię, nie sprawił ci przyjemności lub rozrywki, ale cię nawet znudził. Parę nowych historycznych szczegółów lub poznanie sposobu zapytywania się autora na historyczne fakty i wypadki są dla czytelnika bardzo skromnym równoważnikiem czasu, poświęconego na przeczytanie blisko dwustu wielkich stronnic.

„Mowy tureckie“ dedykowane są Zygmuntovi III i w jednym miejscu (str. 142) autor bezpośrednio do króla zwraca swoją mowę, jednakże ani tu, ani tam nie wygłosił na cześć jego tyłu pochwał, jakich udzielił szczerze i kilkakrotnie habsburskiej dynastyi i rozmaitym jej członkom, żyjącym i zmarłym. Byłyby one na swoim miejscu, jeżeliby Warszewicki był austriackim lub hiszpańskim poddanym. Lecz w tych warunkach, w jakich on się znajdował wówczas, tego rodzaju panegiryzm był bezwstydnym, a nawet cynicznym, nie mówiąc już o tém, że samo zachęcanie i tak gorliwe do wojny z Turcyą było w rzeczywistości popieraniem habsburskich, ale nie polskich interesów i korzyści. Apologia hiszpańskiej inkwizycyi, pełne pogardy odzywianie się o protestantach, podburzanie do wytępienia ich mieczem również nie były w tém dziele potrzebne, tém bardziej, że autor zachęcał do wojny i przemawiał nie tylko do katolików, ale do wszystkich chrześcian. Podobne krańcowe poglądy i ograniczoność umysłu nie mogły mu zjednać sympatyi wszystkich, one również nie pozwoliły mu dopatrzeć się tego, że właśnie religijna walka i wza-

jemna nienawiść katolików i protestantów, tudzież niechęć i obawa przed potęgą Habsburgów, jakie przeważnie żywili protestanci wszystkich odcieni i Francya, były najgłówniejszym powodem a raczej przeszkodą do wspólnej i ogólnej wojny chrześcian przeciwko turkom. Jeżeliby Warszawicki te motywy bezstronnie poruszył i wyjaśnił, to bez kwestyi jego mowy byłyby daleko ciekawsze i nie pozostałyby zapewne bez silniejszego wpływu ¹⁾.

Razem z „mowami tureckimi“ Warszawicki wydał jeszcze drugie dzieło: *De legato legationeque liber*, napisane, jak się zdaje, wcześnięj, a mianowicie w czasie pobytu jego w Pradze, w latach 1588—1593. Toż dzieło w następnych latach miało jeszcze trzy wydania ²⁾, drukowane w Rostoku, w 1597, w Lubecy, w 1604 ³⁾ i w Gdańsku, w 1646 roku ⁴⁾.

Stanisław Tarnowski w swoim szkicu „Krzysztof Warszawicki“ ⁵⁾ dosyć szczegółowo wyłożył treść tego dzieła, unikając więc szczegółowego powtarzania, ograniczam się na podaniu rzeczy najistotniejszych.

We wstępie, bezpośrednio połączonym z całością, Warszawicki mówi o ważności stosunków międzynarodowych, w których pośrednikami są posłowie, nuncjusze i tym podobnych nazwisk osobistości; z tego powodu korzystają one z prawa nietykalności i osoba ich uważana jest za świętą.

W samém dziele autor wziął sobie za zadanie wykazać: 1) jakimi przymiotami poseł odznaczać się powinien lub jakie po-

¹⁾ Dosyć szczegółowo i dokładnie ocenili to dzieło D. Braun (*De scriptorum Poloniae et Prussiae virtutibus ac vitiis*, str. 58—61) i S. Tarnowski (*Rozprawy i sprawozdania wydziału filologicznego*, tom I, str. 187—191), pozostawiając czytelnikowi porównanie szczegółów ich krytyki z moją, zauważę tylko, że żaden ze wspomnianych krytyków nie zwrócił uwagi na bliski stosunek mów tureckich (szczególnie zaś 9-tęj) z dwoma pierwszemi rozprawami jego „Paradoksów.“

²⁾ Por. K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr 45, 68 i 74.

³⁾ Dedykowane przez Hermana Kirchnera, doktora obojga praw i profesora historyi, „Paulo et Stanislao Orzechowski (Orzechowski?) polonis in academia III^m Hassiae principum Marburgensi bonarum artium culturae sedulo incumbibus.“

⁴⁾ Dedykowane przez wydawcę Jerzego Foerstera Achiacemu Przyłęckiemu, kasztelanowi Oświęcimskiemu.

⁵⁾ *Rozprawy i sprawozdania wydziału filologicznego*, tom I, str. 178—186.

siadać zalety; 2) jak powinien postępować sobie i prowadzić się w tym kraju, dokąd go posłano; 3) jakie są jego obowiązki względem własnego króla i rządu; 4) jakie są obowiązki względem posła tych, którzy go wysłali.

Posel powinien mieć rozum i wykształcenie, zwłaszcza zaś znać historią i język tego kraju, dokąd go posyłają. Lepiej jest wybierać na posła osobistość w wieku dojrzałym, gdyż w tym wieku człowiek posiada już większe doświadczenie. Powinien być religii katolickiej, jakoteż wszyscy jego towarzysze, pomocnicy i służba. Poseł odznaczać się ma wiernością i zupełnem oddaniem się swemu królowi, zalecać go powinny i inne cnoty, jako to: miłość publicznego dobra, męstwo, sprawiedliwość i umiarkowanie. Szlachetne pochodzenie, majątek i piękna powierzchowność są dla niego także ważnemi czynnikami i powinny być uwzględniane przy wyborze osobistości na posła. Wogóle zaś, im w wyższym stopniu poseł powyższe zalety posiada, tém dla niego lepiej.

Skoro poseł wie, dokąd otrzyma przeznaczenie i w jakiej sprawie, powinien najprzód dowiadywać się o wszystkiem, co się jęj dotyczy, od tych, którzy pełnili już obowiązki posła w danym kraju lub prowadzili rokowania w téj samej sprawie; nie ma jednakże wyrabiać sobie apriorystycznych idei lub antypatyj względem tych, z którymi będzie pertraktował. Przybywszy do obcego kraju, starać się najprzód będzie o audyencyą u tego monarchy, do którego wysłany został, i przedstawi sprawę, w której go posłano. Nie powinien nalegać na prędkie załatwienie sprawy lub otrzymanie odpowiedzi; w czasie rokowań nie powinien dać poznać, że rozumie rzecz lepiej, niż przeciwna strona. Żądań swoich niech nie wyjawia hardo, ale w sposób umiarkowany i przyzwoity i ustępować powinien o ile tego wymaga honor i interesy jego króla lub ojczyzny; nie ma się zniechęcać napotykaniami przeszkodami; powinien zawsze znaleźć gotową odpowiedź na wszystkie nawet niespodziewane zapytania, nie wydawać po sobie wrażenia, jakie na nim sprawia taki lub owaki obrót sprawy, tudzież nie pozwolić się oszukać; w każdym razie tak ma prowadzić rokowania, ażeby w razie nieudania się ich można było winę tego zwalić na przeciwną stronę. W innych sprawach i okolicznościach po za urzędową misją poseł ma zachowywać się skromnie, szlachetnie i uczciwie, unikać blagi i wychwalania wszystkiego co swoje; powinien nadto mieć przyjaciół między ministrami dworu, być grzecz-

nym dla wszystkich, ale się nie pospolitować i nie z każdym postępować w sposób familiarny, gdyż starać się powinien o to, ażeby go wszyscy poważali. Nie wypada mu słuchać plotek, mieszać się do cudzych interesów lub też kłócić się z kimkolwiek; lepiej niechaj chwali, aniżeli krytykuje obce sprawy i stosunki. Mieszkanie i całe otoczenie jego musi być wygodne a nawet zbyt wygodne względnie do okoliczności i potrzeby. Poseł nie może odwiedzać byle kogo i każdego, ale sam powinien być gościnnym dla wszystkich i dostępnym, albowiem nie wie, kto może mu pomódz do wydostania jakiegoś potrzebnego dokumentu lub ujawnienia dyplomatycznej tajemnicy. Wreszcie, poseł ma być ostrożnym w stosunkach z przedstawicielami innych dworów, nie czynić zabiegów o pozyskanie łaski obcych i tylko w pewnych razach przyjmować podarunki.

Najważniejszym obowiązkiem posła względem swego rządu jest ten, ażeby szczegółowo donosił o wszystkich sprawach, nie zaniedbując notować nawet drugorzędnych okoliczności lub szczegółów, które na pozór nie są z niemi w związku; nie powinien przystępować do przedstawiania sprawy w lepszym świetle, ale też i nie oddawać się rozpaczom co do pomyślnego jej ukończenia. W żadnym razie nie powinien zapominać o tém, że jest posłannikiem i pośrednikiem pokoju, i że jego zadaniem nie jest podżeganie namiętności albo nienawiści między dwoma monarchami lub narodami, ale przywrócenie przyjacielskich stosunków między nimi. Po za urzędowymi czynnościami powinien badać kraj i naród, gdzie i wśród którego przebywa, a następnie przesyłać swojemu rządowi wiadomości i uwagi własne o jeograficznem położeniu, klimacie, zwyczajach, urządzeniu i instytucjach tego państwa, do którego wysłany został. W korespondencji ze swoim rządem obowiązany jest zachowywać jak największą ostrożność: pisać depesze kluczem, wysyłać je rozmaitymi drogami, w dwóch egzemplarzach przez rozmaitych kuryerów, zachowywać u siebie ich kopije i t. d. W urzędowych listach lub depeszach należy mu się wystrzegać pisania o swoich osobistych interesach.

Król lub rząd powinni znać stosunki w tym kraju, dokąd wysyłają swojego pełnomocnika; na posła obowiązani są wybrać najodpowiedniejszą osobistość i taką, do której mają zupełne zaufanie. Autor powiada w krótkości, jakich posłów należy wy-

sylać do Turcyi, Moskiewskiego carstwa ¹⁾, Niemiec, Hiszpanii, Rzymu i Anglii. Jego uwagi są bardzo racjonalne, a nawet bezstronne, albowiem np. do Rzymu radzi nie posyłać osób duchownych, lecz świeckich polityków, ponieważ ci ostatni bardziej są samodzielni i nie tyle skłonni do ulegania wpływowi kuryi rzymskiej. Poseł powinien dostać instrukcyę, w której wyłożone być mają główne punkty i wskazówki, dotyczące się powierzonych mu sprawy; ponieważ jednak nie można wszystkiego przewidzieć, przeto zbyt krępowany być nie ma i wiele zaufa i pozostawić należy jego rozsądkowi i uznaniu. Do rządu lub króla należy również zaopatrzyć posła w dostateczne fundusze, ażeby nie był zmuszony zaciągać długi w obcym kraju. Obowiązkiem króla wreszcie jest wynagradzanie tych, którzy dobrze poprowadzili sprawę, a ukaranie tych, którzy przekroczyli dane im pełnomocnictwo.

W epilogu autor upomina do uczciwego życia i prawdy we wszystkich czynach i postępkach, zgodnie z duchem chrześcijaństwa. Zakończenie to dowodzi, że Warszawicki miał bardzo idealne i szlachetne wyobrażenie o posłannictwie i obowiązkach posła; forma i treść jednak tego epilogu nie są odpowiednie i nie pasują do samego dzieła; podobny jest bowiem do kazania kościelnego, gdy tymczasem samo dzieło nie ma niczego wspólnego z literaturą religijną i napisane jest potocznym, naracyjny stylem.

Treść całego dzieła dowodzi, że Warszawicki miał na celu napisanie podręcznika dla dyplomatów i ministrów, że zatem niniejszą pracę jego należy odnieść do literatury polityczno-dydaktycznej. Z tego punktu należy ją oceniać i nie można stosować do niej, jak to czyni jeden z krytyków ²⁾, nieodpowiedniej skali, według której w dziele wyłożone być jeszcze powinny ogólne zasady albo podstawy polityki polskiej w stosunku do sąsiadów Rzeczypospolitej zarówno bliższych, jak i dalszych. Dzieło ma ogólny, kosmopolityczny charakter: wyłożone i podane w niem przepisy i wskazówki zastosować można do każdego państwa, do każde-

¹⁾ „Ablegari debere.... cautos in Moscoviam, quod ibi Graeca vivatur fide et raro quid concedatur sine longa licitatione,” Nr. 74, str. 92.

²⁾ S. Tarnowski, Krzysztof Warszawicki, Rozprawy i sprawozdania wydawnictwa filologicznego, tom I, str. 172—173.

go rządu. Autor raz tylko i to pośrednio wyłącznie ma na względzie Polskę, gdy mówi, dokąd i jakich wysłać posłów. Przykłady z historii dyplomacji polskiej nie nadają dziełu specyficznego charakteru, gdyż przytaczane są na równi z przykładami, wziętymi z historii innych narodów; tych ostatnich przykładów jest nawet daleko więcej, aniżeli pierwszych.

Zdaje mi się, że myśl do napisania tego dzieła podała Warszewickiemu praca L. F. Cerioli „De concilio et consiliariis principis“; złożyły się zaś na nie w równej mierze literacka erudycja autora i jego osobiste doświadczenie lub obserwacje, jakie miał sposobność robić w czasie pobytu swego na dworach rozmaitych magnatów, książąt i królów; najmniej zawdzięcza opowiadaniu osób trzecich.

Owocem literackiej erudycji są niektóre teoretyczne zasady, wzięte z dzieł starożytnych polityków, tudzież masa dosłownych cytat z Sofoklesa, Demostenesa, Platona, Arystotelesa, Cicerona, Liwiusza i innych, których autor rzadko cytuje z nazwiska, przytaczając tekst lub ustęp zapożyczony. W całym traktacie naliczyłem przeszło sto dwadzieścia podobnych cytat i wyjątków. Warszewicki używa ich często jako swoich własnych, to jest, jakoby formuły jakiejś do wyrażenia danej myśli, lub też powołuje się na pewnego pisarza, jako na powagę w jakiejś kwestyi: to lub owo jest słusznem i prawdziwem, gdyż Platon lub Ciceron tak a tak powiedział. Co się tyczy polskich pisarzy, to przebija się w tém dziele bezpośredni wpływ Wawrzyńca Goślickiego, którego praca „de optimo senatore“ dobrze była znana Warszewickiemu ¹⁾; mianowicie zaś „poseł“ Warszewickiego jest dosyć dokładną podobizną „senatora“ Goślickiego. Senator powinien być katolikiem, główne przymioty, które go zalecać powinny, są: rozum, sprawiedliwość, męstwo i umiarkowanie, z drugorzędnych zaś—piękna postawa i majątek ²⁾. Warszewicki chce, jakeśmy widzieli wyżej, ażeby poseł też same miał zalety.

¹⁾ W dziele Nr. 53, fol. 202, w dedykacji Goślickiemu swojej mowy: „pro avita religione retinenda“ powiada: „Unus ille de optimo senatore liber tuus quantam non modo tibi, sed et cunctae genti nostrae conciliaverit gloriam arbitror dubitare neminem: cum sincere quidam mihi dixerit, nullius libentius, quam tuum illum librum in Anglia teri in manibus hominum.“

²⁾ De optimo senatore, Venetiis, 1568, fol. 43a.

Pozostała część dzieła „De legato“ jest nową i samodzielną; napisaną została z wielką znajomością rzeczy i można powiedzieć, że wyczerpuje przedmiot aż do podrzędniejszych szczegółów. Opiera się na obserwacji, wzięta jest z praktyki, dla tego wiele ciekawa i interesująca. Jest to jedyny w swoim rodzaju obraz zwyczajów, wzięcia się i postępowania posłów i dyplomatów XVI wieku tak zagranicznych, jak i polskich. Kreśląc ten obraz, Warszewicki starał się go bardzo ożywić, ilustrując każdą maksymę lub wskazówkę historycznymi przykładami lub anegdotami po większej części ze współczesnej mu historii, których, jak wspominałem, sam był świadkiem, lub które mu opowiedzieli znajomi i przyjaciele. Takiemi są np. wiadomości o Dantyszku i Kromerze, posłach do Ferdynanda I i Karola V (str. 33 ¹⁾, 83, 85 i 116), o A. F. Modrzewskim (str. 72), o Pawle Uchańskim, pośle Stefana Batorego do Rzymu (str. 86 ²⁾), albo, jako zarówno nas obchodzące, wiadomości o cudzoziemskich posłach w Polsce (str. 23, 65, 82, 101, 106). Bardzo ciekawymi i charakterystycznymi są także szczegóły o sposobie zachowania się i postępowania ówczesnych posłów moskiewskich w obcych krajach ³⁾.

¹⁾ Cytuję stronnice według ostatniego wydania Nr. 74, które znaleźć można w każdej większej bibliotece.

²⁾ Warszewicki nie nazywa go po imieniu, dla tego zapewne, żeby go nie kompromitować, témbardziej że Uchański był wówczas (w 1595 r.) posłem do Turcji; nie ulega jednak wątpliwości, że zacytowany ustęp odnosi się do Uchańskiego.

³⁾ „Ridicula enim profecto cum quorundam aliorum populorum, tum maxime Moscovitarum spectatur arrogantia, qui si aliquando (quod raro fit) domo efferunt pedem, vel una illa perpetua rerum suarum jactatione molesti sunt audientibus, et alias gentes atque nationes prae se ipsi non obscure aspernantur. Romae cum stupenda illa aedificia eis monstrarentur, et num simile aliquid alicubi vidissent, interrogarentur, multo se in Moscovia habere profitebantur rariora, ut et aliquando, quid conscientia esset, quaesiti, in principis sui Gaza eam reperiri, responderunt. Jam et in Ratisponensibus Imperii Comitibus, quae Maximilianus Romanorum Imperator, hoc nomine alter, celebraverat postremis, ab Alberto Duce Bavariae pro prandio invitati, cum eius hora advenisset, et Dux praecipuos auctoritatis viros in legatorum hospitibus misisset, responderant, se non aliter intellexisse, quam quod Dux ipse prandere apud ipsos debuisset. Qui enim liceret tanti Imperatoris, quantus esset Moseus, legatis prandii ergo huc et illuc evagari? Quid vero de eorum moribus et ingenio alibi quoque notato et deriso loquar? an in Polonia etiam non maxime vituperata eorum est barbaries, cum ante se nudare alios prius capita, desilire equo, cedere sibi via, et id genus alia imperarent? Ut igitur quondam nescio quis Imperator eos, qui

Wogóle „De legato legationeque“ jest jednym z najlepszych, ciekawych i oryginalnych dzieł Warszewickiego nawet z punktu widzenia ogólnoeuropejskiej literatury. Było ono pierwszym w swoim rodzaju i Warszewicki prawie o sto lat wyprzedził nim Abrahama Wiquefort'a, którego praca „L'ambassadeur et ses fonctions“¹⁾ była pierwszą wyczerpującą próbą teoretycznego wykładu dyplomatycznej sztuki²⁾.

Jednakże i to dzieło ma jedną dosyć wielką wadę. Autor tylko w przybliżeniu wyklada rzecz w takim porządku, w jakim podałem treść dzieła. W rzeczywistości nie jest ono podzielone na żadne części lub rozdziały; co więcej, wydrukowane jest bez żadnych ustępów nawet w tych miejscach, gdzie autor przechodzi do traktowania innej kwestyi, tak że i oczy, nie mając chwili spoczynku, męczą się przy czytaniu dzieła. Niektóre rzeczy powtarzane są po kilka razy, opis zalet i przymiotów posła miesza

fumos venditare et ventosi esse consueverant, fumo ex arida materia excitato perimebat; sic haud scio, si Stephano Poloniae Rege auctore, non justas Mosci poenas dederunt; et cum a verbis ad arma est ventum, ab illa ferocia loquendi ad vilitatem animi protinus reciderunt.“ Nr. 74, pag. 73.

¹⁾ Pierwsze wydanie (Kolonja, 1677) nosi tytuł: „Mémoires touchant les ambassadeurs et les ministres publics“; drugie—było wydane w Kolonii w 1679; trzecie najlepsze i pełniejsze w dwóch tomach—w Hadze w 1682 roku.

²⁾ M. Wiszniewski (Historja literatury polskiej, tom IX, str. 375) głośno powiada, że Wiquefort korzystał z Warszewickiego. Porównawszy dzieła obydwóch autorów (pierwsze i trzecie wydanie dzieła Wiquefort'a było mi uprzejmie nadesłane z Cesarskiej Publicznej Biblioteki w Petersburgu), przyszedłem do wniosku, że twierdzenie Wiszniewskiego jest mylnem. Jeżeliby Wiquefort korzystał z pracy Warszewickiego, to nie omieszczałby powołać się na nią, podobnie jak się powołuje na prace Ulpiana, Macchiavelli'ego, Paruty i innych. W obydwóch dziełach spotykamy bardzo wiele jednych i tych samych twierdzeń, czyli że Wiquefort w wielu razach stawia te same żądania lub wypowiada podobne zdania, jak Warszewicki, np. w I tomie, str. 106, o szlacheckim pochodzeniu ambasadora, str. 107—o męstwie, str. 116—117—o jego wykształceniu, zwłaszcza zaś o znajomości historii; w II tomie w rozdziale 4-ym powiada również, że poseł nie powinien się mieszać do wewnętrznych spraw tego państwa, w którym przebywa; w 10-ym rozdziale takie same wypowiedzi myśli co do korespondencji posła ze swoim rządem, i t. p.; lecz Wiquefort, jako minister i dyplomata, drogą praktyczną zdobył sobie tę wiedzę i wiadomości, które podał w swoim dziele. Wreszcie Wiquefort bardzo mało interesuje się Polską; daleko więcej zajmują go Wenecya, Genua albo Lukka, aniżeli Polska, jej historia lub dyplomaci (zna dobrze tylko historję Hieronima Łaskiego); należy przypuszczać, że dzieło Warszewickiego *De legato* nie było mu znane nawet z tytułu.

się z wykładem tego, co należy do jego obowiązków i t. d.; wogóle autor nie zważał wcale na systematyczność wykładu i dobre ugrupowanie traktowanych kwestyj. Oto kilka przykładów. O nietykalności osoby posła Warszewicki mówi na str. 12 i 41, o jego rozsądku i rozumie na str. 21, 57 i 60; na str. 21 powiada, że poseł ma być katolikiem, a dopiero na str. 72 żąda, ażeby jego służba i towarzysze byli jednego z nim obrządku. Na str. 77 traktuje o listach, potem rozprawia o innych kwestjach, a na str. 87 znowu powraca do korespondencji posła ze swoim rządem. Trzykrotnie wspomina o tém, że poseł znać powinien język tego kraju, dokąd się udaje (str. 17, 70 i 74). Na str. 28 mówi, że poseł nie ma ganić, ale raczej chwalić wszystko obce i o tém samém rozprawia po raz drugi na str. 74. Na str. 62 i 80 zaleca posłowi strzedz swojej godności i powtarza to samo na str. 93, robiąc przytém uwagę: „quae ut alias etiam dicta fuerint, placet vel „denuo de legato attulisse“ (str. 94). Dwa razy robi wzmiankę (str. 106 i 140) o dojrzałym wieku posła i doświadczeniu w prowadzeniu spraw, dwa razy również zabrania posłowi być chciwym i skąpym (str. 59 i 118). Na str. 29 powiada autor: „cordati „enim et prudentes legati omnis honestatis et pacis sunt authores“ i to samo powtarza na str. 43: „sunt enim legati homines pacis.“ Na 47 str. czytamy: „nihil habeat prius aut antiquius, quam velle „adire regem et in omnibus eius veluti quoddam numen observare, „honorare item eius consiliarios“ i na str. 63 w innym zwrocie gramatycznym powtórzone jest to samo: „parum considerate factu- „ros se nonnulli existimant, si venerato ipso rege, alios quoque eius „consiliarios ibidem non salutaverint.“

Ostatnie z dzieł Warszewickiego politycznej treści zatytułowane jest: *De optimo statu libertatis*. W dedykacji książki Miłkołajowi Firlejowi, wojewodzie krakowskiemu, autor powiada, że ją pisał „w wolnych chwilach“ (subsecivis horis), to znaczy, przez dłuższy mniéj więcej przeciąg czasu. Ponieważ w dziele widać ślady wpływu tego otoczenia, w pośród którego Warszewicki żył w Pradze, i ponieważ wcześniejsza przedmowa do dzieła nosi datę: „Varsoviae, Calendis Julii 1597“, to wynika z tego, że Warszewicki pisał je nie wcześniejsz niż w 1593-im i nie później, niż w 1596-ym roku. Na widok publiczny wyszło dopiero

K. Warszewicki.

w 1598 roku ¹⁾. Nie wszystkie egzemplarze tego dzieła miały jedną i tę samą dedykację; w jednych była ona krótszą, brakowało w niej wielu szczegółów o rodzinie Firleja i o nim samym; datowaną zaś była przez autora „Varsoviae, Calendis Julii 1597“. Druga zaś daleko obszerniejsza ma datę: „Varsavia, Calendis Februarii anno domini 1598“. Ponieważ zdarzyło mi się widzieć tylko *jeden* egzemplarz dzieła z pierwszą wcześniejszą dedykacją ²⁾, przypuszczam więc, że ta pierwsza dedykacja nie podobała się Firlejowi i była zastąpiona przez inną, później napisaną; być może nawet, że ją niszczone lub wydzierano i zamieniano przez powtórna, nową, gdyż ta ostatnia znajduje się we wszystkich znanych mi egzemplarzach niniejszego dzieła ³⁾. Oprócz pierwszego mamy jeszcze dwa inne wydania tego dzieła w zbiorze Jana Daniejkowicza Ostrowskiego *Suada statistica*, drukowanym w Kaliszu w 1684 roku i przedrukowanym w Lublinie w roku 1747 ⁴⁾; w obydwóch przedrukach opuszczono dedykację dzieła Firlejowi.

Ponieważ S. Tarnowski w cytowanym już nieraz szkicu ⁵⁾ podał bardzo szczegółową treść tego dzieła, więc nią zajmę się o tyle tylko, ile tego wymaga potrzeba zrozumienia podanej przeze mnie niższej oceny.

Napisane jest ono w formie rozmowy pomiędzy Ocieskim, Padniewskim i Orzechowskim. Dzieli się na dwie księgi. W pierwszej połowie księgi pierwszej Ocieski (pod którego nazwiskiem ukrywa się autor) krytykuje, co było złem w ówczesnej Polsce, jako to: zbytnią wolność, prawo elekcji królów, nieporządne sejmowanie, mieszanie się sejmowi do wszystkich spraw państwa, przedajność, ucisk chłopów, zepsucie obyczajów i złe wychowanie dzieci. W drugiej zaś części tej samej księgi (od str. 105) autor przez usta Ocieskiego wyklada teorią parlamentarnego mecha-

¹⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 46.

²⁾ Znajduje się w bibliotece Ordynacji Krasieńskich w Warszawie.

³⁾ Znajdujących się w bibliotekach Uniwersyteckiej i Czartoryskich w Krakowie, Zamojskich i Krasieńskich w Warszawie, Miejskiej we Wrocławiu, Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu. W egzemplarzu Uniwersyteckiej biblioteki w Warszawie nie ma żadnej dedykacji.

⁴⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 75 i 78.

⁵⁾ Krzysztof Warszawicki, Rozprawy i sprawozdania wydziału filologicznego, tom I, str. 142—171.

nizmu takiego, jakim on, według jego zdania, być powinien. W drugiej księdze Warszawicki rozprawia o władzy królewskiej albo królu i jego obowiązках ¹⁾, w szczególności zaś o jego stosunku do poddanych i o stosunku poddanych do króla; uczy go, jak sobie ma postępować względem sejmu, ażeby takowy naprózno nie był zwoływany i nie skończył się na niczym. Następnie traktuje o tém, jakimi powinni być królewscy doradcy i komu król powinien dawać urzędy; radzi także królowi unikać pochlebców i intrygantów, wreszcie zaś do obowiązków jego zalicza utrzymanie przyzwoitego dworu i dobrych posłów w obcych krajach, tudzież opiekowanie się sztukami pięknymi.

Tarnowski twierdzi ²⁾, że Warszawicki, układając to dzieło w formie dialogu, naśladował w tym względzie Orzechowskiego i Kochanowskiego. Mnie się zdaje, że wzorów, które naśladował, szukać należy gdzieindziej: w dalekiej Anglii i Włoszech. Wzorami tymi byli Tomasz Morus i Paweł Paruta, a raczej ich dzieła: „De optimo reipublicae statu deque nova insula Utopia libri duo“ ³⁾ i „Della perfettione della vita politica libri tre“ ⁴⁾. Czy Warszawicki rzeczywiście znał powyższe dzieła? Nie ulega to najmniejszej wątpliwości. Tomasz Morus cieszył się w XVI wieku olbrzymią sławą i popularnością, nie tylko jako pisarz i dygnitarz, ale jako jedna z wybitnych ofiar kościelnej reformy w Anglii. Imię jego nowym zajaśniało blaskiem i sławionem być musiało, kiedy Warszawicki był w Londynie, podczas wesela Filipa hiszpańskiego z królową Maryą ⁵⁾. Warszawicki może nie po raz pierwszy usłyszał wtedy nazwisko Morusa, ze czcią wspominane; sam później uważał go za świętego ⁶⁾, studyował jego epigra-

⁶⁾ W końcu pierwszej księgi (Nr. 46, str. 139) Warszawicki powiada: „ne molestiam aliquam vobis, quod nollem, amplius exhibeamus, huius diei sermonis imponemus finem et in aliud tempus hanc reijciemus disceptationem, ut *demum etiam de rege ipso eiusque functione et de aliis reipublicae necessitatibus atque committis habendis liberius colloquemur*.“

²⁾ Krzysztof Warszawicki, loc. cit., str. 142.

³⁾ Pierwsze wydanie w Leodium, w roku 1516.

⁴⁾ Pierwszy raz wydane w Wenecji, w roku 1579.

⁵⁾ Por. wyżej str. 58.

⁶⁾ W dziele Nr. 24, karta Hh₂ nazwisko Morusa postawione w rubryce „sancti.“

maty¹⁾: czyż więc można przypuścić, żeby nie czytał owęj „Utopii“, która była najpopularniejszym dziełem w pierwszej połowie XVI wieku.

Od samego Warszewickiego²⁾ wiemy, że Paruta proponował mu zająć się przekładem jego dzieła na język łaciński; a zatem Warszewicki musiał nie tylko czytać, ale nawet chwalić dzieło wobec autora. Miało to zapewne miejsce między 1588 a 1593 rokiem, podczas pobytu Warszewickiego w Pradze.

Tytuł dzieła „De optimo statu libertatis“ zapożyczony został zarówno od Morusa, jak i od Paruty: wyrazy *de optimo statu* dosłownie wzięte z tytułu „Utopii“, wyraz zaś *libertatis* jest zupełnie jednoznaczny z tytułem dzieła Paruty: *della perfettione della vita politica*. Dzieło Warszewickiego ma formę dyalogu, podobnie jak dzieła Morusa i Paruty; dzieli się na dwie księgi, tak jak „Utopia“ i w pierwszej z nich przeważa krytyczny pierwiastek, w drugiej zaś—dodatni, zupełnie jak w dziele Morusa³⁾. Warszewicki, naśladując Morusa, wyprowadza na scenę trzy osoby, z których jednakże właściwie tylko dwie prowadzą rozmowę: u Morusa (tylko w I-jej księdze) sam autor i Rafał Hythlodæus, u Warszewickiego zaś Jan Ocieski i Stanisław Orzechowski; trzecia osoba (u Morusa—Piotr Egidiusz, u Warszewickiego—Filip Padniewski) gra rolę figuranta: ułatwia tylko rozmowę dwóch innych osób.

Układ dyalogu i zewnętrzna forma rozmowy lub dzieła Warszewickiego są takie same, jak dzieł Morusa i Paruty. Pobieźnie rzuciwszy okiem na dzieło, nie zauważymy jego dyalogicznej formy; gdy jedna osoba kończy mówić, a zaczyna druga, autor nie robi żadnego ustępu (nie rozpoczyna od nowego wiersza) i nie stawia oddzielnie nazwiska tej osoby (jak to widzimy w dyalogicznych

¹⁾ Jeden z nich przytacza w dziele „De morte et immortalitate animae“, Nr. 53, fol. 86.

²⁾ „Paulus Paruta, decus vestrae patriae, libros suos italicos latine a me reddi voluit“, Nr. 63, fol. A₃; por. wyżej, str. 15.

³⁾ Tego rodzaju podobieństwo w układzie zauważyć także można między dziełem Warszewickiego i dziełem Goślickiego „De optimo senatore“, które również dzieli się na dwie księgi i w pierwszej jest dosyć ustępów o państwie w ogólności, w drugiej zaś mowa specjalnie tylko o senatorze.

utworach Hoziusza, Orzechowskiego lub Kochanowskiego), lecz stawia tylko kropkę i rozpoczyna od słów: *Hic Ociessius....., Tum Orichovius.....*, albo też bezpośrednio przytacza słowa drugiej osoby, wstawiając po drugim lub trzecim wyrazie zdanie: *respondit Ociessius, inquit Orichovius* i t. p.

Warszewicki przyjmuje za punkt wyjścia w tém dziele fakt historyczny: rozmowę między Ocieskim, Orzechowskim i Padniewskim, której był świadkiem, podczas warszawskiego synodu w 1561 roku¹⁾. Jest to pod tym względem naśladowcą Paruty. Autor dzieła „Della perfettione della vita politica libri tre“ wyprowadza w niem na scenę historyczne osoby, swoich znajomych i przyjaciół (weneckich posłów, biskupów i ich świtę), którzy w Trydencie w czasie soboru zeszli się pewnego razu²⁾ i prowadzili rozmowę tej treści, jak jego dzieło. Paruta od siebie nic nie mówi; powiada jedynie, że słyszał rozmowę innych i tylko ją powtórzył; w rzeczywistości zaś swoje poglądy wypowiada przez usta głównej osoby dyalogu. Warszewicki postąpił tak samo. W każdym razie wyprowadzenie na scenę historycznych osób z zachowaniem prawdziwych okoliczności czasu i miejsca, tudzież powtórzenie ich poglądów (rzeczywistych lub podsuniętych im) było nowością w literaturze polskiej. Dzieło Górnickiego „Dworzanin polski“ nie stanowi przeciw temu dowodu, ponieważ jest przeróbką i te osoby, które w niem biorą udział w rozmowie, nigdy jednocześnie i we wskazaném miejscu nie znajdowały się razem i podobnej rozmowy nie prowadziły między sobą.

Charaktery i poglądy osób dyalogu „De optimo statu libertatis“ przedstawione są prawdziwie i dosyć konsekwentnie, gdyż te osoby rzeczywiście w życiu publiczném lub w dziełach swoich

¹⁾ „Qua quidem de re, cum gravissimos olim viros inter se disserentes audivissem; non potui non mandare eum sermonem literis ad memoriam posteritatis. Erant hi praecipui in senatu Polonico viri, Philippus Padnævius primum, Regni Procancelarius, tum Praemisliensis ac demum Cracoviensis Episcopus salutatus. Joannes Ociessius alter, Regni Cancellarius, vir summus. Ac quidam etiam unus, qui municipalis solebat esse legatus, Stanislaus Orichovius, scriptor praeclarus. Qui in illa Varsoviensi synodo, quae in annum post mille quingentos primum et sexagesimum, ubi haec agebantur, inciderat, postquam diu multumque inter Haereticos versatus fuisset, ad gremium Ecclesiae postliminio rediit, et ibidem palinodiam decantavit.“ Nr. 46, str. 14—15.

²⁾ Della perfettione della vita politica, Venetiis, 1579, str. 4—5.

bronili tych zdań i przekonań, których są przedstawicielami. Jan Ocieski, wielki kanclerz koronny, jako *homo novus* w szeregu dygnitarzów Rzeczypospolitej, zawdzięczający swoje stanowisko własnym zdolnościom i łasce królewskiej, broni praw i podstaw władzy monarchicznej, pragnąłby reformy w tym kierunku, jest przeciwnikiem zbytniej wolności szlachty i krytykuje społeczne i polityczne wady tego stanu. Stanisław Orzechowski, trybun i apologeta szlachty, broni jej swobód, praw, przywilejów i kastowej wyłączności, chociaż nie tak zręcznie i dowcipnie, jak to robił prawdziwy Orzechowski. Najmniej wyraźnym i słabiej scharakteryzowanym jest Filip Padniewski, wówczas biskup przemyski; podobnie jak Ocieski, jest po części konserwatystą i obrońcą dawnych czasów; lecz nie tak gorliwie, jakbyśmy oczekiwali, broni nawet przywilejów swojego stanu i nie bardzo ostro powstaje przeciwko religijnym niezgodom, różnym odcieniom reformacji i napaściom dysydentów na katolicyzm i duchowną hierarchię; podtrzymuje tylko rozmowę, pozwalając na chwilę odetchnąć dwóm głównym interlokutorom, lub też, jak lalka, odzywa się jedynie wtedy i to mówi, co mu każą wypowiedzieć dwaj inni współuczestnicy rozmowy (np. str. 51 i 57). Zauważyć także należy, że wszyscy trzej używają jednego sposobu mówienia, jednakowych słów, wyrażeń i zwrotów mowy; mówią nie swoim własnym, lecz manierowanym i retorycznym językiem i stylem Warszewickiego. Jest to dosyć ważny błąd, zwłaszcza zaś co do Orzechowskiego. Autor powinienby zachować ton, manierę i wyrażenia Orzechowskiego, naśladować jego oryginalną dyalektykę; co nie było zbyt trudnem, gdyż bardzo charakterystyczne pod tym względem dzieła Orzechowskiego „Dyalog około egzekucyi“ i „Quincunx“, mogły mu dostarczyć bardzo pouczających wzorów i przykładów. Powinienem tu jeszcze zanotować, że w dyalogu między wspomnianymi trzema osobami, ułożonym przez Warszewickiego, są dwa błędy. Na 51 str. *Padniewski* powiada, że Zygmunt August w 1558 roku ułożył projekt, w jaki sposób przystąpić do wyboru nowego króla na wypadek gdyby umarł, nie pozostawiając następcy; tymczasem kilka stronnić dalej (na 57 str.) ten sam *Padniewski* mówi, że to było wyżej powiedziane przez *Ocieskiego*. Następnie cały ustęp na 96 stronniicy, zaczynający się od słów: „Sed ad suum curriculum redeat oratio....“ wypowiedziany został przez *Ocieskiego*, autor tymczasem nie odnotował

tęgo i czytelnik z początku nie może się zorientować, że to słowa *Ocieskiego* a nie zaś dalszy ciąg słów *Orzechowskiego*: widoczna, że po wyrazach „redeat oratio“ (może być, że przez zecerą) opuszczone zostały wyrazy *respondit* lub *ait Ociessius*.

Oprócz tego historycznego tła albo kolorytu, nic w utworze „De optimo statu libertatis“ nie jest nowem i ciekawem dla takiego czytelnika, który już zna poprzednie prace Warszewickiego i dzieła innych politycznych pisarzy obcych i polskich. Warszewicki powtórzył tu najprzód bardzo wiele zdań i poglądów, wypowiedzianych w swoich „Paradoksach“¹⁾; mianowicie zaś ustępy, odnoszące się do władzy monarchicznej, króla, zbytniej wolności, domowych wojen, wojny z Turkami, kolonizacji Ukrainy (Nr. 46, str. 37, 74, 174, 181—182, 196) odnaleźć możemy w czterech pierwszych rozprawach „Paradoksów“; skąd zaś one pochodzą, mówiliśmy już wyżej we właściwem miejscu. Rady, które Warszewicki daje rządzącym i rządzonym względem ich wzajemnego stosunku i zachowania się, znane są każdemu ze słyszenia lub z dzieł Platona, Arystotelesa, Polibiusza, Cyserona, św. Augustyna i Machiawela. Co się tyczy starożytnych pisarzy, to Warszewicki przyznaje się do tego, co im jest winien²⁾. O Machiawela nie wspomina, rzecz prosta dla tego, że jego dzieła były na „indeksie“, ułożonym przez sobór trydencki³⁾; że jednak korzystał z nich, widać to z niektórych rad, jako też i z tego, że komentuje głównie fakty historii rzymskiej. Do stosunku z Modrzewskim również się nie przyznaje z tego samego powodu⁴⁾. Co się zaś tyczy innych pisarzy i źródeł polskich, z których korzystał, to milczy o nich dla tego, że jeżeliby powiedział za każ-

¹⁾ Mimożadtem zauważę, że trzecie wydanie „Paradoksów“ wyszło na widok publiczny prawie jednocześnie z dziełem „De optimo statu libertatis“; dedykacja pierwszego ma datę 1 marca, a drugiego — 1 lutego.

²⁾ Powołuje się od czasu do czasu otwarcie na Platona (Nr. 46, str. 108, 154, 224, 225), Tucydidesa (str. 155, 159), Arystotelesa (str. 28, 110, 154, 158), Polibiusza (str. 79), Cyserona (str. 11, 12, 130, 158), Liwiusza (str. 79), Plutarcha (str. 79), Tacyta (str. 46, 197), św. Augustyna (str. 18, 19, 141, 152, 232).

³⁾ Index librorum prohibitorum, editio novissima, Romae, 1883, str. 202.

⁴⁾ Dzieła Modrzewskiego także dostały się na pierwszy indeks dzieł zabronionych, ułożony przez sobór trydencki, loc. cit., str. 223.

dym razem, co od kogo lub gdzie zapożyczył, to byłoby zbyt widocznym, że nic w jego dziele nie jest osobistą jego własnością.

Krytyka postępowania posłów ziemskich na sejmie, burzliwych posiedzeń sejmowych, niezgody posłów, długich a daremnych narad, tudzież niektóre uwagi o stosunku króla do sejmu (Nr. 46, str. 81—82, 87—100) Warszewicki wziął od Modrzewskiego ¹⁾, Kochanowskiego ²⁾ i Skargi ³⁾. Dodatnia zaś część programu Warszewickiego w tym względzie, składająca się z opisu funkcji parlamentarnego mechanizmu (str. 105—115), jest tylko wiernym odbiciem tego, co Warszewicki mógł widzieć w Czechach, gdzie sejmy rzadko były zwoływane, gdzie posłowie ziemscy nie wiedzieli, co to jest opozycja, i gdzie cała działalność i zadanie sejmu ograniczały się na przyznaniu żądanych przez cesarza podatków. W programie Warszewickiego widać także wpływ postanowień rozmaitych zjazdów podczas pierwszego bezkrólewia ⁴⁾. Zdaje mi się, że nową jest tylko propozycja, ażeby król trzem senatorom ze stanu duchownego i trzem ze stanu świeckiego polecał ułożenie instrukcji na sejmiki przedsejmowe (str. 211).

Skargi Padniewskiego, który umarł 12 kwietnia 1572 roku, na bezkrólewie, „pełne swawoli i niezgody“ (str. 51) są co najmniej anachronizmem. Wielu wybitnych senatorów, szczególnie należących do stronnictwa austriackiego, nie zgadzało się na to, ażeby wszystka szlachta brała udział w elekcji króla; jeszcze dosadniej i ostrzej krytykować musiało tę „wolność“ cesarskie otoczenie w Wiedniu, Ratybonie i Pradze; echo tego rozległo się również i w niniejszym dziele naszego autora ⁵⁾.

Poglądy i zdania Warszewickiego na cel praw, ich błędy

¹⁾ Commentariorum de republica emendanda liber I, capp. 12, 22.

²⁾ Satyr, Dzieła J. Kochanowskiego (Warszawa, 1884) tom II, str. 53; Wróżki, tamże, str. 274.

³⁾ Kazanie sejmowe I, str. 5—6, Kazanie sejmowe VI, str. 79—83 (według wydania K. J. Turowskiego: Kraków, 1857), Kazania sejmowe wydane zostały dopiero w 1600 roku; ale ponieważ Warszewicki, jak sam mawiał (por. wyżej str. 107, uw. 2), miał zwyczaj bywać na każdym sejmie koronnym, musiał więc słyszeć Skargę, wypowiadającego je ustnie.

⁴⁾ Por. np. postanowienia zjazdu w Kaskach: Noailles, Henri de Valois et la Pologne en 1572, tom III, str. 135.

⁵⁾ Też same myśli Warszewicki nasunął słuchaczom jeszcze przed jedenaściami laty w mowie na zjeździe szlachty województwa mazowieckiego (Nr. 27).

i braki, ich niejasną redakcją, w szczególności zaś uwagi o wykupie ziemi i oddawaniu w zastaw majątków, o niestawianictwie oskarżonego, kradzieży i karze za morderstwo (str. 23—26, 32) są tylko powtórzeniem zdań innych pisarzy, a mianowicie Modrzewskiego ¹⁾ i Goślickiego ²⁾; zresztą niektóre jego uwagi oparte są na własnym doświadczeniu i są pewnego rodzaju ilustracją postępowania samego Warszewickiego ³⁾.

Nasz autor ujmuje się za włościanami, twierdząc, że w dobrze urządzonym państwie „et plebeiorum sua debet esse ratio et commendatio“, dla tego, że i oni przynoszą krajowi korzyść (str. 30): to samo jednak powiedzieli już pierwsi Modrzewski ⁴⁾ i Skarga ⁵⁾.

Uwagi Warszewickiego o zakresie działalności i kompetencji wielkiego marszałka koronnego, kanclerza i podkanclerzego, poborców podatków (str. 218) są tak ogólnikowe i znane, że zapewne każdy współczesny mu szlachcic wypowiedziałby je może nawet lepiej i dokładniej. Uwagi o obowiązkach króla (str. 201) nie są nowe wobec tego, co już przedtęm powiedział o nich Modrzewski ⁶⁾.

We wzorach senatora (str. 101—105), ziemskiego posła (str. 108—109), w zarysie obowiązków królewskich doradców (str. 202) lub posłów (str. 205—206) nie ma takich rysów, ani szczegółów, o którychby już poprzednio nie mówili Modrzewski ⁷⁾, Rej ⁸⁾, Goślicki ⁹⁾ i sam Warszewicki ¹⁰⁾. Nasz autor proponuje tylko, ażeby wojewodowie, kasztelanowie i posłowie ziemscy nie nosili jednakowego ubrania (str. 104). Tarnowski ¹¹⁾ widzi w tym pro-

¹⁾ Commentariorum de republica emendanda liber II, capp. 2, 8, 10, 14 i 18.

²⁾ De optimo senatore, fol. 57—58 (według wydania weneckiego z r. 1568).

³⁾ Por. wyżej str. 61—62, 64—65, 73—74.

⁴⁾ Commentariorum de republica emendanda liber I, cap. 9.

⁵⁾ Kazanie sejmowe VII, str. 93—94.

⁶⁾ Commentariorum de republica emendanda liber I, cap. 9.

⁷⁾ Loc. cit., capp. 10, 11.

⁸⁾ Żywot człowieka poczciwego, księgi wtóre, rozdział 2.

⁹⁾ De optimo senatore liber II.

¹⁰⁾ W dziele „De legato legationeque“.

¹¹⁾ Krzysztof Warszewicki, Rozprawy i sprawozdania wydziału filologicznego, tom I, str. 159.

jękie Warszawickiego wpływ współczesnych stosunków zagranicznych; mnie się zaś zdaje, że jest to literacki wpływ Arystotelesa, który w swoich „Politica“ krytykuje Platona za to, że chciał, ażeby wszyscy obywatele państwa nosili jednakową odzież.

Ustęp o cenzorach albo nadzorcach obyczajów (str. 42—45) został wzięty z dzieła Modrzewskiego ¹⁾. Skargi na zbytek i marnotrawstwo już nie raz przedtem wypowiedane były, w szczególności zaś przez Modrzewskiego ²⁾, Reja ³⁾, Klonowicza ⁴⁾, Skargę ⁵⁾ i innych. Wreszcie to, co Warszawicki powiada o wychowaniu i wykształceniu dzieci i młodzieży, możemy znaleźć w dziełach Reja ⁶⁾, Kochanowskiego ⁷⁾ i Klonowicza ⁸⁾.

Co się tyczy literackiej strony, to dzieło „De optimo statu libertatis“ względnie jest lepszym od innych, dla tego, że wady wykładu, jakie zauważyliśmy w innych dziełach, tutaj nie rzucają się tak ostro w oczy wskutek dyalogicznej jego formy, która pozwoliła autorowi być więcej swobodnym w wypowiedzeniu swoich myśli i nie krępować się naprzód przyjętym planem. Pierwsza księga stanowczo jest lepszą od drugiej, jako bardziej jednorodna i organiczna. W drugiej księdze za dużo czczych frazesów i ogólników; tutaj także powtarzają się często te same myśli i wyrażenia, jak np. na str. 224: „at principia mediis et his extrema non respondisse“ i parę wierszy niżej czytamy prawie to samo porównanie: „difficilius est ad media detraxisse, quam a mediis ad ima praecipitavisse“; na téjże stronnicy autor używa frazesu „iam vero cum reges et regna ruere coeperint non fatis, ut toties dictum est, sed consiliis id tribuamus fatuis“ i dosłownie to samo powtarza na stronnicy następnej (225-jej). Daleko mniej w tém dziele, zwłaszcza zaś w księdze pierwszej, spotykamy historycznych przykładów i zbytniego balastu erudycyjnego; wszystkie ważniejsze epizody, nie będące w związku z myślą zasadniczą,

¹⁾ Commentariorum de republica emendanda liber I, cap. 13.

²⁾ Loc. cit., cap. 23.

³⁾ Żywot człowieka poczciwego, księgi wtóre, rozdział 6.

⁴⁾ Victoria deorum, XXV.

⁵⁾ Kazanie sejmowe VIII, str. 103—104.

⁶⁾ Żywot człowieka poczciwego, księgi wtóre, rozdział 6.

⁷⁾ Satyr, Dzieło J. Kochanowskiego, tom II, str. 253.

⁸⁾ Victoria deorum, XIX.

znajdujemy w księdze drugiej; takimi są np. ustęp o połączeniu kościoła wschodniego z zachodnim na soborach w Lionie i Ferrarze (str. 144—145), wyliczenie tego, o czém Kromer nie wspominał w swojej historii polskiej (str. 165—166) i t. p. Autor poświęca także duży ustęp wojnie z Turkami i Tatarami (str. 174—186), w którym interesującym jest tylko przypuszczenie, jakie rzeczywiście sprawdziło się po dwustu latach, że Rosya podbije Krym i zagarnie pod swoją władzę Tatarów, jeżeli Polacy wcześniej nie pomyślą o tém ¹⁾.

Na podstawie tego co powiedziałem nie mogę się zgodzić ze zdaniem, jakie Braun ²⁾ i Tarnowski ³⁾ wygłosili o dziele „De optimo statu libertatis“. Obaj za wysoko je cenią. Braun uznaje to dzieło za najlepsze między wszystkimi utworami Warszawickiego i zaleca jego studyowanie tym Polakom, którzy się oddają publicznemu życiu i politycznej działalności. Zbytecznym byłoby polemizować z Braunem: powyższe jego zdanie najlepszym jest dowodem, że niezbyt gruntownie wczytywał się w dzieła pisarzy polskich i nie studyował ich porównawczo. Tarnowski widzi w téj pracy Warszawickiego „poniekąd rekapitulacją całej literatury politycznej XVI wieku“ i „zarys całkowitej poprawy Rzeczypospolitej“. Można by się w ostateczności zgodzić na pierwsze zdanie, jeżeliby *De optimo statu libertatis* było pracą zupełniejszą, jeżeliby więcej wyczerpywało poruszone kwestye, je-

¹⁾ Age, an Moschus non maxime barbarus et nobis potentia est inferior? hic tamen nuperrime Cassanenses et Astracanenses Tartaros, Turcae et aliis Tartaris foederatos, sic sibi obsequentes fecit, ut nullum amplius ex illa parte timeat periculum. Quid vero nos et Praecopienses non idem fecerimus Tartaro, nostro hosti tam insidioso et infesto? Illud videlicet praestolamur, ut aut Moschus hanc palmam nobis praeripiat, et Tartarum Praecopiensem subigat, nobisque denum viribus et potentia multo superior factus, suarum cladum vicem rependat, aut a Turca et Tartaris perpetuo vexari, et ad interitum impune duci nos intueatur.“ Nr. 46, pag. 178—179.

²⁾ „Certe in hoc libello Varsevicius ingenii et facundiae suae ante caetera omnia scripta sua, quae unquam orbi literato enixus est (nisi quoad tractandi methodum et hic quoque aliquid desiderare possis) optimum reliquit documentum. Quod propterea viris prudentibus legi et Polonis in negotiis suis praesertim publicis, usu probari dignum est.“ De scriptorum Poloniae et Prussiae virtutibus et vitiis catalogus, pag. 112.

³⁾ Krzysztof Warszawicki, Rozprawy i sprawozdania wydziału filologicznego, tom I, str. 169—170.

żeby ułożone było systematycznie, jeżeliby wreszcie autor nie tak pobieżnie pisał w niém de nonnullis rebus et quibusdam aliis. Jeżeli kto w tém dziele widzi zarys całkowitej poprawy Rzeczypospolitej, to jakąż skalą (z tego samego punktu widzenia) będzie mierzył prace tego rodzaju i téj wartości, jak *Commentarii de re publica emendanda* Modrzewskiego, *Victoria deorum* Klonowicza, lub *Kazania sejmowe* Skargi? Czyż podobna stawiać te utwory w jednym rzędzie z „De optimo statu libertatis,” które w rzeczywistości nie jest niczém inném, jak tylko powierzchowną kompilacją i zlepkiem niezbyt umiejętnym myśli i projektów różnych pisarzy? Jeszcze co do jednego punktu nie zgadzam się ze zdaniem Tarnowskiego. Przedstawia on Warszewickiego jako bardziej stanowczego i zdecydowanego stronnika władzy monarchicznej, jako podstępniejszego polityka i dyplomate, aniżeli autor dzieła „De optimo statu libertatis” był nim rzeczywiście. Przeczą temu, według mego widzenia rzeczy, zarówno jego polityczna i dyplomatyczna działalność, jak i niniejsze dzieło, na którém Tarnowski głównie opiera swoje zdanie. Niéma w niém ani jednej tezy lub ustępu, w którym Warszewicki wogóle proponował wprowadzenie jakichś zmian lub reform zasadniczych, a w szczególności, ażeby wprost i otwarcie domagał się zaprowadzenia władzy królewskiej według hiszpańskiego wzoru lub zniesienia sejmów i elekcij królów; nie był on większym monarchistą od protestantów, albo od Skargi. Co się zaś tyczy jego mniemanej i wielkiej chytróści tudzież bezwzględności w polityce, to do robienia mu z tego zarzutu dał Tarnowskiemu powód następujący ustęp: „Quod non propterea dicitur, ut praebitorem quam regem „rex potius se praestiterit: sed ut recte facti spe et conscientia „fretus, omnes omnium generum difficultates, quavis tandem ratione expugnandas sibi arbitretur. Non enim, qua quis via ierit quaeritur, sed quam cito et bene ad metam pervenerit consideratur” (Nr. 46, str. 216—217). Na pierwszy rzut oka powyższy ustęp bardzo jest machiawelistyczny; być może nawet, że został napisany bezpośrednio pod wpływem włoskiego polityka, ale śmiem twierdzić, że nie ma takiego znaczenia, jakieby miał, jeżeliby powiedziany był przez Machiawela. Należy ten ustęp rozważać i komentować go nie oddzielnie, ale w związku z tém, co Warszewicki mówił wyżej; a w takim razie nie można przypuszczać, ażeby doradzał królowi uciekać się do trucizny, katowskie-

go miecza lub podobnych środków, ale że miał na myśli jedynie osobiste napomnienie, niewinną dysymulacją, okazanie łaski, obietnicę lub co najwyżej przekupstwo, to jest wogóle takie środki, które do pewnego stopnia z punktu widzenia króla były prawne i dozwolone, które nie naruszały ani konstytucyi, ani nie były przeciwne politycznej moralności. Warszewicki nie pałał tak wielką miłością idealnej ojczyzny, jak Macchiavelli, ani też potrzeba było téj ojczyzny odbudowywać; zanadto zresztą był polakiem i szlachcicem, ażeby mógł ideał króla widzieć w Cezarze Bordzia i choćby pośrednio radzić królowi użycie takich środków, do których uciekano się we Włoszech lub Hiszpanii, ale które w Polsce sprawić mogły wręcz przeciwny skutek: musiał przecież wiedzieć, jakie miał u nas powodzenie nuncyusz Alojzy Lippomano, który Zygmuntovi Augustowi radził tak postąpić z opornymi i dyzydentami, jak to wówczas było we zwyczaju w Anglii lub w innych krajach.

ROZDZIAŁ III.

Dzieła historyczne.

De origine seu derivatione generis et nominis poloni dialogus. — Inventarium privilegiorum regni. — De laudibus Joannis Tarnovii oratio. — Memorabilium rerum et hominum coaevalorum descriptio. — Rerum poloniarum libri tres. — Rerum poloniarum liber decimus tertius. — De monte et miraculis sanctae crucis historia. — Reges, sancti, bellatores, scriptores poloni. — Caesarum, regum et principum vitarum parallelarum libri duo.

Podany przez nas wyżej (str. 11—34) bibliograficzny przegląd tego, co pisano dotychczas o dziełach Warszewickiego, dowodzi, że historycy literatury najmniej zajmowali się jego utworami historycznej treści. Przyczyną tego była najprzód wielka rzadkość wydań tych dzieł i, powtóre, ta okoliczność, że wiele z nich do ostatnich czasów pozostawało w rękopisach, a zatem dostępne były tylko dla nielicznych badaczy. Mnie po raz pierwszy przypadło w udziale podać niżej rozbiór wszystkich dzieł Warszewickiego, stanowiących tę grupę.

Nim jednak przystąpię do ich rozbioru, uważam za stosowne chociaż w kilku słowach scharakteryzować pogląd Warszewickiego na zadanie historii i cele historyka. Historia, według własnych jego słów, powinna być świadkiem prawdy, a nie stekiem kłamliwych i nierozsądnych pochwał, nauczycielką obyczajów i wędzidłem na nieuczciwość ¹⁾. Historyk nie może poprzesta-

¹⁾ „Testis veritatis et non ineptis laudationibus mendosa fieri debeat historia,” Nr. 46, str. 166. „Est enim magistra morum et fraenum improbitatis historia,” Nr. 25, str. 19.

wać na suchém wyliczeniu wypadków lub faktów, nie mających znaczenia i nie przedstawiających żadnego interesu, lecz powinien wyjaśnić przyczyny i pobudki czynów ludzkich ¹⁾, wystrzegając się fałszywego wystawiania rzeczy lub przemilczania o prawdziwych ²⁾. Ze zdań Warszewickiego, wypowiedzianych o rozmaitych historykach, widzimy również, że do niezbędnych zalet dobrego historyka zaliczał bezstronność, wyższe i wszechstronne wykształcenie, piękną formę opowiadania i powagę w ocenie wypadków i faktów. Jedném słowem, Warszewicki pod tym względem stał na wysokości ówczesnych wymagań humanistycznej szkoły albo, mówiąc dokładniej, Cyserona, którego zasady i przepisy ³⁾ o sztuce historycznej uważane były przez humanistów za wzorowe i obowiązujące. Sąd, który Warszewicki wydał o Kromerze, mianowicie, że „plebeius cum sit nobilitati parum aequus et quod denique in solo polonico natus germanis et „quod germanico genere polonis est suspectus“ ⁴⁾ dowodzi nawet, że nasz pisarz o wiele jaśniejsze i dokładniejsze miał pojęcie o krytyce historycznej aniżeli wielu i to wybitnych historyków-humanistów, i że, co najmniej, dobrze i dokładnie pojmował myśl Cyserona, wypowiedzianą w zdaniu: „ne qua suspitio gratiae sit in scribendo (historiae), ne qua simultatis“ ⁵⁾.

Zdawałoby się więc, że historyczne dzieła Warszewickiego, jeżeli nie będą wzorowe pod każdym względem, to przynajmniej wolne od tych błędów, które on sam przeciwko powyższym zasadom wytknął innym historykom, zwłaszcza zaś polskim. Niestety jednakże, rozbiór tych dzieł dowodzi, że istotna ich wartość historyczna nie odpowiada powziętym przypuszczeniom. Czytając je, widzimy, że Warszewicki i w historii był także doktrynerem i teorye miał dobre, ale tylko w wyjątkowych okolicznościach

¹⁾ Warszewicki robi Marcinowi Bielskiemu zarzut, że „consiliis explicandis sterilis, non nisi quando Istula inundaverat, aut platea aliqua Cracoviae, aut quando ob iudaismum Malcherowa exusta est, scribit,” Nr. 58, pag. 18.

²⁾ „Debet quidem historicus nihil falsi scribere velle, nec et nihil veri non audere,” Nr. 46, str. 166, co prawie dosłownie wzięte jest z Cyserona De oratore, ks. II, roz. 15.

³⁾ De oratore, księga II, rozdziały 9, 12—15.

⁴⁾ Nr. 58, str. 20.

⁵⁾ M. T. Cyseron, De oratore, ks. II, roz. 15.

zdołał je przeprowadzić w praktyce. Przedstawię rozbiór wszystkich jego prac historycznych w takim porządku, w jakim zostały przezeń napisane.

Pierwsze z nich *De origine seu derivatione generis et nominis poloni dialogus* było pisane w 1579 lub 1580 roku i po raz pierwszy drukowane w tymże roku w Wilnie ¹⁾. Nie znalazłem obecnie tego wydania w żadnej z większych bibliotek w Polsce i zagranicą. Istnienie jego nie ulega jednakże wątpliwości, albowiem sam Warszewicki powiada w cytowanym już wykazie dzieł swoich, że ten „Dialog“ był drukowany w Wilnie przed 1600 rokiem i, powtóre, wydanie to widzieli i opisali Braun i Niesiecki. Pierwszy z nich podaje krótką treść dziełka wraz z rokiem wydania i liczbą kart ²⁾, Niesiecki zaś mówi, że było drukowane „typis Radivilanis“ ³⁾.

Na wiosnę ⁴⁾ 1601 roku Warszewicki wydał je powtórnie w Rzymie ⁵⁾. To drugie wydanie nie jest już tak rzadkie ⁶⁾. Porównując jego tekst z tym, co Braun ⁷⁾ mówi o pierwszym wydaniu, twierdząc, że między drugim a pierwszym wydaniem niema istotnej różnicy; drugie jednakże wydanie jest pełniejsze, albowiem Warszewicki według swego zwyczaju uzupełnił tekst nowymi dodatkami i szczegółami, tudzież rozszerzył go pod względem stylistycznym. Tak np. w pierwszym wydaniu o historykach polskich mówi: „Nostros cum aliarum gentium scriptoribus et historicis haut conferas, boni sunt illi viri, sed plerumque imperfecti, magistri ac doctores, quos non tam ab ingenii excellentia et facultate scribendi admiramur, quam quod patriae operam deesse noluerint, suam, collaudandos honorandosque putamus“ ⁸⁾. W drugim zaś

¹⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 6.

²⁾ De scriptoribus Poloniae et Prussiae virtutibus et vitiis, str. 112—113.

³⁾ Herbarz Niesieckiego (II wydanie) tom IX, str. 236.

⁴⁾ Dedykacja dziełka Gabryelowi, Andrzejowi i Janowi Tęczyńskiemu podpisana: „Romae XVIII Aprilis MCDI“ (sic!)

⁵⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 58.

⁶⁾ Braun nie znał go jednakże, dla tego jego wycieczka przeciwko Hartknochowi (De scriptoribus Poloniae et Prussiae etc., str. 113) jest zupełnie niesłuszną.

⁷⁾ Braun, loc. cit., pagg. 112—114.

⁸⁾ Nr. 6, karta 2 (według Brauna, loc. cit., str. 114).

wydaniu powyższemu ustępowi odpowiada następujący: „Ac non, ster Martinus Bielscius nullo pacto est illis (scriptoribus et historicis aliarum gentium) conferendus, qui consiliis explicandis sterilis, non nisi quando Istula inundaverat, aut platea aliqua Cracoviae, aut quando ob iudaismum Malcherowa exusta est, scribit; ne alias historiarum nostrarum scriptores magis vetustos memoremus, Cadlubcos, Długoschos, Miechovitas, Baskos, Mierzuos, Vapovium et alios, bonos quidem illos viros, sed inep-tos magistros latinifatis et haud scio an veritatis“ ¹⁾.

„Dialogus“ jest napisany w formie rozmowy między Janem Tarnowskim, kasztelanem krakowskim, i Janem Tęczyńskim, wojewodą sandomierskim, którą Warszewicki, jak sam zapewnia ²⁾, słyszał kiedyś, będąc jeszcze chłopcem. Autor postanowił niby powtórzyć tę rozmowę, ażeby czytelnik z większym zaufaniem przyjął zdania, wypowiedziane przez tak poważnych i znakomych senatorów. Trudno sprawdzić, czy taka rozmowa miała rzeczywiście kiedykolwiek miejsce. Jest to możebne, chociaż z drugiej strony, kto chce, może ją uważać za fikcję i przypuszczać, że Warszewicki, wyprowadzając na scenę Tarnowskiego i Tęczyńskiego, był tylko naśladowcą Wincentego Kadłubka ³⁾.

Tarnowski dziwi się, że żaden z historyków polskich nie podaje pewnych wiadomości o początku i pochodzeniu narodu polskiego. Przyczyną tego, według zdania Tęczyńskiego, był brak w Polsce takich historyków, jakimi byli Liwiusz, Salustiusz, Cezar, Tacyt, Guicciardini, Filip de Commines lub Paweł Jowiusz, którzy o wiele wyżej stoją od historyków polskich, poczynając od Kadłubka, a skończywszy na Długoszu, Wapowskim i Bielskim. A co sądzisz o Kromerze? zapytuje Tarnowski. Tęczyński, niczem nie motywując swojego zdania, uznaje go za najlepszego ze

¹⁾ Nr. 58, str. 18.

²⁾ Nr. 58, str. 11; por. wyżej str. 58, uwaga 3-cia.

³⁾ Magistri Vincentii Chronica Polonorum: „Memini siquidem collocutionis mutuae virorum illustrium, quorum tanto fidelior est recordatio, quanto celebrior viget auctoritas. Disputabant namque Joannes (arcybiskup Gnieźnieński) et Matthaeus (biskup krakowski) ambo grandaevi, ambo sententiis graves, de huius reipublicae origine, progressu et consummatione.“ Monumenta Poloniae Historica, tom II, str. 251.

wszystkich historyków ¹⁾, jacy kiedykolwiek byli, z wyjątkiem chyba jednego Pawła Emiliusza ²⁾; jednakże pomimo tego zdania, dosyć ostro krytykuje Kromera, mówiąc, że i on „de origine gentis polonae tantum disputat et concludit nihil; deinde in multis „etiam aliis rebus hallucinatus est alicubi, sive quod nesciverit, „sive quod noluerit fateri veritatem“ ³⁾, i na dowód wylicza kilka faktów podrzędnego znaczenia, o których Kromer nie wspomniał w swoim dziele ⁴⁾, a nadto nie uznaje sądów Kromera za niewzruszone, dla tego, że, jak już powiedzieliśmy, ponieważ był mieszczaninem i Niemcem, więc nie zasługuje na zaufanie szlachty, a jako urodzony w Polsce i senator polski, przez Niemców może być podejrzany o stronność. Tarnowski nie zbija tego zdania, ale sądzi, że nie brak wykształconych i zdolnych historyków, ale raczej trudność rozstrzygnięcia kwestyi, o której mamy bardzo niewiele pewnych danych, jest przyczyną różności zdań historyków i niedokładnej znajomości początkowych dziejów narodu. Są, powiada w dalszym ciągu, trzy różne zdania nawet o pochodzeniu Słowian, od których, prawie wszyscy wyprowadzają Polaków. Tęczyński robi tu uwagę, że słyszał kiedyś, jakoby Polacy pochodzili raczej od Scytów albo Germanów (str. 26). Lecz Tarnowski uważa tę hipotezę za bezpodstawną, dla tego, że jęj przeczą język, rysy twarzy, obyczaje i zwyczaje Polaków; musieli ją (powiada) wymyślić chyba Niemcy, którzy twierdzą, że mają jakieś prawo do Polski i chcą ją podbić pod swoją władzę. Pewniejszym i zasadniejszym od innych jest przypuszczenie, że Polacy pochodzą od Słowian i że „jak mówią nasze roczniki,“ Czech założył Czechy a Lech — Polskę. Na żądanie Tęczyńskiego Tarnowski daje następujące dokładniejsze objaśnienie tego twierdzenia: są trzy pierwotne języki: hebrajski, grecki i łaciński; od tych pochodzą wszystkie inne. Słowiański język wyosobnił się z gre-

ckiego „propterea quod in ea (lingua slava) obscuris quidem illis, „sed non omnino tamen dubiis vestigiis vim et proprietatem graecam sit cognoscere et quod ingenia, mores et cultus vitae tam „Slavorum quam Polonorum non admodum sunt dissimilia, et cum „his potius quam cum nationibus aliis aequari posse videantur. „Idem enim naturale stirpis utriusque est bonum, idem cognoscendi „di omnia studium, idem acumen ingenii, eadem vis consilii, par „quoque humanitas et non multum differt cum levitate morum „cuniuncta facilitas. Quid comessationes illae? Quid convivia? „Quid mos pocendi poculis ac inter computandum comprecandi „bona? Nonne inter Graecos natus a Slavicis auctus et a Polonis demum est continuatus?“ (str. 32). Słowianie, ciągnie dalej, byli zawsze poważani; pod dowództwem Filipa i Aleksandra Macedońskiego podbili cały świat i od wyrazu *slawa* otrzymali swoją nazwę. Od tych Słowian pochodzą Polacy, jak świadczą o tym dawni pisarze a wreszcie sam język i narzecze polskie (lingua ipsa ac idioma, str. 36); od nich pochodzą również Czesi, Rusini, Macedończycy, Dalmatyńcy i inni. Pierwotną ojczyzną Słowian była Macedonia; kiedy się zaś rozplenili i zabrakło tam dla wszystkich miejsca, wówczas z mocy przywileju (pisanego złotym atramentem i przechowywanego w archiwum tureckim), danego im przez Aleksandra Macedońskiego, zajęli przestrzeń ziemi między morzem Adryatyckim a Bałtyckim (str. 37) i, podbiwszy Scytów, otrzymali od nich nazwisko Sarmatów. W tym miejscu Tęczyński przerywa Tarnowskiemu uwagę, że niektórzy wywodzą Polaków z Wielkiego Nowogrodu, najprzód dla tego, że mieszkańcy Nowogrodu mieli zwyczaj wysyłać młodzież w rozmaite strony w celu zakładania kolonij: w ten sposób wyszedł zamtąd Czech i Lech; powtóre, język nowogrodzianów jest bardzo zbliżony do polskiego: szlachcic nazywa się u nich — *ziemiec*, w Polsce zaś — *ziemianin*; po trzecie, mazowiecka szlachta, mieszkająca w samym środku Polski (wskutek czego mniej się wyrodziła od szlachty innych prowincyj), rysami twarzy bardzo przypomina szlachtę nowogrodzką. Tęczyński mimojazdem wychwala tu starożytne pochodzenie mazowieckiej szlachty i jęj katolicką prawowierność, a następnie, wracając się do Sarmatów, twierdzi, że ta nazwa pochodzi od Sarmatesa, którego (powiada) Mojżesz i Józef Flawiusz nazywają Asarmotem, i przytacza o Sarmatach świadectwa Strabona, Pliniusza, Pomponiusza Meli i innych. Tarnowski, wysłu-

¹⁾ Warszewicki chwali Kromera in verba magistri: padewskiego i bolońskiego profesora Robortelli, którego zbyt pochlebne zdanie o historii Kromera podano na czele drugiego jęj wydania (Bazylea, 1558).

²⁾ Paulus Aemilius († 1529) napisał: „De rebus gestis Francorum usque ad annum 1488“ (Paryż, 1539, 1544; Bazylea, 1569).

³⁾ Nr. 58, str. 19.

⁴⁾ Ten ustęp powtórzony został z „De optimo statu libertatis“ Nr. 46, str. 165—166.

chawszy tego, zapytuje: lecz cóż powiesz o słowianach? (str. 49), i Tęczyński, bez względu na to, co już powiedział wyżej, odpowiada mu w następujący sposób: „fateor et hos ad summam amplitudinem olim venisse: sed ut verum, quod sentio dicam, iam videntur esse despicatui, cum non slavos sed sclavos, tamquam mancipia quaedam audiam loquentem non neminem. Nec vero tam a *slava* quam a *slovo* sive a Sava fluvio et Slavanos dictos, quidam etiam opinantur, quasi verbosos et lingua quam manu promptiores“ (str. 49—50). Tarnowski bierze ztąd pochop, ażeby skrytykować gadatliwość posłów na sejmie, lecz sam za nadto się także rozgadał tak, że Tęczyński, chcąc mu przypomnieć główną kwestyę, zapytuje się, skąd pochodzi nazwa Polski? Jedni twierdzą, odpowiada Tarnowski, że od słowa *pole*, drudzy zaś— że od miasta *Polizna* w Sławonii lub też od zamku *Polan*, leżącego na Pomorzu, ale ja (mówi) nie zgadzam się z tém, ponieważ Polska w wielu miejscach jest krajem górzystym, a co do dwóch innych przypuszczeń, to odpowiada w następujący sposób: „Policzmy matrem esse Polonorum nunquam audivi, sed potius Novogardiam, ut ostendi, aut Panoniam, quae fons et origo esse scribitur omnium Slavonicarum nationum, maximeque polonorum. Nam Pannonenses quasi *panowie* (pannoviae) dicti, Attila eos invadente, sola plebe relictæ, in sylvas polonicas diffugerunt, ex quibus postea tres fratres nationum duces maior natu Lech, minor Rus, minimus Czech extiterunt“ (str. 53). Według jego zdania, nazwa Polski pochodzi od *polus* aquilonaris i była daną krajowi przez Karola Wielkiego; kiedy bowiem, podbiwszy Włochy i Hiszpanię, powrócił do Niemiec, przybyli doń z życzeniami między innymi także i posłowie polscy, „quos cum mensae adhibuisset, ultro citroque collatis pluribus sermonibus, Poloniam a polo stellis fulgentibus appellavit, cum, ut Eginhardus eius Cancellarius memoriae prodidit, studiis mathematicis delectaretur et ab Hespero Hispaniam, et Thauricam Chersonesum a Tauro coelesti signo, cui subiacet, dictam quoque meminisset“ (str. 54). Na tém się kończy rozmowa i obaj dygnitarze, życząc swojej ojczyźnie wszelkiej pomyślności i prawdziwej wolności, udają się na posiedzenie senatu.

Na początku swojego „dIALOGU“ Warszewicki wyraził się, że niema tak trudnej kwestyi, któręj nie wyjaśniłyby poszukiwa-

nia lub rzucenie na nią światła historii ¹⁾. Treść dziełka najlepší dowodzi, że był to w jego ustach czczy frazes. Warszewicki, jak wspomniałem, robił Kromerowi zarzut, że plótł brednie o pochodzeniu narodu polskiego; sam jednakże stanął pod tym względem daleko niżej. Szkoda byłoby czasu na szczegółowy rozbiór wszystkich niekonsekwencyj, nielogicznych wniosków i sprzeczności, napotykaných w jego dialogu. Widać z niego, że nasz pisarz czytał dzieła Wincentego Kadłubka, Długosza, Macieja Miechowity, Marcina Bielskiego, Kromera, Orzechowskiego ²⁾ i Kranciusza ³⁾, nie potrafił jednakże skorzystać z nich w sposób umiejętny. Nie znając źródeł pierwotnych i nie umiając zastosować w praktyce wygłaszanych zasad historycznej krytyki, nie zdołał zorientować się wśród masy różnego rodzaju podań i zawiłanych wyjaśnień, ażeby jasno i po prostu wyłożyć przynajmniej to, na co się zgadzali wszyscy historycy. Warszewicki każdego chciał zadowolnić i wszystkich postawił na równi, nie usiłując nawet pogodzić ze sobą ich zdań zupełnie sprzecznych. Dyletanckie i bardzo niekrytyczne traktowanie kwestyi ujawnia się również i w łatwowierności, z jaką uznaje za pewne nawet te podania, z których się już Kromer naśmiewał ⁴⁾, jak np. podanie o pisany złotem przywileju Aleksandra Wielkiego. Jedyną zaletą dialogu jest pewna zręczność w układzie, która pozwoliła autorowi prześlizgnąć się po wierzchu traktowanych kwestyj lub też milczeniem pokryć rozmaite punkty i zdania, których należycie wysświetlić albo pogodzić nie mógł; dla tego też napisał niniejszy utwór w formie rozmowy i wyprowadził na scenę dwóch po-

¹⁾ „Enim vero ignoramus, nihil esse tam difficile, quod rimando non sit pervestigabile, et nihil tam obsoletum, quod luce historiarum non illustretur,“ Nr. 58, str. 24.

²⁾ Z jego dzieła *Quincunx* (Kraków, 1564) zaczerpnął twierdzenie o pochodzeniu języka polskiego od greckiego. „Wiedzieć macie, mówi Orzechowski, że my polacy, jako i inni słowiańskiego języka ludzie mówę swą z greckiego języka mamy wziętą; tego się dowiedzieć od każdego polaka, który jedno grecki język rozumie.“ *Quincunx*, wydanie K. J. Turowskiego (Kraków, 1858), str. 66.

³⁾ A. Krantzius, *Vandalia sive de Vandalorum origine et Poloniae gentisque et Reipublicae polonicae descriptio*. Frankfurt, 1585.

⁴⁾ M. Cromeri, *De origine et rebus gestis Polonorum liber I*, capp. 14 i 15.

pularnych senatorów, ażeby pod ich poważnym nazwiskiem ukryć własną nieudolność i nieumiejętność ¹⁾.

Druga z kolei historyczna praca Warszewickiego, nosząca tytuł *Inventarium litterarum publicarum Regni Poloniae*, dotąd spoczywa w rękopisie w archiwum III Wydziału Rządzącego Senatu.

Pierwszą wiadomość o niej podali nam wydawcy „Księgi poselskiej metryki Wielkiego Księstwa Litewskiego“ ²⁾. Krótką wzmiankę znalazłem także w broszurze nieznanego autora: „Cesarska Publiczna Biblioteka i Metryka Litewska w Petersburgu“ ³⁾. Nadto Stanisław Ptaszycki nadesłał mi uprzejmie opis rękopisu, jakoteż wzory pisma. Na podstawie tych materiałów oparte jest wszystko, co niżej mówię o tém dziele.

Rękopis jest zwykłego arkuszowego formatu; składa się z 79 kart i cały pisany jest ręką Warszewickiego. Na pierwszej karcie czytamy następujący dwuwiersz:

Pervigiles habeas oculos animumque sagacem,
Si cupis, ut celebri stet tua fama loco,

ułożony zapewne przez autora, gdyż pod dwuwierszem podpisane są litery początkowe jego imienia i nazwiska: „C. W.“ Na odwrotnej stronie wymalowany różnokolorowymi farbami herb Polski, pod nim zaś majuskułami napis: „Stephano I rege Poloniae regnante, Christophorus Varsevicius F. F. (feliciter fecit?..

¹⁾ J. D. Janotzki w „Litterarum in Polonia propagatores“ (Gdańsk, 1746, str. 29) mówi: „Fulgentissimo et caelesti cum ore (?) praedicat Christophorus Varsevicius in suo *De origine Generis et Nominis Poloni* dialogo. Nova eius memoriam laude nuper renovavit in praefatione *Poloniae Cromerianae*, germanicam in linguam conversae, praefixa *Andreas Schottus*, vir pereruditus et rei polonae litterariae naviter peritus.“ Przeglądałem ów wstęp Schotta do tłumaczenia „Polski“ Kromera, ale nie znalazłem w nim żadnej wzmianki o tém dziele Warszewickiego.

²⁾ M. Obolenski i J. Daniłowicz, *Kniga posolskoj metriki* s 1545 po 1572 god, Moskwa, 1843, str. 392: „Litterarum publicarum Regni Poloniae inventarium et brevium. Eta rukopis sodierzit pierieczę publicznych aktow i so-wieszczanij s innostrannymi dierzawami s 1222—1550, soeziniena Christoforom Warszewickim i podniesiena korolu Stiefanu I.“ Toż samo powtórzone w drugiej części „Knigi posolskoj“ (od 1573 do 1580 roku, wydanej przez M. Pogodina i D. Dubieńskiego, str. XIV) z dodatkiem, że rękopis był ułożony w 1585 roku.

³⁾ Kraków, 1884, str. 27, osobna odbitka z „Przeglądu literackiego i artystycznego“.

Na drugiej karcie wypisany następujący tytuł: „Litterarum publicarum Regni Poloniae inventarium. In quo vetusta privilegia, pacta conventa Regni, cum regibus et principibus nationibusque externis et ipsa demum rerum temporumque series continetur“; na odwrotnej stronie téjże karty podano: „Index prior Regnorum et provinciarum“, potem zaś już na 3-iej karcie zaczynają się regesty dokumentów; od czasu do czasu całe dokumenty podane są *in extenso*. Regesty podzielone są na następujące grupy:

stronnica 3a— 5a: Papales, pierwszy zarejestrowany dokument pochodzi z 1251 roku, ostatni—z 1523.

- „ 5b— 9a: Caesareae, 1395—1548.
- „ 9b—11a: Ungaria, 1350—1496.
- „ 12ab: Boemia, 1395—1495.
- „ 13ab: Dacia, Suecia et Norwegia, 1419—1510.
- „ 14a—15b: Germania, 1403—1536.
- „ 16a—17b: Marchia Brandenburgensis, 1365—1535.
- „ 18a—21b: Silesia, 1310—1526.
- „ 22a—24b: Pomerania, 1343—1526.
- „ 25a—31a: Polonia, 1278—1545.
- „ 31b—36a: Lithuania, 1367—1508.
- „ 36b—37b: Russia, 1378—1439.
- „ 38a—49a: Prussia pro Regno, 1334—1550.
- „ 49b—51b: Prussia pro Cruciferis, 1222—1263.
- „ 52a—58a: Institutio Ordinis, 1263—1488.
- „ 58b—62a: Masovia, 1329—1530.
- „ 62b—65a: Oswyeczimensis et Zathoriensis, 1292—1517.
- „ 65b: Transalpina sive Bessarabia, dwa dokumenty z 1391 i 1396 roku.
- „ 66a—68a: Modus in eligendo novo rege vel principe servandus.
- „ 68b—69a: Forma privilegii de electione regis universae nobilitatis (sic!) Regni data anno domini 1538.
- „ 69b—73a: Articuli et inscriptiones factae inter Regnum Poloniae et M. D. Lituaniae in conventionione generali Piotrcoviensi, dum videlicet praelati et barones utriusque dominii post mortem Joannis Alberti

regis ad electionem convenerunt, quae conventio celebrata fuit pro festo Exaltationis S. Crucis (14 września) anno a nativitate MDI.

stronnica 73b—74a: Constitutio Mielnicensis in electionem Regis Alexandri in postulationem eiusdem.

Wydawcy „Księgi poselskiej“ odnoszą tę pracę Warszawskiego do 1585 roku, nie mówiąc na jakiej podstawie: w samym rękopisie, jak widzieliśmy, niema żadnych wskazówek, któreby nam pozwoliły określić czas jego powstania. Warszawski, co prawda, w połowie 1585 roku uskarża się na brak wolnego czasu ¹⁾, lecz z tego nie można wyciągać wniosku, ażeby wówczas zajęty był układaniem niniejszego inwentarza przywilejów koronnych. Powodem owęj skargi było zapewne dzieło „Memorabilium rerum et hominum coaevorum descriptio“, które się wtedy drukowało ²⁾. Sądzę, że ułożenie inwentarza odnieść należy, jak wspominałem wyżej (str. 106), do drugiej połowy 1583 roku; ale może też Warszawski zajęty niemi był w ciągu 1584 roku, gdyż właśnie z tego półtora roku nie mamy o jego działalności żadnych prawie danych i nie wiemy nawet, gdzie przez ten czas przebywał.

Przeszło trzydzieści lat przed Warszawskim (w 1551 roku) Marcin Kromer był już ułożył inwentarz koronnych przywilejów i dokumentów z polecenia samego Zygmunta Augusta. Autograf tego inwentarza po dziś dzień przechowuje się w archiwum państwowem w Moskwie, ale znany nam jest dotychczas z krótkiego tylko opisu i ustępu, podanych w „Księdze poselskiej“ wydania M. Obolenskiego i J. Daniłowicza ³⁾. Nasuwa się więc najprzód pytanie, w jakimże jest stosunku inwentarz Warszawskiego do inwentarza Kromera? S. Ptaszycki, który przeglądał inwentarz

¹⁾ W przedmowie do dziełka Nr. 22 (datowanej 1 czerwca 1585 roku) Warszawski powiada między innemi: haec tu lege et quantum per angustias temporis licuit nobis scripta nostra limasse....“

²⁾ Dedykacja jego datowana jest 1 września 1585.

³⁾ Moskwa, 1843, str. 453—460; kopje inwentarza Kromera znajdują się w archiwum XX. Czartoryskich w Krakowie i w bibliotece Ossolińskich we Lwowie (Mss., Nr. 134); z temi jednak nie miałem sposobności porównać szczegółów, wiadomych mi o inwentarzu Warszawskiego.

naszego pisarza, twierdzi, że jest on nieudolną kompilacją inwentarza, ułożonego przez Kromera. Porównawszy opis rękopisu Warszawskiego z danymi o inwentarzu Kromera, zakomunikowanymi przez Daniłowicza, muszę się zgodzić ze zdaniem Ptaszyckiego. W rękopisie Warszawskiego na str. 2b znajdujemy taki sam tytuł jak i w rękopisie Kromera: „Index prior Regnorum et provinciarum“ (w obydwóch rękopisach wyraz *Regnorum* napisany przez dużą literę, a wyraz *provinciarum*—przez małą); regesty w rękopisie Warszawskiego podzielone są na takie same grupy, jak w rękopisie Kromera, i porządek ich albo następstwo jednakowe jest tu i tam; tekst albo osnowa niektórych regestów w inwentarzu Warszawskiego dosłownie zgadza się z tekstem odpowiednich regestów w rękopisie Kromera; tak np. w inwentarzu Warszawskiego stronnica 33a znajdujemy następujący regest: „1333. Areodori (oczywista, że zamiast—Theodori), Roman, Simeonis et Alexandri ducum et aliorum Ruthenorum homin, magium et fidelitas Wladislao regi promissa apud Luczkum. Sub sigillis 15. Binae litterae coniunctae“, który dosłownie jest przepisany z inwentarza Kromera ¹⁾. Znaczna liczba omyłek ²⁾, które są w inwentarzu naszego pisarza, w nazwiskach osób i miejscowości, zdaje się, że także dowodzi tego, że Warszawski nie układał swojego inwentarza według oryginalnych dokumentów. Rozumie się jednak, że ostateczne rozstrzygnięcie tej kwestyi zależy od szczegółowego porównania obydwóch inwentarzy. Dodać jeszcze mogę, że w stosunku do późniejszych inwentarzy tego rodzaju, a mianowicie ułożonych w latach 1682 ³⁾ i 1730 ⁴⁾, praca Warszawskiego nie jest pozbawioną wartości, ponieważ według zapewnienia Ptaszyckiego, zacytowane są w niej takie dokumenty, o których niema wzmianki w powyższych inwentarzach; wartość tę jednakże zmniejsza okoliczność, że są one wspomniane w inwentarzu Kromera.

¹⁾ Книга посольская, изданная М. Оболenskим и Я. Даниловичем, стр. 455.

²⁾ Niektóre z nich jeszcze w XVI wieku poprawiane były obcą ręką.

³⁾ Wydany przez E. Rykaczewskiego w Paryżu, w 1862 roku, pod tytułem: „Inventarium omnium et singulorum privilegiorum etc., quaecunque in Archivo Regni continentur.“

⁴⁾ Dotychczas niewydany; znajduje się w bibliotece Ossolińskich we Lwowie (Mss., Nr. 135) i w Metryce Litewskiej (oryginał?).

Mowę Warszawickiego *De laudibus Joannis Tarnovii, castellani Cracoviensis et summi in Polonia belli ducis* zaliczam do dzieł historycznych, najprzód dla tego, że posiada dla nas wartość historycznego źródła, powtóre zaś dla tego, że wywołaną została dwoma historycznymi utworami albo raczej biografiami Tarnowskiego, napisanymi przez Stanisława Orzechowskiego i Walentego Rożankę. Wpadły one Warszawickiemu w rękę zapewne na początku 1585 roku ¹⁾; a ponieważ ani ich treść, ani forma nie zadowolniły go, umyślił więc napisać nową biografią hetmana, w części skróciwszy wzmiankowane biografie, w części zaś uzupełniwszy je nowymi szczegółami. Pisał tę biografię podczas wiosny 1585 roku i po skończeniu natychmiast ją wydał w Krakowie w tymże roku ²⁾. Jest to jedyne oddzielne jej wydanie. Przedrukowaną była raz tylko w Bibliotece Polskiej (serya III, zeszyt 47) K. J. Turowskiego, w Krakowie w 1858 roku ³⁾, jako dodatek do dzieł Jana Tarnowskiego.

Biografia Tarnowskiego, napisana przez Orzechowskiego, po raz pierwszy została wydana przez Franciszka Bohomolca dopiero w 1773 roku w Warszawie i potem kilkakrotnie była przedrukowana. Biografii zaś hetmana pióra Walentego Rożanki dotychczas nie znamy; nawet o jej autorze wiemy ten jedynie szczegół, o którym wspomniał Warszawicki, mianowicie, że był dworzaninem Tarnowskiego, a człowiekiem uczonym i dobrym ⁴⁾. Tak więc, biografią, napisaną przez Warszawickiego porównywać możemy tylko z biografią pióra Orzechowskiego.

Obaj ci pisarze szukali protekcyi u rodziny hetmana; obaj

¹⁾ W przedmowie do czytelnika, datowaném 1 czerwca 1585 roku Warszawicki mówi: „Incidi nuper in quaedam de Tarnovio scripta, primum quidem Stanislaui Orichovii, deinde vero etiam Valentini Rosancae, virorum bonorum atque disertorum, quorum uterque cum familiaris Tarnovium cognovisset, multa ea, quae ab eo fuerunt gesta, consignavit literis, et haud dubie in lucem edere aliquando cogitavit. Sed cum illa nondum mature accurateque perfecta in apertum si prodissent, tantorum hominum luminibus obstructura viderentur: ego, non tam ingenio confusus meo, quod exiguum est, quam animi causa scripsi in eadem materia raptim etiam aliquid, et nonnulla partim adjeci partim detraxi, quae tum ad veritatem historiae, tum ad perspicuitatem dicendi attinebant.”

²⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 22.

³⁾ Tamże, Nr. 83.

⁴⁾ Por. wyżej, uwaga 1-sza.

więc w znacznej mierze są panegirystami: chwalą jedynie zwycięzcę z pod Obertyna, a wady jego pokrywają milczeniem. Warszawicki jest nawet więcej stronnym, niż Orzechowski. Wiadomo np., że Tarnowski był ambitny i robił zabiegi o zyskanie korzystnych urzędów, między innymi także o krakowskie starostwo, które, oddane Piotrowi Kmicie, było najważniejszym powodem waśni hetmana z marszałkiem. Orzechowski wcale nie wspomina o tém, ani o ambicyi Tarnowskiego, Warszawicki zaś otwarcie a niezgodnie z prawdą powiada, że Tarnowski nie starał się o zyskowne urzędy (Nr. 83, str. 19). W biografii pióra Warszawickiego, znajdujemy więcej szczegółów o stryjach i ojcu wielkiego hetmana (str. 24—25), o Zawiszy Czarnym (str. 26), o pobycie Tarnowskiego na dworze Fryderyka Jagiellończyka (str. 28), o wojnie z Bogdanem, wojewodą wołoskim, i tatarami (str. 29), o dwóch podróżach Tarnowskiego do Włoch (str. 31, gdy Orzechowski pisze tylko o jednej), o karze wymierzonej pewnemu żołnierzowi (str. 20*—21*) ¹⁾ i ruskiemu księdzu (str. 21*), o bibliotece i literackich pracach Tarnowskiego (str. 28, 23*—25*), wreszcie wzmiankę o tém, że królowa Bona chciała darować Tarnowskiemu pożyczoną przezeń dosyć wysoką sumę, ażeby mieć w nim tém pewniejszego popiecznika (str. 33). Przeciwnie znów, w biografii, napisanej przez Orzechowskiego, są szczegóły, nie powtórzone przez Warszawickiego, o nauczycielach i kierownikach Tarnowskiego, o jego wyprawie do Węgier, o zarządzie majątkami i stosunku hetmana do rządców jego dóbr ²⁾.

I Orzechowski i Warszawicki trzymają się mniej więcej chronologicznej metody w opisie życia Tarnowskiego; w tém, o czem obaj postanowili wspomnieć, Orzechowski jest bardziej systematyczny i nie zapomina notować roku, w którym stał się ten lub ów wypadek. Biografia pióra Warszawickiego jest nieco chaotyczną, niema w niej ani jednej chronologicznej daty i niektóre szczegóły wspomniane są dwa razy (np. o wojnie z Wołoszą i Moskwą, str. 16 i 23). W biografii, napisanej przez naszego autora, przeważa pierwiastek panegiryczny, Orzechowski zaś od

¹⁾ W wydaniu K. J. Turowskiego (Nr. 83) stronnice 15—32 są powtórzone; gwiazdkami oznaczam powtórne stronnice.

²⁾ S. Orzechowski, Życie Jana Tarnowskiego, Sanok, 1855 (wydanie K. J. Turowskiego), str. 57, 81—84.

rzeczy epizodycznie rozprawia o herbach, o cnocie, o szlachectwie, równości i hrabiowskim tytule. Sposób wykładu i styl Orzechowskiego są obrazowe, żywe i błyskotliwe, Warszewickiego zaś — chłodne, suche, poważne i retoryczne, chociaż są miejsca, nie pozabawione piękności i siły wyrażenia, a końcowa personifikacja Polski, płaczącej nad śmiercią hetmana, słusznie uchodzić może za poetyczną. Dodać jeszcze trzeba, że Warszewicki, pisząc niniejszą biografią Tarnowskiego, naśladował bezpośrednio mowę Cicerona pro lege Manilia seu de imperatore Pompeio deligendo, nie w układzie, ale w szczegółach. Ciceron powiada w tej mowie (rozdział 10), że dowódzca powinien odznaczać się znajomością sztuki wojennej, cnotą, powagą i mieć szczęście. Warszewicki sparafrazował ten ustęp, twierdząc, że ci, którzy rządzą lub kierują innymi, mają przewyższać ich *pobożnością*, cnotą, szczęściem i powagą (Nr. 83, str. 32)¹⁾; oprócz tego Warszewicki wziął od Cicerona jedną retoryczną figurę:

Ciceron, pro lege Manilia, roz. 11: Testis est Italia.... Testis est Sicilia.... Testis est Africa....

Warszewicki, Nr. 83, str. 18*: Testis est Tarnovia... Testis arx Jaroslaviae.... Testis Staresolumnopolis....

Wogóle, biografia Tarnowskiego, napisana przez Warszewickiego, jako utwór literacki, niższą jest od biografii pióra Orzechowskiego; pod względem zaś historycznym stoją na równi: obydwie są napisane przez współczesnych, osobiście znających Tarnowskiego, jedna uzupełnia drugą, obydwie mają wartość historycznego źródła, z którego jednakże bez krytyki korzystać nie można.

Dzieło *Memorabilium rerum et hominum coaevalorum descriptio ab orbe condito usque ad annum Christi 1585* zostało ułożone według notatek, robionych przez Warszewickiego w ciągu lat kilku z tych dzieł historycznych, które czytał²⁾. Te notatki zostały uporządkowane i samo dzieło ułożone nie później, niż w 1584 lub w pierw-

¹⁾ Por. K. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, tom II, str. 581.

²⁾ „Sed cum mihi quoque tantum oculi aliquando fuisset, ut iis similia quaedam legendi annotarim, nae haud lectionis fructu defraudare me ipsum volui et id quantulumcumque est, dedicandum vel inprimis tibi (Zamoyskiemu) iudicavi“ Nr. 24, fol. A₂.

szęj połowie 1585 roku¹⁾, w końcu którego było wydane pod wskazanym wyżej tytułem²⁾. W następnych latach Warszewicki uzupełniał dzieło i miał zamiar wydać je powtórnie kosztem Jana Zamoyskiego³⁾. Wielki hetman jednakże nie zgodził się na propozycję autora i łatwo się domyslić z jakiego powodu. W roku 1585 Zamoyski posiadał wielki wpływ, dla tego Warszewicki dedykował mu to dzieło i palił wielkiemu kanclerzowi grube pochlebstwa nie tylko w dedykacji lecz i w dwuwierszu, umieszczonym pod jego herbem (trzy kopje):

Vicerunt arma haec, et adhuc illaesa supersunt,

Non hostem patriae, patria nostra time, ⁴⁾

a jednakże w półtora roku potem podbudzał innych do publicznych napaści na niego⁵⁾. Gdy zaś w 1598 roku znowu potrzebował jego łaski i protekcji, nie zawahał się znowu poniżyć i łasić⁶⁾. Czyż więc Zamoyski mógł wierzyć w szczerłość jego słów iłożyć fundusze na druk dzieła, w którym głoszone dlań przez Warszewickiego pochwały bardzo śmiesznymi wydawałyby się każdemu ówczesnemu czytelnikowi; czyż ich potrzebował, albo był tego rodzaju człowiekiem, żeby się ubiegać o nie, gdy wychodziły z ust takiego indywiduum, jakim był Warszewicki?

„Descriptio hominum et rerum coaevalorum“ składa się z samych tablic, podzielonych na kwadraty albo rubryki równoległymi liniami poziomymi i pionowymi. W kwadratach poumieszczane są nazwiska osób lub wypadków i t. p., odpowiadających nazwie pionowej rubryki i rokowi, który jest wypisany w pionowej rubryce. Całość dzieła się na dwie części. W pierwszej z nich (str. B₁b—H₁a) wyliczone są wypadki i zdarzenia od stworzenia świata do narodzenia Chrystusa; w tej części książki każde dwie stronnice (parzysta i nieparzysta) stanowią jedną tablicę, w której na str. B₁b—B₂a i B₂b—B₃a znajduje się dziewięć następujących rubryk: 1) *anni secundum septuaginta-*

¹⁾ Dedykacja dzieła Janowi Zamoyskiemu nosi datę 1 września 1585 roku.

²⁾ K. W. Niewyd. pisma, Nr. 24.

³⁾ Tamże, str. 201.

⁴⁾ Nr. 24, str. A₁b.

⁵⁾ Por. wyżej, str. 113—114.

⁶⁾ Por. listy Warszewickiego do Zamoyskiego w K. W. Niewyd. pismach, str. 200—201.

ta ¹⁾, 2) *anni secundum Haebreos*, 3) *patriarchae Haebreorum* (przy imieniu każdego podano ile lat żył), 4) *linea Christi* (przodkowie Chrystusa; jest to rubryka jednoznaczna prawie z poprzednią, opuszczono w niej tylko lata życia patryarchów), 5) *civitates*, 6) *inventores rerum et disciplinarum*, 7) *memorabilia bella*, 8) *bellorum duces* i 9) *foedera pacis*. Na str. B₃b po trzeciej rubryce dodana została nowa: *monarchae Assyriorum seu Babiloniorum*. Na str. C₁b—C₂a zamiast *patriarchae Haebreorum* znajdujemy rubrykę: *duces et iudices Haebreorum* i dwie zupełnie nowe rubryki: *reges Atheniensium* i *pontifices Judeorum*. Na str. C₄b rubryka *duces et iudices Haebreorum* nazwana jest: *iudices et reges Israel*. Na str. D₁b dodano nową rubrykę: *prophetae*. Na str. D₂b niema już rubryki *reges Atheniensium*, a poprzednia: *iudices et reges Israel* podzielona została na dwie: *reges Israel seu Samariae* i *reges Juda*. Na str. D₁b nowa rubryka: *reges Medorum*. Na str. E₃b z historii żydowskiej jedna rubryka: *reges Haebreorum et captivitates*, a druga zmieniona na rubrykę: *monarchae Chaldecorum*. Na str. F₁b historia żydów pomieszczona w jednej rubryce, zatytułowanej: *duces Judaeorum*, historii zaś innych narodów poświęcona również jedna, nosząca nazwisko: *monarchae Persarum et Graecorum*. Na str. F₃b historia powszechna rozmieszczona w czterech nowych rubrykach: 1) *reges Aegypti*, 2) *reges Syriae*, 3) *reges Asiae* i 4) *reges Macedoniae*; niema zaś rubryki: *linea Christi*. Na str. G₁b rubryki: *reges Syriae* i *reges Asiae* połączone zostały w jedną: *reges Asiae et Syriae* i znowu powrócona jest rubryka: *linea Christi*. Na str. G₂b znowu jęj niema, a na str. G₃b znowu jest podana zamiast rubryki: *reges Macedoniae*.

W drugiej części dzieła (stronnice H₂a—Ll₃a), która zawiera wyliczenie wypadków i panujących od narodzenia Chrystusa do roku 1585, aż do str. Ll₁a włącznie *każde cztery stronnice* książki stanowią jedną synchronistyczną tablicę, podzieloną na rubryki następujące: 1) *anni* (pierwszy rok postawiony w rubryce jest 34-ty, następnie zaś w odpowiednich kwadratach stawiane są tylko dziesiąte lata: 40, 50, 60, 70 i t. d.), 2) *pontifices* (autor podaje zazwyczaj lata, miesiące i dni panowania każdego papie-

¹⁾ Septuaginta—pierwszy przekład pisma św. na język grecki, albo tak zwany przekład siedemdziesięciu.

ża), 3) *persecutiones*, 4) *schismata*, 5) *concilia*, 6) *haereses*, 7) *scriptores*, 8) *gymnasia*, 9) *civitates*, 10) *imperatores Orientis*, 11) *imperatores Occidentis*, 12) *reges Francorum*, 13) *reges Hispaniarum*, 14) *reges Hungariae*, 15) *reges Poloniae*, 16) *reges Bohemiae*, 17) *reges Angliae*, 18) *reges Scotiae*, 19) *reges Daniae*, 20) *ordo religionum*, 21) *ordo militum*, 22) *inventores rerum et disciplinarum*, 23) *memorabilia bella*, 24) *bellorum duces* i 25) *foedera pacis*. W kilku miejscach względnie do potrzeby zaprowadzone są niektóre zmiany, tak np. na str. P₁a od 480 roku postawiono rubrykę: *reges Italiae* zamiast *imperatores Occidentis*, ale od 800 roku (str. T₃a) znowu powrócono tę rubrykę. Poczynając od str. Dd₁a dodano po jedenastą nową rubrykę: *reges Turcarum*. Na str. Hh₁a zniesiono rubrykę: *imperatores Orientis*. Na czternastu zaś ostatnich stronicach książki (Ii₁b—Ll₃a) znajdujemy tylko po cztery rubryki: *inventores rerum et disciplinarum*, *memorabilia bella*, *bellorum duces* i *foedera pacis*.

Przy przeglądaniu tego dzieła, nasuwa się najprzód pytanie: według jakich źródeł zostało ułożone? Nie można dać zupełnie dokładnej odpowiedzi na to pytanie, tém bardziej gdy sam autor oświadcza, że jego dzieło ułożone zostało na podstawie notatek, robionych przy czytaniu rozmaitych dzieł w ciągu lat kilku. Co się tyczy pierwszej części dzieła, to nie ulega wątpliwości, że jęj źródłem były księgi Starego Testamentu, tudzież dzieła historyków greckich i rzymskich, a mianowicie Herodota, Tucydidesa, Ksenofonta, Korneliusza Neposa, Cezara, Salustiusza, Liwiusza i Plutarcha, o których Warszewicki wzmiankuje w innych swoich pracach.

W zakresie historii średniowiecznej i nowej Warszewicki korzystał najprzód z tych pisarzy, których sam wymienił w tém dziele (str. A₁) ¹⁾, wyliczając rozmaite ery albo sposoby liczenia lat hebrajskich, greckich i rzymskich matematyków i kronikarzy, jako to: Józefa Flawiusza ²⁾, Euzebiusza z Cezarei ³⁾, Pawła Oro-

¹⁾ Por. także zacytowanych w Nr. 18, karta I₁.

²⁾ Opera (antiquitates judaicae i de bello judaico. Augustae Vindelicorum, 1470. Basileae, 1544.

³⁾ Chronicon a s. Hieronimo latine versum. Mediolani, circa 1475; Ecclesiasticae historiae libri X. Lutetiae Parisiorum, 1544; na jego kronikę Warszewicki powołuje się także w dziełach Nr. 18, fol. H₁ i Nr. 53, fol. 172.

ziusza ¹⁾, Pawła Diakona ²⁾, Jornandesa ³⁾, Bedy ⁴⁾, Konrada z Lichtenau ⁵⁾, Jana Nauklera ⁶⁾ i Flawiusza Blondusa ⁷⁾. Następnie z pewnością można twierdzić, że jego źródłem do historii papieży i cesarzów było dzieło Marcina z Opawy ⁸⁾, do historii Włoch—dzieła Sabellika ⁹⁾ i Guicciardini ¹⁰⁾, do historii Francji—Grzegorza z Tours ¹¹⁾, Filipa de Commines ¹²⁾ i Pawła Emiliusza ¹³⁾, do historii Turcji—Andrzeja Gambini ¹⁴⁾, Pawła Jowiusza ¹⁵⁾, Wolfganga Drechslera i Jana z Galen ¹⁶⁾, do historii zaś

¹⁾ *Adversus paganos historiarum libri VII.* Coloniae, 1526.

²⁾ *De gestis Longobardorum.* Augustae Vindelicorum, 1515.

³⁾ *De rebus Gothorum*, wydane razem z poprzedniemi.

⁴⁾ *De sex aetatibus mundi, Historia ecclesiastica Anglorum.* Argentorati, circa 1473.

⁵⁾ *Chronicon a Nino rege Assyriorum magno usque ad Fridericum II imperatorem.* Augustae Vindelicorum, 1515. Warszewicki nazywa go „*abbas Urspergensis*” (*Urspergensis, Auersberg*).

⁶⁾ *Memorabilium omnis aetatis et omnium gentium chronici commentarii.* Tubingae, 1516.

⁷⁾ *Historiarum ab inclinatione romani imperii ad annum 1440 decades tres.* Venetiis, 1483.

⁸⁾ *Chronicon pontificum et imperatorum.* Basileae, 1559. Antverpiae, 1574; cytowany przez Warszewickiego w Nr. 18, fol. H₁.

⁹⁾ *Rerum Venetiarum ab urbe condita libri XXXIII.* Venetiis, 1487; Warszewicki robi o nim wzmiankę w Nr. 43, str. 59.

¹⁰⁾ *Dell'istoria d'Italia libri XVI.* Fiorenza, 1561. Warszewicki cytuje go w Nr. 58, str. 17.

¹¹⁾ *Historiarum praecipuae gallicarum libri X.* Parisiis, 1512; przez Warszewickiego wspomniany w Nr. 53, fol. 172.

¹²⁾ *Cronique y hystoire.... contenant les choses advenues durant le regne du roy Loys XI.* Paryż, 1524. 1525. 1549. 1552. 1560. Warszewicki cytuje go w Nr. 58, str. 17.

¹³⁾ *De rebus gestis Francorum usque ad annum 1488.* Parisiis, 1539. Basileae, 1569; Warszewicki robi o nim wzmiankę przychylną w Nr. 58, str. 17.

¹⁴⁾ *Della origine de' Turchi ed imperio degli Ottomani.* Firenze, 1529.

¹⁵⁾ *Turcicarum rerum commentarius ex italico latinus factus Francisco Nigro Bassianete interprete.* Parisiis, 1538; *Commentarii delle cose de' Turchi.* Vinegia, 1541; *Illustrium virorum vitae.* Florentiae, 1549; *Historiarum sui temporis (1494—1547) tomi duo.* Florentiae, 1550; *Jovii Pauli Opera quotquot extant omnia.* Basileae, 1578.

¹⁶⁾ *De Saracenis et Turcis Chronicon Wolfgangi Drechsleri, item de origine et progressu et fine Mahometi et quadruplici reprobatione prophetiae eius Joannis Galensis Angli liber.* Argentorati, 1550.

Polski—Marcina Kromera ¹⁾, dla tego, że tych pisarzy cytuje w innych swoich dziełach, i dla tego, że ich dzieła były najbardziej znane i używane przez każdego, chcącego się poznać z historią odpowiedniego kraju. Wypadki zaś nowszej historii lub współczesne Warszewicki notował z własnej pamięci.

Aż do czasów Warszewickiego literatura europejska nie posiadała pracy tego rodzaju, z wyjątkiem chyba kroniki Marcina z Opawy, w której synchronistycznie przedstawione są dzieje ale tylko papieży i cesarzów rzymskich. Warszewicki po raz pierwszy, naśladowując Marcina z Opawy, ułożył synchronistyczny obraz całych dziejów powszechnych. Autor, nie mając dobrych wzorów, napotykał przy tej pracy wiele technicznych przeszkód, zwłaszcza w rozkładzie na niewielkiej tablicy (książka ma format małej ćwiartki) zwiększającej się ciągle masy faktów tak, ażeby wypadki jednej kategorii znajdowały się w tej samej rubryce prostopadłej, ale zarazem współczesne sobie — między dwiema równoległymi liniami. Napotykanie przeszkody odejmowały mu chęć do pracy, tak że nawet była chwila, kiedy chciał wszystko porzucić ²⁾ i jedynie obawa zawstydzenia się wobec tych, z którymi rozmawiał o układaniu dzieła, zmusiła go do dalszej pracy i ukończenia dzieła. Mając to na względzie, nie można oceniać tego dzieła zbyt ostro i surowo; lecz nawet pobłażliwie je sądząc, przyznać trzeba, że nie należy do udatnych i celowi swemu nie odpowiada. Możemy w niem pochwalić tylko do pewnego stopnia dobry podział na grupy całego historycznego materiału; przy dobrych chęciach i większej uwadze autor byłby w stanie bardzo łatwo poprawić błędy i uzupełnić braki, jakimi się ono odznacza.

Sam Warszewicki wiedział o jednej z ważniejszych wad

¹⁾ *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX.* Basileae, 1555. 1558. 1568. Na Kromera powołuje się Warszewicki w Nr. 53, fol. 106; Nr. 58, fol. 37; Nr. 59, fol. 5. Znane mu są dzieła i innych historyków polskich (por. Nr. 58, str. 18; Nr. 59, str. 21; Długosza zaś cytuje w Nr. 43, str. 111; Nr. 46, str. 86, 115; Nr. 53, fol. 103, 106, 156; Nr. 58, str. 39), ale zdaje się że z nich nie korzystał przy układaniu niniejszego dzieła.

²⁾ „*Equidem tantam his in rebus difficultatem expertus sum, ut immenso labore et quasi fastidio fractus, iam pene omnia abiecissem, nisi me pudor quidam et conscientia multorum, quibus haec antea communicaveram tenuisset.*” Nr. 24, str. A_{3a}.

swego dzieła, téj mianowicie, że zwłaszcza w czterech ostatnich rubrykach podane wiadomości nie są w równoległej linii z odpowiadającymi im latami ¹⁾. Tłomaczy się szczupłością i brakiem miejsca, nie zważając na to, że miejsceby się znalazło przy innym planie dzieła, przy systematyczniejszym układzie wiadomości i prostszej lub krótszej ich osnowie. Dzieło za dużo ma rubryk. Tak np. cztery rubryki: *persecutiones*, *schismata*, *concilia*, *haereses* można było połączyć w jedną rubrykę historii kościelnej i zaoszczędzić przez to wiele miejsca, zamiast żeby przy czterech rubrykach pozostawiać w nich bardzo często puste kwadraty. Rubryki *reges Hungariae*, *reges Poloniae*, *reges Bohemiae*, *reges Angliae*, *reges Scotiae*, *reges Daniae*, *ordo religionum*, *ordo militum*, *gymnasia* zaczynają się już od Narodzenia Chrystusa, a ponieważ w ciągu pierwszego tysiąca lat naszej ery niema wiadomości, które mogłyby być w nich pomieszczone, więc téż całe stronnice tych rubryk pozostały niezapelnione, a jest ich prawie trzydzieści. Autor więc nie miał prawa skarżyć się na brak miejsca, i miałby go jeszcze więcej, jeżeliby w rubryce *inventores rerum* et *disciplinarum* nie umieszczał wiadomości blachych lub nieodpowiadających nazwie rubryki. Oto kilka przykładów. Na str. Cc₂a przez sześć kwadratów, odpowiadającym dwunastoleciu (1240—1261) ciągnie się następująca wiadomość: „*Hic imperator „Fridericus II admodum diligens pervestigator de exitu vitae suae „fuit, et cum aliquando Demonem interrogasset, ubi nato esset „cessurus respondente Demone in Florentino, quoad vixit Florentiam et Florentinorum ditionem studiose vitavit, nihilominus tam men hausto veneno cum in arce quadam Apuliae Florentina dicta „mortem videret appropinquasse, Deo supplex effectus Christiano „more sacris perceptis Diaboli impostura sero perspecta, extremum „clausit diem.“ Na stronnicy Q₁a podane są dwie następujące wiadomości: „*Bonifacius V aras et templa asyla reis esse voluit*“ i „*Homar dux Mahometis nepos ut quolibet mense Alcoranus legatur instituit*“, taka blacha wiadomość podana jest i na str. Dd₁a: „*Palacium Parisiis a Philippo Pulchro extruitur, ipse vero de-**

¹⁾ „Quo etiam minus mirandum est, si ea quae de inventoriis rerum, memorabilibusque bellis et eorum ducibus, et denique de foederibus pacis scripsimus, non peraeque semper numeris annorum respondeant.“ Nr. 24, fol. A₃a.

mum (!) a fratris filio occiditur.“ W téj samej rubryce na str. R₂a Warszewicki umieścił wiadomość: „*Scotiae regnum conditur*“ gdy tymczasem równoległy temu kwadrat pod rubryką „*reges Scotiae*“ (str. R₁b) pozostał niezapelnionym. Na str. S₁a w rubryce *inventores rerum* zanotował: „*Egbertus regni Anglici conditor*“, zamiast pomieścić tę wiadomość w sąsiedniej odpowiedniejszej rubryce *reges Angliae*. To samo widzimy na str. T₂a: wiadomość: „*Aroldus Danorum rex cum coniuge et liberis Moguntiae baptisatur*“ nie jest pomieszczona w rubryce *reges Daniae*, lecz w rubryce *inventores rerum*.

Grube błędy chronologiczne zauważyć można nie tylko na ostatnich stronicach książki i nie zawsze można je usprawiedliwić brakiem odpowiedniego miejsca. Np. następująca wiadomość: „*An „no 990 Mettodus et Cyrillus fratres, primi apud Moravos. Sclavos „et Polonos caracterem litterarum Vandalicarum (!) invenerunt et „multa permissu Pontificis Maximi in linguam vernaculam (!) „transtulerunt*“ (str. T₁a) zapisana jest w rubryce, która odpowiada 780—790 rokowi, chociaż na str. V₁a pod 860—870 rokiem byłoby dla niej odpowiedniejsze miejsce. Na str. X₁a wiadomość „*Eodem fere tempore Moscovia (!) et Russia Christiana effecitur*“ zapisana w rubryce 900 roku, chociaż odpowiedni dla niej kwadrat odpowiadający dacie 980—990 nie jest zajęty przez inną wiadomość. Równoległe z 950 rokiem autor podaje taką wiadomość: „*Imperante Henrico Casimirus ex Claustris Coenobii extractus „Rex Poloniae efficitur Pontifice Maximo dispensante*“ (str. Y₂a), tymczasem w téj samej rubryce, odpowiadającej 1040 rokowi pozostawiono trzy puste kwadraty (str. Z₁a).

Nie mówię już o takich wadach, jak np. brak wszelkiej krytyki w podawaniu faktów, błędy i omyłki w samych wiadomościach i t. p., uważam jednak za konieczne powiedzieć jeszcze, w jaki sposób Warszewicki traktuje w tém dziele historią Polski.

W dedykacji dzieła Zamoyskiemu, Warszewicki robi wzmiankę, że do ułożenia téj książki zachęciły go także: „*domesticus stimulus* et *seges communis gloriae*, belli Moschovitici memoria, in quo ego cum Regem meum et te eius viderim Ducem, nefas „esse putavi non recensere etiam ea, quae multis aliis Regum et „Principum gestis rebus, in hoc libro positae antecellunt“ ¹⁾. Zda-

¹⁾ Nr. 24, fol. A₁b.

wałoby się zatem, że historia ojczysta będzie należycie w dziele uwzględniona, lub co najmniej traktowana nie gorzej i pobieżniej od historii innych krajów, np. Włoch lub Niemiec. Tymczasem w rzeczywistości rzecz się ma przeciwnie. W rubryce reges Poloniae Warszewicki wylicza królów polskich, poczynawszy od mitycznego Lecha, a i to nawet nie wszystkich ¹⁾; od czasu do czasu podaje lata panowania tego lub owego, nie zawsze jednak dokładnie ²⁾. Następnie w czterech ostatnich rubrykach wylicza następujące zdarzenia: przyjęcie chrześcijaństwa (str. X₂a), pochód Bolesława Chrobrego na Ruś (str. X₁a: Rex Poloniae Russiam Christianamque effecit anno 1016!), zdobycie Kijowa przez Bolesława Śmiałego (str. Z₂a), znalezienie soli w Bochni (str. Cc₁a), małżeństwo Karola IV z Elżbietą, wnuczką Kazimierza Wielkiego (str. Ee₂a), chrzest Litwy i Żmudzi (str. Ee₁a), początek sejmików, bitwę pod Grunwaldem (str. Ff₂a), śmierć Władysława III pod Warną (str. Ff₁a), przyłączenie Prus do Polski (str. Gg₂a), porażkę polaków na Bukowinie (str. Hh₂a), przyłączenie do Polski księstwa zatorskiego (str. Hh₁a), zwycięstwo pod Orszą, zjazd trzech monarchów w Presburgu, sekularyzacja Prus (str. Ii₂a), przyłączenie Mazowsza (str. Ii₁a), zwycięstwo pod Obertynem (str. Ii₁b), porażkę polaków nad Seretem (str. Kk₁a), trzy utarczki polaków z wojskami Iwana Groźnego i stratę Połocka (str. Kk₂, Kk₃), wojnę Stefana Batorego z Gdańskiem (str. Ll₁a), zdobycie zamków ważniejszych w czasie moskiewskiej wojny i zapolski pokój (str. Ll₁). Wogóle Warszewicki odnotował tylko takie wypadki, o których każdy wiedział z historii lub ze słyszenia, albo też które wydarzyły się za świeżej pamięci. Z dziejów oświaty, której poświęcone są w książce dwie rubryki (gymnasia, scriptores), również podał bardzo mało wiadomości: a mianowicie o założeniu krakowskiego uniwersytetu (str. Ee₁a) pod 1400 rokiem i o systemie Kopernika: „Copernicus *Borussus* novam et veteribus incognitam astrorum supputationem (!) adinvenit circiter annum 1540“ (str. Ii₁b), z polskich zaś pisarzy wyliczył następujących: Wincentego Kadłubka (str. Ee₂b), Stanisława Hozjusza (str. Hh₁b),

¹⁾ Nie wzmiankuje o Bolesławie IV Kędzierzawym i o królowej Jadwidze.

²⁾ Powiada, że Bolesław Wstydlawy panował 36 lat (str. Cc₁b), Leszek Czarny—19 lat (str. Cc₃b), Władysław Jagiełło—44 lata (str. Ee₁b), Kazimierz Jagiełłończyk—39 lat (str. Ff₃b).

Marcina Kromera, Stanisława Orzechowskiego, Stanisława Sokolowskiego, Andrzeja Nideckiego, Stanisława Reszkę, Piotra Skargę i Jakóba Górskiego (str. Ii₁b).

Tak więc, praca Warszewickiego, jako podręcznik do historii powszechniej, była bezużyteczną wskutek wielu błędów i błahych częstokroć wiadomości, dla chcących zaś z niej korzystać dla przypomnienia sobie wiadomości z dziejów ojczystych nie miała żadnej wartości z powodu pobieżnego ich traktowania. Niepodobna zatem nie zgodzić się ze zdaniem krytyków, D. Brauna ¹⁾ i M. Wiszniewskiego ²⁾, że Warszewicki, pisząc i wydając to dzieło, stracił jedynie czas i atlas. Pochwały, które spotkały autora ze strony Bazylego Golińskiego ³⁾, są zupełnie niesłuszne i nieusprawiedliwione. Jest ona jednym więcej numerem bibliografii polskiej i jedynie ciekawą jako pierwsza oryginalna próba synchronistycznego wykładu albo przedstawienia całych dziejów powszechnych.

Nie historyczne, ani też naukowe pobudki, ale prywatny interes zniewolił Warszewickiego do opisanie początków pierwszego bezkrólewia. Nasz autor, przemieszkując w Pradze po stracie całego dobytku swego w bitwie pod Byczyną, pragnął zwrócić na siebie uwagę arcyksięcia Ernesta i wyjednać sobie jego wstawienie się do cesarza Rudolfa o pieniądze, dla spłacenia ciążących

¹⁾ De scriptorum Poloniae et Prussiae virtutibus et vitiis, pag. 111.

²⁾ Historia literatury polskiej, tom VIII, str. 145.

³⁾ Dzieło Warszewickiego Nr. 24, str. Ll₃b: M. Basilii Golinii ad auctorem Endecasyllabum:

Vidisti omnia, satque lectitando
Hausisti, geminis patentiorum
Quae sub cardinibus iacent Polorum.
Quid magnum tibi rebus in videri
Humanis queat? ergo quin relinquis
Has terras humiles, globumque scandis
Lucentem, graviora teque digna
Scrutaturus. Ubi molestiore
Fumo surgere gloriae volentis
Non hiris, oculos tumentium te
Nec pectus fodicabis invidentium
Sed Divosque animasque suave olentis
Flamma nominis usque recreabis?
Vita et conditione dignus ampla.

na nim długów, napisał więc i ofiarował arcyksięciu *Rerum polonicarum libri tres*. Dowiadujemy się o tém z dedykacji, umieszczonej przez autora na czele jego pamiętników ¹⁾. Dedykacja nie ma żadnej daty, lecz treść jej dowodzi, że musiała być pisana w 1589 roku, a zatem i napisanie samych pamiętników odnieść należy do tegoż roku lub co najwyżej do końca poprzedniego 1588 ²⁾. Pierwszym, kto podał wiadomość o tém dziełku Warszawickiego, był M. Wiszniewski ³⁾, za nim powtórzył ją L. Kondratowicz ⁴⁾; wspomniał również o niem W. Zakrzewski ⁵⁾, który je czytał w rękopisie. W druku ukazało się dopiero w 1883 roku w ogłoszonym przezemnie zbiorze „Krzysztofa Warszawickiego Niewydane pisma“ ⁶⁾; wydanem zaś zostało według rękopisu ofiarowanego arcyksięciu Ernestowi przez autora; rękopis ten nie jest pisany jego ręką, lecz był przezeń poprawiany.

W pierwszej księdze autor opowiada bieg wypadków od śmierci Zygmunta Augusta (7 lipca 1572 roku) do warszawskiego zjazdu konwokacyjnego, w styczniu 1573 roku; w drugiej księdze opisuje zjazd powyższy i podaje postanowienia przyjęte na nim; wreszcie w trzeciej księdze opowiada początek sejmiku elekcyjnego, otwartego 5 kwietnia 1573 roku. Trzecia księga nie jest skończona: opowiadanie przerwane nawet zostało w połowie zdania, w samym początku mowy kardynała Commendone, którą Warszawicki miał zamierzać przytoczyć w pełnej osnowie ⁷⁾. Końiec trzeciej księgi nie jest znany, posiadamy tylko „Historyi polskiej księgę trzynastą“ (*Rerum polonicarum liber XIII*) ⁸⁾, za-

¹⁾ K. W. Niewyd. pisma, str. 194—195.

²⁾ W samém dziele nie ma co do tego żadnych wskazówek. Dwa wyrażenia: 1) *Martinum Gerstmannum, qui postea Vratislaviensis episcopus fuit* (K. W. Niewyd. pisma, str. 19) i 2) *apud Annam reginam* (tamże, str. 21) dowodzą tylko, że dzieło nie było pisane współcześnie z opowiadaniem w niem wypadkami.

³⁾ *Historia literatury polskiej*, tom VII, str. 444.

⁴⁾ *Dzieje literatury w Polsce*, tom II, str. 126—127.

⁵⁾ Po ucieczce Henryka. *Dzieje bezkrólewia 1574—1575* (Kraków. 1878), str. VII.

⁶⁾ Warszawa. 1883, str. 3—43.

⁷⁾ Commendone miał tę mowę na sejmiku elekcyjnym w dniu 8 kwietnia 1573 roku; por. W. S. hr. de Broel-Plater, *Zbiór pamiętników do dziejów polskich*, tom III, str. 72.

⁸⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 79.

wierającą opis trzeciego bezkrólewia (1586—1588). Należy nam więc najprzód rozstrzygnąć kwestyę, czy Warszawicki napisał dalszy ciąg trzeciej, jako też wszystkie środkowe księgi od czwartej do dwunastej łącznie?

M. Wiszniewski twierdzi ¹⁾, że w bibliotece Ossolińskich we Lwowie znajduje się rękopis, zawierający obok trzech pierwszych także 4-tą, 5-tą i 6-tą księgi niniejszego dzieła Warszawickiego, w których jakoby opowiedziane są wypadki od ucieczki Henryka Walezyusza do porażki gdańszczan przez Stefana Batorego w roku 1577. Dziwi mię, skąd Wiszniewski wziął tę wiadomość, gdyż wiem z pewnością, że cytowany przez Wiszniewskiego rękopis biblioteki Ossolińskich jest kopją, zrobioną w bieżącym stuleciu, z rękopisu wiedeńskiej biblioteki, według którego wydałem dziełko w „Krzysztofa Warszawickiego Niewydanych pismach“. Zakrzewski sądzi ²⁾, że środkowe księgi były napisane, ale tylko do nas nie doszły. Według mojego zdania podobne przypuszczenie niema żadnej podstawy. Twierdząc, że Warszawicki nie skończył trzeciej księgi i nie pisał wcale owych ksiąg środkowych (IV—XII), najprzód dla tego, że ponieważ trzecia księga przerwana została w połowie zdania i bez żadnego zaokrąglenia ofiarowaną została arcyksięciu, to rzecz oczywista, że bardzo ważne lub nagłe powody zniewoliły autora do tego i że także same powody nie dozwoliły mu prowadzić dzieła dalej; po drugie, w „*Rerum polonicarum liber XIII*“ znajduje się wiele epizodycznych objaśnień, odnoszących się do rozmaitych osób lub wypadków z czasów pierwszego i drugiego bezkrólewia; objaśnienia tego rodzaju byłyby zupełnie zbyteczne; jeżeliby autor pisał poprzednie księgi, albowiem w nich wszystkie te wypadki lub osoby byłyby szczegółowo opisane. Istnienie „XIII-iej“ księgi jego „ *dziejów polskich*“ dowodzi tylko, że *miał zamiar* napisać brakujące poprzedzające księgi. Na dowód tego przytoczyć mogę własne słowa Warszawickiego. 16 marca 1603 roku (a zatem na kilka miesięcy przed śmiercią) w liście do senatu gdańskiego pisał co następujące: „opi-
suję ubiegłych czasów wypadki, odnoszące się także do przesław-

¹⁾ *Historia literatury polskiej*, tom VII, str. 445.

²⁾ „Dotkliwa dla dziejów bezkrólewia jest *strata* dzieła znanego publicysty społecznego Krzysztofa Warszawickiego p. t. *Rerum polonicarum libri*.“ *Dzieje bezkrólewia 1574—1575*, str. VII.

nego miasta Gdańska¹⁾. Lecz czy je istotnie opisywał wtedy? Być może; mógł jednakże *zapewniać tylko*, że je opisyje, dla tego, ażeby tém łatwiej wyjednać sobie od senatu gdańskiego dożywotnią zapomogę, o którą mu najwięcej chodziło.

Historią pierwszego bezkrólewia opisało wielu współczesnych: nieznany autor, którego pamiętników tylko fragment dochował się do naszych czasów²⁾, następnie Jan Dymitr Solikowski, Świętosław Orzelski i Reinhold Heidenstein. Przez porównanie pamiętników Warszawickiego z ich pamiętnikami, najlepiej będziemy mogli ocenić ich wartość historyczną, ich zalety i wady.

Początki pierwszego bezkrólewia najszczegółowiej opisane zostały przez autora „fragmentu”. Anonim ten (zapewne Stanisław Karnkowski, biskup kujawski, lub też ktoś z zaufanych jego otoczenia) miał widocznie wyborne informacje i korzystał z poufnych listów jakiegoś wielkopolskiego dygnitarza. Jego opowieść o stosunkach Karnkowskiego z prymasem Uchańskim i Anną Jagielonką w pierwszych dniach po śmierci Zygmunta Augusta jest bardzo interesująca; podane przezeń szczegóły tylko w części znane są Warszawickiemu, Orzelski zaś i Heidenstein nie wspominają o nich wcale. Warszawicki jednak mylnie twierdzi, że Uchański przyjechał do Anny Jagielonki do Piaseczna już po otrzymaniu wiadomości o śmierci króla. Autor fragmentu podaje 8 lipca³⁾, jako dzień przyjazdu prymasa do Piaseczna, a 8 lipca prymas nie mógł jeszcze wiedzieć o zgonie króla, gdyż król umarł dniem przedtym w odległym Knyszynie. Warszawicki podaje wiadomość, o której niema wzmianki we „fragmentcie,”

¹⁾ K. W. Niewyd. pisma, str. 206.

²⁾ A. Przezdziecki, Jagiellonki polskie, tom III, str. 361—392; *tylko w osobnych odbitkach* tego fragmentu, wydanych w małej liczbie egzemplarzy p. t.: „Fragmentum commentarii rerum sub interregno a morte Sigismundi Augusti usque ad coronationem Stephani primi in Polonia gestarum. Cracoviae, 1868, str. II i 32) przez wydawcę Żegotę Paulego w końcu tekstu dodaną została uwaga: „Ex Cod. Mss. incerti auctoris, fortasse Christophori Varzevici”. Jest to przypuszczenie zupełnie bezpodstawne: Warszawicki nie mógł posiadać takich szczegółów, o jakich robi wzmiankę autor fragmentu; styl fragmentu nie jest stylem Warszawickiego; prawdziwe pamiętniki Warszawickiego zostały przezemnie wydane, innych zaś nie pisał wcale.

³⁾ A. Przezdziecki, Jagiellonki polskie, tom III, str. 338; w osobnej odbitce, str. 28.

że list z wieścią o śmierci brata przywiózł Annie Jagielonce Andrzej Owadowski, dworzanin królewski¹⁾.

Pamiętniki Solikowskiego²⁾, o ile traktują historią pierwszego bezkrólewia, nie mogą iść w porównanie z pamiętnikami Warszawickiego i dwóch pozostałych — Orzelskiego i Heidensteina: Solikowski historią całego bezkrólewia opowiada na trzech stronicach swojego dziełka.

Warszewicki, jak sam powiada, postanowił w niniejszych pamiętnikach „zebrać wszystko pokrótce i napisać nie olbrzymie „woluminy ksiąg, lecz krótką opowieść spraw ubiegłych“³⁾. Pomimo tego jednakże, opowiadanie jego dosyć jest pełne i bogate w szczegóły, tak że nie ustępuje odpowiednim częściom dzieł Orzelskiego⁴⁾ i Heidensteina⁵⁾. Wykażę najprzód te wiadomości, o których niema wzmianki w pamiętnikach tych dwóch głównych historyków pierwszego bezkrólewia.

Warszewicki opowiada, że w połowie lipca 1572 roku zjechało się w Łowiczu *trzydziestu* senatorów i że ci wysłali na Litwę Hieronima Sieniawskiego, kasztelana kamienieckiego, a do Anny Jagielonki — Albrechta Starożrzebskiego, biskupa chełmskiego, i Jana Wysockiego, kasztelana łędzkiego; Anna zaś, nie wiedząc, do której przylączyć się partyi i gdzie przemieszkiwać, przebywała to w Błoni, to w Płocku, to znowu w Łomży (K. W. Niewyd. pisma, str. 5—6). Wiadomość o śmierci Walentego Herburt, biskupa przemyskiego, podaje tylko Warszawicki (str. 7). Szczegółowe opowiadanie Heidensteina o podróży po Polsce cesarskich posłów, Wilhelma z Rosemberga i Wratysława z Persztyna, Warszawicki uzupełnia wiadomością o Janie Waiss, który był ich przewodnikiem, tudzież wiadomością o ich podróży w kierunku Płocka (str. 9). Tylko w jego pamiętnikach znajdujemy wiadomości o zjazdach szlachty w Sieradzu i Łęczycy we

¹⁾ K. W. Niewyd. pisma, str. 4.

²⁾ Joannis Demetrii Sulicovii Commentarius brevis rerum polonicarum a morte Sigismundi Augusti Poloniae regis. Dantisci, 1647.

³⁾ K. W. Niewyd. pisma, str. 24.

⁴⁾ Świętosław Orzelski, Bezkrólewia ksiąg ośmioro (wydany tylko przekład polski W. Spasowicza). Petersburg, 1856.

⁵⁾ Reinholdi Heidensteini Rerum polonicarum libri XII. Francofurti ad Moenum, 1672.

wrześniu 1572 roku (str. 10), o pobycie arcybiskupa Uchańskiego w Chroślinie, tudzież o posłach, wysłanych doń przez zjazd szrodzki (str. 11). Znane mu jest nazwisko czeskiego posła, Zdeńka Kawki, na zjazd w Kole (str. 12), wie też o udziale Andrzeja Górki, kasztelana międzyrzeckiego, w sprawie Przyjemskiego (str. 13). Warszewicki podaje ciekawe wiadomości o przybyciu francuskich posłów do Polski (str. 14), o francuskim ajencie Janie Krasowskim, Janie de Balagny, o stosunkach Zygmunta Kurzbacha z Montluc'em i Zborowskimi (str. 14—15); znane mu są również pierwsze obietnice i warunki, proponowane przez Montluc'a (str. 15—16); jemu również zawdzięczamy dokładne i trafne scharakteryzowanie polityki magnatów litewskich w czasie pierwszego bezkrólewia (str. 19). Orzelski i Heidenstein prawie zupełnie milczą o intrygach posłów francuskich i habsburskich, Warszewicki zaś komunikuje dosyć ciekawe szczegóły, które rzucają wiele światła na przyczyny powodzenia lub błędy jednych i drugich (str. 21—23), chociaż i on, jak się zdaje, nie wypowiedział w tym względzie wszystkiego, co mu było wiadomem. Opowieść Warszewickiego o działalności Jana Cyrusa (str. 21), Montluc'a i Zborowskich (str. 22—23) są dla historyka bardzo cennym nabytkiem. Tylko Warszewicki opowiada o zjeździe mazowieckiej szlachty w Zasłowie ¹⁾ i wzmiankuje o powrocie Anny Jagielonki do Warszawy, dokąd jednakże z początku nie chciał jęj wpuścić Zygmunt Wolski, starosta warszawski, obawiając się podejrzenia, jakoby popierał jęj mniemane prawa do spadku po jęj bracie, zmarłym królu Zygmuncie Auguście (str. 23—24).

Warszewicki szczegółowiej opisał warszawski sejm konwokacyjny w styczniu 1573 roku, aniżeli Orzelski lub Heidenstein. Druga księga jego pamiętników, poświęcona temu opisowi, godną jest stać na czele wszystkich źródeł, jakie posiadamy dotychczas, do historii wspomnianego sejmu. O wielu faktach i szczegółach odnoszących się do Mniszków, Firleja, Chlebowicza, Litwy, sporu Konarskiego z Mieleckim, napaści na Karnkowskiego (str. 26—29), Anny Jagielonki i jęj pretensyj, wyluszczonych przez Jana

¹⁾ Orzelski (Dzieje bezkrólewia, tom I, str. 26) powiada, że ten zjazd odbył się w Grochowie. Warszewicki w danym razie więcej zasługuje na zaufanie, gdyż sam był na tym zjeździe; zresztą Grochów leży w pobliżu Zasłowa. Orzelski podaje dzień zjazdu—23 listopada, czego Warszewicki nie zanotował.

Kunickiego (str. 31—34, 38) dowiadujemy się tylko z jego pamiętników. W trzeciej wreszcie nieskończonej księdze zasługuje na uwagę wiadomość, że Stanisław Szafraniec podał na sejmie elekcyjnym projekt rewizyi postanowień sejmu konwokacyjnego i że litewscy senatorowie przyjechali na elekcyą z postanowieniem wybrania królem arcyksięcia Ernesta (str. 40).

Warszewicki, podobnie jak Orzelski i Heidenstein, pisał w swoich pamiętnikach o tych wypadkach, na które sam patrzył lub w których brał bezpośredni udział; następnie podawał wiadomości, komunikowane mu przez inne osoby i korzystał ze źródeł piśmiennych, jako to: listów współczesnych, mów rękopiśmiennych, urzędowych dokumentów i ówczesnych druków.

Jako naoczny świadek opisuje sejmik mazowieckiej szlachty w Zasłowie (str. 23) i sejm konwokacyjny (str. 24—36). Brak danych, odnoszących się do miejsca jego pobytu w ciągu pierwszego bezkrólewia nie pozwala stanowczo zdecydować, które wiadomości I-jej księgi podane są z własnej obserwacji, które zaś ze słyszenia. Zdaje mi się, że szczegóły o kardynale Commendone (str. 6), Annie Jagielonce (str. 4, 9, 23—24), intrygach Cyrusa (str. 21) i Montluc'a (str. 14—15, 22—23) były mu opowiedziane podczas sejmu elekcyjnego, lub może nawet później, w 1578 lub 1579 roku, kiedy Warszewicki po powrocie do Warszawy, był w bliższych stosunkach z dworem królowej ¹⁾.

Daleko łatwiej wyszczególnić można wiadomości, podane przez Warszewickiego na podstawie listów lub relacji zaufanych przyjaciół lub rozmaitych agentów, które wówczas jako gazetki w jednej osnowie rozsyłano w rozmaite strony w kilku lub kilkunastu egzemplarzach. Z tego źródła pochodzą nawet takie wiadomości, które, jakby się zdawało, zanotowane być powinny z własnej obserwacji. Tak np., nie ulega wątpliwości, że Warszewicki znajdował się na sejmie elekcyjnym 1573 roku od samego początku albo otwarcia tegoż ²⁾. Zjeżdżanie się szlachty i rozkładanie się jęj obozem na polu elekcyjnem opisuje w następujący sposób: „Primo iam vere et solennibus Paschae diebus tandem peractis senatus equitesque poloni magnis itineribus Varso-

¹⁾ Por. wyżej, str. 92.

²⁾ Tamże, str. 69.

„*viam proficiscuntur. Quo loco venientes non modo oppidum eius, que suburbana compleverunt omnia verum etiam per Sigismundum Volscium, castellanum Cernensem et Varsoviensem praefectum, pontis stadiis reliquis utcumque erectis et continuatis circa patentes campos tentoriis consederunt, adeo ut ad tria a Varsovia milliaria ea hominum multitudo vicina rura et planitiem occupasset*“¹⁾. Możnaby sądzić, że to jego osobiste wrażenie, tymczasem w pamiętnikach Orzelskiego znajdujemy ten sam opis skróślony niemal temi samemi wyrazami: „*Instantibus comitiorum diebus plurimi procerum, plurimi et equitum Varsoviam confluentes, civitatem quidem totam suburbanaque omnia impleverunt, in diesque maiore mortalium accedente copia, campos circa patentes metatis castris consederunt, nec iis contenti trans Vistulam ponte per Sigismundum Volscium, Czernensem castellanum praefectumque Varsoviensem, utcumque iuncto, planitiem magna ex parte tentoriis fixis occuparunt*“²⁾. Warszewicki nie czytał pamiętników Orzelskiego, ani też przeciwnie, jeden od drugiego zapożyczyć się nie mógł; nie można również przypuszczać, żeby widok zbierającej się na sejm szlachty uczynił na obu do tyła jednakowe wrażenie, ażeby je opisać mieli temi samemi wyrazami. Tożsamość brzmienia albo osnowy ich pamiętników dowodzi jedynie, że obaj pisarze (układając dzieła nie współcześnie z wypadkami, ale w kilka lub kilkanaście lat później) korzystali z jednego i tego samego źródła: listu albo relacji naocznego świadka. A oto drugi jeszcze bardziej przekonujący przykład: opis zjazdu w Knyszynie:

Warszewicki:

„*Quibus peractis, gravissima peste Cnysyni laborare est coeptum usque eo, ut causae vitandae contagionis ergo multi dilabentur, proinde Ticoczinum, arcem munitam, nec dum simili lue aestuantem, corpus regium proceres regni transferri cuperent;*

Orzelski:

„*Eodem conventu soluto, gravissima peste Knyszyni laborare coeptum, quapropter vitandae contagionis causa singuli dilapsi, regium quoque corpus Tykocinum, arcem munitissimam, nec dum simili infectam lue transferre conati proceres, non nihil*

¹⁾ K. W. Niewyd. pisma, str. 39.

²⁾ Orzelski, Interregni Poloniae libri VIII, rękopis biblioteki Ossolińskich we Lwowie Nr. 114, karta 13. Dzieje bezkrólewia, tom I, str. 39.

non parum cum pestilentia, plus etiam cum aulicis ipsis negotii habuerunt, quippe emerita stipendia flagitantes, nisi solutio fieret regium corpus non dimissuros esse se aperte profitebantur. Qua quidem de causa, qui in ea trepidatione remanserant consiliarii, circiter septuaginta millia aureum nummum, quae in loculis demortui regis reperta fuerant, emeritorum stipendiorum nomine aulicis dederunt“¹⁾.

cum ipsa peste, plus etiam cum aulicis negotii habuerunt. Isti siquidem debita stipendia flagitantes, nullo pacto regis corpus priusquam eis satisfaceret tradituri videbantur. Itaque proceres, quorum exiguus numerus remanserant, septuaginta quinque millia aureorum nummum, quae in loculis defuncti regis Knysyni inventa sunt, mercedis quidem nomine aulicis pro cuiusque stipendiis distribuere“²⁾.

Kilka jest takich ustępów w dziełach Warszewickiego i Orzelskiego; one najlepiej dowodzą, które wiadomości ich pochodzą lub wzięte są ze współczesnych relacji. Co się Warszewickiego tyczy, to z tego źródła podaje wiadomości o zjazdach w Krakowie (str. 6), Knyszynie (str. 7—8), Osieku (str. 9), Kole (str. 12—13), Kaskach (str. 19—20), o sprawie Przyjemskiego (str. 30—31), argumenty *pro* i *contra* w sprawie Anny Jagielonki (str. 32—33), wiadomość o aresztowaniu Cyrusa (str. 39), opis zjeżdżania się szlachty na sejm elekcyjny (str. 39—40).

Według urzędowych dokumentów i drukowanych źródeł Warszewicki przytacza list Montluc'a do stanów koronnych (str. 15)³⁾, opis nocy św. Bartłomieja w Paryżu (str. 16—17)⁴⁾, mowę J. D. Solikowskiego (str. 25), postanowienia sejmu konwokacyjnego (str. 36—38), kontr-protestacyą dysydenckich posłów przeciw protestacyi arcybiskupa Uchańskiego (str. 38)⁵⁾, mowę Acha-

¹⁾ K. W. Niewyd. pisma, str. 8.

²⁾ Orzelski, Interregni Poloniae, libri VIII, rękopis biblioteki Ossolińskich we Lwowie, Nr. 114, karta 2—3. Dzieje bezkrólewia, tom I, str. 7.

³⁾ Epistola Joannis Montlucii.... ad Poloniae Ordines, Lusinienses, Pictonum, 1574. Czytałem to wydanie w bibliotece Uniwersyteckiej w Pradze, por. moje „Przyczynki do bibliografii polskiej XVI—XVII wieku“ w Wiadomościach bibliograficznych, Warszawa, 1883, str. 198; por. także W. S. de Broel-Plater, Zbiór pamiętników do dziejów polskich, tom III, str. 12.

⁴⁾ Vera et brevis descriptio tumultus postremi Gallicae Lutetiani. Cracoviae, 1573.

⁵⁾ W. S. de Broel-Plater, Zbiór pamiętników, tom III, str. 37, i moje Uchańsciana, tom II, str. 271.

cego Dona, posła pruskiego księcia (str. 40—41), wreszcie mowę papieskiego legata, kardynała Commendone (str. 42—43) ¹⁾.

Orzelski i Heidenstein nie podają wiele takich wiadomości, którychby nie było w dziele Warszewickiego. Orzelski szczegółów i dokładniej opisuje ogólne lub częściowe zjazdy w Wielkopolsce, Heidenstein zaś—zjazdy w Krakowie, Knyszynie i Białe, ten ostatni zapewne ze względu na wystąpienie Zamoyskiego. Heidenstein dokładniejsze również ma wiadomości o cesarskich posłach, Wilhelmie z Rosemberga i Wratysławie z Persztyna.

Z punktu widzenia bezstronności, wszyscy trzej stoją niemal na równi: nie służą żadnym celom postronnym, ani też nie obrażają historycznej prawdy mylnym wystawianiem rzeczy. Jeżeli by jednak szło o oddanie pierwszeństwa pod tym względem jednemu z tych historyków, to Orzelskiego postawilibyśmy na czele, po nim zaś Heidensteina i Warszewickiego. Orzelski bowiem najmniej lub wcale nie ulegał wpływom idei lub okoliczności i zapewne powiedział wszystko, co mu było wiadomem. Heidenstein widocznie żywi sympatyę dla Zamoyskiego i zanađto w tej części dzieła stara się wysunąć naprzód jego osobistość, przecenia także jego wpływ—wówczas bardzo jeszcze ograniczony. Warszewicki nie tai się ze swojemi katolickimi przekonaniami (str. 23, 34—36) i sympatyą dla arcyksięcia Ernesta (str. 16—22), powściągliwym jest w swojej opowieści, a nawet, może przez nieuwagę, niedopowiada tego, o czém powinienby wspomnieć ²⁾. Heidenstein i Warszewicki niewątpliwie byli w możności powiedzenia czegoś więcej o intrygach cudzoziemskich posłów i o środkach, które—mi ciż posłowie zjednywali swoim panom stronników. ³⁾

¹⁾ J. F. Commendoni oratio ad senatum, Cracoviae, 1573, i W. S. de Broel-Plater, Zbiór pamiętników, tom III, str. 72.

²⁾ Nie zrobił wzmianki o tém, że Karnkowski pisał projekt warszawskiej konfederacji, niezrozumiałem jest więc, dla czego dysydenci najwięcej odgrążali się przeciwko Karnkowskiemu, jak opowiada (str. 36).

³⁾ Warszewicki w swoich pamiętnikach ponadawał wielu dygnitarzom mylne imiona: Dłuskiego Mikołaja nazywa Piotrem (str. 6), Herburta Walentego—Stanisławem (str. 7), Wojnę Wawrzyńca—Mikołajem (str. 7), Wratysława z Persztyna—Wacławem (str. 8), Edena Jerzego—Janem (str. 19), Paca Pawła—Janem (str. 24), Mieleckiego Sebastjana—Mikołajem (str. 27), Cikowskiego Stanisława—Janem (str. 28), Ossolińskiego Hieronima—Mikołajem (str. 29), Leś-

Co do sposobu przedstawienia i sztuki historycznej Warszewicki zbliża się do Orzelskiego, obaj jednakże stoją niżej od Heidensteina. Dzieło tego ostatniego nie czyni wprawdzie zadosyć wszystkim wymaganiom, jednakże widocznem jest, że autor jego dbał o zewnętrzną formę, dążył do pragmatycznego wykładu i odpowiednio grupował fakty i argumenty. Warszewicki, a jeszcze więcej Orzelski, zaniedbują tę stronę prac swoich; opisują wypadki mniej więcej w chronologicznym porządku własnymi słowami lub sparafrasowanymi cudzemi, przytaczają także w całej osnowie dokumenty państwowe, listy, mowy, instrukcje i t. p. materiały, które sami zebrali lub dostali w tym właśnie celu. Warszewicki w tém jeszcze niżej stoi od Orzelskiego, że przez właściwą humanistom-historykom niedbałość zapomina o datach wypadków i nie notuje ich: skończywszy opowiadać o jednym, przechodzi do następnego lub innego, zaczynając opowieść od wyrazów: *discesse-rat interim* (str. 4), *jam vero eo conventu soluto* (str. 5, 23), *at vero dum haec ita gerebantur* (str. 6, 30), *nec vero ita multum post* (str. 7), *sub quod idem tempus* (str. 8), *sed his ita ultro citro-que agitatis* (str. 10), *his ita propositis* (str. 11), *his ita gestis et constitutis rebus, sic non multo post* (str. 21) i t. d.; poszedł w tym względzie śladami Wapowskiego, którego historią polską czytał w rękopisie ¹⁾. Niedokładność, a raczej ogólnikowość powyższych chronologicznych danych nie pozwala czytelnikowi mieć należytego pojęcia o stosunku opisywanych wypadków w czasie, a wykład robi chaotyczny i pozbawia go należytej przejrzystości. W trzech księgach pamiętników, zawierających wielką masę faktów, znajduje się tylko *dziewięć* dokładnych dat a i to postawionych jakby zupełnie przypadkowo, bez względu na ważność ich, tudzież kilka ogólnikowych, tego rodzaju, jak np. *Sigismundus Augustus mortuus est primis diebus Julii* (str. 3)... *alio et septimo vel octavo die* ab obitu regis (str. 5), *postridie eius diei* (str. 13, ale wyżej dzień ten nie był określony), *in ultimos mensis Octobris dies* (str. 14), *in fine anni* (str. 23), *per eos dies* (str. 31), *primo iam vere* (str. 39).

Heidenstein pisał swoje dzieje daleko później, aniżeli Orzel-

niewskiego Jana—Maciejem (str. 30), Radolińskiego Piotra—Janem (str. 33), Strzałę Piotra—Stanisławem (str. 38), Kostkę Jana—Stanisławem (str. 39 i 41).

¹⁾ Por. dziełko Nr. 58, str. 18.

ski lub Warszawicki, w trzydzieści lub nawet więcej lat po owych wypadkach, dla tego też, patrząc na nie z większej odległości, wyraźniej dostrzegał ważniejsze fakty i takie wysunął na pierwszy plan; obejmował zresztą swym wzrokiem cały kraj, całe państwo. Orzelski zaś i Warszawicki nie odróżniają spraw głównych od podrzędnych; wszystkie znane im fakty posiadają jednakową doniosłość i zarówno są przez nich uwzględniane; wskutek tego ich dzieła do pewnego stopnia podobne są do starożytniej mozaiki lub malowidła starożytnych malarzów, którym nie były jeszcze znane tajniki perspektywy i światłocienia. Obaj przytém mają głównie na względzie jedną prowincję, swoją bliższą ojczyznę: Orzelski—Wielkopolskę, Warszawicki zaś—Mazowsze. Obaj ze szczególniejszą uwagą notują to, co się w tych prowincjach stanie, i obaj, kierowani prowincjonalnym swoim patryotyzmem, stawiają takie wypadki na równi z temi, które się dotyczą całej Rzeczypospolitej.

Styl i język najbardziej wzorowym, opracowanym i starannym jest w dziele Heidensteina. Orzelski i Warszawicki układali swoje pamiętniki ze zbytnim pośpiechem; z tego powodu zapewne styl Orzelskiego jest bardzo zwięzłym, Warszawicki zaś robi grube gramatyczne błędy. Orzelski nadzwyczaj lubi używać skróconych wyrażen w szczególności zaś biernika z trybem bezokolicznym (*accusativus cum infinitivo*), lub narzędnika niezależnego (*ablativus absolutus*), tudzież zdań skróconych za pomocą imiesłów; niekiedy w jednym zdaniu złożonym trafiają się trzy lub cztery tego rodzaju konstrukcje jedna w drugiej, z czego powstaje taka niejasność, że czasami trudno nawet zrozumieć myśl autora i dokładnie oddać ją po polsku. Warszawicki znowu przeciwnie styl ma prosty i jasny, lubi tylko używać niezwykłych form, np. opisowych form trybu rozkazującego, nawet tam, gdzie to jest zupełnie niestosowne.

Wogóle, „*Rerum polonicarum libri tres*“, jako dzieło literackie, jako utwór historyczny, nie odpowiadają wielu słusznym wymaganiom, ale za to, jako historyczne źródło, mają niepoślednią wartość. W szeregu źródeł do historii pierwszego bezkrólewia należy im się pierwsze miejsce, tuż po dokumentach i przed odpowiedniami częściami dzieł Orzelskiego i Heidensteina. Istotnie, można ubolewać nad tem, że Warszawicki nie napisał ich dalszego ciągu, gdyż słuszenie przypuszczać można, że opowieść

jego o wypadkach następnych lat byłaby jeszcze więcej interesującą, ciekawszą i zupełniejszą, albowiem wówczas polityczna działalność jego przybrała daleko szersze rozmiary. Najlepszym dowodem tego, że podobne nadzieje mogłyby być usprawiedliwione, jest tak zwany *Rerum polonicarum liber XIII*.

Dotąd w literaturze naszej nie rozstrzygnięto stanowczo kwestyi, kto właściwie był autorem pamiętników, w rękopisie noszących tytuł: *Rerum polonicarum liber XIII*, drukiem zaś ogłoszonych pod tytułem: *Rerum polonicarum ab excessu Stephani Regis ad Maximiliani Austriaci captivitate liber singularis*¹⁾. Wydawca, Sebastyan Ciampi przypisał je Janowi Michałowi Brutusowi;²⁾ argumenty jednak, któremi popiera to twierdzenie zanadto są głoślowne i nie wytrzymują krytyki. Przeciwno niemu świadczy głównie okoliczność, że Brutus, który był cesarskim historyografem, nie mógłby powiedzieć o Maksymilianie wielu szczegółów, wspomnianych w tym pamiętniku; w samym dziele znajdujemy również dowody na to, że autor znajdował się w obozie Maksymiliana do ostatnich chwil i że był polakiem³⁾. Brutus tymczasem był cudzoziemcem i w żadnym źródle niema o tém wzmianki, żeby był w obozie arcyksięcia przed i w czasie bitwy pod Byczyną. M. Wiszniewski zwrócił już uwagę na słabe argumenty Ciampi'ego i pierwszy słuszenie zauważył⁴⁾, że wiele uwag, punkt zapatrywania się i styl dzieła dowodzą raczej, że autorem jego jest Krzysztof Warszawicki. Pomimo tego, późniejsi pisarze, Aleksander Przezdziecki⁵⁾ i Jakób Caro,⁶⁾ poszli za zdaniem Campi'ego, chociaż nie uznawali go za zupełnie pewne i nie starali się go poprzeć nowymi argumentami. Według mojego zdania przypuszczenie Wiszniewskiego jest zupełnie prawdziwe. Jeżelibyśmy nie

¹⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 79.

²⁾ Warszawicki, dzieło Nr. 79, str. III—XII.

³⁾ Tamże str. 74 powiedziano: „*Andreas Zborovius, regni aulae marschallus, qui a fratris Joannis discessu omnem administrationem nostram in se receperat*“. Trzeba zaś wiedzieć, że w wojsku Maksymiliana polacy byli dowódcami polskich pułków, cudzoziemcy zaś—cudzoziemskimi.

⁴⁾ Historia literatury polskiej, tom VII, str. 445—446.

⁵⁾ Listy Annibala z Kapui. Warszawa, 1852, str. 2.

⁶⁾ Das Interregnum Polens im Jahre 1587. Gotha, 1861, str. 143.

mieli nawet tych dowodów i argumentów, które z samego dzieła Wiszniewski przytacza na usprawiedliwienie swojego twierdzenia. To sam styl i pojedyncze wyrażenia byłyby dostateczne do rozstrzygnięcia kwestyi autorstwa na korzyść Warszawickiego. Styl, wyrażenia, zwroty, sposób opowiadania w tym pamiętniku są zupełnie takie same, jak w dziele *Rerum polonicarum libri tres*. Tak np. w „13-ój księdze“ znajdujemy następujący ustęp: „indicto Varsoviae conventu, qui a Sigismundi Augusti regis morte inter- „regno primo novo quodam vocabulo *convocatio* est dictus“ (Nr. 79, str. 3) i taki sam ustęp prawie słowo w słowo czytać można w *Rerum polonicarum liber I* (K. W. Niewyd. pisma, str. 24): „at- „que haec quidem post Sigismundi Augusti regis mortem usque „ad eum conventum, quem novo quodam vocabulo *convocationem* „dicere placuit, rerum in Polonia gestarum summa fuerat.“ Następnie w „13-ój księdze“ spotykamy dosyć często takie np. wyrażenia: *non tantum ordinum, sed hominum omnium* (Nr. 79, str. 1, 26, 32, 55), *non nemo* (str. 1, 2, 11, 29, 75), *ut fit* (str. 5, 25, 26, 59), *par erat* (str. 10, 13), *passim et ubique* (str. 22, 31), *sit semperque fuerit* (str. 11), które się znajdują również na każdej niemal stronicy nie tylko „trzech ksiąg“, ale i w wszystkich innych dzieł naszego autora i które stanowią jeden z wybitnych rysów jego stylu i języka ¹⁾.

Warszewicki, wzmiankując w tym pamiętniku (Nr. 79, str. 71) o swojej mowie, którą miał do arcyksięcia Maksymiliana pod Wieluniem, dodaje: „*quae demum typis vulgata est*“. Ponieważ zaś ta mowa raz tylko wydana była w Pradze w jesieni ²⁾ 1589 roku, ³⁾ to oczywista, że *Rerum polonicarum liber XIII* napisany został w końcu tegoż 1589 roku.

Zdaje mi się, że napisanie niniejszego dziełka jest w związku z tém, co Szymon Genga, agent Franciszka I Medyceusza, pisał do do tegoż z Polski 25 Sierpnia 1587 roku: „Il signor Christoforo „Varsevitii gentilhuomo polacco et amicissimo mio, *mi ha promesso* „scrivere e darle minutissimo ragguaglio di come sieno passate „le cose di queste due elettioni che si son fatte per li rè di questi

¹⁾ Por. inne przykłady podane w I-ym dodatku do niniejszego dzieła.

²⁾ Dedykacja tego wydania ma datę 1 września 1589 roku.

³⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 35, karta DIII, i część I, str. 117.

„paesi, però pensando *che lo facci* et sapendo che lo può fare per „essere persona dotta et practica, come quella che scrive historie „et compone altri libri, non me ne affatigherò io“ ¹⁾. Mniemam, że Warszawicki napisał historią trzeciego bezkrólewia właśnie, dla zadosyćuczynienia danemu przyrzeczeniu, dla tego. 1) że autograf jego dziełka znajduje się zapewne we Florencyi ²⁾; 2) treść dowodzi, że zostało napisane dla postronnej osoby, w przeciwnym bowiem razie, jeżeliby napisane było w celu ogłoszenia drukiem, autor nie ośmieliłby się tak otwarcie sądzić Zamoyskiego i innych; jeżeliby zaś napisał je dla jakiejś osoby, należącej do dworu habsburskiego, to nie byłby do tyła bezstronnym w ocenianiu arcyksięcia Maksymiliana i jego przyjaciół; 3) w dziełku znajduje się wiele epizodów, jak np. o konwokacyjnym sejmie (Nr. 79, str. 3), o Samuelu Zborowskim (str. 4), Stanisławie Czarnkowskim (str. 8), Andrzej Tęczyńskim i Janie Kostce, jako kandydatach do tronu polskiego w roku 1575 (str. 15), o Marcinie Leśniowski (str. 16—17), Janie Zamoyskim (str. 31), o Częstochowie (str. 66), w których to epizodach wyjaśnione są wypadki z czasów poprzednich bezkrólewii, dobrze znane zarówno każdemu w Polsce, jak i w Wiedniu cesarskim dyplomatom; oczywista rzecz zatem, że dzieło było napisane dla takiej osoby, która przebywała zdala od Polski i nie była dobrze obznajmioną z tém wszystkiém, co się działo w Rzeczypospolitej w ciągu kilkunastu lat, poprzedzających trzecie bezkrólewie.

Rerum polonicarum liber XIII był tylko raz drukowany we Florencyi w 1827 roku ³⁾ za staraniem Sebastjana Ciampi; wydanie to jest bardzo niedbale i pełne grubych błędów. Ciampi, jak się zdaje, niezbyt dobrze odczytał niewyraźne pismo autora i nie zadał sobie pracy, ażeby sprawdzić wszystkie nazwiska i miejscowości, o których Warszawicki zrobił wzmiankę ⁴⁾.

¹⁾ Warszawickiego dziełko Nr. 79, str. IX.

²⁾ Ciampi, wydawca dziełka, nie podał wiadomości o tém, gdzie się znajduje rękopis, z którego dziełko wydał.

³⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 79.

⁴⁾ Tak np. na str. 28 wydrukowano: *Zellernus*, zamiast *Thurnus*, *Gair-leofleurs*, zam. *Gaitzcofleurus*, *Machiaslogus*, zam. *Matthias Logus*; str. 41: *Illebonicum*, zam. *Hlebovicium*; str. 48: *Cessvelicius*, zam. *Coscielecius*; str. 65: *Mecovia*, zam. *Miechovia*, *Fliecam*, zam. *Pilicam*, *Moscovium*, zam. *Miscovium*, *Stuermo*,

Warszewicki opowiada tutaj przebieg wypadków od śmierci Stefana Batorego (12 grudnia 1586) do wzięcia do niewoli arcyksięcia Maksymiliana (24 stycznia 1588). Jego opowiadanie oparte jest na dokumentach, wiadomościach zakomunikowanych mu przez inne osoby, wreszcie na osobistych wrażeniach i obserwacjach, które miał sposobność robić, biorąc udział w opowiadanych przez siebie sprawach.

Według dokumentów ¹⁾ opowiedziane lub podane są: skarga dworzanów na zjeździe konwokacyjnym (str. 5—6) i prawie jedbrzmienne z nią zarzuty, robione Zamoyskiemu na sejmie elekcyjnym (str. 26), postanowienia konwokacji (str. 9), odpowiedź Zamoyskiego Karnkowskiemu (str. 11—14), zażalenia i pretensje litwinów i prusaków (str. 23—24), argumenty na korzyść wyboru Piasta i przeciw niemu (str. 32), argumenty, przemawiające za austriackim kandydatem (str. 37—38), pacta conventa, ułożone dla arcyksięcia Maksymiliana (str. 45—46) i Zygmunta III (str. 46—47), warunki, na których Maksymilian poddał się Zamoyskiemu (str. 79), treść listu Zamoyskiego do Jana, biskupa wrocławskiego (str. 82), i odpowiedzi tegoż (str. 83).

Ze słyszenia albo opowieści innych osób podane są wszystkie szczegóły o zamiarach Zamoyskiego względem tronu polskiego (str. 16), o poselstwach Marcina Leśniowskiego do Szwecji (str. 16, 50), o zjeździe w Mścibowie (str. 18), o polityce Zamoyskiego względem rakuskiej arcyksiężki (str. 19—20), o postępowaniu królowej Anny (str. 36, 49), o Stanisławie Karnkowskim (str. 37), o przybyciu arcyksięcia Maksymiliana do Ołomuńca (str. 50), o rozmaitych wypadkach w Polsce i czynnościach przywódców obydwóch stronnictw (str. 48, 50—53), o pojawieniu się i czynnościach Maksymiliana w Polsce (str. 54), o zjeździe w Wilnie (str. 55), o przybyciu Zygmunta III do Gdańska, podróży jego do Krakowa, utarczkach z wojskami Maksymiliana i koronacji w Krakowie (str. 56—60, 65, 66, 68), ²⁾ o zjawieniu się w Polsce

Ronero, zam. Severino Bonero, *Olkaschum*, zam. Olkussiam; str. 77; *Bedero*, zam. Rederno, *Operstroffo*, zam. Opersdorfo i wiele innych.

¹⁾ Większa część tych dokumentów dotychczas nie ogłoszona drukiem; znajdują się w komplecie w archiwum państwowym w Wiedniu; kopje ich posiadam w mojej tece.

²⁾ Warszewicki mylnie twierdzi, że Zygmunt III przybył do Krakowa

Baltazara Batorego i Jana Bornamissa z pomocniczym oddziałem węgry (str. 68).

Od siebie, jako naoczny świadek, Warszewicki opowiada wszystkie epizodyczne szczegóły, o których wspominaliśmy wyżej (str. 259), historią warszawskiego zjazdu konwokacyjnego (str. 3—9), przyjazd austriackich posłów (str. 7), przebieg elekcyjnego sejmiku, zwłaszcza zaś to, co się działo w obozie austriackiego stronnictwa (str. 21—45), a wreszcie — wszystkie szczegóły, odnoszące się do Maksymiliana i jego działań od końca października 1587 ¹⁾ do dnia bitwy pod Byczyną.

Jako źródło historyczne „*Rerum polonicarum liber XIII*“ o wiele wyższą ma wartość, niż dzieła Solikowskiego i Heidensteina. Pamiętniki Solikowskiego nie wytrzymują z nim nawet względnego porównania; z nowych, nieznanych rzeczy znajdujemy w nich tylko jedną mowę samego autora, mianą na zjeździe konwokacyjnym ²⁾. Heidenstein przebieg trzeciego bezkrólewia opisał wprawdzie dokładniej i wszechstronniej ³⁾, niż Warszewicki, ale mimo tego w jego dziele napróżno szukalibyśmy wielu szczegółów o Janie Zamoyskim i dokładnego odzwierciedlenia tego, co mówili o nim jego przeciwnicy. Heidenstein przemilczał zupełnie o stosunkach kanclerza z książętami włoskimi i arcyksiążętami habsburskimi, których Zamoyski w tym jedynie tylko celu zachęcał do ubiegania się o tron polski, ażeby rozbić przeciwnie mu stronnictwo na wiele obozów, a osadzić na tronie swego kandydata. Wiadomości o tem, podane przez Warszewickiego, moglibyśmy sprawdzić, znając poufną korespondencję kanclerza; tymczasem zaś możemy tylko powiedzieć, że te wiadomości można uznać za pewne, gdyż wyjaśniają nam zagadkowy fakt, dla czego aż czterech arcyksiążąt starało się wówczas o tron polski, i dowodzą, że Zamoyski był niezwykle zręcznym politykiem.

19 września (istotnie 9 grudnia) i że koronacja odbyła się 17 grudnia (w rzeczywistości 27 grudnia) 1587 roku.

¹⁾ Warszewicki zjechał do obozu Maksymiliana w końcu października 1587 r. i był ciągle przy nim aż do porażki pod Byczyną; por. wyżej str. 117—118.

²⁾ J. D. Sulicovii, *Commentarius brevis etc.*, str. 176—178.

³⁾ *Rerum polonicarum libri XII*, str. 243—284 (VIII i pierwsza połowa IX-jej księgi).

Co do wiadomości trzeciej kategorii, to Warszewicki bez porównania wyżej stoi od Heidensteina, który nie mógł wiedzieć z taką dokładnością, co się dzieje w obozie Maksymiliana i jego stronników, czego zaś Warszewicki był naocznym świadkiem; to, co tam widział lub słyszał, opisał bardzo szczegółowo, a co ważniejsza, nadzwyczaj prawdziwie i bezstronnie.

Ponieważ Warszewicki opisywał te wypadki dla osoby trzeciej, postronnej i ponieważ nie kierował się żadnymi względami, a tylko prawdą, więc też i swoją osobę usunął na dalszy plan. Sam o sobie mówi tylko w trzeciej osobie, przytaczając swoje imię i nazwisko (str. 4, 5, 71, 82), i nie wzmiankuje o wielu podrzędnych faktach, odnoszących się do jego działalności¹⁾. Zupełnie jednak zachowanie swego incognito nie udało mu się. Arcyksięcia Maksymiliana nazywa „królem“ (str. 60, 62, 65, 66 i inne); raz nawet otwarcie przyznaje się, że należy do jego stronnictwa i zdradza swoje polskie pochodzenie²⁾. Następnie nie zdołał ukryć w zupełności swojej antypatii do Zamoyskiego (str. 4—5, 24—25); chociaż więc pisał bezimiennie, widać jednak z tego, że należy do jego przeciwników. Ta antypatia jednak nie idzie tak daleko, ażeby, kierując się nią, miał przekręcać fakty; przeciwnie, nie szczędzi Zamoyskiemu nawet pochwał, w szczególności zaś jako kancelarzowi i hetmanowi, „in quibus duobus magistratibus, jak powiada, quum non minus prospere ac feliciter, quam considerate „etiam et scienter regi et reipublicae operam suam navasset.“ (str. 31) i wyraźnie mówi, że nienawidzono Zamoyskiego z tego powodu, że „tot tantisque in rebus excelleret“.

Zatajenie swojego nazwiska, jako autora, pozwoliło mu być bezstronnym i prawdę powiedzieć nawet o współtowarzyszach swoich³⁾, jako też i o samej sprawie, której służył. Trafnie i prawdziwie charakteryzuje np. Zborowskich, mówiąc: „Erant Zborovi, vii maxime lingua, magis et manu, quam animis praepollentes et „iudicii gravitate, totoque Poloniae regno praefisi et potentes clientis, quibus adeo septi multas multis iniurias facere minime ali-

¹⁾ Por. wyżej str. 115—117.

²⁾ Por. wyżej str. 257, przypisek 3-ci.

³⁾ Stronnie wychwala w tym dziele tylko Stanisława Czarnkowskiego (str. 8), chociaż należy powiedzieć, że mogło mu być nieznanem to, co my wiemy o Czarnkowskim; zresztą pisząc na niego wyrok, musiałby zapewne potępić także własne postępowanie.

„quando dubitarunt“ (str. 3—4), lub też w innem miejscu: „Erant „quippe ii invisi propemodum in Polonia semper, licet clientis et „agnationibus non contemnendis praepollabant. Verum enimvero eorum, insolentiae exemplis multi commoti, sicuti ad Leopolum, contra Sigismundum regem nobilitatem concitasse, et sub Augusto, „Henrico et Stephano multa insolenter egisse, sic et acturos, si „suae electionis compotes fierent memorabant“ (str. 52—53). Warszewicki przyznaje, że Zborowscy „moverunt Varsavia, magis affectis quam effectis rebus, quae ad reliqua electionis pertinebant“ (str. 49) i nie ukrywa, że na sejmie konwokacyjnym nie pozwalali mówić tym, którzy chcieli bronić Zamoyskiego (str. 4). Nie podoba mu się także, że Krzysztof Zborowski zjechał na sejm elekcyjny z płatnym oddziałem wojska, złożonego z cudzoziemców, i brał udział w obradach pomimo tego, że był banitą (infamia notatus, str. 29). Warszewicki opowiada również, że na sejmie elekcyjnym jedni ze stronników austriackich oświadczały się za arcyksięciem Ernestem, drudzy zaś — za Maksymilianem, „quae res vulgo suspectae, nec satis sincere inter fratres argumentum videbatur voluntatis“ i że wskutek tego „erant porro „in eo conventu plena nundinationum, licitationumque omnia, nec „cui parti tuto aliquis applicare se potuisset initio sciebatur“ (str. 28). Nie przemilcza także o wzajemnem współzawodnictwie i nienawiści między Polakami a Niemcami, znajdującymi się w świetle Maksymiliana, ani też o błędach i niepowodzeniach arcyksięcia (str. 53—57, 73, 75 i inne).

W *Rerum polonicarum liber XIII* są takie same omyłki i błędy, jak w *Rerum polonicarum libri III*, a mianowicie, mylne imiona osób¹⁾, powtarzania²⁾, brak chronologicznych danych³⁾ i nieokreśloność stosunku jednych wypadków do drugich w czasie⁴⁾, a wskutek tego za mało przejrzysty i jasny wykład. W tej

¹⁾ Str. 6, Baranowskiemu dano imię Jana, a na str. 48 — Alberyka, zam. Alberta albo Wojciecha; str. 28 Strein przezwany Ulderykiem, zam. Ryszardem (jak słusznie na str. 30).

²⁾ Na str. 26—27 powtórzono te same zarzuty przeciwko Stefanowi Batorowi i Zamoyskiemu, o których było już mówionem szczegółowo na str. 56; na str. 51 dwa razy wzmiankuje o wzięciu Tarnowskiego do niewoli.

³⁾ W tak obszernem dziele tylko cztery określone chronologiczne daty: na str. 1, 46, 56, 79 i jedna przybliżona: novembris diebus (str. 61).

⁴⁾ Jak „w trzech księgach“ Warszewicki zaczyna opowieść o nowych wy-

księdze jednakże wszystkie powyższe wady nie dają się tak uczuć i jako całość przedstawia się lepiej z tego powodu, że wszystko w niej ześrodkowuje się niejako około dwóch tylko najważniejszych kwestyj: sejmku elekcyjnego i osoby Maksymiliana. Postęp i w tym można widzieć, że Warszewicki nie przytacza tu dokumentów w całej ich osnowie, lecz podaje tylko ich treść mniej lub więcej szczegółowo; można tu wreszcie znaleźć ślady dążności do pragmatyzmu; opowiedziane są przynajmniej drugorzędne okoliczności i szczegóły, tudzież fakty tak są grupowane, że czytelnikowi daleko łatwiej jest wyrozumić wewnętrzną zależność i przyczynowościowy związek jednego wypadku z drugim.

Szkoda, że ta „XIII księga“ jest wydana tak nieumiejętnie i że w całości się nie dochowała ¹⁾, ponieważ jest ona najciekawszą, a może i najważniejszą ze wszystkich dzieł Warszewickiego. Napisana została jedynie w celu rzeczywiście zgodnego z prawdą opowiedzenia wypadków i rzuca najlepsze światło na historię kandydatury arcyksięcia Maksymiliana i przyczyny jej niepowodzenia; tego, co jest w tym dziele, nie znajdziemy ani w urzędowych dokumentach, ani też w poufnej korespondencji współczesnych ²⁾, i tej wartości „Rerum polonicarum liber XIII“ nigdy nie postrada.

W końcu grudnia 1599 roku ³⁾, podczas pobytu w klasztorze święto-krzyskim na Łysiej górze, Warszewicki czytał niewielką broszurę z dwunastu kartek małej ósemki, wydaną bez roku i miejsca ⁴⁾, zawierającą zaś dwa opowiadania: „Powieść

padkach słowami: nec multo post (str. 3), iam et, iam vero, iam interea (str. 7, 9, 11, 21, 50, 67), sub idem illud tempus (str. 18), interim (str. 19, 22, 25, 27, 42, 51, 55), nec mora (str. 33), demum (str. 34), tum quoque (str. 36, 64), dum ita (str. 46), his igitur rebus utrinque absolutis (str. 48), his ita gestis rebus (str. 60).

¹⁾ Por. Nr. 79, str. 72; brakuje tam co najmniej jednej karty rękopisu.

²⁾ Dzieło nie traci wartości nawet wobec dokumentów archiwum państwowego w Wiedniu; wiadomo zresztą, że Maksymilian przed poddaniem się Zamoyskiemu zniszczył swoją korespondencję.

³⁾ „Hanc de monte et miraculis s. Crucis historiolum, quam his paucis diebus raptim exaravimus“ powiada w jej dedykacji Myszkowski, datowaną na Łysiej górze 25 grudnia 1599.

⁴⁾ Była drukowaną zapewne w Krakowie, w tłoczni Unglera albo Szarfenbergera, między 1537 a 1540 rokiem. Wzmiankę o niej znajdujemy u A. Jo-

„rzeczy istey o założeniu klasztoru na Lysey Gorze. Bráćiey za-
„konu świętego Benedykta. I też o tym, iako Drzewo Świętego
„Krzyża na tę górę jest przeniesione“ (str. 1a) i „Wtora powieść,
„iako toż drzewo krzyża świętego wzięto było z teyże góry y
„z inszymi świętościami przez tatarsy, a iako zaś na swe miejsce
„przyniesiono iest y przywrocono“ (str. 8b). Wziął z tej broszury
pochop do napisania po łacinie krótkiej rozprawki *De monte et
miraculis S. Crucis historia*, która raz tylko była drukowana
w Krakowie w 1600 roku razem z innemi pracami teologicznymi
treści ¹⁾.

M. Wiszniewski mniemał ²⁾, że to jest oryginalny utwór; dopiero Józef Gacki pierwszy wypowiedział zdanie, że rozprawka jest tłumaczeniem wyżej przytoczonej broszury, „uzupełnioną dodatkami z dzieł późniejszych pisarzy“ ³⁾.

Porównawszy oryginalny tekst broszury z osnową rozprawki, przekonałem się, że Warszewicki włączył do niej obydwie „powieści“ prawie bez żadnej zmiany ⁴⁾ i uzupełnił je rozmaitemi szczegółami, pochodzącymi z innych źródeł. Wiadomość, że Bolesław Chrobry podarował klasztorowi sumę 100,000 złp. i że krakowski biskup Jastrzębiec kupił sobie za te pieniądze dobra Rytwiany (str. 103b—104a) polega zapewne na ustnej tradycji albo opowiadaniu mnichów. Pochodzenie herbu Habdank (str. 106a) opowiedziane jest według Długosza, a zagrabienie drzewa krzyża świętego przez litwinów (str. 106a) — według Kro-

chera, *Obraz bibliograficzno-historyczny*, tom III, str. 495, Nr. 8959, i K. Estrejchera, *Bibliografia polska XV—XVI stulecia*, str. 109, 182. W. A. Maciejowski opisał ją w *Dodatkach do Piśmiennictwa polskiego*, str. 341—342. Jeden egzemplarz pierwszego wydania znajduje się w Bibliotece Warszawskiego Uniwersytetu (Inkunabuly, Nr. 397), z tego i ja korzystałem. Przedrukowaną jest ta „powieść“ przez Tomasza Ujazdowskiego w *Pamiętniku Sandomierskim*, tom II, str. 489, 501.

¹⁾ Dzieła Nr. 52—54, str. 103—107.

²⁾ „Warszewicki Krzysztof, powiada, napisał po łacinie historię klasztoru Święto-krzyskiego“. *Historia literatury polskiej*, tom VIII, str. 213.

³⁾ Benedyktyński klasztor św. Krzyża na Łysiej górze, str. 2.

⁴⁾ W drugiej powieści (str. 11b) nieznany autor powiada, że kiedy musi pokazywali drzewo krzyża świętego Władysławowi Jagielle, tenże zapytał się: „szto to jest“. Warszewicki opuścił ten szczegół. W tejże powieści jako rok napadu tatarów podany jest 1254, Warszewicki zaś w swojej rozprawce (str. 105a) postawił rok 1234.

mera, jak zapewnia o tém sam autor. Z Długosza ¹⁾ również wziętą jest wiadomość o kradzieży świętych naczyń za czasów Zbigniewa Oleśnickiego; drugi taki sam wypadek z późniejszego czasu opowiedziany jest zapewne według relacji pamiętających jeszcze o nim zakonników (str. 106a). Za Długoszem ²⁾ powtórzone są także wiadomości o darach i zapisach rozmaitych osób (str. 105a), jako też i zapewnienie, że Władysław Jagiello lubił często odwiedzać klasztor święto-krzyski (str. 106b). O pożarze, którego pastwą stała się część kościoła i zabudowania klasztorne w 1459 roku, według tradycyi zakonnicy opowiadać musieli autorowi. Na podstawie własnej obserwacji podana jest wiadomość o znajdujących się w klasztorze nagrobkach, marmurowych tablicach i portretach Kmitów, Odrowążów, Szydłowieckich, Radziwiłłów, Tęczyńskich, Bogorskich, Siemińskich, Bonarów, Tomickich, Osieckich i innych (str. 106b); jakoteż o kaszubskim pustelniku z okolic Gdańska, poprzednio heretyku, który mieszkał w bliskości klasztoru od trzech lat (str. 107a). O bytności albo wizycie kardynała legata Henryka Gaetani musieli naszemu autorowi opowiadać mnisi. Wszystkie te wiadomości mają podrzędną wartość, więc i cała rozprawa Warszewickiego, szumnie nazwana „historią,” na szczególniejszą uwagę nie zasługuje.

Na wiosnę 1601 roku Warszewicki napisał i wydał w Rzymie katalog albo spis polskich królów, świętych, dowódców i pisarzy, noszący tytuł: „*Reges, sancti, bellatores, scriptores poloni*“ ³⁾. Po raz drugi dziełko było drukowane w Poznaniu, w roku 1629 ⁴⁾.

J. A. Załuski niesłusznie nazwał to dziełko „spisem gołych imion“ ⁵⁾. W pierwszej części: *Królowie* (Nr. 59, str. 3—11), Warszewicki wylicza polskich książąt i królów od Mieszka I do Zygmunta III włącznie, dodając przytém, ile lat każdy

¹⁾ Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis (J. Długosii Opera vol. XI), tom III, str. 230.

²⁾ Tamże, str. 229.

³⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 59.

⁴⁾ Tamże, Nr. 73.

⁵⁾ Por. wyżej str. 19.

żył i panował, kiedy wstąpił na tron lub umarł. Lecz te daty nie są systematycznie podawane: zazwyczaj tylko jedna z nich, rzadko dwie lub trzy. Oprócz tego autor podaje czasami imiona żon i ich pochodzenie, a przy znakomitszych królach—najważniejsze wypadki z czasów ich panowania lub też krótką charakterystykę ich osobistości. Tak np. o Bolesławie Chrobrym mówi: „*quadrigies diversis praeliis victor*“ (str. 3), o Władysławie III Warneńczyku: „*martyr cum quinque millibus polonorum*“ (str. 8), o Aleksandrze I: „*profusis largitionibus memorandus*“ (str. 9), o Henryku Walezyuszu powiada, że przebył w Polsce niecałe pięć miesięcy i „*non tam invitis, quam insciis ordinibus ex Polonia elapsus*“ (str. 11). O Stefanie Batorym powiada, że był *iustus, fortis et bellicosus*. Autor chciał być przedmiotowym w tych charakterystykach, widąc jednak, że największą sympatją jego cieszą się Władysław Jagiello i Zygmunt I Stary; pierwszy dla tego zapewne, że był zawsze bardzo prawowiernym, a drugi za to, że był czcicielem Habsburgów i w wielu rzeczach, jako panujący, starał się ich naśladować. Sympatye swoje autor ujawnił w taki sposób, że o tych dwóch monarchach daleko więcej podał szczegółów, niż o wszystkich innych. O Władysławie II mówi: „*Lithuaniam regno adiecit, Crucigeros ad Grunewaldum memorabili praelio vicit, Aca-* „*demiam Cracoviensem erexit, Turcis in Croatia absens per legatos leges tulit, exteros principes in fidem et clientelam se* „*illi commendantes habuit, a Constanciensi concilio facta sua* „*approbari vidit, Sepusium Poloniae adiunxit*“ (str. 7—8), o Zygmuncie zaś I-ym: „*Hic multarum gentium victor, civilitatis polonicae et ingeniorum excolendorum author, religione insignis,* „*pacis bellicae artibus clarus, quem Maximilianus I caesar in* „*Possoniensi conventu instar germani fratris charissimum anno* „*1514 et Carolus V in Augustano 1548 patrem Regum et virum* „*Dei publice appellavit*“ (str. 9—10).

Warszewicki w jednym miejscu (str. 6) powołuje się na Kromera; zdaje mi się jednak, że jego dzieła nie miał pod ręką w czasie pisania niniejszego spisu, w takim bowiem razie nie popełniłby wielu błędów i omyłek. Naprzykład na str. 3 powiada, że Dąbrówka, żona Mieszka I, „*novem cathedrales ecclesias erexit*“; na str. 7 wylicza tylko trzy żony Władysława Jagielly i w takim porządku: Jadwiga, Zofia, Granowska; na str. 8 mówi, że Kazi-

mierz Jagiełłończyk zmarł w 1496 roku; na str. 9, że Zygmunt I miał drugiego syna Jakóba, który zmarł dzieckiem; na str. 10, że zjazd w Presburgu odbył się w roku 1514, i że Zygmunt August ożenił się z Barbarą Radziwiłłówną w roku 1551.

Na drugą część katalogu: „święci“ (str. 11—17) złożyło się czterdzieści sześć imion świętych i błogosławionych, zaczynając od pięciu braci pustelników, zabitych przez zbójców za czasów Bolesława Chrobrego. Przy niektórych imionach podany rok śmierci, lub też miejsce, w którym dany święty zginął, albo gdzie został pochowany. Są w tym katalogu wspomniani także Borys i Hleb, książęta kijowscy, a nawet i kardynał Izidor, biskup kijowski, kardynał Stanisław Hoziusz (str. 14) i Jan Lubrański, biskup poznański (str. 16). Lecz za to opuszczeni Cyryl i Metodyusz, Wincenty Kadłubek i Jan z Gielniowa, których kościół katolicki uznaje za świętych lub błogosławionych. W katalogu autor przytacza nadto takie osoby, o których niczego nie wiemy, jak np. jakiś „beatus Boguslaus“ albo „beatus Nicolaus Tulischek, concionator Gnesnensis, Gnesnae sepultus, miraculis clarus“ (str. 15). Z powyższych przytoczeń widać, że spis niniejszy nie jest ułożony w chronologicznym porządku i że widocznie układany był z pamięci.

Trzecia część *wojownicy* (str. 17—20) jest znacznie treściwsza i krótsza od drugiej; zawiera tylko 39 nazwisk, poczynając od Sieciecha, wojewody mazowieckiego, kończąc na Macieju Dębińskim, wojewodzie wendeńskim, przy nazwisku którego, jako też i innych współczesnych, dodano słowo: *vixit*. Przy innych zaś nazwiskach postawiono rok śmierci albo też rok otrzymanego zwycięstwa, niekiedy i miejsce, w którym ono nastąpiło. Warszawicki nie opuścił żadnego ze sławniejszych lub znakomitszych wodzów polskich, nie wspomniął tylko chyba o Wojciechu Łaskim, który się odznaczył jako pogromca tatarów pod Oczakowem w 1566 r. Niewiadomo, dla czego figuruje tu Władysław Jagiełło, skoro nie są wspomniani Bolesław Chrobry, Bolesław Krzywousty lub Stefan Batory. I ten spis nie jest systematyczny pod względem chronologicznym; na str. 18 np. lata przy nazwiskach wodzów idą w takim porządku: 1410, 1380, 1472, 1444, 1491, 1499, 1515, 1504, 1520, 1494, 1542, 1517. Są tu i faktyczne błędy; tak np. przy Witoldzie, wielkim księciu litewskim, postawiony rok 1436; ojciec Jana Zamoyskiego ma na imię Jan (str. 20, zamiast prawdziwego

Stanisław), Żółkiewski zaś przewany Mikołajem (str. 20, zamiast Stanisławem).

Czwarta część: *pisarze* (str. 21—23) jest najkrótszą ze wszystkich; zajmuje niecałe trzy stroniczki i składa się z 27 nazwisk, więc też możemy ją dla przykładu przytoczyć w całości; tém bardziej, że najmniej jest znaną a dosyć charakterystyczną.

str. 21 ¹⁾.

Scriptores.

Vincentius Cadlubko ex Episc. Cracoviensi monachus factus Historiam Polonicam scripsit, anno 1223 Jendzioviae (!) sepelitur.

Basko historiam scripsit 1370 sub Casimiro magno rege ²⁾.

Długoschus sive Longinus Casimiri III (!) Poloniae regis filiorum praeceptor, historiam scripsit 1470 ³⁾.

Miechovita Can. Cracov. historiam scripsit 1492 ⁴⁾.

Joannes Laskus Archiepiscopus Gnesnensis, statutorum Regni scriptor, vixit 1521.

Decius historiam scripsit 1536 ⁵⁾.

Bernardus Vapovius 1535 ⁶⁾ histor.

M. Cromerus historiam scripsit 1550.

Joannes Novicampianus 1556 Gimnasiarcha Cracovien.

str. 22. Stanislaus Hosius S. R. E. Cardinalis excelentiss. et sanctiss. 1577.

Stanislaus Rescius abbas Jendrvoviens. (!) mortuus 1600.

Stanislaus Orichovius 1562.

Andreas Patricius, episcopus Vendensis, 1586.

¹⁾ Według wydania Nr. 59.

²⁾ Autor omylił się o całe sto lat: ostatnia znana nam wiadomość o tym kronikarzu odnosi się do 1269 roku; por. Monumenta Poloniae historica, tom II, str. 458.

³⁾ Dowolna data; Długosz pisał swoją historię między 1455 a 1480 rokiem; por. H. Zeissberg, Polnische Geschichtsschreibung des Mittelalters, str. 296, 263.

⁴⁾ Mylny rok; Miechovita pisał kronikę między 1515 a 1519 rokiem; por. S. Łukas, Rozbiór podługoszońskiej części kroniki Bernarda Wapowskiego, str. 27; F. Bostel, Zakaz Miechowity, str. 13.

⁵⁾ Decyusz pisał swoje dzieło około roku 1516, zmarł zaś w 1545; por. A. Hirschberg, O życiu i pismach J. L. Decyusza, str. 123 i 62.

⁶⁾ Rok śmierci.

Stanislaus Socolovius. 1592.

Jacobus Gorscius 1584.

Joannes Herbestus.

Petrus Scarga Societatis Jesu, vivit.

Stanislaus Varsevicius 1590.

Stanislaus Carnovius Archiepiscop. Gnesnensis, vivit.

Joannes Zamoscius Cancellarius Regni et belli Dux summus vivit.

Demetrius Solikovius Archiepiscop. Leopoliensis vivit.

Bartholomaeus ¹⁾ Goslicius, episcopus Posnaniensis, vivit.

Hieronimus Povodovius C. C. vivit.

str. 23. Petrus Lilia S. Theologiae Doctor ²⁾.

Pater Andrianus Societatis Jesu vivit.

Augustinus Rotundus Advocatus Vlnensis mortuus anno 1579.

Joannes Herbertus (!) Castellanus Sanocensis, Statutorum et Historiarum scriptor mortuus 1578.

I ten spis, jak się zdaje ułożony został z pamięci: są w nim grube błędy, a przy nazwiskach niektórych pisarzy np. Hoziusza, Orzechowskiego, Warszewickiego postawiony rok zupełnie dowolny. Ważniejszém jest to, że spis ułożony został bardzo stronnie: Warszewicki pomieścił w nim tych tylko pisarzy, których ortodoksalne pojęcia nie podlegały wątpliwości, ale których pisma za to nawet przez współczesnych były bardzo mało znane i wkrótce pograżyły się w toni niepamięci; przeciwnie zaś przemilczał o autorach, których nazwiska i dzieła znał cały ówczesny wykształcony ogół, którzy i dzisiaj jeszcze uchodzą za światła i przedstawicieli epoki: Janickiego, Kopernika, Bielskiego, Modrzewskiego, Reja, Górnickiego, Kochanowskiego, Oczko, Klonowicza, Wereszczyńskiego, Macieja z Urzędowa i innych wcale w jego spisie nie spotykamy. Pominiecie takich nazwisk jak Modrzewskiego, Kochanowskiego, Klonowicza przedstawia w złém

¹⁾ Goślickiemu na imię było Wawrzyniec.

²⁾ Wydał w Wilnie w 1584 roku broszurkę: „Responsio Petri Lilliae ad cuiusdam Nicolai Regii Germani epistolam, qua Christophori Varsevicii pro Christi fide et Petri sede orationes reprehendit.”

światle literacką uczciwość Warszewickiego: pominął ich może umyślnie, dla tego, że ich bez ceremonii okradał i ich myśli podawał za swoje własne: a wstydzil się widać przyznać do podobnych stosunków z autorami, którzy w oczach kościoła i duchowieństwa uchodzili za heretyków lub nie dobrze myślących. Całe dziełko w ogóle nie posiada literackiej wartości; interesującym jest tylko dla bibliografa, jako książka polskiego autora, i dla historyka literatury, jako pierwszy spis pisarzy polskich, jako dziełko, od którego zaczyna się historia literatury polskiej, wreszcie jako wzór albo zachęta, która zniewoliła Szymona Starowolskiego do ułożenia bardziej szczegółowych i bogatszych w treść pochwał setki pisarzy polskich (*Exatonia seu centum illustrium Poloniae scriptorum elogium et vitae*).

Ostatnią pracą Warszewickiego historycznej treści były: *Caesarum, regum et principum unius et eiusdem partim generis et nominis, partim etiam imperii ac dominationis vitarum parallelarum libri duo*. Pierwszą myśl do tego dzieła powziął zapewne w 1595 roku przy przeróbce ¹⁾ swojej chronologii (*Hominum et rerum coaevalorum descriptio*), która wymagała przypomnienia sobie dzieł niektórych historyków i porobienia nowych wyciągów. Napisał je zapewne w roku 1602, ponieważ pierwsze wydanie ukazało się w druku na wiosnę ²⁾ 1603 roku, w Krakowie ³⁾. Oprócz tej edycji princeps mamy jeszcze dwa inne wydania, odbite we Frankfurcie nad Odrą w latach 1604 i 1608 ⁴⁾.

Tytuł i układ dzieła (po dwie biografie i „porównanie” ze sobą dwóch opisywanych osobistości) dowodnie wskazuje, że wzorem Warszewickiego co do tego dzieła był Plutarch. Podstawa jednak równoległych biografij nie jest jednakowa u obydwóch pisarzy. Plutarch opisuje i porównywa osoby, w charakterze i działalności których widział pewne jednakowe rysy. Warszewicki zaś mechanicznie porównywa, albo raczej przeciwstawia osobistości jednego imienia z tej samej dynastji, lub też pierwszego jej

¹⁾ K. W. Niewyd. pisma, str. 201.

²⁾ Przemówienie do czytelnika w końcu dzieła ma datę 28 marca 1603 r.

³⁾ K. W. Niewydane pisma, część IV, Nr. 65.

⁴⁾ Tamże, str. 67 i 69.

przedstawiciela z ostatnim. Zadanie to było łatwiejsze, gdyż różnice i przeciwieństwa między dzielnymi założycielami dynastji a ich wyrodzonymi epigonami bywają zazwyczaj wielkie, a co najmniej wybitne i łatwo dostrzegalne.

Dzieło składa się z dwóch ksiąg niejednakowej objętości. Pierwsza księga (Nr. 65, str. 1—36) zawiera 10 biografij i pięć porównań: Daryusza I (522—485) i Daryusza III (336—330) królów perskich; Augusta Oktawiana (od 27 do narodzenia Chrystusa do 29 po narodzeniu Chrystusa) i Augustulusa Romulusa (475—476) zachodnio-rzymskich cesarzów; Konstantyna I (306—337) i Konstantyna XV (1449—1453), cesarzów wschodnio-rzymskich; Karola Martela (720—741) i Karola I Lotaryńskiego (953—993), królów francuskich; Berengaryusza I (888—924) i Berengaryusza II (950—966), longobardzkich królów. Druga księga (str. 37—168): zawiera osiem biografij i cztery porównania: Balduina I (1100—1118) i Balduina IV (1174—1185), jerozolimskich królów; Alfonsa I (1416—1458) i Alfonsa II (1494—1495) neapolitańskich królów; Władysława Jagiełły (1386—1434) i Zygmunta Augusta (1548—1572), królów polskich, wreszcie zaś Franciszka I (1447—1465) i Franciszka II (1521—1535) Sforza, książąt medyolańskich.

Wszystkie te biografie, z wyjątkiem dwóch przedostatnich, są bardzo treściwe, napisane pobieżnie i bez wszelkiej krytyki, dla tego szkoda byłoby czasu na ich szczegółowy rozbiór. Zauważę tylko, że Warszewicki stosownie do zwyczaju swego opowiada w nich nie tylko to, co się odnosi do danej osobistości, ale epizodycznie, a za szczegółowo traktuje o wielu innych kwestiach. Tak np. w biografii Konstantyna Wielkiego za wiele miejsca poświęca historii Aryusza (str. 14—15, 17), w biografii zaś ostatniego z Paleologów niemal wyłącznie opowiada historję oblężenia i zdobycia Konstantynopola przez Turków (str. 20—24). Zdaje mi się, że wszystkie te biografie pisał z pamięci, czyli innemi słowy opowiedział w nich to, co mu o danych osobistościach pozostało w głowie po przeczytaniu kilku obszerniejszych kronik, traktujących o historii powszechnej. Zaledwie w niektórych biografjach można znaleźć ślady korzystania ze specjalnych źródeł.

Biografie Daryuszów (str. 1—3), czterech rzymskich cesarzów (str. 4—24), obydwóch Karolów (str. 25—27), Berengaryu-

szów i Balduinów (str. 37—42) oparte są na wiadomościach, zaczerpniętych z historycznych źródeł, o których mówiliśmy wyżej ¹⁾. Przy pisaniu biografii pierwszego Alfonsa (str. 43—46) korzystał z dzieła Antoniego Beccatelli: „*Alfonsi regis dictorum ac factorum libri quatuor*“ ²⁾; biografia zaś Franciszka I Sforza (str. 161—163) napisana została na podstawie dzieła Jana Simonetta: „*Rerum gestarum Francisci Sfortiae, mediolanensis ducis, libri XXXI*“ ³⁾, albowiem nazwiska tych dwóch autorów wspomniane są w odpowiednich biografjach ⁴⁾. Źródłem biografii drugiego Alfonsa (str. 46—48) i Franciszka II Sforza (str. 164—167) były, o ile mi się zdaje, dzieła Pawła Jowiusza ⁵⁾ i Franciszka Guicciardini ⁶⁾. Sam autor nie tai się z tém, że napisane przezeń biografie są zwykłemi kompilacyami, gdyż w dedykacyi dzieła Rudolfowi II powiada: „*collegi paria ex Graecis et Latinis prompta historiis*“ ⁷⁾.

Dla nas najciekawsze są tylko dwie szczegółowe biografie królów polskich: pierwszego i ostatniego z dynastji Jagiellonów; wobec tych dwóch wszystkie są jakby tylko dodatkiem, przydanym jedynie dla usprawiedliwienia tytułu dzieła.

Biografia Władysława Jagiełły (str. 46—115) nie jest oryginalną pracą. Warszewicki sparafrazował opowieść Kromera ⁸⁾, upstrzywszy swój wykład filozoficznemi i etycznemi sentencyami i uwagami, w których widzieć można tylko nieudane usiłowanie naśladowania Salustyusza lub Tacyty. Na str. np. 59 opowiadając o zbudowaniu przez Władysława Jagiełłę wielu klasztorów i murów naokoło Krakowa, dodaje: „*nulla enim re quam aedificiis extruendis publicis et adiuvandis bonis reges et regna magis insigniuntur*,” albo téż, wspominając o nieudaniu się intryg Zygmunta Luksemburskiego przeciwko Wacławowi, królowi czeskiemu, robi uwagę: „*solet enim, ut plerumque fit accidere, ut*

¹⁾ Por. wyżej, str. 239—241.

²⁾ Piza, 1485.

³⁾ Mediolan, 1486; włoskie tłumaczenie tamże wydane było w r. 1490.

⁴⁾ Nr. 65, str. 46 i 163.

⁵⁾ *Historiarum sui temporis tomi duo* (1494—1547). Florencyja, 1550.

⁶⁾ *Dell'istoria d'Italia libri XVI*. Florencyja, 1561.

⁷⁾ Nr. 65, karta 2b.

⁸⁾ *De origine et rebus gestis Polonorum*, księgi XV—XX.

„quam alteri foveam struxeris, in eam ipse illabare“ (str. 62). Z innych jednakże źródeł Warszewicki również korzystał, mianowicie zaś opisanie polskich i niemieckich chorągwi w bitwie pod Grunwaldem (str. 70—75), wiadomości o bitwie pod Koronowem (str. 83), wzięte są z historii Długosza ¹⁾, której rękopis posiada archiwum kapituły krakowskiej. Wiadomość o kaplicy pod Grunwaldem, zbudowanej na tém miejscu, gdzie była stoczona bitwa, kaplicy, „o której nie wzmiankuje żaden z historyków“ (str. 78), podana z własnej obserwacji, równie jak napis (str. 115), położony przez Zygmunta I na grobie Władysława Jagiełły w katedrze na Wawelu; anegdota o Łosiu ²⁾ podana jest zapewne według ustnej rodzinnej tradycji.

Biografia Zygmunta Augusta (str. 115—159) jest najlepszą częścią tego dzieła. Autor opowiada w niej młodość króla i w ściśle chronologicznym porządku najważniejsze wypadki jego panowania. W dwóch tylko jej ustępach widać korzystanie ze źródeł rękopiśmiennych: Warszewicki miał pod ręką mowy, wypowiedziane w senacie i izbie poselskiej ³⁾ z powodu małżeństwa króla z Barbarą Radziwiłłówną (str. 121—123), i list Zygmunta Augusta do sejmików, rozesłany po zamknięciu sejmu 1548 roku (str. 123—124); zresztą zaś cała biografia oparta jest na opowiadaniu współczesnych naocznych świadków ⁴⁾ i własnych obserwacjach, zwłaszcza od roku 1561, kiedy Warszewicki z zagranicy powrócił do Polski.

Dokumenty, ogłoszone w kilkunastu ostatnich latach, znacznie zmniejszyły wartość biografii, jako historycznego źródła. Jednakże wiele bardzo danych do życiorysów znakomitych sena-

¹⁾ Joannis Długossii Opera omnia, tom XIII, str. 37—47, 94—95.

²⁾ Władysław Jagiełło po bitwie pod Grunwaldem „Loscho nobili masovio, antiqua et militari familia nato, circa Krzywonogam tantum territorii dederat, quantum una die obequitare poterat, ab eo ex hostili acie malleo, quem nemo a terra elevabat, caput percussus et interfectus.“ Nr. 65, str. 79.

³⁾ Por. II-gą księgę Roczników Stanisława Orzechowskiego (Sanok, 1856), str. 24—40 i Łukasza Górnickiego, Dzieje w koronie polskiej (Sanok, 1856), str. 12—22.

⁴⁾ Warszewicki uzupełnia np. opowieść Górnickiego (loc. cit., str. 104—106) o ukradzeniu urzędowej pieczęci Filipowi Padniewskiemu, na podstawie tego, co mu zakomunikował Mikołaj Trzebuchowski, dworzanin królewski, który pierwszy oznajmił królowi o tym faksie. (Nr. 65, str. 137).

torów i działaczy z czasów Zygmunta Augusta, jak np. Tęczyńskich, Łaskich, Chojńskiego, Tarnowskich, Mieleckiego i innych; anegdoty o Grabowskim, Kmicie, Tęczyńskim (str. 120, 125, 126) z powodu drugiego małżeństwa królewskiego; wyrażenie się papieża Juliusza III o małżeństwie Zygmunta Augusta z Katarzyną Rakuszką (str. 130); wiadomości o tém, że Mikołaja Radziwiłła posądzano o tajne konszachty w Wiedniu w 1553 roku w kwestyi następstwa tronu (str. 131); że cesarz Maksymilian, obrażony wysłaniem z Polski swojej siostry, intrygował przeciwko Zygmuntowi Augustowi na jednym z sejmów rzeszy niemieckiej, i że tylko margrabia brandenburski Joachim oparł się otwartemu wystąpieniu cesarza przeciw Polsce (str. 155) — zasługują i dzisiaj na szczególniejszą uwagę historyka ¹⁾, jeżeli nie jako fakty, to przynajmniej jako wskazówka do prawdziwego pojmowania i wyjaśnienia odpowiednich kwestyj lub wątpliwości.

Warszewicki jako gorliwy katolik i starzec, który nie był zadowolony z rezultatów i całego przebiegu swojego życia, nie ma zupełnie jasnego poglądu na wypadki i z subiektywnego punktu widzenia ocenia tu niektóre fakty. Słuszność jednakże wymaga, ażeby na jego korzyść dodać, że tego rodzaju stronność uwidocznia się tylko „w porównaniu“ (str. 159—160), w którym Zygmunta Augusta stawia obok Władysława Jagiełły i wszystkie dobre strony widzi tylko w tym ostatnim, pierwszego zaś oskarża nawet o to, czemu nie był winien, jak np. że biskupów pozbawił prawa jurysdykcji, że od narodu wymuszał ciągle podatki (str. 159), że żył bez chwały, że sobie i krajowi zjednał wielu wrogów, że był pozbawiony nawet samej powagi, że wreszcie przyczyną bezpłodności jego był religijny indyferentyzm i pozorna pobożność (str. 160).

¹⁾ Warszewicki opowiada tu (str. 138) między innemi: „Aliquando eorum (Gotarda Ketlera i jego współników) tergiversatione Rex offensus Varsevicio harum rerum scriptori, secretario suo, cui ob germanicae linguae cognitionem cum Livonibus tractandi demandata fuerat provincia, aperte diceret, viderent quid facerent, omnem quidem illam moram et culpam in capite eorum redundaturam.“ Jest to bezwątpienia skomponowana przez samego autora wiadomość dla większej swojej sławy; albowiem w czasie tych wypadków (1556—1559) Warszewicki był za granicą (por. wyżej, str. 62), tytuł zaś sekretarza królewskiego otrzymał dopiero w 1575 roku od Henryka Walezyusza (tamże, str. 77).

W samą jednakże biografii nie okazał się do tyła stronnym; przeciwnie dotrzymał własnych słów: „nos porro *nude*, ut coepimus, et *recte* scribenda historia....“ (str. 115) i tak jak w „XIII-jej księdze dziejów polskich“ opisał wszystko bezstronnie i prawdziwie. Dokumenty wydobyte na światło dzienne z archiwów w zupełności potwierdzają jego opowieść prostą, spokojną i obiektywną¹⁾. Autor nie pozwala się unosić swoim religijnym przekonaniom do napaści gwałtownych na reformację i jej stronników; nie powoduje się również austriackimi sympatjami, chociaż one do pewnego stopnia mogłyby z jego punktu widzenia być usprawiedliwione, np. w ustępach, odnoszących się do pierwszej i trzeciej żony Zygmunta Augusta, tém bardziej, że dzieło poświęcił ich siostrzeńcowi—cesarzowi Rudolfowi II; obojętnie, jako bezinteresowny świadek, opisuje napaści na króla ze strony magnatów i posłów ziemskich z powodu jego małżeństwa z Barbarą; opisuje prawdziwie intrygi i przekupstwa Bony, do których się uciekała w celu uzyskania pozwolenia na wyjazd z Polski (str. 133); notuje pogłoskę, że pierwsza żona Zygmunta Augusta zmarła „nie bez słusznego podejrzenia o otrucie“ (str. 119); chociaż sam od niedawna był księdzem i kanonikiem, przyznaje, że biskupi polscy czasu reformacji więcej troszczyli się o sprawy świeckie i osobiste interesy, aniżeli o duszne zbawienie i potrzeby swojej trzody, i że niesłusznie skarżyli się często na ucisk podatkowy (str. 144); nie przytakuje również królowi, zauważając, że był powolnym i nieraz niezdecydowanym; powiada również, że jego wychowanie było miękkie i że poddał się namiętnościom, które osłabiły jego siły (str. 116) pierwój, aniżeli doszedł męskiego wieku.

Warszewicki, jako autor tej biografii, o wiele wyżej stoi od Górnickiego, chociaż zapewne dlatego, że pisał ją w trzydzieści lat po śmierci króla. Wdzięczność dla Zygmunta Augusta nie pozwalała Górnickiemu być zupełnie szczerym i nie zważać na

pewne względy; dla tego też poprzestał na opisanu tych wypadków, w których brał udział, lub dokładne opisanie których nikt nie obrażało. Biografia, napisana przez Warszewickiego, i w treść jest bogatszą. Co do sposobu przedstawienia i traktowania przedmiotu, obaj pisarze wstąpili w ślady tych zachodnich historyków, traktujących dzieje współczesne, jak np. Pawła Jowiusza lub Leonarda Bruni, którzy łączyli pamiętnikowy sposób wykładu albo opisu wypadków z biograficznym. Różnica między Warszewickim a Górnickim polega na stylu i manierze pisania; Górnicki za ideał pod tym względem uważał Liwiusza i tegoż naśladował, Warszewicki zaś, jak napomknąłem wyżej—Salustyusza i Tacyta.

Niniejsze dzieło Warszewickiego wymownym jest dowodem prawdziwości przysłowia, że nie kłamstwo, ale prawda bywa ludzom niemiłą. Gdański profesor Bartłomiej Keckermann powiada¹⁾, że niniejsze dzieło naszego autora surowo było wzbromionem i nie mamy powodu powątpiewać o tém wobec zakazów, którym podległy później ogłoszone drukiem prace Długosza i Starowolskiego. Było to znamieniem czasu: Zygmunt III od jezuitów nauczył się podobnej nietolerancji i zakazywał rozszerzania dzieł, które nie odpowiadały jego widokom, zamiarom i polityce. Z poematu Stanisława Grochowskiego „August Jagiełło wzbudzony“²⁾, napisanego w roku 1603 „przeciwko parallelom łacińskim, osoby tegoż św. pamięci pana dotkliwym, na usilne żądanie i prośbę niektórych senatorów“ widać, że przyczyną zakazu była jakoby niesprawiedliwa ocena Zygmunta Augusta; w rzeczywistości jednakże, prawdziwą przyczyną było co innego. Jeżeli skonstatujemy, że Warszewicki w owej biografii prawdziwie przedstawił stosunek Zygmunta Augusta do cesarza Maksymiliana II, że słowami papieża Juliusza III³⁾ potępiał małżeństwo króla z Katarzyną, *rodzoną siostrą* pierwszjej jego żony Elżbiety,

¹⁾ Mylne są tylko wiadomości, że Zygmunt Stary miał z Boną drugiego syna Jakóba (str. 115, gdy rzeczywiście Bona poroniła to niemowlę), że Zygmunt I miał czterdzieści lat w chwili ślubu z Boną (str. 116, urodził się w 1467 roku, a zatem w 1517 miał lat pięćdziesiąt), że Zygmunt August pierwszą żonę Elżbietę pojął w roku 1542 (str. 119, gdy tymczasem ślub ich odbył się 6 maja 1543 roku; por. A. Przedziecki, Jagiellonki polskie, tom V, str. XXXV).

¹⁾ Systematis systematum.... Hanoviae, 1613, tom II, str. 1870: Varsievicius in suis parallelis, parum iudiciose scriptis et in regno Poloniae sub magna poena interdictis, aliquod regum vitas satis prolixè enarravit!

²⁾ Poezje Stanisława Grochowskiego, wydanie K. J. Turowskiego (Kraków, 1859), tom I, str. 59—99.

³⁾ „Hoc matrimonium dispensandum potius quam prosperandum dicebat (Julius III)“ Warszewicki, dzieło Nr. 65, str. 130.

że wspomniał o niezadowoleniu szlachty z powodu mniemanych tajnych pertraktacyj Radziwiłła w Wiedniu w 1553 roku o oddanie Habsburgom korony polskiej; z drugiej zaś strony, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że Zygmunt III całą duszą oddany był habsburskiemu domowi, że po śmierci pierwszej żony Anny pojął w małżeństwo jej rodzoną siostrę Konstancję, i że prowadził konszachty z arcyksięciem Ernestem o ustąpienie mu tronu polskiego: to przyjdziemy do wniosku, że nie stronna ocena Zygmunta Augusta, ale wzmianka Warszewickiego o wypadkach, zupełnie analogicznych tym, które miały miejsce za panowania Zygmunta III, a spowodowały dla niego wcale niemiłe zajścia, była istotną przyczyną zakazu. Dzięki temu, frankfurcki księgarz Mikołaj Stein robił na książkę majątek, w krótkim bowiem przeciągu czasu wydał ją dwukrotnie ¹⁾.

Dzięki również wspomnianemu zakazowi Vitarum parallelarum libri duo mają w literaturze polskiej swoją historię. Najprzód, za inicjatywą oddanych królowi senatorów, powstał przeciwko nim, jak wspomniałem, Stanisław Grochowski w 1603 r. ²⁾. W zacytowanym wyżej poemacie wspomniał o niektórych czynach Zygmunta Augusta, o jakich Warszewicki nie zrobił wzmianki, jako to:

Że własność w Litwie jaką miał
Koronie wiecznością oddał (str. 69).

lub też:

Przezeń i skarb założony,
Na obronę tej korony,
Bo z chęcią dał w onęj dobie,
Ująwszy obroku sobie,
Dla dobra pospolitego,
Czwartą część dochodu swego, (str. 71)

ale zupełnie pomiął milczeniem te fakty, o których wzmianka nie podobala się królowi i które były istotną przyczyną zakazu książki.

Bartłomiej Keckermann wyraził się, że biografie są napisane „parum iudiose” — jest to wyraz co do swego znaczenia bardzo giętki i więcj słuszny w zastosowaniu do wszystkich innych

¹⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, N. 67 i 69.

²⁾ Poemat Grochowskiego po raz pierwszy wydany został w Krakowie w roku 1608.

biografii, niż do jednej najważniejszej — Zygmunta Augusta. Keckermann zganił również retoryzm Warszewickiego, upstrzenie wykładu sentencjami ogólnej treści ¹⁾. Starowolskiemu przeciwnie owe sentencje bardzo się podobały, jak również i sądy autora niepodległe i zdrowe ²⁾. Z późniejszych historyków jeden tylko Braun ³⁾ dokładniej rozpatrywał zwłaszcza biografie obydwóch Jagiellonów; jego uwagi o pierwszej z nich nie zasługują na uwzględnienie ponieważ nie dostrzegł, że Warszewicki kompilował Kromera; zarzuty zaś, które zrobił autorowi z powodu drugiej biografii, po części tylko są słuszne, gdyż Braun przyjął za stanowcze niektóre twierdzenia wypowiedziane przez Warszewickiego warunkowo lub podane jako pogłoski.

Nowsi krytycy, bardziej się powodując zdaniem Grochowskiego i Brauna, aniżeli własnym sądem, opartym na krytyce, jeszcze surowszy wydali wyrok o tej pracy Warszewickiego. Takim jest mianowicie bezimienny artykuł, pod tytułem: „Dwa dzieła Krzysztofa Warszewickiego, niepisane przez bibliografów” ⁴⁾, którego autor, nie znając prawdziwej historii panowania Zygmunta Augusta, biografią napisaną przez Warszewickiego, uważa tylko za dowód, jak nie należy pisać historii współczesnych wypadków. Uwagi M. Wiszniewskiego ⁵⁾ są powierzchowne ale w ogóle trafne; mylnem tylko zdaje mi się jego zdanie, że Warszewicki do biografii Władysława Jagielly korzystał z Długosza, nie zaś z Kromera. Wiszniewski twierdzi również, że roz-

¹⁾ „Historicus non debeat nimis multas sententias generales inserere historiae suae aut attexere epiphonemata, quia sententiae pertinent ad amplificationem, epiphonemata autem partim ad amplificationem, partim ad figuras retoricas... Ego quidem neminem legi, qui magis ineptiat in hac parte, quam Varsevicius in parallelis suis”. Systematis systematum, vol. II, pag. 1827.

²⁾ „Apud Varsevicium vero et res et narratio ipsa distincta, composita, ut quique bonus fatetur, sine vanitate, sine ineptiis, praeterea, crebra apud eum monita, et opportuna in omnibus scriptis, iudicia non solum libera, sed sana.” Penu historicum. Venetiis, 1620, fol. 29.

³⁾ De scriptorum Poloniae et Prussiae virtutibus et vitiis catalogus et iudicium, pagg. 53—58.

⁴⁾ Wizerunki i roztrząsania naukowe, poczet nowy drugi. Wilno, 1840, tomik XVI, str. 191—194.

⁵⁾ Historia literatury polskiej, tom VIII, str. 146—147.

prawa Tadeusza Czackiego: „Obraz panowania Zygmunta Augusta“ ¹⁾ jest repliką na biografią, napisaną przez Warszewickiego. Nie jestem w stanie sprawdzić słuszności tego twierdzenia, nie popartego zresztą żadnymi dowodami. Czacki, co prawda, nazwał swoją pracę „Obroną“ ²⁾, ale w niej nie wspomniał nawet o biografii tego króla, napisanej przez Warszewickiego, chociaż przytacza jedną cytate ³⁾ z jego dzieła „De optimo statu libertatis.“

ROZDZIAŁ IV.

Mowy i panegiryki.

Połączyłem w jedną grupę mowy i panegiryki Warszewickiego, najprzód dla tego, że forma i układ jednych i drugich są jednakowe; po drugie, dla tego, że sam Warszewicki nazywa niektóre panegiryki mowami, i przeciwnie wiele mów nie nazwanych panegirykami, jest niemi rzeczywiście z treści i tonu.

Warszewicki w czasie swojej politycznej karyery wypowiedział lub też tylko napisał i wydał 56 mów. Dziewięć z nich jest dotychczas nieznanych ¹⁾, szesnaście oceniłem wyżej w poprzedzających rozdziałach niniejszej pracy ²⁾; tym sposobem tutaj wypada mi jeszcze mówić o pozostałych—trzydziestu jednej.

Podział ich na grupy byłby trudnym do ścisłego przeprowadzenia, albowiem treść ich jest najróżnorodniejsza; wypadałoby przyjąć wielką liczbę grup, a przytém nieraz powstałaby wątpliwość, do jakiej grupy zaliczyć tę lub ową mowę. Wolę więc rozpatrywać je w chronologicznym porządku ³⁾, w miarę tego, jak były układane przez samego autora, zwracając uwagę na ich treść i poszczególne cechy, albo bardziej godne zaznaczenia osobliwości każdej, w końcu zaś powiem słów parę o ich ogólnym charakterze.

¹⁾ Dzieła (Poznań, 1845), tom III, str. 542—566.

²⁾ W samym końcu rozprawy: „Ta jest krótka obrona ostatniego króla z rodu Jagiellów“, tamże, str. 566.

³⁾ Tamże, str. 549.

¹⁾ Por. niżej Dodatek IV.

²⁾ Czternaście mów tureckich zaliczyłem do dzieł politycznych (por. wyżej, str. 189); mowę o Janie Tarnowskim—do dzieł historycznych (por. wyżej, str. 234), mowę o arcyksięciu Maksymilianie—do pamfletów (por. następny rozdział V-ty).

³⁾ W którym wyliczone są wyżej, na str. 138—139.

Ad Henricum Valesium Poloniarum Regem et Magnum Lithuaniae Ducem oratio była napisana w pierwszej połowie lutego 1574 roku, jak widać z końcowego ustępu, zwróconego do Henryka Walezjusza: „Upamiętnijmy sobie owego Jagielona, którego wjazd do Krakowa przed stu ośmdziesięciu ośmiu laty od, był się w tym samym miesiącu, jak i twój, i w tym samym dniu, w którym chowaliśmy niedawno zmarłego ostatniego jego potomka,“ (Nr. 2, fol. H₂); a ponieważ na następnej stronnicy wspomina o Henryku Walezjuszu, jako już ukoronowanym, więc ostatnie karty mowy musiały być pisane około 21 lutego. Z pewnością niniejsza mowa wydrukowana została natychmiast po napisaniu: w przeciwnym razie wydanie jej i treść nie miałyby żadnej racji bytu ¹⁾.

Autor we wstępie pochwała wybór Henryka Walezjusza na króla i cieszy się z przybycia tegoż do Polski; w samej zaś mowie postawił sobie za zadanie dowieść, o ile ten wybór był rozsądnym i prawnym, o ile powinien być królowi przyjemnym, jakoteż co za kraj jest, nad którym będzie panował, i jacy poddani, którymi ma rządzić. Pomiędzy pierwszą a drugą częścią mowy epizodycznie wychwala Henryka za znakomite czyny, między innymi i za tępienie hugonotów, wysławia także Francją i Polskę w zreżymie przeprowadzonym porównaniu. Powyższa dygresja (Nr. 2, karty B₁—C₁), stanowi udatne przejście do drugiej części mowy, jest tylko nieco przydługa, szkodzi harmonii składowych części albo architektonice mowy. Podobnymże wstępem (karty D₁—D₁), zawierającym nowe wychwalanie cnót i postępów króla, łączy się druga część mowy z trzecią. Ta ostatnia (karty D₁—H₁) jest także zbyt długa w porównaniu z innymi. Warszewicki wychwala cnotę Polaków, ich męstwo i lojalność względem panujących, ukazuje nowemu królowi przestrzenie i bogactwa Polski, opisując pokrótce każdą ze składających ją prowincyj, „lecz nie chcę, powiada, trudzić się ich wysławianiem, gdyż, zdaje się nie tylko te powinny być przez ciebie przyjęte, które są ci ofiarowane, lecz także i te, które z największemi niebez-

pieczeństwami i wątpliwym szczęściem wojny innym powinny być wydarte. I przechodzę do tego, do czego również zmierza „moja mowa: rozważ to u siebie, jakie i jak wielkie są wolności „nasze, cnotą przodków zdobyte a nam przekazane, jaka jest „waga tej Rzeczypospolitej, jaki majestat“ (karta E₂). Tutaj w Polsce, królowie są wolno obieralni, dla tego niczego nie decydują, jak tylko za radą senatu i za zgodą ziemskich posłów; panowanie ich jest szczęśliwe i pełne chwały; strzegą swobód i wolności, ciesząc się poważaniem i miłością poddanych. „Tę sławieity „służ, przemawia do króla, w te ich ślady wstępuj, w tem umiarkowaniu naśladowaj“ (karta E₃). Mówca znowu robi tu dygresję, ażeby pogadać i dosyć szczegółowo o głównych obowiązkach króla: wymiarze sprawiedliwości i obronie królestwa (*iustitiae administratio et regni defensio*). Sprawiedliwość polega na tem, ażeby karać występki i nagradzać zasługi; pierwsze jest łatwem, gdyż jest opisane w prawach; co zaś do drugiego, to przy rozdawnictwie godności i urzędów należy mieć na względzie znakomitość pochodzenia, rozum i niezależność zdania: niewypełnianie tych dwóch obowiązków sprowadza na kraj wielkie nieszczęścia. Do króla należy również dbać o to, ażeby naród nie tracił wojowniczego ducha; on sam także nie powinien pogardzać sztuką wojenną. Zachęcając króla do tego, Warszewicki bezpośrednio zwraca do niego swoją mowę i wypowiada nadzieję, jakie Polacy mają względem niego; wreszcie w zakończeniu personifikuje Francją, która smuci się z odjazdu króla, i Polskę, która go pozdrawia z powodu szczęśliwego przybycia z odległego kraju i prosi, ażeby miał zawsze na celu tylko jej cześć i sławę; od siebie zaś mówca zwraca się do Boga i wszystkich świętych z dziękczynieniem za tyle szczęśliwy i dobrze zapowiadający się wybór króla i obiecuje sobie, że panowanie Henryka będzie świetnem i pełnem chwały.

Taki jest układ i treść mowy. Jest ona napisana pięknym, wytwornym stylem i ton jej, pomijając zbyt ni panegiryzm, dobrze odpowiada wysokiemu i uroczystemu nastrojowi tego historycznego momentu, w którym mowa została skomponowana i wydana. Jest tylko nieco za długa i jej dygresje albo epizodyczne ustępy, jak również końcowe prozopopeje także są za obszerne i rozwlekłe. Na współczesnych sprawiła dobre wrażenie i wielce się im podobała, tak że nawet Andrzej Trzecieski, człowiek innego

¹⁾ Jest to jedyne wydanie mowy, bez miejsca i roku wydania; w Bibliografii polskiej XV—XVI stulecia, str. 53, i w Bibliografii polskiej, tom VIII, str. 63, mylnie powiedziano, że mowa została wydana w roku 1573.

zupełnie obozu i pokroju, nazwał ją „elegancką“ i napisał o niej pochwalny epigramat, umieszczony przez wydawcę na odwrotnej stronie tytułowej karty.

Mowa „pro avita religione retinenda“ była wypowiedziana przez Warszewickiego 20 marca 1574 roku w obecności króla i wszystkich stanów koronnych, przeciwko konfederacji warszawskiej, zapewniającej religijny pokój i wolność wyznania wszystkim dysydentom ¹⁾. Ta mowa raz tylko była drukowana we 26 lat potem w zbiorze dzieł teologicznych, wydanych w Krakowie w roku 1600 ²⁾. Warszewicki radzi w niej królowi nie potwierdzać konfederacji ze względów politycznych, jako prowadzącej do zbytnej wolności; przy jej pomocy herezye tak się wzmogą, że zaczną prześladować i wezmą górę nad katolicyzmem. Mowa nie ma krasomówczych zalet i ozdób, ale z niej tryska moc przekonania; odznacza się także siłą wyśłowienia. Sprawila też, jak się zdaje, wrażenie i odniosła skutek skoro sami przywódcy dysydentów przyznali, że jeżeliby nie ta mowa Warszewickiego, to król nie zawahałby się potwierdzić konfederacji, bo jednomyślnie żądali tego wszyscy posłowie i cały prawie senat ³⁾.

Druga mowa Warszewickiego na cześć Henryka Walczyusza, podczas jego koronacji w Reims, była napisaną we Francji w pierwszej połowie lutego 1575 roku, drukowaną zaś w marcu tegoż roku w Paryżu ⁴⁾. Jest ułożona według prawideł retoryki i co do piękności stylu i słowa nie ustępuje pierwszej. Autor nie zapominał o tém, że wydawał mowę we Francji i że francuzi najpierw czytać ją będą. Po krótkim wstępie okolicznościowym, pierwszą część mowy poświęcił pochwałę Henryka Walczyusza, którego porównał z Ludwikiem IX, a w dwóch częściach rozgałębiał się o dwóch najważniejszych zadaniach jego: wojnie

¹⁾ M. Wiszniewski (Historia literatury polskiej, tom IX, str. 345—355) niesłusznie uważa tę mowę za jedną z poprzedzających.

²⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 52—54, fol. 203—207.

³⁾ Por. wyżej, str. 70.

⁴⁾ Ad Henricum eius nominis tertium Galliarum et Poloniarum regem in inauguratione Rhemensis Christophori Varseviti equitis poloni oratio. K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 3.

z Turkami i konieczności utrzymania korony polskiej. Jeżeli król, powiada w zakończeniu, potrafi odpowiedzieć godnie tym dwóm zadaniom, to panowanie jego będzie świetnem, a wszystkich wrogów przejmie strach i obawa.

Jedyna mowa Warszewickiego do cesarza Maksymiliana II, miana na sejmie ratybońskim 3 sierpnia 1576 roku, więcej zasługuje na uwagę ze względu na treść swoją, aniżeli ze względu na zewnętrzną formę, chociaż i ta jest dosyć gładką i dowodzi, że mowa musiała być naprzód jeżeli nie napisana, to przynajmniej dobrze obmyślana. Raz tylko była drukowaną w Pradze, w 1589 roku ¹⁾. Robi w niej cesarzowi wyrzut, że powolnością najwięcej pogorszył stan swojej sprawy w Polsce; chociaż jednak, powiada dalej, Stefan Batory ośmiadł wszystkiemi i został ukoronowany, Maksymilian nie powinien zaniedbywać Polski i zrękać się praw swoich, najprzód ze względu na poprzednie stosunki i związki Habsburgów z Polską i Jagiellonami; powtóre dla tego, że otrzymanie korony kosztowało go wiele starań i pieniędzy; po trzecie dla tego, że jeżeli Stefan Batory umocni się w Polsce, to wskutek opieki nad nim Turków, dziedziczne państwa cesarza będą narażone na tém większe niebezpieczeństwo. Niepowodzenie, którego Maksymilian doświadczył, mówca przypisuje obawie wojny z Turkami i nienawiści Polaków do Niemców; radzi więc cesarzowi unikać wojny z potężnymi wrogami, a nienawiść narodów złagodzić pokojowymi przymierzami w tym rodzaju, jak unia Litwy z Polską, które stanowią jedno państwo, chociaż poprzednio prowadziły ze sobą ciągłe walki. W dalszym ciągu udziela Warszewicki cesarzowi rad co do rządów w Polsce. Jest to sztuka, według jego zdania, trudna i wymaga wielkich zdolności i rozumu, ponieważ wrogowie zewnętrzni zagrażają ciągle, a w samej Polsce zakorzeniły się swawola i zbytняя wolność. Maksymilian powinien mądrze rządzić; na senatorów obierać zdolnych ludzi; własną powagą i przykładem zachęcać wszystkich do umiarkowania i rozsądku i nie wprowadzać nagłych zmian, zwłaszcza zaś w prawodawstwie. W końcu mowy powraca znowu

¹⁾ Ad Maximilianum II caesarem in comitiis Imperii Ratisponensibus oratio. K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 34, fol. A₂—B₁.

do tego, od czego zaczął: dziwi się, że wita Maksymiliana jako króla nie w Krakowie, ale w Ratysbonie, zapewniając, że jeżeli by tak jak Batory, zjawił się w Polsce w 1000 koni, to zdołałby się utrzymać, i żałując, że nie poszedł za przykładem Karola VIII, który jednym pochodem zawojował całe królestwo neapolitańskie, lub też za przykładem swego ojca Ferdynanda I który, działając energicznie i stanowczo, pobił Jana Zapoły i zmusił go do ucieczki. Niniejsza mowa jest zatem bardzo ważną, jako odzwierciedlająca dążności i nadzieje cesarzy, tudzież jako wskazówka co do środków, któremi to stronnictwo chciało dopiąć swego celu, i co do zamiarów albo postępowania jego w takim razie, jeżeli ten cel rzeczywiście został osiągnięty.

Warszewicki był jeszcze w Ratysbonie w chwili śmierci Maksymiliana II, dla tego też zaledwie cesarz umarł, wziął się zaraz do napisania pochwalnej mowy i, skończywszy ją w ciągu trzech dni ¹⁾, ogłosił zaraz w Ratysbonie, w październiku 1576 roku ²⁾, jako ostatni dowód swojego hołdu i przywiązania do osoby nieboszczyka, dla którego on i jego towarzysze stali się dobrowolnymi wygnańcami, a obecnie po jego zgonie znaleźli się w przykrém i niepewném położeniu. Warszewicki wychwala w tej mowie charakter cesarza i jego panowanie na chronologiczném tle ważniejszych wypadków. W mowie zasługuje na uwagę tylko jeden ustęp, odnoszący się do sprawy polskiej. Autor bardzo rozumnie i ostrożnie wyraża się o wyborze Maksymiliana na króla polskiego i nie wspomina wcale o jego prawach do korony polskiej. Był to niejako pierwszy krok na drodze starań o uzyskanie powrotu do Polski i pogodzenia się z nowym porządkiem rzeczy, przeciwko któremu dotychczas gwałtownie występował.

W *Panegyricus ad Stephanum I* Warszewicki wychwala Stefana Batorego w sposób obiektywny, albo pośredni: opisując tylko pierwszą i drugą wojnę jego z Janem Groźnym. „Gdy o nie

¹⁾ Orationem quam in obitum optimi et sapientissimi patris tui (powiada w dedykacji jęj Rudolfowi II, datowanej 15 października 1576 roku) *hoc triduo composui*.

²⁾ Christophori Varsevicii, equitis poloni, in mortem Maximiliani II, Imperatoris Romani, Oratio. K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 4.

„więcej mi nie szło, powiada, jak tylko ażeby imię Rzeczypospolitej „i sława twoich czynów za pośrednictwem mojego pisma rozniosły się nawet między obcymi narodami..... nie przywłaszczam „sobie wolności kłamania z powodu braku czasu, ani też chcę „zyskać twoich względów czczeni pochwałami“ ¹⁾. Nie jest to samodzielnny opis tych wojen, lecz po prostu, z wyjątkiem początkowego ustępu (Nr. 20, str. 5—9), zawierającego historią Inflant w połowie XVI wieku, powtórzenie albo parafraza dokumentów, królewskich edyktów i współczesnych krótkich opisów, ułożonych przez innych w czasie samych wojen ²⁾. Warszewicki uzupełnił tylko powyższe materiały niektórymi szczegółami z własnej obserwacji ³⁾, jednakże pomimo tego „panegiryk“ nie nie zyskał na treści i wartości, gdyż wszystko to, co w nim opowiedziano, znaleźć można w innych lepszych źródłach, zwłaszcza zaś w historii R. Heidensteina ⁴⁾. Z formy podobny jest ten utwór do „commentarius de factis et dictis Jesu Christi“ ⁵⁾: autor, opowiadając bieg wypadków, zwraca ciągle mowę do samego króla Stefana, jako głównego kierownika i sprawcy zwycięstw. Panegiryk kończy się długą, ale niejasną prozopopeją: Warszewicki przemawia niby własnymi słowami jakiejś osobistości, ale nie powiada czytelnikowi jakiej, dopiero w samym końcu figury dowiadujemy się, że to są słowa niby samego „króla Witolda.“ Utwór pierwszy

¹⁾ Dzieło Nr. 7, dedykacja królowi, datowana 15 listopada 1580 roku.

²⁾ Wydał je A. Gwagnin w „Rerum polonicarum tomi tres,“ tom I, str. 212—254; bliskie pokrewieństwo treści panegiryku z tak zwanym edyktem świrskim (tamże, str. 223) było powodem mylnego przypuszczenia Wiszniewskiego (Historia literatury polskiej, tom VI, str. 123, nota 122), że Warszewicki był autorem owego edyktu; tymczasem przeciwnie — on najwięcej korzystał z niego.

³⁾ Np. o mieczu ofiarowanym królowi przez Grzegorza XIII (Nr. 20, str. 21), o węgrach (str. 28—29), Janie Groźnym (str. 30), o oblężeniu rozmaitych zamków (str. 31 i 33) i t. p. Tadeusz Czacki (O litewskich i polskich prawach, Dzieła tom I, str. 63, nota 257) przytacza następujący ustęp jakoby z niniejszego panegiryku: „jam tribunal justitiae institui. Tu rex iudicis, non ipse iudex eris. Fac adhuc tribunal instructionis publicae. Respublica alit, Respublica instruet, et hoc peracto rex nostrorum abnepotum in eorum gratitudine eris.“ Nie znalazłem tego ustępu ani w panegiryku, ani też w innych dziełach Warszewickiego. Musiał go Czacki wziąć z innego źródła i omylić się w podaniu tegoż.

⁴⁾ De bello moscovitico commentariorum libri sex. Kraków, 1584.

⁵⁾ Por. wyżej, str. 148—149.

raz wydany był w Wilnie, w roku 1580 ¹⁾, a następnie przedrukowany został przez Aleksandra Gwagnina w „Rerum polonicarum tomi tres“ (Frankfurt, 1584) ²⁾.

Druga mowa Warszewickiego na cześć Stefana Batorego, napisana z powodu zawarcia pokoju w Zapolu, ma tytuł: *Christophori Varsevicii ad Stephanum Poloniae regem oratio, qua cum Joanne Magno Moscorum duce XVI Januarii ad Zapolsciam confectam pacem gratulatur* i należy do najpopularniejszych w literaturze europejskiej utworów naszego pisarza. Dowodem tego są liczne jej wydania i tłumaczenia. Warszewicki napisał ją w drugiej połowie stycznia 1582 roku, jak widać z własnych słów jego ³⁾, znajdujących się w dedykacji tej mowy, i zaraz wydał ją w Wilnie ⁴⁾. W tymże 1582 roku przedrukowali ją Melchior Nering w Toruniu, Wilhelm Ross w Magdeburgu i Jan Łasicki w Spirze ⁵⁾. W r. 1583 znowu była przedrukowana w Polsce, bez wskazania miejsca i drukarza, prawdopodobnie w Krakowie albo w Wilnie ⁶⁾. W 1584 roku Aleksander Gwagnin włączył ją do swego dzieła „Rerum polonicarum tomi tres“ ⁷⁾, a według tego wydania przedrukował ją Melchior Junius w Argentynie w 1598 r. ⁸⁾;

¹⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 7.

²⁾ Tamże; Nr. 20. To drugie wydanie nieczem się nie różni od pierwszego; wydawca opuścił tylko dedykację panegiriku królowi i nie przedrukował następującego epigramatu nieznanego autora, podanego na odwrotnej stronie ostatniej (21-jej) karty pierwszego wydania:

In panegyricum Christophori Warsevicii:
Aemathium Cous, Regem dum pingit Apelles:
Una opera artificem clarat itemque duces.
Dum tu Warsevici, Stephani praestantia Regis
Eloqui vena divite gesta refers.
Uno magna tibi, duo sunt perfecta labore:
Illustras Regis nomen et ille tuum.

³⁾ „Cum nuper ex castris ad conventum tractandae paci Zapolsciae destinatum me misisses, et confecta pace rursus ad te in viam ego dedissem me, fallendi temporis gratia conscripsi orationem.“ Nr. 9, fol. A; dedykacja datowana jest w Wilnie, 5 lutego 1582 roku.

⁴⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 9.

⁵⁾ Tamże, Nr. 10, 11, 12.

⁶⁾ Tamże, Nr. 16.

⁷⁾ Tamże, Nr. 21.

⁸⁾ Por. niżej Dodatek III-ci.

wreszcie A. Turgeniew wydał ją w I-ym tomie „Historica Russiae Monumenta“, ¹⁾, według pierwszego wydania. W trzech ostatnich przedrukach opuszczono dedykację mowy królowi.

Na język polski została przełożona przez Jerzego Lebbelskiego z Wreszni ²⁾, kaznodzieję katolików przy kościele św. Wawrzynia w Toruniu, za inicjatywą Melchiora Neringa i przez tegoż została wydana tamże zaraz w 1582 roku ³⁾ pod tytułem: *Christophora Warszewickiego do wielmożnego (!) oświeconego a niezwykłego Stefana, króla polskiego, oracya o zgodzie, która się stała z Janem Wielkim Kniaziem Moskiewskim w Zabłociu 15 dnia Stycznia*. Tłumacz odrzucił dedykację autora a natomiast od siebie dołączył inną Krzysztofowi Kostce, wojewodzie pomorskiemu ⁴⁾. Lebbelski długo przebywał za granicą, w szczególności zaś w Niemczech, dla tego jego tłumaczenie pod względem języka nie jest bardzo wzorowe i nie odznacza się taką wykwiutnością formy i wyrażen, jak oryginał łaciński. Sam tłumacz czuł to widać, skoro w przedmowie „do czytelnika łaskawego“, motywując polskie wydanie mowy życzeniem podzielenia się z czytelnikiem radością, którą go przejęło zawarcie pokoju, tak powiada: „nie „wątpię w tém, iż ty czytelniku łaskawy tę moją chęć i pierwszą pracę w patryjęj mojej odemnie za wdzięczne przyjmiesz. „A jeśliby w czém dosyciem nie uczynił intencji Warsevicii mojemu w postronnych krainach mieszkaniu a nie mnie przyczynę „taj“ ⁵⁾. Czyż to jest kaszubski język! Tak chce W. A. Maciejowski ⁶⁾, a za nim powtarzają tę bajkę K. Mecherzyński ⁷⁾, J. Bartoszewicz ⁸⁾, a nawet i Polkowski ⁹⁾, chociaż niby opisuje to wydanie z autopsyi!

¹⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 80.

²⁾ „Ze Wresznie,“ a nie „z Wresznie“ jak czyta Maciejowski, Piśmiennictwo polskie, tom I, str. 624.

³⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 13.

⁴⁾ Dedykacja datowana jest w Toruniu, 4 maja 1582 roku.

⁵⁾ Nr. 13, fol. A₁.

⁶⁾ Piśmiennictwo polskie, tom I, str. 624.

⁷⁾ Historia wymowy w Polsce, tom I, str. 512.

⁸⁾ Historia literatury polskiej, tom I, str. 343.

⁹⁾ Rocznik dla archeologów, numizmatyków i bibliografów polskich (wydawany przez S. Krzyżanowskiego), rok 1869 (Kraków, 1870), str. 8.

Niemieckie tłumaczenie niniejszej mowy było również w r. 1582 wydane, w Norymberdze, pod tytułem: *Oratione Christophori Warszewitz an den Alldurchleuchtigsten Herrn, Herrn Stephan, Koenig in Polen, in welcher er nach Erzählung der ganzen Kriegshandlung mit Johanne dem Grossfürsten in der Moscau, Ihrer Königlich Majestaet wegen des den 15 Januarii zu Zapoltzki aufgerichteten Friedens gratuliert* ¹⁾. Tłomacz nie podał swego nazwiska, dokładnie przetłumaczył tylko to, co było w pierwszym wydaniu mowy, to jest, nie opuścił i dedykacji autora.

Warszewicki cieszy się z zawarcia pokoju, dla samego pokoju, który jest przyjemny i korzystny, tém bardziej gdy został postanowiony dzięki nie wypadkowemu zbiegowi okoliczności lub szczęściu, ale rozumowi, doświadczeniu w sztuce wojennej, prędkiemu działaniu, stanowczości i energii samego króla, gdy otrzymano świetne zwycięstwa, gdy wzięto szturmem wiele twierdz i zamków, gdy zwyciężono i upokorzono pysznego i okrutnego wroga. Pochwały króla i opowieść o przebiegu wojny stanowią główną treść mowy. Kończy się ona, według zwyczaju, prozopopeją, w której Inflanty dziękują królowi za uwolnienie ich z niebezpieczeństwa i przyłączenie do Rzeczypospolitej. Mowa napisana jest płynnie i wykwinnym stylem i nie tak często jak w innych mowach, trafiają się w niej właściwe autorowi zwroty i wyrazy; końcowa tylko krasomówcza figura jest za długa.

Do ułożenia trzech mów *Pro Christi fide et Petri sede* zachęciło Warszewickiego, jak przypuszczam, dzieło Emanuela Vegi, włoskiego profesora akademii wileńskiej, mające tytuł: „De vero et unico primatu Petri“ ²⁾. Warszewicki pisał je w roku 1582; wydał je zaś po raz pierwszy w Krakowie w 1583 roku ³⁾, a po raz drugi tamże w 1600 roku ⁴⁾. W specjalnym zwróceniu pierw-

¹⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 14.

²⁾ Wilno, 1580.

³⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 18.

⁴⁾ Tamże, Nr. 52—54, fol. 136—174. Pierwsze ich wydanie dedykowane jest Janowi Zamoyskiemu; w drugim zaś wydaniu — dwie pierwsze Bernardowi Maciejowskiemu, biskupowi krakowskiemu, a trzecia — Stanisławowi Karnkowskiemu, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu. W drugim wydaniu są niektóre nowe historyczne dodatki, które zanotujemy niżej; jest ono nadto pełniejszym pod wzglę-

szęj mowy do króla, drugiej — do senatorów, a trzeciej — do szlachty, łatwo zauważyć naśladowanie mów Andrzeja Modrzewskiego „o karze za zabójstwo.“

W pierwszej mowie (Nr. 18, karty A₂ — D₃), Warszewicki powstaje przeciwko fałszywej nauce rozmaitych sekciarzy, w szczególności zaś Lutra i współczesnych mu, dla tego, że ich teorie i nowinki najwięcej znalazły w Polsce stronników. Dowodzi, że gdzie heretycy zagnieźdźli się, tam upadła powaga duchownej władzy, kościoły są zburzone, a nawet władza królewska została poniżona; dla tego upomina króla, ażeby nie pozwalał na coś podobnego w Polsce. „Twoją jest rzeczą, królu Stefanie, przed „innymi przewidzieć i mądrością zapobiedz, ażeby się to nie zdarzyło u nas, gdziekolwiek bowiem wskutek bezkarności herezja obrała sobie siedlisko, tam zawsze zjawiały się za nią albo

dem wysłowienia, jak to można zauważyć na poniższym zastawieniu początku pierwszej mowy według obydwóch wydań:

Wydanie 1583 r.:

Vereor ego, Stephane Rex, ne haec mea apud te admirationem multis moveat oratio. Cum enim omnibus in rebus aliis de quibus aliquis apud Reges et Principes verba facit summa doctrina et eloquentia requiratur, tum maxime in religionis causa, de qua ego vix mihi ipse dicere posse videor, ab aliis licet varie et audacter disceptetur. Quod quantum pestis et exitii multis attulerit, omnes perspiciunt, qui habent non modo iudicii aliquid, verum etiam sanitatis. Etenim ab otiosis syllogismis, ad cruentissima certamina et praelia, inter Christianos res pervenit, et istud, non religionis, sed rebellionis integumentum, multa et maxima mala, seu funera, hominum generi importavit. Quo magis...

Wydanie 1600 r.:

Vereor ego Stephane Rex ne haec mea apud te, ut plerumque fit admirationem aliquibus pariat oratio. Etenim cum omnibus aliis qui apud summos quoque Reges et Principes verba faciunt, necessaria ad persuadendum sit eloquentia tum iis vel potissimum, quibus Christi Optimi Maximi et eius in terris vicarii causa pro re et tempore occurrerit defendenda. Quae de re vix ego vel aliquid dicere posse mihi videor: tantum vero abest, ut eam facultatem temere et intemperanter audeam mihi vindicare. Quod quantumvis licet hoc nostro infelici aevo commune sit pluribus, quantopere tamen ea res et professio lubrica et praecipua sit semperque fuerit, nemo non intelligit, qui habet non modo iudicii aliquid, verum etiam sanitatis. Nam ab otiosis syllogismis ad cruenta bella et certamina in terrarum orbe passim iam res venit: et novandae religionis studium, rebellionis populi desiderium in reges, in magistratus excitavit. Non tam enim religio quam regio queritur sectis dissectis in se studiose. Quo magis...

„pogaństwo, albo jakaś barbarzyńska sekta, albo wreszcie anarchia. Nikt, patrząc na przyczyny, nie powątpiewa o przyszłym przebiegu koniecznie mającego nastąpić wypadku, a każdy, kto bada ich objawy, powinien obawiać się końca. Ty bezwątpienia jesteś tym, który od wczesnej młodości wielkie nam dał dowody „swojej pobożności i religijności... Upadła duchowna karność: „godną jest ciebie rzeczą, aby do pierwotnego stanu powróconą „była. Widzisz znieważaną religią i świątynie Najwyższego Boga: te jeżeli nie od zniewagi, to od zguby winienesz ochronić. „Każdy śmiałek wywołuje i wskrzesza cienie Aryusza i Ebiona „i innych najwystępniejszych ludzi; względem tych, ciężko ich „karząc, okaż się raczej surowym, aniżeli przez pobłażanie im „dla Rzeczypospolitej srogim. Bóg nigdy nie puszcza bezkarnie „wyrządzonej zniewagi. Ucisk towarzyszy zawsze nieokiełznaną „wolności“ (karty B₁—C₁). Sam autor jednak osłabia wrażenie słów swoich, wartość i siłę własnych argumentów i wniosków, dowodząc następnie, że heretycy daremnie przedsiębiorą napaści na kościół katolicki, ten bowiem jest niewzruszony i wieczny, a wzrasta w siłę i jego moc się zwiększa właśnie wówczas, kiedy weń biją nawałnice. Jako na przykłady, powołuje się na historią prześladowań pierwszych chrześcijan i walkę papieży z niemieckimi cesarzami w wiekach średnich, wyprowadzając z tych przykładów wniosek, że król wielką cześć powinien mieć dla Grzegorza XIII, bo w nim znajdzie współprzymierzeńca w walce z dysydentami. Do tych ostatnich zwraca następnie mowę, wyrzucając im, że wszędzie burzą istniejący porządek społeczny, że sprowadzają międzynarodowe wojny, że znoszą kościół, a razem z nim stan duchowny, i co za tym idzie, źródło albo podstawę samej władzy królewskiej. Tak jak Stanisław Orzechowski w owych pamfletach wydanych w pierwszej połowie siódmego dziesiątka lat XVI wieku, woła nasz autor: „Z porządku natury „te trzy rzeczy zawsze związane są i były między sobą: ołtarz, „kapłan i król, takim zaś sposobem, że w prawidłowym biegu „spraw królestwa kapłan ołtarzowi służy, król zaś sam pomaga „kapłanowi“ (karty D₁—D₂). Jeszcze więc raz zwraca się do króla z napomnieniem, ażeby, broniąc praw i przywilejów duchowieństwa, tém samém ochraniał własną i powagę i władzę; w tym celu wytepić trzeba ostatnie resztki nowinek i fałszywych nauk, zwłaszcza zaś Seklucyana, Piotra z Goniądza i Stankara, „ażeby

„Polska, która od króla Mieszka, w ciągu tylu wieków, że tak „powiem, jednej mowy i jednej religii była, za twoim przywództwem i inicjatywą, widziała się wreszcie uwolnioną od tych „tylu i tak wielkich potwornych błędów“ (karta D), do czego powinien cię zachęcić przykład wszystkich poprzedników ¹⁾.

W drugiej mowie (Nr. 18, karty D₂ — K₁) do senatorów, Warszawski rozprawia o znamionach albo cechach prawdziwego kościoła; znajduje takowe jedynie w kościele katolickim i z ich punktu widzenia ocenia nauki i kościoły reformacyjne. Ponieważ Polska w ciągu tylu wieków była katolicką, mówca stara się nakłonić senatorów do tego, ażeby nie pozwalali wodzić jej nowymi naukami i sprowadzać z drogi prawdy. Wogóle w całej mowie autor stoi na gruncie katolickiej dogmatyki i kościelnej historii; argumenty i dowody czerpie z pisma św., z dzieł ojców kościoła i średniowiecznych kronikarzy; z tego powodu mowa zbyt interesującą i ciekawą nie jest. Zwraca w niej na siebie szczególniejszą uwagę jeden tylko ustęp (karty H₁—I₁), w którym autor, mówiąc o mniemanych błędach i wykroczeniach, zarzucanych kościołowi katolickiemu przez heretyków, zalicza

¹⁾ W drugim wydaniu tych mów (Nr. 52—54) Warszawski dodał następujące ważniejsze ustępy:

fol. 140: „Sed quid ego vulgus hominum tantum incusavero, cum adeo summos Christianos Reges et Principes videre fuerit interregnis proximis Haereticos in legationibus ad nos misisse, et hoc regnum, quod nescio quid tam mali commoverit, ab ordinibus regni petivisse. A Carolo quippe IX Galliarum rege per Monloecium (!), a Maximiliano Caesare per Duditium, a te vero Stephane Rex, pace dixerim tua, per Blandrotam (!) est postulatum.“

fo. 142: „Ac in primis sancti Stanislai Martyris et Pontificis exemplum, deum etiam Gedeonis, et Zbignei Cardinalis est eritque semper memorabile, qui non modo pro Cleri, sed adeo etiam pro omnium libertate steterunt, et gravissimas liberrimasque orationes in Senatu in ipsos Reges, licet cum eorum in se iracundia, non dubitanter habuerunt.“

fol. 145. Ad quae ipsa dicenda, et in medium hoc loco ut soleo afferenda, praeter ipsum avitae religionis studium me adducit nihil, non spes Sacerdotiorum, non cupiditas commodi vel privati lucri ulla permovet. Virtutis non assentationis sunt haec praemia. Ego vero vel nuper Dzisnae Polocia capta a te mihi oblata reverenter, gratis tibi prius actis, reieci ampla Sacerdotia, non alia sane de causa, quam quod tantum munus etiam Angelicis humeris tremendum reformidarem, et nullius rei iacturam animae comparandam arbitrarer.“ Porównaj eo do tego powiedziane wyżej, na str. 94, nota 2.

do nich także powieść o papieżnicy i zbija takową licznymi argumentami, ugrupowaniami bardzo umiejętnie, i takimi, jakichby się nie powstydzili i nowszy historyk, znający dobrze metodę i zasady historycznej krytyki. Mowa jest za długa i nuży czytelnika, tém bardziej, że wymownych i pięknych krasomówczych ustępów ma niewiele; do piękniejszych należy ten (karty L₁—K₁), w którym autor wkłada mowę w usta kościoła polskiego ¹⁾.

W trzeciej mowie — (Nr. 18, karty K₃—N₁) autor powołuje szlachtę do usunięcia wad Rzeczypospolitej, szczególnież zaś świętokradztwa i łamania praw przysługujących duchowieństwu, które to wady bywają źródłem i początkiem wszystkich innych nieszczęść. Tutaj znów wypowiada nie tylko poglądy Orzechowskiego na stosunki rozmaitych stanów w państwie, ale także czerpie z jego dzieł argumenty; nie udaje mu się jednak tak sofistycznie i zręcznie, jak Orzechowskiemu, obronić teorii o pierwszeństwie stanu duchownego przed innemi. Następnie, tak jak w drugiej mowie, gwałtownie napada na dysydentów z powodu zagrabszenia dziesięcin, dowodząc cytatai z dzieł ojców kościoła, że one są słuszne i że je należy oddawać. Późem wraca powtórnie do kwestyi pierwszeństwa stanu duchownego i, co nie jest w związku z tą kwestyą, przytacza rozmaite fakty z biografij różnych sekciarzy i reformatorów, mające dowieść, że każdy z nich mizernie skończył swoją działalność i życie. W drugiej części mowy Warszewicki ponownie rozprawia o znakach prawdziwego kościoła, zwłaszcza zaś o pierwszeństwie bi-

¹⁾ W drugim wydaniu autor dodał następujące wzmianki historycznej treści, interesujące nas, jako odnoszące się do historyi współczesnej nam epoki: „Quid proferam olim Genuensium devotam illam Coloniam Theodosiam, nunc Capnam dictam, qua a Turcis capta, tota Polonia, tanquam ad commune incendium restringendum, clamatum fuisse Długossus testatur. An, non iam adumbrata, sed clarissima, non extant vestigia religionis et pietatis in ea Catholicae eiusdemque singularis, adeo ut Regina Bona Poloniae, duos Tartaros Italice inter se loquentes cum Varsaviae audivisset, et Catholicos esse intellexisset, fuerit vel maximopere admirata, quod ut illa aiebat animantibus Deus Opt. Max. tantum etiam concessisset ingenii et pietatis.... Me quidem puduit extra patriam interrogatum in Domicilio Regum Poloniae Cracoviae, sub uno et eodem tecto, in quadam domo, Brog dicta tres contrarios sibi Haeresiarchas concionantes ad populum audiri negare non potuisse, quorum primus inferiores, medius utrumque, infimus nescio quid, non improbat.“ Nr. 53, fol. 156.

skupa rzymskiego czyli papieża i namawia szlachtę, ażeby nie zrywała jedności z kościołem rzymskim, skoro bowiem takowa zachowywana była przez sześćset lat, to widoczna, że była dla Polski korzystną. Niema w tej mowie żadnej nowej myśli lub oryginalnego poglądu, widać wyczerpanie się autora; apostrofa zaś do króla (karta L₁) dowodzi, że sam autor zapomniiał do kogo przemawiał i dla kogo pisał tę mowę ¹⁾.

Powyższe mowy, przez katolików uważane za jeden z pocieszających objawów w walce z dysydentami i postępie katolickiej reakcy ²⁾, nie pozostały bez odpowiedzi ze strony napastowanej. Nieznana mi osobistość, ukrywająca się pod przybranem nazwiskiem Mikołaja Regiusa niemca (Nicolaus Regius germanus), napisała odpowiedź w formie listu do Warszewickiego ³⁾. Wpływ odpowiedzi nie mógł być widocznym i przynieść korzyści, najprzód dla tego, że była słabo napisana, powtórne, że była wydana bezimiennie, po trzecie zaś dla tego, że była skierowana głównie przeciw osobistości Warszewickiego, a nie prze-

¹⁾ W drugim wydaniu (Nr. 53) tej mowy dodane są między innemi trzy następujące wiadomości, odnoszące się do historyi polskiej:

fol. 168: „Unde magnus ille Osius Cardinalis Varmiensis dictus, in Concilio Tridentino solitus erat dicere: Aut omnes extirpandas funditus, aut sine discrimine ad messem crescere haereses permittendas.“

fol. 168: „Neque enim alii, quam sacerdotes et Episcopi, haec iuris et libertatis vestrae privilegia scripserunt, legibus tanquam cancellis, potestatem regiam obsepierunt, integra volumina sanctionum reliquerunt. Quod quidem et ipse Nicolaus Radivilus Vilnensis Palatinus, licet a religione Catholica alienus, pro sua ingenuitate in Lublinsensibus comitiis non dubitavit confiteri, cum Padnevio Cracoviensi Episcopo, inter Poloniam et Lithuaniam pacta conventa, diplomate quodam urgenti responderit: Quid vos, inquit, nobis diplomata ostentatis ista, a vestris sacerdotibus, ut credere par est, tum olim scripta, cum id temporis Lithuani, quid sonare campanis sit, nec latine quidem sciverint?“

fol. 169: „Scitur quantam et Comites Slici pertulerint in Bohemia, aut Beci in Ungaria, qui Lutherani dogmatis in patriam inducendi fuerunt auctores. Nostrae Poloniae nihil mali cogito ominari: Sed utinam quidem, ut olim Zbąscio Husitanae haeresis in Poloniam ex Bohemia accersendae, non responsum divinitus est desiderio, ita Gorkanis et Schaffranecio, non cum familiae interitu extremus sit conatus. Gorkanos beneficiorum, quae ab Episcopis sui seminis olim acceperant oblitos maiorem, et Schaffranecium minorem Poloniam Lutheranis implere constiterit voluisse. Plerumque enim fata cum suis seminibus divinitus extirpantur.“

²⁾ Por. wyżej (str. 106) zdanie nuncyusza A. Bolognetti o tych mowach.

³⁾ Osobne wydanie tej odpowiedzi nie jest znane.

ciw kwestyom, przez niego traktowanym w powyższych mowach. Autor jęj zrobił Warszawickiemu ten główny zarzut, że własną skalą mierzy innych i że broni interesów katolickiego kościoła i duchowieństwa ze względu na osobiste widoki, a mianowicie chęć zostania biskupem. Taka odpowiedź nie mogła szkodzić Warszawickiemu, ale raczej potwierdzała jego wywody, ukazując słabą stronę przeciwników, więc też nie zawahał się sam przedrukować odpowiedź Regiusa wraz z „apologią” mów swoich, pod tytułem: *Apologia contra Nicolaum Regium Germanum* w roku 1584 ¹⁾; powtórnie zaś z niektórymi dodatkami i zmianami stylistycznymi wydał ją w zbiorze dzieł teologicznych w r. 1600 ²⁾. Warszawicki walczy z przeciwnikiem tą samą bronią: retorycznymi argumentami z domieszką lekkiej ironii. W obronie Warszawickiego i jego mów wystąpił także Piotr Lilia, rektor kolegium Lubrańskiego w Poznaniu; wydana przezeń broszura: „Responsio Petri Liliae ad cuiusdam Nicolai Regii Germani epistolam, qua Christophori Varsevicii pro Christi fide et Petri sede orationes reprehendit” znaną mi jest tylko z tytułu ³⁾; była ona drukowaną w Wilnie, w 1584 roku, to jest jednocześnie z „apologią” Warszawickiego, który też zapewne doglądał druku.

Cykl mów, odnoszących się do Stefana Batorego, uzupełnia mowa pod tytułem: „In obitum Stephani I regis Poloniae oratio”, napisana w końcu 1586 lub na początku 1587 roku ⁴⁾ i wydana zaraz potem w Krakowie ⁵⁾ i w Poznaniu ⁶⁾. Popularne imię króla było powodem, że i niniejsza mowa była czytana przez wielu i kilkakrotnie przedrukowana za granicą, a mianowicie:

¹⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 19.

²⁾ Tamże, część IV, Nr. 52—54, fol. 192—201.

³⁾ Encyklopedia powszechna (tom XVII, str. 57; Bibliografia polska XV—XVI stulecia, str. 67 i 164, gdzie powiedziano, że broszura znajduje się tylko w bibliotekach XX. Czartoryskich w Krakowie i Pawlikowskiego we Lwowie.

⁴⁾ Dedykacja Marcinowi Kromerowi ma datę: „18 calendis Januarii anno 1587”—jest to zapewne lapsus calami: zamiast Februarii; inne objaśnienie daty jest niemożliwe.

⁵⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 25.

⁶⁾ Tamże, Nr. 26.

w Bazylei w 1588 ¹⁾, w Kolonii w 1589 ²⁾, w Argentynie w 1598 ³⁾, w Marburgu w 1609 ⁴⁾, w Hanowerze w 1613 ⁵⁾ i w Rostoku w 1627 roku ⁶⁾. Oprócz wzmianek o stosunkach z królem ⁷⁾, jako też wiadomości, że Franciszek Krasiński, będąc posłem w Wiedniu, starał się wyjednać od Maksymiliana uwolnienie zatrzymanego w więzieniu Stefana Batorego ⁸⁾, niema w niej niczego ciekawego lub nowego w porównaniu z poprzedzającymi mowami. Warszawicki poprostu opowiada biografią króla i podaje krótką charakterystykę jego osobistości, nie ukrywając jego wad mniemanych, jako to skłonności do gniewu, mściwości i nie wdzięczności, z których Warszawicki nie był w prawie robić zmarłemu królowi wyrzutów, gdyż tenże, jeżeli okazał je kiedykolwiek względem niego, to miał w tym zupełną rację i słuszość. Warszawicki skąpi też królowi pochwał i wypowiada je jakby od niechcenia. Nieprzyjacielem króla nie znaleźli w tej mowie jego obrony, ale raczej potwierdzenie swojego zdania. Jeden ze współczesnych, Ekhard von Schwoben, proboszcz berneński, pisał z tego powodu do cesarza Rudolfa II co następuje: „Posyłam także Waszjej Cesarskiej Mości mowę Krzysztofa Warszawickiego, na śmierć Stefana, z której można mieć pojęcie „o intrygach tegoż i w której wcale nie zaprzeczono temu, że był „niewdzięczny, mściwy i sangwinik; można się z niej także nauczyć, jak przeciwdziałać jego ulubieńcom“ ⁹⁾. Rzeczywiście, szczególniejszego rodzaju musiała być pochwała i wdzięczność autora względem króla, skoro nieprzyjaźni Stefanowi Batoremu mogli z tej mowy wysnuć podobne wnioski!

¹⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 30.

²⁾ Tamże, Nr. 36.

³⁾ Patrz niżej, dodatek III-ci.

⁴⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 70.

⁵⁾ Tamże, Nr. 71.

⁶⁾ Patrz niżej, dodatek III-ci.

⁷⁾ Nr. 25, str. 4 i 14; por. wyżej, str. 95, nota 1, i str. 97, nota 1.

⁸⁾ Nr. 25, str. 7.

⁹⁾ „Euer Kays. Mt. zueschicke ich item orationem Christophori Warsevicii in obitum Stephani etc., daraus zuvernemen seine tuecklein und wierdt nicht gar widersprochen, dass er ingratus, vindicativus und sanguinarius gewesen. Mann kann auch wol daraus schoepfen wie seinen favoritis zuebegegnen.“ Autograf, pisany z Berna 29 kwietnia 1587 roku, znajduje się w archiwum państwowym w Wiedniu, w oddziale Polonica.

18 Lutego 1587 roku Warszewicki miał mowę na zjeździe mazowieckiej szlachty i takową wkrótce potem w Krakowie jednocześnie wydał w polskim oryginale ¹⁾ i w łacińskim przekładzie ²⁾. W roku 1858 polski tekst mowy powtórnie był drukowany w „Bibliotece polskiej“ K. J. Turowskiego ³⁾.

Jest to jedna z najciekawszych i najbardziej interesujących mów Warszewickiego. We wstępie sam mówca w następujący sposób określa jej treść i składowe części: „Trzy najglówniejsze rzeczy są, powiada, o których ja tu przed wami mówię, będę. Najprzód o czasiech tych, które bezkrólestwy zowią po królach zmarłych, i niebezpieczeństwach ich, tak naszych, jako też już i o wszystkich;—potem o wolności waszej, która przednia jest, nieco też powiem, — a na ostatku o skażeniu obyczajów i czasów tych kilka słów rzekłszy, nie tak ku przyczynieniu, jako ku zatrzymaniu wolności tej was napomnę“ ⁴⁾. Tak więc mowa dzieli się na trzy części. Najważniejszą jest część pierwsza, w której po raz pierwszy w literaturze polskiej poddano krytyce bezkrólewia i sposób wybierania królów, praktykowany od śmierci Zygmunta Augusta. Wskazawszy wszystkie jego niedogodności, Warszewicki jednakże wyraźnie się zastrzega, że nie pragnie zniesienia elekcji. „Co nie dla tego się mówi, aby mi się wasze to wolne obieranie króla podobać nie miało, nad które nic sławniejszego, nic lepszego nie masz, — lecz abyście cudzemi przykłady i przypadki ostrzeżeni, o porządku i kształcie pewnym tego obierania wczas radzili“ ⁵⁾. Nie powiada jednakże, w jaki sposób radzić; podsuwa tylko nieznacznie myśl, że byłoby lepiej wybierać na tron nie królów pojedynczych, ale dynastie. Była to myśl bardzo popularna w konserwatywnych kołach, w szczególności zaś popierana przez

¹⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 27; przedmowa do czytelnika nie ma daty.

²⁾ Tamże, Nr. 28; dedykacja Piotrowi Kostce, biskupowi chełmińskiemu, datowana jest 30 maja 1587 roku; w wykazie swoich dzieł (patrz niżej, dodatek IV-ty) Warszewicki powiada o tej mowie: „*ex polonico in latinum versa et simul cum polonica impressa*“.

³⁾ Tamże, część IV, Nr. 81.

⁴⁾ Nr. 81, str. 6.

⁵⁾ Nr. 81, str. 14.

tych, którzy się wychowywali lub kształcili w Wiedniu i którzy byli stronnikami habsburskiego domu. W drugiej części mowy Warszewicki radzi: „wolnością skromnie i mądrze szafować“, gdyż wskutek praw, przedstawionych do zatwierdzenia ostatnim obieralnym królom, zwiększyła się nie tylko swoboda i wolność, ale także i swawola. Konstatuje dalej te same wady Rzeczypospolitej, przeciwko którym powstawał Modrzewski i które on sam potępiał już kilka lat temu w dziełku „Paradoxa“ ¹⁾. Przyczyną ich według jego zdania są najprzód „wielkie kacerstwa, i bluźnierstwa najwyższego Boga w tej koronie, które zwierchność utwierdziła. Potem krzywoprzysięstwa, które się swobodnie dzieją, wspomnie“. W trzecim miejscu z lekkiej kary i ustaw prawnych, mordy nie tylko chłopów, ale też śnać i więcej jeszcze szlacheckiej krwi rozlania włożę, z ciężką a sroższą niż babilońską niewolą, nad nędznymi poddanymi postanowioną, dla której krótko długo, znaczne jakie karanie od Pana Boga na to królestwo przyjdzie; bo poddany gdy swą Panu powinność odda, ma być nie za niewolnika, ale śnać jako za sąsiada poczytany. Czwartą przyczynę być baczę granice koronne ogolone, zaczęm tyle tysięcy dusz obojogo pogłowia, w niewolę pogańską idzie, z której zasię ci wychodzą, którzy Chrystusa i jego wiary się zaprzawszy, chrześcijany bić i nie wolić pomagają“ ²⁾. Piątą wreszcie przyczyną wszystkich wad Rzeczypospolitej jest niewypełnianie praw istniejących: „przonych przyczynach czterech, ta też piąta stać może, boskiej, przeciwko nas surowości, że żadna w tej koronie swym porządkiem i sprawiedliwem rzeczy rozmiarkowaniem i szafunkiem nigdy rzecz nie szła i nie idzie“ ³⁾. W takich warunkach zguba i upadek państwa są bliskie, tém bardziej, że potężni sąsiedzi, Moskwa i turcy zagrażają mu zewnątrz.

Trzecia część mowy nie jest należycie rozwinięta, dla tego że autor nie wskazuje, jakie granice oznaczyć wolności i w jaki sposób jej ukrócić. Warszewicki radzi jedynie swoim współobywatelom budować się przykładem węgrod i unikać bez-

¹⁾ Por. wyżej, str. 172—173.

²⁾ Nr. 81, str. 20—21.

³⁾ Nr. 81, str. 21.

królowi, „bo obieranie królów rzecz śliska jest i niebezpieczna“¹⁾, a następnie nie zachowywać pokój, ale wojować z Turkami, czyli mówiąc innemi słowy: można utrzymać prawdziwą wolność, rzuciwszy się w objęcia Habsburgów. Tak więc koniec końców austriackie sztydło wyszło z worka: pod pozorem bezstronności i ogólnych kwestyj autor przygotowywał grunt dla austriackiej kandydatury.

W. A. Maciejowski sądzi²⁾, że niniejsza mowa została napisana według Cyceronowskiej mowy za A. Licyniuszem Archiaszem poetą. Powątpiewam o tém, żeby Warszawicki miał na myśli tę mowę, układając swoją; gdyż mowa wspomniana Cycerona nie składa się z trzech części. Niektóre tylko wyrażenia we wstępie mowy Warszawickiego przypominają frazesy użyte przez Cycerona w mowie za Archiaszem; tak np. wyrażenia: „przywiedziony waszą ludzkością, biorę sobie taką wolność w tej ku was przemowie“ lub „co gdy czynię, jakoście są i byli za-“, „wzdy na mnie łaskawi“³⁾ można zestawić z Cyceronowskimi: „me dicentem hac vestra humanitate patiamini“ i „quod si mihi „a vobis tribui concedique sentiam, perficiam profecto“⁴⁾.

Niniejsza mowa jest dowodem, że Warszawicki dosyć biegle władał i ojczystym językiem; styl jój nie jest tak wykwintnym, jak styl łacińskich mów, ale zarazem i nie tak manierowanym, jak ostatni, być może dla tego, że polski język nie był tak odpowiednim materyałem do ulubionych Warszawickiego retorycznych ozdób i gry słów, jak łaciński. W języku polskim nadto nie było jeszcze wówczas tylu dobrych wzorów wymowy, któreby można naśladować lub które służyłyby jako źródło wyrażen i zwrotów, odpowiadających smakowi i pojęciom Warszawickiego o tej sztuce; sam zaś nie miał twórczych zdolności takich, jak Rej, Górnicki lub Kochanowski. Pomimo tego jednakże, mowa Warszawickiego nie jest zupełnie pozbawiona wartości w lingwistycznym względzie i niektóre właściwości języka zasługują na uwagę⁵⁾.

¹⁾ Nr. 81, str. 30.

²⁾ Piśmiennictwo polskie, tom I, str. 620.

³⁾ Nr. 81, str. 6.

⁴⁾ M. T. Cicero, oratio pro Licinio Archia poeta, cap. II.

⁵⁾ Oto są najważniejsze:

Oddzielny cykl stanowią mowy, będące w związku z wypadkami trzeciego bezkrólewia, o ile one dotyczyły się kandydatury arcyksięcia Maksymiliana i smutnego losu, jaki go spotkał w Polsce. Jest ich sześć i wszystkie mają charakter dorywczych przemówień, traktują jedną jakąś specjalną kwestyą; osnowa ich jest krótka i zdaje się, że wszystkie wypowiedziane były ex promptu, na poczekaniu.

Treść pierwszej mowy jest nam już znaną z biografii Warszawickiego¹⁾. Nasz autor ostro skrytykował w niej postępowanie arcyksięcia Maksymiliana po przybyciu do Polski, lecz zarazem dawał mu rady, które mogły polepszyć jego sprawę. Mowa była wypowiedziana 27 października 1587 roku, wydaną zaś była wraz z innemi w Pradze w 1589 roku²⁾.

1) *Fonologiczne*: zajrzeć Nr. 81, pag. 13, ujrzeć 3, wejrzycie 26, 27, podejrzenie 27, weźrać 5, nagorszy 20, w pośrodku 27, przydzie 24, łatwie 24, zaszcie (zajście) 9, wyscie (wyjście) 12, sumnienie 8, obiecować 31, rozmnożyć 32, niktory 29, pięcinaście 7, 20, pięciset 33.

2) *Morfologiczne*: dwu królów (Acc. Dual.) 7, 9, dwu królów 8, 9; sąsiad (Gen. Pl.) 9; sędziam 27, rzeczam 17, państwu 18, dostojęstwam 22, oczam, uszam 23, chrześciany (Acc. Pl.) 21; pany 13, nieprzyjacioly 5, druki 5, małżeństwy 19, dostojęstwy 19, bezkrólestwy 6; ludziech 3, narodziech 23, sejmiech 20, czasiech 35, leciech 20; wyzut 11, nazwan 14, dan 13, zwalczon 14, rad 27, podniecon 29, naśmiewan 30, podobien 32; równia (równego) 14; słabszy (słabsi) 25, przestrzeźszy, krzepczęjszy 19; waszy (wasi) 15, naszy (nasi) 25; pięcinaście 7, 20, szećcinaście 25, dwuset lat 19, pięciset 33, oboja strona 27, obojgo pogłowia 21; wami dwiema 29; jest jawi 10, spłodzeniśmy są 15, w którycheśmy teraz są 17, jest się stawa 34; jest wojował 11, jest upadł 14, jest stworzył 15, zjechała jest 27, jest zginęło 18, są woleli 12, są żyli 15, są wyzuli 26.

3) *Syntaktyczne*: czwartą przyczyną być baczę (Acc. cum Inf.) 21.

4) *Leksykalne*: аза (czy) 14, bezpieczeńność 35, bezkrólestwo 6, brajad (broić, dokazywać) 11, cza (uczta) 8, duszny 28, 33, dyta (sejm) 8, gędkowie (grajki) 32, inak 31, kaź 34, krucieczko 32, Niderland (Nom. Sing.) 27, niebezpieczność 14, nieocerklowany 18, napołudniowy 25, nieprzespieczność 27, nie-lubność (uraza) 28, obmienienie (zmiana) 33, pamiętnicy (pamiętający coś) 11, pi-sorym 23, pociesniejszy (radośniejszy) 9, ponik (gniazdo, źródło) 12, przenajety (przekupiony) 13, przypomionąc 23, przysmecznik (trzymany na smyczy) 26, rajca 20, siem (sejm) 7, skaźca 27, szczyt (tarcza) 33, tuteczny 19, Uhrowie 31, ulaczszec (pomagać, sprowadzić ulgę) 6, upad 7, 18, 31, uraz (cios) 5, utrata (strata) 16, użrzały (dojrzały) 15, 23, wykłwał oko 29, zadać czego komu (zarzucić coś komu) 30, zawisny (zawistny) 14, zbieżenie (zbieg planet 33), zopakowany (przewrotny) 23, zniżkad 28.

¹⁾ Por. wyżej, str. 117.

²⁾ Ad Maximilianum electum Poloniae regem oratio, Nr. 35, fol. B₁.

W drugiej mowie, mianej pod Wieluniem 17 stycznia 1588 roku, Warszewicki bardzo otwarcie i jasno postawił kwestyę, na którą żądano od niego odpowiedzi: „Inter indignitatem rei et inter vitae aut carceris apertum periculum tanquam inter scopu- „los duos tota haec nostra versatur deliberatio“ i określiwszy pokrótce to położenie, w jakim znajdował się wówczas arcyksiążę, rozsądnie doradzał mu usunąć się w bezpieczniejsze i warowne miejsce w pobliskim Szląsku. Zauważyć jednak należy, że bezwzględny i ostrym tonem odznacza się tylko pierwsza oryginalna osnowa mowy, ogłoszona przezemnie w „Niewydanych pismach“ ¹⁾ na podstawie rękopisu, pochodzącego od samego autora. W późniejszym tekście, wydany przez Warszewickiego w Pradze, w 1589 roku ²⁾, ten jest o wiele spokojniejszy i wyrażenia daleko łagodniejsze.

Uciekwszy z pod Byczyny, Warszewicki przybył do Pragi, gdzie 2 marca 1588 roku w imieniu nielicznych towarzyszków witał cesarza Rudolfa II mową, w której obok pochwał, wyrażał nadzieję, że za zasługi oddane przez nich habsburskiemu domowi będą wynagrodzeni i uchronieni od następstw zawistnego losu, którego stali się ofiarą za wierność i przywiązanie do Maksymiliana. I ta mowa była przezeń wydana w Pradze w 1589 roku ³⁾, a po raz drugi została ogłoszona przezemnie według współczesnego rękopisu ⁴⁾.

W roku 1588 Warszewicki wydał ⁵⁾ jeszcze jedną mowę do cesarza Rudolfa II, napisaną z powodu zwycięstwa wojsk cesarskich nad Turkami w Węgrzech, w pobliżu Koszyc, pod wsią Szikso. Zwycięstwo nie było wielkiem. Sam Warszewicki powiada w mowie, że tylko około tysiąca Turków padło na polu walki, a drugie tyle dostało się do niewoli, jednakże uważał za stosowne wystąpić z tego powodu z pochwalną mową tak

¹⁾ K. W. Niewyd. pisma, str. 117—120.

²⁾ Nr. 35, fol. D₃—E₂: Ad Maximilianum Electum Poloniae regem oratio, Velunii 17 Januarii anno MDLXXXVIII.

³⁾ Tamże, fol. E₂: Ad Rudolphum II Caesarem oratio 2 Martii Pragae MDLXXXVIII.

⁴⁾ K. W. Niewyd. pisma, str. 121—125.

⁵⁾ Christophori Varsevicii oratio ad Rudolphum II, qua de re bene et feliciter contra Turcas gesta gratulatur, K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 32.

dla cesarza, jak i dla dowódców; użył tutaj motywu, powtórnego następnie w VI-jej turcyce ¹⁾, mianowicie przeciwstawił łagodność i pobłażliwość Habsburgów okrucieństwu i tyranii sultanów; zresztą zaś, podobnie jak w końcu poprzedniej mowy, zachęca Rudolfa II do zburzenia tureckiej potęgi i wypędzenia Turków z Europy.

W mowie do arcyksięcia Maksymiliana, wypowiedzianej w Brandyżu 7 września 1589 roku, Warszewicki składa mu życzenia z powodu oswobodzenia się z niewoli, a przytoczywszy dla pocieszenia rozmaite analogiczne przykłady z historii powszechniej, chwali go w końcu za męstwo w nieszczęściu, stałość i wielkość umysłu, które okazał w czasie całego pobytu w Polsce. Ta mowa raz tylko była drukowana w Pradze, w 1589 roku ²⁾.

Ostatnia mowa tego cyklu była napisana w 1593 roku również na pochwałę zwycięstwa wojsk austriackich nad Turkami pod Osiekiem w Sławonii; wybitnego charakteru i tonu nie ma; treść nie zasługuje również na uwagę, gdyż oprócz nadmiernych pochwał nie zawiera niczego więcej. Pomimo tego dwukrotnie wydana była w Pradze w 1593 roku ³⁾; następnie zaś także dwukrotnie przedrukowano ją w Hanowerze w 1613 ⁴⁾ i w Lipsku w 1713 roku ⁵⁾.

Mowy na cześć Zygmunta III niejako stanowią znowu cykl oddzielny. Jest ich cztery. Pierwszą z nich Warszewicki napisał i wydał w końcu lutego 1594 roku w Sztokholmie ⁶⁾ z powodu koronacji Zygmunta na króla szwedzkiego. Autor odrazu

¹⁾ Por. wyżej, str. 194.

²⁾ Ad Maximilianum electum Poloniae regem in reditu oratio, Nr. 35, fol. F₁.

³⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 37 i 38.

⁴⁾ Tamże, Nr. 72.

⁵⁾ Tamże, Nr. 73. Wydawca Lünig powiada w przedmowie do tego wydania, że zbiór tych samych mów przed kilku laty był wydany w niemieckim tłumaczeniu. Tytuł niemieckiego wydania jest następujący: „Grosser Herren, vornehmer Minister und anderer berühmter Männer gehaltene Reden“ (Lipsk, 1709), ale w nim niema tej mowy Warszewickiego.

⁶⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 40; o czasie, w którym ją pisał, powiada: „In Suecia Stockholmio Upsaliam iter faciens.... w mowie Nr. 56, fol. A₂.

uderzył w panegiryczną strunę. „Cnót twoich, powiada do króla, „tak długi jest szereg, że zamilczć o niektórych nie wypada, „a trudno w mowie wyliczyć i opisać wszystkie, czy to ktoś roz- „waży twój ród, czy też twoję i przodków twoich cnotę, czy „uwzględni bądź znamienite zasługi twoje względem Rzeczypos- „politój, bądź też sprawy pod twoją opieką prowadzone i do „skutku doprowadzone albo władzę twoją nie tylko odziedzic- „zoną, ale powiększoną i rozszerzoną“¹⁾; w tym tonie trzyma- na jest cała mowa, chociaż Warszewicki zastrzega się, że nie chce królowi pochlebiać: „niech dalekim odemnie będzie jakikol- „wiek, choćby najmniejszy pod tym względem cień pochlebstwa“²⁾. Następnie wypowiada nadzieję, że następstwem tej koronacji króla będzie taka sama unia Polski ze Szwecją, jaka zawarta została między Polską i Litwą. Mowa kończy się objawem uczucia radości z omawianego wypadku i życzeniem królowi wszelkiej pomyślności i szczęśliwego panowania.

Drugą mowę również napisał i wydał w Sztokholmie w końcu maja lub na początku czerwca 1594 roku³⁾, ażeby uczcić narodziny królewskiej córki. Pociesza w niej króla, powiadając że po córkach rodzą się zwykle synowie i że córki panujących również przynoszą państwu korzyść, wydając je bowiem za mąż, można zawierać korzystne traktaty z innymi monarchami. Jako przykład, cytuje Kazimierza Jagiełńczyka, córki którego, będąc za niemieckimi książętami, przeszkodziły swoim mężom pomagać zakonowi krzyżackiemu w wojnie z królem polskim, przez co Krzyżacy zmuszeni byli zawrzeć korzystny dla Polski pokój toruński. W tej mowie wiele historycznych przykładów i wspomnień i zdaje się, że Warszewicki pisał ją z historią Kromera w ręku. Nieco dziwną tylko, według trafnej uwagi M. Wisznie-

¹⁾ Nr. 40, fol. A₂.

²⁾ Nr. 40, fol. A₄.

³⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 41; przemówienie autora do czytelnika (karta D₃) datowane: *Stockholmiae, Calendis Junii anno 1594*. Autor poleca czytelnikowi swoje prace „*quae aliquando in Italia, Gallia, Germania, Polonia, Bohemia, Suecia et alibi diversis locis et temporibus prodierunt*“ i obiecuje wydać je w przyszłości w jednym zbiorze. Zauważyć należy, że we Włoszech niczego do tej daty nie ogłosił drukiem.

wskiego¹⁾, wydaje się ta okoliczność, że autor, pisząc swój utwór w Szwecyi i tamże go wydając, nie zrobił nawet wzmianki o królach szwedzkich, przodkach Zygmunta III, a wyłącznie chwalił Jagielonów i austriackich Habsburgów. Sądzę dla tego, że byli inowiercami, uważał więc za stosowne nie stawiać ich za przykład tak prawowiernemu monarsze, jakim był Zygmunt III.

Przepowiednia Warszewickiego sprawdziła się bardzo prędko: w następnym już 1595 roku, 9 czerwca, urodził się Zygmuntowi III syn—Władysław; nasz autor upamiętnił znowu ten fakt pochwalną mową²⁾, robiąc królowi świetne nadzieje. „Chociaż „albowiem, powiada na samym początku, w Polsce królowie nie „zwykli się rodzić, lecz są obierani, jednakże taka jest i była zaw- „sze w tym królestwie pamięć dobrze zasłużonych królów, że „znowu powoływali na tron ich synów, których wolności ojczyście „zdaje się, że usuwały od następstwa“³⁾. Według jego zdania, daleko jest „piękniej“ jeżeli król bywa obierany, aniżeli gdy tron odziedzicza. Następnie wychwala małżeństwo króla z Anną Rakuszką i w ogóle małżeństwa królów, najprzód dla tego, że rodzice odradzają się w swoich dzieciach; po drugie dla tego, że królowie unikają rozwiązości; po trzecie dla tego, że życie małżeńskie jest przyjemne; po czwarte dla tego, że żonaci królowie mają większe poważanie; po piąte wreszcie — następstwem ich małżeństwa bywa pokój między dwoma panującymi i państwami. Rozwinięcie tych motywów stanowi główną treść panegiryku. W zakończeniu autor porównywa urodzenie się Władysława z urodzeniem Zygmunta Augusta i przepowiada, że jak ostatni złączył z Polską Inflanty, tak i pierwszy rozszerzy granice Polski, przyłączając do niej nową prowincję; wreszcie zaś życzy królowi powodzenia we wszystkich przedsięwzięciach i szczęśliwego panowania w Polsce i w Szwecyi.

Czwarta mowa tego cyklu była napisana w celu uczczenia pamięci królowej Anny, pierwszej żony Zygmunta III, zmarłej

¹⁾ *Historia literatury polskiej*, tom IX, str. 371.

²⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 44: *Christophori Varsevicii Panegyricus*.

³⁾ Nr. 44, fol. A₂.

10 lutego 1598 roku w Warszawie ¹⁾. Warszewicki napisał mowę w ciągu trzech dni ²⁾, wydał zaś ją w Krakowie w tymże 1598 roku ³⁾. W następnym roku była wydana tamże ⁴⁾ w przekładzie polskim Jana Bogusławskiego, proboszcza w Miechocinie ⁵⁾. K. J. Turowski przedrukował tłumaczenie Bogusławskiego w „Bibliotece polskiej“ ⁶⁾.

Warszewicki pisał tę mowę jeszcze jako człowiek świecki, dla tego mówi w niej głównie o Annie, jako królowej i o jej politycznej roli w Polsce: wspomina również o jej krewnych i związkach królów polskich z habsburską dynastyą. Porównywa Annę z Jadwigą, pierwszą żoną Władysława Jagielly, i innemi królami polskimi z dynastji Habsburgów. W końcu mowy w imieniu zmarłej daje napomnienia i pociesza króla, senatorów, szlachtę i dwoje dzieci, których odumarała.

Przy czytaniu tej mowy mimowoli przychodzi na myśl mowa Skargi, którą tenże miał w 1599 roku w katedrze krakowskiej na pogrzebie królowej ⁷⁾. Porównując obydwie mowy, widzimy, że jedna nie ustępuje drugiej pod względem krasomówczych

¹⁾ P. Skarga, Kazania o siedmi sakramentach, do których są przydane kazania przygodne. Kraków, 1609, str. 407.

²⁾ Dedykacja mowy Maryi, matce królowej Anny, datowana jest w Warszawie, 13 lutego 1598 roku.

³⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 47: In mortem Annae Austriae Poloniae Sueciaeque reginae oratio.

⁴⁾ Tamże, Nr. 51: O śmierci Anny Rakuszanki polskiej i szweckiej królowej oracya.

⁵⁾ Tłumaczenie jest dokładne i gładkie. Bogusławski dedykował je Stanisławowi Tarnowskiemu, wojewodzie sandomierskiemu, który mu polecił uskutecznić je. Tłomacz podał w przekładzie i dedykacją autora, ale postawił w niej mylny rok: 1599, zamiast 1598. Od siebie dodał w końcu następujący epigramat:

Do pana Przygańskiego.

Mówisz, bym swe napisał, nie cudze tłumaczył,

Wzdybym z tobą Przygański nigdy nie frymarczył.

Ty się trapisz zazdrością, bawisz i przygana,

Nie zajrzęć, daj swe pismo, daj rzecz przekładaną.

Bądź to lepiej, bądź cudniej przed ludźmi ukazesz.

Przecie mi nie próżnować nigdy nie zakazesz. J. B.

⁶⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 82.

⁷⁾ Kazania o siedmi sakramentach, do których są przydane kazania przygodne. Kraków, 1609, str. 407—419.

zalet. Mowa Skargi, jako napisana później, jest po części jakby antytezą mowy Warszewickiego, po części zaś ją uzupełnia. Skarga niewątpliwie czytał mowę naszego autora i uważał ją za piękną; można nawet powiedzieć, że ją naśladował. „Nie chcę „się na tém bawić i czasu trawić, co drudzy szeroko już powie- „dzieli, a świeccy lepiej o tém mówić umieją“ ¹⁾. Wskutek tego mowa Skargi ma ściśle kościelny charakter. Według zwyczaju mówcy upstrzona jest tekstami pisma św.; mówca rozprawia o zmarłej więcej jako o kobiecie, aniżeli o królowej; wyłącznie niemal wystawia jej osobiste cnoty, zasługi i przymioty, jako wzorowej niewiasty, żony i matki. W jednym tylko miejscu, a i to jakby mimowoli, Skarga wypowiedział poważną myśl polityczną: „Teraz się nam z daru bożego otworzyło szczęście do- „mu królów naszych, acz nie całe, gdyż jeden królewic piękną „urodą dzieciątko z matką poległo. Chwała jednak tobie Jesu „Chryste, iż nam Władysława zostawujesz, który dom króla pana „naszego zbuduje i koronie pociechy wielkie przyniesie, i one „brzydkie i straszliwe interregna oddali, za dobrym wychowa- „nim i cnót królewskich nabywaniem“ ²⁾. Słowa Skargi: „która „familia tak wysoko od Boga podniesiona jest, aby dziesięć cesa- „rzów na rzymską monarchią wstępujące miała“ ³⁾ prawie dosłownie są wzięte z mowy Warszewickiego ⁴⁾; ustęp jego kazania o podróży królowej do Szwecji wraz z mężem ⁵⁾ jest także parafrazą ustępu mowy Warszewickiego ⁶⁾. Skarga wreszcie naśladuje Warszewickiego, kończąc swoją mowę dwiema apostrofami ⁷⁾ w imieniu zmarłej do poddanych i do Zygmunta III, których pograżyla w smutku przez śmierć swoją.

¹⁾ Kazania o siedmi sakramentach, do których są przydane kazania przygodne. Kraków, 1609, str. 411. Może się ten ustęp odnosić tylko do mowy Warszewickiego, oprócz niego bowiem nikt ze świeckiego stanu nie pisał mowy na cześć Anny. Marcin Szyszkowski, który wydał w 1598 roku: „De obitu Annae Poloniae et Sueciae reginae epistola“ i „In funere Annae Poloniae et Sueciae reginae oratio“, był już wówczas kanonikiem krakowskim.

²⁾ Skarga, Kazania, tamże, str. 411.

³⁾ Tamże, str. 411, kolumna 2-ga.

⁴⁾ Nr. 47, str. 6.

⁵⁾ Skarga, Kazania, tamże, str. 414.

⁶⁾ Nr. 47, str. 9.

⁷⁾ Skarga, Kazania, tamże str. 418—419.

Zwłoki królowej Anny nie były jeszcze pochowane w krakowskich grobach, gdy otrzymano wieści o zgonie innego członka habsburskiej dynastii, głównego jej przedstawiciela i opoki katolicyzmu, Filipa II, króla hiszpańskiego. Warszewicki, który przez tyle lat był gorliwym sługą „prześwieconego domu“, uważał za swój obowiązek i na tę mogiłę rzucić spory snopek pochwał i zachwytów, nazwany „mową na śmierć Filipa II katolickiego króla hiszpańskiego“. Pisał ją przez październik i listopad ¹⁾, wydał zaś w grudniu 1598 roku, w Krakowie ²⁾. Warszewicki dedykował tę mowę Jerzemu Radziwiłłowi, biskupowi krakowskiemu, w dowód wdzięczności za powołanie go do grona kapituły krakowskiej, a także i z tego powodu, że Radziwiłł był ongi posłem polskim w Hiszpanii i osobiście znał zmarłego króla. Panegiryk napisany jest według tej samej modły jak poprzednie tego rodzaju: autor chwali króla, opowiadając jego życiorys i czyny. Warszewicki stawia Filipa II po nad wszystkich monarchów, jacy kiedykolwiek żyli i stara się go nawet bronić, dowodząc, że nie wiedział o śmierci don Karlosa i że nie upoważniał księcia Alby do okrutnego i barbarzyńskiego postępowania w Niderlandach. W jednym miejscu (karta B.) królową angielską Elżbietę, nazywa Izabelą—jest to zapewne lapsus calami.

W końcu 1600 roku Warszewicki odwiedził w Monachium ³⁾ Alberta V, księcia bawarskiego, i miał tam do niego powitalną mowę, którą następnie wydał w Augsburgu, pod tytułem: „Ad Serenissimum utriusque Bavariae Ducem Guilhelmu V oratio“ ⁴⁾. Interesującą jest tylko dedykacja tej mowy, ponieważ w niej robi wzmiankę o tém, kiedy pisał niektóre swoje utwory. W samej mowie niema niczego zasługującego na uwagę. Autor

¹⁾ Filip II zmarł 13 września, a dedykacja mowy datowana jest „Cracoviae, Calendis Decembris anno 1598.“

²⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 50. Na odwrotnej stronnicy karty tytułowej znajduje się portret Filipa II, a po dedykacji przedrukowano list Filipa III do papieża Klemensa VIII z 13 września 1598 roku z wiadomością o śmierci Filipa II i pochlebne dla obu królów (Filipa II i Filipa III) przemowę papieża na tajnym posiedzeniu konsystorza, odbytym 8 października tegoż roku.

³⁾ „Ego pro humanitate et benignitate tua, powiada w dedykacji, quam Monachii mihi declarasti....“ Nr. 56, karta A₂.

⁴⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 56.

chwali księcia, z którym znał się oddawna, za jego osobiste cnoty, przywiązanie do cesarza, religijną gorliwość i wybudowanie w Bawarii wielu klasztorów i kolegów jezuickich.

W powrotnej podróży z Rzymu, Warszewicki zwiedzał Genuę i tam napisał jeszcze jeden panegiryk na cześć Habsburgów, mianowicie zaś Filipa III, króla hiszpańskiego. „Zachęcony „ludzkością i łaskawością Twoją, królu — powiada na początku tego utworu o powodach wydania go — gdy do Genui w tych „dniach przybyłem i odebrałem radosną nowinę o urodzeniu twojej córki, powziąłem chęć choćby i w tej rozprawce złożyć do „wody mojego poważania dla austriackich królów, zawsze „i wszędzie głoszonego, jakoteż nie mogłem tego na sobie prze- „nieść, ażeby ci z mej strony nie złożyć życzeń z powodu tego „najsławniejszego pòłogu twojej małżonki“ ¹⁾. Urodzenie córki Filipa III nappełnia naszego autora niewymowną radością i znie- wala go do złożenia pochwał Filipowi III, jego ciotce (żonie cesarza Maksymiliana II), Filipowi II i całemu habsburskiemu domowi, w szczególności za zwycięstwa ich nad Turkami. Panegiryk raz tylko był drukowany w Genui, w 1601 roku pod tytułem: *Panegyricus ad Philippum III, Hispaniarum regem catholicum* ²⁾.

Z Genui Warszewicki podążył do Mediolanu na dzień św. Ambrożego, patrona miasta. Miał zamiar powiedzieć w medyolańskiej katedrze kazanie o św. Ambrożym, ale gdy niewiadome nam powody stanęły temu na przeszkodzie ³⁾, postanowił przygotowany utwór ogłosić drukiem. Jest to *De vita et miraculis s. Ambrosii encomium*, wydane w Medyolanie w końcu 1601 roku ⁴⁾. Widziałem tylko jeden egzemplarz tego wydania, w bibliotece

¹⁾ Nr. 60, str. 6.

²⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 60.

³⁾ „Ego quidem Mediolanum, quam fere solam Italiae urbem ante non videram, cum triduo ante appulissem, powiada w dedykacji datowanej 11 grudnia 1601 roku—beati Caroli cardinalis consobrini tui sepulchri miraculis resplendentis, tuique exarsi desiderio invisendi. Sed quoniam pro ipso plane festo sancti Ambrosii veneram, nec recitare hanc lucubrationem, ut designabam, poteram, saltem in tuo nomine prodire nunc illam typis Mediolani volui....“ Nr. 61, fol. 2.

⁴⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 61.

narodowej w Medyolanie ¹⁾, a i to niekompletny (tylko cztery pierwsze karty). Z tytułu, dedykacji i początku samego utworu wnioskować można, że jak w innych panegirykach, pochwała św. Ambrożego na tle jego życia i czynów stanowiła treść niniejszego dzieła. W dedykacji jego kardynałowi Fryderykowi Borromeuszowi, arcybiskupowi medyolańskiemu, autor powiada także „i innych trzech doktorów kościoła pochwały do niniejszej dołączyć postanowiłem“ ²⁾, zdaje mi się jednak, że owych trzech pochwał nie wydał ani wówczas, ani też w późniejszym czasie.

W mowie „do Wincentego Gonzagi, księcia Mantui“ Warszewicki chwalił tegoż jako znakomitego dowódcę, w szczególności zaś podnosi jego pochód do Węgier przeciw turkom. Mowa ta po raz pierwszy była drukowana w Bolonii w 1602 r. ³⁾ i przedrukowana przezemnie w Warszawie w 1885 roku ⁴⁾.

Mowa, którą Warszewicki wypowiedział 4 marca 1602 roku w Wenecji na posiedzeniu Wielkiej Rady i która była także zaraz drukowaną ⁵⁾, a przezemnie powtórnie wydaną w Warszawie w 1885 roku ⁶⁾, należy do lepszych, staranniej jest ułożona, styl jej prosty i poważny; służy jednym więcej dowodem sympatyj polskiej szlachty dla sławnej rzeczypospolitej i jej instytucyj. Po krótkim wstępie, w którym autor w ogólnych wyrazach nadmienia o stosunkach Polski z Wenecją i motywuje swój pobyt także chęcią widzenia osobiowości miasta, następuje pochwała wenecyanów za ich państwowy rozum, męstwo, instytucje, bogactwo, siłę i wojenne przedsięwzięcia.

W mowie powitalnej do arcyksięcia Macieja, którą War-

¹⁾ Nr. 16225, &. &. 5. 5. nr. 3.

²⁾ „et reliquorum doctorum ecclesiae trium encomia huic adiungere constituissem“, Nr. 61, fol. 2.

³⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 62.

⁴⁾ Biblioteka zapomnianych poetów i prozaików polskich XVI — XVIII wieku, zeszyt II: Mowy Krzysztofa Warszewickiego, wypowiedziane i wydane w roku 1602, str. 1—8.

⁵⁾ K. W. Niewydane pisma, część IV, Nr. 63.

⁶⁾ Biblioteka zapomnianych poetów i prozaików polskich, tamże, str. 9—22.

szewicki miał w Wiedniu na audyencji 6 sierpnia 1602 roku, wychwalał tych panujących z rakuskiego domu, którzy zwycięsko walczyli z Turkami, jakoteż samego arcyksięcia, do którego przemawiał, za jego męstwo w wojnie z Turkami w Węgrzech. W końcu mowy przepowiada Maciejowi, że z czasem, jak imienik jego Maciej Korwin, stanie się sławnym królem węgierskim. „Bóg Najwyższy niechaj się opiekuje wszystkimi twymi radami, i zamiarami i za przykładem owego wielkiego króla Węgier, Macieja ustanowi cię Maciejem drugim obrońcą wiary swojej. Jak tamten na swoim nagrobku ma ten ostatni wiersz w napisie: żegnajcie szczęśliwe Węgry wraz z królem Maciejem, ty, Maciej drugi, obecnie arcyksiążę rakuski, lecz kiedyś może jako „król węgierski, broniąc Węgier, sprawisz, że ten wiersz odwrotne przyjmie znaczenie“ ¹⁾. Maciej rzeczywiście został w przyszłości królem węgierskim, ale nadzieje pokładane w nim zupełnie się nie sprawdziły. Jest to niedługa mowa, ale napisana płynnie i zręcznie. Warszewicki ogłosił ją w Wiedniu w 1602 roku ²⁾, pod tytułem: *Ad Serenissimum Principem et Dominum Matthiam Archiducum Austriae oratio*; przezemnie zaś przedrukowaną została w Warszawie, w 1885 roku ³⁾.

Ostatnią mowę Warszewicki napisał i wydał w Krakowie na wiosnę 1603 roku, pod tytułem: *Ad Serenissimum Potentissimumque principem et dominum dominum Jacobum Dei gratia Angliae, Scotiae et Britanniae regem oratio* ⁴⁾. Napisaną była z powodu koronacji Jakóba I na króla angielskiego. Autor miał zamiar udać się do Londynu, zapewne razem z królewskim posłem Stanisławem Cikowskim ⁵⁾; lecz wiek podeszły i zły stan zdrowia przeszkodziły mu urzeczywistnić ten zamiar. „Jeżeli kiedy,

¹⁾ Nr. 64, karta A₂.

²⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 64.

³⁾ Biblioteka zapomnianych poetów i prozaików polskich, tamże, str. 23—27.

⁴⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 66.

⁵⁾ Por. „Legatio ad serenissimum regem Angliae et Scotiae a serenissimo rege Poloniae per Cikowski, succamerarium Cracoviensem anno 1603“. Rękopis biblioteki Ossolińskich we Lwowie, Nr. 185, fol. 109; W. Kętrzyński, Katalog rękopisów, tom I, str. 425.

„to obecnie—powiada do króla—chętnie pobiegłbym, ażeby wi-
 „dzieć i nacieszyć się tą uroczystością twojej koronacji, jeżeli-
 „by mię nie powstrzymywały starość i złe zdrowie, które gdy
 „dla wszystkich ludzi ciężkimi są do zniesienia, najcięższe są
 „dla mnie, przeszło sześćdziesięcioletniego starca, zgrzybiałego
 „w tylu i tak wielu podróżach, podejmowanych w publicznych
 „i prywatnych sprawach“¹⁾. Autor chwali Jakóba I jako naj-
 godniejszego królewskiej korony i namawia go do wzięcia udziału
 w wojnie powszechnej w celu wygnania Turków z Europy
 i oswobodzenia Ziemi Świętej. Ta jest najważniejsza myśl mo-
 wy. Nieznajomość angielskich stosunków, a więc i brak mate-
 ryału były powodem, że mowa składa się głównie z ogólniko-
 wych pochwał i czczego retoryzmu.

Pewien pociąg i zdolności do krasomówstwa, co zresztą
 w Polsce nie jest rzadkim wypadkiem, Warszewicki posiadał
 z natury swojej. Takie wykształcenie, jakie on odebrał, a w czę-
 ści i polityczna działalność jego znacznie się przyczyniły do roz-
 winięcia tych zdolności. Warszewicki niczego nie poznał grun-
 townie, żadnej nauki lub umiejętności nie zgłębił; przyswoił sobie
 tylko główne podstawowe wiadomości z rozmaitych nauk,
 zwłaszcza zaś z historii, filozofii, umiejętności prawnych, poli-
 tycznych i przyrodniczych, tudzież sztuki wojennej, wreszcie był
 ogromnie odczytany, to jest, w ogóle umiał to tylko, co mogło być
 potrzebnem mówcy i czego żądał od mówcy ojciec łacińskiej wy-
 mowy—Cyceron²⁾. Dzieło ostatniego „de oratore“ i jego mowy
 były dla Warszewickiego podręcznikiem, wzorem, praktyczną
 szkołą, a nawet źródłem krasomówstwa. Wszystkie najważniejsze
 jego mowy ułożone są i napisane według prawideł podanych przez
 Cycerona. Schemat ich, podział na części, wstępy, epilogi, dygre-
 sye, retoryczne figury i ozdoby mów Warszewickiego, są też sa-
 me, jakie widzimy w mowach Cycerona. Od tego ostatniego
 Warszewicki nauczył się także amplifikacyj, od niego wprost za-
 pożyczyl i przyswoił sobie masę słów i wyrażeń, tudzież sposób
 ich układu albo łączenia. Staral się, również jak Cyceron, mó-

¹⁾ Nr. 66, karta A₂.

²⁾ De oratore, liber II, caput 14.

wić wytwornie i pięknie, poważnie i zajmująco, obfitym być
 w słowa; celem jego było nie tylko wyłożenie myśli swoich słu-
 chaczom tak, ażeby były zrozumiane, ale także zajęcie uwagi
 słuchacza i przykucie jej samą zewnętrzną stroną mowy, języ-
 kiem i stylem. Ponieważ jednak nie miał takiego daru i inwen-
 cyjności, jak rzymski mówca, więc rzadko udawało mu się stwo-
 rzyć coś godnego tego wzoru, który naśladował; zamiast być na-
 turalnym wpadał w manierę; myśl albo uczucie z wyrażeniem ich
 albo wyrazami nie zawsze są w należytej harmonii; zamiast
 prawdziwego zapалу i wymowy znajdujemy często w jego mo-
 wach sztuczne ożywienie i suchy, szumnobrzmiący tylko retoryzm.
 Między cyceronowskimi a jego mowami taka sama zupełnie
 różnica, jaką spostrzedz można między obrazem pierwszorzędnego
 mistrza a jego kopją, malowaną przez malarza biegłego, ale
 pozbawionego twórczej siły geniuszu. Wadą mów Warszewickiego
 jest zbytnia erudycja historyczna, zarówno powtarzająca się
 często w szczegółach, jak powtarzają się niektóre myśli tudzież
 sposoby ich wyrażenia. O języku i stylu, właściwych jemu
 a najbardziej ujawniających się w mowach, mówić będziemy
 niżej.

ROZDZIAŁ V.

P a m f l e t y.

De rebus in Polonia gestis in regem eligendo. Rationes et argumenta pro regno Poloniae recuperando. Lechitae et Bohemi colloquium. Apologiae duae. Pro Maximiliano, electo Poloniae rege, oratio.

Z biografii Warszawickiego widzieliśmy, że Habsburgowie używali wszelkich środków, ażeby dostać się na tron, ilekroć razy tenże po wygaśnięciu Jagiellonów, był do zajęcia. Zabiegi ich nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem dla tego, że szlachta, wybierająca króla pojedynczymi głosami, widziała w Habsburgach przedstawicieli nienawistnego jej germanizmu, że świadoma była tego, że Habsburgowie powodują się głównie swojemi dynastycznymi interesami, których następstwem mógłby być podział Polski pomiędzy nimi a sąsiadami; wreszcie dla tego, że szlachta obawiała się wciągnięcia Polski w ciągłą walkę z Turkami, która interesom kraju bynajmniej nie odpowiadała.

Dla Habsburgów nie była tajemnicą owa niechęć względem nich szlachty; starając się przeciągnąć na swoją stronę jej przywódców, nie zapominali jednocześnie o tém, ażeby sobie zjednać i publiczną opinią, albo raczej jak najliczniejsze głosy wyborców tego stanu. Najlepszym środkiem ku temu było rozszerzanie ulotnych broszur albo pamfletów, które, będąc napisanemi przez Polaków, zbijałyby wszystkie zarzuty przeciw habsburskiej kandydaturze, a zarazem dowodziły korzyści, wynikających dla Polski z wybrania na tron Habsburga.

Osobistości, które gotowe były oddać tę przysługę, łatwo się znalazły w szeregach austriackiej partii w Polsce, jak tego dowodzi znaczna ilość pamfletów i ulotnych pisemek, prze-

chowywanych w archiwum państwowém w Wiedniu i innych podobnych zbiorach. Honorowe miejsce między takimi autorami należy się Krzysztofowi Warszawickiemu; można nawet powiedzieć, że układanie tego rodzaju utworów było jego specjalnością, jako członka austriackiego stronnictwa.

Rękopiśmienne pamflety za austriacką kandydaturą były w obiegu jeszcze podczas pierwszego bezkrólewia, kiedy cesarskimi posłami w Polsce byli Jan Cyrus, Wilhelm z Rozenberga i Władysław z Persztyna, za inicjatywą których były układane. Warszawicki nie należał wówczas do liczby ich współpracowników, gdyż znajdował się w szeregach francuskiej partii. Jego działalność w tym kierunku poczęła się ujawniać wtedy, kiedy stanowczo przeszedł na stronę Habsburgów, kiedy wskutek zbiegu okoliczności stał się jednym z ważniejszych przedstawicieli tego stronnictwa, kiedy wreszcie dał się poznać ze zdolności władania piórem i wpływania na publiczną opinią siłą żywego lub pisanego słowa.

Działalność jego w tym kierunku była dotychczas prawie nieznaną. Mnie się udało wynaleźć w zbiorach rękopisów w Watykanie i Wiedniu wszystkie jego utwory tej kategorii; ogłosiwszy je poprzednio w „Krzysztofa Warszawickiego niewydanych pismach“ obecnie znajduję sposobność dowiedzenia, że są jego pióra, i poczynienia nad nimi pewnych uwag.

Pierwszy z tych pamfletów zatytułowany jest: *De rebus in Polonia gestis in regem eligendo* ¹⁾. Dochował się w dwóch kopiach z końca XVI wieku, z których jedna znajduje się w bibliotece Nadwornej w Wiedniu (rękopisy łacińskie Nr. 8572), druga zaś w archiwum książąt Schwarzenbergów w Trzeboni (Wittingau) w Czechach (Mss. Nr. 4834, 36, I). W żadnej kopii niema wzmianki o ich autorze; pomimo tego nie ulega wątpliwości, że był nim Warszawicki: niezbicie świadczą o tém liczne wyrażenia tylko jemu właściwe, spotykane bardzo często we wszystkich innych jego utworach, jak np. *nemini non* (K. W. Niewyd. pisma, str. 44), *audeo eo, factorum dictorumque* (str. 45); *res cum re, ratio cum ratione, argumentum cum argumento de-*

¹⁾ K. W. Niewyd. pisma, str. 44—54.

pugnaret; turmatim et armatim (str. 46); quid? (str. 46, 47, 51); ut ita dicam (str. 47, 48); omnibus numeris absolutam (str. 48); fingunt et affingunt, age progrediamur (str. 50); semper et ubique, sit semperque fuerit (str. 51); non ordinem sed hominem (pag. 53) i inne ¹⁾.

Warszewicki napisał ten pamflet na skutek żądania cesarza Maksymiliana II, po swoim przybyciu do Ratysbony, to jest, w sierpniu 1576 roku, w odpowiedzi na propozycje polskich posłów Jana Dymitra Solikowskiego i Jana Krotowskiego, jak dowodzi początek albo wstęp samego pamfletu ²⁾.

Posłowie polscy w mowie, mianej do cesarza i wręczonj mu potēm na piśmie, bardzo szczegółowo opisali przebieg elekcyjnego sejmku 1575 roku, i starali się dowieść, że wybór cesarza był nieprawny, ponieważ odbył się w ścisłym kółku jego stronników, którzy z tym zamiarem przybyli już na sejm elekcyjny i ponieważ przeciw niemu natychmiast zaprotowali liczni senatorowie i cała prawie szlachta, obecna na sejmie ³⁾.

Warszewicki opisuje w tym pamflecie po swojemu przebieg sejmku: całe postępowanie szlachty przedstawia jako nieposłuszeństwo i bunt przeciw powadze senatu, a wszystkie propozycje jej porozumienia się ze stronnikami cesarza potępia, jako objaw i rezultat opozycyjnych dążeń, rewolucyjnego ducha i chęci być najwyższym, wszystko decydującym stanem w Rzeczypospolitej. Chcąc dowieść prawności wyboru cesarza, a z drugiej strony nieprawego ogłoszenia królem Stefana Batorego, Warszewicki przeinacza fakty, albo też przytacza tylko takie, które przemawiają na korzyść jego tezy. Nie wdając się w szczegółowy rozbiór i polemikę z autorem pamfletu, powiem tylko, że Warszewicki niesłusznie wyrzuca upór samej szlachcie, gdy właśnie cesarskie stronnictwo nie chciało się zgodzić na żaden kompromis, rozmaite projekty którego szlachta podawała mu, byle tylko wyrzekło się swojego kandydata. Cezaryanie tymczasem na nic się zgodzić nie chcieli i, opuściwszy pole elekcyjne

¹⁾ Por. wyżej, Dodatek 1-szy

²⁾ Por. wyżej, str. 87.

³⁾ Posiadam kopję tego dokumentu, przepisana w archiwum państwowym w Wiedniu; ogłoszona będzie w przyszłości.

pod pozorem zagrażającego im niebezpieczeństwa, w innem miejscu, bliżej Warszawy, ogłosili Maksymiliana królem. Warszewicki, rozumie się, nie wspomina o tém, że wybór Stefana Batorego nigdy nie przyszedłby do skutku, jeżeliby austriacy stronnicy samowolnie nie ogłosili cesarza królem. Powiększa następnie liczbę stronników Maksymiliana, a zmniejsza liczbę wyborców Stefana Batorego. Według jego przedstawienia rzeczy ¹⁾, za cesarzem oświadczył się cały senat, cała Litwa, całe Prusy i cała szlachta mazowiecka. Jest to fałsz. Za Maksymilianem głosowało 35 senatorów ²⁾, to jest, czwarta część senatu. Litwskich senatorów było niewielu, a i z tych jedni byli podkupieni, drudzy marzyli o udzielnosci Litwy i zerwaniu unii; litwskiej szlachty (nie licząc świt Chodkiewicza, Radziwiłłów i paru innych) wcale nie było na sejmie; jej zaś zgromadzenia, które się odbyły na Litwie w maju i czerwcu 1576 roku dowiodły, że stanowczo przeciwna była wyborowi cesarza, obawiając się, ażeby jako król polski, nie odstąpił Janowi Groźnemu całej Litwy, albo znacznej jej części. Nie było na sejmie także i pruskiej szlachty, lecz i ta niezgadzała się na Maksymiliana w obawie germanizacji Prus lub oderwania ich od Polski: oświadczyli się za nim tylko niektórzy senatorowie i posłowie miast pruskich: Gdańska, Elbląga i Torunia. Co się tyczy mazowieckiej szlachty, prawdą jest to tylko, że ponieważ była najbiedniejsza, a najmniej rozumiała się na sprawach politycznych, więc wpośród niej najwięcej udało się cesarskim agentom nawerbować stronników.

Drugim najważniejszym argumentem Warszewickiego jest ten, że za cesarzem oświadczył się arcybiskup, marszałek koronny i najważniejsza część wyborców—senatorowie. Ten argument mógłby mieć wartość w praktyce, jeżeli każdy z tych dygnitarzy i senatorów miał po za sobą masę wyborców ze stanu szlacheckiego, dobrowolnie głosujących z nim za tymże kandydatem; lecz z prawnego punktu widzenia argument nie miał żadnego znaczenia, albowiem głos arcybiskupa lub jakiegokolwiek senatora na

¹⁾ K. W. Niewydr, pisma, str. 46.

²⁾ Por. moją recenzję książki A. Przezdzieckiego i J. Szujskiego: „Jagiellonki polskie w XVI wieku, tom V,” drukowaną w Ateneum, rok 1879, tom II, str. 586.

elekcji tyleż był wart, co i głos każdego choćby bosego szlachcica. Największą wagę, według zdania Warszewickiego, wyborowi cesarza dawała ta okoliczność, że Maksymilian był nominowany królem przez arcybiskupa gnieźnieńskiego, jako prymasa, ogłoszony zaś przez marszałka koronnego „według praw, przywilejów i zwyczajów królestwa“. I ten argument jest bardzo słaby, albowiem nominacja przez prymasa i ogłoszenie przez marszałka o tyle mogło być prawnem, o ile było wyrazem albo zabezpieczeniem ogólnej zgody wszystkich stanów i wyborców; w danym zaś razie nie mogło być o tém mowy: nominacja i ogłoszenie były aktem samowoli i pogwałceniem przez prymasa i marszałka tych praw, jakie im przyznawały konstytucye krajowe.

W ogóle pamflet jest bardzo słaby, zwłaszcza w porównaniu z mową Solikowskiego i Krotowskiego, albo raczej w porównaniu z daną im przez senat instrukcją, w której siła prawdy wytrzymuje wszystkie przeciwne zarzuty i argumenty. Pamflet nadto nie jest napisany zupełnie jasno i systematycznie, niektóre szczegóły powtarzają się ¹⁾; wpływ więc jego musiał być niewielki, nie wydrukowano go zresztą i posługiwano się nim ze strony cesarza w tym jedynie celu, ażeby skaptować sobie przychylnosc wpływowych ludzi za granicą, na pomoc których cesarz liczył w razie, jeżeliby mu koniecznie wypadło upominać się o swoje prawa do korony polskiej z orężem w ręku.

Drugi pamflet: *Rationes et argumenta pro regno Poloniae recuperando*, napisany został również w Ratysbonie. Autograf jego, mający dokładną datę: 7 września 1576 roku, i podpisany przez samego autora, przechowuje się w bibliotece Nadwornej w Wiedniu (rękopisy łacińskie Nr. 8601). Część jego według niedokładnej i niezupełnej kopii, była wydana przez S. Tarnowskiego w „Rozprawach i sprawozdaniach z posiedzeń wydziału filologicznego Akademii Umiejętności w Krakowie“ ²⁾. Zupełny zaś tekst według wspomnianego autografu podałem w „Krzysztofa Warszewickiego niewydanych pismach“ (str. 68—76).

¹⁾ Por. np. K. W. Niewyd. pisma, str. 46 i 53.

²⁾ Tom I, str. 215—222.

Pamflet składa się z trzech części. W pierwszej bez żadnych motywów i treściwie wyliczone są powody, ze względu na które Maksymilian II nie powinien zrzekać się korony polskiej. Powody te istotnie dobrze są zgrupowane i słuszne, ale wyłącznie z punktu widzenia polityki habsburskiej: mógł je wskazać tylko polak, więcej dbający o dobro swoich panów, aniżeli własnej ojczyzny. Owe powody najlepiej dowodzą, że Habsburgowie, starając się o koronę polską, robili to dla własnych celów, a nie dla korzyści i pomyślności Polski, jak ciągle głosili to ich posłowie i ajenci; podane przez Warszewickiego powody ciekawe są dla nas również z tego względu, że określają, na czém polegały cele albo interesy Habsburgów w Polsce i jaką byłaby ich polityka, jeżeliby rzeczywiście potrafili osiągnąć koronę polską i stanąć tu pewną nogą.

Druga część pamfletu ma osobny tytuł: „Possibilia. si quaerantur, ista sunt“ i swoją drogą rozpada się na dwie części; w pierwszej Warszewicki wylicza okoliczności, które cesarz może wyzyskać w celu zawładnięcia Polską, a mianowicie, że polacy zmęczą się prędko i staną się obojętni względem kwestyi: kto będzie ich królem; że więcej ceniąc pokój aniżeli wojnę, nie zechcą narażać swojego życia i majątku dla Stefana Batorego; że Batory, jako cudzoziemiec, nie znający języka polskiego, chciwy, okrutny, złych obyczajów i lennik turecki, prędko zostanie znienawidzonym przez polaków, tém bardziej gdy już są tacy, których nie zadowolnić, nie usprawiedliwiać pokładanych w nim nadziei. Jeżeli zaś Batory zechce prowadzić z cesarzem wojnę, to niewiele wskóra, albowiem po pierwsze, gdy wojsko cesarza przybędzie do Polski, to na jego stronę przejdzie wielu z dawnych stronników. Po drugie, Stefan Batory może zwołać pospolite ruszenie szlachty tylko z decyzji sejmu i za zgodą wszystkich stanów; zwołaniu zaś ruszenia opierać się będą niektórzy senatorowie, bojąc się, ażeby szlachta nie zbuntowała się przeciwko nim, jak ongi w 1537 roku pod Lwowem; jeżeliby zaś i przyszło do skutku, to chyba dopiero podczas przyszłego lata. Po trzecie, podczas zimy Batory nie będzie mógł otrzymać czynnej pomocy od Turków. Jest to najsłabsza część pamfletu, bo przedstawia wszystko w korzystnym świetle dla cesarza i dowodzi, że autor nie znał faktycznego położenia rzeczy w Polsce. W drugiej połowie tej części pamfletu Warszewicki proponuje i doradza cesarzowi uciec się do na-

stępujących środków, mających doprowadzić go do celu: po pierwsze, postarać się, ażeby papież uwolnił polaków od przysięgi na wierność, złożonej Stefanowi Batoremu; po drugie, nie pozwalać wojsku w czasie pochodu grabić obywateli i pustoszyć Polski; po trzecie, wydać manifest, oświadczając w nim uroczyście, że nie przychodzi do Polski jako wróg, ale jako jej król prawy, dla dobra całej Rzeczypospolitej chrześcijańskiej; po czwarte, agitować w Polsce przeciw Stefanowi Batoremu i zachęcać swoich stronników do wytrwania w wierności. Temi środkami albo tą drogą cesarz opanuje Polskę, co gdy nastąpi, nie będzie potrzebował obawiać się Turków.

W trzeciej części pamfletu wyłożone są: „nieszczęścia i niebezpieczeństwa, które zagrażają lub zagrażać będą, jeżeli cesarz wyrzeczy się Polski“; w porównaniu z pierwszą częścią niniejsza jest jakoby zbiorem motywów a contrario. Są one następujące: skrupuły sumienia, hańba i wstyd, złamanie obietnic i przysięgi złożonej publicznie i wobec stronników swoich; wreszcie niebezpieczeństwo, które grozić będzie Niemcom i dziedzicznemu państwu cesarza, jeżeli Stefan Batory umocni się w Polsce: albowiem jako mądziar, będzie intrygował przeciw cesarzowi w Węgrzech i dążył do przyłączenia ich północnej części do Siedmiogrodu; jako zaś lennik turecki, pozwoli Turkom na swobodne przejście do Niemiec przez Polskę; Turcy wreszcie opanują Polskę, a wówczas nie łatwo będzie ich zwyciężyć lub uwolnić się od ich przewagi i parcia.

Pamflet z austriackiego punktu widzenia napisany jest względnie przekonywająco i zestawia razem wszystko, na co tylko Maksymilian mógł się powołać, ażeby znaleźć poparcie u własnych poddanych i książąt niemieckiej rzeszy. Ale Warszewickiemu, jako Polakowi, pamflet nie przynosi zaszczytu, gdyż w nim przekroczył dozwolone granice, stając się zdrajcą interesów swojej narodowości i ojczyzny.

Trzeci pamflet *Lechitae et Bohemi colloquium* dochował się jedynie w rękopisie biblioteki watykańskiej (Mss. Ottoboniani, Nr. 2642) i nadto nie w oryginale, ale w łacińskim przekładzie nieznanego tłumacza. Na podstawie tego rękopisu wydrukowany został przezemnie w „Krzysztofa Warszewickiego niewydanych pismach“ (str. 77—95).

Że pamflet pierwotnie napisany był po polsku, świadczy o tém notatka w końcu rękopisu („auctor Warsevicus lingua polonica“) i treść sama, która dowodzi, że był napisany w celu pozyskania dla austriackiego kandydata względów drobnej mazowieckiej szlachty; do tej zaś przemawiać można było tylko w zrozumiałym dla niej rodowitym języku.

Powyższa notatka dowodzi również, że autorem pamfletu był Warszewicki; nasz pisarz zresztą sam się przyznaje do autorstwa w liście do Ekharda von Schwoben, kanclerza cesarskiego posła Stanisława Pawłowskiego, mówiąc: „napisałem obecnie „pewien dyalog, w którym wyliczywszy pokrótce korzyści z obioru „austriaka i niedogodności z obioru innych kandydatów, niewątpliwie wykazuję niebezpieczeństwa, grożące naszej ojczyźnie, jeżeli nie przestaniemy znieważać austriackiej dynastii nowemi „obelgami“¹⁾. List, w którym się znajdują powyższe słowa, nie ma daty, pisany był jednak w lipcu 1587 roku; do tego też czasu odnieść należy powstanie utworu.

Pamflet ma formę rozmowy między Polakiem i Czechem. Trudno zaprzeczyć, że ta forma jest z pewnością wybrana, jako najodpowiedniejsza. Więcej interesuje czytelnika, bardziej przykuwa jego uwagę i niezmiernie ułatwia zastosowanie wszystkich argumentów, jakoteż zbieżność zarzutów; cała kwestya wskutek tego daleko jaśniej przedstawia się czytelnikowi, szczególnie takiemu, który nie zwykł czytywać politycznych traktatów i nie bardzo się znał na politycznych sprawach. Wyprowadzenie na scenę Czecha, polecającego wybór rakuskiego arcyksięcia, również jest z pewnością z tego powodu, że szlachta w politycznych dysputach na ten temat powoływała się zazwyczaj na czeskie stosunki, twierdząc, że się obawia, ażeby Habsburgowie, podobnie jak w Czechach, nie zamienili tronu elekcyjnego na dziedziczny i nie nakładali nowych a ciężkich podatków. Jakoż Czech zbija wszystkie tego rodzaju zarzuty, które Polak stawia nieśmiało i jakby wstydzając się ich. Czech krytykuje także wszystkich kandydatów, a mianowicie piastę, królewicza szwedzkiego i cara moskiewskiego; według jego zdania, jedynym godnym korony polskiej kandydatem jest arcyksiążę rakuski; chwali ze wszystkich stron tego

¹⁾ K. W. Niewyd. pisma, str. 185.

kandydata, nie przeczy również temu, że po wybraniu go na króla możebną jest wojna z Turcją, ale w takim razie, powiada, Polska nie będzie osamotnioną, bo znajdzie sprzymierzeńców w papieżu, królu hiszpańskim i innych monarchach; polacy więc mogą nie obawiać się tej wojny, skoro na pewne obiecywać sobie mogą zwycięstwo. W końcu dyalogu czech ostrzega polaków, ażeby nie wywoływali zemsty chrześcijańskich monarchów, po raz trzeci okazując wzgardę i lekceważenie austriackiej dynastii przez odrzucenie kandydatury arcyksięcia.

Następny co do czasu pamflet Warszewickiego ma tytuł: *Apologiae duae, quarum una divi Maximiliani caesaris, regis Poloniae, altera alterius Maximiliani, archiducis Austriae in regem Poloniae et Magnum Ducem Lithuaniae legitime electi, ius et dignitas defenditur*. Dochował się ten pamflet w trzech kopiach, znajdujących się w bibliotece Nadwornej w Wiedniu (rękopisy łacińskie Nr. 8566, 8567 i 8572). Dwie pierwsze kopje były sprawdzane i poprawiane przez samego Warszewickiego, są oprawione w amarantową jedwabną materyą, dla tego, że jak się zdaje, musiały być ofiarowane przez autora znakomitą osobom — zapewne cesarzowi Rudolfowi II i arcyksięciu Ernestowi lub Maksymilianowi. Na podstawie tych rękopisów wydałem je w „Krzysztofa Warszewickiego niewydanych pismach“ (str. 55—67 i 96—116).

W żadnej kopii niema wzmianki o autorze; zdradzają go najprzód własnoręczne poprawki, następnie zaś ulubione przezeń wyrażenia, jak np. non nemo (K. W. Niewyd. pisma, str. 55, 57, 98), ut fit (str. 56); ut ita dicam (str. 59, 66); ut nostra opinio fert, omnibus numeris et partibus absolutam, re cum re, argumento cum argumento collato (str. 59, 106); age progrediamur (str. 62, 105); omnes omnium (str. 65); partium et artium (str. 66); semel et iterum (str. 96); omnibus omnium, varie variis (str. 97); ut par est (str. 98); esse fuisseque semper (str. 101); fatisme vel fatuis (str. 102); quod aiunt (str. 104); gentes et nationes (str. 109); nam quo in regno id, quod libet, licet, quod licet, unusquisque audet, quod audet, agreditur, quod aggreditur, prohibet nemo (str. 111); ad propositum revertamur (str. 112) i inne¹⁾;

¹⁾ Por. niżej, Dodatek 1-szy.

W „Niewydanych pismach“, grupując utwory według czasu z punktu widzenia ich treści, rozdzieliłem ten pamflet na dwie części. Tu nadmienię, że we wszystkich rękopisach znajdują się razem, druga jednak zawsze ma osobny tytuł. Zdaje mi się, że ta druga apologia była napisana w 1588 roku na użytek tych posłów, którzy w Będzinie pertraktować mieli z polskimi posłami o uwolnieniu arcyksięcia Maksymiliana z niewoli; I-sza zaś apologia dodaną została do drugiej w rodzaju uzupełnienia; mianowicie zaś w celu wyjaśnienia i należytego oświecenia wypadków drugiego bezkrólewia, o których autor tu i owdzie mimozjadem robi wzmiankę także i w II-jej apologii.

Pierwsza apologia jest skróconą parafrazą pierwszego pamfletu: „De rebus in Polonia gestis in regem eligendo.“ Różni się zaś w tém, że w apologii autor nie kładzie już takiego nacisku na ten argument, że wybór cesarza Maksymiliana prawnym był dla tego, że prymas i marszałek koronny nominowali i ogłosili go królem. I łatwo domyśleć się dla czego: w II-jej apologii wypadło mu bronić prawności wyboru arcyksięcia Maksymiliana właśnie pomimo tego, że arcyksiążę *nie był* nominowany przez prymasa i nie przez marszałka koronnego został ogłoszony królem.

Apologia II-ga składa się ze wstępu i dwóch części. We wstępie ogólnymi rysami charakteryzuje drugie i trzecie bezkrólewie; w pierwszej części opisuje przebieg trzeciego bezkrólewia (daleko krócej niż w „Rerum polonicarum liber XIII“), w drugiej zaś części polemizuje z tymi, którzy twierdzą, że arcyksiążę nieprawnie wybrany był królem. Sam autor w następujący sposób wylicza argumenty, które rozwija w tej części pamfletu: „Jus „quidem et modus eligendi regis tribus potissimum constat. Auctoritate loci et conventus ordinum nationumque, quae ad electionem pertinent, unanimi consensu et eorum omnium, quae in „leges relata, quaeve diuturna consuetudine probata sunt observationum firmitate“¹⁾. Ten utwór jest również i w podobny sposób tendencyjny i stronny jak poprzednie, w szczególności zaś w ocenie Jana Zamoyskiego i w przedstawieniu okoliczności i szczegółów ogłoszenia arcyksięcia królem. W danym razie za-

¹⁾ K. W. Niewyd. pisma, str. 106.

danie autora o tyle było łatwiejszém, że pozwoliło mu robić bardziej słuszne zarzuty i przeciwniej partyi, stronnikom Zygmunta III, którzy nie zupełnie postępowali słusznie i sprawiedliwie. Apologia jest staranniejszą od innych pamfletów w literackim względzie, wykład jest jaśniejszy i systematyczniejszy.

Ostatni utwór téj grupy, zatytułowany: *Pro Maximiliano, electo Poloniae Rege ad Regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae ordines oratio*, zaliczam do pamfletów dla tego, że treść jego prawie jest ta sama, jak apologii II-ój i że w nim znajdują się ustępy będące tylko parafrazą niektórych jój ustępów ¹⁾. Ta mowa doszła do nas w jednej tylko kopii, znajdującą się w wiedeńskiej bibliotece nadwornej (rękopisy łacińskie Nr. 8577) i według téj kopii wydałem utwór w „Krzysztofa Warszewickiego niewydanych pismach“ (str. 130—142). W niej niema również wzmianki o nazwisku autora, ale na korzyść Warszewickiego przemawiają: bliskie pokrewieństwo z apologią II-gą, własnoręczne jego poprawki tekstu i takie np. właściwe mu i często przezeń używane wyrażenia: *gentium et nationum* (str. 130, 131, 132, 140, 142); *ut plerumque fit* (str. 131); *quibus et quantis* (str. 131); *res cum re, ratio cum ratione, argumentum cum argumento confertur* (str. 132); *nemini non* (str. 134); *non dicam ordines, sed homines omnes* (str. 136) i inne ²⁾.

Warszewicki pisał tę mowę na początku 1589 roku, ponieważ w jednym miejscu powiada: „*teraz zaś naradzać się znowu „macie o uwolnieniu takiego księcia“*“ ³⁾. Celem téj mowy było zachęcić komisarzów polskich do przyjęcia takich warunków uwolnienia arcyksięcia, które byłyby korzystne dla Austrii i nie przynosiłyby ujmy jego honorowi. Warszewicki opisuje pokrótce historią całego bezkrólewia, jednakże stronnie i w fałszywym świetle, jak to najlepiej ocenić można przez porównanie téj opowieści z jego własnym dziełem „*Rerum polonicarum liber XIII*“. W drugiej części broni praw arcyksięcia ostrzej i bardziej stanowczo, aniżeli w apologii, tak że nawet poddaje w wątpliwość

¹⁾ Por. np. w Niewyd. pismach stronnice 134 i 111, albo 139 i 108.

²⁾ Por. niżej, Dodatek 1-szy.

³⁾ K. W. Niewyd. pisma, str. 131.

prawomocność wyboru Zygmunta III. Podobny ton nie odpowiadał nastrojowi chwili, ani też warunkom, jakie cesarz był w stanie wytargować na Polsce; o tém, żeby arcyksiążę zatrzymał tytuł króla polskiego i był uznany za następcę Zygmunta III (co Warszewicki miał, zdaje się, na myśli), polscy posłowie w Będzinie nie mogli nawet słuchać. Przypuszczać więc można, że Warszewicki raczej chciał zyskać sobie tylko względy cesarza i arcyksięcia, aniżeli wyświadczyć jakąkolwiek przysługę cesarskim pełnomocnikom i poprzeć sprawę pertraktacyj o uwolnienie Maksymiliana z niewoli.

i motywuję moje zdanie o wartości jego i stosunku do niego Warszawickiego; uważam więc za zbyteczne w tém miejscu powtarzać to samo.

Drugie dziełko, którego tłumaczem i wydawcą był Warszawicki, ma tytuł *Clypeus spiritualis*. Historia téj książeczki jest dosyć ciekawa.

Zygmunt I Stary posiadał modlitewnik pisany na pergaminie i ozdobiony miniaturami, który z biegiem czasu przeszedł na własność Zygmunta III, a następnie Jana Sobieskiego. Od wnuczki ostatniego—Maryi Klementyny, żony Jakóba III Stuarta, modlitewnik dostał się w angielskie ręce, mianowicie kardynałowi York, potem zaś księciu Sussex, od którego kupiono go dla muzeum brytańskiego w Londynie, gdzie téż dotychczas jest przechowywany ¹⁾.

Zygmunt I pożyczył modlitewnik Janowi Tarnowskiemu, hetmanowi wielkiemu koronnemu, który kazał go przepisać. Jedną część modlitewnika, mającą tytuł „*Clypeus spiritualis*“, zapewne za inicjatywą hetmana była wydana w polskim przekładzie pod tytułem „*Tarcz duchowna*“, w Krakowie, w czwartym dziesiątku lat XVI wieku ²⁾. Wnuk Tarnowskiego, Janusz, książę Ostrogski, spotkawszy się z Warszawickim w Pradze w 1577 roku ³⁾, podarował mu egzemplarz tego wydania ⁴⁾, Warszawicki

ROZDZIAŁ VI.

Wydania i tłumaczenia.

Wenecya. Krzysztof Warszawicki mówiącą wводи Wenecyą. *Clypeus spiritualis*. M. A. Mureti oratio ad cardinales. F. F. Ceriolae de concilio et conciliaris principis.

Pierwszą literacką pracą Warszawickiego było wydanie poematu *Wenecia*, która pojawiła się w drukowanej szacie w 1572 roku, w Krakowie ¹⁾, bez nazwiska autora. Drukarz — Mateusz Sibeneycher, dedykując poemat Walentemu Dębieńskiemu, kanclerzowi koronnemu, wyraził się co do autora bardzo zagadkowo: „ty książki pod imieniem Wenecyey, które mi niedawno do rąk przyszły“. Dopiero w dedykacji drugiego wydania poematu: Krzysztof Warszawicki mówiącą wводи Wenecyą (Kraków, 1587) ²⁾ Mikołajowi Firlejowi, wojewodzie krakowskiemu, nasz autor przyznał się do pierwszego wydania: „Jeszcze za króla „Zygmunta Augusta sławnej pamięci wydałem jedne książki, którym tytuł *Wenecia*.“ Lecz kto był autorem poematu, czy nim rzeczywiście był Krzysztof Warszawicki? to historycy literatury polskiej rozmaicie rozstrzygają tę kwestyą. Według mojego zdania Warszawicki nie był autorem, lecz tylko wydawcą jego. Jednocześnie z niniejszą pracą wydają przedruk tego utworu według pierwszej jego edycji ³⁾, w przedmowie zaś wypowiadam

¹⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 1.

²⁾ Tamże, Nr. 29.

³⁾ Biblioteka zapomnianych poetów i prozaików polskich XVI — XVIII wieku, zeszyt I: *Wenecya*, poemat polityczno-historyczny z końca XVI wieku.

¹⁾ Wiadomość i opis modlitewnika J. T. L. (Jerzy Tadeusz Lubomirski?) podał w Bibliotece Warszawskiej, 1856 rok, tom IV, str. 623—629.

²⁾ O tém wydaniu wzmiankuje J. S. Bandtke w *Historii drukarstwa w Królestwie Polskim*, tom I, str. 164. Jeden egzemplarz znajduje się w bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie, ale tego nie mogłem widzieć, gdyż w czasie mojej bytności w Krakowie w 1882 i 1883 roku, odpowiadano mi, że egzemplarza nie można znaleźć.

³⁾ W dedykacji Januszowi Ostrogskiemu parafrazy psalmów Warszawicki mówi: „tibi quidem hanc in psalmos paraphrasim meam consecrare volui: quod aliquando Sigismundi I Poloniae regis devotissimas cum iisdem psalmis precesiones, quas ille Tarnovio tuo avo communicaverat, mihi Pragae dederat“. Nr. 53 — 54, fol. 175.

⁴⁾ W dedykacji wydania Nr. 15, datowanej w Wilnie 18 marca 1582 roku, Warszawicki mówi: „cum aliquando in Sigismundi I, regis Poloniae, libellum precesionum incidissem, non magis gavisus sum, quam dolui, quod semel (nisi fallor) annos ante quinquaginta Cracoviae typis excussus ad paucorum notitiam pervenisset“. Według przedruku na czele wydania Nr. 39.

zaś ponownie ogłosił je drukiem w Wilnie w 1582 roku, ale znów w łacińskim przekładzie i pod pierwotnym tytułem „Clypeus spiritualis“. Tego wydania nigdzie znaleźć nie mogłem; że ono jednak istniało mamy dowód w dedykacji dziełka królewiczowi szwedzkiemu Zygmunutowi, datowanej w „Wilnie 18 marca 1582 roku“ i przedrukowanej na czele drugiego wydania; powtóre, wydanie 1598 roku Warszewicki nazywa czwartym i w nim też powiada, że książeczka pierwszy raz drukowana była w Wilnie, w roku 1582 ¹⁾.

Drugie wydanie, dedykowane także Zygmunutowi III, było drukowane w Pradze, w roku 1593 ²⁾. W skład jego wchodzi: *Lithaniae totius vitae Christi, Oratio ad Jesum* ³⁾ i *Paraphrasis in septem psalmos*. Jedyny znany mi egzemplarz tego wydania znajduje się w uniwersyteckiej bibliotece w Pradze.

Trzeciego wydania (Sztokholm, 1594) również nie widziałem. Henryk Bukowski, od lat przeszło dwudziestu mieszkający w Szwecji, zapewnia mnie, że go niema w bibliotekach szwedzkich. Sądzę, że to było tylko tytułowe wydanie: Warszewicki w niewielkiej zapewne liczbie egzemplarzy kazał w Sztokholmie wydrukować sam tytuł, dla naklejenia na praskie wydanie dziełka.

Czwarte i ostatnie wydanie ukazało się w Krakowie w 1598 roku ⁴⁾; jest ono pełniejszym od drugiego. Składa się ze 112 kart w 12-ce i zawiera następujące modlitwy: *Lithaniae totius vitae Christi, paraphrasis in psalmos poenitentiales septem, lithaniae (omnium sanctorum), in iubilum D. Bernardi de nomine Jesu (paraphrasis), aliae lithaniae de nomine Jesu, orationes de nomine Jesu, lithaniae Beatae Virginis Mariae, oratio ad Beatam Virgi-*

¹⁾ „Quartum iam prodit Sigismunde Rex precationum istud opusculum meum: initio olim Sigismundo I, Poloniae regi, materno tuo avo, incerto auctore; postea a me cum Stephani regis apud Patrem tuum legatus fuisset nomini tuo dedicatum. Deinde vero cum ab hinc quadriennio in Sueciam navigaras: et rursus cum ex ea revertebare tertio. Ac nunc demum postremo.“ Nr. 49, fol. A₂.

²⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV. Nr. 39.

³⁾ Zaczyna się od słów: „O bone Jesu, o piissime Jesu, o dulcissime Jesu, fili Mariae Virginis plenae misericordia et veritate... i niema jej w wydaniu 1598 roku.

⁴⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 49.

nem Mariam i sancti Bernardi oratio. Jedyny znany mi egzemplarz tego wydania znajduje się w bibliotece uniwersyteckiej w Warszawie.

W 1585 roku Warszewicki przedrukował w Krakowie mowę Marka Antoniego Mureta, którą tenże miał w Rzymie 21 kwietnia w obecności kardynałów, zebranych na konklawe po śmierci Grzegorza XIII. Muret w tej mowie, wyrażając się słowami Warszewickiego, „chciał przedstawić ideał papieża“ ¹⁾. W wydaniu Warszewickiego mowa tak jest zatytułowana: *M. A. Mureti oratio habita ad Illustrissimos et Reverendissimos S. R. E. Cardinales ipso die Paschae, cum subrogandi pontificis causa conclave ingressuri essent* ²⁾. Wydawca dedykował ją Piotrowi Kostce, biskupowi chełmińskiemu.

Razem z „*Turcicae quatuordecim*“ Warszewicki wydał w Krakowie, w roku 1595, dziełko: „*De concilio et conciliariis principis liber ex F. Furii Ceriolae hispanico in latinum versus*“ ³⁾. Fryderyk Furiusz Ceriola albo Ceriolanus (1510—1592) zdobył sobie imię rozprawą o szkodliwości przekładów pisma św. na nowe języki ⁴⁾. Karol V przeznaczył go na doradcę synowi swemu Filipowi II; wówczas to Ceriola napisał niewielki traktat „*Del consejo y consejero*“, wydany po raz pierwszy w Antwerpii w 1559 r. ⁵⁾ Nie widziałem ani tego, ani innych wydań dziełka, również jak i przekładu na język łaciński, wydanego przez Szymona Schardiusa ⁶⁾, dla tego nie mogę ocenić, o ile przekład Warszewickiego jest dokładnym. Sam on w dedykacji swojego tłumaczenia kardynałowi Jerzemu Radziwiłłowi zapewnia, że tłumaczył dosłownie ⁷⁾ i że nie

¹⁾ Nr. 23, karta A₁ verso.

²⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 23.

³⁾ Tamże, Nr. 43.

⁴⁾ Bononia, sive de libris sacris in vernaculam linguam convertendis libri duo. Basileae, 1566.

⁵⁾ Nouvelle Biographie Générale, Paris, 1858, tom IX, str. 70.

⁶⁾ Idea consiliarii ex Frid. Furii institutione principis. Jöcher, Allgemeines Lexicon, pod wyrazem *Schardius*.

⁷⁾ „Verbum enim verbo redditum est, quicquid in materia tam gravi et ardua breviter et succinctor ab eo (Ceriola) est exaratum“. Nr. 43, str. 195.

korzystał z przekładu Schardiusa ¹⁾. Nie mam racji powątpiewać o prawdziwości tych oświadczeń, chociaż gotów jestem przypuścić, że Warszewicki podczas pobytu swego w Pradze, w latach 1588—1593, na dworze cesarza Rudolfa II, uważając za potrzebną znajomość języka hiszpańskiego, zaczął się go uczyć na tém dziełku Cerioli (może z pomocą przekładu Schardiusa), a nie chcąc, żeby i ta praca była straconą, postanowił ogłosić drukiem przygotowany przez siebie przekład ²⁾. Powtórnie tłumaczenie jego było wydane w Rostoku w 1597 ³⁾, trzeci raz zaś — w Gdańsku w roku 1646 ⁴⁾.

¹⁾ „Licet ab alio quodam etiam conversum audierim, viderim quidem nunquam,” Nr. 43 str. 195.

²⁾ Wszystko, co o tej książce mówi nieznany autor w Bibliotece Warszawskiej, za rok 1842, tom II, str. 202, jest błędnem lub niedokładnem. Dodam jeszcze, że w roku 1597, w Krakowie było wydane dzieło: „Rada pańska, to jest jakich osób pan każdy wybierać sobie ma do rady swojej przez Fryderyka Furiusza Ceriolę po hiszpańsku napisana a przez ks. doktora Jakóba Górskiego z włoskiego na polskie przełożona”. Wydawca, księgarz Jan Januszowski, w dedykacji dzieła Stanisławowi Garwaskiemu, staroście gostyńskiemu, nie wzmiankuje o tłumaczeniu Warszewickiego, powiada tylko, że wydawany obecnie przez siebie polski przekład dostał w rękopisie od Górskiego jeszcze przed dwudziestu laty.

³⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV, Nr. 45.

⁴⁾ Tamże, Nr. 74.

Opisawszy życie Warszewickiego i rozebrawszy jego dzieła, w zakończeniu uważamy za stosowne podsumować wszystkie uwagi, jakie mieliśmy sposobność zrobić powyżej, i uzupełnić je kilkoma ogólnemi rysami, charakteryzującemi naszego autora, jako człowieka i pisarza.

Warszewicki miał wiele danych ku temu, ażeby zrobić świetną karierę i dojść do wpływowego stanowiska; warunki i okoliczności sprzyjały mu również.

Rodzice pozostawili mu jeżeli nie piękne, to przynajmniej znane imię i majątek: dwa bardzo ważne czynniki dla człowieka, chcącego poświęcić się życiu publicznemu lub czującego w sobie pociąg do nauk. Węzły pokrewieństwa łączyły go z wielu senatorskimi rodzinami; cieszył się życzliwością całej mazowieckiej szlachty ¹⁾. Znalazł sposobność zbliżyć się do tronu i dać się poznać każdemu z panujących w Polsce królów: Zygmuntowi Augustowi, Henrykowi Walezyuszowi, Stefanowi Batoremu i Zygmuntowi III; mógł nawet zyskać sobie stałą ich życzliwość i łaskę. Był w bezpośrednich stosunkach z wieloma obcymi panującymi, bądź to jako ich stronnik, bądź też jako prywatna osoba. Znał wielu znakomych cudzoziemców, którzy bywali w Polsce i z którymi spotykał się za granicą w czasie swoich podróży, a którzy nieraz dawali mu dowody przyjaźni ²⁾. Jeszcze więcej protektorów miał

¹⁾ „Omnes fere senatores est nobilitas Masoviae mihi et sanguine iuncta et satis fuit benevola” sam powiada w liście do Hieronima Parysa, wojewody mazowieckiego, pisanym z Rzymu, 15 maja 1601 roku. List ten wydrukowany jest na końcu dzieła Nr. 58.

²⁾ Por. korespondencją Warszewickiego w „Niewyd. pismach” część II; sam Warszewicki chwali się swojemi stosunkami, np. w dziele Nr. 53, fol. a₃, gdzie pisze: „Multi quidem si viverent, Commendonus Cardinalis legatus in Polonia, et Moronus alter in Germaniam, quibus cum publica negotia tractavi, testimonium mihi eius rei forsitan praeberent, ut tot tantosque alios Pontificis Maximi nuncios, variis in locis a me cognitos, et observatos praeteream, Montis Regalem et Bolognetum in Polonia nuncios, post Cardinales magno eorum merito factos,

między polskimi senatorami: wystarcza przeczytać tylko dedykacje dzieł przezeń wydanych; między tymi, którym są ofiarowywane, znajdziemy prawie wszystkich najbardziej znanych wówczas dostojników, których Warszawicki wysławia, jako mecenasów i przyjaciół swoich ¹⁾. Był także w bliskich stosunkach z wieloma pisarzami, uczonymi, lub też takimi ludźmi, którzy pomimo podrzędnego stanowiska, jakie zajmowali, mogli mieć jednakże wielki wpływ na bieg interesów lub na zdanie innych bardziej wpływowych osób, okazujących im zupełne zaufanie, jak np. Marcinem Kromerem ²⁾, Stanisławem Reszką ³⁾, Stanisławem Sokołowskim ⁴⁾, Wojciechem Oczko ⁵⁾, Marcinem Rusieckim ⁶⁾, Emerykiem Zonta-

Delphinos in aula Caesaris duos, Porciam, Maffeu, Caietanum perinsigne patriarcham, Caesarem Specianum, et rursus in Polonia Episcopum Camerinum, Abbatem Ruggerium, Porticum, Calligarium, Bovium, Capuanum, Malaspinam, Casertanum et hunc Episcopum Regiensem decus patriae tandem postremum. Cardinales quidem, qui me norunt post tot mortuos, sat scio vivere adhuc tres (ut Cardinalem Ditrichstanum, quem apud eius genitores mihi a triginta annis tantopere benevolos colo, taceam) a Sacrosancta Apostolica Sede olim aliquando allegatos, Salvatum in Gallias, Vice Comitem in Germaniam, Caietanum nuper in Poloniam si quem unquam amplissimum legatum.“ O swoich bliskich stosunkach z kardynałem Janem Morone opowiada w Nr. 81, str. 9; w innych dziełach dosyć często spotykamy takie wzmianki, np. o spotkaniach i stosunkach ze znakomitymi wojownikami XVI wieku: Lazarzem Szwendem (Nr. 43, str. 15), Aleksandrem Malaspina (Nr. 48, przedmowa), Janem Andrzejem Doria (Nr. 60, str. 12).

¹⁾ K. W. Niewyd. pisma, część IV i wydanie Nr. 53, w którym każde dzieło dedykowane jest innemu senatorowi.

²⁾ W Nr. 43, str. 298, Warszawicki mówi: „dixit mihi aliquando Cromerus, vir non quidem genere sed doctrina et eruditione clarissimus....“

³⁾ W dziełkach: „Stanislaus Rescii epistolarum liber unus“ (Neapol, 1594) i „Epistolarum pars posterior“ (Neapol, 1598) wydrukowano kilka listów Reszki do Warszawickiego ogólnikowej treści. Reszka był sekretarzem kardynała Stanisława Hozjusza.

⁴⁾ Na tytułowej karcie dzieła Nr. 18, znajdującego się w uniwersyteckiej bibliotece w Warszawie jest własnoręczny napis Warszawickiego: „Meo praestantissimo Socio Socio etc. etc. D. D. D. (dat, donat, dedicat). Sokołowski był nadwornym kaznodzieją Stefana Batorego.

⁵⁾ Na tytułowej karcie dzieła Nr. 25, znajdującego się w uniwersyteckiej bibliotece w Warszawie, jest własnoręczny napis Warszawickiego: „Experientissimo Medico et Oratori eloquentissimo Domino Ockoni olim Regio nunc Varsaviensi Physico Auctor D. D.“

⁶⁾ Na egzemplarzu dzieła Nr. 24, znajdującego się w bibliotece XX.

giem ¹⁾, lub Michałem Brutusem ²⁾. Jego prace i dzieła jednały mu sławę; współcześni dygnitarze, poeci i uczeni nie szczędzili mu za nie pochwał. Andrzej Trzeciecki ³⁾, Bazyli Goliński ⁴⁾ i nieznanymi autor ⁵⁾ wysławiali go w epigramatach; Andrzej Zbylitowski pochwalił go jako mówcę i wiernego sługę Zygmunta III ⁶⁾; Stani-

Czartoryskich w Krakowie, jest własnoręczny napis Warszawickiego: „Reverendo Domino Martino Rusieckio Scholastico Cracoviensi etc.“

¹⁾ Na egzemplarzu dzieła Nr. 24, znajdującego się w uniwersyteckiej bibliotece w Wiedniu, jest własnoręczny napis Warszawickiego: „Egregio viro domino Emerico Sontagio etc. veteris amicitiae ergo Auctor d. d. d.“ Zontag był sekretarzem Olbrachta Łaskiego, wojewody sieradzkiego.

²⁾ W zbiorze: „J. M. Brutti Selectarum epistolarum libri V.“ (Kraków, 1585) wydrukowany jest list Brutusa do Warszawickiego literackiej treści.

³⁾ Dzieło Warszawickiego, Nr. 2, fol. A₁, verso:

Henrico Regi quod Warschevicius ore,
Facundo gratatur ovans gratatur et ille,
Quisquis amat patriae bona publica, quisquis honore,
Christiani tolli splendentia poscit in astra,
Nominis et Getici volentia saeva Tyranni,
Ut ruat, et rabies Moscorum, vota, precesque,
Ingeminat superis: At tu clarissime Princeps,
Patricii hunc animum insignis virtute fideque
Erga te vultu clementi suscipe, et ipse,

Ἀχιλλεύς ἔσθ', ἵνα τίς σε καὶ ὀφειλόμενον εὖ εἴπῃ
(Hom. Odyss., I, 302).

⁴⁾ Dzieło Warszawickiego Nr. 24, fol. L₃; por. wyżej, str. 245, notka 3-cia.

⁵⁾ Dzieło Warszawickiego Nr. 7, fol. 21; por. wyżej, str. 288, notka 2-ga.

⁶⁾ A. Zbylitowski, Droga do Szwecji (wydanie K. J. Turowskiego, Kraków, 1860), str. 48:

Warszewicki do króla przyjechał,
Człowiek wielkiej godności, krasomówca sławny,
Przed którym nie wiem by co miał w nauce dawny
Tulius rzymski, prawie Demostenes drugi;
Ten nie tylko że panom swym znaczne posługi
Królom sarmackim czynił, prawie od młodości,
Lecz i wtenczas przez morskie płynął głębokości,
Aby panu swojemu i w dalekiej stronie
Nauką swoją służył, nie tylko w Koronie.
Bodaj się zawždy tacy synowie rodzili
W Polsce, coby ją swoją dzielnością zdobili.
A godność żeby miała nagrodę i enota,
Która w większej cześci być ma niżli co jest złota.

sław Miński, wojewoda łęczycki, chwali jego wiadomości, naukę i przymioty ¹⁾. Stanisław Reszka—jego dzieła, zwłaszcza zaś Turcicae quatuordecim ²⁾, a Krzysztof Kurcysz (Kurtz) zaleca czytelnikom w dziełach Warszewickiego bogactwo treści i wytworność łacińskiego języka, w którym są pisane ³⁾. Co więcej, Warszewicki był pionierem reakcji katolicyzmu, która za jego czasów silniej zaczęła ogarniać społeczność polską i która na czele wypychała i promowała właśnie oddane jej osobistości; był także stronnikiem austriackiej kandydatury i zwolennikiem austriackiej polityki, — a ludzie tych przekonań mieli głos u Zygmunta III i byli wpływowymi jego doradcami. Dla czegoż jeden Warszewicki, pomimo tylu danych i pomyślnych okoliczności, grał w rzeczywistości podrzędną rolę i umarł, piastując jedynie skromną godność kanonika krakowskiego, a tej nawet dochrapał się dopiero w końcu życia i dostał ją jakby tylko w dowód szczególnej łaski i osobistych względów?

Odpowiedź na to pytanie jest łatwa. Należy tylko zestawić i porównać jego postęпки i czyny z myślami i poglądami, wypowiedzianymi w dziełach. Przy tém porównywaniu zauważymy, że teoria i praktyka były ze sobą w ciągłej sprzeczności i zamiast iść równolegle, rozbiegały się w dwie przeciwne strony. Przytoczymy kilka bardziej rzucających się w oczy przykładów. W piątej rozprawie „Paradoksów“ ⁴⁾ Warszewicki napomina dworzan, ażeby byli uczciwymi i żyli prawdą; sam wówczas starał się dostać do dworu Stefana Batorego, a jednocześnie z tém posyłał do kamery szląskiej po pensję, obiecaną mu przez Rudolfa II. W tém samym dziele ⁵⁾ występuje przeciwko zdrajcom ojczyzny, gdy sam niedawno czém inném nie był w znanym nam memoryale o sprawie polskiej, podanym Maksymilianowi II. W dwóch innych dzie-

łach ¹⁾ wyrzuca młodzieży wychowanej za granicą, że traci majątki, a potem zmuszona jest szukać karyery na dworach magnatów i pożąda cudzej własności: sam zaś nie bardzo przykładowie prowadził się we Włoszech, przemarnował całą ojcowiznę, włóczył się po dworach rozmaitych monarchów i książąt, nie raz zebrał ich łaski i miał także w kraju proces o pogwałcenie cudzej własności ²⁾. W czasie wojen moskiewskich był najwierniejszym i najprzysiężniejszym sługą Jana Zamoyskiego, wynosił pod niebiosą jego imię i zasługi, a jednakże w kilka lat później przyłożył rękę do najgłupszych oskarżeń kanclerza na sejmie konwokacyjnym ³⁾, a pomimo tego po upływie lat kilkunastu znowu poniżał się przed Zamoyskim i błagał go o łaskę ⁴⁾. W samych nawet poglądach i zdaniach Warszewickiego zauważamy ciągle sprzeczności. W jednym z pamfletów powiada o Stefanie Batorym, że jest chciwy, okrutny, złych obyczajów, niemający własnej woli i nienawidzony w Polsce ⁵⁾; w liście do kardynała Comendone pisał o nim: „król nie rozumie stanów a stany króla; „surowszym się okazuje, aniżeli polacy znieść mogą; strachem „i samowolą chce rządzić wszystkiem: jest to droga, na której „nikt się w Polsce nie utrzymał“ ⁶⁾; w liście do Graziani'ego wyraził się jeszcze ostrzej: „wszystko przewraca do góry nogami, „tych poniża, tamtych uciska; iluż nie stwarza królów, królów „powiadam, którzy oświadczają, że chcą panować i rozkazy- „wać“ ⁷⁾; w rok zaś potem opisywał tegoż samego króla, jako wzór monarchów i panujących: „jest to książę według zdania „wszystkich najznakomitszy i słusznie bardzo chwalonym być może „za umiarkowanie i rozsądek“ ⁸⁾; pisał na cześć jego panegiryki i mowy, ale gdy król umarł i jego zapal ochłodził a poglądy znowu się zmieniły: nie bronił już pamięci króla od niesłusznych oskarżeń, ale raczej dawał im podniecie ⁹⁾, pomimo tego, że publicznie

¹⁾ W liście do Warszewickiego, pisanym z Mińska 25 listopada 1594 roku i wydrukowanym przez Warszewickiego w Nr. 43, str. 313.

²⁾ Stanisław Rescii Epistolarum pars posterior (Neapol, 1598), str. 151.

³⁾ We wstępie do dzieł Warszewickiego Nr. 45, str. 3, powiada: „Elegantiam latini sermonis si amas, eam habes hic in rebus magnis explicatam. Si rerum spectas amplitudinem; quid rectius? quid praestantius? quid utilius didiceris? quam quae animum praeceptis virtutis instruunt et hominem rebus agendis idoneum efficiunt.“

⁴⁾ Nr. 5, fol. G₃.

⁵⁾ Nr. 5, fol. K₄.

¹⁾ Nr. 46, str. 41, i Nr. 48, str. 116.

²⁾ Por. wyżej, str. 92, notka 6.

³⁾ Nr. 79, str. 5.

⁴⁾ K. W. Niewyd. pisma, str. 200—201.

⁵⁾ Tamże, str. 69.

⁶⁾ Tamże, str. 169.

⁷⁾ Tamże, str. 171.

⁸⁾ Tamże, str. 173.

⁹⁾ Nr. 25 i Nr. 79, str. 5.

głosił przed światem: „reges et principes tanquam e coelo demissos et divina auctoritate confirmatos, summa fide et veneratione coli debere et vel ipsam tyrannorum in nos pietatem (potestatem) iustam, sed iniquam voluntatem, aestimari oportere“¹⁾. Jeszcze w 1589 roku wybór Zygmunta III uważał za nieprawny, chociaż tenże był już koronowanym i przez wszystkich uznanym królem; pisał przeciw niemu pamflet: ale z Pragi udał się wprost do Sztokholmu, ażeby kołatać o łaskę tegoż Zygmunta i wysławiać go w pochwalnych mowach. Za Stefana Batorego był royalistą, a w czasie trzeciego bezkrólewia żądał ograniczenia praw wyboru króla (Nr. 27). Przed Zygmuntem III znowu chwalił tron elekcyjny przed dziedzicznym (Nr. 44), a wkrótce potem znowu powstawał przeciwko zbytnej wolności i podnosił władzę królewską (Nr. 46).

Z takich sprzeczności i niekonsekwencji składało się całe życie Warszawskiego i to była pierwsza przyczyna niepowodzenia i braku szerszej i prawdziwej sympatii ze strony ludzi, którzy byli obdarzeni bystrzejszym wzrokiem i uważali go za takiego, jakim był rzeczywiście.

Jeden tylko rys stale zauważyć można w postępowaniu i pismach jego: religijną prawowierność i służenie kościołowi katolickiemu. Mylném wszelako byłoby zdanie, że podstawą i źródłem tego charakterystycznego rysu jest szczere i głębokie przekonanie. Warszawski był gorliwym katolikiem i obrońcą katolicyzmu, najprzód dla tego, że takie a nie inne pojęcia wszczepiono w jego umysł za młodu; dla tego, że one wzmacniały się w nim w czasie późniejszym wskutek wypadków i stosunków jego; dla tego wreszcie, że religia w każdej chwili i w każdym razie podawała mu środki do uspokojenia własnego sumienia, które nie zawsze było czyste i nie raz zapewne robiło mu gorzkie wyrzuty. Występował w obronie katolicyzmu i praw kościoła, ale wówczas kiedy czuł, że go popierają inni silniejsi, i dla tego właśnie, żeby sobie zyskać ich względy i protekcję. Kiedy sam sobie był pozostawiony, jak np. na warszawskim zjeździe 1574 roku, wtedy publicznie wypierał się swego postępowania na poprzednim sejmie elekcyjnym; wobec nuncjusza gardłował przeciwko war-

¹⁾ Nr. 5, karta F₁.

warszawskiej konfederacji, ale w trzy lata później milczał, gdy Maksymilian II składał przysięgę na dochowanie tej samej konfederacji, bo wtedy nikt go do protestu nie podbudzał. Czyż można go więc uważać za przedstawiciela idei, za obrońcę religii i kościoła na zasadzie przekonania, a nie dla własnej kariery?

Tego samego rodzaju był i drugi wybitny rys w jego działalności: jego przywiązanie do Habsburgów i wyświadczenie im przysług. Był austriackim stronnikiem nie z przekonania, ale ze względu na osobistą korzyść, jakoteż dla tego, że rakuska partya i jej widoki popierane były przez partyę reakcyjno-katolicką, zwłaszcza zaś przez papieża i ich nuncyuszów. Jeżeliby z przekonania był stronnikiem Habsburgów, toby im służył już w czasie pierwszego bezkrólewia, a nadewszystko służyłby im nie tak interesownie, bardziej szczerze i lojalnie. Warszawski tymczasem za najmniejszą przysługę żądał natychmiast wynagrodzenia, domagał go się nawet za nadto bezwstydnie, a w nadziei otrzymania go, posuwał się do takich czynów, które nie licowały z obywatelskim honorem i były występkami wobec własnego kraju. Nie dość na tém: skompromitowawszy się, jak nie można lepiej, gdy widział, że niczego od Habsburgów spodziewać się już nie może, uciekał się do rozmaitych środków i protekcji, ażeby się pogodzić z tymi, przeciwko którym działał i wobec których najwięcej był skompromitowany. I takie postępowanie nazywał stałością względem swoich panów, żądał, ażeby go wynagradzali i mieli za najwierniejszego i przywiązanego sługę. Ledwie że nie uważał się za ofiarę i męczennika swoich zasad, gdyż niczego nie zyskiwał, a stracił przy tém przechodzeniu z obozu do obozu cały swój majątek. Egoizm i powodowanie się osobistym zyskiem zaślepiały go i przeszkadzały spostrzedz, że inni postępowanie jego nazywali podłém, że go nie mogli považać, jako człowieka, że nim pogardzali, jako politycznym działaczem, że widząc ciągle sprzeczności i przeciwieństwa w jego słowach i czynach, niestałość przekonań, zmienność i interesowność, nie żywili doń zaufania i nie mogli mu powierzać ważnego stanowiska; gdy zaś sam ofiarowywał im swoje służby, posługiwali się nim jak narzędziem, bardzo wygodném, gdyż mogło się nadać do wszystkiego i zawsze można je było porzucić lub się go wyprzeć.

Ciągle niepowodzenia, strata moralnego kredytu i troska o dzień jutrzejszy wywarły silny wpływ na usposobienie Warszawickiego i wywoływały wzrastającą ciągle drażliwość, nienawiść i żal do ludzi, zgryźliwość, niezadowolenie z życia i jakąś żółciową gorycz, które cechują jego charakter w drugiej połowie życia. Czytać je można między wierszami jego listów do znakomych osób, które prosił o protekcję; czuć je w pogardliwym i obraźliwym traktowaniu niższych od siebie; w dziełach zaś jego objawiają się głosnemi skargami na swój los, a nawet na ojczyznę, że jest dla niego nie matką, lecz macochą ¹⁾.

Wogóle niema żadnego idealnego i szlachetnego rysu w charakterze i całym postępowaniu Krzysztofa Warszawickiego. Brak dodatnich i pociągających przymiotów, niskie namiętności i popędy, egoizm, szukanie we wszystkiem własnych korzyści pod pozorem służenia i przywiązania do pewnych idei zrobiły go niesympatycznym dla współczesnych i nam też nie pozwalają umieścić go na tym piedestale, na którym sam siebie chciał widzieć, lecz do którego wznieść się nie potrafił.

Rzućmy jeszcze na niego okiem, jako na pisarza, skreślmy charakter i rezultaty jego piśmienniczej działalności.

Warszewicki, jak już wspomniałem, niczego nie uczył się systematycznie. Jego życiorys przekonywa i dowodzi, że ani w dzieciennych, ani w młodzieńczych latach nie miał czasu na systematyczną początkową naukę, która byłaby podstawą przyszłego wykształcenia. Jeszcze jako chłopca oddano go na dwór Ferdynanda I, gdzie się zapewne więcej bawił, niż uczył. Powróciwszy do rodzicielskiego domu, również próżnował, a gdy upominali ojca, ażeby dbał o naukę chłopca, ojciec posłał go od razu do Lipska, Witenbergi i Bolonii, gdzie już nie uczono po-

czątków i gdzie niezbyt wiele mógł się Warszawicki nauczyć, bo za krótko wszędzie bawił.

Ten brak systematycznej nauki szkolnej przebiega się w dziełach Warszawickiego. Nie zna gruntownie nawet łacińskiej gramatyki i robi czasem takie błędy, jakichby uczniowi gimnazyalnemu nie wybaczone. Nie umie jasno sformułować swoich myśli, wyłożyć ich systematycznie i logicznie, ugrupować konsekwentnie argumentów i dowodów; z jakiegoś błachego powodu odstępuje od rzeczy i rozprawia długo o innych kwestiach, zanim powróci do tego, co powinien był pisać.

Te wady równoważyły się wrodzonymi zdolnościami, szczególnie zaś darem słowa. Warszawicki umiał gadać frazesami, potrafił obfitością słów pokryć ubóstwo myśli i na pozór gruntownie i szczegółowo rozprawiać o rozmaitych kwestiach, umiejętnie i nieznacznie przechodząc od jednego tematu do drugiego. Niezwykle silna pamięć była mu pod tym względem bardzo pomocną. Dzięki jej wyuczył się kilku języków, przyswajał sobie olbrzymią masę faktów, jakoteż cudzych myśli i wyrażań tak prędko i tak łatwo, że zdaje się, jakby były jego własnymi; co mu przyszło tém łatwiej, że lubił czytać i dużo czytał.

Starowolski twierdzi ¹⁾, że Warszawicki znał siedem języków. Wiadomość ta jest pewną, gdyż najprzód Starowolski oświadczył, że musiał znać Warszawickiego; powtóre, w dziełach naszego autora i dokumentach, odnoszących się do niego, znajdują się dane potwierdzające wiadomość powyższą. Warszawicki pisał swoje prace w języku *polskim i łacińskim*; z niektórymi osobami korespondował *po włosku* ²⁾. Nuncyusz Wincenty Laureo zaś oświadcza, że znał język *hiszpański i niemiecki* ³⁾. Z hiszpańskiego języka przetłumaczył dziełko Cerioli. W Niemczech był kilka razy i przez czas dłuższy; sam zresztą powiada, że znał dobrze

¹⁾ W roku 1587: „o czém (rozdawnictwie godności i urzędów) ja tu na ten czas u was dłużej nie chcę mówić, żebych się nie zdał otwierać znowu ran tych, którzy z tój miary są i byli obrażeni, którzy się na to skarżą, że macochę a nie matkę z ojczyzny swój znali“ (Nr. 84, str. 21). W roku 1588: „non est instituti nostri accensae faces admovere patriae, novercam licet experiamur non matrem“ (Niewyd. pisma, str. 122). W roku 1598: „Quae (patria) ut libet novercam an matrem mihi se praestiterit“ (Nr. 46, str. 7). W roku 1600: „non possunt non ornare ingenia patriam, ut fato suo, vel illius potius, alia matrem, novercam alia experiantur“ (Nr. 53, fol. 202).

¹⁾ „Alter quasi Julius Caesar, septem linguas ita calluit, ut singulas natives diceret“, *Εξαροντίας* (Wrocław, 1733), str. 106.

²⁾ K. W. Niewyd. pisma, część II, listy Nr. 10, 12—15, 27, 44, 47—49.

³⁾ „Questo cattolico et vertuoso signore che alla cognitione della lingua latina, italiana, spagniola e tedesca ha ancora non poca sperienza delle cose del mondo....“ K. W. Niewyd. pisma, str. 221.

język niemiecki ¹⁾. Oprócz tego studyował język grecki; w dziele „De cognitione sui ipsius“ znajdujemy kilka wyrazów greckich: ἀνε παθών (Nr. 53, fol. 199), ἀνθρωπος (fol. 4, 78), γνώσι σεαυτὸν (fol. 10), μικροκοσμος (fol. 3), χειρόσοφος (fol. 16); zdaje się jednak, że nie znał dobrze języka greckiego, ponieważ przytoczone wyżej wyrazy napisał błędnie ²⁾ i dla tego, że ustępy z pisarzy greckich przytacza w swoich dziełach nie w oryginalnym tekście, lecz w łacińskim tłumaczeniu ³⁾. Liczbę siedmiu uzupełnia prawdopodobnie język czeski; nie mamy wprawdzie dowodów na to, co jednak nie ulega wątpliwości, jeżeli zważymy, że Warszewicki dzieckiem posłany był na dwór Ferdynanda I (wówczas tylko króla czeskiego i węgierskiego) do Pragi i że w późniejszym czasie prawie przez sześć lat (1588—1593) przemieszkiwał w Pradze.

Erudycja Warszewickiego rzeczywiście była niezwykłą. Najwcześniej i najwięcej studyował greckich i rzymskich klasyków i znał dzieła prawie wszystkich; zachęta do czytania ich bodaj czy nie była jedyną korzyścią, odniesioną z uczęszczania do uniwersytetu bolońskiego. Z rozmaitych wzmianek, cytat i ustępów wnioskować można, że Warszewicki znał dzieła: Homera ⁴⁾, Hezioda ⁵⁾, Pindara ⁶⁾, Sofoklesa ⁷⁾, Herodota ⁸⁾, Tucydidesa ⁹⁾, Ksenofonta ¹⁰⁾, Plutarcha ¹¹⁾, Dyonizyusza z Halikar-

¹⁾ „Varsavicio, harum rerum scriptori, cui ob germanicae linguae cognitionem cum Livonibus tractandi demandata fuerat potestas....“ powiada sam o sobie, Nr. 65, str. 138.

²⁾ Pisz je w ten sposób: γνώσι σεαυτὸν, μικροκοσμος, χειροσοφούς.

³⁾ Np. w Nr. 43, str. 301, przytacza ustęp z Sofoklesa; w Nr. 46, str. 22, ustęp z Chryzypa w łacińskim przekładzie.

⁴⁾ Dzieła: Nr. 31, fol. 30; Nr. 46, str. 204; Nr. 48, str. 20, 83; Nr. 53, fol. 67, 96; Nr. 74, str. 42.

⁵⁾ Dzieło Nr. 48, str. 22, 83.

⁶⁾ Dzieło Nr. 53, fol. 30.

⁷⁾ Dzieło Nr. 74, str. 121.

⁸⁾ Dzieło Nr. 65, str. 2.

⁹⁾ Dzieła: Nr. 43, str. 123; Nr. 46, str. 155, 159; Nr. 74, str. 45.

¹⁰⁾ Dzieła: Nr. 41, fol. 30; Nr. 48, str. 83; Nr. 74, str. 42.

¹¹⁾ Nr. 31, str. 30; Nr. 46, str. 79; Nr. 48, str. 83; Nr. 53, fol. 43.

nasu ¹⁾, Demostenesa ²⁾, Platona ³⁾, Arystotelesa ⁴⁾ Chrysypa ⁵⁾. Z łacińskich zaś klasyków: Eniusza ⁶⁾, Wirgilego ⁷⁾, Owidiusza ⁸⁾, Horacego ⁹⁾, Stacjusza ¹⁰⁾, Plauta ¹¹⁾, Salustyusza ¹²⁾, Cezara ¹³⁾, Liwiusza ¹⁴⁾, Tacyta ¹⁵⁾, Waleryusza Maksyma ¹⁶⁾, Polibiusza ¹⁷⁾, Cycerona ¹⁸⁾, Seneki ¹⁹⁾ i Geliusza ²⁰⁾. Oprócz jednak dzieł starożytnych poetów, historyków, polityków i filozofów, Warszewicki czytał także utwory greckich i rzymskich jeografów, naturalistów, medyków i gramatyków, jak np. Warona ²¹⁾, Strabona ²²⁾, Pliniusza Starszego ²³⁾, Pomponiusza Meli ²⁴⁾, A. K. Celsa ²⁵⁾, Witruwiusza ²⁶⁾. W późniejszym czasie

¹⁾ Dzieło Nr. 74, str. 46, 96.

²⁾ Dzieła: Nr. 48, str. 21, 83; Nr. 53, fol. 15; Nr. 74, str. 45.

³⁾ Dzieła: Nr. 18, fol. K₂; Nr. 20, str. 43; Nr. 46, str. 79, 108, 154, 225; Nr. 48, str. 99; Nr. 53, fol. 20, 22; Nr. 81, str. 21; Nr. 83, str. 19*.

⁴⁾ Dzieła: Nr. 5, fol. I₃; Nr. 18, fol. K₂; Nr. 43, str. 24; Nr. 46, str. 28, 110, 154, 158; Nr. 48, str. 90; Nr. 53, fol. 30, 85; Nr. 74, str. 18, 27, 67; Niewyd. pisma, str. 33.

⁵⁾ Dzieło Nr. 46, str. 22.

⁶⁾ Dzieło Nr. 53, fol. 43.

⁷⁾ Dzieła: Nr. 9, fol. B₄; Nr. 43, str. 97; Nr. 46, str. 40, 197; Nr. 53, fol. 158; Nr. 74, str. 80; Nr. 81, str. 23.

⁸⁾ Dzieła: Nr. 53, fol. 4, 13, 14; Nr. 58, str. 48.

⁹⁾ Dzieła: Nr. 43, str. 48; Nr. 46, str. 68; Nr. 53, fol. 13, 48, 85.

¹⁰⁾ Dzieło Nr. 53, fol. 12.

¹¹⁾ Dzieła: Nr. 43, str. 7; Nr. 46, str. 216.

¹²⁾ Dzieła: Nr. 48, str. 99; Nr. 58, str. 17.

¹³⁾ Dzieło Nr. 58, str. 17.

¹⁴⁾ Dzieła: Nr. 46, str. 79; Nr. 58, str. 17; Nr. 74, str. 15, 43.

¹⁵⁾ Dzieła: Nr. 46, str. 46; Nr. 48, str. 16; Nr. 58, str. 17; Nr. 74, str. 15, 24.

¹⁶⁾ Dzieło Nr. 74, str. 45.

¹⁷⁾ Dzieła: Nr. 46, str. 79; Nr. 74, str. 15.

¹⁸⁾ Dzieła: Nr. 5, fol. B₂; Nr. 18, fol. B₄; Nr. 43, str. 3, 138; Nr. 46, str. 11, 12, 130, 159; Nr. 48, str. 83; Nr. 53, fol. 2, 18, 28, 36, 84—86; Nr. 57, str. 150, 164, 181; Nr. 58, str. 23, 33; Nr. 74, str. 17, 44, 68, 113; Nr. 88, str. 14.

¹⁹⁾ Dzieło Nr. 53, fol. 6, 7, 13, 85.

²⁰⁾ Dzieło Nr. 53, fol. 90.

²¹⁾ Dzieło Nr. 53, fol. a₃ (cytuje Diofanesa, o którym wzmiankuje Waron)

²²⁾ Dzieło Nr. 58, str. 38.

²³⁾ Tamże.

²⁴⁾ Dzieło Nr. 58, str. 43.

²⁵⁾ Dzieło Nr. 74, str. 136.

²⁶⁾ Dzieło Nr. 53, fol. a₃.

z wielkiem zajęciem czytywał średniowiecznych i nowszych pisarzy i historyków: Marcelina Amiana ¹⁾, Boecyusza ²⁾, Grzegorza z Tours ³⁾ i wielu innych, zarówno cudzoziemskich, jak i polskich, których wskazaliśmy wyżej ⁴⁾ i których sam wylicza w kilku dziełach swoich ⁵⁾. Pod koniec życia, gdy się przygotowywał do stanu duchownego, okazywał pierwszeństwo Biblii ⁶⁾, tudzież dziełom ojców kościoła i kościelnych pisarzy, jako to: Dyonizyusza Areopagity ⁷⁾, Klemensa Aleksandryjskiego ⁸⁾, Tertuliana ⁹⁾, Orygenesza ¹⁰⁾, Cypryana ¹¹⁾, Epifaniasza ¹²⁾, Bazylego Wielkiego ¹³⁾, Grzegorza Wielkiego ¹⁴⁾, Hieronima ¹⁵⁾, Augustyna ¹⁶⁾, Jana Złotoustego ¹⁷⁾, Anzelma ¹⁸⁾, Bernarda ¹⁹⁾ i Tomasza z Akwinu ²⁰⁾.

Warszewicki bardzo wiele zawdzięcza wszystkim wyszczególnionym powyżej pisarzom. Jeżeliby wykreślić albo usunąć z jego dzieł wszystko to, co wziął od wspomnianych autorów, to objętość prac jego zmalałaby co najmniej do połowy. Ulubionymi

¹⁾ Dzieło Nr. 74, str. 69.

²⁾ Dzieło Nr. 46, str. 18.

³⁾ Dzieło Nr. 53, fol. 172.

⁴⁾ Str. 239—241.

⁵⁾ Np.: Nr. 18, fol. H₁, I₁; Nr. 24, fol. A₄; Nr. 43, str. 48; Nr. 59 str. 21—23.

⁶⁾ Np.: w dziełach Nr. 53 przytacza bardzo często na jednej stronnicy po kilkanaście rozmaitych tekstów ze wszystkich ksiąg Starego i Nowego Testamentu; najczęściej jednak z psalmów Dawida i listów św. Pawła.

⁷⁾ Dzieło Nr. 53, fol. 5.

⁸⁾ Dzieło Nr. 46, str. 142.

⁹⁾ Dzieło Nr. 53, fol. 2.

¹⁰⁾ Dzieła: Nr. 18, fol. L₂; Nr. 53, fol. 5.

¹¹⁾ Dzieła: Nr. 18, fol. E₂, I₃; Nr. 53, fol. 25.

¹²⁾ Dzieło Nr. 18, fol. H₁.

¹³⁾ Dzieło Nr. 46, str. 142.

¹⁴⁾ Dzieło Nr. 53, fol. 42, 44, 45.

¹⁵⁾ Dzieła: Nr. 53, fol. 1, 3, 20, 36, 46, 58, 82, 93; Nr. 81, str. 34.

¹⁶⁾ Dzieła: Nr. 18, fol. H₃, H₄; Nr. 46, str. 141, 152, 232; Nr. 48, str. 77; Nr. 53, fol. 11, 20, 22, 24, 32, 45, 57, 63, 115, 197, 206; Nr. 63, fol. B₃.

¹⁷⁾ Dzieła: Nr. 46, str. 22; Nr. 53, fol. 32, 205.

¹⁸⁾ Dzieło Nr. 53, fol. 18.

¹⁹⁾ Dzieło Nr. 53, fol. 18, 20, 21, 35, 38, 39, 44, 47.

²⁰⁾ Dzieło Nr. 53, fol. 1.

jego pisarzami są Platon, Cyzeron, Biblia i św. Augustyn, po tych zaś historycy greccy, rzymscy, włoscy, francuscy i niemieccy średniowieczni, z których czerpie i przytacza ustępy, przykłady, zdania i sentencje. Nie zawsze Warszewicki robi należyty użytek ze swojej erudycji. Przytaczane przezeń przykłady nie odpowiadają niekiedy tym teoretycznym twierdzeniom lub maksymom, dla objaśnienia których zostały podane. Warszewicki nie zawsze zaptuje się na dane fakty z prawdziwego i słusznego punktu widzenia; nie uwzględnia okoliczności czasu i miejsca; korzysta z dzieł i prac innych autorów bez należytej krytyki; gotów jest powtórzyć za nimi nawet jakąś bajkę lub plotkę, jeżeli to mu potrzebne; przeprowadza porównania, nie wytrzymujące krytyki; zestawia obok siebie zdarzenia lub osobistości różne pod względem charakteru albo działające wśród odmiennych zupełnie warunków i stosunków; dosyć np. powiedzieć, że Aryusza, Mahometa, Lutra podciąga pod jedną kategorię, że Herkules jest dla niego taką samą historyczną osobistością, jak Aleksander Wielki lub Juliusz Cezar.

Czém że więc był Warszewicki jako pisarz? Encyklopedystą, eklektykiem, doktrynerem i popularyzatorem idei innych pisarzy. Jeżeliby żył w bieżącym stuleciu, byłby z niego znakomity dziennikarz. Posiadał wszystkie zalety po temu: miał dobrą pamięć, ogólne encyklopedyczne wykształcenie, polegające głównie na znajomości kilku języków i czytaniu w rozmaitych naukach i umiejętnościach; obznajmiony był ze współczesnym mu literackim ruchem; miał liczne i wielostronne stosunki z wpływowymi osobistościami i znakomitymi pisarzami; posiadał dar słowa; bez wielkiej pracy i nateżenia potrafił napisać mowę lub artykuł, główna myśl których wzięta została z dzieła innego pisarza, lub powód do których dawały mu bieżące wypadki i wynikające z nich kwestye; sam wreszcie zdolnym był do inicjatywy w jakimś dziele lub pracy, ale innym pozostawiał gruntowniejsze wyczerpanie lub rozwinięcie tego, czemu dawał początek. Wszystkie jego dzieła, tak jak dziennikarskie artykuły lub ich szereg, nie są zbyt wielkiej objętości i wszystkie mają jakiś punkt styczny z bieżącymi wypadkami lub objawami społecznego życia. Forma i styl ich również są więcej popularne, niż naukowe, przystępne, łatwe do zrozumienia, nie nużące czytelnika (z małemi wyjątkami), lecz bezpośrednio mające za zadanie uwagę

jego zająć i przykuć. Ową dążnością do popularności i chęcią zajęcia czytelnika objaśniam i ten fakt, że Warszewicki bardzo często przytacza rozmaite przepowiednie, opowiada cudowne zjawiska i zsyłane ludziom przez Boga ostrzeżenia ¹⁾, komentując je tak, ażeby odpowiadały celowi, jaki w danym razie ma na myśli; czego nie robili lub przynajmniej rzadko, inni poważniejsi pisarze, chociażby przyjmowali je z taką samą jak on wiarą.

Najmniej zasługują na uwagę jego prace teologicznej treści. Są one mniej samodzielne od innych i ich wartość literacka jest niewielka. Jedynie kościelni mówcy mogą w nich znaleźć amplifikacyjny materiał do nauk i kazań. Najciekawszą z tych prac jest *De cognitione sui ipsius*, gdyż w niej są ślady tego samego sposobu traktowania kwestyi, jakiego trzymali się w owym czasie polscy teolodzy i filozofowie. Warszewicki przedstawia się w tém dziele jako humanista. że tak powiem, trzeci seryi albo kategorii, to jest — tłumacząc się jaśniej — należy do tych, którzy studiowali klasyczną starożytność i wysoko ją cenili, lecz dla których nie była ona wyłącznym i jedynym ideałem, którzy, będąc zarazem prawowiernymi katolikami, postavili sobie za zadanie dowieść, że humanizm i katolicyzm nie są ze sobą w sprzeczności, ale pogodzić ich można; którzy wreszcie ujawnili nawet chęć użycia humanizmu jako oręża, mającego służyć celom katolickiej reakcyi i wzmocnieniu katolickiego kościoła, w przeciwieństwie do pierwszych humanistów w Polsce, którzy posługiwali się tym kierunkiem właśnie w celach wprost przeciwnych.

Mylą się ci, którzy rozprawiają o jakimś politycznym programie lub politycznej doktrynie Warszewickiego. Nie znaleźliśmy ich w żadnym z dzieł jego. Takiego programu lub doktryny nie mógł zresztą stworzyć człowiek, który nie miał samodzielnych poglądów i stałych przekonań politycznych, w którego dziełach i postępowaniu spostrzedz można ciągłe oscylacje i niekonsekwencye, obawę ścisłego sformułowania swoich zdań, jasnego i szczerzego wypowiedzenia swoich myśli, zasłanianie się cudzą powagą i podawanie idei poprzedników za swoje własne

¹⁾ Np. w dziełach Nr. 43, str. 171 — 173; Nr. 53, fol. 41, 60, 70, 80 i t. d.

bez przyznania się otwarcie do plagiatu. Co się tyczy wewnętrznych stosunków i wewnętrznej polityki, to Warszewicki był, po pierwsze, tylko uczniem Modrzewskiego i Orzechowskiego; ich idee i pomysły starał się pogodzić i złączyć w jedną całość (co zresztą daleko lepiej powiodło się Skardze); po drugie zaś, nieśmiało i trwożliwie wypowiadał te myśli o władzy królewskiej, o elekcji królów, o zbytnej wolności szlachty, które powstały w głowach ówczesnych senatorów bardziej konserwatywnych przekonań i które głoszone były o Polsce przez cudzoziemców tegoż pokroju, w szczególności zaś przez cesarskie otoczenie w Pradze i Wiedniu. Co zaś do zewnętrznej polityki, to popierając i propagując głównie ideę wojny z Turkami, naśladował jedynie innych polityków katolickiej partyi, którzy, chcąc, ażeby ustały w Polsce religijne i polityczne spory, usiłowali zachęcić naród do wielkiego przedsięwzięcia na zewnątrz i do wojny z Turkami dla tego, że ona przyniosłaby korzyść katolicyzmowi w całej Europie, a więc i w Polsce. Jedno tylko dzieło tej grupy *De legato legationeque liber*, należące do działu politycznej dydaktyki, jest samodzielne, ciekawe i ważne, dla tego, że napisane jest w znacznej części na podstawie własnej obserwacyi i osobistego doświadczenia autora; ono też daje mu prawo do honorowego miejsca w szeregu dydaktyków XVI wieku.

Jedne z historycznych prac Warszewickiego mają charakter popularny i kompilacyjny. Są to mianowicie: *De origine nominis poloni*, *Inventarium privilegiorum regni*, *De laudibus Joannis Tarnovii*, *Memorabilium rerum et hominum coaevalorum descriptio*, *De monte et miraculis s. Crucis historia*, *Reges—sancti—bellatores—scriptores poloni* i *Caesarum, regum et principum vitae parallelae*; nie odznaczają się literackimi zaletami i wartość ich historyczna jest prawie żadna. „*Memorabilium rerum descriptio*“ zasługuje na uwagę jedynie jako pierwsza próba synchronistycznego wykładu historii powszechnej a „*Scriptores poloni*“ jako pierwszy katalog pisarzy polskich i pierwsza pobudka do studyów nad literaturą polską. Lecz za to historia Zygmunta Augusta (w *Vitarum parallelarum liber secundus*), a zwłaszcza zaś *Rerum polonicarum libri III* i *Rerum polonicarum liber XIII*, które mogą być uważane jako pamiątniki autora, posiadają wielką wartość, jako bezstronne, obfite i pouczające źródła historyczne. One są niewzruszoną podstawą zasług Warszewickiego wobec

potomności i na zawsze uchronią jego nazwisko od zapomnienia.

Mowy najlepiej charakteryzują Warszawickiego, jako autora bieżącej chwili. Treść ich jest bardzo różnorodna. Jest w nich upamiętniona każda ważniejsza chwila w jego życiu i działalności, każdy prawie ważniejszy wypadek współczesnych dziejów, z tego powodu dla charakterystyki tychże posiadają pewną wartość. Niektóre z nich są uzupełnieniem jego dzieł politycznych ponieważ w nich poruszane są te same kwestye lub wypowiedane te same myśli, jak w dziełach politycznych.

Wogóle Warszawicki, jako pisarz, nie należy do gwiazd literackich pierwszego rzędu; nie stworzył żadnej idei, która byłaby przewodnią dla współczesnych lub potomnych; prace jego nie są początkiem lub źródłem nowego kierunku w umysłowym życiu narodu i nie zaczyna się od nich nowy peryod w historii literatury. Wskutek tego i wpływ ich nie mógł być wielkim i zbyt widocznym. Ponieważ w XVII wieku kwestya turecka wysunęła się na pierwszy plan i wojna z Turkami silnie zaabsorbowała życie narodowe, sądzić więc można, że największy wpływ na publiczną opinią wywarły jego dzieła, traktujące o tej wojnie i zachęcające do niej; lecz tę zasługę nasz autor dzieli z takimi pisarzami, jak Orzechowski, Klonowicz, Wereszczyński, Grabowski i wielu innych. Nie można jego dziełom odmówić i literackiego wpływu. Są one ogniwem, łączącym literaturę drugiej połowy XVI wieku z literaturą pierwszej połowy XVII; dla przedstawicieli tej ostatniej, jak np. Starowolskiego, Warszawicki był tém samém, czém dla niego byli jego poprzednicy—źródłem erudycyi i wzorem lepszych prac tej samej kategorii. Zresztą dzieła jego nie mogły wywrzeć szerszego wpływu, z tego względu, że w XVII-m wieku ruch umysłowy i literacki innym poszedł torem i że literatura dostała się pod opiekę duchownej cenzury, która uważając wiek XVI za peryod zboczenia z prawidłowej drogi, starała się zerwać nici literackiej i naukowej tradycyi i wznieść chiński mur pomiędzy przeszłością a teraźniejszością, w czém gorliwie dopomagali jej i jezuita za pomocą szkół i orędowania temu tylko, co miało na sobie ich pieczęć lub co pochodziło bezpośrednio od nich.

DODATKI.

DODATEK I.

O łacińskim języku i stylu Warszewickiego.

Warszewicki wysoko cenił język ojczysty. W dedykacji dziełka „Dialogus de origine generis et nominis poloni“ Gabryelowi, Andrzejowi i Janowi Tęczyńskim wychwala „linguae slavonicae commendationem expectationemque singularem“ i zwraca się do nich z następującymi słowami: „sed vos etiam videritis, ut linguam et patriam praestetis incolumem, ne sicuti Ungaros linguae et gentis reliquias parvas fecisse, sic cum vobis adsunt omnia, vos vobis pudeat defuisse“ ¹⁾.

Pomimo tego jednakże sam nie wstępował w ślady Reja, Górnickiego i Kochanowskiego, gdyż kilka jedynie mów napisał po polsku; wszystkie zaś pozostałe dzieła pisał po łacinie, zapewne dla tego, iż lepiej władał językiem łacińskim i że pragnął mieć szersze koło czytelników—po za granicami własnego kraju. Ponieważ więc prawie wszystkie jego dzieła pisane są po łacinie i ponieważ na tę zewnętrzną stronę dzieł, pisarzy polsko-łacińskich, mało zwracano dotychczas uwagi: uważałem za stosowne podać tu krótką charakterystykę łacińskiego języka i stylu Warszewickiego, tém bardziej, że sam zakres niniejszej pracy tego wymaga.

Stanisław Grochowski, w znanym już nam poemacie: „August Jagiełło wzbudzony,“ napisanym z powodu „Vitarum parallelarum libri duo,“ nazwał to ostatnie dzieło naszego autora:

¹⁾. Nr. 58, str. 6.

...porywcze karty,
W których stylus nieutarty
I z gramatyką się wadzi ¹⁾.

Ostatni wiersz rzeczywiście nie jest czezym frazesem; chociaż, prawdę mówiąc, słusniej zastosować go można do wcześniejszych prac Warszewickiego; w tych albowiem daleko częściej znajdują się błędy, dowodzące niezbyt gruntownej znajomości gramatyki łacińskiej. Oto są ważniejsze z nich: pisownia niekonsekwentna i nieprawidłowa ²⁾, błędy w deklinacji ³⁾, odmiana przez stopnie takich przymiotników lub imiesłów, które podobnej odmianie nie podlegają ⁴⁾, użycie nieodpowiednich czasów albo trybów ⁵⁾.

¹⁾ Poezye Stanisława Grochowskiego, (wydanie K. J. Turowskiego, Kraków, 1859), tom I, str. 96.

²⁾ Np.: w dziele Nr. 5, fol. G₄, pisze: *auledi*, w Nr. 31, str. 37: *aulados*, w Nr. 48, str. 108: *auledos*, a dopiero w Nr. 57, str. 187 prawidłowo: *auloedos*. W rozmaitych innych dziełach znajdujemy takie przykłady pisowni: *aeditis*, (nr. 43, pag. 49), *acynaci*, (nr. 43, pag. 71), *cachinantis tragaediae* (nr. 53, fol. 80), *caelum* (nr. 43, pag. 64; nr. 65, pag. 34), *caelestem* (nr. 43, pag. 121), *castelani* (nr. 43, pag. 116), *castronomus* (nr. 43, pag. 132), *coeternus* (nr. 53, fol. 180), *cymeriis* (nr. 53, fol. 182), *cynedis* (nr. 43, pag. 163), *difficillia* (nr. 53, fol. 83), *duodenis* (nr. 17, fol. B₂), *letum* (nr. 60, pag. 6), *omissimus* (nr. 53, fol. 65), *paenis* (nr. 40, fol. A₂), *penitus* (nr. 53, fol. 181), *paenituit* (nr. 65, pag. 9), *praelio*, *praeliis* (nr. 43, pag. 74, 121; nr. 59, pag. 3, 7), *proemia* (nr. 53, fol. 86, 92), *promisserunt* (nr. 53, fol. 59), *scoenae* (nr. 43, pag. 175), *zaccharum* (nr. 43, pag. 22).

³⁾ Np.: *corbulum* (nr. 43, pag. 137), *duodenae filiae gratia* (nr. 17, fol. B₂), *Hierusalem* (nr. 53, fol. 181), *non diu sunt laetatae Hierosolymae* (nr. 53, fol. 181), *Jerusalem* (nr. 17, fol. C₃), *Jerosolymam* (nr. 17, fol. C₂), *magnificia templa* (nr. 5, fol. B₂), *memorabilissimus* (nr. 74, pag. 112), *in illis peristromatis* (nr. 43, pag. 134).

⁴⁾ Np.: *optator* (nr. 53, fol. 80), *tenuior* (nr. 5, fol. E₂; nr. 53, fol. 85; nr. 58, pag. 21), *testator* (nr. 40, fol. A₃), *divinius* (nr. 53, fol. 4), *intricatissimas* (Nr. 74, pag. 108), *tenuissima* (nr. 46, pag. 209). Znajdujemy nawet taki przykład: *nemo Nerone Neronior* (nr. 53, fol. 141).

⁵⁾ Np.: *si quis eas artes, quibus magnam orbis terrarum partem populus romanus olim possedit, consideret* (nr. 5, fol. C₂); *ne haud intelligitis, quantum adhuc christianarum superest virum?* (nr. 43, pag. 136); *quid de iis dixeris, qui in vivis esse desinunt, cogniturine sunt eos, quos in vita viderunt?* (nr. 53, fol. 96); *quae cum ita sunt.* (Niewyd. pisma, str. 75). Najczęściej się to zdarza w konstrukcjach z *ut* albo *ne*, np. *quod adeo ei feliciter cesserat, ut Ludovicus interitum attulisse censeatur* (nr. 5, fol. D₃); *Severus ea constantia animi non fuit,*

Wszystkie właściwości języka i stylu Warszewickiego, można podciągnąć pod następujące kategorie:

Warszewicki lubi używać w drugiej osobie liczby pojedynczej wszystkich czasów zakończenia *re* zamiast *ris* ¹⁾, opisowe formy trybu rozkazującego ²⁾ i czas przeszły trybu bezokolicznego tam nawet, gdzie sens koniecznie wymaga użycia trybu bezokolicznego w czasie teraźniejszym ³⁾.

ut *censuerit* (nr. 5, fol. I₁); ita probaverat, ut dici et videri *queat* (nr. 9, fol. B₂); metuebas, ne *cognoscatur* (nr. 43, pag. 22); sic exarsit, ut... illa die triumphatorum se esse certo quasi *praesciverit* (nr. 43, pag. 121); linguam slavonicam in tanta veneratione fuisse constat, ut Carolus IV Romanorum imperator... aurea sua, quae vulgo dicitur Bulla... omnes Romanorum caesares Latinam, Slavonicam et Germanicam linguam callere debere *voluerit* (nr. 43, pag. 137); cum tantum abfu-erit, ut *studuerit* otio (nr. 46, pag. 123); tantum abest, ut aliquid *praestitissent* (nr. 46, pag. 126); tartaros sic sibi obsequentes fecit, ut nullum *timeat* periculum (nr. 46, pag. 178); quo etiam est factum, ut D. Hieronimus et Thomas Aquinas non *dubitaverint* (nr. 53, fol. 1); quo factum est, ut *fuierint* felices (nr. 53, fol. 5); in causa somnus saepe fuerit, ut *inculpemur* (nr. 53 fol. 14); Ezechiam monitum fuisse, ut *disposuisset* (nr. 53, fol. 27); facile veneris, ut *prosequare* (nr. 53, fol. 41); adeo ieiunia observaverat, ut singulis diebus Veneris tantum in pane et aqua *ieiunaverit* (nr. 53, fol. 53); tantum abest, ut eum *poenituerit* (nr. 53, fol. 58); vereor, ne *praestiterit* (nr. 53, fol. 206); reliquum fuerit, ut Deum *orem* (nr. 56, fol. B₂); benevolentia autem erga eos subiectorum est tanta, ut nunc in possessionem iam *venerunt* non solum corporum, verum etiam ipsorum animorum (nr. 63, fol. B₂); tantum abest, ut necesse *habuerit* (nr. 64, fol. A₃); tantum abest, ut *ulcisceretur* (nr. 65, pag. 34), tantum abest, ut pacis mentionem *fecisset* (nr. 65, pag. 80); incumbabat, ut *potuisset* (nr. 79, pag. 14); metus apud eam plus valuit ita, ut Austriaco ponendis obstaculis se ipsam *inflammavit* (nr. 79, pag. 18).

¹⁾ Np.: *quaererere*, *viderere*, *videbare*, *largirere*, *excluderere*, *ingrederere*, *intuerere*, *morerere*, *ducerere* (nr. 17, fol. B₁, B₂, B₃, C₁, D₃, E₂, F₁, F₃); *intucare*, *videare*, *testabare* (nr. 53, fol. 16, 84, 193); *paciare* (nr. 49, fol. 43; nr. 53, fol. 180, 182).

²⁾ Np.: *provideto* (nr. 18, fol. C₁); *esto* (nr. 43, pag. 181); *servato* (nr. 46, pag. 202); *castigato*, *ferto*, *recreato* (nr. 49, fol. 35, 36); *aestimato*, *expurgato*, *sunto*, *castigato*, *esto*, *largitor* (nr. 53, fol. 10, 18, 49, 83, 84, 183); *admonear*, *discedunto*, *eligantor*, *imponator*, *obstringator*, *testator* (Opusc. ined., pag. 38).

³⁾ Np.: *fuerit* *ornasse* (nr. 40, fol. A₁); *expedivit* *tenuisse* (nr. 43, pag. 6); *poteras* *fecisse* (nr. 43, pag. 11); *poteram* *audivisse* (nr. 53, fol. 202); *placuit* *attulisse* (nr. 74, pag. 94). *Licent* *tacuisse* (nr. 40, fol. A₁); *difficilius* est *detraxisse* (nr. 46, pag. 224); *praestat* enim arte *tacuisse*, quam sine ea multis *disseruisse* (nr. 53, fol. 81); *facilius* est *domuisse* (nr. 65, pag. 26).

Po czasowniku *dubitare* stawia zawsze biernik z trybem bezokolicznym (*accusativus cum infinitivo*), albo zdanie podrzędne ze spójnikiem *quod* lub *ne*¹⁾; spójnika *quin* używa bardzo rzadko, a i to, podobnie jak Liwiusz i Plaut, w znaczeniu *i tak, nawet*²⁾. Lubi stawiać wyrazy w takim połączeniu lub zależności, jakie rzadko i wyjątkowo znaleźć można w dziełach niektórych rzymskich klasyków³⁾. Warszewicki ma swoje ulubione gramatyczne zwroty albo konstrukcje, których bardzo często używa; takimi są: biernik z trybem bezokolicznym, narzędnik niezależny (*ablatus absolutus*) i przymiotniki z supinum drugim⁴⁾. Bardzo chętnie wyraża myśl w dwóch zdaniach, z których pierwsze zaczyna się od wyrazów *non modo*, drugie od *sed etiam*. Zdania, zaczynające się od wyrazu *vel* (w znaczeniu *nawet*), albo pytańnika *an*, tudzież przeczenie, wyrażone przysłówkiem *haud*, i dwa przeczenia w zdaniach twierdzących, spotykamy po kilka razy na każdej prawie stronnicy dzieł jego⁵⁾.

¹⁾ Np.: nr. 5, fol. C₄; nr. 53, fol. 10, 33, 51, 95; nr. 57, pag. 98; nr. 83, pag. 17*.

²⁾ Np.: *Quin religio nostra cum optima et certissima sit, et loca illa sacra venerari magis debeant, tanto maiori conatu et laterum nostrorum oppositu sunt defendenda* (nr. 43, pag. 28). *Video potentiam et turcici imperatoris maiestatem quosdam Christianos principes non obacure venerari. Quin adeo et communia consilia cum eo habere et occulto quodam desiderio eius potentiam et successum peroptare* (nr. 43, pag. 30).

³⁾ Np.: *ferax auri et argenti* (nr. 5, fol. D₁); *servire scenae* (nr. 43, pag. 175); *nota ignominiae maneat eos* (nr. 49, fol. 37); *rerum potiebantur* (Niewyd. pisma, str. 3).

⁴⁾ W każdym utworze przykładów bardzo wiele; czasami po kilka jeden za drugim, np. *mirantibus turbis, phariseis calumniantibus, discipulis in fide corroboratis et erectis* (nr. 17, fol. B₂). *Incredibile dictu est, quanta sit contentio opum et honorum, quae paratu quemadmodum molesta, sic retentu difficilia et perditu sunt intollerabilia* (nr. 53, fol. 83).

⁵⁾ Przytaczam przykłady użycia dwóch przeczeń; inne znaleźć można na każdej stronnicy dzieł. *Non nemo* (nr. 5, fol. C₃; nr. 9, fol. A₄; nr. 20, pag. 11; nr. 24, fol. A₂; nr. 25, pag. 13; nr. 31, fol. 21; nr. 40, fol. A₂; nr. 43, pag. 7, 37, 131, 169; nr. 46, pag. 9, 15, 20; nr. 48, pag. 16; nr. 50, fol. B₂; nr. 53, fol. 12, 29, 38; nr. 54, fol. a₃; nr. 58, pag. 49; nr. 63, fol. B₁; nr. 65, pag. 9, 14; nr. 74, pag. 79, 82; nr. 79 pag. 1, 2, 11, 29, 75; *nihil non* (nr. 18, fol. F₁; nr. 43, pag. 193; nr. 46, pag. 218; nr. 53, fol. 181); *non potui non mandare* (nr. 46, pag. 14); *non possum non laudare* (nr. 53, fol. 24); *nec ulla non debet* (nr. 32, fol. A₁, B₃; nr. 74, pag. 8); *nullus non* (nr. 53,

Warszewicki lubi używać takich wyrazów, które właściwe są pewnym tylko klasycznym pisarzom¹⁾, następnie wyrazów łacińskich greckiego pochodzenia, wprowadzonych do tego języka przez ojców kościoła²⁾, wreszcie tak zwanych wyrazów barbarzyńskich³⁾, utworzonych w wiekach średnich używanych przez wszystkich średniowiecznych filozofów i teologów⁴⁾, lub też tylko przez niektórych⁵⁾.

fol. 81, nr. 79, pag. 12; Opusc. ined., pag. 130); *nemo negavit* (nr. 18, fol. F₂, H₁); *non nego* (nr. 53, fol. 1, 69; nr. 74, pag. 96); *nemini noluit* (nr. 52, fol. a₆); *non ignararent* (Niewyd. pisma, str. 14).

¹⁾ Np.: *poenitudo* (nr. 48, pag. 80; nr. 53, fol. 9, 56), wzięt od Pakuwiusza; *forpices* (nr. 65, pag. 125)—od Katona; *argumentari* (nr. 43, pag. 22), *animans* (nr. 53, fol. 22, w znaczeniu *zwierzę*), *helle* (nr. 46, pag. 132), *declamitare* (nr. 5, fol. G₃), *effector* (nr. 53, fol. 182, w znaczeniu *stwórca*), *fatuitas* (nr. 43, pag. 32, 176, 187; nr. 46, pag. 101; nr. 53, fol. 68; nr. 74, pag. 134), *fex plebis* (nr. 5, fol. G₂), *myoparo* (nr. 43, fol. 162), *navarchus* (nr. 9, fol. B₂; nr. 18, fol. K₂), *peierare* (nr. 43, pag. 69), *penula* (nr. 43, pag. 11), *perbelle* (nr. 74, pag. 124), *praevaricatio* (nr. 43, pag. 163), *prodromus* (nr. 43, pag. 32, w znaczeniu *poprzednik*), *rivalitas* (nr. 5, fol. F₄), *salse* (nr. 5, fol. H₃, w znaczeniu *dowcipnie*), *suaviloquentia* (nr. 5, fol. H₂), *zelotypia* (nr. 53, fol. 68)—od Cyserona; *vultures* (nr. 53, fol. 34, w znaczeniu *łupieżcy cudzego dziedzictwa*), —od Seneki; *bolus* (nr. 43, pag. 9, w znaczeniu *złotyż*)—od Warona; *psittacus* (nr. 53, fol. 12)—od Stacjusza; *inquinamentum* (nr. 53, fol. 182)—od Witruwiusza; *coitus* (nr. 43, pag. 27), *hemerobios* (nr. 53, fol. 28), *iringus* (nr. 5, fol. F₂), *smegmaticus* (nr. 43, pag. 73), *torcular* (nr. 17, fol. D₄), *unicornis* (nr. 53, fol. 8)—od Pliniusza.

²⁾ Np.: *archisynagogus* (nr. 17, fol. C₄), *abyssus* (nr. 43, pag. 28), *gehenna* (nr. 49, fol. 38; nr. 53, fol. a₃, 13, 186), *holocaustum* (nr. 53, fol. 180), *logodaedalus* (nr. 74, pag. 101), *polygramonius* (nr. 65, pag. 152), *psalmographus* (nr. 53, fol. 20, 26, 28, 29, 30, 45, 186; nr. 65, pag. 48), *pseudopropheta* (nr. 17, fol. B₃), *thrasonismus* (nr. 53, fol. 201), *xenodochium* (nr. 43, pag. 42, 109; nr. 48, pag. 18; nr. 56, fol. A₄).

³⁾ Np.: *acedia* (nr. 53, fol. 46), *camisia* (nr. 57, pag. 4), *diplongus* (nr. 43, pag. 132); *haidonibus* (nr. 79, pag. 6), *hectica* (nr. 53, fol. 47), *iudaissaro* (nr. 53, fol. 204), *persarius* (nr. 5, fol. D₃), *prandipeta* (nr. 43, pag. 132), *retaliatio* (nr. 46, pag. 200; nr. 53, fol. 96).

⁴⁾ Np.: *deitas* (nr. 17, fol. D₂), *infallibilis* (nr. 53, fol. 94), *paritas* (nr. 48, pag. 101), *speculativus* (nr. 53, fol. 69), *universalitas* (nr. 18, fol. E₁), *unigena* (nr. 53, fol. 36, 44, 61, 70).

⁵⁾ Np.: *hypostasis* (nr. 17, fol. A₂), *scabredo* (nr. 53, fol. 44), *thesaurizo* (nr. 53, fol. 61), *zizanium* (nr. 53, fol. 14) wzięt od św. Hieronima; *soli loquium* (nr. 53, fol. 22)—od św. Augustyna; *idololatria* (nr. 53, fol. 45), *paracitus* (nr. 53, fol. 190), *synagoga* (nr. 43, pag. 29)—od Tertuliana.

Warszewicki co do stylu był wielkim zwolennikiem wyszukiwanej gry słów, sztucznych efektów i dźwięczności języka; starał się je osiągnąć rozmaitemi sposobami i sposobikami. Zazwyczaj stawia umyślnie obok siebie, czasami po kilka takich wyrazów, które się zaczynają ¹⁾, od jednej i téj saméj zgłoski, lub téż mają jednakową końcówkę ²⁾; w skutek tego, w jego prozie bardzo często tworzą się rymowane dwuwiersze ³⁾. Bardzo jest kontent, jeżeli mu się uda zestawzić takie dwa wyrazy, z których drugi stanowi część pierwszego ⁴⁾, lub które, będąc napisanemi razem, utworzyłyby wyraz, mający zupełnie inne znaczenie ⁵⁾. Bardzo téż lubi zestawiać razem, czasami po kilkanaście synonimów, jednakowych części mowy, albo jednych i tych samych form gramatycznych ⁶⁾; puszcza się także czasami na układanie takich

¹⁾ Np.: quibus quidem quid (nr. 5, fol. E₁); ad extrema remedia recurrere (nr. 5, fol. E₃); qui quaestum non faciat, qui quaestus gratia id quaesierat (nr. 5, fol. H₂); septa se ipsos (nr. 31, pag. 22); quod quisque sed cui et a quibus (nr. 52, fol. a₃); aevum aeternum (nr. 53, fol. 24); non esse laudi laudatissimum qui laudaverit (nr. 56, fol. A₂); spectatricem, tricem, triplicem trino triumphum (nr. 60, pag. 3); secretas serebant sermones (nr. 79, pag. 3); tu tua tuorum (nr. 83, pag. 34).

²⁾ Np.: vigilando, agendo, bene consulendo (nr. 48, pag. 60); egerim, dixerim, scripserim (nr. 52, fol. a₂); dolor, angor, labor (nr. 53, fol. 7); vagatur, nugatur, iurgatur (nr. 53, fol. 32); impium, impurum, sacrilegum et consccleratum (nr. 43, pag. 33).

³⁾ Np.: circumfer paulisper (nr. 5, fol. B₂); expectare velis et quidem in coelis (nr. 18, fol. D₃); nihil est stabile, quod non fuerit humile (nr. 53, fol. 37); lucescit magis veritas, mundi vilescit vanitas (nr. 53, fol. 185); non tam in otio, quam in negotio (nr. 61, fol. A₂).

⁴⁾ Np.: intestin^{is} is (nr. 5, fol. B₂); quisquiliis illis (nr. 18, fol. A₃); universa fere re (nr. 30, fol. A₃); nusquam quam (nr. 40, fol. B₁); Calendas das (nr. 40, fol. B₂); prophanata phana (nr. 43, pag. 135); non bene habuerunt se res, aes, laboresque (nr. 61, fol. A₂); audeo eo (Opusc. ined., pag. 45).

⁵⁾ Np.: id enim est is (nr. 5, fol. F₄, jakoby estis), in qua si supremo magistratui (nr. 5, fol. G₁; jakoby quasi).

⁶⁾ Np.: nidus, nexus, nodus, partus, virtus (nr. 60, pag. 3); abnepti, pronepti, nepti, filiae, nurui, coniugi et genitrici (nr. 60, pag. 2); abneptim, proneptim, neptim, filiam, sororem, nurum, coniugem et matrem (nr. 60, pag. 9); doli opifex, mater hypocrisis, parens livoris, origo vitiorum, tineae sanctitatis, excoecatrix cordium (nr. 53, fol. 37); aris, focis, domiciliis, coniugibus, liberis, fortunis (nr. 43, pag. 167); curiosum et dicacem, sollicitum et sagacem, dissolutum, hilarem, temerarium, audacem; timidum, invidum, stupidum, prodigum, avarum, superbum, hu-

zdań i peryodów, w których jedna zgłoska (choćby składająca się z syczącej spółgłoski) powtarza się kilkanaście razy ¹⁾. Do téj kategorii ozdób retorycznych należy także zaliczyć używanie w jednym zdaniu lub obok siebie tego samego rzeczownika, przymiotnika lub czasownika, ale nie w jednakowych przypadkach, osobach, czasach lub trybach ²⁾, albo li téż postawienie obok

milem, abiectum (nr. 5, fol. H₁); interrogantem, respondentem, discentem, docentem (nr. 53, fol. 17); direptis, constupratis, venditis, trucidatis (nr. 43, pag. 84); amplissimum florentissimumque imperium tot nobilissimis et ditissimis regnis tot ingeniosissimis populis, bellicosissimis fortissimisque gentibus, munitissimis urbibus, opportunissimis portibus, immensissimis opibus auctum et stabilitum (nr. 43, pag. 103); quidam dixit, vidit non coegit, scivit non sanxit, praedixit non praescripsit (nr. 46, pag. 226); ministrabant archangeli, triumphabant principatus, iubilabant potestates, praeibant dominationes, fulgebant virtutes, corruscabant throni, lucebant cherubini, ardebant seraphini (nr. 52, fol. a₆).

¹⁾ Oto ciekawy przykład: „de diversis mundi partibus, in quibus cor vagum et profundum tenetur, ad se ipsum redeat, ut se ipsum discuciat; cumque invenerit culpam, timeat poenam; quaerendo autem culpam, nunquam illam nisi in se reperiat; reperta autem culpa et poenae causa, se ipsum puniendo, se ante se statuat et tanquam alium severe se indicet se impium, se culpatum, ante se afflictum; se reum ante se iudicium severum: se impium ante se ad pietatem reversum: proponat se ante se, decernat, quid se faciendum sit de se, iuste in se iniusto infligat iusta flagella“ (nr. 53, fol. 21).

²⁾ Np. ars artium (nr. 31, pag. 5); gubernationis artem, artium omnium artem (nr. 18, fol. C₃); in carne contra carnem pugnare (nr. 53, fol. 40); cursum cursu superare (nr. 53, fol. 40); fons fontis (nr. 53, fol. 189); rerum memoriam fideliter memoriae mandare (nr. 58, pag. 29); militibus milites licuit pervicisse (nr. 48, pag. 45); regna regnis potentiam potentiae coniungere (nr. 40, fol. A₃); regi regum (nr. 53, fol. 185); scelera sceleribus cumulantes (nr. 52, fol. a₆); Mesco parentibus coecis coecus corpore natus (nr. 18, fol. D₄); populi romani invicti invicto calamo res gestas scripsit (nr. 58, pag. 17); largum largorum sumptuum praebitorem (nr. 62, fol. B₃); summum summi artificis beneficium (nr. 53, fol. 4); omnibus omnium (nr. 18, fol. I₄; nr. 43, pag. 80, 112, 120, 132; nr. 53, fol. 103; nr. 63, fol. A₂; nr. 64, fol. A₂, A₃; nr. 65, praef. fol. 3; nr. 66, fol. B₃); multi multa (nr. 40, fol. A₂; nr. 46, pag. 16; nr. 53, fol. 107; nr. 79, pag. 3); ex aliis alia (nr. 43, pag. 179, 189; nr. 53, fol. 6); centies centenis millibus (nr. 43, pag. 158); abesse semperque abfuisse (nr. 83, pag. 22); si non destituit moribundos, quid destituat furibundos (nr. 5, fol. G₃; nr. 43, fol. 118); esse fuisseque (nr. 2, fol. B₂; nr. 9, fol. A₃; nr. 18, fol. n₁; nr. 20, pag. 19, 37, 41; nr. 46, pag. 21; nr. 63, fol. A₄; nr. 74, pag. 72, 105; nr. 79, pag. 11; nr. 83, pag. 31); non irridetur, nec irridet (nr. 65, praef. fol. 2); praevenire quam praeveniri (nr. 25, pag. 8; nr. 46, pag. 191); videre videor (nr. 3, pag. 27; nr. 17, fol. F₁; nr. 31, fol. 21; nr. 43, pag. 10, 68; nr. 53, fol.

siebie dwóch różnych części mowy, np. rzeczownika i czasownika, ale pochodzących od jednego pierwiastku ¹⁾).

Warszewicki bardzo gorliwie wyszukuje i stawia obok siebie wyrazy, mające prawie jednakowe brzmienie, różniące się od siebie jedną tylko głoską ²⁾, albo takie, które zmieniają znacze-

187; nr. 65, praef. fol. 2); *certo certius* (nr. 53, fol. 197); *saepe saepius* (nr. 74 pag. 106, 136).

¹⁾ Np.: *Germania germanitatis oblita* (nr. 43, pag. 167); *proditores prodicionis causa sunt* (nr. 5, fol. E₁); *aequitate aequior* (nr. 5, fol. E₂); *inaequalis est aequalitas* (nr. 74, pag. 63); *obscurum obscuritatis* (nr. 74, pag. 114); *varie variis* (nr. 40, fol. A₂; nr. 79, pag. 4; Opusc. ined., pag. 99); *aliquas aliquando* (nr. 53, fol. 6); *contemnunt contemnentem* (nr. 74, pag. 115); *factum fac* (nr. 2, fol. F₃); *gratiam autem et referimus habentes et habemus referentes* (nr. 31, fol. 8); *secasse sectas* (nr. 57, pag. 96); *servit Servia* (nr. 43, pag. 135); *servit servitute* (nr. 43, pag. 170, 192; nr. 46, pag. 179; nr. 53, fol. 204; Niewyd. pisma, str. 111).

²⁾ Np.: *non datus sed natus* (nr. 2, fol. B₄); *quod libere hoc et licere sibi existimat* (nr. 5, fol. E₁; nr. 18, fol. A₂, B₄, L₃); *non modo nox sed vox* (nr. 5, fol. G₂); *numinis nominisque* (nr. 5, fol. G₄; nr. 17, fol. F₂; nr. 18, fol. F₃; nr. 43, pag. 121, 144, 153, 154; nr. 49, fol. 38; nr. 53, fol. 63, 95, 107, 180, 181; nr. 63, fol. B₁); *eques rastra quam castra* (nr. 5, fol. H₂; nr. 43, pag. 178; nr. 46, pag. 123; nr. 62, fol. A₄; nr. 63, pag. 161); *dixit et duxit* (nr. 9, fol. B₄); *non facta sed ficta* (nr. 17, fol. F₄; nr. 53, fol. 75); *non super te, sed super se* (nr. 17, fol. F₄); *contionibus cantionibusque* (nr. 18, fol. A₃); *ferimus et feremus* (nr. 18, fol. A₄, H₁); *non reformata, sed deformata* (nr. 18, fol. B₃); *ex episcopo aposcopus factus* (nr. 18, fol. B₄; nr. 53, fol. 9, Opusc. ined., pag. 14); *et purum putum evangelium praedicaturos* (nr. 18, fol. E₁; nr. 53, fol. 16); *recta et tecta* (nr. 25, pag. 22; nr. 43, pag. 95; nr. 53, fol. 207); *lex et sex* (nr. 43, pag. 23); *cum distractae, cum fractae, tum tractae* (nr. 43, pag. 65); *nec locum, neque focum* (nr. 43, pag. 81; nr. 48, pag. 5; *non modus, non nodus* (nr. 43, pag. 116); *si dici debet lusum et non fusum sanguinis* (nr. 43, pag. 192); *vivens et videns* (nr. 46, pag. 71); *studia oratoribus aratoribus stadia* (nr. 46, pag. 82; nr. 53, fol. 91, 102; nr. 74, pag. 59, 101); *legati ligati videantur* (nr. 46, pag. 162; nr. 65, pag. 65; nr. 74, pag. 107, 128); *respublicas angustas in angustas crescere* (nr. 46, pag. 232); *orbis et urbis, urbem orbemve* (nr. 52, fol. a₂; nr. 53, fol. 22; nr. 57, pag. 2, 4); *non tam locus, quam lucus* (nr. 53, fol. 6, 48); *hodie in lecto, eras in tecto* (nr. 53, fol. 39); *amentis non amantis* (nr. 53, fol. 43); *quorum duces appellavit nuces* (nr. 53, fol. 87); *prae corvis cervis, dementem atque delentem* (nr. 53, fol. 90); *non nos, sine fine* (nr. 53, fol. 98); *sine verborum pigmentis vel figmentis* (nr. 53, fol. 107); *dux et lux* (nr. 53, fol. 108); *cum quae nocere docere soleant* (nr. 54, fol. III; nr. 66, fol. B₄); *frustra autem liberis, literis si non dederis operam* (nr. 54, fol. III); *si amittimus Canisiam, amittimus et camisiam* (nr. 57, pag. 4); *nec in cunis, neque in canis depre-*

nie swoje, jeżeli w nich przestawi się litery, doda jedną literę, zmieni jakąś sylabę ¹⁾ lub stojący na czele wyrazu przyrostek ²⁾. Bardzo zręcznie umie także i lubi używać homonimów, czyli wyrazów równobrzmiących, lecz mających niejednakowe znaczenie ³⁾.

hensi (nr. 60, pag. 11); *minus minas* (nr. 74, pag. 92); *ilibus Decembris in iis aedibus* (nr. 79, pag. 1); *magis affectis, quam effectis rebus* (nr. 79, pag. 49).

¹⁾ Np.: *non in diffundendo, sed in defendendo* (nr. 5, fol. A₂; nr. 43, pag. 80, 192; nr. 57, pag. 3); *dicta et facta* (nr. 17, fol. A₁; nr. 18, fol. D₄); nr. 53, fol. 197; Opusc. ined., pag. 45); *non oppressa, sed expressa, non egesta, sed congesta* (nr. 17, fol. B₃); *asinos quam asinios* (nr. 18, fol. B₄; nr. 46, pag. 83); *artium et partium* (nr. 18, fol. C₄); nr. 46, pag. 84, 91, 162; nr. 56, fol. B₁; nr. 65, pag. 14; Opusc. ined., pag. 27, 38, 66); *removeret aut amoveret* (nr. 25, pag. 7); *patrem partem in omnem* (nr. 40, fol. B₁); *ratio aut oratio* (nr. 40, fol. A₃; nr. 43, pag. 138; nr. 48, pag. 66; nr. 53, fol. 102; nr. 74, pag. 23; nr. 79, pag. 32); *non subesse, sed praeesse* (nr. 43, pag. 63, 167, 178, 188; nr. 83, pag. 27); *nobis prae illi maritimae orae* (nr. 43, pag. 86); *crescit et quomodo nescit* (nr. 43, pag. 99); *oculi et loculi* (nr. 43, pag. 102); *omine et nomine* (nr. 43, pag. 114); *non artus, non partus* (nr. 43, pag. 116); *gratos ratosque* (nr. 46, pag. 66); *nitet hic in aula, delitescit ille in caula* (nr. 46, pag. 41, 93; nr. 53, fol. 7); *ubi uber, ibi tuber* (nr. 46, pag. 220; nr. 53, fol. 28, 78); *nos aratoribus, turca bellatoribus* (nr. 48, pag. 12); *non modo potabile, sed et portabile* (nr. 50, fol. A₂); *agnus innocens ignoscens cunctis* (nr. 52, fol. a₃); *assistente sive disistente* (nr. 53, fol. 2); *serio non sero* (nr. 53, fol. 27; nr. 57, pag. 12); *non ad verbera, sed ad verba* (nr. 53, fol. 41, 43); *mens non ens, res non aes* (nr. 53, fol. 47); *aversae seu perversae voluntatis* (nr. 53, fol. 63); *non modo diversis, sed et adversis* (nr. 54, fol. III); *cardinibus et cardinalibus* (nr. 54, fol. a₃); *discordia socordiaque* (nr. 57, pag. 9); *moris et oris* (nr. 57, pag. 11); *laboriosior negligentia, quam diligentia* (nr. 57, pag. 55); *sustine et abstine* (nr. 74, pag. 93); *imprudentes impudentesque* (nr. 74, pag. 137); *non modo interfuerunt, sed etiam praefuerunt* (nr. 79, pag. 12); *non modo perfecta sed ne effecta* (nr. 79, pag. 35, 59); *vaftrum Afrum* (nr. 83, pag. 33); *turmatim et armatim* (Opusc. ined., pag. 46).

²⁾ Np.: *cognitionem quam sequitur assequatur* (nr. 46, pag. 41, 73; nr. 53, fol. 1; nr. 74, pag. 64); *bellis civilibus valde incivilibus* (nr. 48, pag. 12; nr. 53, fol. 163, 193); *utamur non abutamur* (nr. 52, fol. a₆; nr. 74, pag. 85); *ignota nempe nota* (nr. 53, fol. 1); *animata et inanimata* (nr. 53, fol. 3); *vitis ac divitiis* (nr. 53, fol. 33); *superat et exuperat* (nr. 53, fol. 54); *spirandi et suspirandi* (nr. 53, fol. 90); *non audit, quamvis licet non exaudiat* (nr. 53, fol. 95); *immerens moerensque* (nr. 53, fol. 107); *non modo audiat, sed exaudiat* (nr. 53, fol. 182); *ad Commodum incommodum valde caesarem* (nr. 54, fol. a₃); *victum invictum* (nr. 65, pag. 45); *fungunt et affingunt* (Opusc. ined., pag. 50).

³⁾ Np.: *sed tibi hoc, quod hominem volebas amare, cessit amare* (nr. 17, fol. F₄); *Augustus augusto austriacorum principum conventu est nobilitatus* (nr. 31, fol. 54); *eorum liberi liberi si fuerint* (nr. 46, pag. 61); *sed vestro ordine, qui*

Dążnością do retoryzmu należy objaśniać ciągle i stale łączenie razem albo zestawianie pewnych rzeczowników, przymiotników lub zaimków ¹⁾, oraz używanie stałych epitetów, czyli jednakowych zawsze przymiotników przy pewnych rzeczownikach ²⁾.

caret ordine (nr. 42, pag. 89); tu mortem flere *amare, amare quae solebas* (nr. 53, fol. 69, 190); licet *Germanum* proficere te *germanum* non esse (nr. 53, fol. 193); frustra *liberis liberis* esse datur (nr. 54, fol. III); cum *Lepido* vere facto *lepido* (nr. 65, pag. 5); dignus qui *intestina* eiecisset, qui *intestina* dissidia serere (nr. 65, pag. 17); parum *augusti Augusto* visus est inaugurari (nr. 65, pag. 121).

¹⁾ Tak np.: rzeczownika *gentes* używa zawsze w połączeniu z *nationes* za pomocą spójnika *et, ac* lub *que*, np.: w dziele nr. 43, str. 11, 31, 49, 50, 53, 62, 77, 79, 87, 90, 99, 102, 104, 112, 124, 125, 132, 135, 136, 143, 147, 164, 167, 173, 184. Zarówno często spotykamy to wyrażenie *gentes et nationes* i w innych dziełach, np.: nr. 2, fol. B₁; nr. 5, fol. A₃, C₃, F₃, G₁; nr. 9, fol. A₂; nr. 18, fol. C₃, G₃, H₁, L₃, N₂; nr. 20, pag. 18, 44; nr. 24, fol. A₃; nr. 40, fol. A₃, B₂; nr. 46, pag. 26, 32, 84; nr. 48, pag. 45, 82; nr. 53, fol. 30, 38; nr. 63, fol. A₁; nr. 65, pag. 8, 43; nr. 74, pag. 11, 16, 65, 103, 119; nr. 83, pag. 31, 25*, 27*, 35; Niewyd. pisma, str. 68, 75, 109, 130, 131, 132, 140, 142. *Nomen* zawsze w połączeniu z *numen* albo *semen*, np.: nr. 49, fol. 3; nr. 53, fol. 13, 95; nr. 56, fol. B₁; nr. 61, fol. A₂; nr. 65, pag. 8, 12. *Sartus* zawsze z *tectus*, np.: nr. 18, fol. D₂; nr. 20, pag. 39; nr. 40, pag. A₂, A₃; nr. 43, pag. 10, 99, 118, 190; nr. 46, pag. 53; nr. 48, pag. 51; nr. 53, fol. 207; nr. 64, fol. B₁, C₂; nr. 65, pag. 6, 41; nr. 83, pag. 25*; Niewyd. pisma, str. 28, 33, 124. *Qualis* — z *quantus*, np.: nr. 18, fol. H₂; nr. 52, fol. a₂; nr. 65, praef., fol. 3. *Talis* lub *tot* — zawsze i bardzo często z *tantus*, np.: nr. 5, fol. G₂, H₂, I₁; nr. 18, fol. D₁, D₂, K₃; nr. 20, pag. 1, 39; nr. 31, fol. 10, 21; nr. 40, fol. A₂, A₃; nr. 43, pag. 11, 15, 22, 26, 42, 60, 132, 157, 163, 164; nr. 46, pag. 40; nr. 48, pag. 58, 62; nr. 50, fol. A₂, A₃, B₂; nr. 52, fol. a₂, a₄; nr. 53, fol. 3, 4, 11, 80; nr. 57, pag. 21, 96; nr. 58, pag. 6, 16, 22, 42, 55; nr. 60, pag. 10; nr. 62, fol. B₁; nr. 63, fol. A₁; nr. 66, fol. A₂; nr. 74, pag. 86, 141; nr. 83, pag. 18*, 34; Niewyd. pisma, str. 16, 65, 101.

²⁾ Przy wyrazie *Deus* znajdujemy zawsze epitety *Optimus Maximus*, np.: 43, pag. 8, 24, 26, 28, 33, 133; nr. 53, fol. 83; nr. 57, pag. 2, 3, 9; nr. 74, pag. 17, 141—143. *Fata* zawsze *fatua*, np.: nr. 43, pag. 61, 193; nr. 46, pag. 9; nr. 57, pag. 3; nr. 63, fol. A₁; nr. 65, praef., fol. 2; Niewyd. pisma, str. 17. *Mundus* — *immundus*, np.: nr. 43, pag. 173; nr. 46, pag. 17; nr. 53, fol. 23, 25, 74, 75, 79, 80, 100, 181; nr. 56, fol. B₂; nr. 60, pag. 9; nr. 61, fol. A₂; nr. 65, pag. 168; nr. 74, pag. 141. *Natus* — *fortunatus*, np.: nr. 46, pag. 48, 186; nr. 49, fol. 38; nr. 53, fol. 11, 30, 72; nr. 65, pag. 27. *Religio* — *avita*, np.: nr. 18, fol. A₃, C₁, D₂, H₁, L₃; nr. 43, pag. 23, 40, 42, 110, 173; nr. 46, pag. 211; nr. 53, fol. 202, 207; nr. 56, fol. A₂, A₄, B₁. *Sectae* — inter se *dissectae*, np.: nr. 18, fol. C₁; nr. 43, pag. 173, 193; nr. 46,

Styl Warszewickiego łatwo można odróżnić od stylu innych pisarzy po czterech jeszcze następujących cechach: po pierwsze, lat nie pisze nigdy cyframi, lecz pełnymi wyrazami, przyczem wyrazy jedności i dziesiątków łączą się zawsze z setkami i tysiącem za pomocą przyimka *supra* ¹⁾; po drugie, Warszewicki ma wiele ulubionych słów, wyrażen lub zdań, które powtarza ciągle, niemal po kilka razy na jednej stronnicy ²⁾;

pag. 86, 117; nr. 48, pag. 9; nr. 52, fol. a₄; nr. 53, fol. 198, 205; nr. 56, fol. A₃; nr. 74, pag. 121. *Syllogismus* — *otiosus*, np.: nr. 18, fol. A₂; nr. 43, pag. 31; nr. 46, pag. 176; nr. 53, fol. 60; nr. 57, pag. 2. *Via* — *compendiaria*, np.: nr. 43, pag. 21, 126; nr. 46, pag. 216, 221; nr. 53, fol. 74.

¹⁾ Np.: anno Christi *supra* mille quingentos tertio et trigesimo (nr. 25, pag. 3); anno a partu Virginis *supra* millesimum et quingentesimum trigesimo (nr. 65, pag. 117); anno a nato Christo *supra* mille quingentos secundo et septuagesimo (Niewyd. pisma, str. 3); cum annus tercentesimus *supra* millesimum appropinquaret (nr. 43, pag. 172); annus imminet sexcentessimus *supra* millesimum (nr. 52, fol. a₆) i wiele innych, np.: nr. 34, fol. M₄; nr. 43, pag. 42; nr. 53, fol. 81; nr. 79, pag. 1.

²⁾ Do najczęściej używanych należą: *age*, np.: nr. 2, fol. B₄; nr. 4, B₂, D₃, F₁, G₁, H₁, H₃; nr. 18, fol. B₁; nr. 25, pag. 27; nr. 31, fol. 2, 6, 13, 26; nr. 43, pag. 6, 9, 54, 59, 72, 83, 89, 107, 178, 180; nr. 46, pag. 21, 37, 62; nr. 48, pag. 2, 38; nr. 52, fol. 3, 45, 48, 64; nr. 57, pag. 43, 66, 84; nr. 58, pag. 45; nr. 73, pag. 60.

age progrediamur albo *age videamus*, np.: nr. 5, fol. C₂, E₁, G₄; nr. 17, fol. A₄; nr. 18, fol. B₁, L₁; nr. 25, pag. 18; nr. 31, fol. 26; nr. 43, pag. 92, 123; nr. 46, pag. 14, 24, 72; nr. 48, pag. 9, 35, 95, 109, 114; nr. 53, fol. 41, 52, 59, 68, 83, 86, 93; nr. 57, pag. 103, 134, 195; nr. 64, fol. B₄; nr. 74, pag. 36, 115; Niewyd. pisma, str. 50, 62, 105.

difficilius ab imo ad media itur, quam a mediis ad suprema pervenitur (z rozmaitemi modyfikacyami), np.: w nr. 20, pag. 37; nr. 31, fol. 17; nr. 40, fol. A₄; nr. 43, pag. 37, 81; nr. 65, pag. 161; Niewyd. pisma, str. 124.

mea quae minor est quam mediocris oratio, np.: nr. 25, pag. 16; nr. 40, fol. A₁; nr. 81, pag. 23; nr. 83, pag. 24; Niewyd. pisma, str. 133.

neque id sane temere, neque id immerito albo *neque id iniuria*, np.: nr. 17, fol. B₁, C₂; nr. 18, fol. N₁, N₂; nr. 43, pag. 117; nr. 46, pag. 45, 46, 66, 86; nr. 48, pag. 83, 92; nr. 53, fol. 17, 32, 55, 64; nr. 57, pag. 10; nr. 65, pag. 121.

non minus libenter, quam etiam studiose, np.: nr. 5, fol. D₁; nr. 53, fol. 5, 22, 38, 46, 79, 83, 87, 100, 182; nr. 65, str. 13, 14, 118; nr. 74, pag. 113; nr. 83, pag. 15*, 34; Niewyd. pisma, pag. 15.

non modo ordines, sed homines omnes, np.: nr. 2, fol. A₂; nr. 9, fol. A₃;

Dażność do retoryki uwidocznia się również w częstym używaniu pewnych figur czyli zwrotów, mianowicie zaś więcej stylistycznych, aniżeli myślowych (przenośni), nadających stylowi więcej efektu i obrazowości. Warszawicki najczęściej używa następujących figur:

Zapytania (interrogatio), uciekając się w tym celu zazwyczaj do pytań *an* albo *nonne*, ¹⁾ lub też zaimków pytających ²⁾.

Wykrzyku (exclamatio), przy pomocy partykuł *hem* lub *o* ³⁾, po których stawia biernik, rzadziej zaś wołacz. Te dwie figury najwięcej mu się podobają; można nawet powiedzieć, że używa ich zbyt często.

Powtórzenia (anafora, repetitio) w rozmaitych postaciach: powtarza się ten sam wyraz na początku kilku zdań ⁴⁾, jedno określenie przed kilku rzeczownikami ⁵⁾, lub też jakiś wyraz dwa razy raz po razie ⁶⁾.

Stopniowania (gradatio) za pomocą stopni porównania przymiotników; niekiedy bywa ono pełne: przez wszystkie trzy stopnie ⁷⁾,

¹⁾ Np. w nr. 5, fol. B, trzynaste z rzędu zapytań zaczyna się *ad an*.

²⁾ Przykłady użycia *quid? quid multa?* podał wyżej (str. 360, nota); w nr. 53, fol. 79—80, osiemnaście zdań zaczyna się od pytań *quid?* w nr. 62, fol. A₁—znajdujemy sześć zapytań, zaczynających się od *quis*.

³⁾ Np.: *o admirabilem potentiam et bonitatem tuam!* (nr. 17, fol. B₂); *o admirabilem patientiam et mansuetudinem tuam*, *o bonitatem erga nos praedicandam* (nr. 17, fol. F₁); *o vocem amaram et tremendam* (nr. 53, fol. 17); *o impudentiam*, *o scurrilitatem non ferendam* (nr. 53, fol. 197); *o bone vir* (nr. 53, fol. 197); *o os fallax et impurum* (nr. 53, fol. 199).

⁴⁾ Np.: w nr. 5, fol. B₁, od *quia* zaczyna się sześć zdań; fol. D₂—*sic* powtarza się na początku jedenastu zdań; nr. 53, fol. 185; wyraz *tu* powtarza się na początku szesnastu zdań, i wiele innych przykładów: nr. 5, fol. D₁, D₄, E₃; nr. 18, fol. B₄; nr. 40, fol. B₁; nr. 53, fol. 10, 13; nr. 62, fol. A₄; nr. 63, fol. B₂.

⁵⁾ Np. *quod omni homini, omni ordini, omni sexui, omni aetati* (nr. 53, fol. 25).

⁶⁾ Np.: *habet, habet* (nr. 3, pag. 24); *sustine, sustine* (nr. 9, fol. A₃); *conicite, conicite oculos* (nr. 17, fol. F₁); *vos, vos appello* (nr. 49, fol. 37); *quam, hem, hem, miserum me, miserum me iuste iuste punis Deus; miserere, miserere* (nr. 53, fol. 26); *veniet, veniet, et non retardabit Deus* (nr. 53, fol. 99); *vera, vera nobilitas est ea* (nr. 53, fol. 196).

⁷⁾ Np.: *velle peccare malum est, peccare peius, in peccato perseverare pessimum* (nr. 53, fol. 21); *o beatam rempublicam, quae talem pestem non viderit; beatior, quae mature agnoverit; beatissimam, quae eiecerit* (nr. 57, pag. 185).

częścięj zaś częściowe z opuszczeniem stopnia wyższego ¹⁾.

Apostrofy (aversio) czyli zwrócenia mowy do osób nieobecnych, używa tej figury tylko w mowach ²⁾.

Przeciwstawienia (antithesis) bądź to w rzeczownikach, bądź to w czasownikach; lubi przytęm łączyć tę figurę z *nagromadzeniem* (congeries) ³⁾.

Ecylogii (aetiologia, climax), to jest peryodu, złożonego z kilku zdań na podobieństwo łańcucha takim sposobem, że końcowy wyraz jednego zdania powtarza się zaraz na początku następnego zdania, w każdym zaś następnym zdaniu zauważyć można pewną gradacyą czyli stopniowanie pojęć lub myśli ⁴⁾.

¹⁾ Np.: *iniuriae apud omnes homines turpes et detestabiles semper fuerunt, sed apud christianos debent esse turpissimae et detestabilissimae* (nr. 5, fol. A₃); *multa aegre, sed cognitionem tui assequare aegerrime* (nr. 53, fol. 49); *de origine gentium fuit semper difficile iudicium, sed de Slavis est difficillimum* (nr. 58, pag. 29); *avaritia omnibus fuerit turpis, tum legato turpissima* (nr. 74, pag. 118) i wiele innych, np.: nr. 43, pag. 11; nr. 44, pag. A₄, B₁; nr. 46, pag. 9, 24, 56, 198; nr. 48, pag. 5; nr. 50, fol. A₃, B₃, D₃; nr. 53, fol. 69; Niewyd. pisma, str. 5.

²⁾ Np.: w nr. 18, fol. C₄, do heretyków: „*Colligite vos tandem, non qui sitis, sed unde existis recordamini, compuncti conscientia scelerum, suum honorem Ecclesiae tribuite, quandoquidem patet, tantam auctoritatem eius esse et semper fuisse, ut vel apud vos ipsius perduelles nomen eius sit sanctissimum.*” Tamże, fol. L₁, do króla: „*Cogita Stephane Rex, quam verum sit quod dico, et tum praesentia, tum praeterita rerum et temporum momenta omnia considera.*” W nr. 63, fol. C₁, do św. Marka i św. Justyny: „*Te ergo, Marce evangelista, precor, tu, qui ab octingentis circiter annis Alexandria in aedem s. Marci translatus et ab Henrico eius nominis quarto imperatore Romano visitatus, peculiarem curam huius urbis geris; te, Justina, appello virgo, quae tot de hostibus victorias, tot Venetis dedisti manubias, florere et conservari rem Venetam diutissime pati.*”

³⁾ Np.: „*Est quippe hoc haeticorum proprium atque praecipuum, non ut aedificent, sed ut destruant: non ut ethnicos convertant, sed ut pervertant catholicos: non ut delubra ethnicorum, sed ut christianorum templa disiciant: neque illorum idola auferant, sed Christi imagines deleant: et denique, ut in cinere et sanguine patriae exultent et triumphant.*” (nr. 18, fol. A₄). „*Cessit sceleri religio, cessit ius et fas iniuriae, cessit maiestas ignominiae.*” (nr. 53, fol. 185). „*Deus quippe videt, non irridetur, nec irridet; inclinatur, non impellit; scit, non sancit; vocat, non urget.*” (nr. 65, praef. fol. 2). „*Bello an pace, domi an foris, re an opinione.*” (nr. 74, pag. 70). „*Incerta pro compertis, falsa pro veris, seminota pro exploratis.*” (nr. 74, pag. 6).

⁴⁾ Np.: „*Res parvae in immensum augentur, auctae confirmantur, confirmatae conservantur* (nr. 5, fol. H₃). *Fructus conscriberent, conscriptos in tabulas*

Porównania (compatio) prostego lub rozwiniętego. W prostém porównaniu ucieka się do przysłówków *ceu*¹⁾, *instar*²⁾, *tanquam*³⁾ i *veluti*⁴⁾; zazwyczaj używa w tym celu dwóch zdań, z których pierwsze zaczyna się od przysłówków *quemadmodum* albo *ut*, drugie zaś—od *ita* albo *sic*⁵⁾; są to rozwinięte porówna-

referrent, relatos publice proponerent, propositos in posterum asservarent (nr. 31, fol. 19). Non solum venerunt, sed laetissime etiam *praeterierunt*, nec *praeterierunt* modo sed gratam adeo memoriam sui, in animis nostris *reliquerunt*, nec tantum *reliquerunt* verum etiam maiorem, quasi segetem et materiam quandam futurae amplitudinis et gloriae tuae *suggererunt* (nr. 40, fol. B₂). Quod cuique collibuerit, *audet*, quod *audet*, *potest*, quod *potest*, *prosequitur* (nr. 46, pag. 37). Cogitatio prava *delectationem* parit, *delectatio consensionem*, *consensio actionem*, *actio consuetudinem*, *consuetudo necessitatem*, *necessitas mortem* (nr. 53, fol. 15). Te sexcentis modis et nominibus *vocitemus*, et *vocitando veneremur*. et *venerando salutem* nostrae *satagamus*, et *satagendo* nullum finem gratis agendis imponamus (nr. 53, fol. 190). Exolvit, *habet*, qui *habet* dissolvit (nr. 62, fol. A₃). Quod quisque vult, *cupit*, quod *cupit*, *audet*, quod *audet*, *usurpat* sibi (nr. 63, fol. B₂). Nam quo in regno quod *libet*, *licet*, quod *licet*, unusquisque *audet*, quod *audet*, *aggredditur*, quod *aggredditur*, prohibet nemo (Niewyd. pisma, str. 111).

¹⁾ Np.: *ceu* quaedam vehicula, *ceu* in consultationem quandam, *ceu* in quadam celsa arce, *ceu* quadam hominis erecta fabricatione, *ceu* torrentem quandam, *ceu* praecursor (nr. 53, fol. 1, 2, 4, 26, 37).

²⁾ Np.: rivalitatis *instar* (nr. 5, fol. F₄), torrentis *instar* (nr. 31, fol. 1; nr. 43, pag. 29, 58; nr. 46, pag. 88, 143, 146; nr. 53, fol. 71); fulgoris *instar* (nr. 48, pag. 99); triumphantis *instar* (nr. 52, fol. n₄); *instar* passeris, *instar* umbrae, *instar* vestium (nr. 53, fol. 181, 182); germani fratris *instar* (nr. 59, pag. 9); *instar* pecudum (nr. 65, pag. 5); moderationis *instar* (nr. 83, pag. 29).

³⁾ Np.: ad rationem, *tanquam* supremam iudicem (nr. 5, fol. A₂); in huius seculi errore, *tanquam* in densa caligine (nr. 5, fol. A₂); quibus vocibus, *tanquam* in quibusdam clavibus (nr. 5, fol. H₄).

⁴⁾ Np.: contionibus cantionibusque suis *veluti* virus melle illinisset (nr. 18, fol. A₄); hic enim *veluti* in aenigmate (nr. 53, fol. 1); est autem eo lumine animi ingenique homo praestans, ut praeclaris quibusque artibus et virtutibus *veluti* quibusdam gradibus in coelum usque ascendat; absens, praesens, mortuus, vivus, nulli loco et tempori, si voluerit, alligatus existat, nominis sui nunquam intermortalitatis memoriae quod mundus duraverit consulere: aliorum gesta *veluti* in thesauro quodam alere queat (nr. 53, fol. 3).

⁵⁾ Np.: Et enim *quemadmodum* cibi ii, qui sanitati, quam voluptati magis conducunt praestantiores iudicantur: *ita* sententiae de republica pondere quam numero potius praeferantur (nr. 5, fol. A₂). *Quemadmodum* enim, eum qui senex esse diu velit, mature senem fieri aiunt oportere: *ita* et eum, qui libertatem retinere diu desiderat, ne quid insolenter et licentiose agat, cavere necesse est (nr. 5, fol.

nia; czasami zdarza się czytać porównanie przeprowadzone w szczegółach i stanowiące cały okres¹⁾.

Antyfrazy (antiphrasis) albo rodzaju ironii, polegającej na zestawieniu obok siebie lub w jednym zdaniu dwóch wyrazów jednego brzmienia, lecz mających inne znaczenie i wyrażających przeciwny zupełnie odcień myśli²⁾.

W końcu wielu mów używa Warszewicki *prozopopei*, wy-

D₃). *Quemadmodum* enim venenum non tam reliqua membra, quam cor ipsum petit et occupat, *sic* et haeresis unam maxime Ecclesiam infestat et enervat (nr. 18, fol. A₃).

Ut enim ii qui non tam esse, quam videri docti volunt, ab ignavis et inscientibus quandoque laudantur, inter doctos aut sunt omnium indoctissimi: *ita* a levi et insulso aliquo inertem laudationem, a viris bonis et cordatis, odium et contemptum isti etiam sortiuntur (nr. 5, fol. G₄). *Ut* quemadmodum creaturarum rerum omnium homo est compendium: *ita* per sui et aliarum rerum cognitionem quam sequitur, assequatur (nr. 53, fol. 1). Et enim cum *ut* humana corpora cibo, *sic* virtus honore et praemio sustentetur (nr. 5, fol. H₃). *Ut* enim accensis lignis, primum fumus, mox ignis, demum flamma conspicitur: *sic* virtutem primum invidia, tandem vero gloria comitatur (nr. 17, fol. C₄). *Ut* enim oculi noctuae ad solem, *sic* noster se intellectus habet ad contemplandam divinitatem (nr. 53, fol. 1). *Ut* enim resecto semel et iterum gramine non producant prata aliud, quam utique gramen, *sic* et mundus is, qui nulla in re, qua in inconstantia magis sibi constat, humanis actionibus consiliisque spectandis, nihil nobis praestat novi, quod non aliquando accidisse etiam audiamus et legamus (nr. 83, pag. 24*).

¹⁾ Np.: „Ferunt magnanimum quandam Caesarem, ebrius nescio quo, qui per compita in coeno iacebat conspecto, in Palatii sui penetralia deducere eum iussisse, ad adeo magnifice triduo tractari curavisse, ut sibi haud dūtie alter videretur Imperator. Quod cum ut dixi triduo duravisset, et ille bis terve in die ebrius, tot aulicis astantibus, tantis epulis et condimentis in horas eum recreantibus magnum quid assecutum esse se, et quam diutissime duraturum putavisset, in eundem illum locum, in quo haerebat ante, ebrius noctu est exportatus, ubi cum exhalasset popinam, omnibus rebus illis quae eum infatuarant ablatis, rursus mendicum se esse secum ipse recognovit. Ad eum etiam modum illudit nobis mundus, et cum vel maxime ebrii dulci fortuna fuerimus, in vasta cupiditatum nostrarum deferimur palatia, in quibus pretiosis licet auleis peristromatibusque adornata, tapetibus strata, sufficientis odorata, gemmis et auro nitentia spectentur omnia; quam cito depereunt illa et a morte in angustam tenebrosamque cavernam detrudimur, et inter vermes ac mortuorum ossa collocamur“ (nr. 53, fol. 89).

²⁾ Np.: *Tacitus tacitus* minime arcanis imperii evulgandis (nr. 44, fol. A₃; nr. 46, pag. 46, 197; nr. 58, pag. 17); regum electio *libera* nihil minus quam visa est alicubi *libera* (nr. 46, pag. 46); nunquam *bella bella* (nr. 57, pag. 12); i inne zwroty w tym rodzaju, np. w nr. 43, pag. 23; nr. 46, pag. 29, 95; nr. 53, fol. 189; nr. 58, pag. 34.

prowadzając na scenę osoby zmarłe ¹⁾ lub też ożywiając przedmioty martwe i pojęcia oderwane ²⁾.

Wszystkie właściwości, któreśmy wykazali powyżej czynią styl Warszewickiego dosyć obrazowym, wytwornym i pięknym, tudzież nadają mu ton, odpowiadający treści lub nastrojowi uczuć autora; one wreszcie, obficie będąc rozsiane w jego dziełach, silnie wyróżniają język i styl jego od języka i stylu innych pisarzy polsko-lacińskich. Ta ostatnia nawet okoliczność, a mianowicie zbyt obfita opisanych ozdób krasomówczych, łączenie razem w jednym frazesie albo zdaniu kilku figur czyli zwrotów, za częste powtarzanie jednych i tych samych, stanowią nawet wadę stylu Warszewickiego, robiąc go zbyt kwiecistym, nienaturalnym, manierowanym i jednostajnym.

Kto chociażby pobieżnie zna dzieła Cycerona, zauważy, że mistrzem i nauczycielem Warszewickiego pod względem języka i stylu był głównie rzymski mówca. Dzięki temu wzorowi styl Warszewickiego jest par excellence krasomówczym, retorycznym. Był on odpowiednim do mów i panegiryków, lecz nie odpowiednim dla dzieł teologicznych, politycznych lub historycznych. Warszewicki, nie robiąc żadnej różnicy, wszystkie dzieła pisał jednakowym stylem i to jest także jego cecha, bez kwestyi ujemna. Wyjątek stanowią może tylko *Rerum polonicarum libri III* i *Rerum polonicarum liber XIII*, w których styl jest więcej zastosowany do treści, odznacza się większą prostotą i naturalnością: lecz w zupełności nawet i w tych obiektywnie pisanych dziełach autor nie mógł wstrzymać swoich popędów do retoryki i nienaturalności wyrażań.

Pamięć niezwykła oddawała wielkie usługi Warszewickiemu i pod tym względem. Potrafi on zawsze wynaleźć odpowiedni wyraz lub określenie dla danej myśli; frazesy jego i zdania są zawsze pełne i dobrze zaokrąglone: lecz niestety bardzo często nie jego własne a wprost zapożyczone od tego lub owego pisarza. Czytając jego prace, co chwila spotykamy zdania i fra-

¹⁾ Np. w nr. 20, pag. 45, wielkiego księcia Witolda; w nr. 51, pag. 15, Annę, żonę Zygmunta III.

²⁾ Np. w nr. 2, fol. G₂—Francją i Polskę; nr. 9, fol. B₃,—Infanty; nr. 18, fol. I₄—kościół polski.

zesy dobrze nam znane z kądinąd. Bodaj czy nie każdą pracę jego, tak jak mozajkę, na oddzielne kamyczki moglibyśmy rozbić na pojedyncze ustępy i zdania i wykazać obce pochodzenie każdego z nich. Nasz autor nie robił sobie najmniejszej ceremonii z żadnym pisarzem: każdego z nich okradał z tego, co mu się podobało i przywłaszczał sobie; największą jednak miał predylekcyą do swego wzoru — Cycerona i tego najczęściej ograbiał ze zręcznych zwrotów i trafnych wyrażań. Choćby przytoczyć np. takie, jak: *effrenata licentia* albo *audacia* ¹⁾, *lubricum et praeceps* ²⁾, *patritus et avitus* ³⁾, *sartum tectumque* ⁴⁾, *rerum potiebantur* ⁵⁾, *laqueis irretitus* ⁶⁾, *quid multa* ⁷⁾, *mea quidem sententia* ⁸⁾, *ut plerumque fit* ⁹⁾. Jedenasta *oratio turcica* ¹⁰⁾ i drugi ustęp w *Oratio pro Maximiliano* ¹¹⁾ zaczynają się prawie dosłownie tak, jak pierwsza mowa Cycerona przeciwko Katylinie. Greckie przysłowie: „eos auloedos fuisse, qui citharoedi fieri non potuerint“ Warszewicki ¹²⁾ bezpośrednio wziął od Cycerona ¹³⁾. Ostatnie zdanie drugiej *Oratio Philippica*: „ita cuique eveniat, ut de republica quisque meretur“ pięć razy zostało powtórzone przez Warszewickiego w rozmaitych dziełach! ¹⁴⁾ Takich przykładów, jeżeliby chodziło o to, mógłbym przytoczyć wiele z każdej niemal stronnicy.

¹⁾ Cyceron, *Oratio I in Catilinam*, cap. 1: Warszewicki, nr. 5, fol. D₁; Niewyd. pisma, str. 35.

²⁾ Cyceron, *Oratio in Pisonem*, cap. 28: Warszewicki, nr. 40, fol. A₄; nr. 56, fol. A₂; Niewyd. pisma, str. 142.

³⁾ Cyceron, *Quaestiones Tusculanae*, lib. I. cap. 19: Warszewicki, nr. 40, fol. A₂, B₁.

⁴⁾ Cyceron, *Epistolae ad diversos*, libri XIII, epp. 11, 50: Warszewicki, patrz wyżej str. 358, nota 1.

⁵⁾ Cyceron, *Oratio pro S. R. Amerino*, cap. 25: Warszewicki, Niewyd. pisma, str. 3.

⁶⁾ Cyceron, *De oratore*, lib. I, cap. 10: Warszewicki, nr. 5, fol. B₁.

⁷⁾ Cyceron, tamże, cap. 20: Warszewicki, patrz wyżej str. 360, noty.

⁸⁾ Cyceron, tamże, cap. 5, 57: Warszewicki, patrz wyżej str. 360, nota 1.

⁹⁾ Cyceron, tamże, cap. 3: Warszewicki, patrz wyżej str. 361, noty.

¹⁰⁾ Nr. 43, str. 135.

¹¹⁾ K. W. Niewyd. pisma, str. 131.

¹²⁾ Nr. 5, fol. G₄.

¹³⁾ *Oratio pro L. Murena*, cap. 13.

¹⁴⁾ Nr. 5, fol. C₂; nr. 43, pag. 51; nr. 46, pag. 235; Niewyd. pisma, str. 54, 67.

Należy wreszcie powiedzieć, że wykład Warszawskiego i styl są wogóle biorąc jasne; lecz czasami się zdarza, że sam autor umyślnie ich zaciemnia przez złe uszykowanie wyrazów, a to w celu wywołania gry słów lub pozornej dwuznaczności. Zdarza się to najczęściej w zdaniach podrzędnych, łączących się ze zdaniem głównym za pomocą zaimka względnego lub przysłówka *quum* (Warszewicki zawsze pisze *cum*). Tak np. w następującym zdaniu: „num animae, quae vel nostra causa vel eorum agimus sciant gratia“²⁾, zaimek *quae* nie odnosi się do *animae*, jakby się na pozór zdawało, lecz do zaimka domyślnego — *ea*, będącego dopełnieniem czasownika *sciant*. Przy użyciu przysłówka *cum* niejasność ztąd pochodzi, że Warszawicki stawia go bardzo często przed narzędnikami rzeczowników, tak że się zdaje na pierwszy rzut oka, że to jest przyimek *cum*, rządzący temi przypadkami²⁾.

¹⁾ Nr. 53, fol. 95.

²⁾ Np.: Nicolaus Sieniavius *cum* convivis suis (w danym razie celownik taurum apposuisset (nr. 53, fol. 35). Praestitit hoc ille (archiepiscopus Gnesnensis) tandem et *cum* Vladislaviensi episcopo praesente Polonorum Lithuanorumque legati Chroslinum ad eum advenissent, dixit electioni diem Octobris septimum et vigesimum (Niewyd. pisma, str. 11). Ad episcopos quidem ut ventum est, *cum* manibus subscribere et signis suis communire eam confederationem primi omnium debuissent, in hanc sententiam omnes graviter et animose verba publice faciebant (Niewyd. pisma, str. 35).

DODATEK II.

Dokumenty.

1.

Henryk Walezysusz wyznacza Warszawickiemu roczną pensją w ilości 6000 liwów.¹⁾

Paryż, 1 kwietnia 1575 r.

Henricus, Dei gratia Galliarum et Poloniae Rex, Magnus Dux Lithuaniae etc. Significamus praesentibus nostris, quorum interest vel universis interfuit, quod cum generosus Christophorus Warssaviczky, secretarius noster, ita de nobis familiaque nostra atque adeo de universo Gallico nomine bene meritus semper exstiterit, ut omnino gratia ac liberalitate nostra regia dignus esse videatur. Ideo ad perpetuam meritorum ipsius erga nos memoriam et grati animi significationem certam annuam pensionem in thesauro regni nostri Galliae ipsi dandam et assignandam esse duximus, prout damus et assignamus illi praesentibus litteris, videlicet sex mille libras monetae in regno Galliae usitatae et currentis sive duo millia coronatorum aureorum boni et iusti ponderis. Quam pecuniae summam promittimus verbo nostro regio pro nobis ac pro ser^{mis} successoribus nostris nos illi annis singulis persoluturos esse ad extrema vitae illius tempora. Jamque illam ipsam pecuniae solutionem assignamus illi apud thesa-

¹⁾ Według kopii znajdującą się w Acta Consularia Cracoviensia, z lat 1581—1584, tom 14 (25), str. 299. Mss.

urarium nostrum in regno Galliae vulgo dictum *le thresorier de lispargne* ita, ut ipsi generoso Warssawiczki aut, qui has litteras nostras eius nomine demonstrabit, duo milia coronatorum singulis annis vita ipsius durante sine ulla contradictione a quolibet sic dicto thesaurario pro quolibet vesto Circumcisionis Domini ¹⁾ immediate persolvantur. In cuius rei testimonium praesentes litteras subscripsimus, eisdem sigillum nostrum regale apponi volumus. Datum Parisiis Calendis Aprilis anno domini 1575.

Henricus rex subscripsit.

2.

Instructio ad Sacram Caesaream Regiamque Poloniae Electam Majestatem ab Ordinibus Regni Poloniae, in conventu Varsoviensi congregatis, data Ill^{mo} et Mag^{co} Domino Frideriko de Czierotin etc. die 19 Aprilis MDLXXVI ²⁾.

Cum eo res deducta sit, ut propter adventum M^{tas} Suae tardiore non modo Bathorius in spem potiundi huius regni erectus, iam in regnum advenerit, sed etiam res quodam modo ad arma et ad belli civilis incendium spectare videatur, nihil magis ex re et utilitate tam publica, quam privata nostrum omnium fore duximus, quam ut Ill^{rem} et Mag^{cum} Dominum Fridericum de Czierotin, quem ingenio et diligentia valere cognovimus, ad M^{tem} Suam primo quoque tempore relegarem, qui Eam et de rebus necessitatibusque omnibus certiore faceret et quid facto opus esse in posterum censeatur, positus ob oculos rebus et periculis omnibus ostenderet. Nil autem vel ad dignitatem M^{tas} Illius et auctoritatem in hoc regno retinendam, vel ad universos motus in republica sedandos pertinere arbitramur, quam ut M^{tas} Illius nulla iam amplius interposita mora in regnum adveniet, nec ulla aut cunctatione, aut consiliis homines qui contrariarum partium sunt, ad saniolem mentem reduci posse speret. Adeo ut quod nunc celeritate adventus sui assequi M^{tas} Illius queat, diuque potuit, id tandem maxima et sanguinis perfusione et immensis belli sumptibusque perficere posse videatur.

¹⁾ 1 stycznia.

²⁾ Kopia w archiwum państwowym w Dreźnie. Mss., Nr. 415, fol. 348.

Porro ante adventum M^{tas} Illius et internis et externis auxiliis inprimis opus est et quidem eiusmodi tanquam potentibus, ut, quod omnino optandum esset, adversarii numero et pondere copiarum superati a belli cogitatione avocentur. Loca etiam opportuna et per quae citro ultroque communicare possit, muniantur et praesidiis firmentur, necesse est, nisi forte aut in hostium potestatem deveniant, aut etiam sive externis auxiliis aditus praecludatur et nostris vires ac animus minuatur. His omnibus et singulis diligenter expensis et M^{ti} Suae enarratis, curabit Ill^{ris} et Mag^{cus} Dominus de Czierotin, ut ante omnia auxilia extrinseca in limitibus regni sint intra mensem praesto, neque tamen incolis regni ullam vim aut iniuriam inferant, donec a nobis certiores fiant et demum ita necessitate postulante, regnum ingrediantur.

Alioqui Caesarea Illus M^{tas} certo sibi persuadeat, nisi opportuna auxilia mature adveniant, et de nobis, et de toto hoc regno actum fore, ita ut nullis postea remediis ea vulnera sanari et colligari posse videantur. Quae cum ita sint, petet Ill^{ris} et Mag^{cus} Dominus de Czierotin nostro omnium nomine M^{tem} Suam quam vehementissime, ne et nobis, qui illius fidem et fortunam sequimur, et honori ac dignitati suae desit, denique saluti non modo huius regni, sed etiam regnorum et provinciarum suarum, universaeque christianae reipublicae mature propiciat, cumque illi adhuc fere omnia adsint, caveat ipsa, sibi defuisse ne videatur.

3.

„Opinio Polonorum hic existentium: Laski, Referendarius, Sborofski, Castellanus Calissiensis, Bolski, Warsovicus ¹⁾).

Ratysbona, wrzesień 1576.

Sacratissime et Invictissime Imperator, domine, domine noster clementissime. Nedum nobis, qui iam apud V^{ram} Sac^{nam}

¹⁾ Własnoręczny napis cesarza Maksymiliana na ostatniej stronie dokumentu. Mss., oryginał w archiwum państwowym w Wiedniu, Polonica 1567, bez daty. Wspomniani w napisie byli: Olbracht Laski, Stanisław Czarukowski, Krzysztof Zborowski, Jan Konarski, Mikołaj Wolski i Krzysztof Warszawicki.

M^{tem} sumus, caeterisque aliis Regni Poloniae incolis, subditis Sac^{mae} M^{tis} V^{rae}, sed toti iam pridem christiano orbi abunde constat Sac^{mam} M^{tem} V^{ram} in regno Poloniae acquirendo nihil hactenus spectasse magis, quam (quo nihil maius, nil melius, nihil praestantius excogitari potest) totius reipublicae christianae salutem et incolumitatem. Expendebat enim Sac^{ma} M^{tas} V^{ra} Regnum Poloniae ita dominio christiani orbis esse adiunctum, ut veluti propugnaculum fortissimum videatur ipsi divinitus esse constitutum. Atque veluti ex specula quadam longe prospiciebat immensa prope pericula, quae respublica christiana ex eo capere posset, si regno is potiretur, qui velut instrumentum publici atque adeo ipsius naturae hostis, hoc tam celebre propugnaculum ab ea avelleret, cuius ductu atque auspicio omnium iste hostis non modo aditum in Ungariam, Moraviam, Silesiam, Marchiam, Pomeraniam parare sibi posset, sed etiam ad tantam potentiam maris etiam Baltici dominium adiungeret, quod quam facile praestare posset. Neque hoc ignorabat Sac^{ma} M^{tas} V^{ra}, cum solius Istulae, ad quam multa flumina ex Lithuania, Volyntia, Russia confluunt, libera navigandi facultate nacta, non modo expeditiorem belli rationem habere, sed etiam ingentem classem facillime extruere posset. Ut igitur tantam malorum molem et periculorum magnitudinem mature a republica christiana Sac^{ma} M^{tas} V^{ra} averteret, suscepit sane honestissimas cogitationes, tantosque sumptus et labores fecit, si unquam in re ulla maiores fieri potuerunt. Si igitur iam reipublicae christianae minus periculosum est hunc praeclarum cursum cogitationum et laborum suorum ita iam relinquere, ut haec mala serpent longius atque in dies ingravescant, si denique cum honore et dignitate tantae M^{tis} esse videtur permittere sibi Regnum semel oblatum et acceptum a mancipio alterius, homine vili, praeripi atque iam possideri, de eo nos multis verbis agere haud convenit, quin potius ea sapientissimo iudicio Sac^{mae} M^{tis} V^{rae} sapientissimaeque voluntati subiectissime permittimus. Haec si quidem antea pro fide nostra erga M^{tem} V^{ram} Sac^{mam} et patriam nostram clarissimam crebrius forsitan; quam vocatio nostra patiebatur M^{ti} V^{rae} Sac^{mae} exposuimus et diligenter ob oculos posuimus, ita sane est multas iam praestantissimas occasiones atque rationes rei bene gerendae effluxisse, quas iste praepropera celeritate quadam ita amplexus est, ut videatur iam feli-

cem rerum habere successum, neminique notum non est negotium istud, nec ea nunc facilitate, nec ea commoditate expediti perficique posse; sed ea singula enumerare supervacaneum esse arbitramur, cum praeterita reprehendi tantum non corrigi possunt, tum quod non sine gravissimis causis ea ita evenisse dubium non sit, multa enim Sac^{ma} M^{tas} V^{ra} pro sua prudentia considerabat, plura pietate sua et insigni bonitate amplecti et perfici satagebat, quibus quomodo caeteri abusi sunt, iam pridem hoc manifestum est, etsi rem altius repetamus, fatebimur hanc Dei Opt. Max. fuisse voluntatem, qui ut coelum et terrarum orbem nutu suo gubernat, ita et corda principum permovet. Quis enim negat ob peccata populi in furore irae Dei dari reges ingratitudinemque puniri, ut quae aut amplecti noluimus, aut parvi facimus, aut fastidiosae renuimus, anxie rursus expectamus, sed haec ut caetera omnia soli Deo ascribere cogimur, qui ut bona malis commutare solet, ita absque dubio non sine causa hunc ita iam extulit, ut homines, quibus et haec M^{tis} V^{rae} Sac^{mae} ad regnum nostrum inclinata propensio et olim praestantissimorum principum dominatus (ut est humana levitas et inconstantia) coeperat, aliquando nulla ex causa esse invisus in hoc ipso, quem et M^{tas} V^{ra} Sac^{ma} et antecessores eius virtutibus omnibus dignitate, clementia ac maiestate longe superarunt, non modo condiscerent, quali rege iam opus habeant, sed etiam sero tandem persentiscerent, quantopere illis fraudi fuerint paucorum perversa studia et privata dominandi cupiditas, imprimis rero virtutem, pietatem et clementiam Sac^{mae} M^{tis} V^{rae}, atque adeo omnia illa commoda, quibus privatim et publice omnibus prodesse vult, cognoscerent et tandem ad Sac^{mam} M^{tem} V^{ram} veluti ad patrem patriae et liberatorem suum expansis ulnis confugerent. Cuius rei argumenta, non adeo iam obscura sunt, quin optime perspiciantur et perspicacissima quidem futura sunt, cum primum M^{tis} V^{rae} Sac^{mae} studium in non deserendo Regno palam esse ceperit. Quod ut multa commoda cum salute publica et honore Sac^{mae} M^{tis} V^{rae} habet coniuncta, ita e converso regni deserendi studium et publice omnibus et privatim Regno nostro summum exitium et ingens honoris, fortunarum, famae et vitae habet periculum. Quis enim iam labentes vel potius ruentes leges et libertates publicas tentat? Quis senatus et regni primatus auctoritatem prope iam extinctam resti-

tuat? Quis denique prohibeat, ne illi, qui auctoritatem *M^{ti} V^{rae}* et fidem Electorum Principum secuti sunt, perpetua perduellionis infamia notentur atque ad posteritatem transmittantur? Quae certe iam ultro omittimus, nec verbosius commemorare volumus.

Quid igitur iam ex personis nostris consulamus *M^{ti} V^{rae} Sac^{mae}* sane haud reperimus. Nam tantae *M^{ti}* consulere vix partiumstrarum esse arbitramur; petere id quidem esset nostrum proprium, nisi necessitas iam ipsa, propter quam *Sac^{ma} M^{tas} V^{ra}* tanta sustinuit, tam multa in honorem praecellentissimae domus suae et salutem publicam contulit, id quod maximum utilissimumque est, quasi supplex videatur exposcere atque petere a *Sac^{ma} M^{te} V^{ra}*. Verum tamen, ut *M^{ti} V^{rae} Sac^{mae}* mandato obsequamur, brevibus, quae sit sententia nostra, *Sac^{mae} M^{ti} V^{rae}* exponimus.

Et primo quidem de modo et ratione prosequendi hoc negotium, nihil aliud scimus, caeteris iam occasionibus ereptis, quam ut *Sac^{ma} M^{tas} V^{ra}* primo quoque tempore iter suum Pragmam convertat ac postea Wratislaviam se conferat. Exercitum validum absque mora habeat et eum tripartito in Poloniam expediat. Alterum quidem Cracoviam, quae nulla iam praesidia habet, alterum in Maiorem Poloniam, tertium vero in Prussiam, ut hac ratione vires Batorii in diversas partes distrahantur, matureque provideat, ut comitia Generalia Regni antevertat; antea vero scripta publica praemittat, quibus *Sac^{ma} M^{tas} V^{ra}* omnes faciat certiores se ut Regem Poloniae legitimum in Regnum venire, iuramento, pactis conventis satis facere cupere, omnibus et singulis privatim gratiam et clementiam suam deferendo et, quod maximum est, quantum exitium ex dominatu tyrannico istius mancipii turcici Regno Poloniae, quod ille iuris sui esse aliquot literis ad *M^{tem} V^{ram} Sac^{mam}* datis asserere non veretur, tum toti reipublicae christianae impendeat, diligenter declarando; et si videtur etiam illa omnia, quae olim *Sac^{ma} M^{tas} V^{ra}* de iureiurando, pactis atque conventis dedit, inprimi et in publicum edi curet. Multum enim hoc momenti adderet ad vulgi mentem et voluntatem corrigendam, collatio etiam et comparatio conditionum et pactorum omnium plurimum etiam adderet lucis rebus *Sac^{mae} M^{ti} V^{rae}*. Quae quidem omnia *Sac^{mae} M^{ti} V^{rae}* voluntati et sapientissimo iudicio subiicimus.

De animis et voluntate singulorum hominum privatim nihil

certi recipere possumus *M^{ti} V^{rae} Sac^{mae}*, cum iam diu et illorum conversatione careamus et per literas etiam commode agere cum iis non possimus. Illi quidem pollicitationibus et confirmationibus nostris satis diu fidebant, sed cum parum sibi praestari viderent, desperatione rerum adducti, dum iste veluti victor mucrone suo ad perniciem et exitium eorum abusurus esse videbatur, inviti et coacti sese in potestatem eius dederunt; quod ut violentia et extrema necessitate adacti fecisse videntur, ita nullum dubium est, quod statim ac viderint decretam voluntatem *M^{ti} V^{rae} Sac^{mae}* et persuasionibus nostris et rationibus *Sac^{mae} M^{ti} V^{rae}*, quas pro sua sapientia plurimas habere potest, facile daturi sunt locum. Nam quamvis hoc certum est eos hoc statu rerum suarum vehementer iam perturbari, quibus imperium Batorii ex multis causis coepit esse invisum, tamen cum a nemine confirmantur, nullam spem habeant, nec quo se vertant, nec quomodo recolligant, perspiciant, superbo huic dominatui contra voluntatem etiam suam parere coguntur. Accipiat igitur *Sac^{ma} M^{tas} V^{ra}* in nomine Dei, cuius iam causa et populi eius agitur, accipiat, inquam, opus hoc, quod ipse coepit, et *Sac^{mae} M^{ti} V^{rae}* iam perficiendum tradit atque committit. Non deerit illi et coepto huic operi et *Sac^{mae} M^{ti} V^{rae}*, Christo suo, nihilque dubitet, quin is ita mentes et corda hominum flectat, ut hoc alioquin amplum negotium felicius et melius, quam quisque mortalium sperare possit, *Sac^{mae} M^{ti} V^{rae}* et nobis omnibus suscedat. Amen.

4.

Warszewicki upoważnia Korneliusza Winandę do odebrania we Francyi jego pensyi. ¹⁾

Sub proconsulatu magistratuque spectabilis domini Johannis Lambeck, dicti Szpigler etc.

Actum feria secunda ante festum conversionis sancti Pauli ²⁾ anno domini millesimo quingentesimo octuagesimo tertio.

¹⁾ Kopia w Acta Consularia Cracoviensia, 1581—1584, vol. 14 (25), pag. 299—301. Mss.

²⁾ 24 stycznia.

Veniens ad officium praesens consulare Cracoviense generosus dominus Christopherus Warsawiczki una cum nobili ac egregio viro domino Rennero Moller, burgrabio et consule Gedanensi, in praesentia famati Cornelii Gwynandi, civis Amsterdamensis, exhibuit, produxitque ad legendum privilegium Ser^{mi} Henrici regis manu propria subscriptum, sigilloque munitum, salvum, integrum, illaesum, omnique suspitionis nota vacuum, cuius tenor de verbo ad verbum sequitur, estque talis:

(patrz wyżej, dokument Nr. 1).

Post cuius privilegii lectionem idem dominus Christopherus Warsawiczki palam, ultro libereque recognovit ac expressis verbis diserte fassus est se praefato Cornelio Guinando et eius haeredibus omnibus dedisse atque concessisse vigore praesentis inscriptionis ex nunc et de facto dare atque concedere plenariam omnimodam facultatem et potestem vigore praedicti privilegii tam hactenus retentam, quam singulis annis sibi dare debitam duorum millium coronatorum pecuniae summam, ipsius Cornelii non autem domini Warssawiczky propriis sumptibus et impensis, a ser^{mo} Galliarum rege vel Suae M^{tis} thesaurario emonendi, exigendi, levandi, percipiendique, de percepta plenarie quietandi, non secus atque si ipsemet pariter id ipsum faceret, ageret, facere, agereque posset, dans et concedens insuper eidem hanc irrevocabilem gratiam, ut ipse Cornelius Gwynandus cum successoribus suis, quam diu dictus Warssawiczky vixerit, de omni exacta seu acquisita pecunia libere possit dimidiam partem pro se successoribusque suis retinere sine cuiusvis hominis, cuiuscunque status, sexus aut conditionis ille fuerit, contradictione et renitentia, alteram vero medietatem exactae pecuniae suis itidem sumptibus et suo periculo Gedanum ad manus soceri ipsius domini Warssawiczky remittere debebit, eritque adstrictus. Viceversa praedictus Cornelius Guinandus suo successorumque omnium nomine vigore praesentis inscriptionis sese firmissime super omnibus bonis suis mobilibus et immobilibus, nunc habitis et in posterum habendis, ubicunque locorum consistentibus, vel in defectu bonorum suorum super persona sua inscripsit et obligavit, quod ipse cum successoribus suis, quam diu dictus dominus Warsawiczky vixerit, eiusmodi supranominatam pecuniam sit fideliter pro posse et virili suo suis propriis sumptibus et impensis, nihil

quidquam de pecunia domini Warssawiczky defalcando, emoniturus, eliberaturusque et quod dimidiam partem omnium exactorum Gedanum ad manus soceri praefati domini Warssawiczky (persoluta pro missione pecuniae summa ea, quam communiter alii dare consueverunt) sit fideliter transmissurus, obligans se insuper modis omnibus, quibus supra, omnia et singula damna ad simplicem domini Warssawiczky assertionem, citra corporalis iuramenti ab eo requisitionem, se cum suis successoribus, quaecunque eo nomine idem dominus Warssawiczky (quod absit) perpessus fuerit, repositurum integreque persoluturum.

Caeterum ibidem in facie officii consularis saepe dictus dominus Christopherus Warssawiczky hoc ipsum authenticum privilegium suprascriptum nobili domino Rennero Moller, burgrabio et consuli Gedanensi, ad fideles manus asservandum, excepto ignis periculo aut alicuius periculi, de quo constaret, tradidit, hac per expressum adiecta conditione, ut si forte memoratus Cornelius Guinandus aut ipsius successores, vigore sibi concessae plenipotentiae, debitum exigere non possent propter authentici privilegii requisitionem, si inquam, Guinandus aut ipsius successores id ipsum ita esse litteris regiis aut domini thesaurarii authenticis, testimonio item civitatis Parisiensis docuerit, tunc primum dominus Rennerus Moller, burgrabius Gedanensis, litteras privilegii authenticas libere eidem extradet atque dabit, ea adiecta conditione et si intra triennii tempus nihil consequi hoc nomine posset, illud privilegium rursus generosus Christopherus Warssawiczky a domino burgrabio et eius successoribus repetere possit et debeat, ipseque dominus burgrabius et eius successores domino Christophero Warssawiczky illud privilegium restituere teneantur, acceptis centum quinquaginta taleris a praedicto Christophero Warssawiczky, Cornelii nomine, atque aliter extradere non tenebitur. Quod ambae partes ibidem coram officio pariter stantes stipulata manu sibi invicem promiserunt, actisque praesentibus hunc suum irrevocabilem contractum, manibus suis subscriptum, ingrossandum curaverunt.

Christopherus Warssawiczky, manu propria.

Cornelius Wynandus Amsteradamensis, manu propria.

Sub eodem actu.

Nos, consules civitatis Cracoviae, significamus tenore praesentium universis et singulis, quorum interest, quia coram nobis in consessu nostro consulari comparens personaliter generosus dominus Christopherus Warschawiczky, ser^{mi} Henrici, Dei gratia, Galliarum et Poloniae regis etc. secretarius, omnibus melioribus modo, via stylo et forma, quibus de iure convenit et quam efficacissime fieri potuit, constituit solenniter, ordinavit in suos veros, legitimos, indubitatosque plenipotentes famatum Cornelium Guinandum, civem Amsterdamensem, una cum Guinando et Johanne, filiis ipsius Cornelii Guinandi, ad emonendam, exigendam, levandam, percipiendamque duorum millium coronatorum aureorum summam boni et iusti ponderis, privilegio ser^{mi} Henrici, Dei gratia Galliarum et Poloniae regis etc., de data Parisiis Calendis Aprilis MDLXXV contentam, sibi que clementer concessam atque donatam ac per eiusdem Ser^{mae} M^{tis} thesaurarium vulgo *le tresorier de l'pargne* singulis annis, vita praedicti generosi domini Christopheri Warschawiczky durante, pro quolibet festo Circumcisionis Domini immediate pendendam ac persolvendam, dans et conferens iisdem praedictis plenipotentibus suis omnimodam plenariamque facultatem et potestatem tam hactenus retentam, quam nunc reponendam duorum millium coronatorum aureorum summam, coniunctim et divisim, unius aut duorum absentia minime obstante, per praedictos Guindanos ab eodem thesaurario emonendi, exigendi, levandi, percipendi, de percepta plenarie quietandi, cum annexa facultate alium aliosque toties, quociescunque opus fuerit, loco sui substituendi et substitutos revocandi, non secus atque si ipsemet constituens pariter, ibidem existens, hoc ipsum faceret, ageret, facere, agereque posset, promittens pro rato et grato se id habiturum ac suscepturum, quicquid per praedictos suos plenipotentes aut illorum substitutos in praemissis actum, factum, gestum, conclusumque fuerit. Harum quibus sigillum nostrum praesentibus appensum testimonio literarum. Actum et datum anno et die, quibus supra.

5.

Exemplum eorum, quae Ill^{mi} Domini Regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae legati, cum decreto electionis ad Serenissimum Poloniae Regem electum

venientes, omnium Ordinum nomine in publica audientia proposuerunt, Olomucii XXV Septembris 1587 ¹⁾.

Nullius in Europa (ut mea quidem fert opinio), Serenissime Rex, aures ita peregrinantur, qui de libertate nostra in eligendis regibus a multis multa non audierit. Hoc enim summum est et praerogativum ius nostrae libertatis, quod omnes, qui Regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae nomine censemur et nobilitatis privilegia more maiorum sarta tectaque retinemus, ad eligendos apud nos reges ex aequo pariter pertinemus, ita quod paribus suffragiis nec Polonus sine Lithuano, nec Lithuanus sine Polono regem sibi eligit, sed una eadem illa eligendi libertate ut ordines, sic omnes homines pariter in hoc regno potiuntur.

His itaque rebus sic stantibus, cum morte Ser^{mi} Regis Stephani interregnum nuper nobis accidisset et more ac instituto maiorum electionis comitia rite et legitime indicta essent, nos divino auxilio implorato iuribus et libertatibus nostris freti M^{tem} V^{ram}, principem et dominum dominum nostrum clementissimum, in regem nostrum elegimus, nominavimus atque demum solenni percelebrato sacro publice universis renuntiavimus. Factum id est omnium cum applausu. Polonis Lituanisque pariter autoribus, statibus ac ordinibus regni cunctis consentientibus, sic ut nihil desiderari posse videatur.

Huius igitur rei ergo nos huc venimus, ut V^{rae} M^{ti} publico nomine gratularemur, Deumque Opt. Max. primum precamur, ut haec consilia et instituta nostra M^{ti} V^{rae} et reipublicae nostrae clementer gratia sua prosequatur. Deinde huius voluntatis nostrae M^{tem} V^{ram} gratam fore certo nobis pollicemur. Magna quidem et illustria sunt documenta clarissimae toto orbe terrarum austriacae familiae virtutis, pietatis et fortitudinis singularis, quam Deus Opt. Max. tot regnis augere, tot victoriis decorare, tot summis honoribus illustrare non dubitavit, sed et nos quoque de M^{te} V^{ra} bene meriti esse videmur, qui tot illustribus aliis regibus et competitoribus posthabitis ad M^{tem} V^{ram} eum honorem detulimus, quem in potestate maxima habebamus. Credimus M^{ti}

¹⁾ Kopia w archiwum krajowém w Pradze i w archiwum hrabiów Czerminów w Neuhaus w Czechach.

V^{rae} vitam, fortunas, opes et, quae vita nostra sunt chariores, libertates nostras.

Agat igitur M^{tas} V^{ra}, ne et spes nostra de illa concepta nos fallat et tot maiorum suorum et clarissimorum regum et imperatorum ulla vel minima in parte dissimilis Illa videatur. Habet M^{tas} V^{ra} regnum omnium regnorum Europae amplissimum, ad res pro Christi nomine gerendas opportunissimum portubus, ornatissimum equis, armentis et, quod totius Europae est decus, nobilitate in libertate nata et educata; affluentissimum. Seges haec et materia est gloriae sacris officina aulicis. Hoc teget a barbarorum impetu Germaniam, hoc est praesidio Ungariae, hoc Turcarum, Scitarum, Moscorum a reliquo christiano orbe interclusam retinet feritatem. Haec nos M^{ti} V^{rae} ordinum nomine offerimus et huius regni gubernacula fortunata et fausta divinitus M^{ti} V^{rae} comprecamur.

Nec hoc M^{tem} V^{ram} latere volumus, quod nonnulli ex senatoribus et nobilitate perpauci iisdem adhaerentes, iuribus et libertatibus communibus spretis ac violatis, licentia quadam ducti, Sigismundum, Sueciae regis filium, nominare et publicare non dubitarunt; quod quidem et sine Lithuanorum assensu et scitu, quorum tunc nemo inter illos aderat, et non in loco habendis deliberationibus praefinito, et citra maximum senatorum numerum, et omnis equestris ordinis scitum et voluntatem factum esse constat, non per suffragia itum, non competitorum excusa postulata, nihilque prorsus fuit, furor potius et temeritas grassabantur et libido imperandi, cui assuefacti erant, sollicitabat.

Nos vero vicissim, quod ex re et salute reipublicae maxime videbatur, fecimus coniunctim cum Lithuanis omnibus salutaribus remediis, quibus contraria pars ad saniolem mentem adduci potuisset, adhibitis; praevenit itaque M^{tem} V^{ram} Deus Opt. Max. in benedictionibus dulcedinis et coronam ponit capiti M^{tis} V^{rae}. Accingere ergo, intende, prospera, procede et regna.

Non dubitamus M^{tem} V^{ram} et promissorum suorum, quibus nobis adesse et tueri nos se recepit, et fidei, et propensionis nostrae memorem esse futuram, et ad nos primo quoque tempore adventuram.

Non M^{tem} V^{ram} fugit tenerrimos esse hominum sensus et fluxus, et fragiles voluntates non adversariorum nostrorum praeterit audacia, qui ut nos ab instituto abducant, nihil non tentabunt.

His (quod absit) cunctatione M^{tis} V^{rae} vires et animus accederet, nobis statim omnia essent minora et, quae nunc videntur incommoda levia, sensim sine sensu postea evaderent nobis gravissima cum quadam excitatione servitutis.

Haec autem ut apud se M^{tas} V^{ra} expendat etiam atque etiam petimus, legitimam electionem suam, bonorum civium erga se studia, pericula nostra, totius christianitatis vota animo contempletur secum, in mora periculum esse sciat, adventu ac conspectu suo omnia mitiora sibi polliceatur certo. Nos quo animo et propensione M^{tem} V^{ram} elegimus, eadem fide et constantia omnes conatus M^{tis} V^{rae} ad extremum usque vitae spiritum prosequimur, quandoquidem certo nobis persuademus M^{tem} V^{ram} omnes leges et libertates nostras tam veteres, quam recens latas omniaque ea, quae a legatis M^{tis} V^{rae} sunt promissa, sancte esse servatura et in omnibus ac singulis punctis et articulis conventioni et fidei suae, et nominis expectationi esse responsuram.

Interim ut ea, quae reliqua sunt, muneris et legationis nostrae explorare et de iisdem cum M^{te} V^{ra} liberius conferre possimus, tempus nobis aliud a M^{te} V^{ra} dari postulamus, tum enim ea, quae ad deferendum M^{ti} V^{rae} regnum et caetera absolvenda spectant, ordiemur.

Salutatio a Senatu.

Senatores, status ac omnes ordines regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae M^{ti} V^{rae} studia ac officia sua sum subiectione coniuncta per nos deferunt, simulque a Deo Max. Opt. exoptant supplices, ut M^{tem} V^{ram}, optime ac felicissime valentem, quam citissime conspiciant, has autem literas illorum nomine scriptas M^{ti} V^{rae}, principi et domino nostro clementissimo, offerimus.

DODATEK III.

Uzupełnienie do bibliograficznego wykazu dzieł Warszewickiego, w „Niewydanych pismach“ część IV, str. 252 i 258.

1598.

50^a) Oratio funebris in laudem habita Stephani I Poloniae regis a Christophoro Varsevicio, equite polono, przedrukowana w „Orationum ex historicis tam veteribus, quam recentioribus, pars II auctore Melchiorre Junio Witebergensi, eloquentiae Argentinensi in academia professore; Argentiniae, 1598, str. 148—164, „ex Histor. Polon.“, to jest według Nr. 36.

50^b) Gratulatio de pace confecta, oratio Christophori Warsevicii ad Stephanum I, Poloniae regem, przedrukowana tamże, str. 238—259, „ex Historiis Polonicis Alexandri Guagnini, equitis aurati“, to jest według Nr. 21.

1627.

72^a) De vita rebus gestis ac obitu Stephani I, Regis Poloniae, orationes duae. Prior Christophori Warsevicii, nobilis Poloni, altera Christophori Sturtzii, nobilis Livoni, J. U. D. Rostochii, Stephanus Myliander excudebat, 1627, 4-o, 12 kart.

DODATEK IV.

Wykaz dzieł Warszewickiego ułożony przez niego samego ¹⁾.

Primus continet tomus:

De Cognitione sui ipsius libros tres, Cracoviae primum impressos. ²⁾

De morte et immortalitate animae Dialogus, Vilnae ante impressus. ³⁾

Pro Christi fide et Petri sede orationes tres, Cracoviae ante impressae. ⁴⁾

De dictis et factis Jesu Meditationes tres, Cracoviae ante impressae. ⁵⁾

¹⁾ Znajduje się na oddzielnych kartkach na czele dzieł Nr. 54 i 55; dowodzi on, że Warszewicki w 1600 roku miał zamiar wydać swoje prace i korespondencyą w pięciu tomach; w jesieni znowu 1601 roku zamyślał wydać je w dwóch tomach: „et reliquis libris meis omnibus, quantulumcumque tandem illi fuerint, qui scio, quod non adeo inutiles futuri sunt, in uno et altero volumine claro aliquo et catholico loco coniunctim propediem in lucem emittendis, operam industriamque meam probaturam reipublicae spero me“, powiada w Nr. 61, fol. A₂. Widać, że pertraktacje z drukarzami o wydanie ich do skutku nie przyszły. Spis ten jest bardzo ważny, bo od samego autora pochodzi i tym cenniejszy, że są w nim podane wszystkie mowy wraz z datami, kiedy były wypowiedziane. Opatruje każde dzieło odsyłaczami do mego bibliograficznego wykazu, stanowiącego część IV-tą „Niewydanych pism“, i do poprzednich kart niniejszej pracy, gdzie jest szczegółowo opisane i rozebrane.

²⁾ Nr. 52—54, por. wyżej, str. 155—163.

³⁾ Nr. 8 i 52—54, por. wyżej, str. 142—148.

⁴⁾ Nr. 18 i 52—54, por. wyżej, str. 290—295.

⁵⁾ Nr. 17 i 52—54, por. wyżej, str. 148—151.

- Paraphrasis in psalmos poenitentiales, Pragae, Stoccolmii et Cracoviae impressa. ¹⁾
 Paraphrasis in jubilum D. Bernardi de nomine Jesu, Cracoviae impressa. ²⁾
 Historia de monte et miraculis S. Crucis, nunc primum Cracoviae impressa. ³⁾
 Contra Nicolaum Regium Germanum Apologia, Vilnae ante impressa. ⁴⁾
 Ad Henricum regem pro avita religione retinenda oratio, nunc primum Cracoviae impressa. ⁵⁾
 De optimo statu libertatis libri duo, Cracoviae ante impressi. ⁶⁾
 De legato et legatione liber, Cracoviae ante impressus. ⁷⁾
 De Concilio et consiliariis principis liber, Cracoviae ante impressus. ⁸⁾
 Paradoxa, Vilnae, post Pragae, demum Cracoviae impressa. ⁹⁾
 Hispanicae sententiae ex vulgari idiomate latine et C. Taciti selectiores item sententiae perspicue magis redditae, nunc primum impressae. ¹⁰⁾

Secundus continet tomus:

Ad diversos reges et principes, deque eorum vita et morte, et tam in publicis legationibus, quam extra publicas legationes eodem fere modo et ordine, quo aut scriptae, aut habitae fuerunt, continet orationes:

Ad Sigismundum Augustum, Regem Poloniae, in comitiis Paracoviis (sic!) publico nomine habita oratio anno 1564 Augusti 15, ex polonico in latinum versa et nunc primum impressa. ¹¹⁾

- ¹⁾ Nr. 39, 42, 49 i 52—54, por. wyżej str. 151—154.
²⁾ Nr. 49 i 52—54, por. wyżej str. 154—155.
³⁾ Nr. 52—54, por. wyżej str. 264—266.
⁴⁾ Nr. 19 i 52—54, por. wyżej str. 295—296.
⁵⁾ Nr. 52—54, por. wyżej str. 284.
⁶⁾ Nr. 46, por. wyżej str. 209—221.
⁷⁾ Nr. 43, por. wyżej str. 202—209.
⁸⁾ Nr. 43, por. wyżej str. 329—330.
⁹⁾ Nr. 5, 31, 48, por. wyżej str. 164—189.
¹⁰⁾ Niczego więcej nad to o tych pracach nie wiemy.
¹¹⁾ Nie jest nam znana dotychczas.

- Ad Equites Polonos in electione novi regis ad Varsaviam habita VIII Aprilis anno etc. LXXIII oratio, ex polonico in latinum versa et nunc primum impressa. ¹⁾
 Ad Henricum Poloniae regem in inauguratione Cracoviensi oratio impressa. ²⁾
 Pro Henrico rege ad ordines Regni Poloniae publico nomine habita oratio 29 Augusti anno 1574, ex polonico in latinum versa et nunc impressa. ³⁾
 Ad Henricum Galliarum et Poloniarum regem in Rhemensi inauguratione oratio, paulo post Parisiis impressa. ⁴⁾
 Henrici Galliae et Poloniae Regis nomine ad Gedanenses habita II Maii 1575 oratio, nunc primum impressa. ⁵⁾
 Ad Maximilianum Caesarem in comitiis Ratisponensibus oratio, habita 3 Augusti anno 1576, primum Pragae, et nunc de novo impressa. ⁶⁾
 In mortem Maximiliani Caesaris Ratisponae in iisdem comitiis, ibidem impressa oratio. ⁷⁾
 Ad Stephanum Regem, Sochaceviae 6 Jan. habita oratio, nunc primum impressa. ⁸⁾
 Ad Stephanum Regem panegyrica post Polocensem et Vielgolucensem victoriam oratio, Vilnae primum, demum Francofurti et nunc demum impressa. ⁹⁾
 Ad Stephanum Regem de pace ad Zapolsciam cum Moscho confecta, cui tractandae ipse interfuerat, oratio Vilnae primum, mox Magdeburgi, postremo nunc impressa. ¹⁰⁾
 Ad Annam Reginam Poloniae Stephani Regis eius mariti nomine a bello reversi in legatione oratio, habita Varsaviae 2 Mar-

- ¹⁾ Nie jest nam znana dotychczas.
²⁾ Nr. 2, por. wyżej str. 282—284.
³⁾ Nie jest nam znana.
⁴⁾ Nr. 3, por. wyżej str. 284—285.
⁵⁾ Dotychczas nieznaną.
⁶⁾ Nr. 35, por. wyżej str. 285—286.
⁷⁾ Nr. 4, por. wyżej str. 286.
⁸⁾ Nie znamy jej dotychczas.
⁹⁾ Nr. 7 i 20, por. wyżej str. 286—288.
¹⁰⁾ Nr. 9 i 11, por. wyżej str. 288—290. Widać, że sam Warszawicki nie znał wszystkich wydań prac swoich.

K. Warszawicki.

tii, ex polonico in latinum versa et nunc primum impressa. ¹⁾

Ad Joannem Regem Sueciae nomine Stephani Regis in legatione, Stocolmiae habita oratio 8 Julii anno 1582, nunc primum impressa. ²⁾

De laudibus Joannis Comitis Tarnovii, summi belli in Polonia ducis, oratio, Cracoviae ante, nunc denuo impressa. ³⁾

Tertius continet tomus:

In mortem Stephani Regis Poloniae oratio, ante Cracoviae, post Coloniae impressa. ⁴⁾

In primo et generali totius Masoviae conventu a morte Stephani Regis habita oratio Varsaviae 18 Februarii Anno 1587, ex polonico in latinum versa et simul cum polonica impressa. ⁵⁾

In conventu generali totius Regni ad ordines eiusdem aulicorum regionum nomine oratio, habita Varsaviae 26 Martii anno 87, et ex polonico in latinum versa, nunc primum impressa. ⁶⁾

Ad Maximilianum Archiducem Austriae in Mogillano monasterio 27 Octobris anno 87 habita oratio, Praegae ante impressa. ⁷⁾

Ad Maximilianum Archiducem Austriae, Vielunii ante conflictum Bicinensem habita 17 Januarii anno 88 oratio, Praegae ante impressa. ⁸⁾

Ad Caesarem Rudolphum Praegae 2 Martii habita oratio, Praegae impressa. ⁹⁾

Ad Caesarem de victoria ad Sixtum de Turcis relata oratio, Praegae impressa. ¹⁰⁾

Ad Maximilianum Archiducem Brandisii oratio habita 7 Septembris anno 1589, Praegae ante impressa. ¹¹⁾

¹⁾ Dotychczas nieznana.

²⁾ Nie doszła do nas.

³⁾ Nr. 22, por. wyżej str. 234—236.

⁴⁾ Nr. 25 i 36, por. wyżej str. 296—297.

⁵⁾ Nr. 27 i 28, por. wyżej str. 298—300.

⁶⁾ Nieznana jest dotychczas.

⁷⁾ Nr. 35, por. wyżej str. 301.

⁸⁾ Nr. 35, por. wyżej str. 302.

⁹⁾ Nr. 35, por. wyżej str. 302.

¹⁰⁾ Nr. 32, por. wyżej str. 302—303.

¹¹⁾ Nr. 35, por. wyżej str. 303.

Ad Caesarem victoriae nomine de Turcis ad Sissek partae oratio, Praegae impressa. ¹⁾

Ad Sigismundum III Poloniae et Suetiae Regem in inauguratione Suetica seu Upsaliensi oratio, Stocolmiae impressa. ²⁾

Ad Sigismundum Regem Panegyrica in partu filiae, Stocolmiae impressa. ³⁾

Ad Sigismundum Regem Panegyrica Cracoviae nato Vladislao principe oratio, Cracoviae impressa. ⁴⁾

In mortem Annae Reginae Poloniae oratio, Cracoviae impressa. ⁵⁾

In mortem Philippi Hispan. Regis oratio, Cracoviae impressa. ⁶⁾

Turcicae quatuordecim, Cracoviae impressae. ⁷⁾

Ad Guillelmum Bavariae Ducem oratio, Calendis Decembris habita, Augustae impressa. ⁸⁾

Quartus continet tomus:

Ab orbe condito ad annum Domini post mille sexcentisimum, Chronologia omnium maxime memorabilium rerum, hominum ac historiarum tam ex sacris, quam et profanis auctoribus descriptionem complexa, ante Cracoviae impressa. ⁹⁾

De origine generis et nominis Polonici Dialogus, Vilnae impressus. ¹⁰⁾

Eiusdem nominis et imperii summorum Regum et Imperatorum vitarum parallelarum libri duo, nunc primum impressi. ¹¹⁾

Quintus continet tomus: ¹²⁾

Diversorum et illustrium ad auctorem et illius ad diversos et illustres epistolarum libri duo, nunc primum impressi, quorum catalogus ante ipsas praemittitur epistolas.

¹⁾ Nr. 37 i 38, por. wyżej str. 303.

²⁾ Nr. 40, por. wyżej, str. 303—304.

³⁾ Nr. 41, por. wyżej, str. 304—305.

⁴⁾ Nr. 44, por. wyżej str. 305.

⁵⁾ Nr. 47, por. wyżej str. 305—307.

⁶⁾ Nr. 50, por. wyżej str. 308.

⁷⁾ Nr. 43, por. wyżej str. 189—202.

⁸⁾ Nr. 56, por. wyżej, str. 308—309.

⁹⁾ Nr. 24, por. wyżej str. 236—245.

¹⁰⁾ Nr. 6, por. wyżej str. 224—230.

¹¹⁾ Nr. 65, por. wyżej str. 271—280.

¹²⁾ Wzmianka o tym piątym tomie, mającym zawierać korespondencję Warszawickiego, znajduje się tylko w wykazie przy dziele Nr. 55; w wykazie zaś dołączonym do dzieła Nr. 54, podano jedynie treść czterech tomów.

DODATEK V.

Uzupełniające wiadomości o Warszawickich z roku 1576.

W mającym wyjść wkrótce z pod prasy XVI-ym tomie wydawanych przez prof. A. Pawińskiego „Źródeł dziejowych“ znajdują się wzmianki o Krzysztofie i innych członkach rodziny Warszawickich. Tom ten zawierający dalszy ciąg „Polski w wieku XVI pod względem topograficzno-jeograficznym“, podaje wykaz wsi w Mazowszu i ich właścicieli. Między ostatnimi wspomniany jest najprzód *Andrzej* Warszawicki, jako posiadacz 5 łanów¹⁾ we wsi Warszawice (str. 217), 2 łanów w Kruszówce (str. 221) i 5 łanów w Zaborowiu (str. 233). Nie jest to zapewne ten sam Andrzej, o którym mówiliśmy wyżej (str. 54—55), gdyż jednocześnie mamy w wykazie wiadomość, że „*Helena olim Andreae Warszawicki*“ (str. 226) jest właścicielką 2 łanów we wsi *Świder Warszawicki*. W tymże wykazie (str. 221) figuruje *Krzysztof* Warszawicki, jako właściciel 5 łanów w Jastrzębi, 5 łanów w Jaźwinach, 5 łanów w Filipówce i 2 łanów w Woli Brzeskiej, należących do parafii Miastkowo, okręgu czerskiego. Tamże wreszcie (str. 221) wspomniany jest bez podania imienia inny jeszcze Warszawicki, właściciel 4½ łanów w Woli Brzeskiej.



¹⁾ Rozumić należy kmiecych albo pańszczyznianych.

S P I S OSÓB I MIEJSCOWOŚCI.

Liczba oznacza stronnice, gwiazdka przy liczbie, — że dana nazwa wspomniana jest w przypiskach.

- | | |
|---|---|
| A bimelech 179., | Anna Jagielonka, 51, 52, 80, 81, 85, |
| Adryanopol, 166. | 92, 93, 95, 98, 99, 100, *100, |
| Adryatyckie morze, 227. | 101, *101, 103, 115, 117, |
| Afryka, 4, 198, 236. | *138, 260, 246, 248 — 251, |
| Alamanni Dominik, 101, 102, *102, | 253, 385. |
| 103. | „żona Zygmunta III, 8, 10, 20, |
| Alba książę, 308. | 139, 278, 305, 306, *306, |
| Albert książę bawarski, *207. | 307, *307, 308, 366, 387. |
| Alberti Wawrzyniec, *131, 140. | Antoni z Mogielnicy, arcybiskup praski, |
| Albrecht I, cesarz niemiecki, 166. | *92. |
| Alciato, 165. | Antoniusz Marek, *168, 199. |
| Aldobrandini Hipolit <i>patrz</i> : Klemens VIII. | Antwerpia, *240, 329. |
| „Piotr, 186. | Anzelm św., 342. |
| Aleksander Wielki, 146, 179, 227, | Apulia, 242. |
| 229, 343. | Arabia, 166. |
| „Jagiellończyk, król polski, 42, | Aragonia, *187. |
| 232, 267. | Archiasz L. A., 300, *300. |
| „książę rusko-litewski, 283. | Argentyna, 288, 297, 382. |
| Aleksandrya, *363. | Arynek, 81. |
| Alfons I, król neapolitański, 272, 273. | Arystoksen, 146. |
| „II, król neapolitański, 272, 273. | Arystoteles, 177, 206, 215, *215, |
| Ambroży św., 128, 309, *309, 310. | 218, 341. |
| Amerinus R. S., *367. | Aryusz, 166, 183, 272, 292, 343. |
| Amian Marcellin, 342. | Asarmot, 227. |
| Amurat II, sultan turecki, 194. | Ateny, 176. |
| Andegawońska dynastia, 41. | Atyla, 179. |
| Andrianus jezuita, 270. | Augsburg, 127, *239, *240, 308, 387. |
| Anglia, 1, 58, *58, 130, 166, 167, | August Oktawian, 272. |
| 169, 196, 205, *206, 211, | Augustulus Romulus, 272. |
| 221, 232, 242, 243, 311, | Augustyn św., 12, 163, 215, *215, |
| *311. | 342, 343, *353. |

Austria, 5—10, 52, 114, *117, 138,
139, 171, 177, 178, 189,
190, 311, 322, 324.

Awinion, 76.

Azya, 166, 238.

Bajazet I, sułtan turecki, *200.

Balagny Jan, 250.

Balduin I, król jerozolimski, *143, 144
—147, 272, 273.

„ IV, król jerozolimski, 272,
273.

Baltyckie morze, 227, 372.

Bandtkie Samuel Jerzy, *21, 327.

Baranowski Albert, podkanclerzy koron-
ny, *109, *263.

Barberini, *140.

Bartoszewicz Julian, 29, 33, 289.

„ Karol, 30.

„ Zygmunt, 23.

Baszko, kronikarz, 225, 269.

Batory Andrzej, kardynał, 188.

„ Baltazar, 261.

Bawaryja, *207, 308, 309, 387.

Bazyła, *19, 25, *29, 33, *33, *45,
*226, *239 — *241, 297,
*329.

Bazyli Wielki św., 342.

Bebekowie, *295.

Beccatelli Antoni, 273.

Beda, 240.

Belgia, 184.

Belżewo, 65.

Belżyce, 107.

Benedykt św., 265.

Bentkowski Feliks, *19, 20, 23.

Berengaryusz I, król longobardzki, 272.

„ II, król longobardzki, 272.

Bernard św., 138, 142, 154, 155,
163, 328, 329, 342, 384.

Berno, *297.

Berzevichy Marcin, 93.

Besarabia, 231.

Besarion, kardynał, 171.

Będzin, 323, 325.

Biała, 254.

Biały Kamień, 101.

Bielicki Franciszek, marszałek koron-
ny, 45.

Bielowski Augustyn, *63.

Bielscy, 44.

Bielsk, 83.

Bielski Joachim, 18.

„ Marcin, 171, *223, 225, 229,
270.

Blandrata Jerzy, *293.

Blondus Flawiusz, 240.

Blonie, 249.

Bochnia, 244.

Boecyusz, 342.

Boersmann Grzegorz, 152.

Boglewska Anna, 48.

Boglewski Kacper, 48, *51.

„ Mikołaj, *64.

Bogorsey, 266.

Bogusław, biskup poznański, 46.

Bogusław błogosławiony, 268.

Bogusławski Jan, 306.

Bogusz Jan, podkomorzy lubelski, 66,
82.

Bohdan, wojewoda wołoski, 235.

Bohomolec Franciszek, 234.

Bolesław I Chrobry, *63, 196, 244,
265, 267, 268.

„ II Śmiały, 244.

„ III Krzywousty, 268.

„ IV Kędzierzawy, *244.

„ V Wstydlivy, 244.

Bolognetti Albert, nuncyusz, 106, *106,
*295, *331.

Bolonia, 56, 60, *60, 61, *61, 129,
*129, 310, *329, 338.

Bona, królowa polska, *185, *187, 235,
276, *276, *294.

Bonad Franciszek, 152, *152.

Bonarowie, 266.

Bongiovanni Berard, nuncyusz, *332.

Bonifacy V papież, 242.

Bordžia Cezar, 221.

Bornamissa Jan, 261.

Boromeusz Fryderyk kardynał, 128, 310.

„ Karol św., *106, *309.

Borowo, 64, 65.

Borucki Jan, chorąży brzeski, 51, 64,
65.

Borys św., 268.

Bostel Ferdynand, *269.

Bouillon, patrz: Gotfryd.

Bovius (de Buoi) Hieronim nuncyusz,
*332.

Brandenburgia, 331, 372.

Brandyż, 120, *120, 139, 303, 386.

Braun Dawid, 17, 18, 28, *182, *202,
219, 224, *224, 245, 279.

Bremen, 196.

Broniowski Marcin, 113, 114.

Bruni Leonard, 277.

Brunsbarga, 52.

Brutus Jan Michał, 257, 333, *333.

Brytania, 192.

Brzeźnicki Jakób, kanonik poznański,
*105.

Brzoza, 46, 48.

Buchanan Jerzy, 152.

Buda—Pest, 4, 5.

Bukowina, 170, 172, 244.

Bukowski Henryk, 328.

Byczyna, 110, 117—119, 245, 261,
*261, 302.

Bykowski, 72, *72.

Caligari Andrzej Jan nuncyusz, 54, *332

Caro Jakób, 257.

Cels K. A., 341.

Ceriola Fryderyk, 21, 122, 139, 206,
326, 329, *329, 330, *330,
339.

Cezar Juliusz, 179, 239, *339, 341,
343.

Cezarea, 239.

Chinowska Anna, 50, *51.

Chlebowicz Jan, kasztelan miński, 250.

Chlebowski Bronisław, *45.

Chmielnik, 107.

Chodkiewicz Jan, kasztelan wileński, 317.

Chodyncki Ignacy, 23.

Chomętowski Władysław, *54.

Chróślin, 250, *368.

Chryzop, *340, 341.

Ciampi Sebastyan, 257, 259, *259.

Ciążeń, 63.

Ciechiszowski Aleksy, 48.

„ Stanisław, 55.

Cikowski Mikołaj, kasztelan sądecki,
195, *195.

„ Stanisław, podkomorzy kra-
kowski, 130, *254,
311, *311.

Commendone Franciszek Jan kardynał,
7, 8, 36, 51, *51,
53, *53, 54, 63,
*66, 66, 91, 246,
*246, 251, 254,
*254, *331, 335.

Communes, 240.

Cyceron, 17, 161, 165, 168, *168,
190, 199, 201, 206, 215,
*215, 233, *223, 236, 300,
*300, 312, 313, *333, 341,
343, 366, 367, *367.

Cypr, 166, 198, *200.

Cyprian św., 163, 342.

Cyrus Jan, opat św. Wincentego we Wro-
clawiu, 250, 251, 253, 315.

Cyryl św., 243, 268.

Czacki Tadeusz, 28, *28, 280, *287.

Czarnkowski Stanisław, referendarz ko-
ronny, 78, 80, 85, 89,
*92, *116, 259, *262-
371, *371.

Czartoryscy, *116, *131, *232, *296,
*333.

Czech, 226—228.

Czechy, 11, 46, 166, 167, 182, 216,
226, 231, 239, 242, *295
*304, 315, 321.

Czersk, 45, 46, 48.

Częstochowa, 259.

Czyszkowski Jan, 55.

D. l'Abbé, *92.

Danejkowicz-Ostrowski Jan, 210.

Dania, 53, 166, 167, 169, 231, 239,
242, 243.

Daniel Adam z Welesławiny, 189.

- Daniłowicz Ignacy, *230, 232, 233, *233.
 Dantyszek Jan, biskup warmiński, 207.
 Daryusz I, król perski, 272.
 „ II, „ „ 272.
 Dawid, 152, 162, *342.
 Dąbrówka, żona Mieszka I, 267.
 Decyusz Ludwik Just, 269, *269.
 Delfino, biskup torczelański, *90, *332.
 „ Jan, prokurator Wenecyi, 15, 129.
 Dembowski Edward, 23, *28.
 Demostenes, 206, 333, 341.
 Dębiński Maciej, wojewoda wendeński, 268.
 „ Walenty, wielki kanclerz koronny, 326.
 Dicearch, 146.
 Dietrichstein kardynał, *332.
 Diofanes, *341.
 Dionizyusz św., 163.
 „ Areopagita, 342.
 „ z Halikarnasu, 340.
 „ Starszy Syrakusański, 179.
 Długosz Jan, 12, 225, 229, *241, 265, 266, *266, *269, 274, *274, 277, 279, *294.
 Dłuski Mikołaj, 60, *60, 74, *254.
 Dniestr, 59.
 Dobrzanków, *46.
 Dona Achacy, 254.
 Doria Andrzej Jan, *332.
 Drechsler Wolfgang, 240, *240.
 Drezno, 36, *87, *370.
 Drohojowski Tomasz, 76, 77.
 Drużbicki, dworzanin Jana Tęczyńskiego, 57, *57.
 Dubieński Dymitr, *230.
 Dudycz Andrzej, 35, 53, *53, *72, 79, *79, 80—83, 156, *156, *157, *293.
 Działyński Jan, wojewoda chełmiński, 82.
 Dżisna, *94, *293.
 E
 Ebnion, 292.
 Eden Jerzy, *254.
 Egbert, król angielski, 243.
 Egidiusz Piotr, 212.
 Eginhard, 228.
 Egipt, 166, 238.
 Eichhorn, *62.
 Ekhard von Schwoben, 297, 321.
 Elbląg, 317.
 Elżbieta, królowa angielska, 308.
 „ żona Zygmunta Augusta, 276, *276, 277.
 „ wnuczka Kazimierza Wielkiego, 244.
 Emiliusz Paweł, 226, *226, 240.
 Eniusz, 341.
 Epifaniusz św., 342.
 Epikur, 146.
 Ernest, arcyksiążę rakuski, 8, 53, *54, *88, 91, 114 — 116, 119, 245 — 247, 251, 254, 263, 278, 322.
 Estreicher Karol, *27, 33, 37, *265.
 Estonia, 97, 100—104.
 Europa, 1, 3, 4, 6, 122, 190, 193, 303, 345, 379, 380.
 Euzebiusz z Cezarei, 239.
 Ezop, 74.
 F
 Faleri Marino, 179.
 Ferdynand I cesarz, 2, 3, 5, 7, 9, 58, *58, *62, *136, 166, 207, 286, 340.
 „ arcyksiążę rakuski, 116, 119.
 Ferrara, 61, *61, 62, 219.
 Filip, król macedoński, 227.
 „ II, król hiszpański, 58, *58, 139, 194, 211, 308, *308, 309, 329, 387.
 „ III, król hiszpański, 128, 139, *308, 309.
 „ IV, Piękny, król francuski, 242.
 „ de Commynes, 240.
 Filipówka, 50, 64, 388.
 Firléj Jan, wojewoda krakowski, 250.
 „ Mikołaj, wojewoda krakowski, 136, 209, 210, 326.

- Flawiusz Józef, 227, 239.
 Florencya, *15, 36, 61, *61, *240, 259, *273.
 Foerstemann dr., *59.
 Foerster Jerzy, 140, *202.
 Franciszek I, król francuski, 166, 186.
 „ I, Medyceusz, 258.
 „ I Sforza, 272, 273.
 „ II, „ 272, 273.
 Francya, 67, 71, 76, 77, *77, 78, 105, 108, 138, 166, 167, 169, 196, 201, 240, 282—284, *284, *304, *332, 366, 369, 370, 375, 376, 378, 385.
 Frankfurt nad Menem, 21, *249.
 „ Odra, 21, *229, 271, 288, 385.
 Fryderyk II, cesarz, *240, 242.
 „ Albrecht, książę pruski, 254.
 „ Jagiełłowicz kardynał, 235.
 „ z Żerótina, 82 — 85, 370, 371.
 G
 Gacki Józef, 265.
 Gaetani, patriarcha Wenecyi, *332.
 „ Henryk kardynał legat, 8, 266, *332.
 Galen, 146.
 Gallen, 240.
 Galiusz Ptolomeusz, kardynał di Como, *52, 53, *53, 75, *75, *78, *90, *92.
 Gambini Andrzej, 240.
 Garwaski Stanisław, starosta gostyński, *330.
 Garwolin, 48, *50.
 Gdańsk, *17, 23, 36, 53, 78, *78, 87, 106, 117, 122, 130, 140, *160, 202, *230, 244, 248, *249, 260, 266, 317, 330, 376, 377.
 Gedeon, *293.
 Geliusz, 341.
 Genga Szymon, 258.
 Genua, 128, *208, 309.
 Gerstmann Marcin, biskup wrocławski, *84, *105, *246.
 Gielniów, 268.
 Glinianka, 92.
 Gliniecki Wojciech, rejent czerski, 55.
 Glinki, 64, *92.
 Głoskowski Jan, 59.
 „ Stanisław, *64, 81.
 Gniezno, 268.
 Godfryd de Bouillon, 143, *143, 144 — 148.
 Goliński Bazyli, 245, *245, 333.
 Golski, *195.
 Gołębiowski Łukasz, 21, 22.
 Gołynin, *46.
 Goniądz, 292.
 Gonzaga Wincenty, książę Mantui, 128, 129, 139, 310.
 Gostomski Anzelm, wojewoda rawski, 81, 82.
 „ Stanisław, kasztelan sochaczewski, 81, 82.
 Gośliński Wawrzyniec, 97, 98, 206, *206, *212, 217, 270, *270.
 Gota, *257.
 Góra (pod Czerskiem), 46, *46, *55.
 Górka, *49.
 Górka Andrzej, kasztelan międzyszeński, 250.
 „ Stanisław, wojewoda poznański, 111, 114.
 Górkowie, *295.
 Górnicki Łukasz, 44, 213, 270, *274, 276, 277, 300, 349.
 Górski Jakób, 193, 245, 270, *330.
 „ Stanisław, *49.
 Grabowski, 275.
 „ Piotr, 346.
 Grakchowie, 179.
 Granada Ludwik, 21, 33.
 Granowska Elżbieta, 267.
 Graziani Antoni Marek, 36, 53, 91, 335.
 Grecya, 175, 198.
 Grochowski Stanisław, 29, 277, *277, 278, *278, 279, 349, *350.
 Grochów, *250.
 Grodno, 104, *104, 105, 109, *109, 113.

Grunwald, 41, 244, 267, 274, *274.
Gruszczyński, 44.
Grzegorz Nazyzowski, 163.
„ Wielki, papież, 342.
„ XIII papież, 25, *25, 52,
*52, 53, 75, *75, *157,
*287, 292, 329.
„ z Tours, 240, 342.
Grzybowski, 81.
Guicciardini Franciszek, 240, 273.
Gwagnin Aleksander, 20, *287, 288, 382.

Habdank (herb), 265.

Habsburgowie, 2—10, 119, 139, 178,
193 — 195, 199, 201,
202, 267, 278, 285, 299,
300, 302, 303, 305, 306,
308, 309, 311, 314, 315,
319, 321, 337.

Haga, *208.

Halikarnas, 340.

Hanibal z Kapui nuncyusz, 8, 54, 117,
120, 121, *257, *332.

Hanower, *23, *277, 297, 303.

Hartknoch Krzysztof, *224.

Heidenstein Reinhold, *78, *94, *98,
*101, *118, 248, 249, *249,
250, 251, 254—256, 261,
262, 287.

Heliodor, 19, *45.

Henryk III cesarz, 243.

„ IV cesarz, *363.

„ Walezyusz, król polski, *54, 67,
69, *69, 70, 71, *71, 72,
76, *76, 77, *77, 78, *78,
79, *88, 105, 136, 138, *216,
*246, 247, 263, 267, *275,
282—284, *284, 331, 369,
370, 376, 378, 384, 385.

Herberstein Zygmunt, *62.

Herbest Jan, 270.

Herburt Jan, kasztelan sanocki, 97, 270.

„ Walenty, biskup przemyski, 249,
*254.

Herodot, 239, 340.

Hess Eoban, 152, *152.

Heziod, 340.

Hieronim św. 163, 342, *351, *353.

Hirschberg Aleksander, *269.

Hiszpania, 57, 166, 177, 194, 196,
198, 205, 221, 228, 239,
308, 387.

Hleb św., 268.

Homer, *333, 340.

Hoppius Jan Samuel, 17.

Horacy, 341, 185.

Hoziusz Stanisław, kardynał biskup war-
miński, *52, *62, 152, 156,
*156, 193, 213, 244, 268,
269, 270, 295, *332.

Hunyad Jan, 191, 194.

Hythlodæus Rafał, 212.

Inflanty, 49, 68, 96, 97, *97, 98,
101, 103, 104, 287, 290,
305, *366.

Insbruk, 36, *109, 127, 140.

Izabela, królowa aragońska, *185, *187.

„ „ węgierska, *195.

Izydor, kardynał biskup kijowski, 268.

„ Hiszpański, 163.

Jablonski Józef, 18.

Jadwiga, żona Władysława Jagiełły,
*244, 267, 306.

Jagieloni, 9, 67, 273, 279, *280,
285, 305, 314.

Jakób I, król angielski, 56, 57, 130,
139, 311, 312.

„ III, Stuart, 327.

Jan I, Olbracht, król polski, 42, 47, 170,
172, *197, 231.

„ III, król szwedzki, 36, 53, 97—
102, *102, 103, 104, 105, 386.

„ IV Groźny, car, 68, 80, 94, 96, 97,
*97, 98, 99, 101, 102, *102, 104,
138, 142, 177, *207, *208, 244,
286, *287, 288—290, 317, 385.

„ Złotousty, 163, 342.

„ arcybiskup gnieźnieński, *225.

„ biskup wrocławski, 260.

Jan z Gallen, 240, *240.

„ z Gielniowa, 268.

„ z Gołynina, wojewoda mazowiecki, *46,

„ z Zamienia, wojewoda mazowiecki, *47.

Janicki Klemens, 193, 270.

Janotzki D. J., *230.

Januszowski Jan, *330.

Jarostaw (w Galicyi), 236.

Jaskrowicz Jan, 15.

Jastrzębia, 50, *50, 64, 65, 92, 388.

Jastrzębiec, biskup krakowski, 265.

Jaźwiny, 50, *50, 51, 64, 65, 388.

Jena, *17.

Jerozolima, 143, 192, *350.

Jeżewski Jerzy, kasztelan warszawski, *49.

Jędrzejów, 81, 82, 269.

Joachim, margrabia brandenburski, 275.

Joher Adam, 23, *265.

Joecher, *15, *329.

Jornandes, 240.

Jowiusz Paweł, 240, *240, 273, 277.

Juliusz III, papież, 275, 277, *277.

Junius Melchior, 288, 382.

Justyn I, cesarz wschodnio-rzymski, 186.

Justyna św., *353.

Juszyński Hieronim, 20, 22, 23, 27.

Kadłubek Wincenty, 225, *225, 229,
244, 268, 269.

Kalisz, 210.

Kampeński Jan, 152, *152.

Kapua, 8, 54, 117, 120, *257.

Karczewski Jan, 81, 83, 92.

Karlos, syn Filipa II, 308.

Karukowski Stanisław, arcybiskup gnie-
źnieński, 112, 125, 126,
248, 250, *254, 260, 270,
*290, *368.

Karol Wielki, 228.

„ Martel, 272.

„ I Lotaryński, 272.

„ IV, cesarz niemiecki, 192, 244,
*351.

„ V, cesarz niemiecki, 166, 186,
192, 207, 267, 329.

„ VIII, król francuski, 286.

Karol IX, król francuski, *293.

Kaski, *216, 253.

Katarzyna, żona Zygmunta Augusta, 8,
9, 52, 275—277.

„ żona Jana III, króla szwedz-
kiego, 36, 98, 100—105.

Kato P. M., *353.

Katylina S. L., *367.

Kawka Zdenek, 250.

Kazanowski Marcin, 44.

Kazimierz I Odnowiciel, 243.

„ III Wielki, 41, 244, 269.

„ Jagiełłończyk, 42, *244, 268,
304.

Keckerman Bartłomiej, 23, *23, 277—
279.

Kettler Gotard, 275.

Kętrzyński Wojciech, *130, *311.

Kijów, 244.

Kirchner Herman, *202.

Kiwerowa Horka, 100, 106.

Kladzko, 86.

Klemens Aleksandryjski, 342.

„ VIII, papież, 8, 121, 122,
128, *128, 129, 140, 155,
163, *193, *308.

Klonowicz Sebastyan, 16, 136, 193,
218, 220, 270, 346.

Kłoczewski Piotr, starosta małoski,
*61, 74.

Kmita Piotr, wojewoda krakowski, 235,
275.

Kmitowie, 266.

Knyszyn, 248, 252—254.

Kobentzel Jan, 82—84.

Kochanowski Jan, 44, 136, *136, 171,
176, 180, 193, 211, 213,
216, *216, 218, *218,
270, 300, 349.

Kojałowicz Michał, *99, *100.

Kolonia, *11, *17, *25, *208, *240,
297, 386.

Koło, 250, 253.

Konarski Adam, biskup poznański, 63—
65, *65, 66, *66, 250.

„ Jan, kasztelan kaliski, 85, 89,
90, *90, 371, *371.

Kondratowicz Ludwik, 26, 246.
 Konrad, książę mazowiecki, 46, 47, *47.
 Konrad z Lichtenau, 240.
 Konstancja, żona Zygmunta III, 8, 10, 278.
 Konstantyn I, cesarz wschodnio-rzymski, 272.
 „ VI Pagonat, cesarz wschodnio-rzymski, 179.
 „ XV Paleolog, 272.
 Konstantynopol, 5, 190, 192, *197, 272.
 Kopernik Mikołaj, 193, 244, 270.
 Kornelius Jan, 378.
 „ Winand starszy, 105, 375—378.
 „ „ młodszy, 378.
 Korneliusz Nepos, 239.
 Koronowo, 274.
 Korwin Maciej, król węgierski, 191, 311.
 Korytkowski Jan, *50, 51, *51, *52.
 Kostka Jan, wojewoda sandomierski, 82, *255, 259.
 „ Krzysztof, wojewoda pomorski, 289.
 „ Piotr, biskup chełmiński, 125, *298, 329.
 Koszyce, 302.
 Kraków, 11, *13, *16, *18, *20, 21, *21, *22, *23, 25, *27—*29, 30, *30, 31, *31, 33, *33, *34, 36, *54, 67, 71, 72, *72, 75, 76, 81, 82, 89, 105, *106, 108, *116, 117, 118, *121, 122, *122, 124, 126, 127, *127, 129, 130, *131, *138, 139, 140, 143, *148, 149, 151—153, 155, *155, 164, 165, 184, *189, 190, *199, *210, *216, *223, *225, *229, *230, *232, *234, *248, 253, *253, 254, *254, 260, *260, *264, 265, 271, 273, *277, *278, 282, 284, 286, *287, 288, 290, *294, 296, 298, 306, *306, *307, 308, 311, 318, 326, 327, *327,

328, 329, *330, *333, *350, 374, 378, 383, 384, 386, 387.
 Krantz Albert, 229, *229.
 Krasicki Ignacy, 19, *19, 25.
 Krasinscy, *54, *210.
 Krasinśki Franciszek, biskup krakowski, 44, 82, 297.
 Krasowski Jan, 250.
 Krasnystaw, 119.
 Kraushar Aleksander, *90.
 Kroacya, 198, 267.
 Kromer Marcin, biskup warmiński, 23, 125, *158, 193, 196, 206, 219, 223, 226, *226, 229, *229, 232, 233, 241, *241, 245, 265—266, 267, 269, 273, 279, *296, 304, 332, *332.
 Kromieryż, 36.
 Krotowski Jan, *86, 87, *87, 316, 318.
 Krószówka, 388.
 Krym, 219, 228.
 Kryski Stanisław, kasztelan raciański, 81.
 Krzywonoja, *274.
 Krzyżanowski Jan, *121.
 „ Stanisław, *289.
 Ksenofont, 239, 340.
 Kulczkowski Adam, 31, 34.
 Kunicki Jan, 251.
 Kurozwęscy, 44.
 Kurtz Jakób, *121.
 „ Krzysztof, *122, 334.
 Kurzbach Zygmunt, 87, 250.
 Kuszaba (herb), 45.
Lambeck Jan, zwany Spigler, prokonsul krakowski, 375.
 Latercyan Antoni, *64.
 „ Pomponiusz, *64.
 Laureo Wincenty, nuncyusz, 8, 36, *54, 56, 57, *69, 70, 75, *75, 76, *76, 78, *78, 79, *79, 80, 81, 85, *85, 86, 91, *157, *331, 336, 339.
 Lebbelski Jerzy, 289.

Lech, 196, 226—228, 244.
 Lelewel Joachim, 21.
 Leodium, *211.
 Lepanto, 14, *166, 198.
 Leszczyński Rafał, starosta radziejski, *72.
 Leszek Czarny, *244.
 Leśniewski Jan, *255.
 Leśniowski Jerzy, 81.
 „ Marcin, kasztelan podlaski, *114, 259, 260.
 Lichtenau, 240.
 Likurg, 174.
 Lilia Piotr, 270, *270, 296.
 Linz, 87, 90, *90, 91.
 Lion, 77, 219.
 Lippomano Alojzy nuncyusz, 221.
 Lipsk, *18, *19, 56, 59, *59, 60, *152, 184, 190, 303, *303, 338.
 Litwa, 11, 21, 41, 68, 70, 85, 118, 231, 244, 249, 250, 267, 278, 282, 285, *295, 304, 317, 322, 324, 369, 372, 378, 379.
 Liwiusz, 206, 215, *239, 277, 341, 352.
 Lobkowicz Ladysław, 82—84, *84.
 Londyn, 25, 56, 58, *58, 138, 211, 311, 327.
 Lubeka, 25, 121, *121, 160, 196, 202.
 Lubień, 63.
 Lublin, 94, 106, 210.
 Lubomirski Tadeusz Jerzy, *327.
 Lubrański Jan, biskup poznański, 268.
 Ludwik II, król węgierski, 172.
 „ IX, „ francuski, 284.
 „ XI, „ „ *240.
 Luenig, *303.
 Lukas Stanisław, *269.
 Lukka, *208.
 Luksemburska dynastia, 41.
 Luter Marcin, *182, 291, 343.
 Lwowski Krzysztof, 61, 74.
 Lwów, *18, *23, 25, *31, 36, *54, *165, 187, *188, *232, *233, *252, *253, 263, *296, *311, 319.

Laba, 196.
 Lascy, 44, 275.
 Lasicki Jan, 288.
 Łaski Hieronim, wojewoda sieradzki, *208.
 „ Jan, arcybiskup gnieźnieński, 269.
 „ Olbracht, wojewoda sieradzki, 85, 89, 90, *90, 268, *333, 371, *371.
 „ Samuel, 86, *86.
 Łęczyca, 249.
 Łętowski Ludwik, 27, 30.
 Łomża, 249.
 Łosiowie, 47.
 Łoski Adrian, *50, 55.
 Łoś, 274, *274.
 Łowicz, 83, 249.
 Lubieński Stanisław, biskup płocki, *122.
 Łuck, 233.
 Łukaszewicz Lesław, 27—30.
 Łysa góra, 19, 30, 56, 127, 149, 264, *264, 265, *265.
 Łyszkowski Maksymilian, 28.
Macchiavelli Mikołaj, *208, 215, 220, 221.
 Macedonia, 227, 238.
 Maciej arcyksiążę rakuski, 114—116, 129, 139, 310, 311.
 „ z Miechowa, 225, 229, 269, *269.
 „ z Urzędowa, 270.
 Maciejowski Bernard, biskup krakowski, 100, *100, 130, *290.
 „ Aleksander Wacław, 27, 28, 31, 33, 137, *265, 289, *289, 300.
 Maffeo kardynał, *332.
 Magdeburg, 288, 385.
 Magius Wawrzyniec, prowincjał jezuitów w Polsce, 52.
 Mahomet, 166, 242, 192, 343.
 Maksym jezuita, *54.
 Maksymilian I, cesarz niemiecki, 192, 267.

Maksymilian II, cesarz niemiecki, 8—10, 13, 17, 52, 53, *54, 67, *69, *72, 79—91, 114, 116, 138, *157, *207, 277, 285, *285, 286, *286, *293, 309, 316—320, 322, 323, 334, 337, 370—375, 386.
 „ arekysiaże rakuski, 8, 10, 35, 36, 110, 114—120, 126, 138, *157, 182, 257—264, *281, 301—303, 314, 322—325, 367, 378—381, 386.
 Malagola Karol, *61.
 Malaspina Aleksander, 184, *184, *332.
 „ Germanik nuncyusz, 121, 184, *332.
 Malcherowa, *223, 225.
 Małopolska, 68.
 Mandina Benedykt nuncyusz, *332.
 Mantua, 128, *128, 139.
 Marburg, *152, 297.
 Marcin z Opawy, 240, 241.
 Marek św., *363.
 Marracci Hipolit, 16.
 Marya, królowa angielska, 58, 211.
 „ arekysiężniczka rakuska, *306.
 Mateusz, biskup krakowski, *225.
 Mayer Edward, *102, *119.
 Mazowsze, 11, 47, *47, *48, 49, 57, *57, 67, 68, 72, 80, 81, 92, *112, 117, 231, 244, 256, 386, 388.
 Mecherzyński Karol, 28, 29, 31, 33, *236, 289.
 Medyolan, 36, *106, 128, *239, *273, 309, *309, 310.
 Metody św., 243, 268.
 Mianowski Józef, *37.
 Miastkowo, 50, 64, 388.
 Mielecki Mikołaj, wojewoda podolski, *159, 193, 250.
 „ Sebastyan, kasztelan krakowski, *254, 275.
 Mielsztynscy, 44.
 Mierzwa (Dzierzwa), 225.
 Mieszko I, 266, 267, 293, *355.
 Mikołajewski Lukasz, *64.
 Milejewski Paweł, 152.
 Miłoszewski Stanisław, łowczy bełski, *50, *51, 64, *64, 65.
 Mińsk, *334.
 Miński Stanisław, wojewoda łęczycki, 28, *28, 334.
 Mizler de Kolof, *15.
 Młodzianowski Walenty, 126.
 Mnichów (Monachium), 127, 308, *308.
 Mniszchowie, 250.
 Mniszewski Andrzej, 63.
 Modrzewski Frycz Andrzej, 16, 44, 171—173, 175, 180, 193, 207, 215—218, 220, 270, 291, 299, 345.
 Mogielnica, *92.
 Moguncya, 243.
 Mojżesz, 227.
 Moller Renner, burgrabia gdański, 78, *78, 106, 376, 377.
 Mołdawia, 54.
 Monserratus, 139.
 Monluc Jan, 69, 250, 251, 253, *253, *293.
 Morawia, 372.
 Morone Jan, kardynał, 36, 86, *331, *332.
 Morus Tomasz, 211, *211, 212.
 Mosbach August, *84, *93, *102, *105.
 Moskiewskie carstwo, 7, 95, *95, *100, 143, *143, 177, 205, *205, 243.
 Moskwa, 55, *207, *230, *232, 290.
 Mścibów, 260.
 Muczkowski Józef, 18.
 Mueller Wawrzyniec, *102—*105.
 Multany, 9.
 Murena Luciusz, *367.
 Muret A. M., 139, 326, 329, 382.
 Myliander Stefan, 382.
 Myszkowski 44, *264.
 Myszkowski Andrzej, *22.
 „ Jan, *22.
 „ Mikołaj, *22.
 „ Mikołaj, *22.

Myszkowski Piotr, wojewoda łęczycki, *22.
 „ „ biskup krakowski, 18, 22, *22, 31, 35, 53, *53, 59, *59, 80, *80, 81.
 „ Stanisław, podczaszy lubelski, 22, *22, 51, *51.
 „ Wawrzyniec, *22.
 Nadarzyński Walenty, kasztelan zakroczyński, 49.
 Nałęcz (herb), 50.
 Naruszewicz Adam, *116.
 Narwa (miasto), 97, 98, 101.
 „ (rzeka), 97, 98.
 Naukler Jan, 240.
 Neapol, 36, 61, *61, 62, *332, *334.
 Nering Melchior, 288, 289.
 Neron, *350.
 Nidecki Petrycy Andrzej, 193, 245, 269.
 Niderlandy, *301, 308.
 Niger Franciszek, *240.
 Niedziałkowski, 72, *72.
 Niemcy, 1, 7, 59, 60, 85, *90, 166, 167, 171, 196, 205, 228, 231, 244, 289, *304, 320, *321, *322, *339.
 Niesiecki Kacper, 18, 20, 22, *22, 23, 27, *45, *46, 55, *55, 224, *224.
 Ninus, król asyryjski, *240.
 Noailles markiz, *216.
 Norwegia, 231.
 Norymberga, *152, 290.
 Nowodworski (Novicampianus) Jan, 269.
 Nowogród, 227, 228.
 Obertyn, 235, 244.
 Oboleński Michał, *230, 232, *233.
 Oborski Maciej, 119.
 Ochln Bernard, *156.
 Ocieski Jan, kanclerz koronny, 44, 210, 212, 213, *213, 214, 215.
 Oczaków, 268.
 Oczko Wojciech, 270, 332, *332.
 Odnowski Jan, *158.
 Odrowążowie, 44, 266.
 Okolski Szymon, *46.
 Oleśnicki Mikołaj, 107, *107, 108, *108.
 „ Zbigniew kardynał, 266, *293.
 Ołomuniec, 260, 379.
 Omar kalif, 242.
 Opawa, 240, 241.
 Orgelbraud Samuel, 34.
 Oroziusz Paweł, 239, 240.
 Orsza, 244.
 Orygenes, 163, 342.
 Orzechowski Paweł, *202.
 „ Stanisław, 44, 62, 136, 171, 173, 193, 199, *199, 210—215, 229, *229, 234, *234, 235, *235, 236, 245, 269, 270, *274, 292, 294, 345, 346.
 „ Stanisław, *202.
 Orzelski Świętosław, 44, *60, *70—*73, *75, 77, *77, *78, 248—256.
 Osieccy, 266.
 Osiek (w powiecie Sandomierskim), 253.
 „ (w Sławonii, Sissek), 17, 139, 185, 303, 387.
 Ossolińscy, 25, *130, *165, *232, *233, 247, *252, *253, *311.
 Ossoliński Hieronim, kasztelan sandomierski, *254.
 Ostroróg Jan, wojewoda poznański, *54.
 Ostrogski Janusz, kasztelan krakowski, 127, 327, *327.
 „ Konstanty, wojewoda wołyński, 193.
 Ostrów, *49, 81.
 Owadowski Andrzej, 249.
 Owidiusz, 155, 341.
 Pac Paweł, kasztelan witebski, *254.
 Padniewski Filip, biskup krakowski, 44, 210, 212—214, 216, *274, *295.

Padwa, *36, *65.
 Paleolodzy, 272.
 Pakuwiusz, *353.
 Palestyna, 143, 168, 312.
 Paprocki Bartłomiej, 46, *49, *77.
 Paprzyca (herb), 45, *45.
 Parczew, 56.
 Parnawa, 101.
 Paruta Paweł, 13, *13, 15, *208, 211, 212, *212, 213.
 Parys Helena, 50.
 „ Hieronim, wojewoda mazowiecki, *50, *51, 81, *331.
 Paryż, 70, 77, 78, *99, *152, *226, *233, *239, *240, 253, 284, *329, 369, 370, 377, 378, 385.
 Paszkowski Marcin, 20.
 Pauli Żegota, *248.
 Paweł św., 162, 180, *342.
 „ Diakon, 240.
 Pawiński Adolf, *95, *96, *100, *104, *105, *108, 388.
 Pawlikowski Mieczysław, *296.
 Pawłowski Stanisław, biskup ołomuniecki, *102, 115, *116, *119, 321.
 Persya, 193.
 Porsztyn, 249, 254, *254, 315.
 Petersburg, *34, *36, *106, *208, 230, *249.
 Petrycy Inocenty Jan, 16.
 „ Sebastyan, *55.
 Piaseczno, 248.
 Piaści, 41.
 Pierling, *99.
 Pindar, 340.
 Piotr z Goniądza, 292.
 Pius IV papież, 2, 3, 7, *62.
 „ V „ 8, 51, 52, *52, 198.
 Piza, *273.
 Pizon, *367.
 Plater Broel hr. Włodzimierz, *246, *253, *254.
 Platon, 177, 206, 215, *215, 218, 341, 343.
 Plaut, 341, 352.
 Pliniusz Starszy, 146, 227, 341, *353.
 Przyluski Jan, 44.

Plutarch, 215, 239, 271, 340.
 Plock, 249.
 Podoski Łukasz, 80, *80.
 Pogodin Michał, *230.
 Polan, 228.
 Polibiusz, 215, *215, 341.
 Polizna, 228.
 Polkowski Ignacy, 289.
 Połock, 93, 94, *94, 244, *293.
 Pomorze, 228, 231, 372.
 Pompejusz, 236.
 Pomponiusz Mela, 227, 341.
 Pontus de la Gardie, 98.
 Porcya nuncyusz, *332.
 Portico Wincenty nuncyusz, *332.
 Possevino Antoni, 11, 16, 18, 98, 99, *99, 100, *101.
 Powodowski Hieronim, 148, 270.
 Poznań, *23, *27, *28, 33, 36, *51, 63, *63, *210, 266, *280, 296.
 Pozwole, 49, *49.
 Praga, 11, 25, 33, 35, 36, 58, 60, 90, 91, 110, 119, 120, 121, *121, 122, 127, *128, 139, 151, *160, 164, 177, 182, *182, 183, 189, *189, 190, 202, 209, 212, 216, 245, *253, 258, 285, 301, 302, *302, 303, 327, *327, 328, 330, 336, 340, 345, 374, 384, 385—387.
 Presburg, 244, 268.
 Printz Daniel, 115.
 Proszowice, 72.
 Prusy, 17, 52, 68, 85, 86, 89, *182, *219, *224, 231, 244, *245, *279, 317.
 Pruszczy Hiacynt Piotr, 16.
 Przerębski Jan, arcybiskup gnieźnieński, 26, *136.
 Przedziecki hr. Aleksander, *248, 257, *276, *317.
 Przyjemski, 250, 253.
 Przyłęcki Achacy, kasztelan oświęcimski, *202.
 Przyluski Jan, 44.

Psków, *95, 96, *96, 97, *97, 98, 99, 101, 148.
 Ptaszycki Stanisław, 230, 232, 233.
 Publiusz Kasiusz, 179.
 „ Waleryusz, 179.
 Pyrrus, 179.
Radoliński Piotr, *225.
 Radwanków, 45.
 Radziwiłł Barbara królowa, 268, 274, 276.
 „ Jerzy kardynał, 126, 308, 329.
 „ Mikołaj, wojewoda wileński, 275, 278.
 „ Mikołaj, wojewoda wileński, 193, *295.
 Radziwiłłowie, 266, 317.
 Radzimiński Wojciech, 51, *51, 80—82.
 Raków, 153.
 Ratysbona, 13, 67, 85—88, 90, 107, 171, 177, 216, 286, 316, 318, 371, 385.
 Rawa, 117.
 Regius Mikołaj, 106, 125, *125, 138, *270, 295, 296, 384.
 Reims, 77, *77, 384.
 Rej Mikołaj, 44, 59, 62, 186, 217, 218, 270, 300, 349.
 Ren, 196.
 Reszka Stanisław, 153, 245, 269, 332, *332, 334, *334.
 Reussner Mikołaj, 184, 190.
 Ręczajski Albert, 81, 82.
 Robertelli Franciszek, 61, *226.
 Rodos, 166.
 Rogalski Leon, 19, 31.
 Rogata, *46.
 Roman, książę rusko-litewski, 233.
 Romulus, 179.
 Rosochowski Andrzej, 55.
 Ross Wilhelm, 288.
 Rostkowski jezuita, *51.
 Rostok, *122, 140, 196, 202, 297, 330, 382.
 Rosya, *99, 219, 289.
 K. Warszawicki.

Rotundus Augustyn, 270.
 Rozenberg, 82, 249, 254, 315.
 Rożanka Walenty, 234, *234.
 Rudolf II, cesarz niemiecki, 9, 12—15, 31, 36, *58, 90, *90, 91, 93, 114, 115, *116, 119, 120, 122, 139, 171, 178, 190, 245, 272, 276, *286, 297, *297, 302, *302, 303, 322, 330, 334, 386, 387.
 Ruggeri Juliusz nuncyusz, *332.
 Rus, 228.
 Rusiecki Marcin, kanonik krakowski, 332, *333.
 Ruś, *158, 231, 243, 244, 372.
 Rykaczewski Erazm, *233.
 Rytwiany, 265.
 Rytwiańscy, 44.
 Ryga, 94, 101, 108, 104.
 Rzeczycza, 64, 65.
 Rzym, 1—3, 6, 7, 10, *16, 33, 36, 51, 53, 61, *61, 75, 79, 85, 91, 102, 125, 127, 128, *128, *140, 163, 164, 167, 184, 187, 205, 207, *215, 224, *224, 266, 309, 329, *331.
Sabelik, 240.
 Sacchini jezuita, *52.
 Salamanka, *33.
 Salustyusz, 239, 273, 277, 341.
 Salviati nuncyusz, *332.
 Samarya, 238.
 Sanok, *235, *274.
 Sarmacya, 15, *20.
 Sarmates, 227.
 Sawa (rzeka), 228.
 Schardius Szymon, 329, *329, 330.
 Schellendorf Krzysztof, 86.
 Schott Andrzej, 21, *230.
 Schwarzenbergowie, 315.
 Schwendi Łazarz, *332.
 Schwoben *patrz*: Ekhard.
 Seklucyan, 292.
 Sempelborski Wojciech, *64.
 Seneka, 147, 161, 341, *353.

Sennacheryb, 179.
 Seret, 244.
 Sewer, cesarz rzymski, *350.
 Sforza Ludwik, 185.
 Siarczyński Franciszek, 22, 23, 25, 27, 28.
 Siebeneycher Jakób, 140.
 „ Mateusz, 21, 326.
 Sieciech, wojewoda mazowiecki, 268.
 Siedmiogród, *88, 188, 320.
 Sienińscy, 266.
 Sieniawski Hieronim, kasztelan kamieniecki, 249.
 „ Mikołaj, wojewoda ruski, *158, 193, *368.
 Sienicka Helena, 55.
 Sieradz, 249.
 Simonetta Jan, 273.
 Skanderbeg, 191.
 Skandynawia, 1.
 Skarga Piotr, 16, 93, 136, *159, 193, 216, *216, 217, 218, 220, 245, 270, 306, *306, 307, *307, 345.
 Skrobkiewicz Jan, 15.
 Sławonia, 17, 196, 228, 303.
 Słom, *49.
 Służewicka Jadwiga, 55.
 Służewicki Wojciech, 55.
 Sobienie-Jeziory, 45.
 Sobieska Klementyna Marya, 327.
 Sobieski Jan król, 327.
 Sobieszczański Maksymilian Franciszek, 27, 30, 31, 33, 34.
 Sochaczew, 92, 385.
 Sofokles, 206, 340, *340.
 Sokołowski Stanisław, 193, 245, 270, 332, *332.
 Sokół (zamek), *159.
 Sokrates, 158.
 Solikowski Dymitr Jan, 76, 77, *86, 87, 248, 249, *249, 253, 261, *261, 270, 316, 318.
 Soliman II, sułtan turecki, 4, 54, 166.
 Sowiński Leonard, 33.
 Sparta, 174, 176.

Spasowicz Włodzimierz, 34, *249.
 Speciano Cezar, *332.
 Spinek Jan, 107.
 Spira, 288.
 Spiż, 267.
 Stacysz, 341.
 Stankar, 292.
 Stańczyk, 187, *187.
 Starczewski Aleksander, *99, *101.
 Staresolumnopolis, 236.
 Starowolski Szymon, 11—13, *13, 14—19, *19, 23, 27, 28, *131, 271, 277, 279, 339, 346.
 Starożrebski Albert, biskup chełmski, 249.
 Stefan Batory król, 8, 9, 17, 28, *32, 43, 80, 82, 85, *85, 87, *87, *88, 89, 91—105, 107, 108, 110—115, 120, 136, 138, 142, 143, *143, 146, 148, 157, *157, *159, *160, 165, 171, 175, 177, 178, 181, 207, *208, 230, *230, 243, 244, 247, *248, 257, 260, 263, *263, 267, 268, 285—293, 296, 297, *297, 316, 317, 319, 320, *328, 331, *332, 334—336, *363, 370, 372—375, 382, 385, 386.

Stein Mikołaj, 278.
 Stężyca, 78.
 Strabon, 227, *341.
 Strasburg, *152, *240.
 Strein Ryszard, *263.
 Struś Abraam, 185, 187.
 Struve G. W., 17.
 Strzała Piotr, 255.
 Sturtz Krzysztof, 382.
 Sunner Franciszek, prowincjał jezuitów w Polsce, 54.

Sussex książę, 327.
 Swarka, *54.
 Syeylia, 236.
 Sykst patrz: Szikso.
 Sykstus V, papież, 8, 193, *193.
 Syria, *143, 166, 238.
 Syrokomla Władysław, 26.
 Szafraniec Stanisław, 71, *71, 73, 251, *295.
 Szamotulscy, 44.
 Szarfenberger, *264.
 Szczecin, 196.
 Szczepanowski Stanisław św., *293.
 Szczudyt, 95.
 Szikso (Sixtum), 189, 302, 386.
 Szkoeca, 239, 242, 243, 311, *311.
 Szląsk, 83, 118, *189, 231, 302, 372.
 Szlikowie, *295.
 Sztokholm, 11, 36, *54, 97, 99, 104, *104, 121, 151, 303, *303, 304, *304, 328, 336, 384, 386, 387.
 Szajski Józef, *317.
 Szweyca, 7, 11, 18, 52—54, 94, 97, *97, 98—101, 103, *103, 104, *104, 110, 121, *121, 122, *122, 139, *160, 166, 169, 190, 196, 231, 260, 304, *304, 305, *306, 307, *307, 328, *328, 386, 387.
 Szydłowiecy, 266.
 Szymanowski Wacław, 27.
 Szymon, książę rusko-litewski, 233.
 Szyszkowski Marcin, kanonik krakowski, *307.

Śródziemne morze, 4, 169.
 Świder warszewicki, 388.
 Świdzki Ścibor, podstępny czerski, 48, *48.
 Świdziński Konstanty, *54.

Tacyt, *215, 273, 277, 341, *365, 384.
 Tarnowscy, 275.
 Tarnowski Jan, wielki hetman koronny,

kasztelan krakowski, 58, *58, 108, 138, 185, 193, 222, 225—228, 234, 235, *235, *281, 327, *327, 345, 386.
 Tarnowski Stanisław, wojewoda sandomierski, *263, *306.
 „ hr. Stanisław prof., *24, 31—33, 35, 164, *182, 202, *202, *205, 210, 211, 217, 219, 220, 318.
 Tarnów, 127, 236.
 Taszycki Stanisław, 44.
 Teodor, książę rusko-litewski, 233.
 Teodozya (Kafa), *294.
 Tertulian, 342, *353.
 Tęczyńscy, 266, 275.
 Tęczyński Andrzej, wojewoda bełski, 259.
 „ „ 47, *224, 349.
 „ Gabryel, 47, *224, 349.
 „ Jan, wojewoda sandomierski, 57, *57, 58, *58, *197, 225—228, 275.
 „ Jan, 101.
 „ Jan, podkomorzy koronny, 76, *76, *77.
 „ Jan, 47, *224, 349.
 „ Stanisław (Mikołaj?), wojewoda ruski, 47, *47.
 „ Stanisław, wojewoda krakowski, 54, *54.
 Tomasz z Akwinu św., 163, 342, *351.
 Tomicey, 266.
 Tomicki Jan, kasztelan gnieźnieński, 74.
 Tomkowicz Stanisław, *59.
 Toruń, *158, 288, 289, *289, 317.
 Tours, 240, 342.
 Tracyna, *197.
 Tromler Henryk Karol, 19.
 Trydent, 213.
 Trzeboń (Wittingau), 315.
 Trzebuchowski Mikołaj, *274.
 Trzeciecki Andrzej, 44, 283, 333.
 Tubinga, *240.
 Tucydides, 215, 239, 340.
 Tuliszek Mikołaj, 268.

Tureya, 9, 54, *54, 194, *195, 198, 201, 205, *207, 240, 322.
Turgeniew Aleksander, 289.
Turowski Józef Kazimierz, 31, *46, *62, *77, *216, *229, 234, *235, *277, 298, 306, *333, *350.
Tyberyusz, cesarz rzymski, 179.
Tyczyński Jerzy, 62.
Tykocin, 252.
Tyszyński Aleksander, *19.

Uchańscy, 44.
Uchański Arnolf, kasztelan ciechanowski i zakroczyński, *49.
„ Jakób, arcybiskup gnieźnieński, 79, 82, 83, 85, 248, 250, 253, *368.
„ Paweł, 82, 207, *207.
Ujazdowski Tomasz, *265.
Ukraina, 215.
Ulpian, *208.
Unger Józef, 34.
Ungler, *264.
Upsala, 104, *303.
Urban VIII papież, 2.
Urzędów, 270.
Uświat, 96, *96.

Vega Emanuel, 290.
Villach, 60, *60.
Visconti, *332.

Wacław, król czeski, 273.
Waleryan Maksym, 341.
Waron Terencyusz, 12, 341, *341, *353.
Waiss Jan, 249.
Walbach Melchior, *64.
Wapowski Bernard, 225, 255, 269, *269.
Warna, 166, 183, 194, 244.
Warszawa, *15, *19—*21, *26, *27, *29 — *31, *34, *35, 36,

*36, *37, *46, *55, 62, 63, 68, 78, 82, 83, *86, 92, *92, 94, 97, 100, *100, 101, 107, 109, 112, *113, 115, *116, 117, *117, 119, 122, *122, 123, 127, *127, *138, 141, 184, *185, *187, 209, 210, *210, *216, 250 — 252, *253, *257, 258, 263, *294, 306, *306, 310, 311, 329, *332, 385, 386.
Warszewicy, 41, 44, 45, 55.
Warszewice, 41, 45, *45, 46, 48, 50, 55, 57, 388.
Warszewicka Anna, 48.
„ Anna z Chinowskich, 50, *51.
„ Elżbieta z Parysów, 50, *50, 51, *51, 64.
„ Helena z Sienickich, 55, 388.
„ Jadwiga z Służewickich, 55.
„ Katarzyna, 55.
„ Zofia, 55.
„ NN., żona Radzymińskiego, *50, 51.
Warszewicki Andrzej, 41, 50, *51, 54, *54, 55, 388.
„ Andrzej, 388.
„ Henryk, 41, 48.
„ Jakób, wojski czerski, 41, *45, 47, *47, 48, 58.
„ Jan, kasztelan warszawski, 25, 41, *45, 47, 48, *48, 49, *49, 50, *50, 58, 59, *59, 60, 63, 64, 388.
„ Jan, 41, 55.
„ Mikołaj, 41, 55.
„ Paweł, 41, *45, 46, *46, 47.
„ (Stanisław), *46, *47.
„ Stanisław, scholastyk gnieźnieński, jezuita, 11, 19, *26, *29,

33, 34, 41, *45, 50—55, 99, 103, 121, 126, 270.
Warszewicki Stanisław, 55.
„ NN., 388.
Wawel, 274.
Wąż Mikołaj z Dobrzankowa, wojewoda mazowiecki, *46.
Welesławina, 189.
Wenecya, *12, *13, 14, 15, 20, *30, *36, 37, 61, *61, 66, 129, 139, 198, *206, *208, *211, *240, *279, 310, 326, *326, *363.
Wereszczyński Józef, 270, 346.
Wergeryusz Paweł Piotr, *156.
Węgry, 5, 6, 9, 17, 172, 183, 185, 186, 192, 193, *195, 196, 198, 228, 231, 235, 242, *295, 310, 311, 320, 372, 380.
Wicquefort Abraam, 25, 208, *208.
Wiedeń *9, 10, 36, 37, 53, *54, 58, 60, *60, 62, *62, *73, 74, *80, *82—*87, 91, *92, 114, *116, 117, *121, 129, *136, *189, 216, 259, *260, 278, 297, *297, 298, 311, 315, *316, 318, 322, *333, 345, *371.
Wielkie Łuki, 96, 97.
Wielkopolska, 68, 89, 117, 254, 256, 374.
Wieluń, 118, 139, 258, 302, *302.
Wierzbica Maciej, 108.
Wierzbowski Stefan, biskup poznański, *46.
Wigławice, 65.
Wilcki Jan, *64.
Wilhelm V, książę bawarski, 127, 308, *308, 309, 387.
„ z Rosenberga, 82, 249, 254, 315.
Wilno, 11, 21, *23, *26, *30, *31, *33, *49, 53, 96, *96, 100, *100, 101, 106, 143, *143, 164, 224, 260, *270, 279, 288, *288, 290, 296, 328, 383, 384, 385, 387.

Winogóra, 66.
Wirgiliusz, 341.
Wisła, 45, 59, *223, 224, 252, 372.
Wiszniewski Michał, 23 — 26, 29, 31, *121, *208, 245—247, 257, 258, 265, 279, *284, *287, 304—305.
Wiślica, 117.
Witebsk, 95, *95.
Witemberga, 25, 56, 59, *59, 60, 338.
Witold, wielki książę litewski, 185, 268, 287, *366.
Witruwiusz, 341, *353.
Wizimierz, 196.
Władysław Jagiello, *158, 233, *244, *265, 266—268, 272—274, *274, 275, 279, 282.
„ Warneńczyk, 166, 194, *200, 244, 267.
„ IV, 139, 305, 307, 387.
Włochy, 56, 57, 60, 64, 65, 74, 102, 124, 129, 166, 185, *185, 186, 196, 211, 221, 228, 235, 236, 239, 240, 244, *273, *304, 335.
Wojna Wawrzyniec, podskarbi litewski, *254.
Wojślawski Piotr, 109.
Wola Brzoska albo Stara, 46, *46, 64, 65, 388.
„ Chinowska, *51, 55.
Wolski Mikołaj, starosta krzepicki, marszałek nadworny, 85, 89, *163, 371, *371.
„ Dunin Piotr, podkanclerzy koronny, biskup płocki, *87.
„ Zygmunt, kasztelan czerski, starosta warszawski, 250, 252.
Wołoszczyna, 9, 198.
Wołyń, 372.
Wratisław z Persztyna, 249, 254, *254, 315.
Wresznia, 289, *289.
Wrocław, *12, 36, 83, *84, 85, *85,

86, 89, *91, *92, 118,
119, *131, *157, *210,
339, 374.

Wujek Jakób, 148.

Wysocki Bernard, 159, *159.

„ Jan, kasztelan łędzki, 249.

Wyszków, 80, *80.

York kardynał, 327.

Zabłocki Franciszek, 59.

Zaborowie, 388.

Zakrzewski Wincenty, 246, 247.

Załęski Antoni, *54.

Zaluski Andrzej Józef, 18, *18, 19, 20,
266.

Zamienie, *47.

Zamoyscy, 36, *210.

Zamoyski Jan, wielki kanclerz i hetman
koronny, 36, 44, *86, 99,
100, 105, 107, 110—
114, 116, 118, *236,
237, *237, 243, 254.
259—262, *263, *264,
268, 270, *290, 323,
335.

Zamoyski Stanisław, 268.

Zapole (Zabłocie), 98, 99, 106, 138,
288, *288, 289, 290, 385.

Zapolya Jan, król węgierski, 166, 286.

Zarneke prof. dr., *59.

Zaslów, 67, 69, 250, *250, 251.

Zawisza Czarny Jan, 235.

Zawolocie, 96.

Zbąski Abraam, *72, 73—75, *295.

Zborowscy, 36, 80, 107, *107, 110—
114, 250, 262, 263.

Zborowski Andrzej, marszałek nadworny,
81, 107, *257.

„ Jan, 107, *257.

„ Krzysztof, 85, 89, 90, *90,
*92, 107, 263,
371, *371.

Zborowski Samuel, 259.

Zbylitowski Andrzej, *121, 333, *333.

Zdanowicz Aleksander, 33.

Zebrzydowski Mikołaj, wojewoda krako-
wski, 184, *184.

Zeissberg Henryk, *269.

Zieliński Grzegorz, sędzia plocki, 81.

Ziemia Święta patrz: Palestyna.

Złotorya, *53.

Zofia, żona Władysława Jagiełły, 267.

Zontag Emeryk, 332, *333.

Zygmunt Luksenburski, cesarz niemiecki,
273.

„ I Stary, 48, *187, *188,
195, 263, 267,
268, 274, *276,
327, *327, *328.

„ II August, 6, 8, 9, 24, 29,
42, 43, *45, 49,
*49, *51, 52, 55,
*55, 67, 102, *136,
*157, 194, 214,
221, 232, 246,
*248, *249, 250,
255, 258, 263,
268, 272, 274—
—280, 298, 305,
326, 331, 345,
349, 384.

„ III, 8, 10, 22, 25, 101,
103, *103, 111, 116
— *122, 130, 139,
*160, 184, 190, 197,
201, 260, *260, 266,
277, 278, 303—307,
*311, 324—328, 331,
333, *333, 334, 336,
*366, 380, 387.

Zabicki Wojciech, *64.

Żerotin, 82—84, 370, 371.

Żmudź, 244.

Żółkiewski Stanisław, 99, 268.

OMYŁKI DRUKU.

str.	wiersz:	wydrukowano:	powinno być:
5	16 od góry	słuchać	słyszec
25	1—2 „	Krasińskim	Krasickim
32	5 „	wierna	trafna
35	4 „	wierniej	dokładnej
44	7 od dołu	przyjmuje	bierze
„	2 „	znaczeu	znaczeniu
50	3 i 8 od góry	Helena	Elżbieta
66	1 od dołu	warskiego	warszawskiego
67	13 „	wiernie	trafnie
80	16 od góry	podtrzymywał	popierał
„	7 od dołu	hodiae	hodie
85	18 „	Jana	Krzysztofa
88	15 od góry	przyjm ował	brał
115	8 od dołu	noszących	mających
118	13 od góry	28	27
144	10 od dołu	utrata	strata
145	1 od góry	wspaniałość	przepych
„	7 „	państwowem	państwowym
„	14 „	współbiesiadnikowi	współtowarzyszowi
171	9 „	Jana	Marcina
179	5 „	domagania się	dążenia do
193	11 „	Kremera	Kromera
198	3 „	Wołochy	Wołoszczynę
204	2 „	familiarny	poufaly
218	2 do dołu	Dzieło	Dzieła
237	13-14 „	pionowej	poziomiej
304	6 od góry	twoję	twoją

306 324



Ważniejsze prace tegoż autora:

- Otczoty I—VIII** o naukowych zaniatijach za granicę w 1876—1881 godach. Warszawa, 1884; str. VIII, 41, 77, 19, 106, 80, 68, 115, 28, 32. Odbitka z „Izwiestija Warszawskiego Uniwersiteta“ z lat 1876—1884.
- Filipa Kallimacha** i nieznanego poety wiersze na cześć Jana Długosza. Kraków, 1880; str. II, 18. Odbitka z VIII tomu „Rozpraw i sprawozdań z posiedzeń wydziału filologicznego Akademii Umiejętności“.
- Synopsis alphabetica et chronologica legatorum a laterē, legatorum natorum, nuntiorum, internuntiorum, delegatorum, commissariorum etc. apostolicorum in Polonia terrisque adiacentibus, 1072—1794.** Romae, 1880; str. 66.
- Jakób Sobieski**, królewicz. Dyaryusz wyprawy Wiedeńskiej w roku 1683. Warszawa, 1883, str. VIII, 22. Sprzedaje się wyłącznie na korzyść Kasy pomocy imienia Dra Józefa Mianowskiego dla osób pracujących na polu naukowym. Cena kop. 50.
- Krzysztofa Warszawickiego** Niewydane pisma, listy do znakomych ludzi, tudzież inne dokumenty, odnoszące się do jego życia i działalności, wraz ze spisem dzieł tegoż autora, dotąd drukiem ogłoszonych. Warszawa, 1883; str. IV, IV, VII, VIII, 276. Wydanie z zapomogi Kasy pomocy Dra Józefa Mianowskiego. Cena rs. 2.
- Dwa przyczynki** do starożytnego słownictwa polskiego. Kraków, 1884; str. 7. Odbitka z III tomu „Sprawozdań Komisji językowej Akademii Umiejętności.“
- Wypisy polskie**, podręcznik dla klas wyższych średnich zakładów naukowych. Warszawa, 1884; str. IV, XIII, 600.
- Uchańsciana** czyli zbiór dokumentów, wyjaśniających życie i działalność Jakóba Uchańskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, † 1581. Warszawa, 1884—1885; tom I, str. VIII, XV, XLIV, 440; tom II, str. IV, XVII, 480. Wydanie z zapomogi Kasy pomocy imienia Dra Józefa Mianowskiego. Cena każdego tomu rs. 3.
- Biblioteka** zapomnianych poetów i prozaików polskich XVI—XVIII wieku:
 Zeszyt I: **Wenecya**, poemat historyczno-polityczny z końca XVI wieku. Warszawa, 1886; str. XXXVIII, 90, V.
 Zeszyt II: **Mowy Krzysztofa Warszawickiego**, wypowiedziane i wydane w roku 1602. Warszawa, 1885; str. VI, II, 27.
- Za diesiat' let, 1876—1885.** Bibliograficzeskij ukazatel naučných trudow, dissertacij, statiej, riecienczij i programm lekcij. Warszawa, 1886; str. 8. Odbitka z „Izwiestija Warszawskiego Uniwersiteta.“